



STRZELEC



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI

31 GRUDNIA 1936 ROKU

Nr 50-52

W obecnym i naws kroś pokojowym i przygotowawczym życiu naszym niech nas krzepią nie emblematy i godła, lecz ustawiczna i nieznużona praca, podnosząca każdą organizację na coraz to wyższe szczeble wykształcenia i wyćwiczenia wojskowego. Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporu, uporu i jeszcze raz uporu w osiągnięciu zamierzonych celów. Jedynie wtedy spotkamy się pod sztandarem wojennym z żołnierzami, umiejącymi utrzymać w dłoni jego drzewce.

J. PIŁSUDSKI.



Leopold Starecki wychowuje młodzież
w duchu wielkich wskazań Józefa Piłsudskiego
i przygotowuje ją na dzielnych i ofiarnych
obrońców Ojczyzny.

Życzą Leopoldowi, aby praca jego obżyła
jak najliczniejszą reszce młodzieży i wydała
jak najlepsze wyniki.

Łhosiński



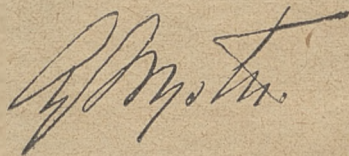
Wiem, że Związek Strzelecki, jako organizacja, ma duże ambicje, stawia sobie wielkie cele. I słusznie. Ale z chwilą, kiedy ma te ambicje, kiedy stawia sobie te wielkie cele, to musi odpowiednio do tych ambicji wyzwolić w sobie siły moralne, musi dać odpowiednie napięcie i natężenie pracy, aby nie było dysproporcji między wielką ambicją i między tym, co daje życie w dniu codziennym.

Życzę Wam tego serdecznie i będę bardzo rad, będę starał się Waszym wysiłkom pomóc — wysiłkiem moim, jeśli zechcecie ze swego życia stworzyć potężną kuźnię, wykujającą dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili i dzisiejszej sytuacji w jakiej Polska się znajduje.

ALEKSANDER PRYSTOR

Marszałek Senatu R. P.

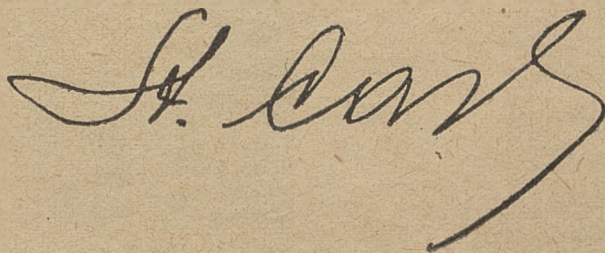
Zaprawianie młodego pokolenia do twardej służby żołnierskiej, kształtowanie i urabianie dusz i charakterów przyszłych żołnierzy — obywateli Rzeczypospolitej — oto zadania i istota pracy Związku Strzeleckiego.



STANISŁAW CAR

Marszałek Sejmu R. P.

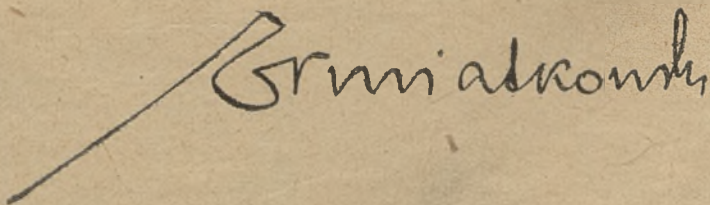
Związek Strzelecki, który na swej tarczy rycerskiej ma niezaprzeczalne prawo wypisać wielkie dla każdego Polaka imię Józefa Piłsudskiego, zasłuży się Krajowi, jeżeli będzie nadal kroczył — wiernie i wytrwale — po drodze, na którą wprowadził Naród i Państwo Wielki Marszałek.



inż. EUGENIUSZ KWIATKOWSKI

Wicepremier i Minister Skarbu

Tradycje i praca Związku Strzeleckiego mówią same za siebie. Życzę Związkowi, aby był nadal dobrą szkołą wychowawczą młodego pokolenia i wносił w życie społeczne Polski pierwiastki rzetelnej pracy obywatelskiej.



W celu spojenia rozdartych zaborami i partiami cząstek Narodu Polskiego w jedną silną całość, skupioną dookoła najważniejszej, najrozumialszej potrzeby całego Kraju, dookoła obrony niepodległości Ojczyzny i Państwa Polskiego przed wrogiem zewnętrznym — zawiązała się w roku 1919, mała grupka ludzi dobrej woli w pierwszy „Związek Strzelecki”. Na zebraniu organizacyjnym w mieszkaniu czcigodnego starego peowiaka Kuhnkego, znalazło się wszystkiego nas ośmiu, w tym dwóch przyjezdnych z prowincji. Słabe były nasze siły, wielkie zadania, ciężka niezmiernie walka z niezrozumieniem, obojętnością a nawet złą wolą współobywateli. Wszystko pokonaliśmy. Idea strzelecka rozszerzyła się, organizacja wzrosła. Dziś mamy setki tysięcy w swych szeregach i pojęcia nasze o tym, że każdy obywatel powinien być żołnierzem, powinien umieć władać bronią, powinien znać tajniki sztuki wojennej, przeniknęły do sumień i przekonań rodaków.

Nikt już temu nie przeczy, że zdolność obronna narodu nie może być skupiona jedynie w armii stałej, wszyscy rozumieją, iż to nie wystarcza, że powinna być rozsiana ona gęsto i równomiernie po całym kraju, aby w razie napadu wroga każdy nieledwie wzgórek, kamień, mógł stać się fortecą i każdy człowiek ich obrońcą. Idea pospolitego ruszenia, idea potężnej armii rezerwowej z wszystkich rodzajów broni, gotowej na pierwszy sygnał wszędzie stanąć pod bronią, idea żołnierza-obywatela, broniącego mężnie szkół, dróg, fabryk, wsi i miast, swych nieprzymuszonych uczuć i obyczajów, swej przyszłości wymarzonej i swej człowieczeństwa w chwili obecnej godności — idea strzelecka jest już uznana i nic jej nie zniweczy.

Wacław Sieroszewski

prof KAZIMIERZ BARTEL

B. Prezes Okręgu Z. S. Lwów

Zabezpieczenie domu własnego nie może polegać na przygotowaniu wojskowym, w ścisłym słowa tego znaczeniu. Żołnierz nowoczesny tylko wówczas zdolny jest spełnić zadanie obrońcy granic państwa jeśli ożywiony jest i przejęty duchem obywatelskim, jeśli jest pełnym, świadomym swych obowiązków i praw obywatelem.

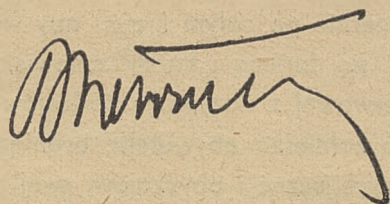
A miarą poczucia obywatelskiego nie jest dla strzelców ani t. zw. stanowisko społeczne, ani wyznawanie tej, lub innej, z doktryn politycznych. Ten jest lepszym obywatelem, kto ochotniej, z wewnętrznej potrzeby, bez nacisku okoliczności zewnętrznych, zdolny jest do ponoszenia ofiar z czasu, mienia, zdrowia i życia na rzecz nie partii, nie koterii, nie klasy społecznej, do której należy — lecz państwa jako całości. Nie dotknięty paraliżem partyjności, dąży Związek Strzelecki do wytworzenia wyższego typu człowieczego, któryby czuł się zawsze i wszędzie częścią całości, któryby dążąc sam do doskonałości — pracował przez to nad udoskonaleniem życia i jego zbiorowych form.

K Bartel

Związek Strzelecki odziedziczył jedną z najpiękniejszych w Polsce tradycji — tradycję przedwojennych Związków i Drużyn Strzeleckich, które były pierwszymi po okresie powstania styczniowego szkołami wojskowymi w Polsce, wychowującymi nowoczesny typ żołnierza-obywatela.

Chociaż w wolnej Polsce zadanie szkolenia żołnierza przypada przede wszystkim samemu Wojsku, wielką dla niego pomocą i ułatwieniem jest istnienie organizacji przysposobienia wojskowego, wszczepiających w swych członków podstawowe wiadomości z zakresu służby wojskowej i wyrabiających typ psychiczny nowoczesnego żołnierza.

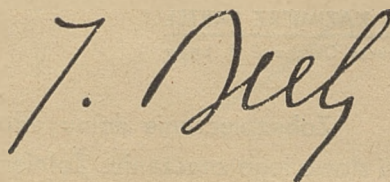
Piękna tradycja Związku Strzeleckiego sprzyja wyrabianiu w młodych zastępach strzeleckich tych cnót żołnierskich i obywatelskich, ducha ofiarności i poświęcenia, bojowego impetu i honoru, które przyniosły dawnym strzelcom i drużyniakom zwycięstwo w nierównej walce i które w nie mniejszym stopniu powinny i będą cechować polskiego żołnierza w wolnej Polsce.



płk. dypl. JÓZEF BECK
Minister Spraw Zagranicznych

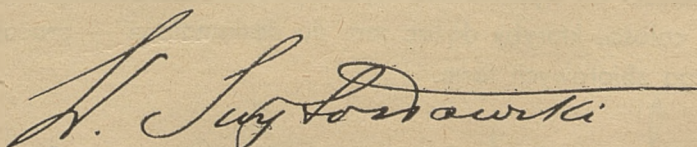
Politykę własną i niezależną może prowadzić tylko takie państwo, które rozporządza niezbędną siłą moralną i materialną.

Wierzę, że prace Związku Strzeleckiego zmierzają do zapewnienia tej siły.



prof. WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

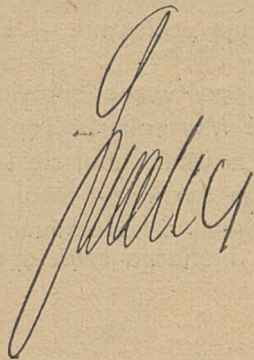
Spółeczeństwo polskie prowadzić musi wytężoną pracę nad wzmożeniem pogotowia obronnego Kraju. Strzelec spełnia tę powinność wobec Ojczyzny, przygotowując psychicznie i fizycznie zastępy obrońców Rzeczypospolitej.



Przed Związkiem Strzeleckim stoją wielkie zadania wychowawcze: podniesienie dyscypliny społecznej i karności, kształtowanie charakterów, oraz zacrawa bojowa młodego pokolenia.

Praca ta, sięgająca chlubnych tradycji walk niepodległościowych, dała już poważne rezultaty.

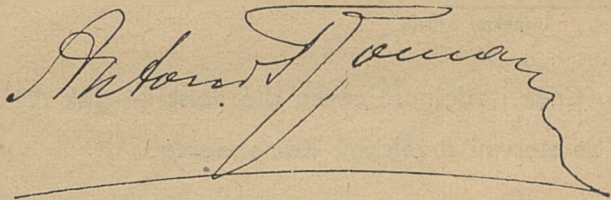
Życzę Związkowi Strzeleckiemu, ażeby nie ustawał w wysiłkach dla osiągnięcia wytkniętych celów ku większej chwale i potędze Polski.

ANTONI ROMAN

Minister Przemysłu i Handlu

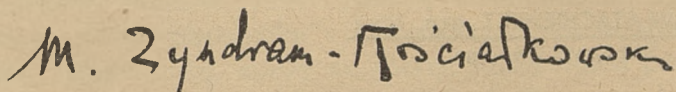
Związek Strzelecki — to karta z dziejów historii o wyzwolenie Polski.

W dobie kiedy wszystkie siły narodu winny się zjednoczyć w dążeniu do utrwalenia fundamentów państwa oraz wzmocnienia więzadeł Jej mocarstwowości, — Związek Strzelecki ma do spełnienia zadania, w których dopomóc Mu powinno całe społeczeństwo.

MARIAN ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI

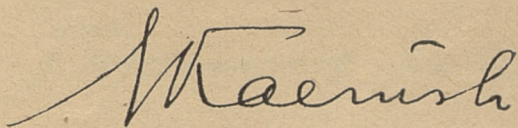
Minister Pracy i Opieki Społecznej

Związać młode pokolenie pracą z ideą Polski potężnej, wychować je w duchu ofiarności obywatelskiej i żołnierskiej, w zdrowiu moralnym i tężyznie fizycznej — oto szczytne zadanie Związku Strzeleckiego.

plk. inż. EMIL KALIŃSKI

Minister Poczty i Telegrafów

Najszczytniejszym zadaniem Związku Strzeleckiego — wcielać w czyn hasło Obrony Narodowej.



ZWIĄZKOWI STRZELECKIEMU

W jednej z chwil pogodnego nastroju, które miewał, Marszałek Józef Piłsudski, w Swej gigantycznej ciągłej pracy genialnej myśli i woli, żartem zapytał:

„Co byście radzili, Berbecki, dla skonsolidowania społeczeństwa polskiego i wyrwania go z pod wpływów niemoralnej demagogii?”

Odpowiedziałem żartem na żart, po żołniersku:

„Melduję posłusznie — dwie godziny ćwiczeń dziennie bez różnicy płci, wyznania i narodowości”.

„A czegoś więcej subtelniejszego nie wymyślibyście?” — zapytał Wódz.

„Panie Marszałku! Zapisać cały naród do Strzelca!”

Wódz uśmiechnął się i powiedział: „To byłoby lepsze”.

Na tym zakończył Swój żart.

Związkowi Strzeleckiemu życzę, ażeby słowa Wodza okazały się proroctwem i cała uświadomiona i ofiarna część społeczeństwa znalazła się w szeregach strzeleckich.

Leon Berbecki
gen. dyw.

TADEUSZ PISKOR gen. dyw.
Inspektor Armii

Chęć i zdolność czynu dla Polski — jak nie tradycji łączyć winna młode pokolenie strzeleckie ze starymi strzelcami Komendanta.

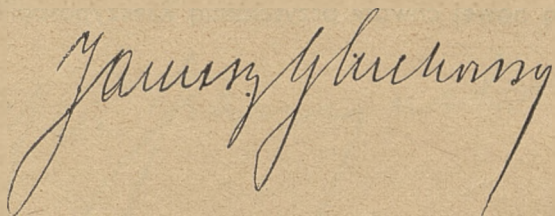
Piskorz

WACŁAW STACHIEWICZ gen. bryg.
Szef Sztabu Głównego

Strzelcy powinni zawsze pamiętać, że są spadkobiercami strzelców Józefa Piłsudskiego z przed wojny. Powinni z takim samym zapałem i entuzjazmem pracować nad zwiększeniem potęgi Polski, jak strzelcy Józefa Piłsudskiego pracowali nad zdobyciem Jej Niepodległości.

W. Stachewicz

Związek Strzelecki — ileż chwil radosnych, ileż mocnych wzruszeń, ile wiary, wiary bez najmniejszych wątpliwości — wiąże się z tą nazwą. Życzę, by obecny Związek Strzelecki wytworzył tę samą atmosferę ideową, tego bezwzględного oddania się ideologii Związku Strzeleckiego i tej wiary, która łamie wszelkie przeszkody i tworzy najlepszego żołnierza, którego dziś Polsce przede wszystkim potrzeba.

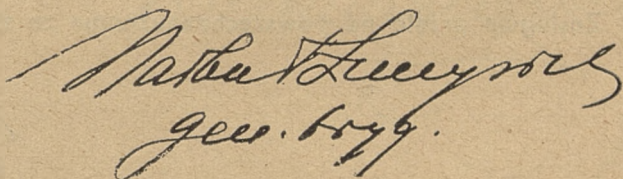


ALEKSANDER NARBUT-ŁUCZYŃSKI gen. bryg.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr V

Czym był Związek Strzelecki — wiedzą najlepiej ci, którym przypadł w udziale zaszczyt udziału w walce o Niepodległość Polski. Czym jest — świadczy jego trwałość — wbrew i po przez wszelkie przeciwności. Czym będzie — od niego przedewszystkiem zależy.

Wysoki poziom ideowy, oddanie bez zastrzeżeń w służbie dla Ojczyzny, wiara w potęgę państwa i celowość pracy dla niego — zapewnią Związkowi Strzeleckiemu przodujące stanowisko wśród wszystkich organizacji.

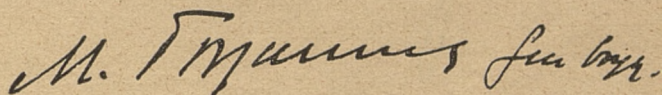


MIECZYŚLAW TROJANOWSKI gen. bryg.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr I

Związek Strzelecki przedwojenny pod osobistym kierownictwem naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego wychowywał kadry przyszłej Armii Polskiej w atmosferze wysokiego poczucia honoru, umiejętności spełniania swego obowiązku i w karność, która wpływała nie z przepisów, lecz z pobudek moralnych. Wykuł ludzi, którzy na rozkaz Komendanta poszli walczyć o Polskę Niepodległą, poszli oddać swoje życie, by zdobyć wysnioną Ojczyznę, której nie mieli.

Dzisiejszy Związek Strzelecki, spadkobierca przedwojennego, ma również wielkie zadania. Musi wychować obywatela-żołnierza, który z własnego poczucia obowiązku będzie umiał nie tylko dalej budować Mocną Polskę, lecz również będzie umiał oddać swoje życie za Jej Wielkość i Niepodległość.



To co uważam za najistotniejszy element siły i wartości Związku Strzeleckiego — to nieustanna gotowość ofiarnej służby dla Państwa, nacechowana wiarą w osiągnięcie celu.

Dzisiejsze pokolenie strzeleckie ma do spełnienia rolę niezwykle trudną i odpowiedzialną: wzniesienie trwałego, niewzruszalnego pomostu między zaszczytną przeszłością, a mocarstwową i pełną nowej chwały przyszłością Rzeczypospolitej.

Romy

ROMAN GÓRECKI gen. bryg.

Prezes Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Związek Strzelecki posiada długoletnią i szczytną tradycję, opartą na ideach Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz na swej długoletniej pracy dla Państwa i Jego Niepodległości.

Zasługuje przeto na powszechne uznanie ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Grinb. Roman z

STANISŁAW KWAŚNIEWSKI gen. bryg.

p. o. Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej

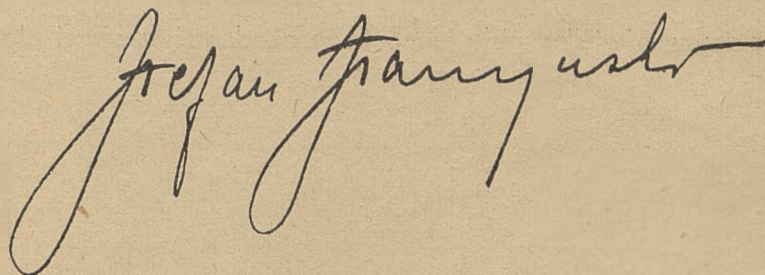
Z granic Polski — granica morska, choć najmniejsza, ale najważniejsza, bo łączy nas przez morza i oceany z całym światem, musi być troską całego Narodu.

Dlatego Strzelec winien współpracować z Ligą Morską i Kolonialną.

Stanisław Kwasiński —
Przewodniczący

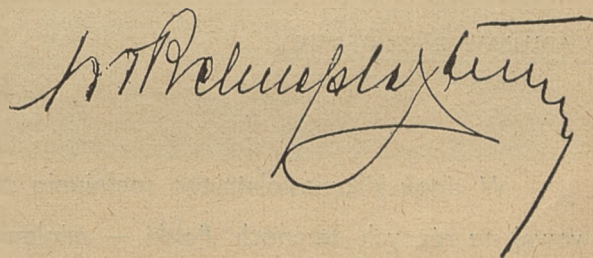
„Strzelec” przedwojenny przygotował kadry pierwszych żołnierzy polskich w 1914 r. „Strzelec” dzisiejszy, spadkobierca wielkich tradycji — przygotować musi zastępy nowych żołnierzy — obywateli, którzy w czasie pokoju organiczną, twórczą pracę przyczyniać się będą do rozwoju Polski — a jednocześnie przysposabiać do zapewnienia szeregów armii narodowej — w wypadku, gdyby wróg ważył się Rzeczypospolitej zagrozić.

Składam Związkowi Strzeleckiemu serdeczne życzenia, aby praca ta najpomyślniej się rozwijała ku dobru i pożytkowi Polski.

**WŁADYSŁAW BELINA-PRAŻMOWSKI**

Wojewoda Lwowski

Doskonałym strzelcem w sporcie strzeleckim — jest ten, który osiąga najwyższą ilość punktów w strzelaniu do tarczy, — doskonałym strzelcem w „Strzelcu” — jest ten, który najsumienniejszy i najgorliwiej spełnia swoje obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa.

**ALFRED BIŁYK**

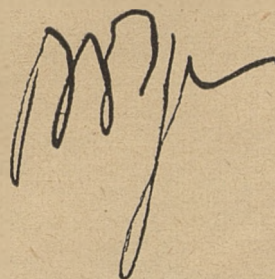
Wojewoda Tarnopolski

Jako strzelec z roku 1911 nie tylko wspominam chwile w służbie strzeleckiej spędzone z rozrównieniem, które powoduje u każdego wspomnienie młodości, lecz oceniam je jako szkołę obowiązku publicznego.

Związek Strzelecki ma na kresach tutejszych świetną tradycję z tego właśnie okresu lat ostatnich przed wojną światową; tradycja ta jest żywa i stanowi nawiązanie do pracy obecnej.

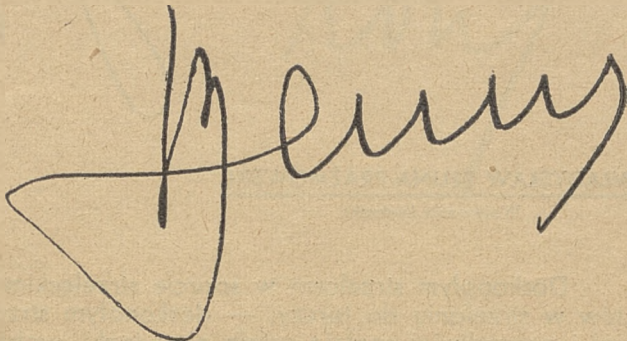
Jeżeli obecnemu Z.S. uda się wytworzyć typ człowieka, tak jak wytworzył go Z. S. z przed roku 1914-go, zadanie Jego będzie spełnione.

Jaknajtroskliwsza selekcja materiału ludzkiego powinna spowodować, że miano strzelca będzie gwarancją charakteru i woli, solidności w życiu prywatnym i ofiarności w służbie publicznej.



Piękna idea strzelecka na Ziemiach Północno-Wschodnich naszej Ojczyzny ma szczególnie doniosłe znaczenie.

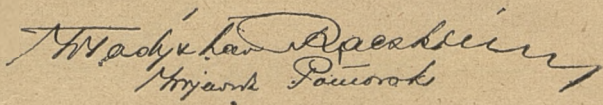
Na Ziemi Wileńskiej, która była kolebką Twórcy tej idei — Naszego Wielkiego Komendanta, rola Związku Strzeleckiego polega nie tylko na bojowym przygotowaniu Narodu, lecz jest zarazem wielką misją jednania serc ludności kresowej dla kultury polskiej

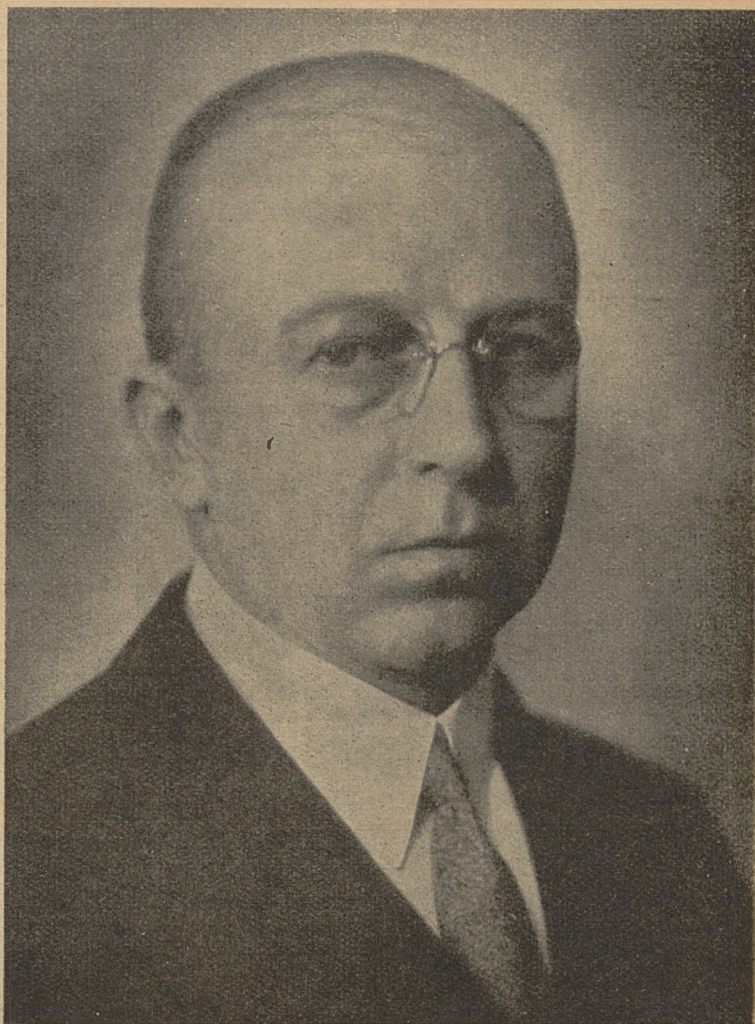
WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ

Wojewoda Pomorski

W ciągu kilkunastoletniego spełniania zadań powierzonych mi posterunków pracy państwowej na różnych terenach Polski — miałem możność bliskiego zetknięcia się z działalnością Związku Strzeleckiego.

Jestem przekonany, że wielki wysiłek Organizacji i twarda praca nad obywatelskim i żołnierskim przygotowaniem młodego pokolenia, skierowana ku podniesieniu sił, państwa — prowadzona w wierności idei Pierwszego Komendanta, Marszałka Józefa Piłsudskiego i wzniósłej tradycji, przekazanej przez pierwsze kompanie strzeleckie — w równej mierze jak w całym Kraju — znajdzie szeroki oddźwięk i zrozumienie w społeczeństwie pomorskim dzierżącym straż nad Bałtykiem.


Władysław Raczkiewicz
Wojewoda Pomorski



ADAM KOC

Komendant Naczelny Związku Legionistów

Jestem starym strzelcem, Koledzy — przeto zawsze z największym zainteresowaniem starałem się przyglądać Waszej pracy. To wielka misja — olbrzymie zadania. Związek Strzelecki ma za sobą przepiękną, doniosłą tradycję w służbie dla Ojczyzny. Związek ma przed sobą wielkie niekończące się zadanie do wykonania. Jest to praca nad wychowaniem zastępów młodzieży i powołanie jej do służby dla Państwa. Związek był zawsze wierny idei Komendanta Józefa Piłsudskiego, wierny Polsce. Dziś — Naczelnemu Wodzowi, Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, serdecznie i wiernie oddany — pełni służbę wielką w naszym Państwie służąc Jego sile i wielkości. Życzę Związkowi Strzeleckiemu, jako zespołowi wiernej służby dla Państwa Polskiego dalszych, coraz większych twórczych osiągnięć.

Adam Koc

Zadanie, które Związek Strzelecki ma do spełnienia dałoby się zamknąć w powołaniu się na słowa Wysokiego Protektora Z. S., Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego - Rydza, na słowa wypowiedziane do delegacji, wyłonionej przez kwietniową odprawę prezesów i komendantów Zw. Strzel.: „Powinniście stworzyć typ nowoczesnego Polaka”.

Każdy, kto przemyśli słowa powyższe, zrozumie wielkość zadań, które przed Zw. Strzel. stoją. Słusznie Naczelny Komendant Zw. Legionistów, pułkownik Koc w przemówieniu, wygłoszonym na Radzie Naczelnej, w dniu 6 grudnia r. b., zagadnienie to nazwał „niekończącym się nigdy”.

Ażeby zrealizować jakiegokolwiek ludzkie zamierzenie, należy dokładnie określić, na czym ono polega, oraz środki, za pomocą których można je zrealizować.

Istnieje stara formuła, która głosi: „Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem”. Wskazuje ona na dwa zasadnicze momen-

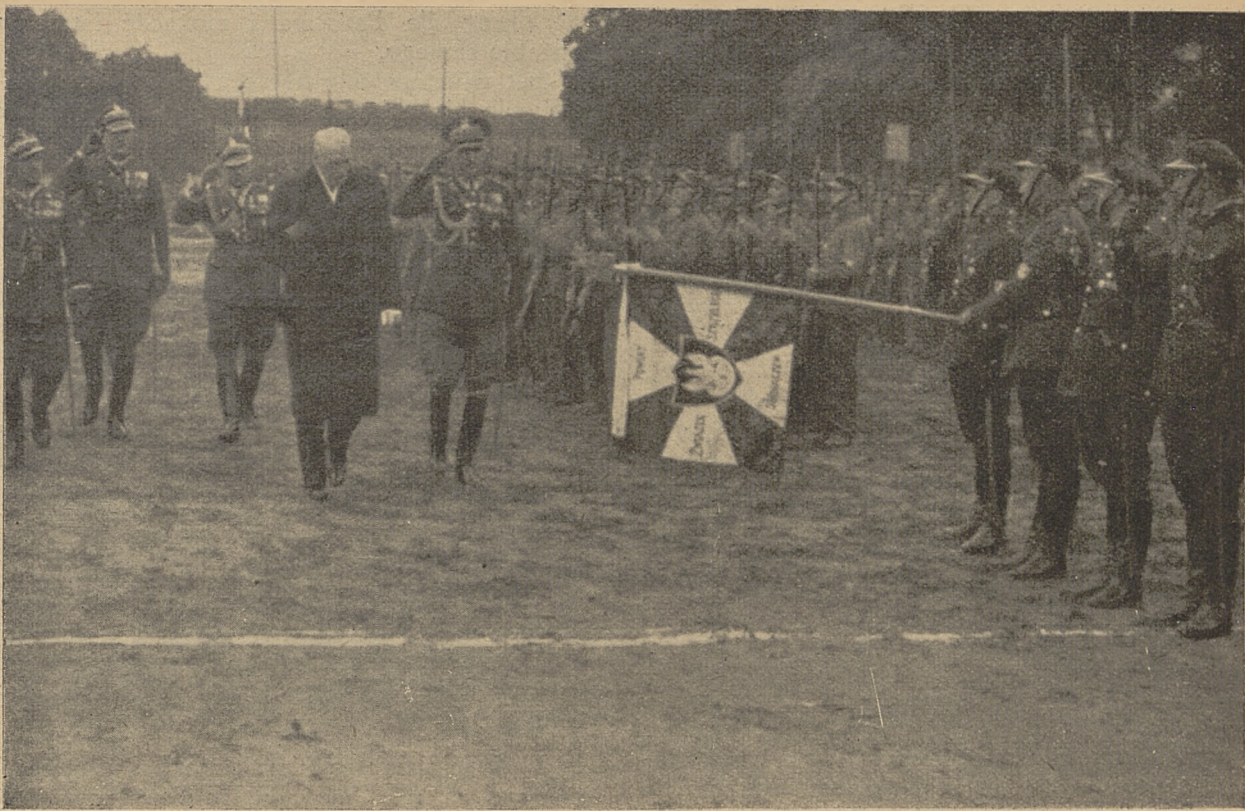
ty, posiadające dla naszej pracy dużą doniosłość. Naród cały musi być ubojowiony; w razie potrzeby na każdego z obywateli spadają obowiązki, z potrzeby tej wynikające. Obywatelem idealnym jest ten, który nigdy nie zawaha się, skoro stanie przed nim dylemat: pomnożenie siły i potęgi Państwa, czy też jego względy osobiste. Przy takim postawieniu zagadnienia żołnierz, samo przez się nie przestaje być obywatelem; odwrotnie jest tym lepszym obywatelem, im wspanialszym jest żołnierzem.

Możemy stwierdzić, że społeczeństwo polskie coraz bardziej rozumie wagę silnej armii, uczy się myśleć kategoriami obronności Państwa. Rola Zw. Strz. jest tedy o tyle ułatwiona, że musi on stać się ośrodkiem ideologicznym, potęgującym jak najbardziej rodzące się w narodzie nastroje. Każdy problemat, który staje przed Państwem, jako zorganizowanym wyrazem Narodu, Zw. Strzel. musi rozpatrywać z punktu widzenia obrony narodowej.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że nie ma bo-



Gdy jeszcze Wielki Marszałek z pod krzaczastych brwi na wierne szeregi strzeleckie spoglądał...



Łśni broń i chylą się sztandary strzeleckie przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

daj w życiu społecznym jakiegokolwiek problemu, istotnie ważkiego, który nie wpływałby na wzmożenie, bądź też osłabienie sił materialnych, bądź też moralnych Narodu i Państwa, jeżeli przypomniemy sobie to wszystko, co o morale wojska mówił Wódz Narodu, Józef Piłsudski, to zrozumiemy, że Zw. Strzelecki tylko wtedy może spełnić swoje zadanie, gdy ideologia, którą niesie On w społeczeństwo, będzie zupełnie wyraźna.

Z tego bynajmniej nie wynika, że Zw. Strz. musi posiadać program polityczny. Nie może On jednak spełnić swojego zadania bez skryształowania haseł, z którymi wychowywany przez niego żołnierz pójdzie na wojnę, które będą zdolne zapalić wyobraźnię młodego chłopca czy młodej dziewczyny. Wychowanek Zw. Strzel. musi Polskę kochać i w Polskę wierzyć.

Nie wolno nam zapominać, że Zw. Strzel. pracuje, jako organizacja, w warunkach szczególnie trudnych. Zasięg Jego wpływów, to przede wszystkim młodzież, rekrutująca się z ludności wiejskiej, czy też miejskiej, robotniczej. Jednym słowem pracujemy tam, gdzie najłatwiej dociera kryzys gospodarczy, gdzie najbardziej wyciska on piętno. Dlatego też ideologia Zw. Strzel. musi stać na straży sprawie-

dliwości społecznej. Front obrony narodowej musi znaleźć uzupełnienie konieczne we froncie pracy.

Armia, jako wyraz obrony Państwa wymaga ofiar ze strony wszystkich obywateli i stąd rodzi się dalsza konieczność myślenia państwowego, zawarta w solidaryzmie narodowym.

Poruszyłem kilka tylko problemów, ażeby wskazać na ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy wielkimi pytaniami, które Naród sobie stawia, a pomiędzy pracą wychowawczą, którą Zw. Strzelecki musi wykonać.

Jeżeli miałbym teraz mówić o środkach, którymi Zw. Strzel. dysponuje, to należałoby zwrócić uwagę na konieczność stworzenia dla Zw. Strzel. możliwości wpływania na duszę przyszłego żołnierza już w tym wieku, gdy dusza ta zaczyna się kształtować. Pod tym względem ideałem, z góry to sobie powiedzmy, bardzo trudnym do zrealizowania, byłoby opanowanie życia chłopca w wieku około lat siedmiu. W tym też kierunku idą usiłowania Zw. Strzel. przez tworzenie oddziałów orląt, a później junaków. Każdy z nas wie doskonale, że po upływie wielu, wielu lat jakżeż często wracamy myślą i sercem do naszych pierwszych wrażeń, pierwszych przeżyć uczuciowych. A poza tym mu-

simy dziecku, a później chłopcu, dać pomoc w jego codziennym życiu. Skoro idziemy do cha-ty chłopskiej, czy do suteryny robotniczej, jako wystawnicy wielkości Polski, to musimy okazać mu pomoc wówczas, gdy na innej drodze ta pomoc może nie nadejść lub być spóźnio-ną. Stąd też rodzi się praca nasza w zakre-sie przysposobienia rolnego, czy doszkolenia zawodowego, rodzi się wreszcie nasz dezyderat o przekazanie Zw. Strzel. obozów pracy, jako tych, w których młody strzelec znajdzie moż-

ność pracy dla Państwa i możliwość istnienia dla siebie samego.

Jak widzimy cele nasze są proste. W per-spektywie historii są dalszym przedłużeniem Zw. Walki Czynnej i przedwojennego Zw. Strzel. — Mamy zapewnić trwałość Niepodleg-łego Państwa Polskiego, wywalczenie którego było dziełem organizacji, których dzisiejszy Zw. Strzelecki jest niewątpliwym spadkobiercą

Franciszek Paschalski

Prezes Zarządu Głównego Z. S.

W DROGA PRACY STRZELECKIEJ

Wytyczne i program pracy Zw. Strzel., wydane w 1934 r., stanowią podsta-wowy dorobek Z. S. w zakresie programowym, jak również w zakresie ustalenia elementów wychowania obywatelskiego.

Wytyczne te mówią:

„Droga po której kroczymy w pracy spo-łeczno - obywatelskiej *ciągnie się stale* i dla-tego nawet w chwili największego powodzenia musimy wyęteżać wszystkie siły aby „wyścić pracy” nakazany nam przez Pierwszego Ko-mendanta Głównego Z. S. i Budowniczego Pań-stwa Polskiego spotęgować do najwyższych granic, aby powodzenie dnia nie wpłynęło na osłabienie tempa pracy, gdyż każdy rok po-większa zakres jej i otwiera nowe horyzonty”.

Pierwszy Komendant Główny Z. S. w chwili wydania omawianych wytycznych dzier-żył w mocnej swej dłoni losy Państwa, a każ-dy strzelec wykonując swą najskromniejszą pracę miał niewątpliwie to przeświadczenie, że poszczególne dokonane wysiłki spływają jak miliony drobnych strumyczków do jednego wspólnego łożyska, tworząc potężny prąd, któ-ry przez Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego zużytkowany zostanie w sposób dla tego Państwa najkorzystniejszy.

Pierwszy Komendant Główny Zw. Strzel. Józef Piłsudski był żywym pionem konstrukcji Zw. Strzel., tak jak kanwą ideową Z. S. była jego przedwojenna tradycja.

Czy Z. S. wytrzymał próbę swego strasz-liwego po śmierci Komendanta osamotnienia? Czy się rozwiął, rozchwiał, rozpadł? Czy po-został zwarty i silny, skoncentrowany w obliczu swoich przeznaczeń?

Pamiętajmy, że nie kto inny jak Komen-dant sam uczył za życia jak istnieć ma Polska bez Niego. —

W tym duchu ujętą została „Konstytucja” stwarzająca prawne podstawy siły Państwa, stąd płynęła troska o Marszałka Śmigłego-Ry-dza, by nie wpłatać Go w wir spraw bieżących, a zachować w aureoli Jego czystej i wielkiej sławy wojennej dla spełnienia wielkich zadań Następcy największego w dziejach Polski Czło-wieka.

Z. S. wie dobrze kim jest i był Obywatel Śmigły, Z. S. miał niejednokrotnie w latach o-statnich dowód, że ma w Obywatelu Śmigłym swego protektora, opiekuna i bezpośredniego duchowego kierownika i jakkolwiek zdarzały się w Z. S. jednostki, które tego stanu rzeczy nie rozumiały, to dla Z. S. jako całości, nie od dziś i nie po śmierci Komendanta, Marszałek Śmigły - Rydz był tym najbliższym, najbar-dziej wielbionym, dla którego serca strzeleckie w jednym gorącym wspólnym zawsze były tak-cie.

Nie zasługą więc Z. S. jest, że się nie roz-chwiał, nie rozpadł, ale Pierwszego Komendan-ta Głównego Z. S., że wskazał Śmigłego jako swego Następcę.

Dlatego też kroczymy nadal w pracy spo-łeczno - obywatelskiej zwarci i silni po tej sa-miej drodze, po drodze, która „ciągnie się stale”.

W słowach tych zawarte jest misterium Z. S. „Ciągnie się stale”. —

Tak! W pracy naszej nie szukamy szum-nego frazesu, fascynujących zawołań, modnych haseł i frontów, nie ulegamy sugestiom, jakże często z zewnątrz płynącym, albo rozdmucha-nych wewnątrz „ad usum chwili” zawołań. Praca nasza jest stała, a nazwa jej skromna, jakże nie łechcąca ucha nowinkarstwem, ani przekształcającymi świat światoburczymi kon-cepcjami na efekt.

Praca nasza ciągnie się stale — jako „Służ-ba dla Państwa”. —



Strzelcy spełniają realnym, zespolonym lub indywidualnym czynem swój obywatelski wobec społeczeństwa obowiązek. W odległej wsi kresowej, gdzie brak było szkoły powszechnej, strzelcy przyczyniają się do jej budowy, kopiąc i zakładając bezinteresownie fundamenty.

Tak jak strzelcy przedwojenni żyli w wywalczonej niepodległej Ojczyźnie, choć otaczająca rzeczywistość przeczyła w sposób najbardziej jaskrawy tej prawdzie, tak i my dzisiaj, strzelcy powojenni, żyjemy w Polsce zagospodarowanej, wyposażonej we wszystkie środki lądowej, morskiej i powietrznej komunikacji, wśród rozkwitających miast i ośrodków przemysłowych, wśród uporządkowanych gospodarstw rolnych w atmosferze złotego wieku nauki i sztuki wśród panującego nad wzajemnymi stosunkami ludzkimi czystego ducha, szanującego ponad wszystko współczłowieczeństwo i godność jednostki.

Taką chcemy widzieć Polskę i taką widzimy, lecz wiemy jednocześnie, że taką Ją właśnie zdobyć musimy.

Nie dostaniemy Jej „za darmo”, tak jak strzelcy przedwojenni za darmo ani cudem Niepodległości Polski nie dostali.

Z tego „nie za darmo” zbudowany jest trwały most łączący przedwojennego i powojennego Strzelca.

Dlatego musimy wyścig pracy spotęgować do najwyższych granic, aby przekształcić Polskę naszej świadomej wyobraźni w Polskę rzeczywistą.

Dlatego też program pracy Z. S. we wszystkich swoich działach nastawiony jest na rea-

lizację. Nie wstydzimy się pod tym względem nawet najskromniejszych prac. Uważamy za najważniejsze osiągnięcia, jeśli jakiś oddział Z. S. obok pracy nad sobą, t. j. usprawnieniem fizycznym i umysłowym swych członków, — każdy bowiem strzelec musi się przygotować do najlepszego spełnienia zadań żołnierza i obywatela i to jest nasze zadanie naczelne — wykona jakąś pracę, choćby najskromniejszą, dla użytku zbiorowego. Czy to będzie naprawienie kładki, czy bezinteresowna praca przy budowie szkoły powszechnej, tymi pracami chcemy między innymi mierzyć rezultaty pracy Z. S. Chcemy w tej dziedzinie wywołać między oddziałami Z. S. szlachetną rywalizację, chcemy wykazać, że największym bogactwem Narodu jest praca ludzka, i że stałym wysiłkiem i pracą można nieraz przy minimalnych środkach finansowych osiągnąć bardzo wiele.

Bo Rzeczpospolita Polska musi dokonać i dokona niezbędnego dla Jej rozwoju skoku wzwyż — trudem i pracą, wysiłkiem i samozaparciem Jej obywateli, w pierwszych szeregach których ambicją naszą jest, by kroczył Związek Strzelecki.

Tego Wam, Obywatele Strzelcy, na gwiazdkę gorąco życzę.

Anatol Minkowski.

Wiceprezes Zarządu Głównego Z. S.

*

*

*

Związek Strzelecki na przestrzeni swego rozwoju pokonał wiele przeszkód i odbył zwycięsko wiele ciężkich prób.

Źródłem siły żywotnej Związku Strzeleckiego jest piastowana przezeń tradycja, najczystsza i najwznioślejsza tradycja tej karty dziejów Narodu, która streszcza wielkie imię Józefa Piłsudskiego.

Jeśli godnym tej tradycji okazał się Związek Strzelecki, jeśli w ogólnym procesie odbudowy Polski dokonał równej swym siłom i możliwościom pracy, to przyznać trzeba, iż zawdzięcza ten sukces czynnemu i pełnemu inicjatywy szukaniu nowych form pracy społecznej, dostosowanych do wymagań polskiej racji stanu w teraźniejszości i przyszłości.

Ta jedna tylko droga, droga twórczego wysiłku pozostaje dla dalszej działalności i dalszego rozwoju Związku Strzeleckiego.

*Marian Frydrych ppłk.
Komendant Główny Zw. Strzeleckiego.*

ZWIĄZEK STRZELECKI A P. W.

Myśl o konieczności zainteresowania sprawami obrony państwa szerszych warstw społeczeństwa, o objęciu nimi całego narodu, powstała w wyniku doświadczeń wojny światowej.

Wojna ta już nie teoretycznie, lecz praktycznie udowodniła, że w rozprawach orężnych bierze udział nie tylko wojsko stałe, lecz całe społeczeństwo. Udział ten był bezpośredni — wcielenie do wojska wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, jak i pośrednia zmiana nastawienia całej wytwórczości

państw wojujących, konieczność zastąpienia obywateli powołanych do wojska, przy ich warunkach pracy nowymi ludźmi, nędza i cierpienie ludności, związane bezpośrednio z wojną.

Tak było w latach 1914—1918 (względnie u nas, aż do r. 1920). Cały świat zdaje sobie sprawę z tego, że w przyszłej wojnie lepiej nie będzie. Raczej z pewnością gorzej, w tym znaczeniu, że wysiłek państw wojujących będzie jeszcze większy i większy udział społeczeństwa w pracy na rzecz wojny. Ludność cywilna może też być bardziej narażona na bezpośrednie działanie wojenne, szczególnie wobec nowej broni — lotnictwa.

Ludzenie się nadzieją, że Liga Narodów, czy inna jakaś instytucja, uwolni świat od tych groźnych przewidywań, jest chowaniem głowy w piasek. Specjalnie Polska nie może sobie na to pozwolić. Państwo nasze jest w



Na ćwiczeniach.

takim położeniu, że musimy realnie patrzeć w przyszłość i tak się do niej przygotować, by wróg, który na nasze prawa, albo granice nastawał, trafił na taki mur bagnetów, na którymby swe zęby połamał.

A więc przygotowanie obrony Polski, to nie tylko przygotowanie jej armii. To przysposobienie do niej całej ludności, uświadomienie całego społeczeństwa i podniesienie do najwyższego poziomu wszystkich sił Państwa, tak moralnych, jak i materialnych.

Konieczność tę zrozumieli u nas najwcześniej ludzie, którzy pod rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego, walczyli o wyzwolenie Polski.

Ze zrozumienia wynikł czyn — założenie Związku Strzeleckiego, który postawił sobie za cel pomnażanie wartości i mocy narodu przez a) wychowanie obywatelskie członków, oparte na ideologii państwowo — twórczej i karności społecznej, według wskazań Założyciela i Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego,

b) przygotowanie członków do służby wojskowej i utrzymanie nabytego przez nich poziomu wykształcenia,

c) wychowanie fizyczne i sport.

A więc, jak to zobaczymy niżej, są to niemal te same cele, jakie określił Państwowy Urząd W. F. i P. W. dla pracy przysposobienia wojskowego.

W początkowym okresie istnienia, Związek Strzelecki był jedyną organizacją prowadzącą p. w. i pracę wychowawczą w kierunku idei Obrony Państwa. Z czasem za jego przykładem poszło i kilka innych organizacji społecznych.

Aparat państwowy, a właściwie wojskowy, tej pracy był jeszcze słabo rozwinięty i przechodził rozmaite przeobrażenia. Początkowo sprawami p. w. kierował Wydział Stowarzyszeń Wojskowo — wychowawczych przy Sztapie Generalnym, któremu podlegali oficerowie, referenci p. w. przy D.O.K. i oficerowie instrukcyjni przy P.K.U. W 1925 r. w związku z rozwojem p. w. zwiększono ilość oficerów w D.O.K. i stworzono stanowiska oficerów p. w. przy pułkach i dywizjach zamiast dotychczasowych oficerów instrukcyjnych przy P.K.U.

W okresie tym Związek Strzelecki otrzymywał pomoc od wojska w formie przydziału oficerów na stanowiska komendantów Okręgów, dostarczania broni i amunicji i t. p.

Wielkim krokiem naprzód w organizacji akcji p. w. było utworzenie w styczniu 1927 roku Państwowego Urzędu W. F. i P. W., którego głównym zadaniem jest kierownictwo pracami, odnoszącymi się do spraw wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.



Kasprzycki

Redakcja uzyskała od Pana Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego specjalnie do niniejszego numeru skreślony własnoręczny podpis, który reproduujemy pod fotografią Pana Generala.

W zakresie p. w. Państwowy Urząd prowadzi wykształcenie w oddziałach i hufcach p. w. bezpośrednio przez oficerów p. w. lub instruktorów zakontraktowanych, a rekrutujących się z organizacji uprawnionych do tej pracy.

Wśród tych organizacji zawsze na pierwszym miejscu stał Związek Strzelecki, a w ostatnich czasach jest praktycznie prawie jedyną organizacją p.w. przedpoborowych pozaszkolnych. Sprawy organizacyjne i wychowania członków należą do organizacji.

Celem akcji p. w. według instrukcji Państwowego Urzędu W. F. i P. W. jest:

1) Wychowywanie młodzieży od najmłodszych lat, celem wyrobienia cnót żołnierskich i obywatelskich.



Strzelecka czujka.

2) WYROBIE NIE TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

3. Przygotowanie młodzieży i kobiet do pomocniczej służby wojskowej.

Przy czym, przez dążenie do osiągnięcia podanych wyżej celów, uzyskuje się również częściowo przygotowanie młodzieży do służby wojskowej w czasie pokoju.

Istnieje więc prawie całkowita zgodność celów, określonych przez statut Związku Strzeleckiego i instrukcję Państwowego Urzędu.

A jednak istnieją pod tym względem liczne nieporozumienia i błędne pojęcia, tak wśród ludzi spotykających się z pracą p. w., jak i wśród członków Z. S.

Polegają one przede wszystkim:

1) na utożsamianiu pracy p. w. z technicznym wyszkoleniem wojskowym;

2) na traktowaniu wychowania obywatelskiego, jako jakiegoś odrębnego działu pracy organizacji p. w.

Musimy więc sobie jasno zdać sprawę z tego, że praca p. w. to przede wszystkim wyrobienie wartości moralnych wśród naszych członków, co podkreśla i nasz statut i instrukcja P. U. W. F. i P. W. stawiając na pierwszym miejscu wychowanie obywatelskie.

Ale trzeba też zdać sobie sprawę z tego, że w. ob. musi u nas mieć specjalny charakter, że nie jest to wychowywanie grzecznych dzieci, ani potulnych baranków, ale obywateli - żołnierzy, ludzi twardych, zaradnych, silnych charakterem, zdolnych do upartego budowania Polski w czasie pokoju i gotowych do śmiałego spojrze-

nia śmierci w oczy, gdy dobro Ojczyzny będzie tego wymagało.

A więc nasze wychowanie obyw. to nie wykłady, a właściwie — nie tylko wykłady. Składa się bowiem na nie to wszystko, co pojęciem p. w. jest objęte. A więc: karność organizacyjna, obowiązkowość i dokładność w wypełnianiu przyjętych na siebie zobowiązań; sprężystość i wszechstronny rozwój ciała, który się osiąga przez w. f. i sporty; umiejętność władania bronią, zaradność w polu, duch koleżeństwa w zespole i t. d., które się osiąga przez szkolenie wojskowe, świadomość obowiązków wobec Ojczyzny i poczucie dumy z przynależności do Niej, które się osiąga przez poznawanie Polski, Jej pięknej historii, Jej wielkości.

Suma tych prac winna przysparzać Polsce ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu ofiarnych i dzielnych — tak na powszedni dzień budowy Polski, jak i na wypadek konieczności rozprawy orężnej.

Prowadząc wychowanie naszych członków, obejmujemy też często zagadnienia specjalne, jak przysposobienie zawodowe, a szczególnie rolne, spółdzielczość i t. p. z czego niektórzy robią nam zarzut, że zamiast zajmować się przysposobieniem wojskowym, jako organizacja p. w., podejmujemy się prac, które wykonują już inne organizacje.

Zarzut ten jest przede wszystkim wynikiem błędnego rozumienia celów p. w.; wąskiego ich rozumienia, jako wyłącznie szkolenia wojskowego, o czym mówiłem już wyżej.

Związek Strzelecki stawia sobie za cel „pomnożenie wartości i mocy narodu” przede wszystkim przez pracę wychowawczą, musi więc wskazywać swym członkom, jak w pracy codziennej, zawodowej, mogą podnosić Polskę wzwyż jak mogą wzmacniać Jej siły materialne, niezbędne dla Jej mocy bojowej.

Gdyby iść po linii rozumowania tych krytyków, członek Związku Strzeleckiego, w Z. S. przysposabiałby się wojskowo, w klubie sportowym wyrabiał fizycznie, w towarzystwie oświatowym uczył o Polsce, w organizacji zawodowej kształcił zawodowo, i tak dalej, a więc musiałby należeć do szeregu towarzystw, z których każde mogłoby mieć inne nastawienie ideowe.

Obecnie zaspokojenie wszystkich swych zainteresowań znajduje w jednej organizacji, o wyraźnej i niezmiennej linii ideowej — w organizacji przysposobienia wojskowego, ale pojmowanego głęboko, jakim chce być i jest Związek Strzelecki.

*mjr. Antoni Dąbrowski
Zastępca Kom. Gł. Z. S.*

Orle!... Któż z nas bez radosnego wzruszenia nie patrzy na znany pod tą nazwą obraz Kossaka, któż nie ma w pamięci bohaterstwa młodzieży lwowskiej, która w dniach listopadowych zarania naszej Niepodległości, idąc na zew Ojczyzny pod sztandar wojenny białego Orła — bez wahania, bez żadnego apelu, bez odezwy i przygotowań ruszyła, wiedząc najczęściej tyle, że kiedyś, w przeszłości dawnej, Orzeł Biały był znakiem wielkiego, potężnego i wolnego Państwa, że w owych właśnie dniach listopadowych zaczynało się budowanie symbolicznych już kajdan, które na spętanych nogach Orła Białego na uroczystościach szkolnych widywała, że zaczęto walkę o ostateczne wyzwolenie Polski...

Młodzież lwowska, lwowskie „orle” doprowadziły, że Naród cały powstaje, że i najmłodsze pokolenie Polski w tym ostatecznym już zrywzie wystartowało do budowy niepodległego Państwa, rozpoczynając zaprawę do życia obywatelskiego w atmosferze wojennej, od placówki, od walki na bagnety, od „Góry Stracenia” i udziału w sławnym Abrahama batalionie...

Diwnym zrządzeniem losu stało się, że młodzież ta, u progu wolności naszej z orężem w młodych dłoniach występująca, stała się symbolem, nakazem, potrzebą państwowej polskiej idei wychowawczej dla dalszych pokoleń, wyrazem dążeń, które programem polskiej racji stanu są i pozostaną najcenniejszą wytyczną, jeśli Polska ma swój byt niepodległy utrzymać i mocarstwowość zdobyć...

Stąd pochodzi geneza orląt strzeleckich, tu bierze początek ideologia tej najmłodszej grupy organizacyjnej Związku Strzeleckiego.

Przygotowanie młodzieży do pozytywnej, twórczej pracy w Państwie Polskim, twórczej w sensie tworzenia nowej, coraz to lepszej i doskonalszej od dzisiejszej rzeczywistości, uwarunkowanej dobrem najszerszych mas obywatelskich, dobrem Państwa — to cel najwyższy,

jaki pracy orlecej w Związku Strzeleckim się stawia. Drogą ku temu celowi wiodącą, drogą pośrednią, jest przygotowanie do pracy przodowniczej w następnych organizacyjnych grupach wiekowych i na wyższych szczeblach Organizacji, co stanowi również podstawę do późniejszej praktycznej działalności społecznej w swym środowisku społecznym.

Gdybyśmy poza momentami tradycyjnymi znaleźć chcieli inne jeszcze, działalność tę uzasadniające, wymienić musielibyśmy wśród nich te, które z warunków dzisiejszej rzeczywistości wynikają.

Wychowanie „obywatela-żołnierza” — nie w teorii, ale w praktyce życia codziennego, wychowywanie jednostki zdrowej i zahartowanej fizycznie, obywatelsko uświadomionej, zawodowo możliwie dobrze przysposobionej, w rzemiośle wojennym zamiłowanej, żywiącej kult bohaterstwa i zasłużonej wielkości, doskonalącej się nieustannie w podnoszeniu swej wartości, jako człowieka, pracownika i żołnierza w tym przekonaniu, że daje to Państwu — a więc i szerokim masom obywatelskim, a zatem i jemu, siłę i potęgę, umożliwiającą realizację politycznego posłannictwa ideowego Państwa, krzewienie bezinteresowności i ofiarności na rzecz dobra ogólnego i właściwej oceny jego wartości, jako wartości najwyższej, wychowywanie jednostki zdyscyplinowanej wobec istniejącego prawa i obowiązku, wobec potrzeb natury ogólniejszej, jednostki karnej społecznie — to dalsze rozwinięcie zadań, dziś tak bardzo „na czasie” będących. Warto ubocznie zauważyć, że tę aktualność założeń ideowych podkreślano już nieraz, gdy była mowa o ideowych koncepcjach Związku Strzeleckiego.

„Obywatel - żołnierz”! Mówi się o nim dziś tak często, że w nadużywaniu tego wyrażenia zatracono potrzebę uświadomienia sobie istotnej treści i ...konsekwencji, jakie postulat w tym kierunku idący pociąga. *Zbrojne pogotowie do walki o interesy Państwa jest naszym tradycyjnym już organizacyjnym obowiązkiem.* Tę samą tradycję mają też nasze „orle”, z

Tysiące orląt od najmłodszych lat zaprawiają się w najlepszych cnotach obywatelskich i żołnierskich.



tego też względu **zagadnienie „obywatela-żołnierza” jest w Związku Strzeleckim zagadnieniem pierwszoplanowym, zagadnieniem organizacyjnym.**

Czy „obywatel - żołnierz” jest dziś czymś powszechnym? — I w psychice naszego, na niskim poziomie kulturalnym, a więc i uświadomienia obywatelskiego, stojącego wieśniaka, i studenta uniwersytetu, a więc ludzi na szczyt wiedzy wchodzących, trudno dopatrzeć się cech rycerskich, i żołnierskich upodobań, (bo trudno przecie brać za nie przejawy bojowości na zabawach wiejskich lub w osławionych bójkach uniwersyteckich tak często spotykane). Kierowanie tych popędów na drogę przysposabiania się do zadań obywatelsko - żołnierskich już w latach 14 — 16 podejmowanych wśród młodych orląt strzeleckich, musi odbić się dodatnio, wykorzeniając złe narowy, kształtując formy wyższemu celom bezpośrednio służące, wprzęgające do czynnej służby obywatelsko - żołnierskiej we własnym Państwie.

Cechy żołnierza - obywatela, będące wynikiem wychowania żołnierskiego, zdolność podporządkowania się rozkazowi, karność, wytrwałość, łamanie przeszkód, dokładność wykonania, inicjatywa w poszukiwaniu wyjścia z trudnej sytuacji, odwaga, zespołowość pracy — to cechy, jakże w naszych warunkach, w warunkach naszej rzeczywistości, wysokowartościowe! Znamy je nadto dobrze, by przykładami braku ich powszechności ilustrować i szkodliwości wobec tej powszechności — w czasie i przestrzeni dowodzić.

Uświadomienie obywatelskie jest elementem nieodłącznym wychowania obywatelsko - żołnierskiego i — rzecz można — spajającym wszystkie ogniwa różnorodnych form pracy wyszkoleniowo - wychowawczej. Dzięki niemu dowiaduje się chłopak, który w szkole nie był może wcale, lub opuścił ją w trzecim roku nauki, nie dochodząc do wiedzy o Polsce, dowiaduje się on dlaczego *musi* być takim właśnie obywatelem - żołnierzem, dlaczego cechy żołnierza - obywatela ma w sobie rozwijać dlaczego ma być karnym, dlaczego — co najważniejsze, — Państwo jest mu potrzebne i jak to właśnie Państwo Polskie urządzić trzeba, od swego własnego gospodarstwa czy warsztatu pracy poczynając...

Dział ten — mimo znanych powszechnie wielkich wysiłków szkoły wiejskiej — jakże bardzo jest jeszcze zaniedbany. Ogólnie, a w masach, a na ziemiach wschodnich w szczególności... To też w zadaniach pracy orłowej jest działem podstawowym i najważniejszym.

Przedłużanie wpływu wychowawczego i oświatowego szkoły powszechnej stanowi dalsze zagadnienie. Wiąże się ze świadomą akcją, zmierzającą do podnoszenia poziomu kultural-

negó środowiska, doskonalenia warsztatu pracy ludzkiej, wiąże się z podejmowaną już akcją przysposobienia zawodowego... Przyjmując młodzież bezpośrednio po wyjściu jej ze szkoły zapewnia się ciągłość zapoczątkowanej tam pracy wychowawczej, usuwa się tę młodzież z pod demoralizującego wpływu zgorzkniałego i apatycznego pokolenia starszego, oddaje się pod wpływy strzeleckiej atmosfery świetlicowej i wskazuje drogi ku poprawie wiodące. Pozostawienie jej i wzrastanie w ciężkiej dziś często atmosferze rodziny bezrobotnej, czy małorolnej, w okresie kształtowania się struktury psychicznej jest dla „morale” przyszłego obywatela i żołnierza, a co ważniejsze — żołnierza w potrzebie wojennej — okolicznością zdecydowanie je obniżającą. Dowody stępienia tych ujemnych wpływów, dające się stwierdzić w wyniku pracy wychowawczej w organizacji, obserwowaliśmy już nieraz u starszej młodzieży strzeleckiej. Ci najmłodsi kandydaci na „przyszłość organizacyjną i obywatelską” znajdują tu okazję do wyżywiania się, którego nie daje ani wiejskiej młodzieży rolniczej, ani miejskiej robotniczej czy bezrobotnej — dom rodzinny, tak często nakazujący twarde życie codzienne w poszukiwaniu chleba drogą... nie zawsze nawet moralną. W zespole rówieśników, wśród zajęć programowych w terenie czy w świetlicy, może ta młodzież uciec od tamtej rzeczywistości do innej, takiej, która nie nałamuje osobowości do potrzeby chwili, ale pozwala jej na naturalny rozwój, na zaspakajanie potrzeb, wynikających z natury młodego jeszcze chłopca czy dziewczęcia. Tu mogą oni dojrzeć trochę piękna, nowości, czerpać siłę do wytrwania i przeistoczenia złej rzeczywistości w sposób możliwie najkorzystniejszy szukać dróg bez obowiązku przyjmowania za ideał tylko tego, co dziś za taki mogłoby być uznawane.

Nauka czynu — to może najistotniejsze w charakterze całej pracy strzeleckiej, a więc i orłowej. Wykazywanie *pracą społeczną* poziomu swego wyrobienia organizacyjnego, dowodzenie czym się jest na podstawie owej *gotowości do pracy bezinteresownej* — jest niewątpliwie najważniejszą metodą pracy wychowawczej. Jest ona jednocześnie najlepszym sprawdzianem gotowości do najwyższej ofiary, ofiary życia, jakiej od chłopca, czy dziewczyny zażądać może w przyszłości Państwo. Dla wychowania przyszłych pokoleń idea czynu społecznego dla dobra ogółu ma znów zasadnicze znaczenie. Tą drogą łatwo będzie również dowieść podnoszenia się lub opadania poziomu przysposobienia obywatelskiego i obywatelskiej wartości mas społecznych.

Organizacja i zasady pracy

Zakres całej pracy wyszkoleniowo - wychowawczej orląt strzeleckich obejmuje:

1. wychowanie organizacyjne (wiedza o Organizacji, stosowanie obyczaju organizacyjnego w życiu codziennym, zaprawianie w dyscyplinie służby),

2. wychowanie państwowe i obywatelskie (wychowanie człowieka i obywatela, wiedza o środowisku i Państwie),

3. wychowanie fizyczne i sporty.

4. początkowe sprawności żołnierskie (musztra i służba wartownicza, ćwiczenia terenowe, obozownictwo, służba oplgaz, strzelectwo i łucznictwo),

5. zajęcia praktyczne (wyrób przedmiotów o charakterze użyteczności osobistej i zbiorowej, zdobnictwo i modelarstwo lotnicze).

Program wychowawczy - wychowawczy w podanym wyżej zakresie, zróżniczkowany odpowiednio w stosunku do dziewcząt, obejmuje dwa stopnie, z których I. przechodzą orlęta w pierwszym roku pobytu ich w zespołach orląt (są to „drużyny orląt”), II. — w drugim roku szkolenia („drużyny starszych orląt”). Ten podział na lata nie jest jednak wszędzie obowiązujący, gdyż instrukcja uznaje za dopuszczalne przejście każdego z tych stopni wychowania w ciągu 6 miesięcy. Po ukończeniu II stopnia wychowania składają orlęta „próbę” (egzamin), a po pomyślnym odbyciu jej przechodzą do następnej grupy wiekowej — „drużyny junaków”, gdzie odbywają — między innymi — znane już ogólnie systematyczne szkolenie w zakresie p. w.

Pomijając już dalsze i obszerniejsze omawianie programu, który w swej treści jest wynikiem omówionych na wstępie zadań pracy orleńcej nadmienię, że *wzorem i patronem orląt* jest przepiękna postać *Lisa-Kuli*, „miłego chłopca” Marszałka Piłsudskiego, który będąc w wieku młodzieży orleńcej rozpoczął również pracę w szeregach strzeleckich, a zginął mając lat 23 w stopniu majora i dowódcy grupy. *Pieśnią* orleńcą jest *piosenka o Jurku Bitschanie*, 14 letnim obrońcy Lwowa, który w pierwszym i dla niego ostatnim boju zginął śmiercią bohaterską.

Program wykonywany jest na *zbiórkach*, *wycieczkach* i *obozach*.

Ilość zbiorów w drużynach jest rozmaita, co zależy od warunków, jakie ma młodzież i warunków, w jakich pracuje drużyna. Ilość ich wynosi zwykle dla drużyny 1—3 w tygodniu z tym, że orlęta mogą codziennie zbierać się w świetlicy, przeglądać czasopisma, bawić się itd.

Wśród typów zbiorów, ustalają się następujące rodzaje:

1. ogólnie - wychowawcze zbiórki drużyny, na których przerabiane są wszystkie działy programu ze specjalnym uwzględnieniem sprawności żołnierskich i takich zajęć, jak gawędy, gry, śpiew i t. p.; odbywają się one najczęściej w terenie,



Starsi czytają z zainteresowaniem prasę organizacyjną...

2. zbiórki świetlicowe, na których większy nacisk położony jest na zajęcia z zakresu uświadczenia obywatelskiego i organizacyjnego,

3. zebrania zespołów (samokształceniowego, zawodowego, technicznego, radio-amatorskiego i t. d.),

4. zbiórki specjalne — dla jakiegoś określonego celu (np. odbycie próby na P. O. S., strzelanie z wiatrówki lub kbb.).

Wycieczki o charakterze krajoznawczym organizowane są dziś bardzo często w okresie letnim; niekiedy mają one charakter „wizyty do sąsiadów” (do sąsiednich drużyn). Odbywane są drogą lądową lub wodną (kajakarstwo).

Obozy orląt są zjawiskiem coraz bardziej popularnym. Niektóre zasobniejsze w środku powiaty i oddziały (zwłaszcza śląskie), organizują obozy dla wszystkich orląt ze swego terenu; nieraz paruset młodych chłopców zjeżdża się na okres 2 — 4 tygodni, by odbyć doszko-



...młodszy potrzebują do tego jeszcze pomocy.

lenie, złożyć próbę na następny stopień, zacerpnąć świeżego powietrza i wzmocnić młode, ale często już nadwątlone siły.

Szczupłe, niestety, środki finansowe naszych jednostek organizacyjnych, a żadne — z reguły — rodziców orląt, nie pozwalają na upowszechnienie obozownictwa we wszystkich powiatach Polski, a zwłaszcza na ziemiach wschodnich, gdzie obozownictwo czyni stosunkowo bardzo niewielkie postępy. Wielka to szkoda, gdyż obozy te wykazują, jak wiele dają fizycznemu rozwojowi niedożywionej już w okresie szkolnym młodzieży — w wielu wypadkach bezrobotnych rodziców

Obozy wędrowne są dziś jeszcze stosunkowo mało popularne w zespołach orląt, organizowane są częściej jako zakończenie obozów stałych.

Z obowiązujących w organizacji pracy i realizacji programu wyszkolenia postulatów pedagogicznych wymienić należy:

a) opieranie pracy organizacyjnej na zasadzie *samowychowania i samokształcenia*, rozwijaniu własnej inicjatywy i samodzielności,

b) *wychowywanie przez pracę, przez czyn* z uwzględnieniem postulatu planowości, systematyczności i wytrwałości,

c) *wychowywanie w duchu idei współdziałania, solidarności i pracy zespołowej*.

Stałe i konsekwentne stosowanie wymienionych tu zasad nie przeszkadza oczywiście wychowaniu w poczuciu dyscypliny służby i obowiązku, wiążąc się z tymi najbardziej zasadniczymi elementami wychowania żołnierskiego w sposób naturalny, bo oparty na podstawie należytego zrozumienia potrzeby karności społecznej i wojskowej przez karność wewnętrzną i właściwą ocenę potrzeb, wychodzących poza dobro własne

Drużyny orląt powstają w zasadzie przy istniejących już jednostkach Związku Strzeleckiego, gdyż zapewnia to im stworzenie odpowiednich warunków pracy wychowawczej i zorganizowanie opieki. Wyszukolenie prowadzone jest — jak nadmieniałem — w dwóch grupach: w drużynach orląt i starszych orląt (drużyny liczą 8 — 18 orląt).

Pracą wyszkoleniową kieruje w drużynie *drużynowy*, którym jest najczęściej najzdolniejszy i najodpowiedniejszy członek drużyny junaków, względnie strzelców z ukończonym p. w. W wyborze kandydatów kierują się władze organizacyjne głównie umiejętnością przewodzenia grupie, a więc tym najbardziej racjonalnym kryterium, znajdującym swe uzasadnienie w psychologii grupy. Drużynowy organizuje pracę w drużynie, kierują nią, prowadzi niektóre działy wyszkolenia. Pomocnikiem jego jest *zastępca*, zwany coraz częściej *poddrużynowym*, wyznaczany na tych samych co drużynowy zasadach, z pośród orląt w danej drużynie.

nie. Jest nim więc zawsze *przodownik zespołu orląt* w drużynie.

Wszystkie drużyny, istniejące na terenie gminy zbiorowej, miasta lub dzielnicy miasta, tworzą *hufiec orląt* z *kierownikiem hufca orląt* na czele, podporządkowanym komendantowi oddziału, t. j. wszystkich jednostek i wszystkich grup wiekowych (orląt, junaków, strzelców i rezerwistów), na terenie gminy (w oddziałach istnieją oddzielne komendy żeńskie i męskie ze wspólnym zarządem, stwarzającym jednostkom wyszkoleniowym materialne i moralne podstawy). Znakiem hufca jest kolorowa chorągiewka kształtu trójkąta równoramienne- go, posiadająca z jednej strony trzy mniejsze trójkąty (zielony, biały i czerwony), z drugiej — na tle barw regionalnych — nazwę hufca.

Kadra i jej przygotowanie.

Kadra orleca jest zagadnieniem, będącym przedmiotem szczególniejszej troski władz organizacyjnych Związku Strzeleckiego. O zasadach doboru jej wspominałem już wyżej. Słów parę poświęcić jeszcze trzeba sprawie szkolenia kadry orlecej, do której zalicza się instruktorów okręgowych i powiatowych, kierowników hufców, drużynowych i poddrużynowych.

Zadaniem *instruktorów okręgowych* jest przede wszystkim prowadzenie akcji wyszkoleniowej w stosunku do całej orlecej kadry instruktorskiej na terenie okręgu lub podokręgu, ustalanie ogólnych planów pracy orlecej w okręgu, dostarczanie materiałów dla kadry instruktorskiej, kontrola i instruowanie pracy powiatów. *Instruktorzy powiatowi* organizują szkolenie kadry instruktorskiej na terenie powiatu, ustalają ogólne plany pracy dla hufców, kontrolują i instruują pracę kierowników hufców i drużynowych, organizują powiatowe obozy orląt. Jedni i drudzy odbywają zasadnicze przeszkolenie na organizowanych centralnie przez Komendę Główną Z. S. 4 — 6 tygodniowych kursach instruktorskich w Centrum Wyszukolenia Z. S. w Warszawie i obozie instruktorskim w Spale. Absolwenci kursów instruktorskich składają po pewnym czasie egzaminy na stopień „instruktora orląt” (stopień ten uzyskać może w pewnych określonych warunkach każdy instruktor orląt — praktyk także bez kursu). Uzupełnieniem tego wyszkolenia są odprawy centralne, organizowane na zakończenie kursów instruktorskich

Kierownicy hufców są instruktorami w stosunku do drużynowych; oni ustalają zarys planu i programu pracy na terenie swego hufca, organizują okresowe odprawy drużynowych, względnie poddrużynowych oraz przodowników i innych jeszcze instruktorów poszczególnych działów pracy, jeśli tacy w drużynach jego hufca istnieją. Odpowiednie przeszkolenie przechodzą kierownicy hufców na instruktor-

skich kursach centralnych lub organizowanych przez okręgi i podokręgi 3 — 4 tygodniowych kursach kierowników hufców Doszkolenie odbyć mogą również na odprawach centralnych lub okręgowych. Wystarczający już dla pełnienia funkcji kierownika hufca niższy stopień instruktorski „hufcowego” (może otrzymać go również drużynowy), nadawany jest po odbyciu określonych instrukcją prób — także bez ukończenia kursu instruktorskiego, ale po obowiązkowej praktyce.



Orlęta żywo się interesują modelarstwem lotniczym....

Drużynowi i poddrużynowi przechodzą zasadnicze przeszkolenie w drużynie orląt i na odpowiednich dla swoich potrzeb kursach. Doszkolenie ich prowadzi kierownik hufca, organizując okresowe, zazwyczaj co miesiąc, miesięczne odprawy drużynowych, na których omawiane są wyniki osiągniętej pracy i dalszy jej program.

Powszechnie już uznaną zasadą jest, że przy kursie instruktorskim każdego stopnia odbywa się obóz orląt, przystosowany pod względem organizacyjnym do normalnych warunków pracy przyszłych instruktorów. W tych warunkach odbywają kandydaci wszechstronną praktykę, prowadząc odpowiednie jednostki wyszkoleniowe, układając i realizując pewien plan pracy — słowem przechodzą drogę, którą normalnie przejść musi orle i instruktor kilku nieraz stopni.

Wszystkie sprawy, odnoszące się do zagadnienia orląt strzeleckich reguluje „Instrukcja Orląt Związku Strzeleckiego”, wydana przez Władze Główne Związku Strzeleckiego w roku 1934.

* * *

Omawiając choćby najogólniej całokształt spraw organizacyjnych z pracą strzeleckich zespołów orląt związanych, nie podobna pominąć również trudności, jakie z tym się wiążą.

Trzeba pamiętać, że Związek Strzelecki pracuje prawie wyłącznie w warstwach najgorzej sytuowanych, główne jego siły pochodzą ze sfer robotniczych, dziś często bezrobotnych, i rolniczych. Młodzież w latach 14 — 16, młodzież pozaszkolna, a więc niezorganizowana (zwłaszcza, gdy przed 14 rokiem zwolniona została od obowiązku szkolnego), wchodząc do drużyn orląt uderza niebывałym wprost zaniedbaniem fizycznym, a bardzo często i moralnym. Młodzież rolnicza wciągana od lat najwcześniejszych do pracy fizycznej zużywa resztki sił, które młodość daje, i stanem swym budzi najróżnorodniejsze, a jakże przykre uczucia... W tych warunkach wszelka pomoc, choćby w postaci obozów orląt, jest dla niej prawdziwym błogosławieństwem,

....lecz nie zapominają także o pięknie muzyki.



dając nie tylko doszkolenie, ale i dożywienie i wzmocnienie nadwątłych sił. Trudno tu bodaj nawiasowo nie zawołać o budzenie zainteresowania naszych wszystkich zarządów oddziałowych tą bardzo doniosłą sprawą.

Cała pozaszkolna, dziś jeszcze niezorganizowana młodzież ze sfer robotniczych, a bezrobotnych przede wszystkim, powinna znaleźć się w szeregach orląt strzeleckich. Musimy pamiętać, że do tej właśnie młodzieży bardzo niewiele organizacji dotrze, kierując się kryteriami, które nie obejmują swym zakresem właściwości, jakie posiada ta najczęściej zaniedbana młodzież. Tymczasem, dziś takiej właśnie mło-

dzieży mamy najwięcej. Dotrzeć tam, gdzie nie dociera szkoła, gdzie nie chcą wchodzić organizacje, obawiając się wciągania do swych szeregów elementów zdemoralizowanych, (co prawda nie przez dziedziczenie tych cech), opanować je i na właściwą drogę życia skierować — to pozyskanie, a w wielu wypadkach i uratowanie niejednego „obywatela - żołnierza”. Nie obawiajmy się t. zw. opinii, która nieraz już nami się zajmowała i na nas oburzała, gdy o jakieś tam awanturze rzekomo przez strzelców wywołanej, dochodziły ją głosy; bójek tych i awantur byłoby więcej, gdybyśmy nie docierali do tych właśnie zdemoralizowanych bez ich winy „dołów”... Zresztą — ci, naszych orląt lwowscy poprzednicy, nie wszyscy przeszli do rowu strzeleckiego z ławy szkolnej...

Trudności naszej pracy wychowawczej rekompensuje należycie jej celowość i wydajność. Pracownicy nasi, ci z tych „dołów” właśnie

wiedzą dobrze, ile pracy i zabiegów wymaga wychowanie tego butnego chłopca, ile trudu i usiłowań wymaga wystawienie nieźle prezentującego się zewnętrznie także w defilującej kolumnie hufca orląt strzeleckich. Wiedzą i wierzą w spełniony przez siebie obowiązek obywatelski....

A Związek Strzelecki? — O ile w wyższych grupach wiekowych, junaków i rezerwistów, korzysta z reguły z bezpośredniej pomocy wojska, tu *własnymi siłami, na swój wyłączny rachunek kasowy, swoimi tylko instruktorami, ale dla Armii i Państwa szkoli w swych szeregach kilkadziesiąt tysięcy orłęcej młodzieży męskiej i kilka tysięcy żeńskiej!*

O wymowie tej liczby mówi historia Lwowa z roku 1918, mówi rok 1920...

Jan Oberleitner.
powiatowy Z. S.

Związek Strzelecki, będąc organizacją, która do życia ustosunkowuje się zawsze realnie, życie zna i sama życiem jest, już od pierwszych miesięcy swej normalnej pracy organizacyjnej rozważał projekt objęcia swą pracą ideowo wychowawczą także młodocianych powyżej lat 10. Początkowo myślano o harcerskich drużynach Związku Strzeleckiego, nawiązujących do tradycji przedwojennych organizacji skautowych, związanych z organizacjami strzeleckimi, ale później tę myśl zarzucono na skutek umowy między władzami obu organizacji. Taka sytuacja trwała do roku 1926.

W tym to bowiem roku, w kwietniu, V Walny Zjazd Delegatów Z. S. nałożył na władze Zw. Strzeleckiego obowiązek podjęcia akcji organizacyjnej „młodocianych drużyn strzeleckich”, ażeby w ten sposób z jednej strony zadość uczynić postulatowi życiowemu, zaopiekowanie się młodzieżą pozostającą bez jakiegokolwiek dozoru, z drugiej zaś, ażeby ciągłość pracy i jej kierownictwo spoczywało wyłącznie w rękach władz Związku Strzeleckiego. Równocześnie V. Walny Zjazd Delegatów Z. S. polecił Zarządowi Głównemu „niezwłocznie przystąpić do organizowania młodocianych drużyn strzeleckich z młodzieży obojga płci od lat 12”.

Niestety, okres życia Związku Strzeleckiego po przełomie majowym nazwany słusznie żywiołowym rozrostem, odsunął sprawę zagadnienia organizacji młodocianych drużyn strzeleckich na plan dalszy, gdyż w tym okresie organizacja musiała wyteńczyć wszystkie siły, aby ogarnąć ten element, który garnał się wówczas tłumnie do szeregów strzeleckich. Mimo to, już w ro-

O R L Ę T A w Z. S.

ku 1927, powstały przy niektórych oddziałach Z. S. drużyny t. zw. „dorostu strzeleckiego”, złożone z młodocianych.

Jedną z pierwszych takich drużyn była drużyna w Krasnymstawie, założona 25 kwietnia 1927 roku. W szerszym jednak zakresie organizowanie młodocianych przy oddziałach strzeleckich podejmuje Z. S. dopiero w 1931 roku i to mniej więcej równocześnie na terenie Wielkopolski i na kresach wschodnich.

Wkrótce potem t. j. w r. 1932 Korpus Ochrony Pogranicza na swoim terenie działania stworzył z małych pozaszkolnych chłopców wiejskich i miejskich zastępy tak zwanych „strzelczyków”.

Wobec narzucającej się od dawna konieczności, zmiany przestarzałego statutu, władze Zw. Strzeleckiego stanęły przed pytaniem, jaki powinien być stosunek Związku do dzieci i młodzieży przed 18 rokiem życia. Dyskusja zapoczątkowana w tej sprawie na łamach „Strzelca” z początku 1932 r. przyniosła bogaty materiał uzasadniający pogląd, że Związek Strzelecki tylko wtedy spełni gruntownie swoje zadanie, kiedy obejmie swoją pracą rzesze młodzieży conajmniej od lat 14.

Jakoż istotnie nowy statut Z. S. uchwalony w roku 1932 i zatwierdzony 20 listopada 1932 r. zawiera w § 16 postanowienie, iż do Związku mogą być przyjmowane osoby poniżej lat 18, jako tak zwana „młodzież strzelecka”. W związku z tym w roku wyszkoleniowym w 1932/33 podjęto na terenie Okręgu lubelskiego pracę doświadczalną w zespołach, które nazwano „zuchami strzeleckimi”.

Gimnastyka i sporty dają orłétom siłę i zdrowie.

Do zespołów zuchów strzeleckich przyjmowano młodzież od lat 14, stojącą dotychczas poza organizacjami młodzieży. Praca była prowadzona systemem sprawności a dla ułatwienia instruktorom i przodownikom realizacji programu ramowego, wydano „Podręcznik do sprawności zucha strzeleckiego” (Zamość 1933 rok), który zawiera obszerny materiał do ćwiczeń i zajęć wśród młodocianych.

Na terenie Wielkopolski drużyny młodocianych Związku Strzeleckiego samorzutnie przyjęły nazwę „Orlęta Z. S.”, nawiązując do tradycji bohaterskich „Orląt lwowskich”. Nazwa ta została później zatwierdzona przez władze Z. S. i rozciągnięta na wszystkie drużyny i hufce młodocianych, za wyjątkiem terenu „K. O. P.”, na którym nadal utrzymała się nazwa „Strzelczyk” na oznaczenie oddziałów młodocianych pozostających pod opieką K. O. P.

W październiku 1933 r. tygodnik „Strzelec” wydał pierwszy miesięczny dodatek dla chłopów pod nazwą „Orlęta”.

W miarę rozwoju tej akcji i powstawania coraz liczniejszych drużyn „orląt”, „zuchów” i „strzelczyków”, poczęła się krystalizować metoda i program pracy wśród młodocianych. Aby ująć odpowiedni materiał i wskazać pewien kierunek, władze Z. S. wydały w grudniu 1934 r. „Instrukcję Orląt Związku Strzeleckiego”, która określa cel i zadania pracy orląt, organizację i tok szkolenia, zakres pracy, programy sprawności orląt, wymagania na stopnie instruktorskie,

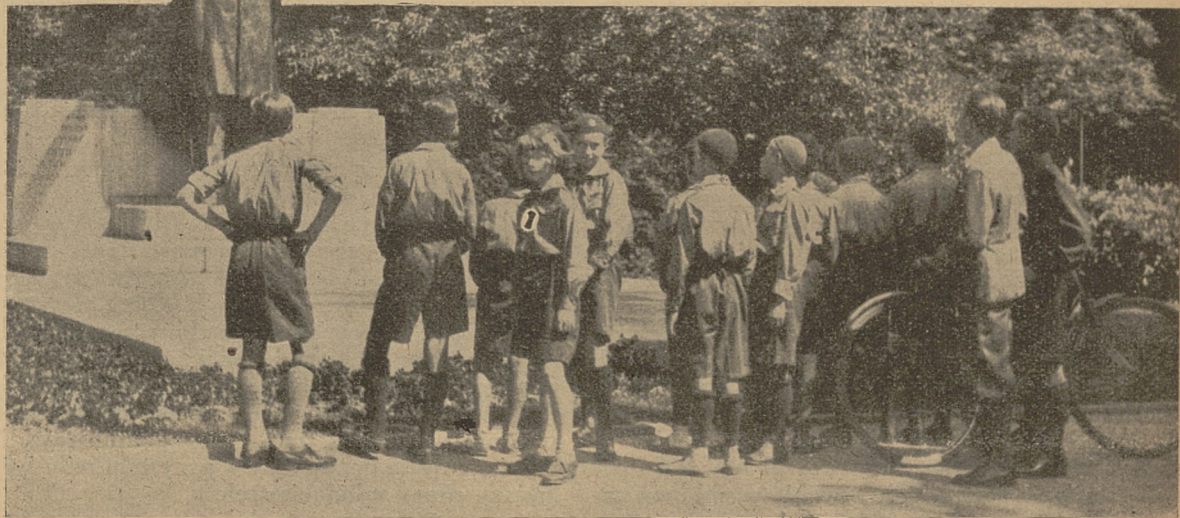


oraz umożliwia zorientowanie się jak należy organizować drużyny Orląt przez podanie wskazówek dla organizatorów.

Instrukcja ta wydana 15.XI. 1934 r. została zatwierdzona przez dyr. PU. WF. i PW. Z chwilą jej ukazania się zamyka się jakgdyby jedna karta historii ruchu orlęcego, by dać początek następnej, którą charakteryzować ma przygotowanie odpowiedniej kadry instruktorskiej, pełne ukształtowanie się i ujednolajnienie stopni sprawności orląt, wyrobienie typu orlęcia zbliżonego do idealnego oraz sprecyzowanie i różniczkowanie metod postępowania w zależności od środowiska, zdając sobie doskonale sprawę, że inny materiał młodociany znajduje się na wsi a inny w mieście.



Przez turystykę i wychowanki orlęta poznają swój kraj.



Jednym z rezultatów pracy ruchu orlęcego uzyskano jasne przedstawienie sobie celów i zadań pracy orlęcej, wytyczenie sobie niejako drogowskazu dla pamięci dokąd należy prowadzić młodzież. Jest to bardzo ważne z tego powodu, aby w pracy nie błądzić po manowcach a wszystkim mającym chęć do atakowania tego ruchu, dać treść do porządnego i pracowitego uprzedniego myślenia.

Cele i zadania ruchu orlęcego są zupełnie jasne a przy tym wzniosłe. Bo cóż może być bardziej wzniosłego nad to, gdy pragnie się wychowywać młodzież do pracy państwowej w duchu ideologii i tradycji Związku Strzeleckiego oraz przygotować ją do pracy w następnych grupach wiekowych Z. S.

A czyż ideologia Związku Strzeleckiego, wywodząca się z niepodległego ducha i ambicji narodowych, z porwów ducha narodowego „z ducha tych pokoleń, które żyły i marły z wizją niepodległej Polski z wiarą w sercach w jej potęgę i przyszłość”, czyż ta ideologia nie jest każdemu Polakowi bliska? Cóż bardziej może być świętego państwo, gdy dąży się do tego, by zanim u chłopaka wzbudzi się miłość człowieka dojrzałego najpierw pokochał swoją ojczyznę Polskę, by, gdy podnoszą się sztandary polskie odczuł dreszcz uwielbienia i majestatu. Za przykład czynu nie odległego i obcego duszy młodocianej, ale bliskiego, bo koleżeńsko-rówieśniczego stawia się zaszczytny przykład bohaterskiej obrony „orląt lwowskich”. A w postępowaniu codziennym dąży się do wskazywania przykładów rycerskiego życia i wielkiej pracy dla Polski bohaterskiego pułkownika Lisa - Kuli. „Kto go nie zna, śpiewa orlę, ten niech otworzy „złotą księgę, gdzie bohaterów spis, na czele niej widnieją pułkownik Kula-Lis”.

A czy rodzice nie mogą być z tego dumni, gdy syn ich należy do organizacji, która dąży do tego, by chłopiec stał się „dobrym synem”. A stać się nim musi, bo z chwilą należenia do orląt przyjmuje prawo orlęce, które brzmi „Bądź dobrym synem i uczynnym kolegą” (2 prawo) i że temu prawu jest posłuszny. W pracy nad młodocianymi dąży Związek Strzelecki do wyrobienia poszanowania dobra publicznego oraz bezinteresowności i ofiarności na rzecz dobra. Rozbudza zamiłowanie do służby wojskowej, pielęgnuje ducha dyscypliny, posłuszeństwa, obowiązkowości, rozwija cnoty żołnierskie i obywatelskie. W końcu nie zapomina też o rozwoju ciała, dążąc odpowiednimi warunkami do umożliwienia uzyskania jak najlepszej sprawności fizycznej.

Cóż jednak znaczyłoby, gdyby chłopak umiał kochać ojczyznę, wiedział o obowiązkach, uzyskał pełny rozwój psychiczny i fizyczny, a brakby mu było zaradności życiowej. I dlatego o tym nie zapomina Związek Strzelecki i w swym postępowaniu nad tworzeniem prawdziwego orlęcia stawia cel: wyrobić w chłopcu za-

radność życiową, by w całokształcie uzyskać typ, któremu w życiu i Organizacji będzie dobrze i z którym będzie dobrze.

Mając w ten sposób jasno sprecyzowane i ujęte cele i zadania pracy orlęcej, Związek Strzelecki dąży do zrealizowania tych celów i zadań przez stworzenie i posługiwanie się pewnymi swoistymi metodami pracy oraz odpowiednim doбором kadry instruktorskiej. Dwa te postulaty zostały niemal że zrealizowane po ukazaniu się „Instrukcji orląt”, ale chyba każdy zrozumie, że tych spraw załatwić nie da się w krótkim czasie, że na ukształtowanie się pewnej metody trzeba wiele doświadczenia i pracy. Nie mniej jednak w tak krótkim czasie zdołano na podstawie doświadczenia ustalić pewne sposoby postępowania z młodocianymi.

Praca z orlętami oparta jest przede wszystkim na znajomości duszy chłopięcej, zainteresowania odpowiadającego danemu wiekowi oraz znajomości rozwoju fizycznego. Inaczej ten, który zabiera się do pracy musi wiedzieć z kim ma do czynienia. Jest to założenie bardzo ważne, bowiem od tego będzie zależało dalsze postępowanie t. zn. stosowanie pewnej metody.

Innej metody używa się wśród chłopców, innej wśród dziewczynek, innej w środowiskach wiejskich, innej w miejskich. Jeżeli zważymy, że młodociani po to przychodzą do świetlicy, bo czegoś od tego, kto ich prowadzi, pragną, to jasną stając się sprawa konieczności poznania pragnień młodocianych. Doświadczenie wykazało, że młodzież wiejska nie przeżywa okresów młodzieńczej radości i wesela, że życie narzucając jej twardą rzeczywistość, a praca absorbując rodzinę i przez to uniemożliwiając stworzenie atmosfery ciepła rodzinnego, czyni z tej młodzieży ludzi zbyt wcześnie dojrzałych, co ujemnie odbija się na ukształtowaniu się osobowości. Natura jest zawsze naturą. Nie można jej zadawać kłamu. Dlatego też, młodociani tego, czego im brak w życiu, szukają właśnie w szeregach orlęcych, w gromadce równieśników.

Stąd niedaleko już do wniosku, że odpowiednie warunki i metoda mają umożliwić atmosferę radości i ciepła rodzinnego, na której dopiero można zbudować gmach zakreślony celami strzeleckimi.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa w środowiskach miejskich, w których młodzież szuka możliwości wyżycia się. Tu musi się stworzyć takie warunki, przy takim postępowaniu, by impulsywność młodocianych, skierowaną niejednokrotnie w łóżysko o charakterze negatywnym, ująć i odpowiednio usublimować. Inaczej młodocianym, zamiast bójk i szukania przygód w cudzych sadach lub też na ulicach ku strapieniu rodziców i społeczeństwa, stworzyć odpowiednie warunki i umieć tak pokierować, by dać im zajęcie pożyteczne a przy tym miłe i pożądanę przez młodocianych.

Kierując się zasadą naturalnego doboru, uwzględniającego wiek i zainteresowanie oparto pracę na drużynach (do 18 chłopców lub dziewcząt), w skład której wchodzi młodociani jednej płci, przygotowujący się do złożenia tej samej sprawności (są dwie sprawności st. orłęcia i junaka — czas przygotowywania się dwa lata). Materiał przeznaczony do opanowania realizowany jest na zajęciach, które zwą się zbiórkami.

Zbiórki mogą mieć różny charakter, ze względu na miejsce, w którym się odbywają, lub ze względu na swoją treść. W każdej jednak zbiórce naczelnym założeniem musi być stworzenie sytuacji opartych na przeżyciach młodocianych. Strona emocjonalna ma tu wielkie znaczenie, bowiem na niej ma być zbudowany silny zrab; nie suma materiału ale pewne przeżycia decydują o jakości pracy, w przyszłości na nich ma się oprzeć stosunek strzelca do Organizacji. Stąd też ogromna większość czy to ćwiczeń i gier terenowych, czy gier i zabaw ruchowych czy jakiegokolwiek pracy została oparta na współzawodnictwie, na przyjemnym pokonywaniu trudności, na zdobywaniu zawsze czegoś ciekawego odpowiadającego umysłowi młodocianych. Przy wszystkich czynnościach zostawia się im wiele inicjatywy i pomysłowości, by w ten sposób rzecz dokonaną uważali za „własną”, by mogli w niej znaleźć „coś swego”.

Na zbiórkach stosuje się pracę opartą o zasadę uprzątnięcia, polegającą na tworzeniu rzeczy związanych z życiem. Zasada samowystarczalności jest orłętom znana, bowiem te przedmioty, które dla życia drużyny są niezbędne potrzebne, same wykonywują. Jak daleko jest posunięta zasada samowystarczalności niech świadczy fakt, że drużyna posiada chłopców specjalistów do naprawiania ubrania, butów, majsterkowania i t. d. Każdy też tę umiejętność posiada by, gdy zajdzie potrzeba, można



W zdrowych warunkach obozowych orlęta spędzają miło i pożytecznie letnie tygodnie.

było wykorzystać (np. na wycieczce, w obozie i t. p.).

Pobyt młodzieży na terenie świetlicy jest sumą przyjemnych chwil spędzonych na zabawie, pogadance, śpiewie, „ognisku” i t. p. w gronie dobranych towarzyszy. Nawiazanie nici sympatii towarzyskiej jest podstawą do umiejętności współżycia na terenie Organizacji a w przyszłości całego społeczeństwa.

Charakter większego współżycia i wzajemnego oddziaływania mają obozy orłęce; są one szkołą życia, „najlepszą przeciwwagą na ewentualne złe wpływy otoczenia chłopca i wytwarzają przez życie pod namiotami przy ognisku, na łonie przyrody taką atmosferę, w której chłopak chce i może obudzić i rozwinąć w sobie najlepsze strony charakteru”. Dzięki tym sprzyjającym warunkom życia obozowego, instruktor w większym stopniu niż na wsi czy w mieście może bezpośrednio i skutecznie oddziaływać na młodocianych i urabiać ich w porządnym kierunku.

Ważną korzyścią życia obozowego jest to, że mając młodzież przez cały dzień przy sobie można, obcując z nimi, obserwować ich w każdej sytuacji. Na zbiórce w świetlicy, czy też w terenie, chłopak może nam okazywać się z tej lepszej strony. Na obozie to jest niemożliwe. Tam okazuje się czym jest w rzeczywistości. Obóz jest nie tylko środkiem wychowania fizycznego, ale też szkołą wychowania strzeleckiego, daje bowiem to, co jest najcenniejsze w pracy organizacyjnej: życie się, koleżeństwo, zaradność i poprzestanie na małym. Chwile spędzone przy ognisku wieczornym pełne humoru i zadumy strzeleckiej pozostają w pamięci na długie lata. One to przyczyniają się do zespolenia tej wielkiej siły strzeleckiej.



Dyrektor P. U. W. F. i P. W. p. Gen. Olszyna-Wilczyński w rozmowie z orłętami.

Przedstawiając w zarysie metody i formy pracy orłęcej nie mo-

zna ominąć samego materiału sprawnościowego. A jest on tak bogaty, że trudno jest go ująć krótko, treściwie i zrozumiale dla wszystkich.

Materiał wyszkoleniowo - wychowawczy da się najogólniej przedstawić w pięciu grupach: 1) wychowanie organizacyjne, 2) wychowanie obywatelskie i państwowe, 3) wychowanie fizyczne, 4) początkowe sprawności żołnierskie, 5) roboty praktyczne.

W grupach tych należy wyróżnić: a) wiadomości organizacyjne, państwowe, o Polsce współczesnej, o symbolach państwa, o terenie, higienie, ratownictwie i t. p. b) czynności: a w tym, czynności wychowawcze: praktykowanie życia strzeleckiego, wdrażanie do karności i dyscypliny, wychowanie towarzyskie, spełnianie czynów orleńczych, zabawy i sporty, gimnastyka i turystyka, strzelectwo i łucznictwo, gry terenowe, obozownictwo, zastosowanie ratownictwa; majsterkowanie.

Zrealizowanie podanego materiału w przebiegu dwu lat jest kwestią codziennego postępowania. Zdobycie sumy dobrych nawyków oraz wiadomości, oprócz samodzielnej pracy orląt, oparto na oddziaływaniu wychowawczo-wyszkoleniowej kadry instruktorskiej. Stwierdzono bowiem, że jednym z ważnych problemów pracy orleńcej jest sprawa odpowiedniego doboru kadry instruktorskiej. Problem ten nie jest łatwy do zrealizowania jakby na pozór się zdawało, a ważności jego nie można nie doceniać, ponieważ dobra kadra instruktorska niejednokrotnie nawet przy braku warunków potrafi cel swój osiągnąć. Chodzi tylko o to, aby w pracy orleńcej odpowiadała pewnym warunkom zasadniczym. A są one różnorodne, dotyczące nie tylko strony fizycznej lecz i przymiotów ducha i charakteru, umysłu, oraz zamiłowania do pracy orleńcej.

Najbardziej podstawowym warunkiem dla każdego zajmującego się pracą wyszkoleniowo-wychowawczą wśród orląt stała się sprawa naturalnego pokochania młodzieży. Kto tego nie posiada, absolutnie celu nie osiągnie, a co gorsza zniechęci do siebie młodzież. Młodociani bowiem pragną zawsze miłości aby wzamian, nią również odpłacać. Zdarza się często, że tej miłości, młodociani nie mogą znaleźć w domu czy w otoczeniu z rozmaitych względów. Wówczas pozostaje im ten, którego wśród orląt tytułują drużynowym czy hufcowym.

A kogo młodzież pokocha temu staje się wierna, w przeciwnym wypadku z taką samą siłą nienawidzi. I tu wyłania się druga cecha instruktora, umieć pozyskać sobie wierność i przywiązanie młodocianych. Osiągnąć to można przez poznanie duszy chłopięcej i jej odczucie. Trzeba umieć stać się subtelny opiekunem i kierownikiem, który potrafi zrozumieć i odczuć najmniejsze drgnienie duszy i znaleźć odpowiedź dla niej rozwiązanie. Trzeba być, jak-

dyby spowidnikiem, który umie dać rozgrzeszenie ale i zadać pokutę.

Niema zasadniczo zły młodzieży, ale jest złe życie, który niemiłosiernie młodego karci. Dlatego też dobry instruktor potrafi nawet u najbardziej osądzanego przez ludzi, złego chłopaka, wykrzesać iskrę, na której poprowadzi go po dalszej drodze do celu. Zadanie jest trudne, ale dla instruktora musi się stać miłe.

Wierność i przywiązanie zyskuje się także przez zrozumienie pragnienia młodocianym i umożliwienie zaspokojenia tego pragnienia. Przez przykładne postępowanie i prowadzenie się w życiu prywatnym, przez okazanie poczucia sprawiedliwości szczególnie w sprawach czysto orleńczych, oraz przez wykazanie się zaletami umysłu i ciała, a związana z tym umiejętność radzenia sobie w każdej sytuacji, umacnia pozycję instruktora wśród młodzieży.

Sumę pewnych wiadomości ogólnych i organizacyjnych oraz sprawność nie łatwo może instruktor uzyskać. Sprawę tę jednak rozwiązały wszystkie kursy, które miały na celu przygotowanie kadry instruktorskiej.

W szkoleniu tej kadry należy odróżnić szkolenie centralne od lokalnego. Doniosłość problemu centralnego szkolenia kadry instruktorskiej doceniły władze główne. Dlatego w czasie od 2 do 30 lipca 1935 r. Komenda Główna zorganizowała w Warszawie, w Centrum Wyszkożenia, pierwszy kurs dla instruktorów orląt, aby, nie tylko zaznajomić z metodą pracy wśród orląt i materiałem sprawnościowym, ale też ze stroną praktyczną. Kurs ten prócz tego zdołał wytworzyć atmosferę współżycia uczestników z całej Polski, przyczyniając się do zadziernięcia prawdziwej siły strzelecko - orleńcej. Najlepszym tego dowodem było wyznaczenie po roku odprawy byłych uczestników kursu. Odprawę tę połączono z zakończeniem drugiego kursu instruktorów orląt w Spale w r. 1936, w pierwszych dniach lipca.

Prócz centralnego szkolenia nie zapomniano i o szkoleniu lokalnym. Bo należy pamiętać, że uczestnikom kursów centralnych podano też sposoby szkolenia kadry instruktorskiej. Dlatego ci, rozjechawszy się do swoich placówek, zorganizowali kursy czy obozy wyszkoleniowe dla hufców i drużynowych orląt. Na tych to kursach uwzględniono warunki lokalne i do nich dostosowano odpowiednie metody.

Słusznie można nazwać rok wyszkoleniowy 1935/36 rokiem szkolenia kadry instruktorskiej, ponieważ dzięki pierwszemu kursowi dla instruktorów w Warszawie wszystkie Okręgi (Podokręgi) zdołały wyszkolić sobie odpowiednią kadre, której taki brak wszechstronnie odczuwano. Szkolenie kadry instruktorskiej nie ograniczyło się tylko do kursów. Liczne odprawy, czy to na terenie powiatu, czy

okręgu (podokręgu), umożliwiły podzielenie się doświadczeniem zdobytym w ciągu pracy oraz pozwoliły rozwiązać wspólnie nie jeden problem związany z życiem orląt.

Omawiając całokształt pracy wśród orląt, nie można ominąć takiego zagadnienia, jak opieka starszego społeczeństwa nad orłętami. Tak, jak kadra instruktorska, rekrutująca się z ludzi młodych, szkoli młodocianych, tak nad całością pracy i rozwojem orląt czuwa doświadczone oko starszych ludzi. Każdy bowiem hufiec posiada stałego opiekuna a zadaniem całego zarządu i członków oddziału, jest otoczenie troskliwą opieką najmłodszych. Opieka ta rozciąga się nie tylko nad stroną duchową młodocianych, ale też niejednokrotnie wyraża się w postaci organizowania dożywiania, udzielania pomocy odzieżowej najbardziej biednym, a w okresie letnim przez organizowanie obozów.

Kilkutygodniowy pobyt na obozie na świeżym powietrzu, prócz strony wyszkoleniowo-wychowawczej, w dużej mierze przyczynia się do polepszenia zdrowia i wzmocnienia odporności do walki z życiem. Po kilku latach pracy można się śmiało poszczycić sukcesem uzyskanym w tym kierunku, pod okiem



Młode dziewczęta garną się również chętnie do szeregów orlęcych Z. S.

doświadczonego starszego społeczeństwa strzeleckiego.

Dumą dla nas stają się orłęta strzeleckie. Gdy na defiladzie w takt orkiestry maszerują sprawnie i zawadiacko, uśmiechają się twarze gapiących się i przelatuje szmer „ach... orłęta idą!“. A tymczasem orłęta maszerują dalej ku przyszłości strzeleckiej z pieśnią:

„A kto chce rozkoszy użyć
Niech do orląt idzie służyć“.

Jan Fortuna.

N P R A C A K O B I E T w Z. S.

niepodobna wprost wyobrazić sobie naszej Organizacji bez pracy w niej kobiet.

Zw. Strzel. bowiem, jak głosi punkt drugiego jego statutu „pomnażanie wartości i mocy narodu, dla rozwijania mocarstwowej potęgi Polski“ za najważniejsze swoje uważa zadanie, a czyż możliwa jest realizacja tego zadania, przy pominięciu elementu kobiecego?

Wszak wartość i moc każdego narodu w olbrzymiej, kto wie czy nie przeważającej części zależy od jakości jego niewiast, które, nie tylko większy niż mężczyźni, wywierają wpływ na wychowanie młodego pokolenia, nie tylko koniecznym tych do spełniania obowiązków obywatelskich nakłaniać, lub od nich odwozić mogą, lecz i same przez się, stanowią więcej niż połowę narodu, w ukształtowaniu jego oblicza wielką odgrywają rolę.

To też słusznym i zrozumiałym jest stanowisko Zw. Strzel., który przez służbę państwu rozumie nie tylko wychowanie młodzieży męskiej, lecz i żeńskiej, i który w swych szeregach jak najwięcej kobiet widzieć pragnie.

Już w okresie przedwojennym, u samej chlubnej Zw. Strzel. kolebki, rękami Wielkiego Komendanta stawianej, widzimy w nim kobiety, które w odrębnych skupione oddziałach, przygotowują się gorliwie do współdziałania z tymi, którzy w przewidywanych krwawych zapasach świata, niezłomną wolę narodu polskiego orężem, wyrazić pragną, szerzą zrozumienie dla ich hasła w całym społeczeństwie, zbierają pieniądze na niepodległośćową akcję, i wszystkich, biorących w niej udział staranną otaczają opieką — z momentem wybuchu wielkiej wojny, Czyn Legionowy i krwawe Jego dzieje wchłaniają i skupiają w sobie wszelkie wysiłki i prace grup, hasło walki o niepodległość na swym wznosząc sztandarze, a więc i w pierwszym rzędzie Zw. Strzel. oddawszy wszystko co miał najlepszego legionowym i peowiackim szeregom, ginie jako odrębna organizacja, by odrodzić się znów w nowej formie w 1921 r. i pracą swą do całkiem zmienionych warunków przystosować.

Okres ten jest w całej Polsce okresem

konsolidacji wewnętrznej, szukania nowych dróg wśród zamętu i chaosu, okresem wreszcie, w którym głęboka myśl państwowa zmagą się z trucizną pozostawioną przez niewolę, z ambicjami i chciwością poszczególnych grup i jednostek.

Nic też dziwnego, że Zw. Strzel. zawsze stojący niezłomnie przy osobie i wskazaniach państwowych Wielkiego Marszałka, z tysiącnymi walczy trudnościami, zmagając się na każdym kroku ze złą wolą i uporem swych przeciwników.

Są to warunki, w których praca kobiet nie może się w nim rozwijać należycie, i dlatego to dopiero po r. 1926 poczyną ona wkra-
czać na tory, prowadzące do należytego rozwoju. Zresztą przechodzi ona nadal różne wstrząsy i trudności, nim wreszcie krzepnie i przybiera takie formy, w jakich ją dzisiaj widzimy.

W chwili obecnej Zw. Strzel. skupia w swych szeregach przeszło 50-ciotysięczną rzeszę kobietą. Pochodzi ona z najróżnorodniejszych środowisk społecznych; na terenie zapadłej polskiej wioski i dużej kujawskiej osady, w małym prowincjonalnym miasteczku i w stolicy, w fabryce i domu akademickim, wszędzie spotkać możemy żeńskie oddziały Zw. Strzel., jednakowo służące pragnące ideałom strzeleckim, jednakowo podejmujące i pełniące ochoczo służbę dla państwa.

Różne przybierać będzie ona formy różne będą jej przejawy,—wszystkie jednak do wspólnego zmierzają celu: przystosowania dla państwa tego zastępu obywaterek, które dlań w czasie pokoju pracować, a w czasie wojny walczyć potrafią.

Urabianie więc charakteru strzelczyń, roz-

wijanie ich umysłów, zaprawianie do życia społecznego i do służby w szeregach — oto to — co jest najważniejszym celem pracy strzelczyń.

Idzie ona ku niemu poprzez budzenie przywiązania do własnej Organizacji — do jej historii, tradycji i znaku, poprzez głęboki kult dla Tego, kto był tak Zw. Strz. jak i całej Polski Twórcą, poprzez poznanie i zrozumienie własnego narodu i państwa, poprzez wreszcie najmniejszy, najskromniejszy bodaj wysiłek, dla dobra ogółu podjęty.

To kładzenie nacisku na realne, konkretne przejawy pracy obywatelskiej, sprawia, że w żeńskich oddziałach Zw. Strzeleckiego bardzo wiele czasu poświęca się praktycznym kursom i zespołom robót ręcznych, gospodarstwa domowego, higieny, przysposobienia rolniczego i spółdzielczego. Zwłaszcza to ostatnie stanowi dzisiaj dla pracy kobiet zagadnienie pierwszej wagi, gdyż widzi ona w nim jeden z najskuteczniejszych środków walki z bezrobociem i jego groźnymi skutkami.

Dając strzelczyniom różnorodne praktyczne umiejętności i sprawności, nietylko ułatwia się im podniesienie poziomu życia domowego, czy nawet zdobycie egzystencji, lecz daje się im możliwość służenia racjonalniejszą pracą Organizacji, a nawet państwu. Tak np. ostatnio, dzięki przeprowadzeniu przez Kom. Gł. szeregu kursów administracyjno - gospodarczych, można było obsadzić wszystkie obozy Zw. Strz. wykwalifikowaną kadrą kobietą, tak wreszcie, dzięki licznym kursom trykotarskim, udało się ostatnio zorganizować na wielką skalę pracę strzelczyń na F. O. N. polegającą na własnoręcznym przygotowaniu dla armii kilkudziesięciu tysięcy ciepłych rękawic. Zresztą i w codziennym życiu oddziałów żeńskich, czyn stanowi najważniejszą metodę wychowawczą; czy będzie nim opieka gospodarcza nad oddziałami męskimi, czy utrzymywanie we wzorowym porządku i wyposażenie własnej świetlicy, czy pomoc niesiona pogorzelcom, powodziannym lub bezrobotnym, czy zajęcie się opuszczonymi dziećmi lub starcami, czy wreszcie ozdabianie grobów bohaterów, i t. p. — zawsze dąży się do tego, by był on podjęty chętnie i wykonany sumiennie, by kierowało nim przeświadczenie, że każda praca jest jednakowo ważna i zaszczytna, byle tylko rzetelnie została spełniona bo „niema małych miejsc i małych prac, są tylko mali ludzie”.

Poza kursami i zespołami praktycznymi, poza czynami obywatelskimi — dużo czasu w oddziałach żeńskich zajmuje życie świetlicowe, wraz z całym bogactwem swych form.



Strzelczynie opiekują się stale grobami bojowników o Niepodległość.

*Strzelczyni nie zaniedbuje swej
pracy domowej i pamięta o czeka-
jących ją w czasie wojny obo-
wiązkach.*



gotowują zastępy tych, które mają bezpośrednio w oddziałach pracę tę prowadzić.

Praca kobiet, traktując stale w. f. jako środek wychowawczy, jako drogę do zdobywania rekordów, może jednak pochlubić się, w zakresie tych ostatnich pewnymi sukcesami: mianowicie w zawodach przedostatnich i ostatnich Kob. Klubu Strzeleckiego, strzelczynie zdobyły nagrodę przechodnią im. Marszałka Piłsudskiego.

Wych. ob. i fizyczne nie byłoby jednak w Zw. Strzel. całkowitym i kompletnym, gdyby nie wieńczyło ich przygotowanie kobiet do brania udziału w obronie narodowej. Wprawdzie kobiety, które przejdą przysposobienie wojskowe w chwili decydującej nie staną w pierwszych szeregach do frontowej walki, temniemniej spełniać one mogą mnóstwo pomocniczych funkcji, oraz swym spokojem i zdyscyplinowaniem zapobiegać szerzeniu się szkodliwej paniki, a dzięki znajomości życia armii, organizować dla niej racjonalną pomoc i opiekę.

Przysposobienie wojskowe przy tym wyraża w szeregach kobiecych poczucie karności, nawyk zbiorowego działania i współżycia w gromadzie, — które to cechy i dla życia obywatelskiego pierwszorzędne mają znaczenie. Praca p. w. k. stale prowadzona w większości żeńskich oddziałów Zw. Strzel. polega na przerabianiu systematycznie w ciągu lat dwóch programu P. U. W. F. i P. W. obejmującego szereg wiadomości i sprawności z zakresu: nauki służby, terenoznawstwa, łączności, obrony przeciwgazowej, strzelectwa, łucznictwa i t. p. Pracą tą kierują z zasady komendantki i instruktorki, szkolone na licznych kursach i obozach.

W dziedzinie przysposobienia wojskowego strzelczyń Zw. Strzelecki stale kroczy naprzód posyłając szereg swych instruktorek na obozy i kursy P. W., lub też organizując dla nich własne obozy o programie dozwołonym.

Zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, obozy te, organizowane przez Kom. Gł. były bardzo liczne; gromadziły one ponad 500 uczestni-

Gawędy i dyskusje, czytanki i konkursy, śpiewy i inscenizacje, gry i zabawy, wszystko znów zmierza ku temu, by rozszerzyć horyzont myślowy strzelczyni, by obudzić w niej szlachetniejsze uczucia, by ją wreszcie przysposobić do życia i działania w gromadzie.

Szereg odpraw i kursów okręgowych, obozy letnie Kom. Gł. w Spale, kurs korespondencyjny wreszcie, są to wszystko środki, przy pomocy których stara się pr. kobiet powiększać z roku na rok zastępy umiętnych i pełnych zapału wychowawczyń, któreby zdołały w żeńskie szeregi strzeleckie tchnąć tego ducha — jakiego państwo i społeczeństwo ma prawo od nich oczekiwać.

Bardzo ważną częścią składową wychowawczej akcji żeńskich oddziałów, jest wychowanie fizyczne, które ma uczynić strzelczynię silną i zdrową, pełną radości życia i zdolną do wykonania tych rozlicznych zadań, jakie dzisiejsze życie przed nią stawia.

Stałe ćwiczenia gimnastyczne, uprawianie różnorodnych sportów ma miejsce na całym żeńskim terenie Z. S., kursy przodownic ćwiczeń ruchowych, organizowane bądź przez Kom. Gł. bądź przez Okręgi, a nawet powiaty, przy-

czek, a na zakończenie każdego z nich odbywała się wielka odprawa kierowniczek i komendantek okręgowych i powiatowych z całej Polski, na której nie tylko zapoznawano się z dotychczasowymi wynikami pracy, lecz i wytykało jej nowe drogi rozwoju. Zresztą obozy różnego typu nie tylko przeprowadzała Kom. Gł., czyniły to i poszczególne Okręgi oraz Podokręgi, słusznie doceniając ich olbrzymią rolę wychowawczą.

Żeńskie obozy Zw. Strzel. wytwarzają specjalną atmosferę, posiadają specjalny urok. Kto raz na nich pobędzie, kto raz zasiądzie z całą strzelczyń gromadą dokoła płonącego ogniska, by słuchać ich pieśni i gadek przeróżnych, ten już na zawsze z nimi wiąże uczuciową jest związany, dla tego już nigdy ideały, sztachety i mundury strzeleckie nie będą obce i dalekie.

Cały ten, wyżej naszkicowany ogrom prac i przedsięwzięć coraz większej ze strony kobiet wymaga ostrożności, coraz bardziej badawczego i krytycznego podejścia. Koniecznym się staje zbieranie doświadczeń, czynienie obserwacji, dla ułatwienia których, została ostatnio rzucona myśl specjalizacji poszczególnych okręgów. Polega ona na tem, iż każdy z poszczególnych okręgów i podokręgów zobowiązany jest wybrać jeden dział, czy nawet formę pracy, którąby przeprowadzał z większym naciskiem i pietyzmem, i wyniki oraz niedomagania którejby skrzętnieby notował.

Zebrane tą drogą materiały przekazywane byłyby Kom. Gł., któraby, opierając się o konkretne doświadczenia terenu, mogła rozpla-

nowywanie i inicjowanie prac, bardziej wydajnie i praktycznie przeprowadzać.

Zresztą już dotychczasowa pr. k. wykazała całkiem samorządną, a bardzo wyraźną skłonność do takiej specjalizacji. I tak np. Okręg II może się poszczycić b. pięknymi wynikami akcji spółdzielczej, IV-ty prowadzi specjalnie żywioną działalność przysposobienia zawodowego, V-ty organizuje nadzwyczaj udanie kursy przodownic świetlicowych, VII celuje w całokształcie pracy W. Ob., oraz w ruchu orlęcym, który również niezmiernie pięknie rozwija się i na Śląsku i t. d.

To naturalne zjawisko, wynikające z upodobań i uzdolnień kierownictwa, oraz warunków i potrzeb terenów, będzie obecnie rozszerzone i wyzyskane w celu stałego doskonalenia się, kroczenia wzwyż — w celu osiągnięcia piękniejszej i lepszej przyszłości.

Przyszłość ta zresztą spoczywa i w naszych orłętach, których drużyny i hufce powstają przy licznych oddziałach; znów obozy i kursy Kom. Gł. oraz okręgów i podokręgów przygotowują dla nich zastępy drużynowych i hufcowych, znów przy wydziałach p. k. powstają nowe referaty, kierujące całą tą akcją, tak niezmiernie doniosłą dla „jutra” naszych wysiłków.

Tak oto praca kobiet Zw. Strzel., wzięwszy na swe barki cały szereg różnorodnych zadań, stara się je wypełniać, wśród codziennego, szarego trudu, i nad wyraz ciężkich wysiłków.

Nie zraża się ona tem jednakże i wytrwale walcząc z przeszkodami, coraz większe u władz i w społeczeństwie zyskuje sobie uznanie, gdyż



Tysiące dziewcząt wypełniają co roku żeńskie obozy Z. S.

Nauka kroju i szycia wchodzi w program organizowanych przez Z. S. kursów przysposobienia zawodowego.



motywem jej — nie zaszczyty i honory — nie korzyści i wygody osobiste, lecz wizja szczęśliwego i światłego społeczeństwa w potężnym państwie.

Do realizowania tej wizji pr. kobiet przyczynić się pragnie, jej zawsze bezinteresownie i wiernie służyć.

Stefania Moszczeńska.

AKADEMIK w SZEREGACH Z. S.

Od zarania istnienia Związku. Strzeleckiego zarówno w czasie przedwojennym, jak i już po odzyskaniu Niepodległości, akademicy stanowili znaczny odsetek członków Organizacji, zwłaszcza przed wojną, gdy Związek składał się w dużej części z elementu inteligentnego. Nic w tym dziwnego — obecnie, gdy Organizacja rozrosła się licznie do takiej potęgi, gdy liczy członków już nie na setki, czy tysiące lecz na setki tysięcy, akademicy stanowić mogą tylko niewielką stosunkowo część potężnej całości.

Nie znaczy to jednak, by nie starali się oni zmanifestować swojej obecności w Związku, lub też, by władze organizacyjne fakt ten lekcewały. Przeciwnie, tak jedna, jak i druga strona są aktywne; gdy spaliła na panewce pierwsza próba zorganizowania w Warszawie już w r. 1928 pierwszego oddziału akademickiego Z. S. a raczej, gdy próba taka się nie powiodła na dłuższą metę, władze naczelne w latach bezpośrednio następnych, zdały sobie sprawę z wagi stworzenia takich oddziałów. Coraz liczniejszy napływ do Związku młodzieży akademickiej,

bardziej inteligentnej i wykształconej od większości członków Z. S., rekrutującej się przeważnie ze sfer włościańskich i rzemieślniczych, postawił przed władzami organizacyjnymi zagadnienie: — co z nimi zrobić?

Jawnym przecież nonsensem było naginać tę część członków Z. S. do ogólnie obowiązującego szablonu wykszolenia; nie można uczyć chorążego, czy oficera rezerwy, lub choćby absolwenta gimnazjalnego z ukończonym II stopniem P. W. tego, co stanowiło podstawy programu P. W. dla oddziałów Z. S. Trudno było prowadzić z tym elementem toż samo wychowanie obywatelskie, co i dla innych członków, czy członkiń Związku, nie można było ludzi, stojących jednak na wyższym poziomie umysłowym, zmuszać do nawrotu i dostosowania się całkowitego, aż do zrównania z młodzieżą, dla której szereg podstawowych zasad programu wykszoleniowego był nielada rewelacją. Jak rozwiązać sprawę — nie wiedzano również, nie mając w tym kierunku żadnych wzorów, ani doświadczenia.

Sięgnięto więc do eksperymentu i kome-

danci Okręgów otrzymali polecenie, by na swoich terenach, w siedzibie wyższych uczelni, utworzyli samodzielne Akademickie Oddziały Związku Strzeleckiego, postanawiając zarazem pilnie obserwować życie i działalność tych oddziałów.

Powstają więc te oddziały jeden za drugim. Kolejno Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Poznań, Lublin, ba, Cieszyn nawet, zawiązują popularnie zwane AOZS-y. Oddziały te wchłaniają w siebie młodzież akademicką z innych komórek organizacyjnych, rozwijają ponadto ożywioną działalność na terenie wyższych uczelni celem zwerbowania większej ilości członków, wykonując już w ten sposób pierwsze swoje zadanie — propagandę Związku Strzeleckiego.

Nie leży bynajmniej w moim zamiarze spisywać tutaj szczegóły historii AOZS-ów, wspomnę więc tylko pokrótce, że pracowały one właściwie bezplanowo, z lekka tylko kierowane wskazówkami referatu akademickiego przy Komendzie Głównej Z. S. Program szczegółowej działalności zarysowywał się i wykonywał na miejscu, w miarę możliwości lokalnych. Dodam tylko, że najżywiej pracowały w tym okresie oddziały: Warszawski imienia Hołówki i Krakowski im. Kunzera, przy czym pierwszy z nich działał na terenie samej stolicy, drugi zaś rozrzucił po całej prowincji krakowskiej sieć licznych pododdziałów, jednocząc w swych szeregach ponad 1500 studentów wyższych uczelni krakowskich i maturzystów.

Kilkuletnia obserwacja działalności AOZS-ów wystarczyła snać władzom naczelnym Z. S. do powzięcia decyzji powołania do życia niezależnego terenowo Okręgu Akademickiego Z. S., sprawującego władzę zwierzchnią nad AOZS-ami, istniejącymi nadal na prawach i zasadach organizacyjnych tych samych, co powiaty terenowe Z. S. W ślad za tym poszły programy wyszkolenia specjalnego i takie wytyczne, że oddziały akademickie stanowią pewnego rodzaju kadrę strzelecką, zbiornik, z którego można będzie, czy też już można, pełną dłońią czerpać ludzi na właściwym poziomie umysłowym i odpowiednio przygotowanych do pełnienia kierowniczych funkcji i objęcia czołowych stanowisk w Organizacji. Młodzież - spadkobiercy i rezerwa.

W oddziałach akademickich jest ten sam właściwie program pracy i cel działania, co i w innych oddziałach, oglądany jednak jakby przez lupę, w powiększeniu. O ile więc każdy strzelec zaczyna kurs P. W. od najniższych podstaw, od przyswojenia sobie zasad wojskowych,

o tyle strzelec-akademik ma za zadanie umieć dostosować już posiadane wiadomości z zakresu wyszkolenia wojskowego do potrzeb instruktora-komendanta, gdyż szkoli się on i przygotowuje do funkcji takiej, jaka zostanie mu wyznaczona rozkazem organizacyjnym. Wychowanie obywatelskie nie rozpoczyna się od zapoznania się z wiadomościami najprostszyymi; w zakresie w. ob. strzelec - akademik pogłębia i rozwija znane już mu zagadnienia, dla niego wychowanie obywatelskie sprowadza się do umiejętności wychowywania innych.

To samo w każdej dziedzinie pracy. Strzelec-akademik musi umieć zorganizować i sędziować na zawodach strzeleckich, co nasuwa oczywistą myśl, że wobec tego musi też umieć sam strzelać, musi znać równie dobrze zasady wychowania fizycznego i sportu, co i sposób pełnienia obowiązków skarbnika i sekretarza, a nawet i prezesa Zarządu, słowem, nie może być dla niego żadnych tajemnic, jeśli chodzi o pracę organizacyjną, musi wiedzieć wszystko i znać się na wszystkim.

Jednej tylko rzeczy nie można strzelca-akademika nauczyć, gdyż to musi już mieć we krwi: poświęcenia i umiłowania Organizacji. — Bez tego nie sprostą ani pokładanym w nim nadziejom, ani nie podoła włożonym nań obowiązkom. Toteż wszyscy strzelcy, równie jak strzelcy-akademiści muszą pamiętać o najważniejszym — nie ma w Związku Strzeleckim członków lepszych i gorszych, „arystokracji” i „zwyczajnych”; wszyscy jesteście strzelcami! Akademicy mają przed sobą zadania o wiele trudniejsze i ważniejsze, muszą bowiem zdać sobie sprawę z tego, że na ich barkach spoczną w przyszłości losy Organizacji, inni zaś strzelcy nie powinni wydziwiał i narzekać na wydzielenie akademików w osobne oddziały, bo przecież AOZS-y są właściwie ciężką szkołą podchorążych dla tych, którzy tak samo, jak i wszyscy przywiązani są do Związku i pragną służyć mu tak, jak potrafią, w zależności od posiadanych kwalifikacji.

Zbliżacie się zresztą z sobą w czasie wakacji świątecznych i letnich, gdy akademicy rozjeżdżają się do rodzin, lub na letniska i w tym czasie pomagają oddziałom w pracy, jak mogą. Okres ten, to czas jakby ćwiczeń rezerwy, jak praktyka przygotowawcza. Poznajcie się więc w tym czasie, poznajcie dobrze, bo lada dzień możecie się spotkać ramię w ramię przy pracy dla dobra Związku i ku chwale Rzeczypospolitej.

Michał Frank

„KAŻDY ŻOŁNIERZ OBYWATELEM

— KAŻDY OBYWATEL ŻOŁNIERZEM”

ROZWÓJ WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO w Z. S.

Związek Strzelecki od pierwszych chwil swego istnienia miał wyraźnie określony ideał wychowawczy i ideałowi temu pozostał wierny aż do chwili obecnej. Jako cel główny w swej pracy Z. S. postawił sobie wychowanie nowego typu Polaka, którym ma być **obywatel-żołnierz**. Nie jest to ideał nowy, bo idea obywatela - żołnierza „żyła” i trwała przez cały ciąg dziejów Rzeczypospolitej; stanowiła sedno tradycji wychowawczej i wydała w wojennej historii Polski niezliczoną ilość czynów pierwszorzędного znaczenia i blasku; kontynuowana była następnie przez całe stulecie walk wolnościowych i niepodległościowych, od Baru do powstania 1863 r., ale w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia zamarła, zda- wało się na zawsze.

Próbował ją ożywić H. Sienkiewicz wspa- niałą „Trylogią”, o wielkich przeżyciach na- rodu, pisaną dla pokrzepienia serc, ale dopie- ro Józef Piłsudski wydobyl ją z przeszłości i w nowe polskie tradycje na powrót wcielił trudem Legionów, P.O.W. i zwycięskiej wojny 1920 roku.

Związek Strzelecki stanął odrazu na grun- cie tradycji, ruchu strzeleckiego przedwojen- nego i dorobku ideowego Legionów i P.O.W. Dla ukształtowania swego ideału wychowaw- czego Z. S. nie potrzebował sięgać daleko w przeszłość, bo w pracy wychowawczej i wskazaniach ideowych J. Piłsudskiego znalazł bogaty materiał ideowo - wychowawczy. Pod twórczym natchnieniem i wedle ideowych wy- tycznych Józefa Piłsudskiego Związek Strze- lecki pierwszy w Polsce postawił już w roku 1920 postulat wychowania obywatelsko - żoł- nierskiego, sformułowany w hasle „każdy oby- watel — żołnierzem, każdy żołnierz — oby- watelem”.

Ideał wychowawczy.

Myśli przewodnie systemu i ideologii wy- chowawczej Związku Strzeleckiego zawierał pierwszy regulamin wewnętrzny, wydany w marcu 1920 roku, w którym czytamy, że „za- daniem Związku Strzeleckiego jest tworzenie **opinii obywatelskiej** przez skupienie ludzi, któ- rzy **pracami swymi i czynami** wykazali **żywe- go ducha obywatelskiego**”. Zadanie zaś każde- go członka Z. S. określał regulamin jako „wy- chowanie przede wszystkim w sobie uświado- mionego wolnego obywatela Rzeczypospolitej”.

Sylwetkę nowego Polaka, w duchu zało- żeń ideowych Związku Strzeleckiego, naszki-

cował w programowym artykule p. t. „Żołnierz — obywatel” Wacław Sieroszewski w 1 nu- merze „Strzelca”. W artykule tym pisze ob. W. Sieroszewski, że „wychować, wzmocnić, wpoić, rozwinąć i uszlachetnić poczucie obo- wiązku obywatelskiego, jest to w nie mniej- szym stopniu zadaniem Związków Strzelec- kich, niż rozpowszechnienie wiedzy wojsko- wej”.

Jak poważną rolę w kształtowaniu syl- wetki tego obywatela - żołnierza odgrywały jednak polskie tradycje wychowawcze, świad- czy o tym choćby taki ustęp artykułu ob. W. Sieroszewskiego: „Jak dawniej każdy szlach- ciec od lat pacholęcych uczył się strzelać z łu- ku, rąbać szablą dosiadać konia, kruszyć ko- pie, żeby w wieku młodzieńczym, w wieku możliwego powołania na wojnę, znać już całą tę ówczesną sztukę żołnierską, tak teraz rów- nież od pacholęcia powinien każdy uczyć się zwijać i rozwijać szeregi, tworzyć szyki, ma- szzerować, rozsypywać w tyraliery, w porę przebiegać i padać, strzelać z karabinu i na- cierać bagnetem, dosiadać konia, umieć kie- rować samochodami, nabijać i celować działa, budować mosty i fortyfikacje, nawet latać ae- roplanem, stosownie do przeznaczenia, zdol- ności i ochoty”.

Patrzac dzisiaj z perspektywy kilkunastu lat, dzielących nas od chwili odrodzenia Zwią- zku Strzeleckiego w Niepodległej Polsce na rozwój idei wychowawczych, z dumą możemy dzisiaj stwierdzić, że nasz ideał wychowawczy (obywatel - żołnierz) zdobył sobie prawo oby- watelstwa w polskim systemie wychowaw- czym. To też słusznie zauważono w „Strzelcu” już przed kilku laty*), że polska myśl wycho- wawcza po wieloletnim błędzeniu w poszuki- waniu ideału wychowawczego znalazła go w tym co dla nas od samego początku było ce- lem działania wychowawczego.

Początki wychowania obywatelskiego.

Punktem wyjścia dla prac wychowania obywatelskiego w Z. S. były zasady regulami- nu wewnętrznego. Pod względem organizacyj- nym całokształt prac wychowania obywatel- skiego należał do oddziału II kulturalno - oś- wiatowego Komendy Gł. Z. S., szefem którego był początkowo ppor. Znamięcki — później ob. Leonard Zarzycki. Zakres prac tego oddziału był bardzo szeroki. Oddział obejmował trzy sekcje: sekcję wydawniczą („Strzelec” i wy- dawnictwa), sekcję propagandy i oświaty i sek-

*) Dr. St. Łempicki: Polskie tradycje wychowaw- cze. 1936.

*) M. Golka: Wychowanie obywatelskie w Zw. Strzeleckim (1933 nr. 53).

cję informacyjną. Szef oddziału kulturalno - oświatowego był równocześnie redaktorem dwutygodnika „Strzelec”, który w skromnym zespole środków oddziaływania wychowawczego odgrywał wówczas poważną rolę. Właściwą pracę kulturalno - oświatową i wychowania obywatelskiego prowadziła sekcja propagandy i oświaty, której zadaniem było „czuwanie nad uobywatelnieniem strzelców, uświadomieniem im obowiązków życiowych, które są konsekwencją tego wysokiego społecznie pojęcia, jakim jest strzelec - obywatel”. Zadaniem sekcji informacyjnej było zwalczanie zamachów na wolność i niepodległość państwa, inspirowanie prasy i urabianie opinii obywatelskiej.

Oddział kulturalno - oświatowy pracował w ścisłym kontakcie z referentem oświatowo-społecznym Zarządu Gł. Z. S. (kierownik ob. Szturm de Sztrem) i z powołaną wspólnie komisją w skład której wchodził w r. 1920: ob. por. Janusz Jędrzejewicz, ob. ppor. A. Skwarczyński, ob. ppor. Falkiewicz, ob. kpt. Młodkowski, ob. ppor. H. Kołodziejski, ob. St. Thugutt i ob. Tad. Hołówko.

Zakres pracy oddziału kulturalnego był bardzo szeroki. Trzeba było opracować szereg instrukcji, wskazówek natury technicznej, a nawet dostarczać odpowiedniego materiału. Główny wysiłek poszedł w kierunku propagandowo - wydawniczym. Wydano więc 20 tys. egz. broszury W. Sieroszewskiego „Obrona Ojczyzny”, 30 tys. broszury Józefa Korczaka „Wskazania przyszłości”, ponadto okręg Z. S. Kraków wydał 1.500 egz. broszury „Żołnierz-obywatel” i kpt. Denhoff - Czarneckiego „Polska idea strzelecka”, a Okręg Poznań broszurę Z. Myślińskiej „Ideologia Strzelca”.

Praca Związku Strzeleckiego w początkowym okresie napotykała na liczne trudności, wynikające z dezorientacji społeczeństwa, namietności politycznych, nieświadomości szerokich mas i trudnej sytuacji w okresie wojny polsko - bolszewickiej. Toteż oddział kulturalno - oświatowy K-dy Gł. Z. S. nie mało pracy włożył w akcję uświadamiania jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa o konieczności obrony odzyskanej Ojczyzny, jej Niepodległości i utrzymania stanu gotowości tej obrony. Poza tym opracowano i rozesłano instrukcję o zakresie prac oddziału i jego odpowiedników, wstępny program prac kulturalno - oświatowych, obszerną instrukcję o zakładaniu bibliotek

strzeleckich, konspekty i wzorowe odczyty dotyczące aktualnych rocznic narodowych.

Naogół jednak praca kulturalno - oświatowa w oddziałach Z. S. była prowadzona samorzutnie, spotykając się wszędzie z życzliwym przyjęciem członków Organizacji. Urządzono szereg odczytów historycznych, obchodów okolicznościowych i t. p. Niektóre Okręgi wydawały własne odezwy, oddział Opoczno wydał jednodniówkę „Strzelec”, samorzutnie organizowano biblioteki, gospody żołnierskie, kuchnie dla ubogich.

Sprawami kulturalno - oświatowymi i wychowania obywatelskiego żywo zainteresował się pierwszy walny zjazd delegatów Z. S. (1921 r.), w czasie którego specjalny referat „o pracy kulturalno - oświatowej w Z. S.” wygłosił ob. A. Langer. Równocześnie zjazd walny uchwalił wówczas szereg wniosków w sprawach kulturalno - oświatowych, które odzwierciedlają ówczesne poglądy o pracy oświatowej i wychowawczej w Z. S. Przede wszystkim wezwano oddziały Z. S. do żywego współdziałania z nauczycielstwem, instytucjami społeczno - oświatowymi i organizacjami samorządowymi w walce z analfabetyzmem. Zjazd polecił zarządom oddziałów, ażeby określiły ścisły program swej pracy kulturalno - oświatowej i podawały go do wiadomości swych członków, starając się korzystać z pomocy instruktorskiej fachowych instytucji oświatowych, ponadto zjazd zalecił, aby przy organizowaniu odczytów i pogadek uwzględniono przede wszystkim zagadnienia z nauki o Polsce współczesnej; wszystkim oddziałom polecono zorganizować szereg pogadek, poświęconych uchwalonej konstytucji. Zjazd wypowiedział się także w sprawie przygotowania instruktorów dla pracy kulturalno - oświatowej oraz niezależności tej pracy. Uchwalała ta brzmi następująco: „zważywszy, iż działalność kulturalno - oświatowa winna opierać się na ideałach bezinteresowności wychowawczej i szczerego stosunku człowieka do człowieka przez budzenie samo-



W roku ubiegłym pracowało w świetlicach strzeleckich 1174 zespołów dobrego czytania książki.

W zajęciach obozowych wychowanie obywatelskie zajmuje zawsze pierwsze miejsce.



okólników, normujących tę pracę, a przede wszystkim zorganizowano w listopadzie 1923 r. 4-dniowy zjazd referentów kulturalno - oświatowych Z. S. W ciągu trzech pierwszych dni tego zjazdu odbył się krótki kurs instrukcyjny, a w ostatnim dniu odbyła się konferencja organizacyjna, na której omawiano sprawy organizacyjne referatów i prac oświatowych w Z. S. oraz technikę tych prac w zależności od środowiska.

Ob. Kudelska główny nacisk kładła na pracę nad sobą i innymi. Dla ułatwienia tej pracy zorganizowała centralną biblio-

teczkę instruktorską w świetlicy instruktorskiej przy Zarządzie Głównym Z. S. Ponadto przy referacie kulturalno - oświatowym utworzona została poradnia w sprawach kulturalno - oświatowych. Poradnia ta została wznowiona w roku 1930 jako poradnia wychowania obywatelskiego przy wydziale wych. obyw. K-dy Gł.

Celem przeprowadzenia propagandy na rzecz pracy oświatowej w Z. S. i wzmocnienia tej pracy — zorganizowano w marcu 1924 r. „Tydzień oświatowy Z. S.” według wytycznych opracowanych przez Zarząd Główny Z. S. W artykule uzasadniającym konieczność prowadzenia systematycznej pracy kulturalno - oświatowej, pisano z okazji Tygodnia oświatowego, że „Z. S., który nie stawia sobie innych celów prócz przygotowania obywateli do wytrwałej ofiarnej służby dla Ojczyzny, musi sobie uświadomić, że przygotowania te obejmują nie tylko przeszkolenie rezerw, ale w równej mierze przygotowanie do służby obywatelskiej, obliczonej nie na rok lub dwa, lecz na całe życie. W związku z tym — czytamy w „Strzelcu” (nr. 4/1924) — staje przed nami zadanie postawienia poważnie pracy oświatowej zarówno wewnątrz Związku, jak i na wysunięcie go na zewnątrz. W bardzo wielu ośrodkach Z. S. jest jedyną organizacją wychowawczą - obywatelską. Jako więc taka organizacja powinien on dawać inicjatywę wszelkim poczynaniom prac na dobro i ku chwale Rzeczypospolitej”.

Uchwały I zjazdu delegatów Z. S. dotyczące spraw oświatowych i wychowania obywatelskiego zawierały więc jakby zarys programu tego działu pracy i z tego względu dłużej się nad nimi zatrzymaliśmy. Niewątpliwie najciekawszym jest to, że Z. S. od początku podkreślał jednolitość systemu wychowania obywatelsko - żołnierskiego i łączność wyszkolenia wojskowego z wyrobieniem obywatelskim, a nawet w specjalnej uchwale wzywał nauczycielstwo, aby „współdziałało czynnie w pracach Z. S., utrwalając, zwłaszcza w młodym pokoleniu ideę obrony narodowej, jako jedną z najważniejszych metod wychowawczych, zmierzających do wyrobienia ideowego poziomu życia i wielkości ducha obywatelskiego w Polsce”.

Organizacja pracy wychowania obywatelskiego.

Pod względem organizacyjnym oddział kulturalno - oświatowy wchodził w skład Komendy Głównej, ale w Zarządzie Gł. Z. S. był również specjalny referat społeczno - oświatowy. Z chwilą objęcia tego referatu przez ob. Stefanię Kudelską — praca kulturalno - oświatowa znacznie się wzmogła. Wydano szereg

Z tego założenia wychodząc, już w r. 1923 rzucono hasło: zakładajcie własne świetlice strzeleckie! „Pozwolą wam one — pisał „Strzelec” — spotkać się nie tylko na ćwiczeniach i wykładach, ale w codziennym życiu, pozwolą wam one poznać się bliżej, zrozumieć, żyć się i nawiązać między bracią strzelecką węzły

mojnej żołnierskiej przyjaźni". Od dawna więc propagowano w Z. S. ideę życia świetlicowego i świetlicę strzelecką uważano za ognisko wychowania strzeleckiego.

* * *

Trudno w tym artykule omówić szczegółowo rozwój akcji wychowania obywatelskiego w Z. S. od jego początków. Przypominamy tylko ważniejsze etapy.

Pierwszy ramowy program kulturalno-oświatowy w Z. S. opublikowano w roku 1923. Był to program na rok wyszkol. 1923/24 wraz z bibliografią. Program ten obejmował cztery działy: a) ideowo - historyczny, b) agitacyjno-oświatowy, c) krajoznawczy, d) spółdzielczy. Program ten na łamach „Strzelca” rozplanowano przykładowo na poszczególne miesiące i zaopatrzone odpowiednimi wskazówkami organizacyjno - metodycznymi.

Przy końcu 1924 r. referat kulturalno - oświatowy Zarządu Gł. Z. S. zorganizował instruktorski kurs oświatowy dla członków Z. S., który trwał od 28. XII. 1924 do 5. I. 1925 r., a po kursie konferencję oświatową Z. S. z udziałem 26 osób z terenu. W roku 1925 delegacje Z. S. z inicjatywy ref. kult.-ośw. złożyły Marszałkowi J. Piłsudskiemu w Sulejówku protokoły fundacyjne biblioteczek instruktorskich im. J. Piłsudskiego jako dar imieninowy Związku Strzeleckiego.

Wobec braku odpowiedniej kadry i nie-sprzyjającej dla prac Z. S. atmosfery w społeczeństwie, akcja wychowania obywatelskiego w Z. S. przez długi czas kulasa.

Zwrot na lepsze — jak w wielu innych dziedzinach — dokonał się dopiero po przełomie majowym. Już w końcu czerwca 1926 r. odbyła się odprawa referentów kulturalno-oświatowych Z. S. okręgowych i obwodowych, na której szczegółowo omówiono zagadnienia pracy oświatowo - wychowawczej w Zw. Strzeleckim. Dla ujednolicenia zaś całej pracy wychowawczo - wyszkoleniowej w Z. S. podporządkowano w listopadzie 1926 r. referat kulturalno-oświatowy Komendantowi Głównemu. Zmiana ta wywołała w Związku poważną dyskusję, której wyrazem był artykuł ob. T. Czackiego p. t.

„O duszę strzelca” („Strzelec nr. 45. 1926). Zresztą zagadnienie to wracało kilkakrotnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia Związku Strzeleckiego i nie zostało ostatecznie rozwiązane, gdyż statut z r. 1932 powierza dział wychowania obywatelskiego „kompetencji Zarządu”, a w rzeczywistości oddział wychowania obywatelskiego wchodzi w skład Komendy.

Od roku 1926 podjęto próby planowania pracy wychowania obywatelskiego i przygotowywania odpowiedniej kadry. W tym celu przy końcu 1926 r. zapoczątkowano okręgowe kursy wych. obywatelskiego. Pierwszy taki kurs odbył się w Toruniu. Z ważniejszych poczyną kulturalno - oświatowych w latach 1926 — 1929 wymienić należy dwukrotnie (1927, 1928) organizowane w czasie Marszu Szlakiem Kadrówki „Igrzyska kulturalno - oświatowe Zw. Strzel.” w Kielcach. Pomysł był niewątpliwie ciekawy, ale imprezy te nie zdobyły sobie prawa obywatelskości. W roku 1928 zapoczątkowano wydawanie „Biblioteki sceny strzeleckiej”, której głównym producentem był Bronisław Bakał, autor popularnej sztuki scenicznej „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

Zamknięciem tego etapu pracy był specjalny numer (nr. 7. 1929) świetlicowy „Strzelca”, na który złożyły się artykuły wybitnych fachowców i wykładowców na kursach instruktorskich Z. S. W terenie dokonało się w tym czasie wyraźne przesunięcie punktu ciężkości prac kulturalno - oświatowych na akcję świetlicową, zwłaszcza że i obserwacje wykazały, iż młodzież nasza wykazuje największe zainteresowanie tym rodzajem pracy.

W sprawozdaniu za rok 1928, złożonym na zjeździe walnym w maju 1929 r., dział kulturalno - oświatowy wykazuje się już poważnymi rezultatami i obejmuje swym zakresem pracę świetlicową, czytelnictwo i biblioteki, akcję wycieczkowo - turystyczną, dział muzyczny i opiekę społeczną (półkolonie dla dzieci).

Zakres i program prac w. ob.

Praca Związku Strzeleckiego w dziale wychowania obywatelskiego ulegała znacznym zmianom co do zakresu i programu działania, aczkolwiek zasadniczy ideał wychowawczy pozostał niezmienny. W referacie wygłoszonym na I. Walnym Zjeździe Del. Z. S. (1921 r.) pos. A. Langer wskazał, że praca oświatowo - kulturalna w Z. S. winna rozpadać się na dwa działy: 1) na pracę wewnętrzną, w łonie organizacji przez urabianie i rozwijanie drogą samokształcenia charakteru swych członków na świadomych i odpowiedzialnych za swe czyny obywateli kraju; 2) na pracę zewnętrzną, to znaczy oddziaływanie na otoczenie i przyswie-

Inscenizacje w oddziałach strzeleckich cieszą się zastępnym powodzeniem, a popisy publiczne gromadzą tłumy widzów.



Z. S. posiada 2211 bibliotek stałych i 2727 wędrownych.



canie przykładem kar-
ności i poświęcenia oby-
watelskiego“.

W ciągu kilku nastę-
pnych lat zakres pracy
wychowania obywatel-
skiego w Z. S. został ści-
ślej określony i objął
już nie tylko prace kul-
turalno - oświatowe i
społeczno - wychowaw-
cze (wycieczki, kina),
ale nawet opiekę spo-
łeczną. Dzisiaj wycho-
wanie obywatelskie w Z.
S. obejmuje trzy pod-
stawowe działy: a) wy-

chowanie ideowo - organizacyjne, oparte na
wymaganiach próby organizacyjnej, b) wycho-
wanie obywatelskie (w ścisłym tego słowa zna-
czeniu) i c) przysposobienie zawodowe.

Program pracy wychowania obywatelskie-
go podlegał również dużej ewolucji. Ponieważ
realizacja programu wychowania obyw. napo-
tykała przez długi czas na duże trudności,
przeło w r. 1927 włączono „minimalny” pro-
gram w. ob. do wymagań „odznaki za pięciobój
sportowy Z. S.”. Ustalono więc: 1) program wy-
chowania ideowego członków organizacji, wią-
żąc go w jedną całość z działem podstawowego
wychowania fizycznego, 2) naukę obywatelską
dostosowaną do programu nauki obywatelskiej,
prowadzonej w wojsku i związano ją z pracą
p. w., wyrażając również przekonanie, że nie
tylko uzyskiwanie odznaki sport. Z. S. (P.O.S.
jeszcze nie było) ale także nadawanie stopni
p. w. będzie uzależnione od owego minimum
w. ob. Istotnie, po wprowadzeniu „wytycznych
wychowania obywatelskiego w organizacjach
p. w.” (1932) P. U. W. F. i P. W. polecił prze-
prowadzić, poczynawszy od r. 1934 egzamin strze-
lecki według wymagań stawianych również w
wytycznych w. ob. W ten sposób pewne mini-
mum z działu w. ob. włączone zostało do p. w.

Poza owym minimalnym programem w. ob.,
włączonym do wymagań w. f. i p. w., nie for-
mowano do r. 1930 żadnego stałego progra-
mu kult. - ośw., któryby obowiązywał organiza-
cję jako całość. Zamiast tego w r. 1928 rozpo-
częto ogłaszanie w rozkazach Komendy Głów-
nej miesięcznego kalendarzyka prac kulturalno-
oświatowych, który zawierał materiały i wska-
zówki dla referentów kulturalno - oświatowych.
Już wówczas odczuwano jednak potrzebę prze-
wodnika dla referentów oświatowych, któryby
informował o zadaniach i organizacji prac oś-
wiatowych w Zw. Strzeleckim. Przewodnika ta-

kiego dotychczas nie opracowano, ale w pew-
nym stopniu zastępowały go takie wydawnict-
wa jak: „Materiał programowy i wskazówki
metodyczne” (1933), „Praca strzelecka” (numer
poświęcony wychowaniu obywatelskiemu 1933),
„Wytyczne i program pracy Z. S.” (1934), wre-
szcie „Wskazówki metodyczne dla kadry in-
struktorskiej w. ob.” (1935).

Po zjeździe walnym del. Z. S. w r. 1929 ró-
wnież na tym odcinku pracy Z. S. nastąpiły du-
że zmiany. Silniej niż dotychczas podkreślono
konieczność pogłębienia pracy ideowo - wycho-
wawczej i dlatego cały ten dział nazwano od-
tąd wychowaniem obywatelskim. W związku z tym
przemianowano dotychczasowe referaty kul-
turalno - oświatowe na referaty wychowania
obywatelskiego, wychodząc z założenia, że pra-
ca wychowania obywatelskiego obejmuje za-
kres szerszy, niż ściśle rzecz biorąc, praca kul-
turalno - oświatowa. Stały program ramowy
wychowania obywatelskiego został określony
dopiero w „Wytycznych i programie pracy
Z. S.” (1934), stanowiących podstawowe wyda-
wnictwo Z. S. Już w roku 1931 uregulowano je-
dnak warunki przyjmowania kandydatów na
członków Organizacji i ustalono program „pró-
by kandydackiej”, który polecono traktować
równocześnie jako program wychowania oby-
watelskiego w okresie przygotowawczym oraz
jako niezbędne minimum uświadomienia ideo-
wo - organizacyjnego, bez względu na czas
służby w organizacji. Program ten został nastę-
pnie zmodyfikowany i ustalony w r. 1934 jako
wymagania „próby organizacyjnej”.

Zakres i organizacja pracy wychowania
obywatelskiego określone zostały instrukcją
p. t. „Organizacja i wytyczne wychowania oby-
watelskiego na rok 1930”. Ustalono tam, że w
zakresie wychowania obywatelskiego uwzględ-
niać należy następujące działy: a) wychowanie

ideowe i uświadomienie obywatelskie. b) pracę kulturalno - oświatową i c) działalność ogólnie - społeczną. Ścisłej określono miejsce i charakter wychowania obywatelskiego, w całokształcie pracy Z. S. w „Wytycznych i programie pracy na rok 1930/31” (1931). Podkreślono w nich, że w treści pracy wych. obywatelskiego w oddziałach przede wszystkim uwzględnione być muszą zagadnienia: a) dotyczące tradycji, ideologii oraz zadań Organizacji strzeleckiej i strzelców w życiu społecznym państwa, a podstawowe wiadomości z dziedziny wiedzy obywatelskiej, c) sprawy związane z obroną państwa. Ostatecznie jednak zakres i program pracy wychowania obywatelskiego ustalony został w roku 1934 w „Wytycznych i programie pracy Z. S.” a uzupełnia ją „Wytyczne wychowania obywatelskiego na okres zimowy” ogłoszone w „Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów nr. 18” z 1.XII 1936. Dobitnie w nich podkreślono, że wychowanie obywatelskie nie może być odrębnym przedmiotem pracy Z. S., ani celem dla siebie, że musi się wiązać z życiem i zadaniami Związku Strzeleckiego, z jego ideą, a także z życiem i potrzebami strzelców.

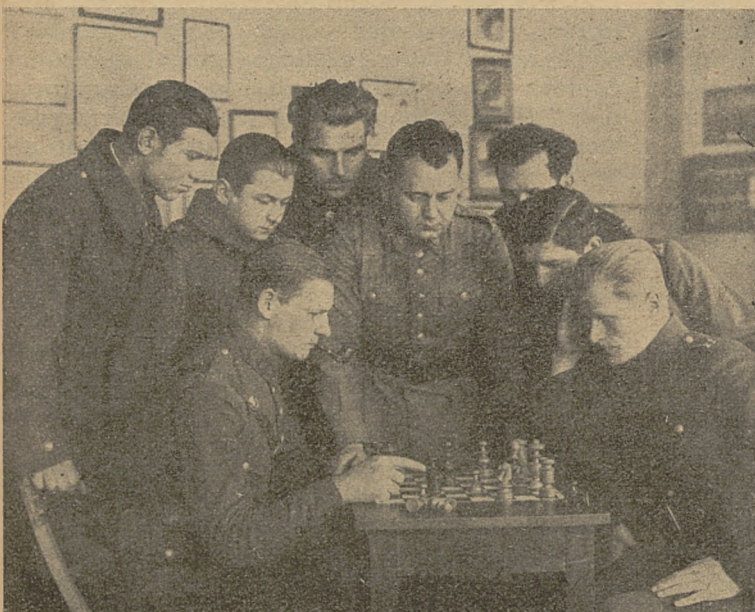
Metoda pracy wychowania obywatelskiego.

Niewątpliwie najciekawszym, ale zarazem najtrudniejszym zagadnieniem w pracy wychowania obywatelskiego było wypracowanie odpowiedniej metody pracy. Bardzo ciekawe uwagi metodyczne znajdujemy już w cennym artykule wybitnego historyka i działacza Z. S. Dr. W. Gorzyckiego p. t. „Ze wspomnień i rozmyślań nad obywatelem - żołnierzem”. Dla niego metoda ta rysowała się jako „Tworzenie człowieka czynu drogą przez *żołnierza*”. Wspominając zaś metody wychowawcze w przedwojen-

nym Z. S. dr. Gorzycki podnosił, że główną cechą metod „żołnierskiego wychowania” w Związku Strzeleckim było zmuszanie do myślenia żołnierskiego, polegającego na podporządkowaniu wszystkich spraw osobistych jednemu celowi. „Drogami owych metod żołnierskich, tworzeniem świadomości celu wyłącznego, podporządkowującego wszystko inne, oraz umiejętnie wpajaną dozą odpowiedzialności”, tworzyć powinien według dr. Gorzyckiego prawdziwego żołnierza - obywatela t. j. człowieka czynu, również i odrodzony Związek Strzelecki. Nie mało materiału do wypracowania zarysu metodyki pracy wychowania obywatelskiego znajdujemy w rocznikach „Strzelca”. Warto przypomnieć, że już w roku 1923 oddział Z. S. w Bielnicach (Kielce) zasadził ponad 400 drzewek, a „Strzelec” (nr. 6) w artykule „Żywe pomniki” podjął propagandę wysadzania dróg drzewkami.

Trwałą i cenną cegiełkę dołożyła do tej pracy nad kształtowaniem metody wychowania obywatelskiego prof. Helena Radlińska. Jej artykuł „Praca oświatowa w Związku Strzeleckim” (1927) nie stracił dotychczas na swej wartości i zawiera dużo wskazówek, z których z pożytkiem może skorzystać każdy referent wychowania obywatelskiego. Szczególnie ważne jest ogólne wskazanie Prof. Radlińskiej odnośnie organizacji imprez, że „każdy odczyt, kurs czy obchód powinien zostawić po sobie jakiś głęboki ślad w życiu Okręgu, czy miejscowości, wywołać jakiś czyn choćby drobny. W związku z żywym słowem powinna się pojawić w miejscowej czytelnicy, książka o tych zjawiskach, ludziach czy sprawach, o których słyszano. Na ścianie powinien pozostać, jakiś obraz, w którym samokształcenia powinno się pojawiać zainteresowanie nowym tematem i co najważniejsze w życiu miejscowym powinna zajść jakaś zmiana na lepsze”.

Próbie określenia metody pracy wychowania obywatelskiego zawierają „Wytyczne i program pracy na rok 1930/31”. Metodę pracy sprowadzono w nich do kilku prostych zasad: a) oddziaływania na strzelców drogą przykładu osobistego i czynnego realizowania zasad strzeleckich w życiu codziennym, b) bezpośredniego stykania strzelców z najróżnorodniejszymi przejawami życia społecznego, ukazywania przykładów i czynów do naśladowania prac, c) wytworzenia we wszelkiej działalności org. atmosfery szczerzej i radosnej (wychowanie przez świetlicę), d) uni-



Świetnica ogniskuje życie oddziału strzeleckiego.



Turystyka piesza, kolarska i wodna daje strzelcom możliwość poznania piękna i bogactw własnego kraju.

kania mentorstwa, przesadnego patosu, nieuzasadnionych nakazów i zakazów.

Dużo ciekawych refleksyj, i materiałów dotyczących metody pracy wychowania obywatelskiego w Z. S. znaleźć można w artykułach zamieszczonych w „Pracy strzeleckiej” (1930—1933). Na szczególniejszą uwagę zasługują artykuły: W. Reguńskiego, W. Smorgi i T. Malinowskiego. Niewątpliwym postępem były także „Wytyczne wychowania obywatelskiego” Okręgu Z. S. Lublin (1931), które jako zasadę ustalają wychowywanie przez czyn (czyny obywatelskie). „Wychowanie obywatelskie w Z. S. oprzeć się musi o działania, mające charakter służby obywatelskiej, przysposabiającej strzelców do życia społecznego. Metoda zatem — czytamy w tych „Wytycznych” — polegać musi na podejmowaniu różnych prac, któreby przyniosły korzyść oddziałowi, bądź też otoczeniu”.

Dzisiaj referent czy instruktor w. ob., który szuka wskazań metodycznych nie będzie się już błąkał, bo może je zaczerpnąć bądź z „Wytycznych i programu pracy” (1934), bądź ze „Wskazówek metodycznych dla kadry w. ob.” (1935), które uzupełniają „Wytyczne w. ob. na

okres zimowy” (1936), wydane również jako oddzielna odbitka z „Dziennika Zarządzeń i Rozkazów”. Zdążamy konsekwentnie do tego, aby cała praca Z. S. stanowiła jednolity system wychowania obywatelsko - żołnierskiego, żeby wszystkie działy pracy Z. S. były elementami tego systemu, kształtującego nowy typ Polaka, typ obywatela - żołnierza, łączącego w sobie organicznie najbardziej pożądane w naszych warunkach cnoty obywatelskie i żołnierskie.

Obecny stan prac wychowania obywatelskiego.

Biorąc pod uwagę rezultaty uzyskane w ostatnich dwu latach pracy, należy stwierdzić, że we wszystkich dziedzinach wychowania obywatelskiego zaznaczył się wydatny wzrost dotychczasowego dorobku.

Świetlice i pomoce świetlicowe.

Ośrodkiem pracy wychowawczej w Z. S. jest świetlica. Ze sprawozdań za lata 1934/35 i 1935/6 wynika, że liczba świetlic własnych wzrosła w ciągu tych lat o 680 nowych świetlic (z 3597 na 4277), liczba świetlic w szko-

łach zmniejszyła się o 540 świetlic (z 3855 na 3315). Ilość bibliotek stałych Z. S. na skutek planowej komasacji na terenach kilku Okręgów zmniejszyła się o 1/3 część i wynosi obecnie 2211, ale ogólna ilość tomów wzrosła o 71.500 egz. (tj. ponad 50%) i wynosi 208.485 t. Potroїła się w ostatnim roku ilość kompletów bibliotek ruchomych i wynosi obecnie 2727 kompletów, ilość bibliotek wypożyczonych z innych organizacji oświatowych wzrosła w ostatnim roku o 470 i wynosi 1359. Ilość czasopism w świetlicach Z. S. wzrosła w ostatnim roku o 2386 i wynosi 11532 egz.

Zespoły świetlicowe.

Praca świetlicowa opiera się na zespołach świetlicowych. W ostatnich dwu latach niemal potroїła się liczba zespołów świetlicowych. W roku 1933/4 było 3000 ochotniczych zespołów świetlicowych, w roku 1934/5 było już 7100 zespołów świetlicowych, a w ostatnim roku było 8167 zespołów świetlicowych. Przeciętnie więc w każdej świetlicy Z. S. pracował przynajmniej



jeden ochotniczy zespół świetlicowy. Najwięcej było zespołów teatralnych (2943), które zorganizowały 13268 przedstawień teatralnych i widowisk, zespołów chóralnych było 151543, zespołów muzycznych i orkiestralnych — 519, zespołów dobrego czytania książki zapoczątkowanych dopiero w roku 1934/35, było ostatnio 1174, samokształceniowych 607, innych zespołów świetlicowych było 1392. Na specjalną uwagę zasługuje wzrost ilości zespołów dobrego czytania książki. Najlepsze zespoły otrzymują jako nagrodę Kmdy Gł. „Pisma Wybrane” Marszałka Piłsudskiego.

Inne formy pracy.

Najpowszechniejszą formą pracy wychowawczej była pogadanka. W r. 1934/5 przepro-

wadzono 165332 pogadanek w r. 1935/6 przeprowadzono 134928 pogadanek t. j. o 30 tys. mniej; w r. 1933/4 zorganizowano 24489 obchodów, wieczornic, przedstawień i uroczystości, a w roku 1935/6 39.909 imprez tego rodzaju.

Z innych prac warto wymienić 7616 zespołowych czynów obywatelskich (naprawa dróg, mostów, budowlanych urządzeń).

Kursy terenowe.

W roku 1933/4 odbyły się 104 różne kursy dla powiatowych i oddziałowych referentów w. ob. W latach 1934/5—1935/6 odbyło się 337 kursów w. ob. dla referentów i przodowników. Od roku 1934/5 rozpoczyna się planowe kształcenie kandydatów na przodowników. Ogólna ilość kursów zwiększa się, ale punkt ciężkości przesuwają się w kierunku kursów przodowniczych. Natomiast nauczycielstwo w większym stopniu wykorzystuje kursy O. P. w programach których, Z. S. stara się również podsuwać zagadnienia pracy Z. S. W rezultacie w r. 1934/5 odbyło się 55 kursów dla 845 referentów w. ob., a 2795 referentów w. ob. korzystało z kursów O. P. W tym samym czasie odbyło się 101 kursów przodowniczych dla 1928 kandydatów na przodowników. W roku 1935/6 odbyło się 48 kursów w. ob. dla nauczycieli, a z kursów O. P. korzystało 3182 nauczycieli—ref. w. ob., w tym samym czasie odbyło się 123 kursów przodow-

*W 7592 świetlicach strzeleckich wra-
ca — odbywają się w nich wykłady,
pogadanki, kursy, pracują zespoły ochot-
nicze; w każdej chwili może w nich
strzelec spędzić wolną chwilę w sposób
miły i pożyteczny.*





Strzelcy to ludzie pracy; nie zniechęcają się trudnościami i własnymi rękami budują domy strzeleckie, urządzają świetlice, budują strzelnice, a zawsze chętni do niesienia pomocy innym, są żywym przykładem ofiarności obywatelskiej.

niczych dla 2065 kandydatów na przodowników.

Wydawnictwa z wychowania obywatelskiego.

Brak podręczników i materiałów dla kadry instr. starały się niektóre Okręgi uzupełnić we własnym zakresie. Na uwagę prócz lwowskich „Programów w. ob.” zasługuje „Zbiór materiałów do próby organizacyjnej” i „Poradnik dla kadry” wydane przez Okręg I Z. S. (Warszawa) oraz „Program pracy dla kierowników świetlic i przodowników wychowania organizacyjnego” wydany przez Okr. III. (Grodno). Ostatnio Okręg VI (Lwów) rozpoczął druk „Programu i materiałów do pracy orlat”, opracowanego przez ref. orlat. Podokręgu Stanisławów.

W ostatnich dwu latach Komenda Główna rozesała do okręgów około 10.000 egz. książek,

w tym 850 egz. 2-tomowego „Kursu Nauki Obywatelskiej”, 1200 egz. „Opowieści żołnierskich o generale Śmigłym”. Ponadto dla przeprowadzenia doraźnych akcji informacyjnych rozesało około 3000 broszur uzyskanych z różnych instytucji, co znacznie zasiłowało biblioteki strzeleckie ciekawą literaturą. Z inicjatywy Kmdy Głównej. Ministerstwo W. R. i C. P. przyznało Związkowi Strzeleckiemu bezpłatną prenumeratę 300 egz. miesięcznika „Praca oświatowa”, który rozsyłany jest do wszystkich okręgów i powiatów Z. S.



519 strzeleckich zespołów muzycznych i orkiestr oraz 1543 chórów jest żywą i powszechną propagandą polskiej kultury muzycznej.

Przysposobienie rolnicze

Na terenie Związku Strzeleckiego przysposobienie rolnicze pojawiło się samorzutnie w r. 1928, najpierw w dwóch okręgach: krakowskim i lubelskim. Stało się to pod wpływem prób zapoczątkowanych już w jesieni 1926 r. przez prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, który przywiózł z Ameryki pomysł zorganizowania przysposobienia rolniczego młodzieży.

Początki P. R. w Związku Strzeleckim, podobnie zresztą jak i w innych organizacjach, nie były łatwe. Trzeba było bowiem opracować metody i organizację nowego dokształcania pozaszkolnego i opierając się na doświadczeniu praktycznym dostosować P. R. do wymagań wsi polskiej. Tak więc pracę oparto o zespół t. j. grupkę młodzieży w wieku od 14 do 25 lat, nie liczącą więcej niż 15 osób i nie mniej niż 6, umożliwiając im dalsze doskonalenie się poprzez zdobywanie stopni sprawności rolniczej. W zasadzie możliwe są do osiągnięcia trzy stop-

nie sprawności rolniczej w ciągu trzech kolejnych lat, bywa jednak i tak, że uczeń P. R. powtarza jakiś stopień i wówczas nauka trwa dłużej. W przysposobieniu rolniczym nauka polega na samokształceniu i stosowaniu w polu lub gospodarstwie zaleconych prac podanych, w tak zwanej, książeczce tematowej.

Tematy mogą być roślinne lub zwierzęce, inaczej mówiąc, uprawowe i hodowlane n. p. uprawa ziemniaków, buraków i warzyw, lub hodowanie prosiąt, cieląt, kur czy królików. Otrzymane produkty rolne i sztuki hodowlane są wysyłane jako ekspozyty na wystawę rejonową, gdzie mogą być wyróżnione przez sąd konkursowy i nagrodzone. Szlachetna konkurencja, odgrywająca znaczną rolę przy tworzeniu wystawy, jest stosowana jako czynnik wychowawczy przez cały czas trwania prac ucznia. Poza tym P. R. dodatnio oddziaływa na młodzież, wyrabiając samodzielność i wytrwałość. Przygotowuje też ono do przyszłej pracy w gromadzie, dzięki stosowaniu w zespole systemu samorządu, ułatwia wybijanie się zdolniejszym jednostkom (przodownikom) i przez podnoszenie wiedzy fachowej przyczynia się do polepszenia bytu rolnika, oraz odciąża częściowo wydatki Państwa na szkoły rolnicze.

Związek Strzelecki, podejmując prace przysposobienia rolniczego, wykazuje zrozumienie jego wielkiego znaczenia dla podniesienia kultury i dobrobytu wsi, a tym samym dla swoich członków rekrutujących się co najmniej w 75 proc. z pośród drobnych rolników. Tym bardziej, że jest to ogromna ilość młodzieży, której potrzeby muszą być uwzględnione i we właściwy sposób zaspokojone. Poza tym przysposobienie rolnicze w Związku Strzeleckim nie jest czymś z góry narzuconym, jak już wyżej wspominaliśmy, powstało ono samorzutnie i dopiero ze wzrostem ilościowym i jakościowym zaszła potrzeba utworzenia specjalnego referatu P. R. w Komendzie Głównej Z. S., w Okręgach, Podokręgach, a obecnie nawet w oddziałach i pododdziałach Z. S.

Przysposobienie rolnicze prowadzi szereg organizacji, wystarczy wymienić poza Związ-



Zbiór plonów i wystawy rejonowe kończą prace zespołów przysposobienia rolniczego.

kiem Strzeleckim (najsilniejszym liczebnie z nich wszystkich) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i szereg związków regionalnych n. p. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Nad tymi wszystkimi organizacjami pod względem „peeru” sprawuje nadzór Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej. Przewodniczącym Centralnego Komitetu jest obecnie Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski.

Mimo wielkiej konkurencji innych organizacji na polu przysposobienia rolniczego, Związek Strzelecki wychodzi z niej zwycięsko, najlepszym tego dowodem są dane statystyczne.

Rok	Ukończyło prace Przysp. Rolnicz w Z. S.	
	zespołów	uczniów
1928	42	294
1929	113	760
1930	450	3526
1931	831	5341
1932	950	6723
1933	1487	11401
1934	1832	15966
1935	2040	15534

Żywią i bronią — oto hasło strzeleckich zespołów przysposobienia rolniczego, wychowujących młodzież na gospodarnych rolników i dobrych obywateli, mających podnieść kulturę polskiej wsi.

Jak widać, rozwój „peeru” w Związku Strzeleckim jest stały i to nie tylko pod względem ilościowym, lecz także i pod względem jakościowym, bowiem w latach: 1933 stanęliśmy na drugim miejscu wśród wszystkich organizacji, — 1934 — na pierwszym miejscu, a w 1935 — tylko wobec unifikacji grupy Związków Młodzieży Wiejskiej znaleźliśmy się dopiero na drugim miejscu.

Przysposobienie Rolnicze zwłaszcza w Okręgach i Podokręgach południowo-wschodnich Polski w dużej mierze opiera się na Związku Strzeleckim. W bieżącym roku sprawozdawczym t. j. 1935/36 najlepiej była prowadzona praca w Okręgu III — Grodno, następnie w Okręgu IV — Łódź, w Okręgu X — Przemyśl, Podokręgu Tarnopol, Okręgu VII — Poznań, Okręgu VI — Lwów, Podokręgu Kielce, Podokręgu Wołyń i t. d. W roku sprawozdawczym 1935/36 ukończyło kursy P. R. dla przodowników I stopnia 1424 strzelców, II stopnia — 363, III stopnia — 464, z kursów dla uczniów skorzystało 10.227 strzelców i strzelczyń. Na ogół strzelczynie biorą mały udział w przysposobieniu rolniczym, bowiem zespołów żeńskich było tylko 163 z 980 uczennicami.

Patrząc z odległości lat dziesięciu na po-



czątki P. R., a potem na dalsze jego kształtowanie, musimy stwierdzić, że spełnia ono rzeczywiście doniosłą rolę na wsi, a Związek Strzelecki i na tym polu przyczynia się dzielnie do realizacji hasła „pracy dla lepszej przyszłości wsi polskiej”.

L. Januszewski.

Mianem Klubów Specjalnych obejmujemy w Zw. Strzel. szybownictwo, sporty motorowe i krótkofalarstwo. W stosunku do innych działów pracy strzeleckiej są to działy najmłodsze i wymagające znacznych środków materialnych.

Mimo to jednak rozwinęły się one dobrze i w stosunkowo bardzo krótkim czasie, tak, że dziś już Związek Strzelecki może się wykazać bardzo pokaźnym dorobkiem, szczególnie w dziale szybownictwa i sportu motorowego. Gdy przed dwoma laty mieliśmy 2 kluby szybowcowe, 20 sekcji z 10-cioma szybowcami i 2 samolotami, to dziś, mimo poważnych przeszkód natury finansowej posiadamy 26 klubów i sekcji terenowych, tysiąc czterystu członków, w czym trzystu pilotów rozmaitych kategorii, 50 szybowców własnych, nie licząc tych, które mamy oddane do użytku przez L.O.P.P., lub inne instytucje.

Ponadto posiadamy 7 własnych szybowców, na których szkolimy pilotów szybowcowych, prowadząc samodzielne kursy i obozy szybowcowe. Na dwu szybowiskach możemy szkolić nie tylko do dwu podstawowych kategorii pilotów szybowcowych A i B, lecz również do kategorii wyższych.

Podane cyfry nie uderzają ogromem, lecz gdy zdamy sobie sprawę ile trudności trzeba było pokonać, żeby do tego stanu doprowadzić, ile to zabiegów kosztowało naszych licznych w terenie pionierów szybownictwa, ile włożyli oni pracy i trudu, żeby coś z niczego zrobić — dopiero potrafimy je odpowiednio ocenić.

Gdyby rozwój szybownictwa w Zw. Strzeleckim poszedł w dalszym ciągu takimi krokami, jak w ostatnich dwu latach — możnaby mieć nadzieję, że główne zadanie, jakie stawia się szybownictwu t. j. przygotowywanie coraz

nowych zastępów młodzieży przedpoborowej do służby lotniczej zostałoby na naszym odcinku całkowicie wypełnione.

Czy w naszej polityce szybowcowej w Zw. Strzeleckim, pójdziemy po linii przygotowywania we własnym zakresie pilotów szybowcowych wszystkich kategorii, jak też pilotów motorowych — czy też zadowolimy się tylko pewnymi najniższymi kategoriami, oddając dalsze etapy szkolenia instytucjom, które się tym zajmują, pozostaje w chwili obecnej kwestią otwartą. Gdy się weźmie pod uwagę stroń materialną, oraz równoległą pracę w tej dziedzinie innych instytucji, dalej masowy charakter naszej Organizacji — raczej byłoby może wskazane objęcie przez Zw. Strzelecki tylko pewnych etapów podstawowych.

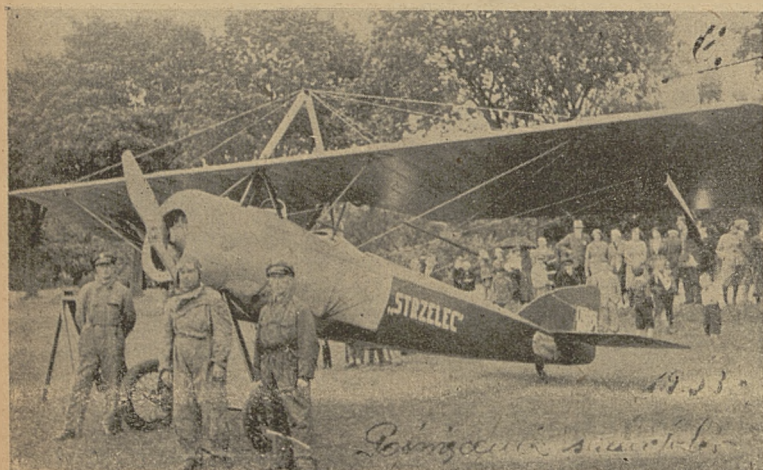
Produkcja szybowców jest również zagadnieniem do którego nasze kluby szybowcowe podchodzą realnie. Pokażny procent posiadanych maszyn jest to własna robota klubów na podstawie licencji. Lecz na tym się nie porzucamy. Prowadzi się prace nad budową nowych typów, uzyskując dobre wyniki. Opracowano pierwszy u nas prototyp wodnoszybowca, inicjując tym samym nową gałąź szybownictwa — gałąź, która gdy się weźmie pod uwagę liczne jeziora szczególnie w części północnej naszego Państwa, ma doskonałe warunki rozwoju i doniosłe znaczenie, jako przysposobienie do lotnictwa morskiego.

Prowadzone przez Orleńskie modelarstwo jest tym pierwszym etapem, w którym przez pracę konstruktorską i udział w zawodach modeli latających najmłodszy nasi koledzy zdobywają podstawowe wiadomości o lotnictwie i nabierają do niego zamiłowania.

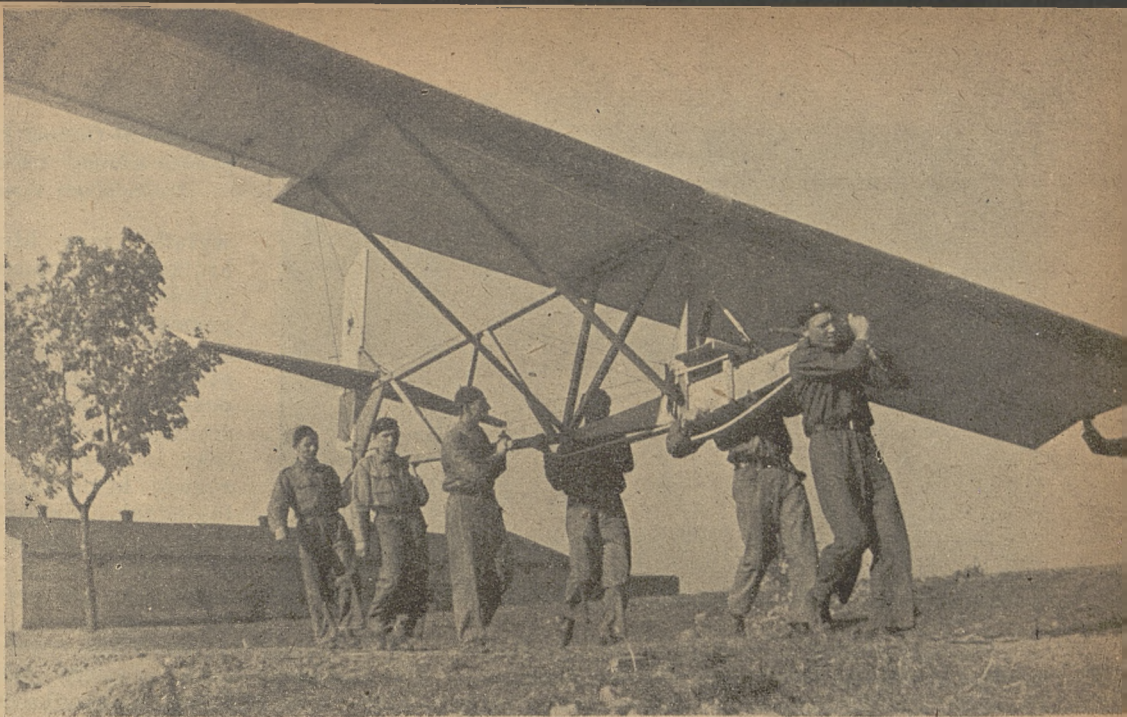
Jak widzimy z tego, pobieżnego tylko przeglądu, i tych luźnych informacji o szybownictwie w Związku Strzeleckim, stanowi ono dział młody, jednak o dużej dynamice, bardzo żywotny, który mimo trudnych warunków spełnia tę iak bardzo pożyteczną pracę dla Państwa — przygotowywanie nowych adeptów lotnictwa i, co jeszcze należy podkreślić — czyni to wśród najuboższych i najszerzych warstw.

Sport motocyklowy w Związku Strzeleckim jest reprezentowany obecnie przez 45 klubów i sekcji terenowych rozsianych po całym kraju, skupiających ponad tysiąc dwieście członków, około 700 motocykli i 100 samochodów. W podanej licz-

Strzelecki klub lotniczy w Bydgoszczy posiada obok szybowców własne samoloty.



*Szybownictwo
rozwija się
w Z. S. ma-
sowo i ży-
wiotowo.*



bie klubów, jest uwzględniony również klub motocyklowy, który powstał ubiegłego lata we Francji na emigracji. Liczba klubów i motocykli występujących w barwach strzeleckich w stosunku do innych zrzeszonych klubów motocyklowych jest bardzo poważna.

Praca klubów idzie w dwu głównych kierunkach: sportowym i przysposobienia motorowego przedpoborowych.

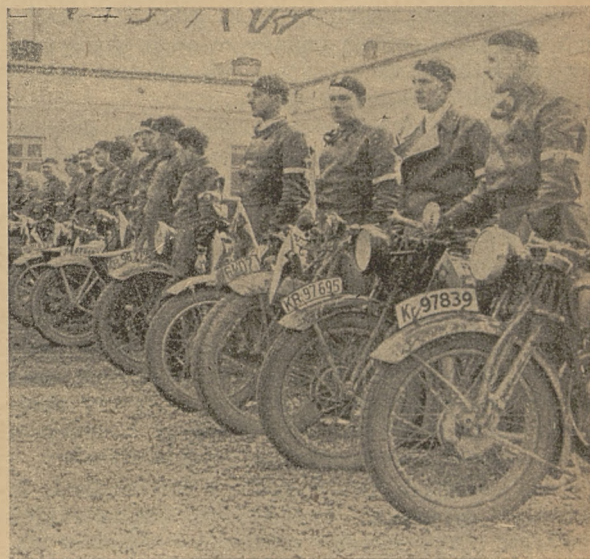
Działalność klubów w dziedzinie sportowej jest bardzo ożywiona i urozmaicona. Kluby motocyklowe urządzą zawody motocyklowe, zjazdy plakietowe, raidy lub też biorą udział w zawodach i raidach urządzanych przez inne kluby. Z ważniejszych imprez można wymienić ogólnopolski zjazd do Wilna związku ze złożeniem Serca Marszałka Piłsudskiego w Mauzoleum na Rossie, zorganizowany przez Klub Motoc. Z. S. w Wilnie, Bieg Szlakiem Kadrowki, Ogólnopolski zjazd do Pruszkowa, do Jezior Augustowskich, do Starachowic. We wszystkich tych imprezach barwy strzeleckie wybijają się na czoło.

Klub Motocyklowy Z. S. w Chorzowie urządził „Tydzień Propagandy motoryzacji”, połączony z międzynarodowymi wyścigami na miejscowym torze żużlowym. W czasie tygodnia propagandy urządzono wystawę motocyklową na której produkcję krajową reprezentowały Państwowe Zakłady Inżynierii (Sokół 600) i Polska Opona „Stomil”.

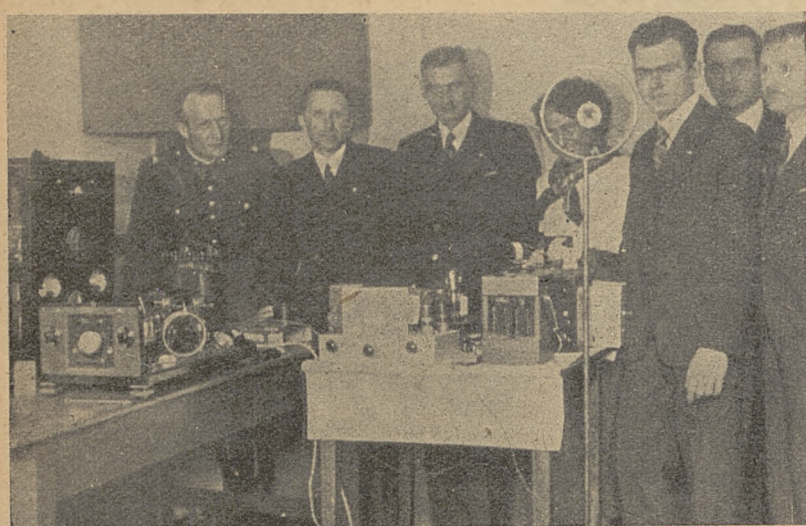
Na torze żużlowym w Hajdukach Wielkich zorganizowano międzynarodowe wyścigi o „Grand Prix Śląska”. Poza tym kluby urządzają liczne wyjazdy do swoich sekcji terenowych, do oddziałów strzeleckich w celach propagandowych, organizując jazdy w trudnym terenie, połączone ze strzelaniem, czyta-

niem map, rysowaniem szkiców, organizując jazdy nocne i t. p., co już wykracza poza charakter czysto sportowy i łączy się z przysposobieniem wojskowym.

Wiele klubów urządza corocznie raidy po swoich regionalnych szlakach historycznych, jak np. Motocyklowy Klub Z. S. w Poznaniu — raid szlakiem powstańców z 1863 r. do Książa. Lepiej zagospodarowane i zamożniejsze kluby kupują motocykle dla celów wyszkoleniowych, nie poprzestając tylko na maszynach będących własnością swoich członków.



Strzeleckie kluby motocyklowe obok prac sportowych prowadzą akcję przysposobienia motorowego.



Akademicki Oddział Z. S. we Lwowie posiada własną, dobrze prosperującą krótkofalową stację radiową.

wyjątki, inne kluby i sekcje krótkofalowe opierają się przeważnie na stacjach, które są prywatną własnością członków. Jednak wszystkie strzeleckie sekcje krótkofalowe dążą do posiadania własnej stacji. Brak środków materiałowych — wysoka cena sprzętu hamuje u nas rozwój krótkofalarstwa. Mimo to jednak, dzięki wysiłkom udało się jak np. w Klubie Krótkofalowym Z. S. w Poznaniu dojść do pozytywnych wyników.

Przysposobienie motorowe przedpoborowych jest traktowane przez niektóre kluby, jako zadanie najważniejsze i mimo rozmaitych trudności rozpoczęły one już pracę w tym kierunku.

Krótkofalarstwo ma wśród strzelców entuzjastycznych i zapalonych wielbicieli — jak np. strzelcy z akademickiego oddziału we Lwowie — którzy przy pomocy niezwykle skromnych środków potrafili wybudować własną stację nadawczo — odbiorczą. Lecz są to jeszcze

Jednakże to wszystko, cośmy uzyskali w tej dziedzinie są to dopiero tylko początki. Należy mieć nadzieję, że zamiłowanie do krótkofalarstwa przeniknie do szerszych rzesz strzeleckich, zrozumieją one tę przyjemność, tę satysfakcję możliwości porozumienia się z całym światem z jednej strony, z drugiej zaś doniosłe znaczenie krótkofalarstwa z punktu widzenia obrony narodowej.

Tyle na razie słów o naszych klubach specjalnych, więcej powiedzą one same przez swą ożywioną działalność w najbliższym okresie.

K SPORT W Z. S. W ROKU 1936

Kończymy rok kalendarzowy. Z nim kończy się sezon sportowy b. r., gdyż jak wiadomo władze sportowe uznają za swój okres pracy rok kalendarzowy, a nie rok szkolny, jak to jest przyjęte w pracy p. w.

By przejść pracę poszczególnych działów sportu za b. r. uważamy za konieczne zaznaczyć naszym czytelników z organizacją sportu na terenie Zw. Strzeleckiego oraz zasadami sportowymi na jakich nasza Organizacja w sporcie pracuje.

A więc bardzo krótko. Kierownictwo w. f. i sportu spoczywa w rękach Kmdta Głównego Z. S., który je sprawuje przez Samodzielny Referat W. F. przy Kmdzie Głównej Z. S. oraz przez referat sportów specjalnych, który obejmuje takie gałęzie sportów, jak szybownictwo, sport motocyklowy oraz krótkofalarstwo.

W okręgach, podokręgach i powiatach Z. S. władze sprawują komendanci odpowiednich szczebli przez swych referentów sportowych. W oddziałach i pododdziałach Z. S. pracują ich komendanci sami, lub mają do pomocy przewodników i instruktorów w. f.

Kadra instruktorska w. f. przeszkalana była na różnych kursach, tak centralnych, jak też lokalnych i w ośrodkach W. F. przy poszczególnych D. O. K. Wyniki tej pracy za rok 1936 znane nam będą dopiero w lutym p. r. Obecnie dla orientacji podajemy jedynie wyniki przeszkolenia r. 1935. Zostało więc wówczas przeszkolonych na różnych kursach w grach sportowych 1928, w lekkiej atletyce 1851, w boksie 1166, w pływaniu 771, w sędziowaniu lekkiej atletyki i gier sportowych 572 strzelców i strzelczyń. Jak widzimy są to ilości bardzo poważne.

Różne działy sportu w Z. S. dzielimy zasadniczo na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczymy sporty ogólnopriparatowawcze, jak gry i zabawy ruchowe, gry sportowe, lekką atletykę, pływanie oraz gimnastykę, jako czynnik wyrównawczy w rozwoju fizycznym.

Drugi dział — to sporty specjalnie przydatne z punktu widzenia przysposobienia P. W. Będą nimi marsze, narciarstwo, sporty wodne, boks, kolarstwo i zapaśnictwo, no i naturalnie strzelanie, któremu jednak poświęcamy specjalny dział jako prowadzonemu oddziennie.

Związek Strzelecki jest inicjatorem i propagatorem sportu marszowego w Polsce.

Sporty ogólnie przygotowawcze.



Cyfry w poszczególnych działach tych sportów przedstawiają się następująco. Gry sportowe cieszą się największym powodzeniem a to z tego powodu, że dają niewątpliwie najwięcej emocji młodzieży, oraz, że w każdej wsi można znaleźć, kawałek gruntu, gdzie można rozciągnąć siatkę do siatkówki, lub ustawić kosze do piłki koszykowej, a w miastach uprawiać piłkę nożną, lub szczypiorniaka czy hazenę. To też gry te rozwijają się dobrze, nie tylko w miastach, ale także po wsiach. Szereg drużyn Zw. Strzeleckiego należy do Polsk. Zw. Piłki Ręcznej (dawniej Polsk. Zw. Gier Sportowych) i odnosi w swych okręgach dosyć dużo sukcesów, zdobywając mistrzostwa lokalne, a nawet jak tego roku było, dochodzi do gier o mistrzostwo Polski.

Cyfry w tej dziedzinie przedstawiają się następująco: w r. 1933 było 1430 oddziałów i pododdziałów, uprawiających gry sportowe (siatkówkę, koszykówkę, szczypiorniak i hazenę), w r. 1934 — 2289, w r. 1935 — 4881. Rok 1936 zapowiada jeszcze większy wzrost tej cyfry i zdaje się, że dojdziemy w najbliższych

2—3 latach do tego, że nie będzie oddziału i pododdziału Z. S. nieuprawiającego jednej z wyżej wymienionych gier sportowych.

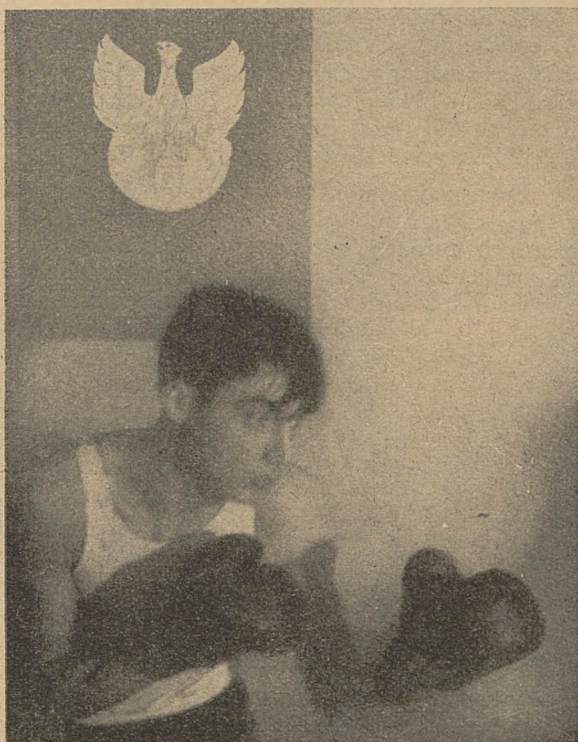
Specjalnym powodzeniem cieszy się też piłka nożna. W r. 1933 było 346 drużyn, w r. 1934—533, w r. 1935—579 drużyn. W Polskim Zw. Piłki Nożnej mamy zrzeszonych 90 drużyn. W wielu okręgach drużyny Z. S. posiadają mistrzostwa swych grup. Rok 1936 wzmocnił jeszcze mimo kryzysu i dużych przeciwności posiadany stan Zw. Strzeleckiego w tej dziedzinie.

Strzelcy i strzelczynie rozegrali w ostatnim roku sprawozdawczym 1114 gier w koszykówce, 1953 w siatkówce, 1606 w piłce nożnej, 48 w piłce ręcznej, 29 w hazenie. Ogółem uczestniczyło w tych grach około 40 tysięcy strzelców i strzelczyń.

Lekka atletyka ma już dużo mniejszy zasięg gdyż drogi sprzęt i potrzebne ku temu w pewnych działach urządzenia, terenowe nie wszędzie się jeszcze znajdują. W r. 1933—774 jednostki Z. S. zajmowały się lekką atletyką. Rok 1934 przynosi wzrost do 995 jednostek zaś 1935 r. do 2161.

Jest to może liczba skromna jak na kilka tysięcy liczący stan oddziałów i pododdziałów Z. S. To też o ile w grach sportowych możemy się szczycić tu i owdzie większymi sukcesami w sporcie zrzeszonym, o tyle w lekkiej atletyce, wogóle słabo w Polsce stojącej nie osiągamy żadnych godniejszych, poza chodami sportowymi, wyników. Jest to zrozumiałe, że tu potrzebny jest i liczny sprzęt i dobry teren sportowy no i najważniejsze dobry instruktor i długoletnia praca. O odbyto w r. sprawozdawczym 844 zawody przy udziale 16 tysięcy zawodników Z. S.

Przechodząc do pływania musimy zaraz na początku powiedzieć, że sport ten to przyszłościowa pięta Achilleusza naszego sportu. Mimo, że kraj nasz posiada piękny komplet jezior



Z. S. posiada obecnie ponad 400 sekcji bokserskich.

ł rzek, pływani nie postępuje specjalnie naprzód, ani na terenie cywilnych klubów sportowych ani też Zw. Strzeleckiego. W r. 1933 było 115 jednostek uprawiających ten sport, w r. 1934 — 216 w r. 1935 — 738. W stosunku do rozwoju innych gałęzi sportu skromnie. Zawodów odbyło się w ostatnim roku sprawozdawczym 127 przy udziale 1200 zawodników i zawodniczek. (O sportach wodnych piszemy poza tym na innym miejscu poświęcając im więcej miejsca w specjalnym artykule).

Dziedzina gimnastyki jest dosyć nieuchwytną. Prowadzą ją jednostki Z. S. mające po temu dobre warunki t. j. przede wszystkim dobrych instruktorów w. f. oraz odpowiednie w ziemie lokale.

Sporty główne.

Do tej grupy w pierwszym rzędzie musimy zaliczyć marsze. Mają one w Zw. Strzeleckim najstarszą tradycję. Wystarczy przypomnieć, że pierwszy Marsz Szlakiem Kadrówki odbył się w r. 1924 a więc był już dostateczny czas, aby dział ten uległ należytej specjalizacji. Tak się też istotnie stało. Możemy się dzisiaj w Polsce pochwalić dobrym technicznym przeprowadzaniem marszów, bardzo starannym przygotowaniem zawodników, dobrą techniką marszu. Nie możemy się natomiast poszczycić ich wielkim zasięgiem. Bo jeśli zważymy, że co rocznie w związku z marszem Kadrówki odbywają się zawody eliminacyjne w okręgach i podokręgach Z. S., to w najlepszym wypadku, gdyby każdy powiat wysłał na marsz drużynę reprezentacyjną znalazłoby się na szlakach marszowych Polski około 4000 ludzi, a gdyby w dodatku każdy powiat urządził u siebie zawody marszowe i brało w nich udział w każdym powiecie tylko po dziesięć drużyn, każda złożona z 13 ludzi, to też liczba maszerujących zespołów nie przekroczyłaby w tym wypadku

łącznie z Kadrówką 40—42000 strzelców. Jest to naturalnie cyfra, jak na Związek Strzelecki maleńka. Ale dobrzeby było aby przyjemniej te ilości strzelców znalazły się na trasach marszowych i na strzelnicach.

Same wyniki marszowe zespołów tak na marszach okręgowych czy też Kadrówce są b. dobre zarówno w marszu jak i w strzelaniu. Wyniki ostatnich Kadrówek przedstawiają się następująco:

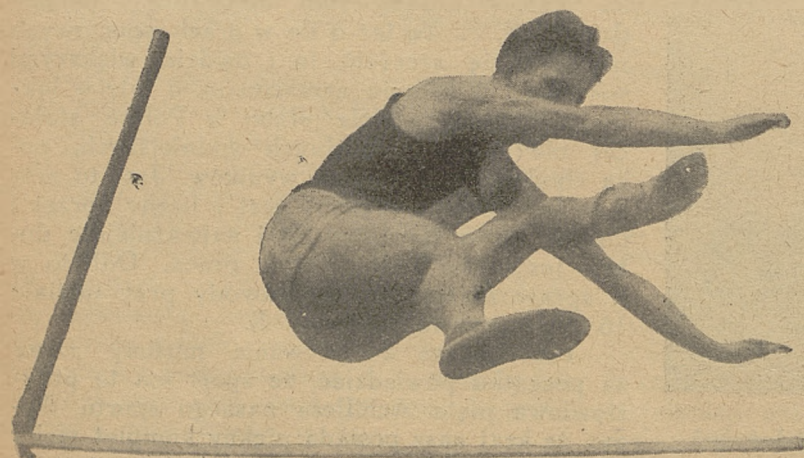
w r. 1930	marsz ukończyło	78%	drużyn,
" 1931	" "	95 "	"
" 1932	" "	97 "	"
" 1933	" "	95 "	"
" 1935	" "	96 "	"
" 1936	" "	100 "	"

W roku 1934 marsz z powodu powodzi został odwołany. W terenie według ostatniego sprawozdania odbyło ogółem około 500 marszów i treningów marszowych przy udziale przeszło 12 tysięcy maszerujących. Jest to jednak jak uprzednio mówiliśmy wszystko za mało.

W ziemie marsze zastępuje narciarstwo. Przywiązujemy do niego bardzo dużą wagę, gdyż narciarstwo to sport, który bierze masy. Kto raz poprobuje nart nie prędko będzie się mógł wyrzec tego białego, w dobrym tego słowa znaczeniu, nałogu. Narciarstwo jeśli idzie o ilość uprawiających je jednostek postępowało ostatnimi laty następującymi drogami: r. 1933 przynosi nam 389 sekcij, w r. 1934 — 616, w r. 1935—1342. Zawodów odbyło się w ostatnim roku 79, przy udziale 11813 uczestników oraz 406 wycieczek z 4140 uczestnikami.

Poza zawodami wewnątrzno-związkowymi zespoły Zw. Strzeleckiego biorą udział w corocznych raidach narciarskich Żułów—Wilno, oraz Huculskim Szlakiem II Bryg. Legionów. Nawiązał też Związek łączność sportową w tej dziedzinie z Finnami, Łotyszami, Estończykami, organizując w 1936 r. pierwsze międzynarodowe zawody w Zakopanem między organizacjami p. w. tych państw. Zawody te zostaną powtórzone w r. 1937 na terenie Finladii.

W b. r. podjęto też bardzo poważną akcję przyczyniającą się niezawodnie do podniesienia poziomu narciarstwa na terenie Z. S. to jest poparcie domowego wyrobu nart drogą przyznania pewnej ilości wiązań dla tych strzelców, którzy sobie własnym sposobem wykonują narty. Dostaną oni wzamian za to: parę doskonałych wiązań narciarskich, parę talerzyków trzeci-





Gry sportowe cieszą się wśród strzelców wielkim i stałym powodzeniem.

nowych oraz okucia do kijów. Rozdawnictwo tego sprzętu ma być ukończone sposobem konkursowym, do dnia 15 stycznia 1937 r.

Ze sportów bojowych, do których przywiązujemy dużą wagę, musimy wymienić dwa typowe sporty, wymagające walki bezpośredniej t. j. boks i zapaśnictwo. Odnosnie boksu to skupia się on przeważnie na terenie miast, podobnie jak też zapaśnictwo. O ile jednak boks z różnych względów nie przyjmuje się na wsi to naszym zdaniem miałyby tam duże widoki rozwoju zapaśnictwo, gdyż „branie się za bary” jest na wsi przyjęte, stanowiąc najprostszyszy sposób walki. Na ten ostatni sport należy zwrócić w przyszłości dużo uwagi, gdyż niezawodnie to sport który na terenie wsi może się przyjąć.

Boks liczył na terenie Z. S. w r. 1933 — 178 sekcji, w r. 1934 — 486, w r. 1935 — 378 a więc wykazał pewien spadek, co istotnie

odpowiada małemu zainteresowaniu boksem na terenie oddziałów Z. S. Zawodów w boksie odbyło się w r. sprawozdawczym 387 przy udziale 1945 zawodników. W zapaśnictwie było 13 zawodów przy udziale 236 zawodników. W boksie odbywają się corocznie zawody o mistrzostwo Z. S. Dotychczas odbyło się 8 mistrzostw. Najbliższe mistrzostwa Z. S. na rok 1937 odbędą się w Lublinie w początkach marca. Największe sukcesy w tym sporcie odnosili dotychczas strzelcy z Pomorza.

Dział sportu zrzeszonego w odpowiednich związkach sportowych przedstawia się za ostatni okres sprawozdawczy następująco: Klubów sportowych mających najmniej po 3 sekcje sportowe mamy 52, zostały one klasyfikowane w ostatnim roku na trzy kategorie; a. dobrych — 9, dobrych 12, dostatecznie pracujących 31.

W grach sportowych mamy zrzeszonych w P. Z. P. Ręcznej 26 sekcji, w P. Z. Lekko Atletycznym 24 sekcje, w P. Z. Bokserskim 25, w P. Z. Piłki Nożnej 90, w P. Z. Kolarskim 10, w P. Z. Kajakowym 75 sekcji.

Jest to naturalnie ilość mała. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że sekcje nasze z poza wielkich miast nie mają specjalnych korzyści w zrzeszaniu się, nie dziw, że jedynie oddziały czy kluby Z. S. w większych miastach mając wszystkie rozgrywki na miejscu, mają w tym pewien interes sportowy.

Obozy letnie i kursy dostarczają Związkowi Strzeleckiemu własnych instruktorów sportowych.





800 strzelców - kolarzy złożyło w roku ub. hołd pamięci Wielkiego Marszałka na Sowińcu.

W końcu musimy też wspomnieć o Państwowej Odznace Sportowej. W r. 1931 — przypadało P. O. S. na Związek 1026, w r. 1932 — 20150, w r. 1933 — 47500, w r. 1934 — 87000, w r. 1935 — 77182, więc zaznaczył się pewien spadek spowodowany za małą atrakcyjnością odznaki. Zaznaczyć tu jednak należy, że

mimo to w r. 1935 na Zw. Strzel. przypada w grupie poza wojskiem i szkołami a więc w grupie „cywilnej” przeszło 54 proc. odznak w stosunku do 48 proc. w roku 1934.

Sport w Zw. Strzeleckim idzie dobrze wytkniętą drogą. Jeśli się nie rozwija w tym tempie, w jakim powinien, to przy czyn tego należy przede wszystkim szukać w przeciążeniu kadry komendanczej specjalnie oddziałowej, innymi pracami, w braku funduszy na sprzęt i instruktorów sportowych, braku ustawy przymuszającej gminy do wydzielania odpowiednich terenów na boiska i place sportowe, małej ilości zawodów, jakie się wogóle

w Polsce a zwłaszcza dla wsi organizuje. Można śmiało zaryzykować powiedzenie, że 63 proc. oddziałów wszystkich Z. S. sportu należy nie uprawiać, nie mając po temu warunków technicznych, ani odpowiednio nastawionych na tę pracę instruktorów.

Kpt. Marian Kurlęto.



ROZWÓJ SPORTÓW WODNYCH W ZWIĄZKU STRZELECKIM

znaczeniu, są one najwyższą, praktyczną, pokojową szkołą rycerską: wyrabiają w ludziach męstwo dobrego żołnierza i zapobiegliwość dobrego dowódcy.

Powinniśmy za tym udostępnić sporty wodne w

Związek Strzelecki starając się wychować dzielnych, pełnowartościowych obywateli, stara się rozbudzić i rozwinąć w swych członkach rozumną odwagę i chęć walki, ambicję, szlachetną rywalizację, dużą inicjatywę i drobiazgową zapobiegliwość, zdecydowanie i poczucie odpowiedzialności za sumienne wykonanie powierzonych zadań, — słowem wszelkie cechy, charakteryzujące dobrego żołnierza - dowódcę.

W dobie obecnej u wszystkich narodów daje się zauważyć dążność do wyrabiania i pielęgnowania tych „cnót rycerskich”, drogą rozpowszechniania wszelkich dziedzin sportu. O ile jednak wszystkie sporty rozwijają w sportowcu powyższe cechy w mniejszym lub większym stopniu, o tyle sporty wodne, rozwijają je w stopniu najwyższym.

Jeden z najzdolniejszych publicystów marynistycznych młodej Polski, O. Jabłoński zupełnie słusznie zaliczył sporty wodne do kategorii, przez niego tak zwanych „nadsportów”. Są one czymś istotnie nieskończenie wyższym od „sportu” w popularnym tego słowa



Z. S. posiada w Augustowie własny centralny obóz sportów wodnych.

pierwszym rzędzie tym wszystkim, którzy z racji swoich stanowisk w Organizacji są przeznaczeni na dowódców, to jest kadrze oficerskiej oraz podoficerskiej Z. S.

Muszę się zastrzec przed posądzeniem mnie o propagandę akcji przymusu. Nigdy nie miałem tego na myśli. Zdaję sobie jasno sprawę z tego, że przymus taki byłby zjawiskiem co najmniej niepożądanym. Ale wiem także, że wody są niezwykle piękne. Sporty wodne działają jak narkotyki: pociągają i odurzają i zmuszają do coraz to silniejszego dawkowania. Pokażemy masom z bliska szerokie wody, a o resztę nie potrzebujemy się troszczyć. Reszty dokonają wody same.

Nie będziemy się zniechęcać pozornie marnymi wynikami akcji, będącej u nas bądź, co bądź w powiśniętach. Wielowiekowe zaniedbania naszych przodków nie będziemy w stanie odrobić w ciągu kilku lat. Odrodzenie charakteru narodu, to kwestia wielu lat żmudnej i pozornie niewdzięcznej pracy. Pójdzie ona tym prędzej — im prędzej do pracy tej zorganizujemy masy. Z mas tych wyłowimy pionierów ruchu, którzy pójdą w społeczeństwo i duchem swym będą „zarażać” co raz to szersze jego rzesze.

Wspominając o pierwszeństwie kadry oficerskiej i podoficerskiej Z. S. nie miałem na myśli jedynie kadry już istniejącej. Kadra ta musi być przecież stale uzupełnianą przez nowe siły. A za tym także liniowi strzelcy powinni uprawiać sporty wodne, oraz przejść specjalne przeszkolenie. Przeszkolenie to musi być tak pomyślane, żeby w kolejnych jego etapach rozwijało w sportowcu te cechy, o jakich mówiliśmy. Winno ono rozbić się na następujące etapy:

a) Przeszkolenie wstępne w oddziałach: strzelec uczy się swobodnego zachowania się na wodzie: pływa, wiosłuje w kajaku, uprawia gry wodne. Człowiek zbliża się do wody, przekonuje się, że nie potrzebuje się jej obawiać, nabiera pewności siebie i swobody poruszania się w wodzie. Oddziały organizują wycieczki kajakowe. Strzelcy uczą się obozownictwa, organizują najprostsze wycieczki, uczą się troszczyć samemu o kaźden drobiazg.

Nadzwyczaj popularna jest wśród strzelców turystyka wodna na kajakach własnego wyrobu.



b) Przeszkolenie śródlądowe w ośrodkach żeglarstwa śródlądowego: nauka wiosłowania w łodzi wiosłowej, jazdy na pływocie i pontonie saperskim, nauka żeglowania na łodzi płaskodennej. Dalsze wycieczki kajakowe i na żaglówkach.

c) przeszkolenie w ośrodkach morskich: szkoła pracy na statku morskim. Atmosfera nieustannej walki z przyrodą. Opanowanie łodzi żaglowej morskiej, udział w wycieczkach zagranicznych. Poznawanie obcych, pokrewnych organizacji i ich życia.

W rozwinięciu planu wyszkolenia wodnego Z. S. powstał już cały szereg Oddziałów specjalnie wodnych. Oddziały te oprócz wyszkolenia wstępnego, zapoczątkowały także szkolenie żeglarskie we własnym zakresie. Starają się o odpowiednie łodzie żaglowe i wiosłowe, przejmując w ten sposób na siebie część zadań ośrodków żeglarstwa śródlądowego.

Poznański Oddział Wodny Z. S. wybudował własną przystań nad jeziorem Kiekrz. Przystań ta jest tak pomyślana, że w roku bieżącym mogła być wykorzystana, dla zakwaterowania centrum kursu żeglarstwa śródlądowego dla Orląt Z. S. i początkujących. Od roku bieżącego począwszy, już rok rocznie będzie się tam organizowało centralne kursy żeglarstwa śródlądowego. Drugim ośrodkiem śródlądowym Z. S. jest przystań Z. S.



w Augustowie nad jeziorem Necko, gdzie w ciągu tegorocznego sezonu letniego przeszkoliło się 43 instruktorów żeglarstwa śródlądowego.

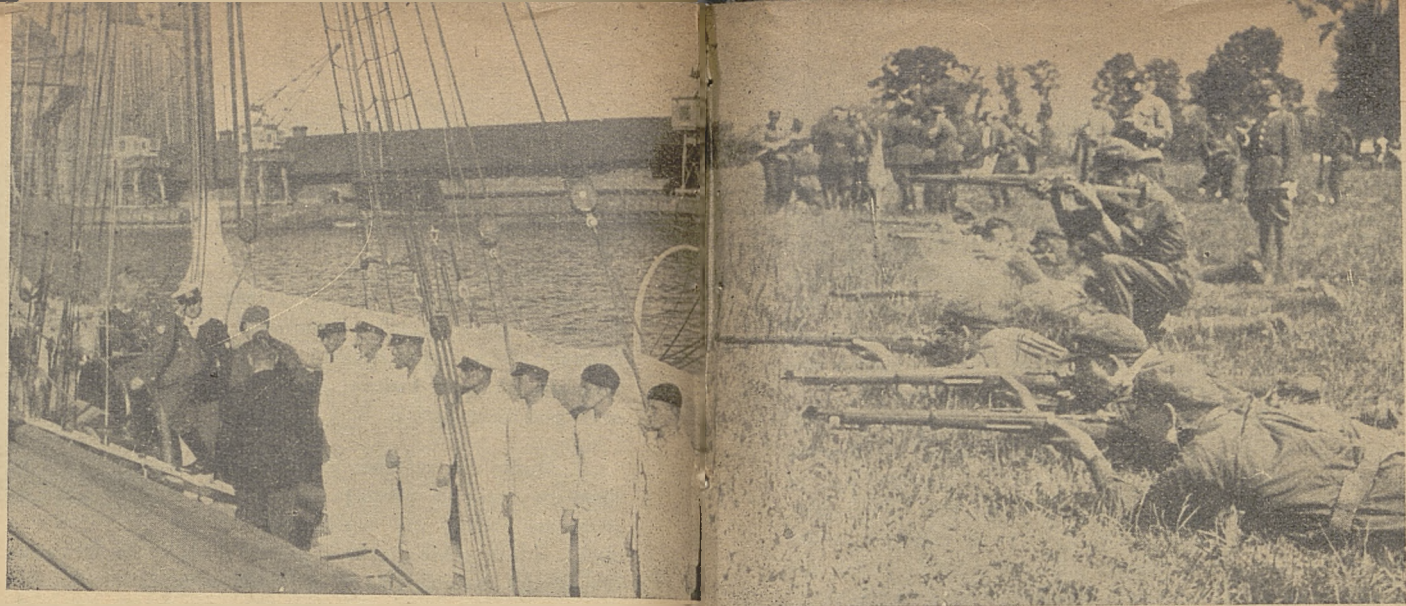
Nad to w roku przyszłym zostanie zorganizowany własny ośrodek morski, tak, że odtąd strzelcy będą mogli przechodzić wszystkie stopnie wyszkolenia wodnego we własnej Organizacji. Ośrodek morski Z. S. zostanie wybudowany na Helu, w porcie rybackim Hel i będzie mógł przeszkolić rocznie około 120 strzelców. Z tą chwilą mobilizacja szeregów „armii morza” obejmie całe społeczeństwo. Dotychczas bowiem bardzo dotkliwie dawał się odczuć brak organizacji, pracującej na tych terenach, których nie mogły objąć swymi wpływami inne organizacje, pracujące nad wyszkoleniem wodnym społeczeństwa polskiego, to jest Harcerstwo i Akademicki Związek Morski. Ogromne rzesze młodzieży pozaszkolnej i rzemieślniczej, oraz rzesze demokratycznie myślącej inteligencji nie pozostaną dla naszej sprawy obojętne i obce.

Ale budowa ośrodków żeglarskich, to nie wszystko jeszcze. Trzeba te ośrodki należycie wykorzystać. Tutaj rozpoczyna się zadanie wszystkich strzelców. Każdy powinien starać się zbliżyć do wody. Ośrodki sportów wodnych powinny być jaknajliczniej obsyłane. Wtedy dopiero spełnią one należycie swoje zadanie i opłacą się.

Tym samym musimy iść po linii jaknajwiększej popularyzacji sportów wodnych we wszystkich oddziałach Z. S., gdzie tylko istnieją warunki do uprawiania tych sportów (sąsiedztwo jezior, lub większych rzek).

Najmłodszą komórką tej pracy będzie sekcja wodna przy oddziale liniowym Z. S. Sekcja taka, będzie stanowiła nierozdzielalną całość z macierzystym oddziałem i tylko, jako dodatkowe zadanie postawi sobie uprawianie jakichkolwiek sportów wodnych.

Tam, gdzie sekcja taka będzie na tyle silna, że



Strzelcy przeszli już pierwszy chrzest morski, odbywając wycieczkę jachtową do zaprzyjaźnionych organizacji państw bałtyckich.

będzie w stanie żyć samodzielnie, a nadto, będzie posiadała własny tabor żeglarski i przystań — może powstać oddział wodny Z. S. Będzie to normalny oddział Z. S., który jako zadanie dodatkowe postawi sobie uprawianie sportów wodnych, wyszkolenie wodne swoich członków i będzie regulować swoje życie wewnętrzne, według specjalnych przepisów dotyczących oddziałów wodnych Z. S. Członkowie Oddziałów wodnych nadto będą nosili specjalny mundur wodny Z. S.

Im więcej powstanie sekcji i oddziałów wodnych Z. S. tym więcej strzelców zapozna się ze sportami wodnymi, tym liczniej będą obsyłane ośrodki żeglarskie i tym więcej Polaków wyjdzie na morze, tą jedyną w swoim rodzaju pokojową szkołę wojenną.

W. Stypuła.

Związek Strzelecki jest czynnym propagatorem i organizatorem strzelectwa — sportu obrony narodowej.

go egidą Polski Związek Broni Małokalibrowej — rozpoczyna propagandę za masowym rozwojem strzelectwa sportowego w społeczeństwie, które dzięki taniości amunicji staje się na całym świecie podstawą strzelectwa masowego.

W 1930 roku zostaje ponownie potwierdzony mandat dla Z. S. kierownictwa sportem strzeleckim. Wydane zostają: przepisy, regulaminy, programy i różne wytyczne organizacji i technicznego przeprowadzania strzelań i zawodów. Rozwinięta zostaje odpowiednia propaganda sportu. Ułatwia się nabywanie broni i amunicji sportowej, oraz wywierany zostaje wpływ na produkcję broni i amunicji w kraju (typu pochodnego od naszej broni wojskowej). Kładzie się silny nacisk na budowę strzelnic i na liczny udział w zawodach.

W tymże roku wprowadzona zostaje odznaka strzelecka — widomy znak sprawności strzeleckiej, która w znacznej mierze przyczyniła się do rozwoju strzelectwa i jego propagandy wśród społeczeństwa.

O wpływie odznaki strzeleckiej na rozwój sportu strzeleckiego mogą świadczyć poniżej wyszczególnione ilości jej zdobywców:

W roku 1930	zdobyto odznak 274
1931	29 663
1932	111 341
1933	273 114
1934	304 342
1935	371 331

z powyższych cyfr przeciętnie przypada po 30 proc. na wojsko i Z. S., zaś 40 proc. na inne organizacje P. W., sportowe i niestowarzyszonych. Udział kobiet w powyższych zestawieniach wyraża się: za 1935 — 7 159 O. S., z czego około 35 proc. posiadają członkinie Z. S.

Ażeby przedstawić dorobek polskiego sportu strzeleckiego w chwili obecnej, należy przejść poszczególne dziedziny pracy:

W dziedzinie organizacyjnej. Obok wspomnianego poprzednio Polskiego Związku Broni Małokalibrowej, stworzono w roku 1932 Polski Związek Broni Wojskowej i dowolnej. W roku 1933 z połączenia tych dwóch

związków powstał Polski Związek Strzelectwa Sportowego, który przejął agendy obu związków. Dla skoordynowania prac organizacyjnych sportu strzeleckiego, została w roku 1932 powołana do życia Naczelna Rada Strzelectwa w Polsce — jako organ naukowo-egzaminacyjny sportu strzeleckiego, myśliwskiego i łuczniczego. Zadaniem N. R. S. jest śledzenie postępów rozwoju sportu strzeleckiego, uchwalanie wszelkich przepisów, regulaminów, instrukcji, które mandatariusz wprowadza w życie.

Mandat kierownictwa sportem strzeleckim objął również sport myśliwski i łuczniczy. Odpowiednie związki jak: Polski Związek Stow. Łowieckich, Polski Związek Łuczników, Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich oraz wyżej wym. P. Z. S. S. zostały zjednoczone w N. R. S., aby pod wspólnym sztandarem propagować i rozwijać sporty strzelecki, myśliwski i łuczniczy.

Rok 1932 był dla sportu strzeleckiego okresem ugruntowania się spraw organizacyjnych i określeniem programu działalności.

W dziedzinie programowej postawiono za zasadę, że cele naszego sportu strzeleckiego związane są wyłącznie z naszymi potrzebami i, że udział w międzynarodowym życiu strzeleckim jest ubocznym, a nie głównym jego zadaniem. Szeregiem szczegółowych przepisów ustalono ważniejsze działy życia sportowego; a więc: kolejność zawodów, prawo ich organizowania, prawo udziału w nich, stopniowanie zawodów i t. p., wprowadzając ład w dotychczasową działalność. Następnie opracowano regulaminy i program zawodów strzeleckich, kładące kres dawniejszej praktyce, dowolnego układania wytycznych, według własnego uznania.

W dziedzinie sportowej należy podkreślić rosnący z roku na rok poziom naszych czołowych strzelców i wzmagającą się liczbę strzelców wyborowych oraz pierwszej klasy — co świadczy o ogólnym podniesieniu się



Łucznictwo jest jednym z ulubionych sportów strzelczyń.

SPORT STRZELECKI W Z. S.

Organizacją, która zwróciła uwagę na wielkie znaczenie strzelectwa sportowego dla Państwa był Związek Strzelecki, który po powrocie do pracy pokojowej, zajął się w roku 1921 zagadnieniem strzelectwa, jako sportu służącego wybitnie sprawie obrony kraju. Usankcjonowaniem powziętej inicjatywy, było nadanie przez władze państwowe Związkowi Strzeleckiemu w roku 1921 prawa kierowania sportem strzeleckim.

Początkowo sport ten uprawiały nieliczne jednostki, w posiadaniu których znalazło się trochę broni i amunicji sportowej — pochodzenia zagranicznego. Uprawianie sportu strzeleckiego miało wtedy charakter bardziej rozrywkowy.

Związek Strzelecki postawił sobie za zadanie podniesienie poziomu strzelectwa i zainteresowanie szerszych mas społecznych. Należało sportowi strzeleckiemu nadać jakieś ramy organizacyjne. Pierwszym krokiem było nawiązanie styczności z międzynarodowym ruchem strzeleckim, przez przystąpienie w roku 1921 do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Zaczęta praca powoli odnosi skutek. Poziom strzelectwa stale się podnosi, staje się ono ogniskiem zainteresowania mas, a przedmiotem troski i opieki władz.

Śladem wszystkich innych sportów rozwój strzelectwa szedł początkowo po drodze wysuwania na czoło swej działalności dążności do indywidualnych wysokich wyczynów. Główna troska organizatorów szła w kierunku uruchomienia zawodów najwyższego szczebla. Na zawody lokalne nie kładziono nacisku, pozostawiając je przygodnej inicjatywie i dobrej woli. Nie stosowano żadnego systemu eliminacji, w przeświadczeniu, że w swobodnym współzawodnictwie i tak najlepsi wybiją się na czoło.

Jakkolwiek strzelcy polscy występowali na terenie międzynarodowym, — jakkolwiek przeprowadzane były narodowe zawody strzeleckie, jakkolwiek poziom nieustannie się podnosił, to jednak do 1929 roku był to wciąż sport jednostek a nie mas.

Zmiana nastąpiła dopiero w roku 1929. Powołany do życia przez Związek Strzelecki i pozostający pod je-

poziomu sportowego. Przeprowadzenie zawodów strzeleckich normuje terminarz zawodów, wydawany co rocznie. Zawody te organizują przede wszystkim komendanci wszystkich szczebli Z. S. w Oddziałach, Powiatach i Okręgach; Komendanci P. W.; Zarządy Związków Broni na wszystkich szczeblach; poszczególne koła, sekcje, lub kluby; wojsko, policja, straż graniczna, centralne organizacje sportowe i społeczne, lub też komitety społeczne. Ogółem w ciągu roku, przeprowadza się około 4 000 zawodów strzeleckich.

Zawody strzeleckie dzielą się na: propagandowe, eliminacyjne powiatowe i okręgowe, narodowe, specjalne oraz międzypaństwowe i międzynarodowe. Propagandowe strzelania, pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”, zapoczątkowane w 1932 r., są imprezą mającą za zadanie wciągnięcie do strzelań szerokich mas społeczeństwa, jako wyraz hołdu dla Pierwszego Marszałka Polski. Frekwencja w tych zawodach co roku zwiększa się — w ostatnich latach brało udział w strzelaniach powyższych ponad 200.000 osób rocznie. Wszystkie inne, wymienione rodzaje zawodów mają za zadanie eliminację najlepszych zawodników, zezwalającą na udział w zawodach coraz to wyższego szczebla. Udział w tych zawodach jest częściowo lub też całkowicie ograniczony, czy to przez posiadanie odpowiedniej klasy O. S., czy też przez przymus „stowarzyszenia” w związkach sportowo-strzeleckich.

W pracach swoich Z. S. w dalszym ciągu stawia sobie jako zasadniczą w strzelectwie ideę — masowość. Dla uzupełnienia kadr przeprowadza się szereg kursów w terenie, specjalnie szkolących sędziów i instruktorów. Również przy każdej okazji odbywających się kursów i obozów Z. S. wprowadza się do programów zagadnienia teoretyczne i praktyczne sportu strzeleckiego. Za duży sukces w tej dziedzinie uznać należy wprowadzenie w ubiegłym roku do oficjalnych programów trzyletniego studium C. I. W. F. strzelectwa i łucznictwa, jako przedmiotów równorzędnych z innymi.

W dziedzinie zaopatrzenia sportowego Z. S. usilnie propaguje zasadę budowy strzelnic, popierając budownictwo skromne i tanie. Celem pobudzenia terenu do akcji budowy, Komenda Główna Związku Strzeleckiego przydzieliła w roku 1936 40 sztuk karabinów sportowych, tytułem nagrody — jako wyróżnienie za strzelnice już istniejące i należycie zorganizowane.

Wyprodukowanie przez P. W. U. w 1930 roku stosunkowo taniej i dość celnej broni sportowej rozwiązało problem zaopatrzenia i pozwoliło tę podstawową dziedzinę sportu strzeleckiego oprzeć na broni wyrobu krajowego. To samo działo się w dziedzinie amunicji sportowej. Dzisiaj ilość broni i amunicji jest produkowana

Od najmłodszych lat orłęta uczą się strzelać.

w dostatecznej ilości, a jakość jej poprawia się z roku na rok.

W dążeniu do zaopatrzenia terenu w broń i amunicję sportową, Kom. Gł. Z. S. przeznacza w swoim budżecie pewne sumy na jej zakup. W b. r. rozdzielono w terenie 150 sztuk KBK sport. i 200 000 szt. amunicji po cenach ulgowych, wynoszących 50 proc. własnych kosztów. Ponadto sprowadza się broń precyzyjną, którą odstępuje się terenowi po cenach własnego kosztu i na dogodnych warunkach.

W dziedzinie broni wojskowej istnieją duże trudności. Duże ograniczenia w wypożyczaniu, a ogromne w nabywaniu i korzystaniu ze strzelnic, powodują, że strzelania z broni wojskowej są dotąd prawie wyłączną domeną wojska. Kroki, czynione w tym kierunku w latach 1931, 32 i 36 stopniowo odnoszą skutek, jednak nie w takim stopniu, jakby tego potrzeby sportu wymagały.

W dziedzinie broni pomocniczej, (wiatrówek), sytuacja przedstawia się lepiej. Potrzebne, a tak ważne dla rozwoju strzelectwa wiatrówek i amunicję do nich, sprowadzano początkowo z zagranicy. Obecnie od r. 1933 produkuje się je w kraju. Zaopatrzenie w wiatrówek daje możliwość znacznego udostępnienia strzelań ludziom niezamocnym i młodzieży. Jej taniość i łatwość użycia, całkowicie spełnia swe zadanie.

W dziedzinie stosunków z zagranicą. Do 1931 roku poza tym, że Z. S., jako członek międzynarodowego Z. S. brał przez swych przedstawicieli udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich i był reprezentowany na kongresach tego związku, specjalnie na zewnątrz nie udzielał się

Najważniejszym dla naszego sportu strzeleckiego wydarzeniem było urządzenie w roku 1931 we Lwowie międzynarodowych zawodów strzeleckich, przy udziale około 300 zawodników, reprezentujących 18 narodów świata. Zawody te, w myśl uchwały międzynarodowego kongresu, zostały przeprowadzone przez Z. S. w Polsce. Stanowiły one znaczny sukces organizacyjny, jako — wedle zgodnej opinii zawodników i prasy zagranicznej — najlepiej dotąd zorganizowane.





Nie mniejszy odnieśliśmy sukces sportowy. Cztery mistrzostwa świata, zdobyte przez naszych zawodników wyrobiło sportowi naszemu poważną markę w międzynarodowym strzelectwie.

Szczególnie silnie zaznaczył się sport polski w dziedzinie łucznictwa, gdzie obok szeregu sukcesów sportowych, uzyskaliśmy poważną pozycję, przez rzucenie inicjatywy stworzenia międzynarodowej federacji łuczniczej. Wyrazem naszego sukcesu w tej dziedzinie, jest fakt, że kierownictwo federacji spoczywa do dziś dnia w naszych rękach.

Ponadto, Z. S. nawiązał z szeregiem pokrewnych mu organizacyj stosunki sportowe, wyrażające się w formie rozgrywania zawodów czy to systemem korespondencyjnym, jak z Estonią, Szwecją i Czechosłowacją, czy też systemem bezpośrednim — jak z państwami Bałtyckimi z udziałem Estonii, Finlandii, Łotwy i Polski.

Do poważniejszych sukcesów sportowych zaliczyć można:

w 1931 r. zdobycie tytułów mistrzowskich świata w strzelaniu z KB. wojsk. stojąc — jednostkowo; w strzelaniu myśliwskim kulowym do jelenia — zespołowo; w strzelaniu myśliwskim śrutowym do rzutek — jednostkowo, oraz w strzelaniach łuczniczych, tak zespołowo, jak i jednostkowo;

w 1932 r. osiągnęliśmy w strzelaniach łuczniczych

o mistrzostwo świata zwycięstwo jednostkowe i zespołowe pań; w korespondencyjnych zawodach strzeleckich z Estonią — pierwsze miejsce z KBK sport. — tak zespołowe, jak i jednostkowe;

w 1933 r. w mistrzostwach łuczniczych świata — zwycięstwo jednostkowe i zespołowe pań.

w 1934 r. w mistrzostwach łuczniczych świata zwycięstwo jednostkowe i zespołowe pań, oraz w zawodach strzeleckich państw bałtyckich pierwsze miejsce, tak jednostkowe, jak i zespołowe.

w 1936 r. w strzelaniach myśliwskich, śrutowych o mistrzostwo świata — zwycięstwo jednostkowe, w strzelaniach na igrzyskach olimpijskich brązowy medal za karabinek sport., w strzelaniach łuczniczych o mistrzostwo świata zwycięstwo, tak jednostkowe, jak i zespołowe.

Jak z powyższego wynika, bilans naszych prac zarówno w dziedzinie organizacyjnej, jak i sportowej, jest wybitnie dodatni. Pozwala to żywić nadzieję, że nasz sport strzelecko-myśliwsko-łuczniczy rozwinie się jeszcze bardziej, stając się w pełni tego słowa sportem powszechnym, sportem najpopularniejszym, sportem mas, tak, jak tego interesy obrony kraju wymagają. Zaś imię polskiego strzelca wyrzeźbione będzie trwale w historii międzynarodowego sportu.

*A. Maciejowski.
powiatowy Z. S.*

Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa

W życiu kilkutysięcznej społeczności strzeleckiej, rozproszonej na przestrzeni całego kraju, radio spełnia doniosłą i docenianą rolę. Radio uczy, informuje, bywa ważnym czynnikiem zespolenia organizacyjnego i najbardziej racjonalnej propagandy.

Radio trafiło do świetlic zaraz w początkach swego rozwoju i popularności, a Zw. Strzelecki znalazł w programach radia miejsce odpowiednie do swego rozrostu i znaczenia. W świetlicy, która stanowi niejako bazę życia oddziału i główny warsztat pracy wychowawczej, radio jest niezastąpione, zwłaszcza w odległych miejscowościach kresowych, gdzie odbiornik — to jedyny łącznik z szerokim światem, zwiastun najszybszy wydarzeń codziennych.

Siła atrakcyjna audycji radiowych nie tylko wiąże strzelców z życiem świetlicy, lecz także garnie do niej słuchaczy niezwiązanych ze Związkiem, budząc pośrednio ich zainteresowanie i zaufanie dla jego działalności. Toteż sprawa radiofonizacji świetlic jest jednym z najistotniejszych zagadnień, związanych z wychowaniem obywatelskim i propagandą Z. S.

Główną przeszkodę w szeroko zakrojonej akcji radiofonizowania świetlic stanowi znaczny koszt odbiornika i jego instalacji. Mimo tej, decydującej w warunkach pracy strzeleckiej przeszkody, ilość odbiorników świetlicowych Z. S. stale wzrasta i obecnie przekroczyła już pokątną liczbę tysiąca, nie licząc aparatów prywatnych, jakie są własnością licznych strzelców — radioamatorów.

W miarę rozwoju techniki sprzętu radiowego, a jednocześnie doświadczeń pracy świetlicowej wyłoniła się koncepcja skonstruowania i produkcji specjalnego typu odbiornika świetlicowego, odznaczającego się odpowiednią siłą głosu, trwałością i prostotą konstrukcji, właściwym kształtem i rozmiarem, no i oczywiście najdostępniejszą ceną. Zgłoszono już szereg projektów, o czym „Strzelec” informował w swoim czasie czytelników i miejmy nadzieję, że próby te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

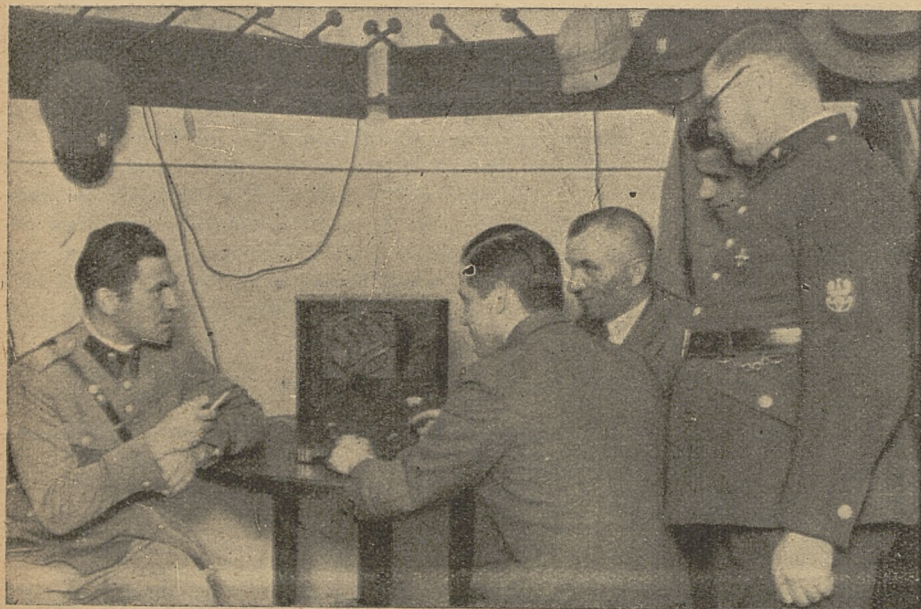
Ze sprawą radiofonizacji świetlic wiąże się bardzo istotne zagadnienie przeszkolenia odpowiedniej ilości radioinstruktorów, którzyby nie tylko posiadali umiejętność instalowania odbiornika, obchodzenia się z nim i naprawiania, lecz także potrafili budzić zainteresowanie i udzielać odpowiednich wskazówek radioamatorom w terenie.

Sprawę tę rozwiązują w pewnym stopniu strzeleckie sekcje krótkofalarskie, które rozwijają się pomyślnie w niektórych okręgach, a także specjalne wykłady instrukcyjne o radiofonii, prowadzone na niektórych kursach wyszkoleniowych w Centr. Wysz. Z. S. w Warszawie.

Równolegle z rozwojem radiofonizacji świetlic Zw. Strzel. uzyskiwał własną pozycję w programie Polskiego Radia. Audycje strzeleckie przechodziły pewną ewolucję, uzależnioną zresztą od ogólnych zmian dokonywanych w formach audycji radiowych. Tak więc zniknęły, ciesząc się znacznym powodzeniem, t. zw.

skrzynki strzeleckie, nadawane co dwa tygodnie przez rozgłosnię warszawską. Miejsce ich zastąpiły „pięciominutowki”, należące do działu t. zw. pogadarek aktualnych oraz wiadomości aktualne z życia strzeleckiego, podawane stale w dzienniku radiowym.

Zasłużone prawo obywatelstwa zdobyły sobie transmisje z tradycyjnych uroczystości strzeleckich, a więc z marszów „Szlakiem Kadrowki” i „Sulejówek—Belweder”, jak również z ważniejszych wydarzeń w życiu strzeleckim, jak np. kwietniowa



Radio skupia w świetlicy nie tylko strzelców, lecz także ludność cywilną.

odprawa 36 r., wreszcie z życia obozowego strzelców i t. p.

Najważniejszą jednak pozycją Z. S. w programie R. P. są niewątpliwie słuchowiska literackie, nadawane przez rozgłośnię warszawską równorzędnie z audycjami żołnierskimi; nadawano je raz w miesiącu, jednak z pewnymi przerwami, od r. 1934. Ostatecznie, poczynając od marca 36 r. odbywały się one w każdy drugi poniedziałek miesiąca.

Słuchowiska, o których mówimy, przeznaczone nie tylko dla strzelców, lecz i dla szerszego ogółu, spotkały się z uznaniem słuchaczy, a Dyrekcja Polskiego Radia podwoiła ostatnio ich ilość, udzielając im miejsca również w czwarte poniedziałki każdego miesiąca.

Z pośród słuchowisk, nadawanych w ciągu r. 1936 godzi się wymienić następujące: „Generalna Próba”, „Świetlica na kółkach”, „A to się pali tylko serce moje” (Daniłowski), „Drużyna”, „Strzelcy na plebanii”, „Poległym żoł-



Nie brak wśród strzelców zapalonych radioamatorów i konstruktorów.

nierzom cześć”, „Strzelecki wieczór listopadowy” i inne.

Niezależnie od Warszawy poszczególne rozgłośnie prowincjonalne ogłaszają liczne audycje strzeleckie, jako to pogadanki, odczyty, produkcje wokalne, słuchowiska i t. p.

*R. Goldman.
powiatowy Z. S.*

W WSPÓŁPRACA Z. S. Z ZAGRANICĄ

W ogólnym bilansie prac Zw. Strzeleckiego bardzo poważną pozycję stanowi akcja zagraniczna, a szczególnie współpraca z pokrewnymi organizacjami państw bałtyckich, Estonii, Finlandii i Łotwy, oraz z organizacjami młodzieżowymi Rumunii.

Dla niewtajemniczonych może się wydać dziwnym, skąd Z. S. doszedł do kontaktów ze stowarzyszeniami zagranicznymi i jakie mogą być cele, tego rodzaju akcji. Odpowiedź na to pytanie jest bardziej prosta, niż by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka.

Jeżeli bowiem zastanowimy się nad podstawowymi zadaniami Z. S. i wynikającymi z nich metodami pracy, to dojdziemy łatwo do wniosku, że Z. S. w poszukiwaniu najwłaściwszych dróg rozwoju i metod pracy, siłą rzeczy musiał zwrócić uwagę na zaprzyjaźnione z nami państwa bałtyckie, w których — ze względu na warunki narodowe, czy geopolityczne, praca p. w. została postawiona na bardzo wysokim poziomie. Organizacje p. w. w Estonii, Łotwie i

Finlandii, liczebnie przekraczają kilkakrotnie armie stałe i są niejako przedłużeniem ramienia siły zbrojnej danego państwa, przy czym oparte całkowicie na pierwiastku społecznym, przenikają głęboko w życie swoich narodów. Kontakt z takimi organizacjami, obserwacja ich metod i założeń pracy, oraz zbieranie doświadczeń, daje bardzo bogatą skalę porównań, a w konsekwencji doskonalenie własnych form pracy.

Takie choćby tylko zawody strzeleckie lub narciarskie państw bałtyckich, które co roku odbywają się z naszej inicjatywy, mają kapitalne znaczenie dla sportu strzeleckiego i narciarskiego w Polsce.

Drugim, niemniej ważnym motywem, to chęć przysłużenia się Polsce na każdym od-cinku.

Organizacje tego typu, co Kaitseliit, Suojeluskunt, czy Aizsargi, skupiają najbardziej aktywne, najbardziej wartościowe i patriotycznie usposobione jednostki, które w życiu państwo-

wym czy społecznym swoich narodów — tak zresztą, jak i ich organizacje — odgrywają mniej, lub więcej ważką rolę.

Zaznajomienie tych jednostek z naszą rzeczywistością, budzenie przyjaznych uczuć dla Polski i torowanie, w ten skromny sposób, ścieżek polskiej racji stanu, oto drugi powód szukania przez Związek Strzelecki kontaktów za granicą. Oczywiście, że cała ta akcja traktowana jest jako pomoc czynnikom państwowym i prowadzona jest pod ścisłą kontrolą i przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Kontakty zagraniczne Z. S. mają już swoją wyrobioną historię i tradycję, a obecnie weszły na tory ciągłej i obfitującej w ciekawe momenty, współpracy.

Bieżący rok jest nawet do pewnego stopnia jubileuszowym, bo w tym roku minęło 10 lat od zadzierzgnięcia pierwszych węzłów przyjaźni, w czasie zjazdu delegatów pokrewnych związków państw bałtyckich w 1926 roku w Estonii. Jako dalszy etap nawiązanych wówczas stosunków, było przybycie do Polski w sierpniu tego samego roku, na marsz „Szlakiem Kadrówki” delegacji związków północnych, w składzie:

- z ramienia Kaitseliitu estońskiego, ppłk. Wende, szef sztabu Kmdy Głównej Kaitseliitu z dwoma oficerami towarzyszącymi.
- z ramienia fińskiego Suojeluskunta, gen. Malmberg, ówczesny i dotychczasowy Komendant Główny Organizacji (b. minister i naczelny wódz sił zbrojnych) z dwoma oficerami towarzyszącymi.
- z ramienia łotewskich Aizsargów, płk. Bolstein, Naczelnik Aizsargów, z dwoma oficerami towarzyszącymi.

Ta właśnie wizyta, w czasie której czołowi przedstawiciele związków zagranicznych, przyjmowani niezwykle serdecznie przez wła-

dze organizacyjne, wojskowe i administracyjne, zapoznali się bliżej z Polską i Związkiem Strzeleckim, stała się fundamentem dzisiejszej przyjaźni i współpracy. Na tle gruntownego porozumienia i ustalenia poglądów ideologicznych, kształtował się od tej pory rozwój stosunków pomiędzy Z. S. a poszczególnymi organizacjami, oczywiście w sposób indywidualny, uzależniony od najrozmaitszych warunków.

Do najserdeczniejszego porozumienia doszło najwcześniej z estońskim Kaitseliitem i ten serdeczny charakter utrzymał się do dnia dzisiejszego. Być może, że zasadniczą rolę odegrała tu osoba Komendanta Głównego Kaitseliitu, którym od tego czasu aż do dnia dzisiejszego jest gen. Orasmaa (poprz. nazw. Roska) — nasz gorący przyjaciel i zwolennik.

Przyjaźń zapoczątkowana została zawarciem braterstwa broni pomiędzy warszawskim Okręgiem Z. S. a tallińskim pułkiem Kaitseliitu, a potem następowały szybko akty wzmacniające i rozszerzające przyjaźń na całe organizacje, jak wzajemne mianowania oficerów, dekoracja odznakami organizacyjnymi i t. p. W roku 1930, przy sposobności pobytu naszej delegacji w Tallinie, dochodzi do umowy normującej współpracę między organizacjami. Od tej pory rozpoczyna się wymiana stażystów na obozach i kursach, korespondencyjne zawody strzeleckie, współpraca około rozbudowy towarzystw polsko - estońskiego i estońsko - polskiego, kursy języków oraz wymiana czasopism organizacyjnych i artykułów do prasy.

Wzajemne podejście do siebie cechuje obustronna serdeczność i bezinteresowność. Komendanci Główni obydwu organizacji stykają się od czasu do czasu osobiście, pogłębiając przyjaźń. Nici sympatii rozchodzą się w szeregi Kaitseliitu i Związku Strzeleckiego, a przez nie dalej i szerzej w głąb społeczeństw.

Inaczej nieco rozwijały się stosunki z Aizsargami łotewskimi. Wizyta w 1926 roku, nie zbliżyła organizacji do siebie, z przyczyn głębszej natury. Niewiadomo dlaczego, ale stosunek Łotyszów do Polski, pomimo braterstwa broni, zawartego we wspólnych walkach z bolszewikami, nacechowany był rezerwą i trzeba było czasu, ażeby przełamać lody nieufności. Udaje się to wreszcie w 1930 roku. Nasza delegacja, przyjeżdża ser-



Komendant Główny Z. S. ppłk. Frydrych w rozmowie z gen. Laidonerem, naczelnym wodzem armii estońskiej i władzami „Aizsargów”, w czasie jednej z wizyt w Estonii.

Goście Z. S. w rozmowie z gen. Olszyny-Wilczyńskim na tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrówki: Płk. Peter Asmus z estońskiego „Kaitseliitu” i Szef Sztabu łotewskiej organizacji „Aizsargow”.



decznie przez Aizsargów, zawiera z nimi umowę na wzór układu z Kaitseliitem. Rozpoczyna się wymiana stażystów, nauka języków, korespondencyjne zawody strzeleckie, wymiana czasopism i artykułów i wzajemne wizyty komendantów głównych.

W roku 1933 Z. S. ułatwił odbycie stage'u trzem oficerom Aizsargów, z pułk. Skaldersem na czele, na kursie wyższych oficerów sanitarnych w Warszawie. W roku 1934 wziął udział w kursie oficerskim Z. S. w Spale, dowódca pułku Aizsargów w Zelzawie, ppłk. Joseps, z dwoma oficerami. Współpraca zaczyna się układać nad wyraz pomyślnie, jednak nasilenie jej ulega fluktuacjom, zależnym od rozmaitych czynników.

W bież. roku odwiedził naszą organizację Szef Sztabu Aizsargów, ppłk. dypl. Sahlits z oficerem towarzyszącym. Wizyta jego, oraz zetknięcie się Kmdta Gł. Z. S. ppłk. Frydrycha, z Naczelnikiem Aizsargów płk. Praulsem, przy sposobności przejazdu przez Łotwę do Finlandii, w październiku b. r., nie tylko wyrównały wszelkie zaległości, ale do stosunków naszych wzajemnych, wprowadziły atmosferę serdeczności i szczerę przyjaźni.

Trzeciemu wreszcie kompana nadbałtyckiego, fiński Suojeluskunt, zaliczyć możemy do naszych najserdeczniejszych przyjaciół. Pomimo bowiem ogromnej przestrzeni, jaka nas dzieli od bohaterskiego i życzliwego nam narodu fińskiego, kontakt pomiędzy Z. S. a Suojeluskuntem przeradza się w stale wzrastającą przyjaźń, a współpraca między organizacjami, poczynawszy od roku 1932, nosi cechy ciągłości i trwałości.

Węzły przyjaźni zostały mocno dociągnięte w ostatnich latach, dzięki kilku wizytom. W roku 1934 odwiedziła żeński Z. S. p. Fanny Lüükonnen, Kmdtka Główna organizacji żeńskiej Lotta Swärd, związanej ideologicznie ze Suojeluskuntem. W roku 1935 bawił w Polsce, w charakterze gościa Z. S. Szef Sztabu Suojeluskunnta, płk. dypl. Martola, jeden z najwybitniejszych oficerów armii fińskiej. W roku

1936, w październiku, odwiedził Suojeluskunnta ob. Kmdt Gł. Z. S. ppłk. Frydrych, z autorem niniejszego artykułu.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia akcja Z. S. na terenie Rumunii, ważną szczególnie dziś, w okresie wzmocnienia przymierza polsko-rumuńskiego. Ekspansja Z. S. na teren rumuński, ma inne nieco — niż na północy — podłoże. Podczas bowiem, gdy w omawianych państwach północnych, była i jest zawsze, jedna tylko organizacja p. w., to w Rumunii, w okresie nawiązywania stosunków, a więc w roku 1933, był jeszcze chaos na tym polu. Nie było nawet ukutej myśli, w jakim kierunku poprowadzić pracę p. w. i na jakiej organizacji ją oprzeć.

Związek Strzelecki, zapraszając w roku 1933, na życzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rumuńskie organizacje w. f. i sportowe do obozu w Spale, wszedł z nimi w bliższy kontakt widząc dla siebie wdzięczną rolę, w pracy na polu zbliżenia obydwu społeczeństw. Z drugiej strony władze rumuńskie i organizacje społeczne, właśnie w okresie krystalizowania się myśli i przyszłych form p. w., kierowały swoje zainteresowania w stronę Z. S., szukając odpowiedzi na aktualne zagadnienia.

Rozpoczęło się szkolenie na kursach i obozach Z. S. przyszłych kandydatów na działaczy organizacyjnych, oraz organizowanie wybieżek do Polski rumuńskich dziennikarzy i różnych ugrupowań młodzieżowych. Z naszej strony wysłaliśmy do obozu p. w. w Breaza, grupę złożoną z 33 oficerów Z. S., a w jesieni tego samego roku koncertował w Bukareszcie i Czerniowcach chór Związku Strzeleckiego. Ponadto w maju 1935 roku zorganizowaliśmy stoisko własne na wystawie młodzieżowej w Cluj, a w kinach wyświetlono kilkanaście filmów krótkometrażowych, propagandowych, pochodzących z wytwórni Z. S.

W prasie rumuńskiej, o różnych zabarwieniach, ukazało się dużo b. korzystnych artykułów o Polsce i o Związku Strzeleckim. Akcja nasza została w b. roku zamącona na moment nieodpowiedzialnym wystąpieniem jednego z nieprzychylnie dla Polski usposobionych działaczy politycznych, ale obecnie wróciło wszystko do dawnej normy.

Ażeby dopełnić obrazu działalności Z. S. na odcinku zagranicznym, muszę tu jeszcze wspomnieć o ogniwach Z. S. poza granicami Polski i o współpracy ze stowarzyszeniami zagranicznymi uprawiającymi strzelectwo.

Związek Strzelecki pracę swoją prowadzi również wśród emigracji polskiej, rozsianej po Francji, Belgii i Brazylii. We Francji mamy zorganizowany Okręg Z. S. z siedzibą w Paryżu, a w Belgii Podokręg zależny od Paryża, z

siedzibą w Brukseli. W Brazylii stowarzyszenie „Junak” przyjęło statut i formy pracy Z. S. i utrzymuje łączność z pniem macierzystym w kraju. Współpraca na polu strzelectwa i łucznictwa z państwami zrzeszonymi w Międzynarodowym Związku Strzeleckim (z siedzibą w Paryżu) i w Międzynarodowej Federacji Łuczniczej (z siedzibą w Warszawie) — wypływa z obowiązku mandatowego, jako mandatariusza strzelectwa w kraju i zagranicą.

Tak wygląda w ogólnych zarysach akcja Związku Strzeleckiego na odcinku zagranicznym. Pomimo ograniczonych możliwości, Z. S. podejmuje się tej pracy chętnie, doceniając jej głęboki sens i znaczenie wielkiej wagi.

Mjr. Franciszek Orawiec
Okręgowy Z. S.



Główny pplk.
Frydрых był
obecny na
ćwiczeniach
Suojelu-
skuntu.

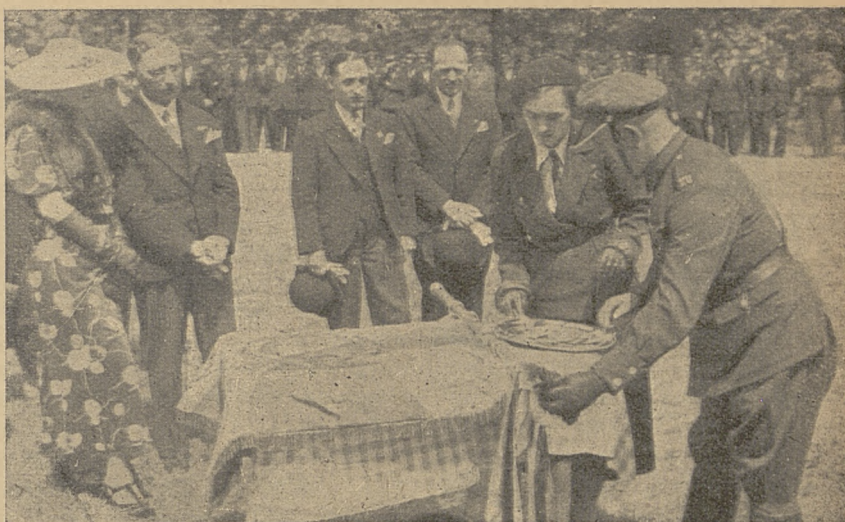
W czasie o-
statniego po-
bytu w Fin-
landii ob.
Komendant

ZWIĄZEK STRZELECKI WE FRANCJI I BELGII

Związek Strzelecki wchodził na teren Francji i Belgii bardzo powoli. W ciągu ostatnich 6-ciu lat przeżył on wiele dobrych i złych chwil, postępując jednak stale naprzód. Rozwój naszej pracy nigdy nie był żywiołowy. Szliśmy krok za krokiem, zdobywając powoli uznanie emigracji i utwierdzając wśród poszczególnych czynników, odpowiedzialnych za życie polskie we Francji i Belgii, przekonanie, że jednak formy pracy Związku Strzeleckiego i jego ideologia nie tylko odpowiadają psychologii tu-tejszej młodzieży ale, że są zdolne utrzymać organizację wśród przeciwności życia emigracyjnego. Opory, które musieliśmy przewyżczać, szły nie tylko od przeciwników Związku ale nawet od ideowych przyjaciół organizacji w Polsce, którzy nie wierzyli, aby ta „specyficznie polska” forma pracy mogła się utrzymać zagranicą. Mówili nam; czemuż to trzymacie się tak kurczowo tej nazwy „Strzelec”, czyż nie łatwiej robić to samo pod inną firmą?

Dobrze się stało, że kierownicy pracy strzeleckiej we Francji nie ulegli przeciwnościom, że czerpiąc wiarę z postawy samych członków Związku, utrzymali raz nakreśloną linię postępowania. Właśnie z tego faktu, że praca strzelecka rozwijała się wśród trudności, w rezultacie wyrosła dzisiaj organizacja zwarta, skonsolidowana i ideowo mocno wiążąca swych członków. Powoli wytworzył się już nawet typ strzelca emigracyjnego zdolnego do dużych wysiłków, ofiar i poświęceń. Strzelec we Francji i Belgii opiera się już dzisiaj na dość licznej kadrze działaczy organizacyjnych i kadrze fachowej wychowania obywatelskiego i wychowania fizycznego. Kadra ta potrafi kierować organizacją nawet w najcięższych warunkach. W dniu 1-go listopada Związek Strzelecki liczył we Francji 4750 członków, a w Belgii 925, zorganizowanych w 133 oddziałach we Francji i 22 w Belgii, a podzielonych na 5 Podokręgów i 1 Samodzielny Obwód. Wszystkie Podokręgi ma-

Poświęcenie sztandaru Podokręgu Z. S. Metz. Stoją od prawej: Konsul Generalny J. Lechowski, przedstawiciel Prefekta Departamentu Moselle, Komendant Z. S. na Francję i Belgię ob. E. Strauch.



ją zarządy składające się z wypróbowanych działaczy emigracyjnych, którzy kierują pracą strzelecką coraz bardziej samodzielnie i pewnie. Strzelców ćwiczących mamy we Francji i Belgii na ogólną liczbę 5.675 przeszło 3.000. W roku bieżącym uczyniono duży wysiłek w kierunku zorganizowania drużyn junaków i drużyn żeńskich. Tutaj należy wyjaśnić, iż Związek Strzelecki we Francji i Belgii ściśle współpracuje ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. W ramach tej współpracy postanowiliśmy, iż Związek Strzelecki nie będzie zakładał drużyn orląt, a ograniczy się jedynie do organizowania młodzieży od lat 14 wzwyż. Młodzi chłopcy od lat 14-tu do 17-tu są przez nas łączeni w drużyny Junaków.

Największy nacisk kładziemy na pracę wychowania obywatelskiego, którą realizujemy w ramach programu świetlicowego. Związek Strzelecki we Francji, pierwszy zainicjował tutaj właściwą pracę świetlicową w myśl programów i teorii wypracowanych w kraju. Nasza praca wychowania obywatelskiego rozwija się w 121 świetlicach na 155 oddziałów. Konkursy świetlicowe, jak dotychczas, urząda na terenie Francji jedynie Związek Strzelecki. W okresie zimowym 1935/36 odbyły się prawie wszędzie takie konkursy. Tegoroczny konkurs świetlicowy w Podokręgu Metz był 3-cim z rzędu. W ramach naszej pracy świetlicowej, urządzamy również konkursy oszczędności. Odbyły się one już w Podokręgach Metz i Lille, a w roku bieżącym obejmą pozostałe Podokręgi. Wytyczne naszej pracy podają dokładnie opracowany program tych konkursów. Celem przystosowania „Próby Organizacyjnej Z. S.” do miejscowych warunków, opracowaliśmy specjalny jej tekst, wydając jednocześnie broszurę p. t. „Próba Strze-

lecka”. Broszura ta obejmuje całokształt odpowiedzi na pytania objęte programem „Próby”. Wydaliśmy również zbiór trzech obrazów scenicznych z życia strzeleckiego na emigracji pod wymownym tytułem „W świetlicy” pióra p. Juliana Majcherczyka. Większość oddziałów posiada referentów wychowania obywatelskiego, a wszystkie — przodowników świetlicowych.

Związek Strzelecki we Francji i Belgii nie zasklepia się wyłącznie w ramach swej organizacji. Strzelcy biorą żywy udział w pracach swych kolonii, piastując niejednokrotnie godność przewodniczących Komitetów Towarzystw miejscowych. Wchodzą oni również do władz okręgowych Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji. Sprawy ogólne żywo interesują naszą strzelecką wiarę, specjalnie żywo reagują strzelcy na wypadki ogólnie - narodowe w kraju, a przede wszystkim interesują się sprawami Morza Polskiego. Wyrazem tego jest fakt, iż oddziały strzeleckie, pierwsze na tutejszej emigracji, zebrały, w ramach zbiórki na obronę Państwa, 5.000.— franków na Łódź



Defilada strzelców Podokręgu Zw. Strzeleckiego Metz.

Podwodną Imienia Marszałka Piłsudskiego. Interesują się oni również żywo sprawami oświatowymi. W czasie tegorocznej zbiórki na oświatę polską we Francji strzelcy wysunęli się na czoło wszystkich organizacji, składając na Fundusz Zbiórki na Oświatę przeszło 6.000. — Fr. i dystansując tą sumą najbardziej liczne organizacje emigracyjne na tutejszym terenie.

W zakresie wychowania fizycznego Związek Strzelecki we Francji i Belgii jest czołową organizacją. Tegoroczny okres letni potwierdził to w całej rozciągłości. Puchar Światowego Związku Polaków dla najlepszego Klubu Lekkoatletycznego we Francji po trzyletniej walce zdobył oddział Związku Strzeleckiego Ostricourt I (Podokrąg Lille) na własność, przed oddziałem Związku Strzeleckiego Sessevalle (Podokrąg Lille) i gniazdem Sokoła Ostricourt. Puchar Światowego Związku Polaków w zawodach lekkoatletycznych organizowanych o mistrzostwo Emigracji Polskiej we Francji zdobył z roku bieżącym po raz pierwszy Związek Strzelecki, osiągając 442 punkty przed Sokołem, który zdobył 216 punktów. Na tabeli rekordów emigracyjnych figuruje 19-tu strzelców na 1 sokoła. W bieżącym okresie letnim strzelcy pobili i poprawili następujące rekordy: bieg 100 mtr. 11,3 sek. Iciakowski Stanisław oddz. Z. S. Sessevalle, bieg 200 mtr. 24,6 sek. Iciakowski Stan., sztafeta 4×100 — 48,4 sek. oddział Z. S. Ostricourt I, sztafeta 4×400 — 3 m. 52,7 sek. oddział Z. S. Ostricourt I, trójskok — 12 m. 27 cm. Iciakowski Stanisław, rzut oszczepem 48 mtr. 47 cm. Kozioł Henryk oddz. Z. S. Jeouf

(Podokrąg Metz), mistrzostwo w piłce siatkowej na rok 1935/36 zdobył zespół oddziału Związku Strzel. Fraix Marais (Podokrąg Lille), przed zespołem oddz. Z. S. Ostricourt i Klubem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Waziers. Strzelectwo uprawia systematycznie jedynie Związek Strzelecki. W tej chwili 1000 strzelców posiada już odznakę O. S. III kl. Polską Odznakę Sportową (P. O. S.) Światowego Związku Polaków zdobyło dotychczas 303 strzelców przed 160 sokołami, 70 harcerzami i 3 członkami K. S. M. P.

W roku bieżącym Z. S. urządził we Francji 3 obozy wyszkoleniowe letnie, przeszkalając na nich 103 przodowników pracy dla terenu Francji i Belgii. Obozy dały bardzo dobre rezultaty. Ponieważ odbywały się one w okresie dużego przesilenia stosunków społecznych we Francji — pozwoliły nam na należyte zorientowanie przywódców pracy strzeleckiej w ich roli i zadaniach na chwilę bieżącą.

Od tej chwili bieżącej, którą mamy obecnie we Francji dałoby się wiele powiedzieć. Jest ona bardzo ciężka. Narodowa praca polska we Francji przechodzi okres próby. Związek Strzelecki razem z całą emigracją czyni wielkie wysiłki w kierunku utrzymania swej pracy i zapewnienia jej lepszej przyszłości. Wiele nam pomoże w tem, jeżeli wszyscy strzelcy z kraju udzielą nam tutaj swego moralnego poparcia i nawiążą z nami bliższy kontakt. Wiara strzelecka Francji i Belgii bardzo tego pragnie. Jesteśmy pewni, że się nie zawiedzimy.

Gustaw Krępski.

Z JAK PRACUJE OKRĘG BRZEŚĆ NAD BUGIEM

Związek Strzelecki na Polesiu rozpoczął swą działalność w 1923 roku. Do roku 1930-go IX Okręg Związku Strzeleckiego rozwijał się normalnie, organizując co roku kilka nowych oddziałów, nie podejmując jednak żadnej większej akcji. Stale dawał się dotkliwie odczuwać brak kadry wyszkolonych i ideowych instruktorów.

Od 1930 roku rozpoczyna się szybszy i stały rozwój Organizacji. Rozwój ten w pewnych okresach ulegał zahamowaniom, nigdy jednak jak w okresie poprzednim nie wracano do punktu wyjścia, nie przekreślano osiągniętego dobroku. W latach 1930 — 1933 Zarząd i Komenda Okręgu rozpoczęły poważną inwestycję: budowę strzelnicy w Brześciu n. B. Inwestycja ta o kosztorysie 160.000 złotych przekraczała możliwości budżetowe Organizacji i spowodowała nadmierne jej zadłużenie.

Nowy Zarząd Okręgu, wybrany w 1933 roku, pod przewodnictwem dr Władysława Mile-

wicza, postawił sobie jako zadanie usanowanie strony gospodarczej Okręgu, zastosowanie jak najdalej posuniętej oszczędności i nie rezygnując z ukończenia budowy strzelnicy, spłacenie zadłużeń.

Zadanie to Zarząd Okręgu w ciągu lat 1933 — 1936 spełnił w zupełności. W roku 1932/33 stan zadłużenia Okręgu wynosił 33.789 zł., w roku 1933/34 już 15.717 zł., a w roku 1934/35 tylko 3.007 zł. Zyskawszy dzięki oszczędnej gospodarce na szerszym oddechu, Zarząd Okręgu był w stanie w 1935/36 roku budżetowym dokończyć rozpoczętą budowę strzelnicy. Dzięki wydatnej pomocy p. Wojewody Poleskiego płk. Kostek-Biernackiego, została ona ukończona kosztem 73.000 zł. (Poprzedni wkład w latach 1930—1933 wyniósł 93.000 zł.)

Majątek Okręgu zmniejszył się w 1935/36 roku dzięki tej inwestycji o 7.000 zł., wynosi jednak jeszcze 27.000 zł., gdy w roku 1933 wynosił 627 zł.

Na majątek Okręgu składają się pozycje: kasa, dłużnicy i ruchomości. Ponadto własność Okręgu stanowi wymieniona strzelnica w Brześciu n. Bugiem. Spełnia ona podwójną rolę: hala strzelecka o zabudowanej powierzchni 1734 m² jest największą krytą strzelnicą w Polsce, a jej fronton jest gmachem piętrowym o kubaturze 4.000 m³, w którym po ostatecznym wykończeniu znajdą pomieszczenia biura Zarządu i Komendy Okręgu, sala wykładowa, świetlica, biblioteka, czytelnia, internat dla uczestników kursów i schron przeciwgazowy.

Obok sprężystej, planowej akcji gospodarczej, drugim nie mniej ważnym kierunkiem działalności Zarządu i Komendy Okręgu w latach 1933 — 1935 było szkolenie kadry instruktorskiej.

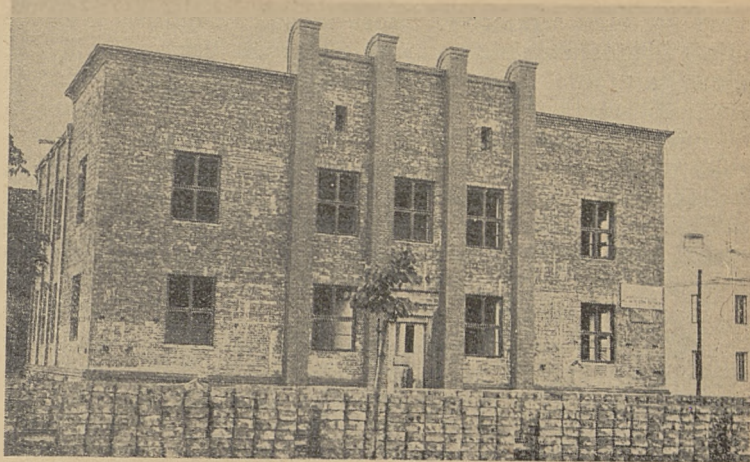
W roku 1933/34 wprowadzono na terenie Okręgu nowy statut Z. S. i regulaminy. W tym i następnym roku zreorganizowano zarządy gminne, obsyłając zarazem kursy dla komendantów i zastępców komendantów powiatowych, oficerski i inne.

Stopniowo, lecz konsekwentnie usuwano braki kadry oficerskiej i podoficerskiej Z. S. W roku 1935/36 przeszkolono 41 oficerów i 65 podoficerów Z. S.

W dziale wychowania obywatelskiego od 1933 r. daje się zauważyć stały i ciągły postęp. Jeszcze w 1933 r. opierało się cno na nieskoordynowanych pogadankach w świetlicach i luźnych imprezach kulturalnych. W roku następnym został przydzielony przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Komendy Okręgu referent wychowania obywatelskiego i została zmontowana kadra referentów wychowania obyw. na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

W 1935/36 roku rozpoczęły działać Komisje wychowania obywatelskiego przy Okręgu i w niektórych powiatach. Praca referentów i Komisji opierała się na świetlicach. Własnych świetlic Okręg posiada obecnie 50 proc. Tylko jeszcze w 5 proc. świetlice znajdują się w lokalach własnych, co łączy się z budową domów strzeleckich.

Bibliotek własnych oddziały strzeleckie w Okręgu posiadają 142 o 16.000 tomów. Poza tym korzystają z licznych bibliotek ruchomych O-



światy Pozaszkolnej. Od dwóch lat są prowadzone zespoły dobrego czytania książki, rozwijające się b. pomyślnie. W 1936 r. było takich zespołów 69 o 455 uczestnikach, gdy w 1935 r. 22 zespołów, w 6 powiatach, o 156 uczestnikach.

W dziale przysposobienia rolniczego, zapoczątkowanego w 1931 roku, również obserwujemy stały rozwój. W 1936 r. Okręg liczył 176 zespołów o 1301 członkach, gdy w 1931 r. miał ich tylko 87 o 641 członkach.

W dziale wychowania fizycznego Okręg dążył od trzech lat do zorganizowania Klubów i Kół Sportowych z różnych gałęzi sportu, organizował zawody i kursy, obsyłał zawodnikami imprezy sportowe, organizowane przez Komendę Główną. Obecnie posiada 8 powiatowych Klubów Sportowych Z. S. i 1769 Kół Sportowych przy Oddziałach Z. S. Odznakę P. O. S. w 1932/33 posiadało 1837 strzelców, w 1933/34 zdobyło ją 2489 strzelców, a w 1935/36 roku, mimo obostrzenia warunków, 3247 strzelców. Na kursach corocznie szkolono około 200 strzelców.

W strzelectwie — mimo znacznych braków — postęp widoczny.

Odznakę Strzelecką w 1933 roku zdobywa 2318 strzelców w 1934 — 2381 strzelców, w



*Ogólny widok Domu Strzeleckiego wraz z
krytą strzelnicą w Brześciu n. Bugiem.*

1935 — 4429 strzelców. Sport łuczniczy natomiast przedstawia się na terenie Okręgu jeszcze niedostatecznie. Strzelnic własnych Okręg posiada 35, użytkowanych 64.

W imprezach centralnych osiąga Okręg co roku lepsze wyniki, tak w marszu Sulejówek—Belweder, jak w marszu Szlakiem Kadrówki. W raidzie narciarskim wzdłuż Kresów Wschodnich bierze w 1935 roku udział 193 uczestników z Okręgu. Na czoło wysuwa się Oddział Z. S. z Janowej Doliny.

W dziale pracy kobiet znaczny rozwój datuje się od 1932 r. Pod kierownictwem ob. Wiktorii Lubojackiej ilość oddziałów żeńskich wzra-

sta w latach 1932—34 z 9-ciu do 96-u i członkiń z 428 do 2325. Oddziały żeńskie prowadzą działy: wychowania obywatelskiego (kursy, biblioteki), przysposobienia zawodowego (kursy kroju i szycia, robót ręcznych, wyrobów choinkowych, trykotarstwa), i wychowania fizycznego.

W bieżącym roku, w dalszym ciągu, Zarząd i Komenda Okręgu położyły nacisk na dział wychowania obywatelskiego, wprowadzając jednolitość metod pracy we wszystkich komórkach organizacyjnych i montując aparat propagandowo-prasowy.

C. Cichowicz.

STRĄŻ NA RUBIEŻY

Okręg grodzieński, w skład którego wchodzi również Pródokręg Wilno, znajduje się w samym niemal północno - wschodnim kącie obszaru Rzeczypospolitej.

Na tej prastarej ziemi tworzyły się na przestrzeni wieków bardzo doniosłe wydarzenia historyczne, a kształtowanie oblicza politycznego, kulturalnego i gospodarczego tych ziem odbywało się w ściślejszej zależności od potrzeb całego Narodu Polskiego i interesów Rzeczypospolitej.

Tutaj sny swoje, rycerskie i władcze, przeżywał wielki książę Witold, tutaj miały miejsce początki narodzin wielkiej epoki Jagiellońskiej i współpracy dwóch braterskich narodów, Polski z Litwą. W zamku nad Niemnem, plany wyprawy na Moskwę układał Batory i tutaj życie swe sławne zakończył, tutaj pozostawiła swe ślady epoka Napoleońska, były tu również wielkie odruchy i próby zrządzenia jarzma niewoli.

Ziemie te zrodziły wielkiego wieszczę narodowego Adama Mickiewicza, oraz największego w historii polskiej człowieka, bojownika

o Niepodległość Polski, twórcę tej Niepodległości, wodza, prawodawcę i wychowawcę Narodu, Marszałka Piłsudskiego.

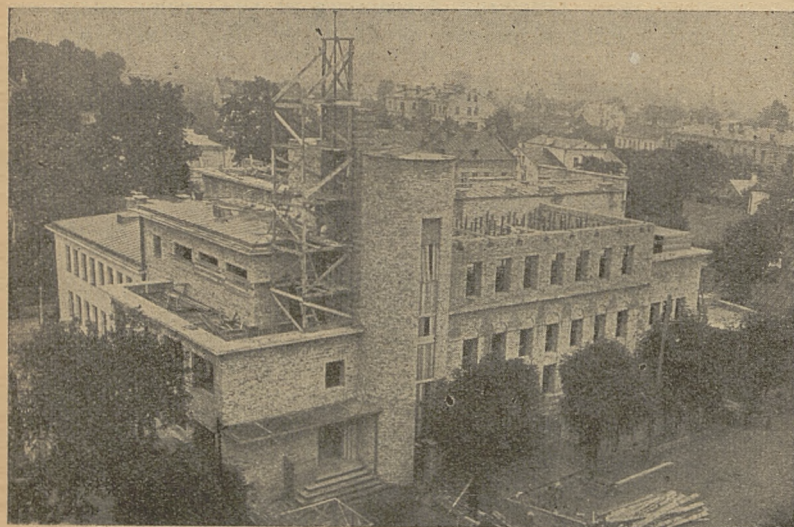
Z. S. na terenie Okręgu III zasłuchany w nakazy Wodza Narodu Marszałka Śmigłego - Rydza i zapatrzonej w symbol Wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej, Orła Białego, idzie stale naprzód w mozolnym trudzie codziennego życia strzeleckiego poprzez świetlice, place ćwiczeń, stadiony sportowe i codzienne czynności obywatelskie, do stworzenia dobrobytu dla całego Narodu i ugruntowania, coraz bardziej rozwijającej się, niezwalczonej potęgi państwa.

Wszyscy my strzelcy i strzelczynie pragniemy we wspólnym braterskim wysiłku, ze strzelcami i strzelczyniami innych Okręgów, przyczynić się w codziennej pracy w czasie pokoju i w wypadku narzuconej nam wojny, do zwiększania stanu posiadania Narodu, Ojczyzny i Państwa.

A że w pracy tej idziemy wartko i z dobrym wynikiem świadczą o tym następujące fakty. Wspólnie z ukochaną armią i ze społeczeństwem tej ziemi, które okazuje nam szczerą sympatię i pracę naszą uznaniem darzy, wybudowaliśmy w Grodnie wspólnie i wielki Dom Strzelca.

W Augustowie nabyliśmy nad jeziorem Necko piękną parcelę, na której stanęła strzelecka przystań żeglarska i ładny dom, który będzie służył wychowaniu i szkoleniu młodych strzelców na żeglarzy śródlądowych, oraz krzewieniu turystyki wodnej.

Dom strzelecki w Grodnie im. Marszałka Śmigłego - Rydza, dźwignięty wysiłkiem całego Okręgu.





Z życia Okręgu Grodno: 1) Przyrzeczenie strzeleckie, 2) Strzelecki zespół p. r. z pow. Ostrołęka, 3) Pogadanka w lesie podczas koncentracji, 4) Wykład w obozie żeńskim w Grandziczach, 5) Gry w obozie grandzickim, 6) Strzelcy pogranicza (K. O. P.).

W konkursie dobrego czytania książki strzelcy i strzelczynie Okręgu III-go Z. S. zdobyli kolejno przez dwa ostatnie lata pierwsze miejsce wśród 10 Okręgów i 7 Podokręgów strzeleckich.

W dziale p. r. strzelczynie i strzelcy Okręgu III-go Z. S. w ciągu ostatnich trzech lat zdobyli pierwsze miejsce, tak w województwie białostockim, jak i w Związku Strzeleckim. Mamy nadzieję, że utrzymamy się na tym poziomie w następnych latach.

W strzelectwie sportowym pod względem

ilości zdobytych O. S. w Z. S. w wojsku i społeczeństwie stoimy w klasyfikacji Komendy Głównej na trzecim miejscu.

Posiadamy klub szybowcowy z dobrym sprzętem i trzy kluby motocyklowe. Staramy się obejmować coraz to nowe dziedziny życia, a przez swą realną wartościową pracę oraz wybitną dyscyplinę organizacyjną i społeczną naszych oddziałów zyskujemy u społeczeństwa coraz żywszą sympatię i uznanie.

*Kpt. Wł. Szymura.
Okręgowy Z. S.*

N W GRODZIŃSKIM OKRĘGU

ie korzystamy z okazji piętnastolecia naszego pisma w sposób powszechnie praktykowany. Wypadałoby bowiem w czas jubileuszu w retrospektywnym rzucie naświetlić czasy odległe i rzeczy ciekawe, biegiem wypadków wypchnięte z codziennej pamięci i wdeptane w przeszłość. Czasy i rzeczy, po których ślad pozostał w zapiskach, protokołach, sprawozdaniach i aktach, skąd przemawiają ubogą wymową liczb śmiesznych i nikłych, małocyfrowych i potężnym odgłosem entuzjazmu, uporu i wiary w słuszność, wielkość i zwycięstwo strzeleckiej sprawy.

Lat dawno ubiegłych nie poddajemy rozważaniom. Nie wspominamy czasów, kiedy na tym terenie

aktem cywilnej odwagi było noszenie strzeleckiej czapki, a wyklętych działaczy strzeleckich inwigilowała policja. Droga kontrastów w zestawieniach cyfrowych z okresu kilkunastolecia nie chcemy osiągnąć efektu i podkreśleń, wykazujących kolosalny odskok w górę i rozległość obecnych zdobyczy.

To tylko stwierdzić należy na wstępie, że na pytanie, jaką rolę odegrał Związek Strzelecki tutaj na Grodzieńszczyźnie, odpowiedź może być jedna i niezmienna: wniósł na ten teren i ugruntował w nim ideologię swego Komendanta, a Pierwszego Marszałka Polski, nauczył ludność oddychać Polską, iść z Nią w jednym rytmie i zbliżył Ją do serc młodszego i starszego pokolenia.

Pozostali tutaj po minionym okresie liczne, choć nieujęte w żadną ewidencję, zastępy tych ludzi, którzy twardą, obywatelską i żołnierską szkołę w Związku Strzeleckim przeszli i promieniują dziś na nasze środowiska lub im przewodzą. I chociaż nie figurują obecnie w kartotekach Z. S., na wszystkich placówkach pracy państwowej, samorządowej, społecznej i politycznej, znaleźć możemy naszych dawnych członków i dostukać się do strzeleckiej duszy, która w nich pod wieloma nieraz nawarstwieniami kołaczy się z tych czasów, kiedy Związek Strzelecki idąc z rozmachem na opanowanie rozlicznych odcinków pracy nie myślał o dożgonnym związaniu członków z Organizacją i przeszkolone u siebie jednostki odsyłał poza swoje tereny na każde zapotrzebowanie, spełniając w ten sposób doniosłą rolę szkoły i kadry najlepszego typu działaczy.

Tyle tylko o tym, co przeszło. A że teraźniejszość nasza nie jest, bo być nie może, czasem odłamem i w sobie zamkniętym, lecz jest nadbudową mozolnie układaną na podwalinie dni dawnych, przeto sądzimy, że przekrój stanu dzisiejszego i uwypuklenie pewnych charakterystycznych jego cech ze względu na ramy artykułu, podanych w zarysie zaledwie meldunkowym — wystarczą do wykazania, jak pełniliśmy i pełniimy na pograniczu Prus Wschodnich i Litwy naszą strzelecką służbę.

W ostatnich latach, w okresie przeprowadzanej weryfikacji członków, położony został mocny i zdecydowany nacisk na wychowanie organizacyjne w celu ideowego i formalnego związania członków z Organizacją i wypełnienia postanowień statutowych. Odpowiednie zarządzenia Okręgu, powołujące stałe komisje powiatowe i oddziałowe, w ogólnym składzie mniej więcej 350 osób, do przeprowadzenia egzaminów kandydackich, jak również dostarczenie przez Okręg programów z opracowanym materiałem do prób kandydackich, spotkały się z najżywczejszym i pełnym zrozumienia przyjęciem w terenie, a w wyniku konsekwentnie przeprowadzonej akcji w ciągu 1935 i 1936 r. około 1700 strzelców i strzelczyń złożyło przepisane egzaminy i przyrzeczenia strzeleckie. Przyrzeczenia miały we wszystkich powiatach i oddziałach charakter wyjątkowo uroczysty i głęboki

pod względem emocjonalnym. Grupy działaczy strzeleckich pęci obojga ustawiane na skrzydle umundurowanych oddziałów i składające przed sztandarem przyrzeczenia wspólnie z młodzieżą stwarzały obraz niezapomniany i pełen wyrazu.

Realizując plan oparcia się w przyszłości wyłącznie o własną kadre, niezawodną i nie podlegającą obcym wpływom koniunkturalnym, oraz w celu uaktywnienia wybitniejszych jednostek z gromady strzeleckiej — przystąpił Okręg do systematycznego szkolenia przodowników. Program dwutygodniowych kursów organizowanych w powiatach, zatwierdzony przez Komendę Główną, obejmował teoretyczne zapoznanie przodowników z najistotniejszymi działami i formami pracy strzeleckiej na szczeblach pododdziałów. Specjalny nacisk kładziono w czasie kursu na pogłębienie ideowe, wyrobienie strzeleckiej postawy i bojowości, rozwinięcie śmiałej inicjatywy, pobudzenie strzelców do samodzielnego podejmowania prac na wszystkich odcinkach życia strzeleckiego i wyrobienie poczucia odpowiedzialności. Typ działacza, którego wychowywaliśmy i szkolili na kursach, określony został jako przodownik wychowania organizacyjnego. W ciągu ostatnich dwu lat przy wybitnym poparciu finansowym Okręgu przeprowadzono takie kursy w 8-iu powiatach przy 273-ch uczestnikach.

Rozumiejąc, że przodowników po dwutygodniowym kursie nie można zostawiać bez odpowiedniej pomocy — wydał Okręg dla nich książkę, zawierającą, w dostępnym i wyczerpującym sposób opracowany, materiał programowy i wytyczne.

„Program Pracy dla kierowników świetlic i przodowników wychowania organizacyjnego” stał się vademecum każdego przodownika, a rozszedł się daleko poza granice Okręgu. Nakład „Programu” w ilości dwukrotnie wyższej od najszerzego wewnętrznego zapotrzebowania Okręgu został całkowicie wyczerpany w ciągu miesiąca.

Przodownicy, którzy po raz pierwszy w swym życiu awansowali w Organizacji na całkowicie odpowiedzialne jednostki, wykazują dużą ambicję, poświęcenie, obowiązkowość i zapał. Zdolniejsi z nich, posługując się „Programem pracy”, przygotowywali samodzielnie kandydatów do egzaminu.



Orleń w obozie w Grandziczach słuchają pogadanki Ob. Komendanta Okręgu.

Strzelczynie nawet na najdalej wsi propagują gry sportowe, a przede wszystkim ogólnie lubianą siatkówkę.

Nie pominęto też sprawy bezpośredniego, osobistego kontaktu z przeszkolonymi przodownikami. Niezależnie od inspekcji okręgowych czy powiatowych, dwa razy do roku zwoływane są w powiatach odprawy przodowników wychowania organizacyjnego łącznie z przodownikami przysposobienia rolniczego.

Poza tym już w czasie pierwszego z naszych kursów zarysowała się sprawa łączności korespondencyjnej pomiędzy Okręgiem a przodownikami. Nie wymyśliłmy tego przy biurku. Poprosto martwili się tym głośno co śmielsi przodownicy. Kiedy na drugim i trzecim kursie sprawa dostatecznie dojrzała — nadano jej kształt konkretny, miesięcznika p. t. „Wiadomości Strzeleckie”. Postawiliśmy pierwsze kroki dość zdecydowanie. Nakład pierwszego numeru wynosił wtedy w 1935 roku 450 egzemplarzy. Numer drugi podskoczył do 600 egz. Dziś tłoczmy 1500. I notujemy tendencję zwykłą.

Pismo jest tanie, ale i samowystarczalne. Dociera do „urzędowych” osobistości: prezesów, komendantów i referentów. Ale przede wszystkim do przodowników wychowania organizacyjnego, komendantów pododdziałów i przodowników p. r. i to do każdego imiennie. Pomiędzy Okręgiem a pododdziałami jest pomost. A mamy tutaj w kresowych ciężkich warunkach i takie pododdziały, w których „Wiadomości Strzeleckie” są jedynym pismem otrzymywanym i czytanim.

Strzelcy i działacze czytają „Wiadomości Strzeleckie” dokładnie. Interesują się tym, co się dzieje na terenie Okręgu. Na odprawach, zjazdach i podczas inspekcji powołują się na odpowiednie artykuły. Kiedy na czas feryj letnich i robót polnych pismo zostało zawieszane — powstał duży tumult. Trzeba było tłumaczyć się dość gęsto.

Fakt zasypywania redakcji korespondencją z życia pododdziałów, a nawet artykułami nadsyłanymi przez przodowników w ilości przerastającej techniczną możliwość pisma, uważamy w skromności naszej za objaw narazie wystarczający i za dowód konieczności utrzymania własnego organu.

Samorządna akcja pododdziałów i oddziałów podejmowana od wielu lat w kierunku tworzenia własnych księgozbiorów została przed trzema laty ujęta w pewne stałe i najważniejsze ramy.

Nałożono na pododdziały obowiązek zakładania i uzupełniania z własnych funduszy bibliotek instrukcyjnych według ustalonego spisu, w którym poza statutem,



wytycznymi, programami, podręcznikami do próby kandydackiej i innymi, posiadającymi wartość podręcznych pomocy do prowadzenia wszelkich działów strzeleckiej pracy, znalazły się również książki o treści rolniczej.

Równocześnie przystąpił Okręg do komasowania bibliotek beletrystycznych. Po uzupełnieniu utworzono z nich powiatowe centrale biblioteczne Z. S., z których wysyłane są komplety do pododdziałów, gdzie po zainstalowaniu wyłącznie w świetlicach strzeleckich, oddawane są do bezpłatnego użytku nie tylko strzelców lecz i całego środowiska.

Najstarsza z naszych central zrobiła nam ostatnio nielada niespodziankę. Poza miejscową wypożyczalnią obsługującą całkowicie miasto powiatowe nie tylko wysłała w teren ilość kompletów przerastającą liczbę strzeleckich pododdziałów — ale rezerwy swoje książkowe, za pośrednictwem Okręgu, zaczęła przekazywać na zasilenie młodszych i mniej zasobnych central w innych powiatach.

Dwukrotnie, w ciągu ostatnich 2-ech lat wyszkoleniowych, przeprowadzony konkurs dobrego czytania książki przyniósł nam w rezultacie formalnym dwa honorowe dyplomy władz Głównych Z. S. za zdobycie w klasyfikacjach międzyokręgowych I miejsca w latach 1934/35 i 1935/36.

Aby jednak zdać sobie sprawę z doniosłości tej formy samokształcenia i zgłębić należycie istotę zmian zachodzących w umysłowości i światopoglądzie strzelców w wyniku konkursowego przepracowania książki — trzeba być osobiście na komisyjnym zakończeniu konkursu w jakiejś zapadłej i zapomnianej wsi. Być świadkiem naocznym wielkiej uroczystości pododdziału, zasiąść w świetlicy przy żółtym świetle naftowej lampy w gromadzie gospodarzy i gospodyń, ojców i matek, słuchać aż do zapaarcia oddechu i gorączkowych wypieków wzruszenia, jak ta gromadka uczestników kursu wprowadza zebranych w świat wielkich idei, patriotyzmu, poświęcenia i bohaterstwa, jak poprzez kompleksy własnych przeżyć i odczuć, przyswaja prymitywnemu środowisku wysokie wartości kultury.

I w tym sezonie zimowym prowadzimy konkursy

dobrego czytania masowo w strzeleckich zespołach. Dwukrotne zaszczytnie uzyskane I miejsce zechcemy za cenę rzetelnego wysiłku utrzymać i nadal. A jeśli ulec nam przyjdzie — to tylko po zaciętej i długiej walce.

Wyrazem dążeń do podniesienia stopnia kultury nie tylko strzelców, ale i całych środowisk jest akcja w kierunku radiofonizowania świetlic strzeleckich. Mimo ciężkich warunków finansowych obserwujemy stały postęp w tej dziedzinie. Z dobrowolnych składek strzelców, a wielokrotnie przy materialnym poparciu ludności wiejskiej, poza tym z funduszy czerpanych z tradycyjnego źródła, jakim jest dochód z przedstawień i zabaw, świetlice strzeleckie na terenie Okręgu wyposażono są w odbiorniki wielolampowe w ilości 72 sztuk. Własna krótkofalowa stacja nadawcza Okręgu przejdzie chyba niedługo ze sfery projektów w stadium realizacji.

Urządzanie opłatków strzeleckich i święconego weszło już w zwyczaj. Mimo niezamowności, znaczna część naszych komórek organizacyjnych zdobywa się rokrocznie na urządzenie gwiazdki dla dzieci rodzin strzeleckich i innych. Liczba dzieci obdarowywanych w okresie świąt Bożego Narodzenia wynosi przeciętnie półtora tysiąca. We wszystkich akcjach ogólnospołecznych biorą strzelcy czynny i poważny udział, współpracując wybitnie z komitetami obywatelskimi.

Mamy za sobą kursy szybownictwa prowadzone na własnym szybowisku pod Sokółką, gdzie szkolono pilotów w kategorii A i B. Podkreślić należy, że były to pierwsze kursy terenowego szkolenia pilotów prowadzone przez Związek Strzelecki.

Na specjalną wzmiankę zasługują dwa oddziały motorowe Związku Strzeleckiego w Grodnie i w Białymstoku. Oddziały te prowadzą techniczne szkolenie młodzieży przedpoborowej, organizują kursy jazdy samochodowej i motocyklowej, a przez szereg raidów, wycieczek i imprez z tego działu propagują żywo sport

motorowy. Wysiłki zarządów i komend tych oddziałów w kierunku zdobywania samochodów, motocykli, pomieszczeń garażowych i narzędzi reparacyjnych godne są uznania i podziwu.

Z prac Okręgu w dziale wychowania fizycznego należy wymienić jedną, która niewątpliwie wpłynie na świetny rozwój sportów wodnych. Przy pomocy Władz Głównych rozpoczęto w Augustowie budowę strzeleckiej przystani żeglarskiej. W czerwcu b. r. odbyło się jej poświęcenie, na którym był obecny Prezes Zarządu Głównego Zw. Strzel. obywatel mec. Paschalski. Przystań położona nad jeziorem Necko na granicy działów wodnych Niemna i Wisły przyczyni się waleńie do wzmożenia turystyki wodnej i pozwoli szkolić strzelców - żeglarzy. To w terenie. A w siedzibie okręgu? W Grodnie w jesieni 1933 roku ówczesny komendant mjr. Chmura zapoczątkował ochotnicze Obozy Pracy, Eksperyment się udał. Stu strzelców sadziło najpierw drzewka, później rozpoczęli inną pracę — rozbiórkę porosyjskich koszar. Za robociznę zapłacono cegłami. Trzeba więc było z cegły coś zrobić. Powstał komitet, znalazł się plac, ułożono plany i fundamenty pod „Dom Strzelca”.

A w sierpniu 1935 roku podczas wielkiej koncentracji strzeleckiej Marszałek Rydz - Śmigły odbierał defiladę z trybuny stojącej przed Domem Strzelca im. gen. Śmigłego - Rydza. Gotowe było wtedy jedno skrzydło budynku, a reszta wzniesiona pod dach.

Dzisiaj prace są na ukończeniu. Poza siedzibą Okręgu, władz powiatowych Z. S. biurami zarządów Zw. Legionistów, P. O. W., L. O. P. P. i Z. H. P. — znajdują tu przede wszystkim pomieszczenie okręgowe kursy dla strzeleckich działaczy. Dla tych, co pójdą w ten kresowy teren, by tam na dole na wszystkich odcinkach i po przez różnorodność naszych form pracy umacniać Rzeczpospolitą na zrębie najistotniejszym: świadomych i karnych obywateli - żołnierzy.

*Kazimierz Nowosad.
pchor. Z. S.*

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W III OKRĘGU

Rozmawiając tu i ówdzie z różnymi ludźmi, mieszkańcami województw centralnych i zachodnich, jakże często można stwierdzić krótką perspektywę patrzenia większości mieszkańców Polski, którzy uważają, że Polska to kończy się już gdzieś niedaleko na wschód poza Warszawą, ale jak daleko i co tam się dzieje, to zwykle się nad tym nie zastanawiają.

A przecież grodzieńszczyzna i wileńszczyzna to przepiękne polskie ziemie ozdobione masą jezior, rzeką Niemnem, Wilią i Wilejką, częściowo opasane Dźwiną, pokryte szmaragdowymi lasami, urozmaicone pod względem topograficznym i posiadające bardzo ciekawy klimat, poczynając od łagodnego w części południowej, a niemal skandynawskiego w części północno-wschodniej. Jest tu również ciekawy zwierzostan i bardzo urozmaicona flora.

Na ziemiach tych żyje spokojny lud z ciekawymi

cechami folklorystycznymi, swoistą kulturą i twórczością. Lud ten jest bardzo pracowity, przywiązany do swej ziemi, a zarówno swoją obyczajowością jak uczuciami i interesami związany jest ściśle z narodem polskim. Kraj to mało uprzemysłowiony, dość zaniedbany, z ziemią na ogół dobrą, ale wymagającą dużej pracy i umiejętnego gospodarowania.

Związek Strzelecki przywiązując wielką wagę do podniesienia gospodarczego tej pięknej ziemi, która w ciągu historii Polski wydała wielkich ludzi nauki, piśmiennictwa, sztuki, muzyki, wielkich poetów oraz wielkich mężów stanu, zabrał się do tej akcji pionierskiej w sposób planowy i odpowiednio zorganizowany po przez świetlicę strzelecką w celu uświadomienia i uspołecznienia młodzieży i reszty mieszkańców tej polaci kraju.

Do pracy w tym kierunku władze Okręgu III. Z



S. przystąpiły w roku 1932 przez przysposobienie zawodowe, a w szczególności przez przysposobienie rolnicze, jako najważniejszy dział pracy zaprawiający strzelców - rolników do podejmowania konkretnych i realnych czynów nad rozwojem gospodarczym wsi. Praca rozpoczęła się w niezbyt przychylnych warunkach, gdyż otoczenie, jak również czynniki rolnicze powiatowe i wojewódzkie, oraz władze administracyjne nie wierzyły, że dział rolniczo - gospodarczy będzie mógł się należycie rozwijać w organizacji typu wojskowego. Zdaniem nieuświadomionych czynników miarodajnych było, że w oddziałach i pododdziałach Z. S. prowadzi się tylko przysposobienie wojskowe, a strzelcy wyłącznie w tym resorcie mogą się szkolić z całkowitym pominięciem innych działów pracy. Władze Okręgu III. Z. S. nie rezygnują jednak z przysposobienia rolniczego i przystępują do zorganizowania 13-tu zespołów planowych p. r. z 62 uczestnikami oraz kilkanaście przygotowawczych zespołów p. r. na terenie czterech powiatów woj. białostockiego, z której to ilości do końca do- prowadzi pracę swą zaledwie 27% zesp. i 17% uczest.

Niedostateczny wynik w pracy p. r. jednego roku nie zraził władz Z. S., a przeciwnie zdopingował do prowadzenia tego pożytecznego działu, gdyż te pododdziały, które doprowadziły swą pracę, stały się naprawdę komórkami społecznymi, a stosunek otoczenia do Związku Strzeleckiego powoli zmieniał się na lepsze. To też władze Okręgu angażują na wiosnę 1933 roku specjalnego referenta przysp. rol., który ma za zadanie organizowanie zespołów p. r. w pododdziałach wiejskich oraz dopilnowywanie spraw p. r. na posiedzeniach powiatowych komisji p. r. Równocześnie zostały wydane zarządzenia do czynników Z. S. szczególnie niższych, aby jednakowo traktowali i nasilali dział przysposobienia rolniczego, tak jak dział przysp. wojsk., wych. ob. i strzelectwa. Ponadto zostaje powołana specjalna komisja p. r. przy Zarządzie Okręgu III. Z. S., w skład której wchodzi przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, białostockiej izby rolniczej oraz miejscowi wybitni rolnicy ideowo związani z naszą Organizacją.

Na skutek odpowiedniego zainteresowania strzelców na letnich obozach i wszelkiego rodzaju koncentracjach p. w. przystąpiło do pracy planowej na 1933 rok 97 zesp. z 1514 uczest. z terenu ośmiu powiatów Okręgu III-go, które doprowadziły pracę do końca już

z lepszym wynikiem jak w roku poprzednim bo w 48%. W roku tym zespoły p. r. wybiły się z ostatniego miejsca i zajęły drugie miejsce w klasyfikacji białostockiej izby rolniczej wśród wszystkich organizacji młodzieżowych, prowadzących przysposobienie rolnicze, jak również drugie miejsce na terenie Związku Strzeleckiego w całej Polsce według klasyfikacji Komendy Głównej Z. S.

Ze względu na brak specjalnych sił fachowych rolniczych na terenie Okręgu w powiatach i oddziałach Z. S. nie mogły zespoły p. r. doprowadzić do końca swej pracy z wynikiem lepszym, to też władze Okręgu we własnym zakresie uruchomiły specjalny dwutygodniowy okręgowy kurs w Białymstoku dla przodowników p. r. i na tym kursie przeszkolono 72 zdolnych strzelców, którzy mieli samodzielnie prowadzić zespoły p. r., oraz pomagać w pracy zespołom sąsiednim, które nie miały takich przodowników. Dzięki opiece, propagandzie i pracy przodowników p. r. do planowej pracy na rok 1934 zgłosiło się 120 zesp. z 1309 uczest., które zakończyły swą pracę bilansem bardzo dodatnim, gdyż odpadło zaledwie 4% zespołów i 8% uczestników.

Celem dalszego pogłębienia przysposobienia rolniczego, władze Okręgu nawiązały kontakt z czynnikami administracyjnymi. Zostały wydane wytyczne dla znormalizowania i ujednolajnienia prowadzenia zespołów w pracy planowej przez wszystkie stopnie sprawności rolniczej. Ponadto zostały zmontowane komisje p. r. Z. S. we wszystkich powiatach, które dopilnowywały prac w poszczególnych zespołach oraz zapewniały im minimalny budżet.

W klasyfikacji wojewódzkich czynników rolniczych Związek Strzelecki w dziale przysp. rol. zajął w roku 1934 poraz pierwszy I-sze miejsce na terenie województwa białostockiego wśród wszystkich organizacji młodzieżowych, oraz w klasyfikacji Komendy Głównej Z. S. I-sze miejsce w Polsce, co zostało potwierdzone Dz. Zarz. i Rozk. Nr. 4/35 pkt. 18. Przy

przyznawaniu nagród rzeczowych poszczególnym zespołom p. r. zespoły Związku Strzeleckiego otrzymały prawie wszystkie pierwsze i drugie nagrody.

Do pracy planowej na rok 1935 zgłasza się i rozpoczyna pracę 180 zespołów z 1687 uczest., to też koniecznym się staje zorganizowanie kursu okręgowego dla przodowników jak w roku 1933. Kurs zostaje uruchomiony w grudniu 1934 r. Kurs ten trwał przez trzy tygodnie. Przeszkolono 50-ciu nowych przodowników p. r. I-go i II-go stopnia sprawności rolniczej.

Rezultat okręgowego kursu nie dał na siebie długo czekać, gdyż w roku 1935 odpada zaledwie 2,2% zesp., reszta zaś doprowadza swą pracę do końca z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. To też w roku 1935 Związek Strzelecki w dziale przysposobienia rolniczego utrzymuje się poraz drugi na I-szym miejscu na terenie województwa białostockiego i na I-szym miejscu na terenie całej Polski wśród wszystkich Okręgów i Podokręgów Z. S.

Celem dokonania przeglądu wyników pracy przysposobienia rolniczego za ubiegłe lata oraz celem pokazania czynnikom administracyjnym, wojskowym i społecznym swego dorobku, Komenda Okręgu III-go organizuje w listopadzie ub. roku we własnym zakresie kilkudniową pierwszą okręgową wystawę przysp. rol. w Grodnie, na którą zjeżdżają się wszystkie zespoły I-go i II-go stopnia z terenu całego Okręgu. Biorą w niej udział ze swymi eksponatami organizacje handlowo-społdzielcze i inne współpracujące ze Związkiem Strzeleckim.

Dzięki wysiłkowi i skoordynowanej pracy okręgowych władz strzeleckich zespoły planowe i przygotowawcze objęły swą pracą 80% wiejskich pododdziałów. W niektórych powiatach wszystkie pododdziały prowadzą przysposobienie rolnicze.

Pododdziały te wyróżniają się wyższym poziomem pod względem dyscypliny i wyrobienia organiza-

cyjnego. W środowiskach tych widoczny jest postęp gospodarczy, a ustosunkowanie się starszego społeczeństwa do młodzieży strzeleckiej i ich zagadnień jest bardzo przychylne, a nawet w wielu wypadkach pomocne. W okresie tych lat zostały wprowadzone w nasze okolice rośliny, które do tego czasu w wielu miejscowościach nie były uprawiane. Rasowe gatunki zwierząt wprowadzone do hodowli były przed tym nieznanne i otworzyły małym rolnym gospodarzom oczy na korzyści krótkiego okresu żywienia i szybkiego zbytu po cenach znacznie wyższych.

W roku bieżącym Okręg nie był jeszcze przez izbę rolniczą, ani też przez Komendę Główną pod względem przysposobienia rolniczego klasyfikowany, jednakże na podstawie rezultatów stwierdzonych na regionalnych i powiatowych wystawach rolniczych — możemy śmiało przypuszczać, że odsetek zespołów, które nie dotrwały do końca, będzie tak samo mały jak w ostatnich dwóch latach.

Doczekaliśmy się wreszcie w bież. roku absolwentów 3-stopniowego przysposobienia rolniczego, których skieruje się do poczynąń spółdzielczych i do organizacji gospodarstw.

Poza przysposobieniem rolniczym Okręg prowadzi od paru lat akcję sadowniczą w skomasowanych drobnych gospodarstwach wiejskich zakładając sady handlowe. Strzelcy samorzutnie obsadzają drogi państwowe i samorządowe drzewkami.

W ciągu paru lat na terenie Okręgu zostało wysadzonych 38.000 drzewek alejowych, co dało 1.900 klm. oraz 20.000 drzewek owocowych, co daje 200 h sadu. Akcja ta została należycie zrozumiana przez mieszkańców wsi i miejscowe społeczeństwo, które otoczyło drzewka należytą opieką.

*St. Wojnicz
pchor. Z. S.*



Ćwiczenia bojowe uczestników jednego z kursów w Szkole Strzeleckiej w Rybniej na Śląsku.



Strzelcy na Śląsku

Podokrąg Z. S. „Śląsk” w szeregu innych Okręgów i Podokręgów jest najmłodszym pod względem pracy strzeleckiej. To raczej pod względem formalnym — w rzeczywistości zaś ruch strzelecki i idea walki zbrojnej o Niepodległość rzucona przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, realizowana w Organizacjach Bojowych Z. W. C. i Związku Strzeleckim odbijała się silnym echem na prastarej ziemi Piastów, aby dojrzeć w latach 1919, 1920 i 1921 i uzewnętrznić się w bohaterskich walkach powstańczych.

Niewątpliwie szaleńczy czyn strzelecki w roku 1914 kierowany Geniuszem i mocarną dłońią Brygadiera Józefa Piłsudskiego, który swą brawurą szarpał obojętność społeczeństwa, uderzając taranem niezłomnej woli w cielsko zaborcze, aż do odzyskania Niepodległości, stał się przyczyną i ojcem ruchu powstańczego, w którym uczestniczył cały szereg działaczy strzeleckich i legionowych. Stąd silny i niewątpliwy związek idei strzeleckiej z najmłodszym dzieckiem Polski — Śląskiem. Ruch strzelecki na Śląsku, po za moralną, materialną i czynną pomocą w czasie powstań, datuje się pod względem formalnym od roku 1923.

Potrzeba kontynuowania ruchu strzeleckiego na terenie Śląska wyrosła w duszy i sercach robotników, zgrupowanych w PPS, będących powstańcami śląskimi, którzy wiedzeni głębokim instynktem i umiłowaniem Macierzy, potrafili przeróść ponad zaściankowość, separatyzm i małostkowość polityczną, podsycaną akcją niemiecką pewnych grup politycznych i osób, i stanęli do pracy pod sztandarami Tęgo, który pierwszy zapalał wici, zwołując najlepszych w Narodzie synów do walki o Polskę. Robotnik-Powstańiec umiłował wielką ideę tworzenia Mocarnej Polski rzuconą przez Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeciwstawił się kołtuńskiej i bałamućnej atmosferze, wibrującej wówczas na Śląsku, dając podwaliny pod Związek Strzelecki, „który ma być jednostką Wielkiej Organizacji Strzeleckiej całej Rzeczypospolitej.”

Te intencje biją z kart pierwszego protokołu z zebrania organizacyjnego, odbytego w dniu 27. II. 1923 r. pod przewodnictwem Ob. Bobka Wilhelma, który uprzednio utrzymywał kontakt z Władzami Głównymi Z. S. w Warszawie. Do komitetu organizacyjnego obok Ob. Bobka W., jako prezesa weszli Ob. Nowak Ludwik, Klubny Jan, ś. p. Nędza Maksymilian i Ochrowicz, jako pierwszy komendant. Prócz tego weszli jako zastępcy Ob. Pijarski Tomasz, Ob. Grzegorzczak Edward, Ob. Osienkiewicz Franciszek, Ob. Czech Franciszek i inni. Przeprowadzono organizację i dokonano podziału prac. Począwszy od 4. III. 1923 r. odbyło się szereg zebrań Oddziałów Związku Powstańców Górnośląskich PPS, na których zakładano pierwsze oddziały Związku Strzeleckiego, były nimi oddziały: Giszowiec, Rożdżeń-Szopienice, Nikiszowiec, Bytków, Kończyce, Świętochłowice, Załęże, Bielszowice, Pawłów, Szarlociniec, Zawodzie. Przy zakładaniu ich napotymano na opór roznamiętnionej atmosfery politycznej, przeciwnej osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego i wszystkiemu co pochodziło z pod Jego sztandarów.

Praca oddziałów szła w kierunku ćwiczeń wojskowych, oraz akcji oświatowej, w której bardzo silnie współpracowano z „Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego” i „Siłą”, co przejawiało się w urządzaniu wspólnych imprez i dzieleniu się materiałem bibliotecznym i innymi środkami. Pierwszy zjazd delegatów istniejącego Okręgu Kałowieckiego odbył się dnia 27 maja 1923 r. w Kałowicach, w którym uczestniczył Prezes Zarządu Głównego Z. S. z Warszawy ś. p. Ob. Dr. Dłuski i Komendant Główny Z. S. Mjr. Kierzkowski, oraz komitet organizacyjny w osobie Ob. Bobka Wilhelma, ś. p. Ochrowicza Władysława, ś. p. Nędzy Maksymiliana, Kubnego Jana, Czecha Franciszka, Osienkowicza Franciszka i 27 delegatów z oddziałów: Nikiszowiec, Giszowiec, Zawodzie, Załęże, Świętochłowice, Bielszowice, Nowa Wieś, Michałkowice, Radzionków, Lipiny, Pielary

Wielkie, Nowy Bytom. Prócz tego w stadium organizacji było jeszcze 7 oddziałów. Na zjeździe tym zorganizowano 2 obwody tj. katowicki z prezesem Ob. Bobkiem Wilhelmem, i poruczn. Niemczykiem Rudolfem komendantem, i świętochłowicki z Ob. Piątkiem jako prezesem i Ob. Cielątkiem jako komendantem. Pozostawiono nadal komitet organizacyjny Okręgu z prezesem Ob. Bobkiem i Kpt. Ożóg. Orzegowskim, komendantem Okręgu.

29 sierpnia 1923 r. odbył się zjazd delegatów obwodu katowickiego w Katowicach, na którym Ob. Bobek stwierdza, że „Stowarzyszenie rozwija się nader szybko, acz zaistniało nie dawno, tak iż zarządowi wprost trudno jest obesłać zebrania konstytucyjne oddziałów, które tworzą się co chwila samorzutnie.” Związek Strzelecki jak już wspominałem, wyrastając z organizacji Powstańców Górnośląskich P. P. S., obejmował dotychczas ludzi starszych, stąd na tymże zjeździe Ob. Bobek rzuca myśl „pociągania do pracy wychowania fizycznego i oświatowej coraz szerszych kół młodzieży, a starsi winni zająć się akcją propagandową, gospodarczą i oświatową”. Dnia 2. IX. 1923 r. odbyło się poświęcenie pierwszego sztandaru strzeleckiego ufundowanego przez oddział w Nikiszowcu. Okręg w dalszym ciągu rozwija się powiększając się o obwód rudzki, oraz prowadzi intensywną pracę czego dowodem jest wzrost liczby ćwiczeń w obwodzie katowickim (47) oraz wzrost liczby członków (640). Podobnie podnoszą intensywną pracę pozostałe dwa obwody.

W roku 1924 Okręg Śląski wystawia drużynę do Marszu Szlakiem Kadrówki, która tylko wskutek przypadku nie zdobyła pierwszego miejsca. Dnia 25. I. 1925 r. odbył się drugi walny zjazd Związku Strzeleckiego, w którym wzięło udział 54 delegatów, oraz przedstawiciele Sejmu R. P. z posłem Biniszkieviczem, Armii Kpt. Smółchą i T. U. R'u. Zarząd Główny reprezentował Red. Tytus Czaki. Wybrano ponownie w poprzednim składzie władze O-

kręgu. Zjazd, który stwierdził rozwój pracy Z. S., powziął cały szereg uchwał, mających podnieść wartość strzelców drogą wszczepiania karności i pogłębiania ideologii, oraz pracy oświatowej, postanawiając m. i.: „Zjazd, uznając równorzędną z wychowaniem fizycznym wagę pracy oświatowej i uświadomienia obywatelskiego, oraz kultury członków, wzywa, by wszystkie oddziały założyły własne biblioteczki im. Józefa Piłsudskiego, liczące przynajmniej 15 książek. Czynem tym chce Zjazd uczcić dzień Imienia Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego”.

Praca nadal prowadzona jest w 3 obwodach. Przystąpiono do kształcenia kadry instruktorskiej na specjalnych kursach organizowanych w ramach obwodu. Odbywają się często odprawy informacyjno-doszkalające, oraz zebrania członków, na których oprócz spraw bieżących wygłaszano referaty oświatowe. Odbywają się częste konferencje referentów kulturalno-oświatowych przy współudziale T. U. R'u i Siły, oraz strzelania szkolne, a w dniach od 14 do 16 sierpnia odbywały się Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie w Katowicach. Strzelcy organizują uroczyste akademie ku czci Imienia Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz biorą liczny udział w biwaku ku uczczeniu 3 Powstania Śląskiego, który zakończono ćwiczeniami. Wreszcie Z. S. bierze żywy udział w manifestacjach przeciwko rozszalałej propagandzie rewizjonistycznej niemieckiej.

Dnia 4. IV. 1925 r. odbywa się 3 Walny Zjazd Delegatów Z. S. Okręgu Górnośląskiego w Świętochłowicach. Zjazd odbywa się w nieznośnej wówczas atmosferze politycznej wybujałego sejmowładczego warcholstwa — stąd jego specjalne nastawienie w kierunku podniesienia ideowego i karności organizacyjnej. — „Zjazd stwierdza, że w obecnej chwili, kiedy wrogowie wewnętrzni starają się podważyć podstawę siły Państwa, to Związek Strzelecki

w jednoci swojej stać musi na straży Niepodległości. Z tym większą stanowczością pogłębić musimy karność w szeregach strzeleckich”. Na tymże Zjeździe położono nacisk na akcję umundurowania strzelców. Zjazd wyraża uznanie Ob. Bobkowi W. za jego dotychczasową pracę powierzając mu kierownictwo Okręgu w dalszym ciągu, wraz z Ob. Bartoszkim, Czajorem, Kociukiem, Kaszą, Dr.



Alegoryczna inscenizacja Oddziału Strzeleckiego w Bogucicach.



Na strzeleckim szybowisku w Libiążu.

Nitschem, ś. p. Blachą, Kolonem, Wydrą, Sobczykiem i Stachowiczem.

Zbliżały się dni przełomu majowego. „Na wieść o wypadkach warszawskich wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego w liczbie 30 zostały zmobilizowane w sile 2000 strzelców, opasując pierścieniem stolicę Śląska — Katowice. Do dyspozycji i pod rozkazy Z. S. oddały się związki zawodowe liczące 200.000 ludzi. Przywódców Zw. Strzeleckiego poddano ścisłej inwigilacji z zamiarem aresztowania. Łączność z obwodem sosnowieckim, rozporządzającym blisko 1000 strzelców zmobilizowanych, zachowano jaknajściślejszą i ustalono w razie ruchów bojowych wspólną akcję („Strzelec” nr. 29. 1926).

W okresie lat od 1926 do 1930 praca Zw. Strzeleckiego podnosi się powolnym krokiem, przekraczając w powiaty rybnicki, pszczyński i dalsze, a praca Z. S. mimo zwycięstwa idei Marszałka Józefa Piłsudskiego natrafia ciągle na trudności, gdyż istotne walki polityczne istnieją w terenie. W Okręgu prowadzą kolejno pracę: Ob. Bobek, Ob. Inż. Wiszniewski i Ob. Płonka, jako prezesi, a Ob. Kpt. Uziębło, Kpt. Antoniewicz, Mjr. Płonka, jako komendanci. W tym okresie przyłączono do świeżo przemianowanego okręgu na podokręg powiaty: Będzin, Zawiercie, Olkusz z Województwa Kieleckiego, oraz 3 powiaty z Województwa Krakowskiego, t. j. bialski, żywiecki i w r. 1932 przyłączono również powiat chrzanowski jednocząc w ten sposób symbolicznie w podokręgu ziemie 3-ch zaborów. Następny okres pracy Zw. Strzeleckiego zamknięty Zjazdem Delegatów, odbytym w Katowicach 2. VII. 1933 r., prowadzili na stanowiskach prezesów Ob. Płonka od 5. I. 1930 r. do 8. X. 1930 r., Kpt. Ślęczka jako Kierownik i Komendant od 8. X. 1930 r. do 17. XI. 1931 r. i od 17. XI. 1931 do 2. VII. 1933 r. Ob. Grabski prezes, Kpt. Pittner jako Komendant. Okres ten cechuje wysiłek w kierunku zorganizowania pracy, wskutek roz-

rostu terytorialnego Podokręgu, dobór ludzi do pracy i nawiązanie kontaktu z organizacjami: Legionistów, Oficerów, Podoficerów, Zw. Powstańców Śląskich i Rezerwistów. Praca nabiera rozmachu w znacznym stopniu dzięki czynnemu udziałowi nauczycielstwa, które podjęło pracę na wszystkich szczeblach organizacyjnych Podokręgu, a zwłaszcza na terenie oddziałów w wychowaniu obywatelskim i świetlicowym obok prac P. W.

Dnia 9. IV. 1933 r. Rada Naczelna Z. S. usamodzielnia dotychczas zależny Podokręg od Okręgu V. Kraków, który „zawsze spieszył z radą i pomocą, nawet materialną”. Przedstawiciele Podokręgu biorą żywy udział w pracach statutowych Rady Naczelnej Z. S. Praca strzelecka narasta w tym czasie bardzo silnie dzięki umiejętnej i niezmordowanej pracy Kpt. J. Pittnera, który wniósł w nią dużo żołnierskości, poczucia obowiązku, karności i inteligencji — obok niego dział wychowania obywatelskiego prowadził Ob. Bożek, który w pracę wkłada zapał, zamiłowanie, przygotowanie i doświadczenie w pracy młodzieżowej.

Dzięki inicjatywie Prezesa Sen. Pawelca i Kpt. Pittnera powstaje ośrodek kształcenia kadry w Rybniej, której brak dało się odczuwać wobec rozbudowanej pracy w terenie. Od dnia 4. III. 1934 r. odbywają się kursy 2—4 tygodniowe, przygotowujące młodzież wybraną, przodowniczą, do pracy świetlicowej i orlecejskiej, która również w tym czasie nabiera wyrazu — krystalizując się w szybkim tempie. Młodzież orleca, której wychowanie oparto na tradycji Orłąt Lwowskich, na ideałach poświęcenia się i ofiarnej pracy dla Państwa — czcząc wielkich bohaterów narodowych, grupuje się licznie w drużynach i hufcach orlecejskich. Wypracowuje się metody i formy pracy z młodzieżą orleca, której cały szereg jednostek poświęca się z zapałem i poświęceniem.

Równolegle w tym czasie rozwija się pra-

ca w oddziałach żeńskich, które zapoczątkowano w r. 1927 — w pierwszych oddziałach: Bogucicach, Brzezince i Chorzowie. Komendantką P. K. jest Ob. St. Barańska, a od r. 1930 Ob. Kwiecińska Janina, Kierowniczką P. K. Ob. Kozubowska Wanda. — Podokręgiem kierują kolejno Ob. Sen. Pawelec na stanowisku Prezesa od 2. VII. 1933 r. do 2. VI. 1934 r. Ob. Dr. Koczwara od 3. VI. 1934 r. do 21. VIII. 1934 r., Komendantem był Ob. Kpt. Pittner od 1. XII. 1931 r. do 10. VII. 1934 r., zostawiając po sobie chlubną kartę w historii Podokręgu dzięki wniesieniu w pracę Z. S. szczerego entuzjazmu i rozmachu. Jego miejsce zajął przejściowo Ob. Podokr. Bielecki, a od dnia 20. IX. 1934 r. do czerwca 1935 r. Ob. Mjr. Hild.

Praca Podokręgu w ostatnich latach idzie specjalnie w 3-ch kierunkach: 1) pogłębienie pracy i podniesienie wartości wychowawczej strzelca jako jednostki światłej i świadomej swych obowiązków obywatela - żołnierza. 2) kształcenie kadry Z. S., 3) praca orłąt.

Rozszerzona praca na terenie Podokręgu, która w r. 1935 wyraża się w cyfrach 767 oddziałów męskich i żeńskich, oraz 181 hufców orłąt męskich i żeńskich w ogólnej liczbie 43.545 członków, w roku następnym wzrosła o 6,2 proc., a orłąt o 200 proc. Poza realizowanym hasłem „każdy oddział posiada własną świetlicę”, w których prowadzono pracę zespołów teatralnych (272), muzycznych, szachowych — zorganizowano 67 zespołów konkursu dobrego czytania książki, a w roku ubiegłym 53 zespoły samokształceniowe, w których młodzież zdobywała wartości intelektualne, poszerzając swą wiedzę i umiejętności.

Młodzież strzelecka to młodzież w 95 procentach bezrobotna, odsunięta od warsztatów pracy i możliwości szkolenia się zawodowego —

stąd troska i starania Podokręgu w tym kierunku. Zorganizowano zespoły p. r. w liczbie 74 — które jednak winny szerzej rozwinąć swą pracę. Powstaje inicjatywa poszczególnych powiatów i oddziałów, zakłada się warsztaty przysposobienia zawodowego (Michałkowice), spółdzielnie zawodowe, wreszcie ogromnym nakładem i wysiłkiem pracy ofiarnej strzelców, mimo trudnych warunków, powstają co raz to nowe domy strzeleckie. Wybudowano dotychczas 6, najnowsze: Brynów, Nowe Hajduki, Załęska Hałda. Wre praca realizacyjna, buduje się o własnych siłach strzelnice, place sportowe i boiska (38). Wybudowano Szkołę Szybowcową w Libiążu.

Drugi kierunek to kształcenie kadry Z. S. Wobec silnego rozrostu ilościowego i terenowego, oraz dążności podnoszenia wartości pracy, dotychczasowe kształcenie kadry na odprawach wzgl. krótkich kursach okazało się nie wystarczającym. Stąd od szeregu lat rodzi się inicjatywa powiatów w kierunku organizowania kursów tygodniowych i dłuższych, celem doszkolenia i podniesienia wartości wychowawczych kadry.

Prócz tego we wspomnianej Szkole Strzeleckiej w Rybnej odbywa się szkolenie na kursach miesięcznych. Obok kadry zaawansowanej specjalnie zwrócono uwagę na kształcenie jednostek przodowniczych pracy świetlicowej i orłęcej. Interes organizacyjny, społeczny a wreszcie i samych jednostek zdolniejszych, wykazujących walory przodownicze wymagał, aby jednostki te wyłowić i pomóc im, wyzwalać w nich często niespożyte wartości. Praca ta w większości wypadków daje dobre rezultaty, gdyż młodzież nabiera hartu organizacyjnego, poznaje formy i podejście do pracy.

Trzecim kierunkiem pracy Podokręgu jest praca orłąt (omówiona w osobnym artykule).

Od kilku lat rzucone hasło wycieczek i obozów było intensywnie realizowane w ostatnim okresie. Z inicjatywy powiatów zorganizowano obozy, przeważnie orłęce. Komenda Podokręgu organizuje corocznie obozy wędrowne. W r. 1935 w obozach Z. S. na terenie Podokręgu wzięło udział 1266 orłąt, strzelców i strzelczyń.

Prowadzenie Podokręgu objął ostatnio Ob. Dr. Kazimierz Nieć, Komendantem Podokręgu w latach od czerwca 1935 r. do 1. II. 1936 r. był Ob. Pow. Lendo Eugeniusz, następnie Ob. Mjr. Abramowicz Stanisław, obecnie Komendantem jest Ob. Kpt. Tarnawski Władysław, Podokr. Z. S.

Młodzież strzelecka w tyglu wytężonej pracy „wykuwa dzisiejszy typ obywatela - polaka na modłę potrzeb dzisiejszej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje”.

Franciszek Lembas.
Komp. Z. S.



Podokręg Z. S. Śląsk corocznie organizuje wędrowne obozy strzeleckie.

RUCH ORLĘCY NA ŚLĄSKU

W życiu Śląska najsilniej odczuwa się potrzebę organizacyjnego ujęcia młodzieży, wciągnięcia jej w ten sposób w obręb zainteresowań społecznych. Trudne warunki socjalne wywołały konieczność otoczenia opieką młodzieży, która po opuszczeniu szkoły powszechnej w najtrudniejszym niemal okresie jej życia zdana jest na wpływy dowolnych różnych, szkodliwych czynników. Z tych względów na terenie Śląska najsilniej odczuwano potrzebę rozciągnięcia silniejszej opieki nad młodzieżą, która w skupieniach przemysłowych łatwiej poddaje się zabiegom organizacyjnym.

Ruch orlęcy na terenie Podokręgu powstał najpierw w powiecie świętochłowickim, później organizuje się on w Katowicach, w Bielsku. Orleństwa w powiecie świętochłowickim zorganizowano w roku 1932, z młodzieży pozaszkolnej na podstawie własnej instrukcji. Już wtenczas drużyny orleńce w tych powiatach wykazywały dużą żywotność^{*)}. Pojawienie się drużyn orlęcych na terenie innych powiatów wymagało, by ruchowi temu nadać kierunek i odpowiednią formę organizacyjną.

Organizowanie kadry instruktorskiej.

W roku 1934 Komenda Podokręgu przystąpiła do dokładniejszego ujęcia ruchu orlęcego, zdając sobie sprawę z wielkich zadań, jakie należało rozwiązać, powołała do tej pracy osobnego instruktora ob. Dr. Stanisława Kasztelewicza. Najpilniejszym zadaniem było stworzenie odpowiedniej kadry instruktorskiej. Powołano zatem specjalnych instruktorów orlęcych na terenie komend powiatowych. Instruktorzy ci rozpoczęli pracę według wytycznych, uzyskanych na odprawach w Podokręgu. Podokręg zdawał sobie sprawę, że od odpowiedniego przygotowania kadry instruktorskiej zależy praca w terenie, dlatego urządził szereg odpraw, obóz w Brennej dla instruktorów powiatowych, kursy drużynowych i kierowników hufców orląt, oraz wysyłał kandydatów na kurs dla instruktorów orląt do Centrum Wyszkołenia Związku Strzeleckiego.

Ponadto podawano instrukcje za pomocą Dziennika Zarządzeń i Rozkazów Podokręgu. Wiele różnych kwestii naświetlano podczas inspekcji poszczególnych powiatów. Ta działalność wytyczyła dokładniejsze drogi w rozwoju organizacyjnym orląt. Na terenie powiatów powoli zaczęto przeprowadzać ściślejszą organizację w myśl „Instrukcji Orląt”. Chodziło przede wszystkim o



zorganizowanie drużyn i hufców, oraz wykształcenie drużynowych. Praca ta została ukończona całkowicie. Zagadnieniem naczelnym było przygotowanie kadry instruktorów. Szkoła Strzelecka w Rybniej w ciągu każdego roku wyszkoleniowego urządziła kursy dla drużynowych. Praca ta została ukończona całkowicie. Za rok 1935/36 — 343, Chociaż nasycenie terenu kadrami drużynowych nie jest jeszcze zupełnie jednak ta ilość w dużej mierze zaspokoiła potrzeby terenu. Potrzeby te starano się jeszcze załatwić przez odprawy powiatowe i obozy orleńce.

Stan liczebny orląt.

Wysiłki organizacyjne zyskiwały sobie coraz większe zrozumienie u władz Z. S., oraz wśród społeczeństwa. Z tego względu stale wzrastał stan liczebny orląt i w roku 1934 było orląt na terenie Podokręgu 2688, w roku 1935 wzrosła liczba na 3200, a wreszcie w roku 1936 stan orląt wyniósł 5430.

Warunki pracy.

Najtrudniejszym zagadnieniem do rozwiązania było stworzenie dla orląt odpowiednich warunków pracy. Zależy to oczywiście od stanu finansowego powiatu czy oddziału. Wysiłki te w wielu powiatach doprowadziły do zadawalającego stanu, gdyż postarano się o własne świetlice, sprzęt do wychowania fizycznego i strzeleckiego, oraz zaopatrzone świetlice we właściwe urządzenia, zakupiono mundury. Nie wszystkie jednak drużyny mogą pracować w znośnych warunkach. Orleństwa w wielu drużynach korzystają z świetlic strzelców, ich bibliotek i pism. Umundurowanie posiada 60% orląt. Właściwa opieka nad orleństwami winna przede wszystkim dążyć do stworzenia dla tej młodzieży odpowiednich warunków pracy, a wówczas ruch orlęcy wzmoże się na sile i wzrośnie liczebnie jeszcze więcej.

Praca programowa i metodyczna.

Wydanie przez Komendę Główną Z. S. „Instrukcji Orląt” położyło kres dowolnościom programowym. Treść Instrukcji po przez dokładne naświetlenie jej w Komendzie Podokręgu na licznych odprawach przez wyszkoloną kadrę przeszła do najniższych komórek — dru-

^{*)} „Rozwój orląt strzeleckich na terenie Śląska” W Szczepanka, Strzelec Nr. 18/35.

zyn. Powoli odbcywała się systematyczna praca nad realizowaniem treści Instrukcji. Przez pracę organizacyjną ideał młodego orłęcia, z którego ma wyrósć nowy obywatel - żołnierz zdolny do zadań, jakie nakłada na niego nowa rzeczywistość polska, rozwija się w duszach młodzieży. W najdalszych zakątkach terenu Podokręgu pojawia się młody żołnierz — orle strzeleckie, świadome obyczaju strzeleckiego z wrytymi w sercu zgłoskami, które mówią o Wielkim Wodzu Marszałku Piłsudskim, jako niedoścignionym wzorze obywatelskiego postępowania.

Jednym z zasadniczych zagadnień w ruchu orłęcym było przepracowanie odpowiednich metod podejścia do młodzieży. Na każdym kroku, przy każdej sposobności rozważano te sprawy, omawiano charakterystykę orląt pod względem psychologicznym, socjalnym, kwestię ujmowania zbiorów w sposób atrakcyjny, przez połączenie w harmonijną całość różnych elementów wychowania. Postanowiono, aby uwzględniać zwłaszcza sprawności żołnierskie, gry polowe, wycieczki, ogniska, wieczornice, koncentracje, obozy; wykazywano, jak urozmaiconą formę może przybrać praca w świetlicy. Te

wszystkie zagadnienia przeniknęły w głąb programowej pracy w terenie. Praca ta ożywiła się, stała się bardziej interesującą. W ten sposób realizację Instrukcji, liczącej się z materiałem młodzieży rekrutowanym ze sfer robotniczych w okresie dojrzewania przybrała właściwy charakter pracy nawskroś młodzieżowej, opartej na innych założeniach, niż praca w szkole. Najwidoczniejszym dowodem ożywienia pracy na terenie jest stale postępujący rozwój obozownictwa, który mimo trudnych warunków gospodarczych w każdym roku zaznacza się w różnych powiatach, obejmując mniejszy lub większy zasięg drużyn orłęcych. Przeważa dzisiaj zdanie, że ruch orłęcy ma być podstawą rozwoju Z. S.

Myśl ta z różnych względów bardzo słuszna nakazuje zwiększyć wysiłki w ruchu orłęcym. Ale w tym wypadku chodzi o sprawę jeszcze ważniejszą — oto w drużynach orłęcych tworzy się przyszły obywatel - żołnierz wychowany na surowych zasadach ideologii Z. S. Pod opieką Z. S. młodzież orłęca w najtrudniejszym okresie jej młodości zdobywa nowe, piękne i szlachetne życie.

Dr. Stanisław Kasztelewicz.

STRZELCZYNIĘ NA ŚLĄSKU

Pracę kobiet w Podokręgu Śląsk zapoczątkowała, jako komendantka obywatelka Stanisława Barańska, która zawiązuje pierwsze oddziały żeńskie w Radzionkowie, Bogucicach, Sosnowcu i wielu innych miejscowościach. Oczywiście są one rozrzucone tu i ówdzie zależne od sprzyjających warunków miejscowych i możliwości pozyskania odpowiednich do ich prowadzenia ludzi, co wskutek minimalnej ilości przeszkolonych niewiaści było dość trudne.

W 1929 roku komenda żeńska rozbudowuje się i referat pracy kobiet zostaje obsadzony przez obywatelkę Stachowicz - Kwiecińską Janinę, ponieważ obywatelka Barańska przenosi się na teren Gdańska.

Oddziałów żeńskich przybywa, komendantkami mianuje się przeważnie nauczycielki, przy czym starania komendantki Podokręgu idą przede wszystkim w kierunku ich przeszkalanania.

Czynnik społeczny odgrywa na razie bardzo małą rolę, kierowniczek pracy kobiet spotykamy jeszcze niewiele. Wreszcie w 1932 roku można już przystąpić do organizowania władz kobiecych przy powiatach, które powstają zależnie od warunków, przy czym prędzej organizują się powiaty z poza Śląska, jako mające niejednokrotnie tradycje przedwojennej pracy. Powiaty najpierw dostają komendantki, kierowniczek przychodzą zwykle znacznie później.

Tłumaczy się to tym, że starego elementu strzeleckiego na naszym terenie brak, wobec czego trzeba przygodnie zjednywać kobiety dobrej woli, które chciałyby wiele dać z siebie dla tej trudnej i najeżonej przeszkodami pracy organizacyjnej, tym dla nich trudniejszej, że przecież przede wszystkim same musiały jej się nauczyć.

W ten sposób praca kobiet zaczyna wchodzić na normalne tory, komendantki mogą powoli część pracy składać w ręce kierowniczek, pozostając same przy właściwej swej pracy wyszkoleniowej, a przy tym oddziały żeńskie zyskują swe przedstawicielstwo w zarządach, co jest tym bardziej ważne, że komendantki w skład zarządu wchodzi dopiero po wydaniu Instrukcji Pracy Kobiet mniej więcej od stycznia 1935 roku. W niektórych powiatach kobiety organizują się tak sprawnie, że otrzymują usamodzielnienie oddziałów, a potem powiatów.

Koniec listopada 1934 roku przynosi wiele zmian w organizacji pracy kobiet. Usamodzielnienie komend kobiecych, z równoczesnym zniesieniem niezależności władz zarządowych wymaga kompletnego przebudowania władz żeńskich. Przy komendantkach powstaje cały sztab wyszkoleniowy, przy kierowniczkach, na miejsce dotychczasowych zarządów — wydziały PK, składające się z czynnika społecznego. Nie poszło to jednak łatwo i dało kobietom moc pracy, zarówno na szczeblu Podokręgu, jak i powiatów.

Mnożące się z roku na rok oddziały żeńskie wymagały przygotowania dla nich coraz większego zastępu przeszkolonych komendantek. Zaradziły temu prawie w 100% 3 krotnie już urządzane kursy wstępne dla komendantek w Szkole Strzeleckiej w Rybniej, które dały poważny zastęp (około 160) komendantek.

W oddziałach kobiecych są prowadzone wszystkie działy wyszkoleniowe, a mniej więcej jedna trzecia oddziałów jest zarejestrowana w P. W. Nie tu jednak koniec pracy kobiet. Wymogi życia postawiły przed nami jeszcze jedno zadanie.

Dotychczas szeregi strzeleckie składały się z dziewcząt od 16 roku życia, przy czym tworzone z nich ju-



W obozie strzelczyń w Hermanicach.

naczki i strzelczynie. Ponieważ jednak szkoła powszechna wypuszcza młodzież ze swych murów w 14 roku życia, więc powstała w ten sposób luka 2 lat, podczas których młodzież ta dostawała się pod rozmaite, nieraz mocno niepożądane wpływy lub była oddana na pastwę ulicy.

Związek Strzelecki postanowił zaopiekować się

młodzieżą i zaczął organizować z niej tak zwane orłata. Kobiety nie pozostały w tej pracy w tyle i przystąpiły energicznie do organizacji oddziałów orlęcych, wyprzedzając w tej pracy znacznie inne Okręgi. Dziś na terenie Podokręgu „Śląsk” istnieje kilkadziesiąt oddziałów orlęcych skupiających w sobie pokaźną ilość orlat.

Wanda Kozubowska

STRZELCY NA ZIEMI KIELECKIEJ

Cechą sumiennej i owocnej pracy Komendanta w organizacji Związku Strzeleckiego jest praca poprzez wszystkie jej formy w duchu statutu Organizacji i wytycznych wskazań władz centralnych, praca ta winna zawsze zmierzać ku powiększeniu zbiorowego dorobku wszystkich jednostek terenowych Z. S., poczynwszy od pododdziału jako podstawowej komórki organizacyjnej. Omawiając ostatni okres pracy strzeleckiej na terenie Podokręgu Kielce (od 10 czerwca 1934 do 5 lipca 1936), zaznaczyć należy, że okres ten upłynął pod znakiem dużych trudności finansowych, a także i trudności doboru ludzi do pracy, co niewątpliwie musiało wywrzeć swój ujemny wpływ na jej wynikach. Jeżeli zaś chodzi o stosunek społeczeństwa do naszej Organizacji, stwierdzam, że sfery wojskowe pracę Z. S. darzą pełnym zaufaniem i poparciem i dlatego też dla pogłębienia tego przyjaznego stosunku powinniśmy dążyć wszelkimi siłami do tego, aby wytworzyć i utrzymać serdeczną łączność z Armią, wzbudzać w społeczeństwie strzeleckim szacunek do Niej, wytworzyć kult do czynu orężnego i Naczelnego Wodza, utrzymać kult dla kolegów - bohaterów, otoczyć szacunkiem ujawniającym się również i na zewnątrz, sztandary wojskowe i dowódców wojska.

Podokręg Z. S. Kielce obejmuje 7 powiatów wchodzących w skład woj. Kieleckiego. Procentowy przyrost stanu członków Z. S. w stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego wynosi:

wzrost oddziałów 10,2%, drużyn orlęcych 40%, klubów sportowych 6,4%, członków Z. S.

16,5%, junaków I st. p. w. 10%, II st. p. w. 7,5%, wzrost rezerwistów 12,5%, orlat 52,4%.

W stosunku do ilości członków Z. S. ćwiczących, w okresie sprawozdawczym zanotowano:

wzrost oficerów o 8,6%, podoficerów 12,9%, lekarzy 1,4%.

Doceniając olbrzymie znaczenie wychowania obywatelskiego, pracę tę Podokręg opiera na Wytycznych Komendy Głównej Z. S. Danych statystycznych ani liczbowych nie podaję, gdyż uważam, że wyniki tej pracy to cały proces wychowawczy, którego nie można mierzyć szablonem, lecz zewnętrznymi zmianami człowieka, postawą jego względem otoczenia, społeczeństwa, we wszystkich przejawach życia państwowego, które winny stanowić jego wielkość i siłę. Okres sprawozdawczy w dziedzinie wychowania obywatelskiego był pracą nad realizacją, jak już zazaczyłem, programu Zarządu Głównego drogą obesłania przez Podokręg kursów i obozów tak instruktorskich jak i strzeleckich, organizowanych przez władze centralne Z. S. Organizacja kursów czy obozów prowadzonych w ramach Podokręgu, napotyka ze względu na trudności finansowe na bardzo poważne przeszkody. Powołanie do pracy kadry instruktorskiej na całym obszarze Podokręgu w dużej mierze wypełnił braki powstałe w pracy nad wychowaniem obywatelskim.

W okresie sprawozdawczym praca na terenie orlat strzeleckich stale wzrasta na siłę zarówno pod względem ilościowym, jak i pod

względem intensywnego wykonywania programu. Praca orląt zyskuje też znaczną popularność społeczeństwa, co daje większą nadzieję, że droga do wychowania młodzieży w duchu ideologii i tradycji Związku Strzeleckiego do pracy państwowej znalazła właściwe sobie tory.

W dziale W. F. w okresie sprawozdawczym stwierdzić należy duże ożywienie i pogłębienie prac w kierunku wyszkoleniowym oraz dalszą organizację poszczególnych sekcji sportowych. Podkreślam tu wzrost sekcji i klubów sportowych w porównaniu z okresem poprzednim o przeszło 25%. Jako realny sprawdzian na tym polu — siódme miejsce w ogólnopolskiej klasyfikacji P. O. S., przy ogólnej ilości zdobytych Odznak POS. ponad 3 tys.

Sport strzelecki Z. S. ze względu na swój czynnik wychowawczo - sportowy nabiera specjalnego znaczenia; dzięki temu zyskuje on coraz bardziej na popularności szerokich mas społeczeństwa, czego dowodem jest stale wzrastająca ilość zdobytych Odznak Strzeleckich. Komenda Podokręgu Z. S. doceniając w pełni znaczenie sportu strzeleckiego, jako czynnika obrony Państwa, a także dążąc do stałego podniesienia się jego poziomu, organizuje często zawody, o dość trudnych konkurencjach. Frekwencja zawodników i wyniki strzelan wskazują wyraźnie, że sport ten zdobywa coraz więcej zwolenników przy stale wzrastającym zainteresowaniu.

Praca w przysposobieniu zawodowym rozwija się pomyślnie. Ilość zespołów tak hodo-
wanych jak i uprawowych stale wzrasta. Przyrost ogólny zespołów w okresie sprawozdawczym wynosi 27.4%.

Praca gołębiarska w Związku Strzeleckim prowadzi się w sekcjach przy Oddziałach Z. S. Kierunek tej pracy i wskazówki nadaje Zjednoczenie Hodowców Gołębi Pocztowych w Warszawie — jako organizacja fachowa, zaś dyrektywy — władze wojskowe. Gołębiarstwo na terenie Podokręgu Z. S. Kielce rozwija się dość pomyślnie, ilość sekcji, członków i gołębi wzrasta. Wyróżnić tu należy pracę gołębiarską prowadzoną na terenie Powiatu Z. S. Jędrzejów, gdzie czyni ona największe postępy. Brak środków finansowych na zakup niezbędnych zegarów kontrolnych do ćwiczeń grup lotowych wstrzymuje rozwój tak ważnej i niezmiennie dla Państwa pożytecznej gałęzi naszej pracy.

Świetny rozwój szybownictwa zawdzięczać należy niezwykle ofiarnej pracy ob. Dyr. Kwiecińskiego, dzięki któremu powstała sekcja szybowcowa przy Oddziale Z. S. Ludwików, która ćwiczy swych członków pod kierunkiem znakomitych instruktorów szkoły szy-

bowcowej. Ilość członków sekcji stale wzrasta co pozwoli rokować nadzieje na dalszy rozwój tego tak niezmiennie dla obrony Państwa ważnego sportu.

W roku bieżącym na terenie naszego Podokręgu powstał Klub motocyklowy Związku Strzeleckiego z siedzibą w Kielcach. Klub rozwija się bardzo dobrze.

W roku ubiegłym zorganizowany został przy Komendzie Podokręgu kurs dla instruktorów krótko - falarstwa. Dla wykorzystania zdobytych przez kandydatów wiadomości, jak również i pogłębienia ich wiedzy Komenda Podokręgu zamierza uruchomić stację nadawczo-odbiorczą krótko - falową z warsztatem doświadczalnym, jak również powołać kandydatów na następny kurs instruktorów krótkofalarstwa.

Praca O .P. L. - Gaz. na terenie naszego Podokręgu spoczywa w rękach instruktorów, zarówno na szczeblu powiatu jak i oddziału. Wyszko-
lenie O. P. L. Gaz. oparte jest na wytycznych i programach wyszkoleniowych Zarządu Głównego L. O. P. P. w Warszawie i realizowane jest przy współpracy instruktorów Okręgów Wojewódzkich, Obwodów i Powiatów L. O. P. P.

Pomoc lekarską członków Z. S. zapewnia lekarz Z. S. Pomoc ta jeśli sądzić w/g. ilości przeprowadzonych badań lekarskich w okresie sprawozdawczym stale się rozszerza. Praca nad wyszkoleniem ratowniczo - sanitarnym jest utrudniona z powodu niemożności nabycia zbyt kosztownego sprzętu.

Celem zdobycia instruktorów do wyszkolenia drużyn ratowniczych Komenda Podokręgu przeprowadza ewidencję członków posiadających przeszkolenie P. C. K. i do Drużyn P. C. K. należących, przy pomocy których zamierza przeszkolić większą ilość członków naszej Organizacji.

Praca nad szerszym uspołecznieniem idei strzeleckiej spoczywa na Towarzystwie Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Koła Towarzystwa istnieją na terenie naszego Podokręgu prawie w każdym powiecie, zaś ilość ich członków stale wzrasta.

Reusumując dwuletni nasz dorobek pracy stwierdzić muszę w niektórych działach pracy strzeleckiej pewien postęp i życzę wszystkim podległym mi organom utrzymania dotychczasowego stanu posiadania, lecz wybicia się na miejsce czołowe w ogólnej ocenie pracy Okręgów i Podokręgów Strzeleckich.

mjr. Leopold Łopuszański
Okręgowy Z. S.

Poruszenie olbrzymiej maszyny młodych serc i ramion to cel i obowiązek Związku Strzeleckiego.

Młodzi idą. Przechodzą мимо nas, starszych, mijają nas i rozproszkują się w beładnej walce ze wszystkim i ze wszystkimi. Tu i ówdzie krystalizuje się z tego pyłu obca starszemu pokoleniu myśl lub idea i społeczeństwo rozdziela się na dwa wyraźnie zwalczające się obozy młodych i starych — obozy zresztą również wewnątrz rozdzielone i skłócone.

Ten chaos serc i myśli ma zcementować Związek Strzelecki, w jedną zorganizowaną całość, by oddać ją w służbę wielkiej idei, pod rozkazy wspólnego Wodza, Spadkobiercy Czynu Wielkiego Marszałka.

Związek Strzelecki wykonywuje to zadanie, spełnia je karnie i niestrudzenie. Mimo tej

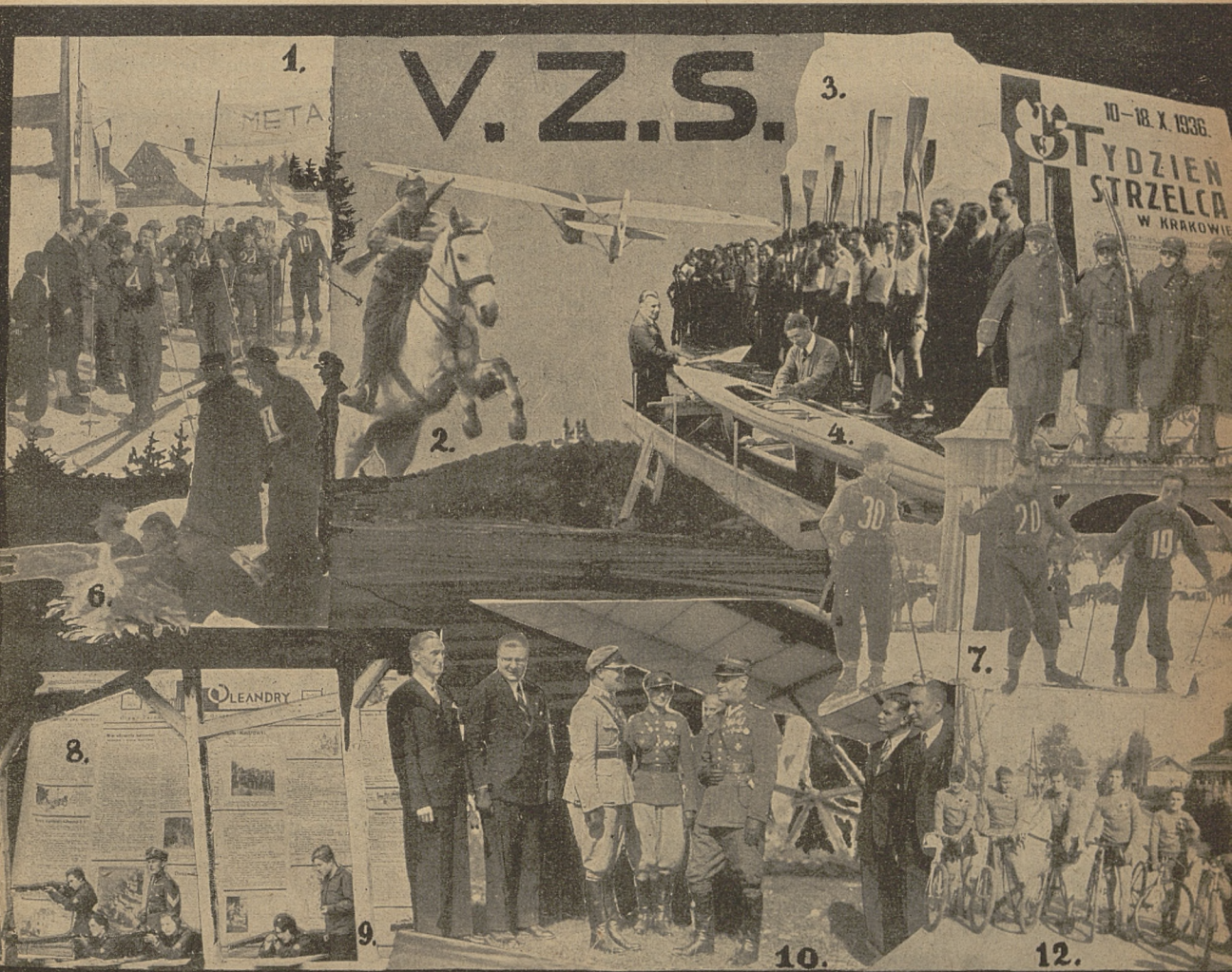
pracy przecieka nam przez palce dużo młodych sił, które potem marnują się w bezideowej rozpysce a wielu z nich staje się nawet łupem sił wrogich naszej państwowości. Na fakt ten nie możemy zamykać oczu, nie wolno nam „dla świętego spokoju” patrzeć obojętnie na łowy urządzane na młodzież przez destrukcyjne siły bez względu na zabarwienie ich sztandaru.

My, Związek Strzelecki, musimy nareszcie powiedzieć sobie i społeczeństwu, że jako spadkobiercy przedwojennej idei strzeleckiej i epopei legionowej mamy prawo do serc i ramion młodej Polski, zwłaszcza że odpowiadamy potrzebom dzisiejszej Polski.

Prawo to i mandat potwierdziły znane słowa Wodza Naczelnego: „Praca wasza ściśle i głęboko łączy się z wszelkimi walorami tworzącymi obronność Państwa”.

Z życia Okręgu Krakowskiego Z. S.

- 1) Strzeleckie zawody narciarskie, 2) Okręg Kraków posiada również oddziały konne, 3) Wioślarstwo jest popularnym sportem w Okręgu i opiera się na własnoręcznie budowanych kajakach (4), 5) Rokrocznie odbywa się propagandowy „Tydzień Strzelca” w Krakowie. 6) Program patrolowych biegów narciarskich przewiduje strzelanie, 7) Zmiana sztafety na zawodach międzynarodowych Z. S. 8) Okręg wydaje własną gazetkę ścienną „Oleandry”, 9) Strzelczynie z zapalą uprawiają strzelectwo, 10) Otwarcie strzeleckiego kursu szybowniczego, 12) Okręg nie zapomina i o kolarstwie.





W marszu Żywiec — Moszczenica wzięły również udział drużyny orłęce.

Jeśli to przekonanie Naczelnego Wodza stanie się naszym przekonaniem, jeśli nabierzemy pewności, że istnienie nasze jest wywołane tak jak i w 1914 r. koniecznością chwili dziejowej, że jesteśmy tym czynnikiem uzbrajającym serce i dłoń całego narodu, jeśli w to uwierzmy, to wówczas ani jeden atom tych młodych

sił nie przedostanie się poza nami do obcych nam ideowo prądów lub bezideowych zbiorowisk.

Taka pewność i wiara w ideowe posłannictwo ułatwi nam pracę organizacyjną i wyszkoleniową, stwarzając w rezultacie ze Związku Strzeleckiego tę kuźnię, o której mówił Wódz Naczelnny, która wykuwa dzisiejszego Polaka na modłę potrzeb dzisiejszej chwili.

Wiara ta i praca oddadzą nam w ręce młodzież polską zarówno szkolną jak i pozaszkolną o której duszę, serce i dłoń walczymy w szeregach Związku Strzeleckiego.

*kpt. Augustyn Stasiak
Okręgowy Z. S.*

Z JAK PRACUJĄ STRZELCY KRAKOWSCY

dawalioby się, że wysiłek organizacyjny Związku Strzeleckiego na terenie Okręgu Krakowskiego, który był przecież kolebką ruchu strzeleckiego i posiada tak bogate tradycje strzeleckie, powinien dokonywać się bez najmniejszych przeszkód, że sama tradycja winna wytaczać drogi i żłobić koleiny, którymi toczą się koła wielkiego motoru serc strzeleckich.

Tymczasem tak nie jest. Wprawdzie od czasu, gdy legioniści - strzelcy tworzyli gorzkie strofy „nie chcemy już od was uznania” zmieniło się wiele w psychice tutejszego społeczeństwa i strzelecka idea u ludzi dobrej woli nie budzi już wątpliwości i zastrzeżeń, mimo to jednak, szara, codzienna, żmudna praca społeczna, praca bez efektów fajerkowych, na silniejsze może niż gdzieindziej w granicach Rzeczypospolitej, natrafia trudności.

Ten stan rzeczy musi przewyżczać Związek Strzelecki, budząc zrozumienie dla pracy

mrówczej, której etapy z roku na rok wydają coraz bardziej pozytywne rezultaty. Obecny Związek Strzelecki ma za zadanie wychować nie tylko młodzież, ale przede wszystkim tych, którzy wzrosli w szkodliwej atmosferze niewoli. Wychowanie to, jak i wszystkie zadania Związku, ma jeden cel: obrona Państwa przez uzbrojenie nie tylko rąk, ale i serc i dusz.

Praca w Okręgu Krakowskim rozwija się systematycznie, a na terenie silnie rozpolitykowanym na trzęsawiskach pojęć i orientacji partyjnych, kładzie nasypy niewzruszonych szlaków myśli państwowej i narodowej.

Ze dzisiaj tych trzęsawisk coraz mniej, świadczy choćby wzrost liczby członków w Okręgu V. Z. S. o 42% w stosunku do roku 1934, pozyskanych mimo trudnych warunków gospodarczych, mimo nieprzebiegających w metodach walki wysiłków naszych przeciwników, niecofających się w swej destrukcyjnej robocie przed wyborem środków graniczących ze zdradą państwa.

Twierdzenie o wzroście idei strzeleckiej na terenie Okręgu V. Z. S. nie jest przechwałką, lecz obrazem rzeczywistości. Świadczą o tym przede wszystkim konkrety pracy strzeleckiej, które, naturalnie w silnym perspektywistycznym skrócie, postaramy się przedstawić Czytelnikowi.

Dekoracja ulic podczas „Tygodnia Propagandy Strzelca” w Żywcu.



W dziale Wychowania Obywatelskiego ostatnie lata zaznaczyły się silnym wzmożeniem tętna pracy wychowawczej, pogłębieniem metod tej pracy, rozrostem świetlic, a przede wszystkim przeszkoleniem kadry przodowników świetlicowych i zastosowaniem przez to właściwej formy pracy wychowawczej, — samowychowywania się młodzieży. Szkolenie i użycie w pracy przodowników świetlicowych, to nowy etap pracy wychowawczej w oddziałach strzeleckich.

Dla ilustracji powyższych słów podajemy następujące dane cyfrowe: W ogólnej ilości świetlic w roku 1934 posiadaliśmy około 40% świetlic własnych. Fakt, że w roku obecnym przy zwiększonej ilości świetlic posiadamy przeszło 70% świetlic własnych jest wynikiem celowej pracy w tym kierunku.

W ostatnim roku mamy więcej niż w roku poprzednim: świetlic ogółem 13%, świetlic własnych 24%, świetlic w szkołach 1,7%. Równocześnie zmniejszyła się ilość świetlic wspólnych z innymi organizacjami o 9%, co świadczy o pożytecznym usamodzielnianiu się pracy strzeleckiej w tym dziale.

Pracę świetlicową zgodnie z dążeniami wychowawczymi opiera się w coraz większej mierze na zespołach świetlicowych. Podczas gdy w roku 1933/34 było zorganizowanych w świetlicach strzeleckich 548 zespołów, zaś w roku 1934/35 558, to w roku ostatnim mamy już do zanotowania 580 tychże zespołów.

Tak ważna dla pracy świetlicowej radiofonizacja świetlic, dzięki celowej akcji w tym kierunku, dała w wyniku 75 świetlic radiofonizowanych.

Instruktorzy W. Ob., z powodu zajęć zawodowych, niejednokrotnie mało tylko czasu mogą poświęcać pracy w oddziałach Z. S. Dla ułatwienia im organizacji tej pracy i systematycznego jej prowadzenia, jak też w celu wytworzenia odpowiedniej atmosfery pracy zespołowej, wprowadzono do świetlic kadre przodowników świetlicowych. Dotychczasową poważną lukę, jaką tworzył zupełny brak przodowników, zapełniono kadrą nowowyszkołonych w poważnej ilości przodowników, którzy przygotowanie do swej pracy zdobyli na kursach, organizowanych w ostatnim roku przez Okręg i przez Powiaty Z. S.



Największe może wyniki osiągnął Okręg Krakowski w pracy nad najmłodszą strzelecką grupą wyszkoleniową Orłętami, a więc w pracy leżącej dotąd na terenie Okręgu odłogiem. Osiągnięty wynik wyraża się krótko wzrostem liczebnym Orłąt o 480% w stosunku do roku ubiegłego. Zespoły Orłęce zorganizowane są w 150 drużynach. Dla tej licznej dzisiaj rzeszy Orłąt strzeleckich wydaje Okręg specjalne programy i miesięczne materiały pracy, przeszkala ich przodowników i instruktorów, chcąc przez systematyczną i planową pracę nad młodzieżą wychodzącą ze szkół powszechnych, uzyskać z niej jaknajlepszy materiał na przyszłych członków Z. S.

W zakresie propagandy idei strzeleckiej, dużą pomocą na terenie Okręgu Krakowskiego jest gazetka ścienna „Oleandry”, wydawana przez władze Okręgowe jako miesięcznik. Głównym zadaniem tego czasopisma jest rejestracja efektywnych wysiłków strzeleckich, oraz ofiarnej i bezinteresownej pracy. Takie, zdawałoby się drobne, rejestrowane na jej szpaltach wiadomości: że tu strzelcy zbudowali drogę, gdzieindziej naprawili most lub zadrzewili szosę, budzą sumienia obywatelskie i nakłaniają do współzawodnictwa. Zapowiedź redakcji tej gazetki, że będzie ją redagował strzelecki trud, realizuje się w każdym numerze tego pisma coraz silniej.

Celem postawienia pracy propagandowej w Z. S. na odpowiednim poziomie, przystąpiono do zorganizowania na szczeblach Powiatu i Oddziału Z. S. komisji propagandowych w skład których mają wchodzić nie tylko specjaliści z poszczególnych działów propagandy, ale również i strzelcy wykazujący zainteresowanie tym działem pracy. Akcja ta ma na celu otoczenie umiejętną opieką młodego narybku i powolne wciąganie go do pracy, w dziedzinie propagandy, a pomyślana na dłuższą metę dać musi nie-

wątpliwie setki dobrych pracowników w działach propagandy.

Dział strzelectwa, traktowany w Okręgu ze specjalną uwagą ze względu, z jednej strony na jego znaczenie dla obrony narodowej, z drugiej zaś z uwagi na mandat posiadany w strzeleckim wyszkoleniu przez Związek Strzelecki, rozwija się ustawicznie, mimo istotnej trudności jaką w jego rozwoju stanowi drożyzna amunicji i broni. W dziale tym, praca idzie w dwóch kierunkach: jeden, to popularyzacja sportu strzeleckiego wśród najszerzych sfer społeczeństwa, drugi zaś, to wyszukiwanie wprawnych strzelców, mających powiększyć szeregi t. zw. klasy strzelców wyborowych. Odnośnie popularyzacji sportu strzeleckiego, wysiłki zdążają w kierunku propagandy zdobywania Odznaki Strzeleckiej i propagandy strzelań powszechnych, organizowanych corocznie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”. O wzroście zainteresowania i racjonalnej propagandzie tych zawodów świadczy fakt, iż w roku 1935 wzięło w nich udział ponad 10-000 osób, podczas gdy w roku 1934 strzelało tylko 2. tysiące obywateli. Odznak Strzeleckich zdobyto w tym roku 30% więcej niż w poprzednim. Jeśli chodzi o drugi kierunek pracy nad podniesieniem poziomu zawodników strzelców, to o posiadaniu prawdziwych talentów w tym kierunku, świadczy wynik osiągnięty przez K. S. Kadra z Krakowa, który w roku ubiegłym przeszedł w zawodach o mistrzostwa klubowe Polski przez wszystkie 3 klasy i zajął pierwsze miejsce w klasie wyborowej wśród zespołów Okręgu Krakowskiego. Zespół ten również na X Narodowych Zawodach Strzeleckich zdobył mistrzostwo Polski w konkurencji Bz. d. 11 i Bz. d. 13. W roku bieżącym na XI Narodowych Zawodach Strzeleckich w Wilnie, zespół ten, mając do pokonania duże trudności, zdobył 2 wicemistrzostwa Polski, przy czym jedno w konkurencji Kbk. s. 1. c. zdobył uzyskując równą ilość punktów z zespołem, który zdobył mistrzostwo Polski. Zawody Okręgowe Strzelecko - Myśliwskie w roku 1936 zgromadziły ponad 100 zawodników, co wobec 89 zawodników w roku 1935 a 40-tu w roku 1934 jest również wyrazem systematycznego rozwoju strzelectwa na terenie Okręgu V. Z. S.

W roku 1935 skierowała Komenda Okręgu V. ZS. specjalną uwagę na możliwości uprawiania łucznictwa głównie i przede wszystkim przez strzelczynie. Inicjatywa ta, dzięki wyteżonej pracy strzelczyń, dała wkrótce poważne wyniki. Po Okręgowych Zawodach, które wyeliminowały najlepsze siły, zespół żeński Okręgu V. ZS. w obecnym roku uzyskał w IX. Narodowych Zawodach Łuczniczych jedno mistrzostwo Polski w konkurencji Ł. 7., oraz dwa wicemistrzostwa w konkurencjach Ł. 4. i Ł. 13. Jedną z zawodni-

czek Ob. Maria Pańkow z Krakowa, reprezentowała barwy Polski na Międzynarodowych Zawodach Łuczniczych korespondencyjnych z Anglią i na Zawodach o Mistrzostwo Świata w Pradze Czeskiej, uzyskując tytuł mistrzyni świata w konk. na 60 m. i wicemistrzostwo świata w sumie trójboju łucznego. Ostatnio zespół brał udział w Zawodach o Mistrzostwo Małopolski i miasta Lwowa, uzyskując wszystkie miejsca pierwsze zespołowo i indywidualnie, i zdobywając tym samym tytuł mistrzowskiego zespołu miasta Lwowa i Małopolski.

W dziale wychowania fizycznego, praca idzie w kierunku nadania jej charakteru powszechności przez zainteresowanie poszczególnymi działami sportu jaknajwiększej ilości członków ZS., przy równoczesnym organizowaniu życia sportowego ZS. na terenie Okręgu w kluby ogólnie - sportowe ZS.

W pracy tej odnieśliśmy duży sukces.

Rezultatem tej pracy jest zorganizowanie 6-ciu klubów ogólnie - sportowych w Powiatach ZS. Mielec, Miechów, Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Wadowice i Krynica, oraz następującej ilości kół sportowych:

lekkiej atletyki	— 125
narciarstwa	— 100
siatkówki	— 198
koszykówki	— 97
piłki nożnej	— 87
pływania	— 66
wioślarstwa i kajaków	— 56
kolarstwa	— 82
ping - pong	— 71
pięściarstwa	— 29
łyżwiarstwa	— 8
tenisa	— 5
szczypiorniaka	— 2
hokeja na lodzie	— 1

Ogółem na terenie Okręgu V. ZS. jest 6 klubów ogólnie - sportowych i 927 kół sportowych poszczególnych działów sportu, w których prowadzi się pracę WF.

Mając dobre warunki do uprawiania narciarstwa, prowadzimy pracę w tym dziale pod hasłem „każde strzeleckie dziecko do szkoły na nartach”. Wśród starszych strzelców, kładzie się duży nacisk na biegi patrolowe ze strzelaniem, gdyż konkurencja ta przez wspólny wysiłek wyrabia zrozumienie wartości pracy w zespole i równocześnie jest sprawdzianem wy-



Jak pracuje Okęg V. Z. S.: 1) Szwadron honorowy Z. S. w szyku pieszym. 2) Doroczne zawody sportowe o mistrzostwo Okęgu odbywają się przy wielkiej frekwencji zawodników. 3) Praca orląt stała się w Okęgu ruchem masowym. 4) Strzelczynie osiągają piękne rezultaty w łucznictwie. 5) Okęg Krakowski posiada ustaloną tradycję marszową. 6) Uroczyste złożenie ziemi przywiezionej z Żułowa na Sowiniec. 7) Rozdanie nagród po tegorocznych okęgowych Zawodach strzelecko - myśliwskich. 8) Koncentracja strzelców w dn. 12. V. 1936 dla złożenia hołdu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. 9) Dziarska postawa strzelców - ułanów budzi powszechne uznanie. 10) Fragment wystawy strzeleckiej oddziału „Orlęta”, 11) Strzelczynie dożywają biedne dzieci wiejskie. 12) Praca dla dobra gromady, to czyn obywatelski.

szkolenia strzeleckiego. Stąd też biegi te mają duże znaczenie wojskowo - wychowawcze.

Rezultaty w narciarstwie są poważne, świadczy o tym fakt, że w Międzynar. Zawodach Narciarskich ZS. w Zakopanem, patrol Okęgu V. ZS. uzyskał 3 miejsce po Finlandii i Estonii, bijąc patrol łotewski. W Marszu Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów, patrol S. O. ZS. Krynica uzyskał wśród przeszło 60-ciu patroli w klasyfikacji ogólnej 4 miejsce, zaś w klasyfikacji patroli PW. 2 miejsce, będąc równocześnie najlepszym zespołem ZS. na tych zawodach.

W Marszu Żułów - Wilno patrol narciarski S. O. ZS. Zakopane uzyskał 1-sze miejsce.

Poza tym w dziedzinie narciarstwa na terenie Okęgu przeprowadzono: 81 wycieczek narciarskich z udziałem 705 członków ZS., 16 zawodów narciarskich z udziałem 256 zawodników ZS., 28 kursów narciarskich na których przeszkolono 433 strzelców, oraz specjalny kurs przygotowawczy do Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem.

Hasło popularyzacji sportu wysunięte przez Okęg realizuje się również i w dziedzinie lek-

kiej atletyki. Na Okręgowych Zawodach Lekkoatletycznych w roku 1936 startowało 150 zawodników t. j. o 20 więcej niż w roku ubiegłym. O wzroście poziomu sportowego u zawodników świadczy, że na ostatnich Okręgowych Zawodach uzyskano nowy rekord ogólnopolski ZS. w biegu na 5.000 m., a w skoku w wyż strzelczyń rekord ogólnopolski ZS. został wyrównany. Wyniki w dziale WF. i sportów są rezultatem pracy prowadzonej od podstaw, gdyż dotychczasowe zainteresowanie sportem w szerokich kołach młodzieży nie wychodziło poza piłkę nożną.

Specjalną uwagę poświęca Okręg lekkoatletycznym biegom na przełaj, które na terenie Krakowa posiadają już piękną tradycję i należą zawsze do najudatniejszych tu organizowanych imprez lekkoatletycznych. Biegi te organizowane na początku i na zakończenie sezonu lekkoatletycznego, są równocześnie zawsze doskonałą propagandą sportów w Z. S.

Rzucone przez Okręg hasło „niema strzelca bez P. O. S.” dało w roku ostatnim rezultat w postaci 3.831 zdobytych odznak.

Pięściarstwo zorganizowane w ostatnim okresie w ośrodkach miejskich, wykazuje zadawalający rozwój, czego wyrazem była możliwość już w bieżącym roku zorganizowania zawodów o mistrzostwo Okręgu, które zgromadziły na ringu 28 strzelców reprezentujących już wcale wysoki poziom.

Szybownictwo uprawiane jest na terenie Okręgu przez Oddział Lotniczy ZS. w Krakowie. Oddział ten, posiadający obecnie już 5 szybowców 6-ciu pilotów motorowych, 4-ch pilotów szybowcowych kategorii C. i 4 kategorii B. wykazuje dużą ruchliwość, a ostatnio zorganizował kurs szybowcowy w Bodzowie pod Krakowem na którym szkoli się 17-tu członków.

W dziale gier sportowych wprowadziliśmy obecnie eliminacje powiatowe na wzór eliminacji organizowanych w piłce nożnej. Wynikiem tej akcji jest spotęgowanie zainteresowania grami sportowymi w terenie, a przez stworzenie większej możliwości do rywalizacji sportowej, podniesienie poziomu gier sportowych na terenie Okręgu.

Pracując intensywnie na terenie wsi, Okręg V. ZS. prowadzi również Przysposobienie Rolnicze. Jest to dział pracy specjalnie interesujący, ponieważ, jak może żaden inny dział, pozwala na zebranie w krótkim, bo jednorocznym okresie czasu, widocznych rezultatów pracy w formie plonów uzyskanych przez zespoły hodowlane czy uprawowe. Aczkolwiek znana powszechnie klęska powodzi w roku 1934 zniszczyła pracę wielu zespołom P. R., zainteresowanie

tem działem pracy wzrasta ustawicznie, wyrażając się powiększaniem ilości zarówno uczestników jak i zespołów, widocznej zwłaszcza w ostatnim roku. Nie mając w dziale P. R. żadnych pomocy materialnych ani ze strony władz ZS., ani też ze strony fachowych organizacji rolniczych, potrafilismy jednak zebrać przeszło 1.500 członków w 197 zespołach P. R. Bodźcem do pracy w tej dziedzinie jest nie tylko nadzieja na uzyskanie odznaczeń na licznych konkursach organizowanych w dziale P. R., ale przede wszystkim zrozumienie przez strzelców uczestników tych zespołów, celu do którego dążą, a którym jest pomnożenie siły gospodarczej Państwa, podniesienie poziomu kultury rolnej drogą uświadczenia, a przez to wzbogacenie rolnika jako jednostki.

Omawiając poszczególne działy pracy Związku Strzeleckiego nie można pominąć tak zasadniczego jakim jest dział Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Dział ten prowadzony od dawna, został ostatnio wydatnie rozszerzony, a na podstawie wydanych przez Okręg Krakowski wytycznych i programu pracy w dziale OPLG. należy sądzić, iż w krótkie i w tej dziedzinie podobnie jak w innych, Związek Strzelecki będzie mógł na naszym terenie poszczycić się dodatkowymi rezultatami.

Osiągnięcie w Okręgu V. wyżej omówionych rezultatów zawdzięczać należy przede wszystkim jasnemu i wyraźnemu określeniu zamierzeń i celów, które następowało z początkiem każdego okresu wyszkolenia na drodze przede wszystkim organizowania odpraw wyszkoleniowych, następnie wydawania szczegółowych wytycznych z rocznym planem pracy.

Celami postawionymi przez Okręg były: konieczność nadania prowadzonej pracy systematyczności i podniesienie wartości kadry instruktorskiej.

Cele te osiągamy w Okręgu etapami zapożyczając wybranych środków którymi są: odnośnie usystematyzowania pracy, — jednolite wytyczne pracy organizacyjno - wyszkoleniowej, zaś odnośnie podniesienia wartości kadry, — kursy i obozy własne i centralne, oraz zainicjowane przez Okręg w ubiegłym roku wyszkoleniowym korespondencyjne ćwiczenia doskonalące dla oficerów ZS.

Wszystkie gałęzie działalności Okręgu V. Z. S. składają się na całość gorączkowej lecz systematycznej pracy, która jest kuźnią charakterów i umysłów w myśl słów Wodza naszej Armii.

Przez prowadzenie tej pracy nad uzbrojeniem serc i rąk młodej Polski dążymy do zdobycia dla idei strzeleckiej najlepszej młodzieży.

Obywatel mgr. Moroz w artykule swym obrazował pokrótce poczynanie powojennego Związku Strzeleckiego na terenie Lubelszczyzny, ja ze swej strony chcę podać obecny dorobek Okręgu II Zw. Strzel.

Okręg liczy dwanaście powiatów i rzadki wyjątek stanowią nieliczne gminy, w których nie byłoby choć jednego oddziału Z. S. To też na terenie Okręgu pracuje 158 oddziałów gminnych, liczących 336 pododdziałów z 14.153 członkami Związku Strzeleckiego. Z tej liczby około 30% strzelców ćwiczy w oddziałach P. W. zaprawiając się do zaszczytnej służby w wojsku, nie tylko pod względem wyszkolenia, lecz także w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

Wychodząc z założenia, że świetlica jest warsztatem pracy nad wychowaniem strzelca, zarządy wszystkich szczebli dokładają usilnych starań, ażeby nie było oddziału Z. S., który nie posiadałby własnej świetlicy.

W akcji tej wydatną pomoc okazały władze P. W. z kier. Okręgowego Urzędu na czele, które z budżetów Komitetów Powiatowych W. F. i P. W. opłacają wynajem szeregu lokali na świetlice. W świetlicach tych pracują całe szeregi zespołów przysposobienia rolnego, samokształcenia, teatralnych i t. p.

W dziedzinie sportu obrony narodowej t. j. w strzelectwie Okręg od dwóch lat zajmuje

drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, zdobywając przeszło 20.000 odznak strzeleckich.

Związek Strzelecki na terenie Okręgu wykazuje również poważny dorobek w pracy nad wychowaniem fizycznym. Okręg dwukrotnie zdobywa nagrodę Prezesa Zarządu Głównego Z. S. za zdobycie największej ilości P. O. S. w stosunku do ilości strzelców, również dwukrotnie zdobywa pierwsze miejsce na Ogólnopolskich Zawodach Lekkoatletycznych Zw. Strzel. (w Toruniu i w Przemyśle). W ostatnim roku, prócz Okręgowego Klubu Sportowego w szeregu powiatów zostały zorganizowane kluby sportowe Z. S.

Również w sportach specjalnych Okręg ma pewien dorobek, gdyż Klub motocyklowy liczy kilkadziesiąt maszyn, w sporcie szybowcowym mamy już też pewien dorobek, gdyż strzelcy własnymi rękami wybudowali trzy szybowce i tylko trudności w wyszukaniu odpowiedniego terenu na szybowisko stały na przeszkodzie w zorganizowaniu kursu szybowcowego.

Jeden z powiatów posiada strzelecką stację krótkofalową nadawczo - odbiorczą.

W ten sposób, pracując na licznych odcinkach, Okręg powoli realizuje wielkie zadania w wychowaniu strzelców, jako obywateli - żołnierzy.

*mjr. Konstanty Jabłoński,
Okręgowy Z. S.*

HISTORIA Z. S. W LUBELSKIM

Związek Strzelecki na terenie Okręgu Lubelskiego posiada chlubną kartę w historii Organizacji, wywodzi się bowiem jeszcze z tych czasów, kiedy Strzelec prześladowany przez zaborców, omijany przez społeczeństwo, hartował swoje jednostki w trudzie i mżole, opierając się jedynie na idealnym podłożu, jakie zachowała dla niego tradycja dawnych polskich bohaterów, przełom historyczny 6 lipca 1915 r. w końcu wierne przywiązanie do Twórcy Legionów i Strzelca, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Powstał on na tym terenie w lipcu 1920 r. jako jednostka z komórek Organizacji, która poprzez Kraków — Lwów — Warszawę ogarnęła w krótkim czasie całą Rzeczpospolitą i skupiła pod swoim sztandarem szerokie masy społeczeństwa bez różnicy wyznań i przekonań politycznych.

Organizował go w tym czasie podporucznik Szczepanowski Józef (obecnie kapitan W. P.). On to był tym pierwszym pionierem na terenie Lublina, pod Jego to rozkazy, jako pierwszego Komendanta ówczesnego Obwodu zaciągały się pierwsze kadry strzelców, składających się częściowo z legionistów, P. O. W. oraz rezerwistów W. P.

Obwód Lubelski rozciągał się wtedy na trzy powiaty, z których pierwszym i to najliczniejszym był powiat i miasto Lublin, drugim Janów Lubelski, trzecim Lubartów. Pierwszy w krótkim czasie po zorganizowaniu się odszedł na front w sile 200 ludzi i trwał na posterunku bojowym do jesieni 1920 r., a kiedy woj-

Postój w czasie ćwiczeń.



na się ukończyła wrócił i bezwzględnie zaciągnął się do, w międzyczasie tworzących się w mieście oraz na prowincji, szeregów Strzelca. Wtedy to powstaje już pierwszy zarząd w oddziale I Lublin z prezesem Osińskim Saturninem na czele, późniejszym senatorem z Wyzwolenia.

Praca w Strzelcu zaczyna się coraz więcej koordynować. 20 marca 1921 utworzono pierwszy kurs instruktorski Z.S., który ukończyło z wynikiem pomyślnym 12 Strzelców. Z. S. zaczyna się rozrastać. Zaczodzi potrzeba utworzenia Okręgu, który też powstaje w roku 1921 a na czele jego staje jako komendant wytrawny żołnierz i oficer Muszkiet - Królikowski, późniejszy inspektor główny Z. S. Szeregi Strzelca powiększają się z dnia na dzień, Tworzą się nowe oddziały.

1 Października 1921 r. przejął Komendę Obwodu od porucznika Szczepanowskiego komendant Bruno Altmaier. Za jego to czasów powstały samodzielne obwody: Lublin, Lubartów i Janów - Lubelski. Dorobek roku 1921 to nowe oddziały: Brzeziny, Piaski - Luterskie, Mszczonów, Zuków, Rudy Jezuićkie oraz oddział 1-szy miasta Lublina z trzema pododdziałami i 250 ćwiczącymi członkami.

Ten ostatni zwłaszcza oddział przejawia żywą działalność na zewnątrz, wystawiając w tym roku pierwsze „Jasełka” Strzeleckie które cieszyły się dość dużą frekwencją publiczności. Z końcem zaś tego roku oddział ten zorganizowany przez podporucznika Szcze-

panowskiego w sile 200 ludzi odbył swój pierwszy marsz ze sztandarem na Górny Śląsk, gdzie wziął udział w powstaniu.

Nastaje rok 1922. Zmienia się zarząd w Obwodzie Lubelskim, który do tego czasu był zarazem zarządem oddziału I-go. Prezesem tego zarządu obrany został obywatel Józef Jung, znany działacz społeczny, obok niego komendę oddziału sprawuje Stefan Borkowski. Komendę Obwodu sprawuje nadal Bruno Okoń-Altmaier. Rok ten zaznaczył się na terenie lubelskim zor-

ganizowaniem ćwiczeń strzeleckich oraz pierwszej koncentracji oddziałów w Lublinie.

Oddziały te w sile jednego batalionu, złożonego z 600 ludzi przybyły 3-go maja 1922 r. pieszo do Lublina na swój własny koszt w swoich mundurach i... z własną bronią. A zimą w roku 1922/23 urządzono pierwsze zimowe ćwiczenia bojowe w powiecie lubartowskim, które wykazały tężyznę Strzelców i doskonałą sprawność bojową.

W roku 1923 zmienił się prawie gruntownie skład władz strzeleckich tak w obwodzie jak też w oddziale I-m w Lublinie. Odchodzą czasowo obywatele: Altmaier, Borkowski i Lepieszkiewicz.

Sprawowali ci ludzie pracę strzelecką z zaparciem się siebie, nie oglądając się na przyszłość, nie bacząc na trud i głód, aż kiedy widmo nieuniknionej nędzy zajaśniało im w oczy odeszli, aby znaleźć gdziekolwiek jakieś zajęcie, które by im pozwoliło na zarobek na kawałek chleba.

Oddział Lublin objął obywatel Pignan jako komendant tegoż oddziału i pełnił niezmiennie swoje obowiązki aż do połowy sierpnia 1924 r.

Skład zarządu nie zmienił się, prezes obywatel Jung pełnił swe obowiązki aż do roku 1928. W roku 1923 było kilka koncentracji oddziału lubelskiego oraz odbyły się ćwiczenia bojowe tegoż oddziału połączonego z oddziałem Konopnica. Obwód lubartowski zawiesił tymczasowo swe prace strzeleckie tak, że pozostał tylko obwód janowski obok obwodu lubelskiego. Takie były pierwsze kroki strzeleckie na terenie lubelszczyzny, wspominamy o nich, aby w zestawieniu ze stanem dzisiejszym lepiej ocenić wysiłek i dorobek organizacyjny Z. S.

Na podstawie relacji uczestników pracy strzeleckiej, zestawil

Mgr. St. Moroz

*15 tysięcy strzelców zgromadził
Lwów na święto 25-lecia Związku
Walki Czynnej.*

Raport przed treningiem.



SZLAKIEM STRZELECKIEJ PRACY

krąg lwowski Z. S. posiada szczególnie piękną tradycję, będąc kolebką Organizacji, miejscem, z którego wyszły poczynania twórcze Pierwszego Komendanta Głównego.

Że przede wszystkim Lwów doznał tego zaszczytu, nie jest bynajmniej przypadkiem. Lwów bowiem miał najwięcej warunków, sprzyjających w tworzeniu silnych i zwartych grup ideowych, które mogłyby służyć przyszłemu Państwu jako całości bez względu na jakiekolwiek „punkty widzenia” i „orientacje”.

Cechuje go mianowicie — jak i całą Ziemię Czerwieńską — specjalna psychika kresowa: zdolność do szybkiej decyzji, pogarda dla jałowych dyskusyj, trafna intuicja w odczuwaniu momentów historycznych, szczerość i otwartość w działaniu. Patriotyzm Lwowa, tak często a krzywdząco posadzany o szowinizm, zdziałał już wiele w ciągu wieków. Na to więc miasto obrócił się czujny, a nieomylny wzrok Twórcy Z. S.

Tu zastał On najlepiej przygotowany materiał ludzki, oraz sympatię opinii młodego pokolenia bez różnicy poglądów. Idea czynu zbrojnego była bowiem niesłychanie popularna zwłaszcza na lwowskich wyższych uczelniach, w sferach młodzieży robotniczej i gimnazjalnej. Z lwowskiego Z. S. wyszli tacy ludzie, jak gen. Fabrycy, Kukiel, Litwinowicz, Piskor, Popowicz, ś. p. Jaxa-Rożen, Fr. Sikorski, ś. p. J. Stachiewicz, Kordian-Zamorski, Zosik-Tessaro, Zulauf, Witold Sikorski, M. Dąbkowski, Krok-Paszkowski, St. Skwarczyński i inni. Tu pracował przez pewien czas Belina-Prażmowski.

Już przed rokiem 1910 pierwsze tajne plutony Z.W.C odbywają ćwiczenia w okolicach Lwowa w lasach podmiejskich pod kierownictwem K.

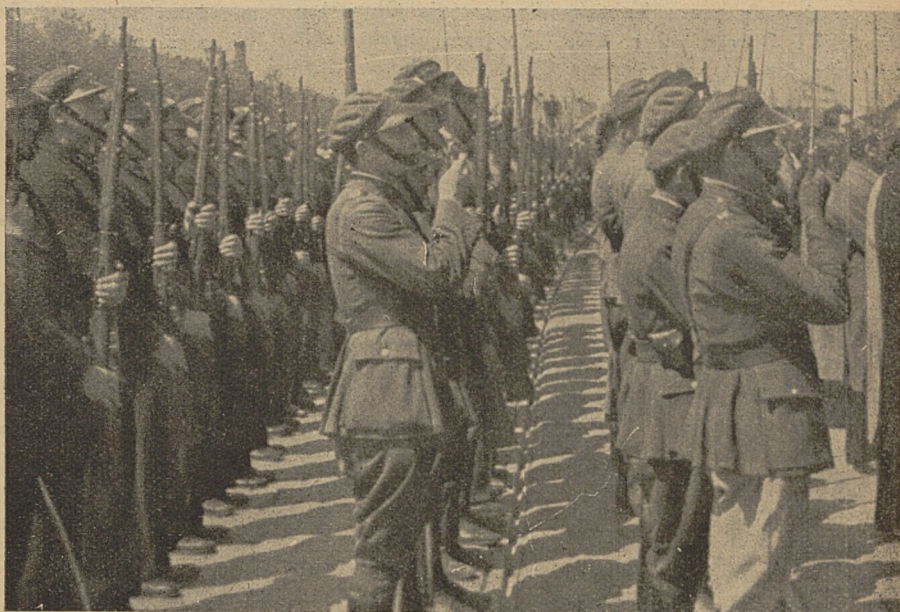
„Prezentuj broń,” — Oddział Z. S. im. gen. Rożena we Lwowie.

Zaprawę marszową zaczynamy już wczesną wiosną.

Sosnkowskiego. Dążność jednak do przetworzenia zakonspirowanych kadr w ciało prawne powoduje, że w r. 1910 Komendant Główny zjeżdża na stałe do Lwowa i tworzy jawną organizację wojskową — Związek Strzelecki. Lwów stał się siedzibą Komendy Głównej Z. S., pierwszym komendantem okręgu lwowskiego był ob. Edward Rydz-Śmigły.

Gdy pod koniec wojny na naszym terenie powstaje P. O. W. — podwaliny jej tworzy w r. 1917 kpt. Julian Stachiewicz (ś. p. gen. brygady) we Lwowie, organizując w jedną całość wszystkie tutejsze związki niepodległościowe. Komendę otrzymuje kpt. 4 p. p. Leg. Fr. Sikorski, następnie we wrześniu 1918 Joniak - Sieradzki, do nim zaś ppor. L. de Lavaux Randolf. — Okręg lwowski posiadał początkowo 4 obwody: Stanisławów, Kołomyja, Brody i Jarosław. P. O. W. utworzyła pierwszy szaniec obrony Lwowa w Domu Techników; Peowiacy lwowscy — to pierwsi obrońcy Lwowa w listopadzie r. 1918.

W r. 1920 odradza się na nowo Z. S., z którego utworzono we Lwowie Oddziały Ochotnicze Legii Obywatelskiej. Do pierwszych władz Okręgu należeli: inż. Maciątek, red. B. Laskownicki, prof. K. Bartel (pod którego przewodnictwem odbywa się w r. 1925 IV Walny Zjazd Delegatów Z. S. uchwalający „Deklarację ide-



wą Zw. Strzeleckiego”), Szmal, Dr A. Piasecki, mjr Stachelski i inni. — W czasie plebiscytu na G. Śląsku Okręg lwowski okazał wiele inicjatywy i energii. Setki strzelców z terenu VI Okręgu biorą udział w powstaniu; broszura propagandowa p. t. „Śląsk wraca do Polski” wydana przez Okr. VI. Z. S. rozchodzi się po całej Polsce w 10-tkach tysięcy egzemplarzy. — Organizuje się we Lwowie wiele imprez o charakterze zarówno lokalnym, jak i ogólnopolskim; należą do nich m. in.: „Marsz Zadwórzeński” na pamiątkę „Termopil

polskich" — bitwy pod Zadworzem d. 17. VIII. 1920 r. Marsz narciarski „Huculskim Szlakiem II. Brygady”. W r. 1924 (1-2. XI.) — III. Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Z. S., w r. 1929 (18-21. VIII) VIII Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Z. S., w r. 1930 (8-9. III) Zawody Bokserskie Z. S., tegoż roku (30. VIII. — 6. IX.) V Narodowe Zawody Strzeleckie. W roku 1931 (23. VIII. — 6. IX.) tu wreszcie odbyły się Międzynarodowe Zawody Strzeleckie. Mysliwskie i Łucznicze.

Na obchód 25-lecia Z. W. C. i Z. S. we Lwowie w dniach 23 i 24. IX. 1934 wystawił Okręg VI dwanaście tysięcy strzelców wzorowo wyekwipowanych i wyszkolonych, budzących ogólny entuzjazm.

W r. 1934 Okręg VI zorganizował wspólnie z Z. L., P. O. W. i O. L. Zjazd członków do Lwowa w pierwszą rocznicę śmierci Wodza Narodu na dzień 12. V. W czasie defilady bataliony strzeleckie okazały żołnierską siłę i sprawność organizacyjną.

Jeśli chodzi o działalność propagandową, już w styczniu r. 1922 ukazuje się we Lwowie pierwszy numer „Przeglądu Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego” pod redakcją prof. K. Bartła; potem kolejno przez szereg lat działalności okr. VI omawiają stałe na swych łamach pisma: Dziennik Lwowski, Reduta a później Słowo Polskie. Poza tym ukazują się osobne broszury o Marszu Zadwórzeńskim, wyczerpujące sprawozdania roczne, oraz afisze propagandowe (n. p. piękny afisz prof. Turowicza) i w. in. Na szczególną uwagę zasługuje wydawany przez Komisję Wychowania Obywatelskiego VI Okręgu od r. 1932 „Program Wychowania Obywatelskiego” pod redakcją Ob. Nacz. Błażewskiego Henryka, który przyczynia się znakomicie do ujednolinitania i pogłębienia systematycznej pracy wychow-

wawczej nie tylko na naszym terenie ale i na terenach innych Okręgów Z. S.

Oto bardzo pobieżnie zebrane daty i fakty, ilustrujące rozwój i działalność organizacyjną Z. S. — Nie obejmują one jednak najważniejszej, bo nieogarniętej dziedziny naszego życia, a mianowicie skromnej, mrówczej a ciągłej pracy, docierającej obecnie niemal do wszystkich najmniejszych nawet ośrodków, gdzie choć drobna garstka Polaków utrzymuje się przy życiu. — Trudności tej pracy są olbrzymie: Z. S. musi jednocześnie prowadzić walkę na trzech frontach, z jednej strony bronić naszego stanu posiadania pod względem kulturalnym i gospodarczym przed zalewem elementów obcych narodowości, z drugiej zaś, co jest niestety bardzo przykre, odpierać ataki kierowane ze strony innych organizacji polskich, przepojonych duchem notorycznego warcholstwa i jadem nienawiści do obozu niepodległościowego, a wreszcie budzić żywioł polski ze stanu drętwoty i apatii, wyrażającej się dziwną biernością wobec wszelkiej inicjatywy społeczno-gospodarczej.

Jak więc widzimy, oprócz zadań ideowych ogólnorganizacyjnych, jakie spełnia Z. S. na terenie innych ziem Polski, K. O. VI. Z. S. ma na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej specjalnie ważną misję do spełnienia: stanowimy oparcie moralne dla elementu polskiego na ziemiach kresowych, kroczymy w przedniej straży polskiej ekspansji kulturalnej i gospodarczej, wzmacniając w miarę swych sił organizacyjnych nasz narodowy stan posiadania na terenach narodowościowo mieszanych.

*Komenda VI. Okręgu
Związku Strzeleckiego.*

MASZERUJĄ STRZELCY LWOWSCY...

N *Akcja budowy domów strzeleckich.*
a terenie 13 powiatów podległych Komendzie VI. Okręgu wybudowano dotychczas 14 domów strzeleckich, a zapoczątkowano budowę 20 nowych gmachów. Robociznę przy wznoszeniu domów strzeleckich dają zupełnie bezinteresownie strzelcy. Wzmociono również pracę w kierunku zdobywania własnych świetlic i odpowiedniego ich wyposażenia. Na ogólną liczbę 358 świetlic strzeleckich, 241 znajduje się obecnie w lokalach własnych lub specjalnie na ten cel wynajętych, a 117 świetlic w szkołach. Dąży się do tego, by wszystkie oddziały ZS. znalazły pomieszczenie w świetlicach odrębnych. Świetlice zaopatrzone są w godyla państwowe oraz organizacyjne, tablice ściennie, dystynkcji i stopni Związku Strzeleckiego, „Prawo Strzeleckie” i szereg obrazów oraz gier świetlicowych. Poza tym wszystkie oddziały ZS. otrzymują miesięczne programy wychowania obywatelskiego, odrębne dla poszczególnych stopni wyszkoleniowych: Orłąt, Junaków i Strzelców.

Strzelcy na F. O. N.

Kompania strzelecka, odbywająca kurs przeszkoleniowy we Lwowie złożyła na F. O. N. 23 zł. 40 gr. i na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych 5 zł. 75 gr.

Czyny obywatelskie.

Porucznik Ludwik Mamrocha ofiarował bibliotekę złożoną z 101 tomów Oddziałowi Z. S. w Boratynie — powiat Sokal. Czyn godny naśladowania. Ze względu na trudne warunki materialne oddziałów w wielu miejscowościach strzelcy samorządnie powzięli uchwałę opalania świetlic własnym kosztem. Poza tym rozwija się w sposób dość masowy akcja budowy kaplic przydrożnych i stawiania krzyży pamiątkowych w miejscach pamiętnych z okresu walk o Niepodległość.

Strzelectwo.

Na terenie tut. Okręgu najlepsze wyniki tak indywidualnie jak i zespołowo w strzelectwie sportowym uzyskują członkowie Klubu Sportowego ZS. Klub ten bierze udział w każ-



dych zawodach strzeleckich odbywających się tak we Lwowie jak i w Polsce. Na początek sezonu w roku bieżącym rozegrane zostały zawody strzeleckie pomiędzy AZS a Reprezentacją Lwowa w skład której weszło 3 zawodników z K. S. Z. S. Indywidualnie w zawodach tych 1 miejsce zajął dr. Zaturski z K. S. Z. S. W zawodach strzeleckich o mistrzostwo okręgu na rok 1936 zespół Klubu Sportowego Z. S. zdobył w konkurencji Kbk. k. s. 1. (karabinek sportowy dowolny—3 postawy) 1 wicemistrzostwo z wynikiem 4824 pkt. Indywidualnie w tej konkurencji mistrzostwo zdobywa ob. Błaszkievicz z wynikiem 1.048 pkt. na 1.200 możliwych, 1 wicemistrzostwo dr. Zaturski 1.024 pkt. W konkurencji Kbk. c. 2. (karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych 3 postawy). Mistrzostwo zdobywa K. S. Z. S. z wynikiem 4.808 pkt., indywidualnie mistrzostwo zdobył dr. Zaturski pkt. 1.029 na 1.200 możliwych.

W korespondencyjnych zawodach strzeleckich o puchar Naczelnej Rady Strzelectwa zespół K. S. Z. S. zajmuje 5 miejsce na 71 zespołów biorących udział. Indywidualnie w tych zawodach dr. Zaturski zajął 10 miejsce z wynikiem 383 pkt. na 400 możliwych. W Zawodach Narodowych w b. roku udział wzięło 2 zawodników K. S. Z. S. podczas tych zawodów dr. Zaturski ustanowił nowy rekord Polski w konkurencji Kbk. s. 1. a (karabinek sportowy dowolny leżąc) z wynikiem 396 pkt. na 400 możliwych. Wynik ten gorszy jest od rekordu świata o 2 punkty. Ostatnio w Zawodach Strzeleckich o Mistrzostwo Lwowa zespół K. S. Z. S. zdobył mistrzostwo w konkurencji Kbk. s. 1. z wynikiem 4.933 pkt., zaś w konkurencji Kbk. s. 2. wicemistrzostwo z wynikiem 4.590 pkt. Indywidualnie w konkurencji Kbk. s. 1. dr. Zaturski zdobywa wicemistrzostwo z wynikiem 1.035 pkt. W tej samej konkurencji leżąc dr. Zaturski wyrównuje swój rekord Polski z wynikiem 396 pkt. W tychże zawodach zespół oddziału Z. S. im. gen. Rożena zdobywa mistrzostwo w konkurencji Pd. 3 (pistolet cal. 22 sylwetkowy) z wynikiem 71 (566 pkt. Indywidualnie w tej konkurencji zdobywa mistrzostwo ob. Mazak z K. S. Z. S. z wynikiem 17/145 pkt. na 18/180 możliwych). Wicemistrzostwo w tej konkurencji zdobywa K. S. Z. S. wynikiem 66/550 pkt.

Jeśli chodzi o zespoły żeńskie to najlepszym na terenie Okręgu jest zespół A. O. Z. S. Lwów, który w zawodach strzeleckich o mistrzostwo Lwowa zdobył mistrzostwo w konkurencji Kbk. s. 2 a. (karabinek sportowy o otwartych przyrządach celowniczych leżąc) z wynikiem 1.488 pkt. na 2.000 możliwych. Indywidualnie w tej konkurencji wicemistrzostwo zdobywa ob. Wiernicka z AOZS. z wynikiem 348 pkt. na 400 możliwych. Ta sama Obywatelka w konkurencji Kbk. s. 1. a (karabinek sportowy dowolny leżąc) zdobywa mistrzostwo z wynikiem 348 pkt. na 400 możliwych. Zespół żeński Z. S. Lwów zdobywa w powyższych zawodach w konkurencji Kbk. s. 2. a. zaszczytne II wicemistrzostwo z wynikiem 1279 pkt. natomiast zespół oddziału ZS. im. Dulębianki Lwów zdobywa w powyższej konkurencji 5 miejsce. Ostatnio daje się zauważyć coraz większy udział zawodników Z. S. we wszelkiego rodzaju zawodach urządzanych na terenie Okręgu. Na uwagę zasługują dość dobre wyniki osiągane przez zespół oddziału ZS. im. gen. Rożena we Lwowie; jak na młody klub i młodych zawodników wyniki są bardzo dobre. W zawodach o mistrzostwo Lwowa zespół tegoż oddziału zdobywa w konkurencji Kbk. s. 2. a. wicemistrzostwo z wynikiem 1573 pkt. na 2000 możliwych.

Niechże praca tego oddziału na polu strzelectwa sportowego stanie się wzorem dla wszystkich oddziałów ZS.

Organizacja orłąt.

W ub. roku wyszk. zapoczątkowano wzmożoną akcją organizacyjną w kierunku wyszkolenia instruktorów powiatowych i drużynowych orłąt. Przeszkolonych zostało 18 instruktorów powiatowych i 70 drużynowych orłąt. Kursy odbyły się we Lwowie, Radziechowie, Rohatynie i Jaworowie. Na terenie Lwowa w ub. roku wyszkoleniowym zorganizowano drużyny orłąt

w 8 oddziałach Z. S. z przeciętnym stanem 30 orląt w oddziale. Wszystkie drużyny orląt szkolone są według jednolitego programu. Na zakończenie roku wyszkoleniowego dnia 28.VI. b. r. Komendant powiatu grodzkiego zarządził koncentrację orląt. W koncentracji wzięło udział 110 orląt. Na placu ćwiczeń wobec władz VI. Okręgu i powiatowych odbył się przegląd wyszkolenia i zawody strzeleckie z broni wiatrowskiej.

W strzelaniu zespołowym w konkurencji W. t. 18 leżąc bez podparcia 1 miejsce zespołowo zajął Oddział ZS. im. Rożena uzyskując na 250 możliwych — 239 pkt., zaś orle Rysiec Władysław z Oddziału ZS. im. Rożena zajął 1 miejsce indywidualnie uzyskując 50 pkt. na 50 możliwych.

W obecnym roku wyszk. hufce orląt prowadzi 10 oddziałów Z. S. na terenie Lwowa przy średnim stanie 25 orląt w oddziale.

Podobne wyniki osiąga się również i na terenie 13 powiatów podległych Kmdzie VI. Okręgu Z. S.

Praca kobiet.

Z zakresu przysposobienia zawodowego:

- a) zorganizowano skoszarowany kurs gospodarstwa domowego w Radziechowie,
- b) 6 tygodniowy kurs kroju i szycia w Tarnówce pow. Radziechów,
- c) 3 miesięczny kurs kroju i szycia Niemirow pow. Rawa Ruska,
- d) 3 miesięczny kurs kroju i szycia Uhnów pow. Rawa Ruska,
- e) 2 tyg. kurs gotowania Sielec pow. Kamionka Strum.
- f) 2 tyg. kurs gospodarstwa Glinisko pow. Żółkiew,
- g) 4 tyg. kurs gospodarstwa Busk pow. Kamionka Strum,
- h) Stałe szycie bielizny wojskowej Komarno pow. Rudki,
- i) kurs robót trykotarskich Ostrów pow. Sokal,
- j) kurs gospodarstwa domowego Waręż pow. Sokal,
- k) kurs wytwórczości Lwów,
- l) kurs trykotarski Lwów,
- m) wystawa haftów ludowych urządzona przez Wydział Grodzki Lwów w Pałacu Bieśiadeckich,
- n) zorganizowanie kwater dla przyjezdnych Lwów.

Z zakresu przysposobienia wojskowego: zorganizowano:

- 1) kurs instruktorski III st. Lwów,
- 2) kurs ogólnie wojskowy 4 tyg. dla kilku powiatów, Radziechów,
- 3) kurs ogólnie - wojskowy dla kilku powiatów, Radziechów,
- 4) kurs doszkoleniowy dla kmdtek pow. i instruktorek Lwów,

- 5) kurs podinstruktorski Lwów 4 tyg.,
- 6) kurs og. wojskowy Lwów 4 tyg.,
- 7) obóz doszkoleniowy do ogólnie wojskowego i orląt 14 dniowy Brzechowice,
- 8) obóz doszkoleniowy dla orląt Przemyślan 10 dniowy.

Z zakresu prac obywatelskich:

- 1) oddział Żółkiew dożywia dzieci w okresie zimowym,
 - 2) każdy oddział zajmuje się gospodarką w czasie koncentracji p. w., odpraw i uroczystości org. i t. d.
 - 3) opieka nad grobami poległych,
 - 4) urządzanie św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci rodzin strzeleckich.
- Nadto uczestniczenie na kursach przodowników świetlicowych.

Z zakresu wychowania fizycznego:

- 1) zorganizowano kurs propagandowy w oddziale Busk pow. Kamionka,
- 2) 2 turnusy kursu propagandowego w Radziechów,
- 3) kurs narciarski skoszarowany Radziechów,
- 4) kurs narciarski Kamionka Strum,
- 5) dwukrotne uczestnictwo 20 oddziałów w korespondencyjnych zawodach w. f.

Praca społeczna strzelczyń: opieka strzelczyń na dziećmi bezrobotnych prowadzenie półkolonii przez instruktorski Z. S. dla dzieci, dyżur i pomoc zimowa. Akcja ta prowadzona jest na terenie wszystkich oddziałów bądź samodzielnie przez Z. S. bądź w porozumieniu z Z. P. O. K. względnie innymi organizacjami.

Nadto na kursach organizowanych przez Okręgowy Urząd i Komendę Główną ZS. wyszkolono 177 uczestniczek z przeszkoleniem og. wojskowym, podinstr. i przod. w. f., 45 z przeszkoleniem II st. instr. P. C. K., 106 podinstruktorek LOPP, 30 instr. LOPP III st., kierowniczek p. k. 7.

Akcja na F. O. N.

W myśl uchwały Kierowniczek Komendantek P. K. odbytej w Wólce Profeckiej przystąpiono do tej akcji. Powiaty Żółkiew, Rawa Ruska, Kamionka Strum., Lwów powiat, Lwów grodzki sporządzają po 100 par rękawic na rzecz wojska. — Inne powiaty po 60.

* * *

Akcja przysposobienia rolniczego.

Do prac przysposobienia rolniczego przystąpił Okręg VI. w roku 1929 wysuwając się na czoło już w pierwszym roku swych prac z pomiędzy wszystkich organizacji działających na tym polu, zarówno liczbą zespołów jak i poziomem wyników. Dla przykładu rozwoju akcji p. r. w oddziałach Z. S. wystarczy przytoczyć następującą tabelę:

w roku 1933 mieliśmy 42 zespoły o 397 uczest.				
" 1934	" 63	" 559	"	
" 1935	" 95	" 938	"	
" 1936	" 120	" 1129	"	

Z tabeli tej uwidacznia się stały i równomierny wzrost akcji, świadczący o coraz głębszym zrozumieniu i czynnym zainteresowaniu się pracą p. r. w szeregach członków Z. S. W ub. roku wyszkoleniowym na 120 zespołów konkursowych p. r. Z. S., które ukończyło prace I, II i III stopnia sprawności, w 13 powiatach bezpośrednio podległych Okręgowi VI, zdobyliśmy 87 nagród zespołowych oraz liczny szereg miejsc w klasyfikacji indywidualnej i zajęliśmy w 5 powiatach (Żółkiew, Przemyślany, Gródek Jag., Kamionka Strum. i Radziechów) czołowe miejsce dystansując wszystkie inne stowarzyszenia pracujące na polu p. r.

Wśród kursów specjalnych, rolniczych, organizowanych przez władze okręgu VI Z. S. samodzielnie, na uwagę zasługują: czysto strzelecki kurs rolniczo-gospodarczy w Gródku Jagiellońskim, oraz 5 kursów przodowników p. r., organizowanych wspólnie z Lwowską Izbą Rolniczą w Witkowie Starym koło Radziechowa pod Lwowem. Na kursach tych przeszkolono 180 przodowników dla zespołów p. r. II i III stopnia, zapewniając w ten sposób należyte prowadzenie konkursów p. r. w oddziałach Z. S.

Na terenie Lwowa zorganizowano sekcję zielarską, która prowadzi hurtownię i drobną sprzedaż ziół lekarskich i przemysłowych. Na terenie 3 powiatów, a mianowicie Gródek Jagielloński (Białogóra), Żółkiew (Rekliniec) i Kamionka Strumiłowa (Gawliki) rozwijają się bardzo dobrze trzy spółdzielcze mleczarnie Związku Strzeleckiego, produkując łącznie około 200 kg masła dziennie.

Akcja Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego.

Sekcja żeńska Klubu Sportowego wykazuje dużo żywotności.

22 i 23 luty Zimowe Mistrzostwa Polski w Przemyślu.

1 miejsce w biegu na 50 m. — 7 sek.

2 miejsce w skoku w dal z rozbiegiem — 4.81.

4 miejsce w skoku w dal z miejsca — 2.12.
4 miejsce w biegu 50 m z płotkami — 8.2.

10 i 11 czerwiec 1936 Mistrzostwa Okręgu Lwowskiego Pań.

1 miejsce w biegu na 60 m i 100 m, w skokach w dal z rozbiegiem i z miejsca, w rzutach dyskiem, kulą i oszczepem (7.8, 13, 4.68, 2.24, 31.32, 9.97, 25.36) razem 7 pierwszych miejsc, oraz

2 miejsce w skoku wzwyż — 1.36.

3 i 4 lipca 1936 r. Mistrzostwa Polski Pań w Łodzi.

1 miejsce w biegu na 100 m (13 sek.) oraz tytuł Mistrzyni Polski.

2 miejsce w biegu na 60 m (8 sek.) oraz tytuł Wicemistrzyni Polski.

2 miejsce w skoku w dal z miejsca (2.28) oraz tytuł Wicemistrzyni Polski.

4 miejsce w rzucie dyskiem (29.99).

5 miejsce w rzucie kulą (9.12).

22 i 23 sierpnia. — Zawody Lekkoatletyczne i trójbój o mistrzostwo Okręgu w Jarosławiu.

1 miejsce w biegu na 60 m (7.9).

1 miejsce w skoku wzwyż (1.37), w skoku w dal (4.79).

1 miejsce w rzucie dyskiem (29.73) i oszczepem (24.82).

1 miejsce w trójboju (100 m, skok wzwyż, oszczep) - 136 pkt.

4 październik — Mistrzostwa Polski Pań w pięcioboju w Sosnowcu.

2 miejsce w pięcioboju — 186 pkt. (za Kwaśniewską).

Wyniki szczegółowe:

1 miejsce bieg na 100 m (12.9).

1 miejsce skok w zwyż (133).

3 miejsce rzut kulą (8.83).

3 miejsce rzut oszczepem (25.67).

6 miejsce skok w dal (4.42).

Wyniki powyższe osiągnęła najlepsza zawodniczka Klubu ob. Batiukówna Jadwiga.

Klub Sportowy posiada drużynę siatkówki, która w mistrzostwach Okręgu w styczniu uzyskała 1 miejsce i mistrzostwo Okręgu i na zawodach o mistrzostwo Polski zajęła 4 miejsce na 7 drużyn startujących.

P

ierwsze zaczątki Strzelca w Okręgu łódzkim sięgają lat dwudziestych. Założycielami była grupa legionistów i peowiaków.

Przełomową jednak datę stanowi w życiu Z. S. w Okręgu rok 1926. Pryśły bariery tamujące pracę strzelecką. Poczynają powstawać po wsiach i miastach oddziały, przybywa członków, powiększają się kadry.

STRZELCY W OKRĘGU ŁÓDZKIM

W Organizacji grupują się wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. Obok oddziałów męskich mamy żeńskie. Są i najmłodszy orleń. Są również i przedstawiciele starszego pokolenia — członkowie wspierający zgrupowani w Kołach Przyjaciół Z. S.

Okręg IV Z. S. obejmuje 17 powiatów: Łódź - Miasto, Łódź - Powiat, Łask, Sieradz,



Popisy strzelczyń łódzkich na święcie W. F. i P. W.

Wieluń, Brzeziny, Łęczyca, Łowicz, Skierniewice, Rawę - Mazowiecką, Opoczno, Końskie, Piotrków, Radomsko, Częstochowę, Włoszczowę, oraz samodzielny oddział Skarżysko. Na tym terenie istniało w roku 1935, 181 oddziałów zbiorowych gminnych, 105 jednowioskowych, 51 miejskich i 9 samodzielnych przy fabrykach. Ilość orląt męskich dochodziła do 2000.

Równolegle postępowała w terenie praca kobiet. Obecnie w Okręgu istnieje 105 oddziałów żeńskich, prowadzących systematyczną pracę, oraz 31 drużyn orlęcych, liczących 475 dziewcząt.

Praca strzelecka poza P. W. rozwija się w trzech kierunkach: w wychowaniu fizycznym, obywatelskim i przysposobieniu zawodowo - rolniczym.

Realnym wynikiem pracy W. F. jest zdobycie 5.605 P. O. S. - ów. W ogólnopolskiej klasyfikacji Okręg IV zajął 4 miejsce. W wiosennym strzelaniu pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”, na terenie Okręgu IV wzięło udział z górą 20.000 osób. Z liczby tej zdobyło Odznakę Strzelecką (O. S.) przeszło 8.000. Amunicji wystrzelano 258,891 na sumę zł. 129.400.

Na terenie poszczególnych oddziałów powstały Kluby Sportowe skupiające znaczną ilość

członków. Na czele kroczy A klasowy łódzki S. K. S. Sprawdzianem tężyzny strzeleckiej są coroczne imprezy sportowe. Warto tu wspomnieć o marszu na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź, skupiającym liczne zastępy zawodników.

Szczególny nacisk położono na Wychowanie Obywatelskie strzelca. Oparto je na programach i wytycznych Komendy Głównej przeprowadzanych przez Okręgową Komisję Wych. Obyw. Terenem tej pracy była świetlica.

Wszelkie też wysiłki zmierzały w tym kierunku, aby każdy oddział posiadał własną świetlicę odpowiednio urządzoną i przygotowaną do pracy organizacyjnej. Celem obudzenia wśród oddziałów szlachetnej rywalizacji, każdego roku organizuje Okręg konkursy świetlicowe. Coraz większe zainteresowanie również budzą konkursy dobrego czytania. I tak ostatnio wzięło w nich udział 464 uczestników, skupionych w 34 zespołach. W ogólnopolskim konkursie „Dobrego czytania książki”, zorganizowanym przez Komendę Główną w r. 1935/36 — Okręg IV. Z. S. zdobył drugie miejsce.

Celem wyszkolenia odpowiedniej kadry oświatowej w postaci kierowników i przodowników świetlicowych organizuje się co pewien czas kursy świetlicowe. Dla referentów Wych.

Obyw. odbywają się co pewien okres czasu odprawy jedno lub dwudniowe. Największą też troską jest zdobycie ideowego zespołu przodowników, którzyby w myśl wskazań strzeleckich pokierowali pracą oddziałów.

Okręg IV obejmujący szereg powiatów rolniczych wiele uwagi poświęcił Przysposobieniu Rolniczemu. W ogólnopolskiej klasyfikacji na podstawie przebiegu i wyniku pracy całorocznej zajęła Łódź miejsce 2-gie. Ogółem w P. R. wzięły udział 162 zespoły o liczbie 948 uczestników.

Fragment okręgowej wystawy robót ręcznych strzelczyń w Łowiczu.



Podkreślić należy doniosłość akcji Okręgu IV na rzecz gromadzenia funduszków celem budowy domów strzeleckich w terenie. Władze okręgowe popierają wszelkie wysiłki społeczne, udzielają subsydiów pieniężnych. Dom strzelecki jest błogostawieństwem wsi, w nim bowiem ogniskuje się praca we wszelkich dziedzinach życia społecznego.

Okręg IV Z. S. należy do terenów ciężkich. Składają się nań: Okręg przemysłowy i powiaty rolnicze. Okręg przemysłowy, posiadający ogromną ilość bezrobotnych wystawiony jest na zgubny wpływ ugrupowań skrajnie lewicowych, opozycyjnych, prowadzących na tak podatnym terenie robotę destrukcyjną.

Większa część powiatów rolniczych zamieszkała jest przez ludność biedną, małorolną. Podobna struktura Okręgu stawia specyficzne warunki pracy strzeleckiej.

Chłopakowi z miasta i chłopakowi wiejskiemu musi się dać odpowiednie przygotowanie zawodowe, należy umożliwić im pracę zarobkową. Muszą oni wiedzieć i przekonać się, że ich Organizacja troszczy się o nich, że wychowując ich na obywateli — żołnierzy, równocześnie stara się o stworzenie dla nich warsztatów pracy i umożliwienie im zarobkowania. Na wsi przygotowanie zawodowe spełniło w pełni przysposobienie rolnicze. Widoczne są tutaj coraz wspanialsze rezultaty. Stanowi też ono najlepszą propagandę Z. S. na wsi łódzkiej.



Pięknymi owocami pochlubić się może praca kobiet. Powiaty: Sieradz, Włoszczowa, Piotrków, Łódź - Powiat, Radomsko, Łask, Opoczno. Łowicz zorganizowały liczne kursy kroju, szycia, robót ręcznych i trykotarstwa. Powiaty posiadają specjalne powiatowe instruktorki przysposobienia zawodowego.

Wyniki prac w dziedzinie przysposobienia zawodowego zobrazowała okręgowa wystawa strzelecka, urządzona w Łowiczu w miesiącu czerwcu br.

Zmienia się stopniowo stosunek społeczeństwa do Strzelca — znika nieufność. Przestaje się patrzeć na Organizację jako bojówkę partyjną, widzi się w niej wielką armię pracy i służby dla Państwa.

Ilość członków stale rośnie. Odpadają jednostki słabe. Równocześnie tworzy się fundament Związku w postaci hufców orląt zespołowych od najmłodszych lat z ideologią strzelecką.

L. S.

N NA POGRANICZU RZECZYPOSPOLITEJ

owogródzyczna dla przeciętnego obywatela to coś egzotycznego. Mickiewicz,

porównaniu z luksusowymi połączeniami innych dzielnic Polski.

Świteż, Nieśwież, a ostatnio pięknie na znaczkach pocztowych przedstawiony zamek w Mirze, to nieliczne elementy powodujące, że jeszcze całkiem nie poszła w niepamięć. A po za tym wszystko to, czym województwo nowogródzkie może się pochwalić, tchnie przeszłością. Nawet dojazd z Warszawy do stolicy województwa trwa pół doby i przypomina w swym przebiegu podróżę z przed lat, w

Związek Strzelecki w kresowych Stołpcach jest inicjatorem i czynnym współuczestnikiem manifestacji patriotycznych.





wiska, powołuje ich do swych zarządów — organizacja niejednokrotnie martwieje. Ale jeśli znajdzie się przodownik pełen życia i inicjatywy, bucha życie organizacyjne, promieniając daleko po za granice ogniska Związek Strzelecki na terenie Podokręgu główny nacisk kładzie na trzy działy: p. w. i w. f., podniesienie poziomu oświaty i przysposobienie rolne. I tak się dziwnie złożyło,

A jednak ziemia nowogródzka nie była gorszą córą Macierzy niż inne dzielnice Polski. Tu rycerze kresowi nie mniej niż gdzie indziej krwią swoją zaznaczyli prawo do ziemi; tu równie gęsto jak i pod Warszawą rozrzucone są mogiły bojowników o Niepodległość na przestrzeni ostatnich 150 lat; tu nie jedną decyzję ważną dla przyszłej mocarstwowości Polski wydawał Jej Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski; tu wreszcie znajdowała swój rezerwuuar ludzki dywizja białorusko - litewska, dokumentując swymi czynami wolę zrzucenia obcego jarzma i braterstwo ze Lwowem, Krakowem i Poznaniem.

Mimo tak pięknej przeszłości, mimo ognistych porywów, czynów nieraz szalonych, a wykazujących przywiązanie do Polski, pozostały wśród ludności ślady wieloletniej niewoli, utrudniające normalną codzienną pracę na niwie społecznej. Bieda, niski poziom oświaty, fatalne stosunki gospodarcze, sztucznie wywoływane przez zaborcę, nie dały się w ciągu kilkunastu lat odrobić. Dawne tęsknoty do wolnej Polski zostały urzeczywistnione, ludność widząc polską władzę uważa, iż spełniła swój obowiązek na polu walki, a dalszych zarządzeń oczekuje od władz. Uważa, że rola jej będzie spełniona, jeśli będzie wykonywać zarządzenia i rozkazy. Do pracy samodzielnej, do przejawienia jakiegokolwiek inicjatywy trudno ją nakłonić. Zresztą nastawienie wielu przedstawicieli władz jest podobne. „U mnie wszystko robi się i tylko to się robi, czego ja chcę, co polecę”, można wyczytać w myślach niejednego sołtysa, wójta, a może i starosty. Ludziom starszym to stanowisko zupełnie dogadza i wątpliwe, aby dało się przerobić ich psychikę.

Pozostaje młodzież. Ruch młodzieżowy pęcznieje, organizacje rozrastają się powoli, ale stale. Tam, gdzie młodzież szuka patronatu starszych, ci starsi gaszą niejednokrotnie rozmach pracy, starając się wtłoczyć inicjatywę w ramki szablonów. Tam, gdzie młodzież ufna w potęgę starszych, szczególnie urzędowe w hierarchii społecznej zajmujących stano-

że ośrodki, które te działy fachowo prowadzą, znajdują się po za terenem podokręgu. P. U. W. F., Kuratorium i Izba Rolnicza mogą mieć łączność z Komendą i Zarządem Podokręgu jedynie przez sporadycznie przysyłanych delegatów, programy swe układają dla całego przez nie obsługiwanego terenu, bez uwzględnienia specjalnych odrębności, jakimi wyróżnia się Podokręg Nowogródek. Wobec znacznych odległości i trudności komunikacyjnych, uzgadnianie dezyderatów zarządu z wytycznymi tych trzech instytucji przedłuża się. Tu dopiero w Nowogródku odczuwa się wartość przysłowia, że „pańskie oko konia tuczy”.

Mimo tych trudności praca idzie. Coraz więcej przejawia się inicjatywa młodych wychowanków Z. S., coraz mniejszy wpływ na życie ma bierna masa starszych, coraz większe zrozumienie dla pracy Z. S. znajduje się u władzy, coraz rzadziej spotyka się działacz Z. S. z pobłażliwym traktowaniem swej pracy jako zabawy dla odciążenia od złych wpływów, coraz za to częściej — realna praca Z. S.

Gdy w roku 1921 inicjowano założenie pierwszych oddziałów Z. S. — zgłosili się do nich sami urzędnicy i osadnicy. Dzisiaj nie ma niemal gminy, żeby na jej terenie nie było kilku pododdziałów. Dziś Z. S. ma własne cztery domy strzeleckie, buduje jeszcze dwa, prowadzi 217 świetlic, w których pracuje 298 zespołów chóranych, teatralnych, dobrego czytania, p. r. i samokształceniowych. W r. 1936 oddziały Z. S. urządziły 949 obchodów i uroczystości, 306 przedstawień teatralnych, 43 wycieczki, spełniono 270 zbiorowych czynów obywatelskich, odbyto 4989 pogadanek.

Nie mniejsze zrozumienie znalazła p. w. i w. f. Licznie odbywane zawody marszowe, marsz Nieśwież—Kraków—Sowiniec, zawody lekkoatletyczne zorganizowane w 24 punktach, udział 440 strzelców i strzelczyń w rozgrywkach koszykówki, zawody wiosłarskie, wycieczki kajakowe z wyróżnieniem przez Komendę Główną Oddziału Z. S. w Słomnie, przeszkolenie około 300 strzelców i strzelczyń na kursach narciarskich — może być podsta-

wą do sądów nad pracą strzelców nowogródzkiego Podokręgu.

Rozmach pracy jest duży, inicjatywa zwiększa się niemal z każdym dniem. Strzelcy nowogródzcy swą pracą chcą dociągnąć swój

Podokręg tak, aby granica między Polską A i Polską B znikła, aby cała Polska, tak jak jest jedna ciałem, była jedna duchem i szczęśliwością swych obywateli.

Antoni Gajl-Kot.

Związek Strzelecki na terenie VII Okręgu spotyka nieco inne warunki pracy w powiatach wschodnich, a inne w reszcie powiatów, gdzie brak było żywszych tradycji czynu legionowego i pamięci o przedwojennych pracach Z. S. około gotowania ojczystego czynu zbrojnego. W tej zachodniej części Okręgu rozpoczął Zw. Strzelecki później niż w szeregu innych okręgów szerszą pracę organizacyjną i zmuszony był walczyć z szeregiem uprzedzeń, jakie narosły w następstwie pełnej inwektyw i oszczerstw przeciwstrzeleckiej agitacji niektórych czynników politycznych.

Jednak choć Związek nasz był w Wielkopolsce organizacją „nową”, szybko przezwyciężył trudności, natrafił bowiem w społeczeństwie wielkopolskim, na żywe poczucie potrzeby organizowania obrony narodowej i spotęgowane wspomnieniami powstań, pamięcią walk z Niemcami oraz tradycjami pełnych chwały poczynań pułków wielkopolskich podczas walk z Ukraińcami i wojny z Rosją—umiłowanie idei

walki zbrojnej. To też patriotyczna i spragniona służenia czynem ojczyźnie młodzież wielkopolska masowo napłynęła do Związku, skoro tylko się przekonała jakie są istotne jego cele i zadania. A jest to młodzież nie bylejaka, obdarzona silnym darem organizacyjnym wytrwała, karna, sumienna i bezinteresowana w pracy, choć skutek kryzysu nie zawsze równie wartościowa fizycznie jak jest naogół wartościowa moralnie. Równie żywo jak ta młodzież, przystąpiła do pracy w Z. S. znaczna część miejscowej inteligencji.

Dotychczasowy pomyślny rozwój Z. S. w tutejszym Okręgu to wstęp do jeszcze intensywniejszego dalszego rozrostu. Przyczynią się do niego głównie te oddziały, które dzięki wytrwałej pracy ćwiczebnej i wychowawczej żywym przykładem przekonają resztki niewiernych o szczytnej misji naszej Organizacji.

mjr. Walerian Młyniec

Okręgowy Z. S.

Okręg VII Związku Strzeleckiego obejmuje znaczną część Wielkopolski, tej ziemi, która była kolebką Państwa Polskiego i od której pochodzi nazwa Polacy. Tu były pierwsze stolice naszych królów, tu siedziba najwyższych kościelnych naszych duszpasterzy, tutaj też od wieków kwitła stosunkowo bardzo wysoka materialna kultura. Siegała ona — jak dowodzą wykopaliska w Biskupinie — w zawrotnie odległą przeszłość, głęboko w czasy przedchrystusowe. Albo taki Kalisz—figuruje on już na mapach rzymskich! Mieliliśmy tu wsie i miasta w czasach, kiedy Germanie byli jeszcze koczownikami i wsi, ani miast nie budowali.

Kraj jest naogół równinny i od prawników rolniczy. Kiedy w innych stronach Polski szumiały bezkresne puszcze, już wtedy Wielkopolska była krainą rozległych pól, które już wtedy były w uprawie. Rzecz jasna wyjałowila się powoli nasza gleba. Mimo to zbiera Wielkopolanin plony znacznie wyższe, niż gdzie indziej na lepszych ziemiach; osiąga to dzięki wytrwałej pracy, wiedzy fachowej i stosowaniu najnowszych sposobów uprawy. Gospodarstwa rolne zazwyczaj nie ulegają tu podziałowi. Kto

WIELKOPOLSKA A STRZELCY

nie zostaje na roli —odpływa do miast, jako wykwalifikowany rzemieślnik lub pracownik



Przyrzeczenie strzeleckie w Wolsztynie.

rzy tam mieszkają
sa całkiem pozbawie-
ni zdolności, rozsądku
i dobrej woli.

Nieufnie też od-
nosiła się zrazu Wiel-
kopolska nawet do
Związku Strzeleckie-
go. Tu właśnie, w tej
Wielkopolsce, która
imponującym wszyst-
kim powstaniem wy-
rzucił Niemców z Po-
znania i w czasie walk
z Ukraińcami i So-
wietami napełniła
całą Polskę chwałą
wielkopolskiego żoł-

handlowy i dochodzi często do niebylejakiego
dobrobytu. Część ludności zatrudnia przemysł
wcale pokaźny, choć Wielkopolsce brak pod-
stawowych dla przemysłu bogactw mineralnych.
Miasta poza Poznaniem, nieduże, lecz dobrze
gospodarowane i szeroko rozbudowane.

Wielkopolskę cechuje niemal zupełny brak
analfabetyzmu i wysoki przeciętny poziom o-
światy i wiedzy zawodowej. Jednocześnie mniej
tu nienawiści i uprzedzeń między poszczegól-
nymi warstwami ludności — niż gdzie indziej. U
pańszczyźnie oddawna nikt nie pamięta, mię-
dzy wsią a miastem jest ustawiczny bliski kon-
takt, ludzie z ludźmi się liczą i szanują ich bez
względu na zajmowane stanowisko społeczne.
Solidarność całego społeczeństwa pogłębiła się
podczas pruskiej niewoli. Przez całe dziesięcio-
lecie za wszelką cenę starali się Niemcy kraj
zgermanizować, nie szczędzili ani pieniędzy, ani
przebiegłości, ani brutalnej przemocy, ani bez-
prawia. Poznańczycy przeciwstawili temu
wszystkiemu — polską wytrwałość i tężyznę
na jaką Polak się zawsze zdobywał w nieszczę-
ściu. Tylko, że tu nieszczęście i walka trwała
całymi pokoleniami i stąd twardość i zwartość
weszła w krew szerokich rzesz jako nabytek
trwały. A kiedy przyszło zwycięstwo, kiedy
Wielkopolska z tej walki wyszła jako polska,
przybyła społeczeństwu jeszcze jedna cecha:
wielka duma z siebie, wielka pewność siebie—
i wiążący się z tym brak zaufania do wszystkie-
go co nie zostało wymyślone właśnie w Pozna-
niu, a choćby to było najlepsze. Lat trzeba było,
by Wielkopolska uprzytomniła sobie, że w Pol-
sce oprócz Poznania jest Lwów, Kraków, War-
szawa, Wilno i że nie wszędzie tam są takie sa-
me warunki i potrzeby, i że nie wszyscy, któ-

nierza — nie mogła długi czas jakoś zro-
zumieć strzeleckiej idei przysposobienia
wojskowego! Dwukrotnie szturmowała ta idea
napróżno do serc i rozsądku Wielkopolan —
dopiero za trzecim razem zdobyła serca mas.

Powiedzmy prawdę — nie masy temu win-
ne były, że tej idei zrazu nie pojęły — winne
temu były inne okoliczności.

Po raz pierwszy powstały tu organizacje
strzeleckie (Polskie Drużyny Strzeleckie) na
dwa lata przed wojną. Poznańskie wraz z Po-
morzem stanowiły ówczesny okręg VI z tajną
siedzibą w Poznaniu — pierwszym komendan-
tem okręgu by. ob. Jerzy Stan. Pieńkowski.
Owszem, powstało szereg drużyn, szczególnie
wśród inteligentnej młodzieży, owszem, miano
nawet broń, nawet wysłano w czerwcu 1914 ro-
ku 60 Poznańców do Krakowa na wyszkole-
nie, niestety zanim ci ludzie po powrocie zdol-
niali wciągnąć w akcję szersze masy i ruch nale-
życie zorganizować, wybuchła wojna. W Po-
znańskim drużyny strzeleckie zakładano z my-
ślą o powstaniu przeciw Niemcom — w chwili
wybuchu wojny — wycucie chwili kazało Pił-
sudskiemu wystąpić jednak przede wszystkim
przeciw Rosji — a Wielkopolska Piłsudskiego
wcale prawie wtedy jeszcze nie знаła — nie
dziw, że poza jednostkami, nie mogła głębokie-
go sensu Jego polityki zrozumieć. Ona chciała
kłęski Niemiec, a Piłsudski szedł z Niemcami
na Rosję. Jakże to? Dopiero pod koniec wojny,
kiedy Piłsudski przeciw Niemcom z kolei dzia-
łać zaczął, P. O. W. pozyskało tu sobie sym-
patyków.

Drugi atak na Wielkopolskę przypuściła
strzelecka idea przysposobienia wojskowego i
obywatelskiego po ponownym zawiązaniu Z. S.
w latach partyjnego skłócenia i zapienienia.
Wtedy Wielkopolska skupiała się pod hasłami

„narodowymi” i „chrześcijańskimi” — podczas gdy w Warszawie, czy Krakowie inteligencja myślała przeważnie kategoriami „postępowymi”, nie rzadko skłaniając się ku socjalizmowi. W Wielkopolsce spopularyzować „Strzelca” starali się przeważnie ludzie z innych stron, nie wiedzący jak tu trafić do dusz, gorzej, ludzie którzy swymi poglądami niekiedy Poznań gorszyli. Ułatwiło to czynnikom zwalczającym Marszałka Piłsudskiego, wmawianie w Poznańskie, że Związek Strzelecki jest jakąś wywrotową partyjną bojówką — mającą na celu walkę z religią, własnością, klerem i Bóg wie czym jeszcze. Wystąpiły przeciw Związkowi nawet władze wojewódzkie. Uprzedzenia te trwały nawet jakiś czas po przewrocie majowym — ustały dopiero wtedy, kiedy wszyscy naocznie się przekonali, że Piłsudski nie ku rewolucji Polskę wiedzie, jak straszono — lecz ku porządkowi i potędze, a „Strzelec” nie jest ani trochę „czerezwycajką”, lecz organizacją przysposobienia wojskowego i obywatelskiego, szkolącą charaktery, dusze i ciała młodzieży do walki o lepsze jutro z wrogiem zewnętrznym i wszelaką anarchią.

Wtedy stało się z Wielkopolską to, co się stało z niewiernym Tomaszem. Przejrzała. Do Związku Strzeleckiego napłynęły tysiące ochotników i wzięto się do pracy z prawdziwie poznańską energią, jakby chcąc nadgonić późniejsze zgłoszenie się na start. Dziś na terenie Okręgu mamy 947 pododdziałów — 51 hufców orląt, 142 kół przyjaciół Z. S., sześć własnych domów strzeleckich, 448 świetlic własnych i 594 świetlic, którymi dysponujemy w oznaczonych godzinach, klub szybcowy, motocyklowy, krótkofalowy wyekwipowany w sprzęt, stację radiową nadawczo - odbiorczą, własną przystań ze sprzętem wodnym, trzy oddziały wodne, warsztaty stolarskie i t. d. i t. d.

Choć w szeregu powiatów stosunkowo dość późno rozpoczęła się u nas praca strzelecka, Okręg nasz stara się, w czym tylko może dorównać innym okręgom. W roku 1935 zdobyto w nim tylko 25.295 odznak strzeleckich (w tym 180 I klasy, a 1894 II klasy). Jest to podwójna



ilość w stosunku do roku 1934. Polskich odznak sportowych w tym roku uzyskali strzelcy 10.547 (w tym 64 I klasy i 427 II klasy). W Marszu Szlakiem Kadrowki w kategorii B, uzyskaliśmy II miejsce, w kategorii C wprowadziliśmy tylko siódme i ósme, ale zato wystawiliśmy dwie drużyny*). Urządzono w ciągu roku 14 powiatowych zawodów marszowych i strzeleckich — (około 500 zawodników) i 18 powiatowych zawodów lekkoatletycznych (z 700 zawodnikami). Okręg posiada 204 strzeleckie zespoły chórálne, 32 orkiestry, bibliotek tylko 92 — lecz zato 117 zespołów przysposobienia rolniczego z 849 uczestnikami. Sekcyj sportowych ma 948. Cyfry, cyfry, cyfry! Podstawić pod nie należy — pracowita, sumienna, wytrwała praca wielkopolską — wtedy z tych cyfr urośnie obraz nie imponujący wprowadzie, lecz wystarczający, by obudził najlepsze nadzieje.

Przy sposobności zaznaczyć trzeba, że do popularyzowania idei strzeleckiej w terenie przyczyniła się w Wielkopolsce i nie mało Redakcja „Strzelca”. Pietnastoletni jubileusz naszego strzeleckiego organu budzi tu nie mniejsze niż gdzie indziej zainteresowanie, choć mało kto miał tu szczęście prenumerować pismo od pierwszego jego numeru.

Dr. Waław Kwiatkowski.

*) Zdobywając jednocześnie nagrodę przechodnią Komendanta Głównego za mistrzostwo zespołowe po raz drugi. „Zuchowaci” zajęli w latach 1932, 1933 i 1934 pierwsze miejsca w kategorii „C” i uzyskali na własność cenne nagrody Marszałka Piłsudskiego i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

JAK PRACUJEMY W PRZEMYSŁU

Teren X. Okręgu Z. S. należy pod względem narodowościowym do Okręgów mieszanych; zachodnie powiaty zamieszkałe są przez ludność polską, wschodnie przez ludność mieszaną polsko - ruską, przy czym w niektórych powiatach Rusini stanowią większość.

Różnymi też drogami kroczy działalność Z. S. zwłaszcza, że Okręg X. grupuje na swym terenie, często gdzie indziej niespotykane organizacje polityczne młodzieży o różnym do Z. S. nastawieniu. Powiaty, Przeworsk, Jarosław, Łańcut, Rzeszów i Tarnobrzeg są siedzibą radykalnych grup młodzieży wiejskiej, „Wici”, których stosunek do Związku Strzeleckiego jest bezwzględnie wrogi. Młodzież chłopską przyciągają „Wici” w swe szeregi głównie demagogicznymi hasłami reformy rolnej. Na uwagę zasługuje fakt, że w Gaci powiatu przeworskiego znajduje się uniwersytet ludowych, kształcący przyszłych działaczy „Wici” ze wszystkich stron Polski.

Mimo, że powiaty są nadto terenem ożywionej działalności stronnictwa ludowego, oddziały Z. S. nie poniosły poważniejszej straty, chociaż przeciwnicy nasi posuwali się aż do teroru. Akcja „Wici” i Stronnictwa Ludowego przeciw Związkowi Strzeleckiemu miała jednak tę dodatnią stronę, że oczyściła organizację z elementów niepewnych i odkryła w ogniu walki niektóre braki tkwiące wewnątrz Z. S. Stwierdzić przy tym należy z całym naciskiem, że Z. S., ma swoich zwolenników wśród starszego społeczeństwa chłopskiego, które bardzo krytycznie patrzy na działalność „Wici”, wprowadzające w atmosferę wsi element niepokoju i podniecenia. Chłopi ci doskonale odróżniają rzetelną robotę Z. S. od krzykliwej wrzawy zradykalizowanej młodzieży. Wiedzą, że tam gdzie istnieje zwarty i pracujący oddział Z. S. poziom moralny wsi jest znacznie wyższy.

Drugim ciekawym zjawiskiem są wsie szlacheckie ciągnące się wzdłuż Podkarpacia. Osadzeni w nich przez królów polskich, począwszy od Władysława Jagiełły, przedstawiciele drobnej szlachty, ztratili z biegiem czasu wiarę ojców i ulegli silnie wpływowi ruskim. Dziś niektóre zaścianki chętnie garną się w szeregi Z. S., który współdziała z innymi organizacjami w kierunku rozbudzenia wśród nich ducha narodowego i wskrzeszenia dawnych tradycji żołnierskich.

* * *

W pracy naszej na plan pierwszy wybijają się trzy działy: 1) wychowanie obywatelskie, 2) przysposobienie zawodowe, 3) wychowanie fizyczne.

Pierwszą troską władz okręgowych było przygotowanie odpowiednio wyszkolonych i nastawionych instruktorów, którzyby wzięli na swe barki ciężar pracy w najniższych komórkach organizacyjnych Z. S. W latach 1933 — 1936 odbyły się kursy we wszystkich powiatach X Okręgu. Kursy te, zarówno jeżeli chodzi o czas trwania jak i o program, były różne. Dla nauczycielstwa pracującego w charakterze referentów w ob. urządzano jedno do trzydniowych konferencji informa-

cyjnych celem zorientowania ich w kierunkach i metodach pracy.

Inny zupełnie charakter miały kursy dla przodowników świetlicowych, trwające od 7 — 14 dni. Kursy te jednak nie dały nigdy pełnych rezultatów, zarówno ze względu na surowy materiał ludzki, jak i czas trwania. Nie mniej jednak na terenie Okręgu pracuje z dobrymi rezultatami kilkudziesięciu przodowników świetlicowych. Wspomniane kursy miały jeszcze inną bardzo ważną zaletę. Przyczyniły się w wysokiej mierze do podniesienia poziomu ideowego i ściślejszego zespolenia strzelców z Organizacją. Kursy i konferencje urządzane przez powiaty były zwykle silnie liczebnie obsadzone. W roku 1934 w 5 powiatach Z. S. a mianowicie w Mościskach, Sanoku, Lubaczowie, Lesku i Krośnie wzięło udział, w konferencjach 172 uczestników. W tymże samym roku na kursach powiatowych przeszkolono 145 przodowników świetlicowych. W styczniu 1935 Zarząd i Komenda Okręgu zorganizowały jedenastodniowy kurs dla przodowników świetlicowych w Przemyślu, który ukończyło 33 kandydatów. Drugi tego rodzaju kurs już trzytygodniowy odbył się w marcu 1936 w Przemyślu i Samborze przy udziale 60 uczestników. Jako rzecz charakterystyczną podnieść należy, że kursисти rekrutowali się wyłącznie z przedstawicieli szlachty zagrodowej.

Również baczna uwagę zwrócił Zarząd Okręgu na zagadnienie orlat i szkolenie kadry drużynowych i hufcowych. Pierwszą tego rodzaju próbę uczyniono w roku 1935 organizując kurs drużynowych orlat w Rozłęczu. Kurs trwał dwa tygodnie. W roku bieżącym próbę taką ponowiono, z tym, że zorganizowano również żeński kurs orlat Z. S. Szkolenie kadry instruktorskiej i przodowniczej wywarło duży wpływ na tempo i jakość pracy w terenie. Obserwuje się to na podstawowym elemencie pracy wychowawczej jakim jest świetlica. Gdy przed paru laty zdecydowana większość naszych oddziałów mieściła się w salach szkolnych, dziś niektóre powiaty wszystkie świetlice posiadają w lokalach wynajętych, służących wyłącznie do użytku oddziałów Z. S. nie mówiąc już o tym, że idea budowania Domów Strzeleckich znajduje coraz szersze zrozumienie. W akcji budowy własnych domów celuje powiat Lesko, posiadający kilka domów strzeleckich, w tym w Wankowej i Brelikowie, znakomicie wyposażonych. Dla ożywienia i ułatwienia najniższym komórkom pracy w dziedzinie w. ob. wydaje Okręg miesięczne materiały do wychowania obywatelskiego.

Realizacja „hasła przez czyn” znalazła na terenie Okręgu X. Z. S. pełny swój wyraz w przysposobieniu rolnym. Dzięki zrozumieniu ważności akcji p. r. przez Zarządy Powiatów sprawa ta z każdym rokiem utrwała się i ugruntowuje. Dla zobrazowania sytuacji podajemy poniższe zestawienie za okres 3 lat. W roku 1934 zespołów 232, uczestników 2364, w roku 1935 zespołów 283, uczestników 2206, w roku 1936 zespołów 282, uczestników 2667. Niektóre powiaty postępując po myśli Okręgu, przyjęły rejonowych instruktorów p. r., którzy

za zwrotem skromnych kosztów przeprowadzają fachowe lustracje i inspekcje w terenie.

W ogólnej klasyfikacji Okręgów i Podokręgów, przez Komendę Główną Z. S., Okręg Przemysł uzyskał III miejsce, przy 78% wytrwałości uczestników. W tym właśnie kierunku zmierzają wysiłki Okręgu, zwłaszcza, że na bieżący rok do pracy w p. r. zgłosiło się około 300 zespołów.

Trzecim istotnym działem pracy Z. S. jest wychowanie fizyczne:

Wychowanie fizyczne jest należycie docenione przez władze strzeleckie, jednak wzbudzenie zainteresowania u ogółu nie jest wystarczające. O ile w miastach widać postęp, o tyle na wsi coraz mniej dodatnich wyników w zawodach o Państwową Odznakę Sportową. Przejście ze sportu rekordowego do masowego jest propagowane przy każdej sposobności.

W ostatnim okresie Komenda Okręgu przeprowadziła: 1) Okręgowe Zawody Eliminacyjne Marsz. do XI. M. S. K., 2) Chód na szosie 25., 3) Okręgowy Bieg na przełaj, 4) Udział dwu drużyn z Drohobycza i z Borysławia w raidzie narciarskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich, 5) Udział jednej drużyny z Leska w Międzynarodowych Zawodach Narciarskich ze strzelaniem w Zakopanem. Do zawodów tych stanęły organizacje podobne do Z. S. z państw nadbałtyckich Estonii, Finlandii i Łotwy, 6) Okręgowe Zawody Narciarskie odwołane z powodu złych warunków atmosferycznych — zupełny brak śniegu.

Za udział w marszu szlakiem II Brygady Legionów Polskich przyznał Dowódca 11 Dywizji Piechoty Pan Generał Łukomski dla: a) patrolu Z. S. Drohobycz — odznakę honorową z napisem „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów” i dyplom honorowy, b) patrolu Z. S. Borysław — dyplom honorowy.

W zawodach międzynarodowych narciarskich w Zakopanem drużyna z Leska zdobyła w strzelaniu I miejsce wśród drużyn Związku Strzeleckiego — II miejsce (po Łotwie) wśród wszystkich drużyn, zaś w ogólnej konkurencji dalsze miejsce, usprawiedliwione brakiem treningu.

W klasyfikacji okręgowej i podokręgowej podanej przez Komendanta Głównego w Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Nr. 736 pkt. 12, Okręg przemyski uzyskał VI miejsce — 22,31% zdobytych P. O. S. w stosunku do stanu członków Z. S. Związek Strzelecki zbiorowo uzyskał w grupie C — „cywile” 52% liczby POS. tej grupy.

Sport strzelecki na terenie Okręgu opiera się na współpracy z Polskim Związkiem Strzelectwa Sportowego, Polskim Związkiem Łuczniczym i Polskim Kolegium Sędziów Strzelecko - Łucz. Zarząd Okręgu

Odpoczynek w czasie ćwiczeń.

Polskiego Związku Łucz. dopiero od marca b. r. istnieje samodzielnie. Zgłoszonych jest 26 sekcji Z. S. i PPW. Żywotność wykazują tylko sekcje Z. S. Przeprowadzono szereg kursów łuczniczych, urządzanych przez Komendę Okręgu Z. S. wspólnie z Zarządem Okręgu Łucz. przy wybitnej pomocy Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Przeszkolono ponad 100 osób z terenu całego Okręgu. Pracę nad rozwojem łucznictwa w terenie podjęli Komendanci Powiatów Z. S. Ośrodki jak Krosno, Sambor, Przemysł i Mościska wykazują specjalną żywotność. W przeciągu tak krótkiego czasu zdobyto w tych ośrodkach ponad 80 odznak III klasy W roku bieżącym przeprowadzono egzamin sędziów strzel. - łucznych i zdało go 22 kandydatów.

W dziedzinie strzelectwa odbyły się zawody o Mistrzostwo Okręgu X. Z. S. Najlepsi strzelcy wyeliminowani w tych zawodach brali udział w Zawodach Narodowych.

Niestety w Okręgowych Zawodach Strzeleckich bierze przeważnie udział wojsko, natomiast Związek Strzelecki słabo jest reprezentowany. Poza tym na terenie Okręgu były przeprowadzone strzelania pod nazwą „10 strzałów ku Chwale Ojczyzny”. Stosunkowo mała ilość uczestników w tych strzelaniach jest spowodowana zbyt wygórowaną ceną amunicji sportowej.

Komenda Okręgu przeprowadziła szereg zawodów o O. S. Kl. I. i Wyborowej.

Strzelectwo wewnątrz Organizacji wykazuje w stosunku do poprzedniego roku nieznaczna nadwyżkę zdobytych odznak strzeleckich, bo zaledwie 7%. Dla oddziałów wiejskich sport strzelecki jest za drogi.

Komendant Główny przeprowadził w Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Nr. 7/36, pkt. 20 klasyfikację Okręgów i Podokręgów biorąc za podstawę:

a) ilość O. S. zdobytych przez członków Z. S. w stosunku procentowym do stanu członków danego terenu, b) ilość O. S. zdobytych na danym terenie w stosunku procentowym do stanu zamieszkałej ludności. Według tej klasyfikacji Okr. X. Z. S. zajął: a) w klasyfikacji zdobytych O. S. przez członków Z. S. IV-te miejsce — 16,25%, b) w klasyfikacji ogólnej IX-te miejsce — 6,87%.

Jak z powyższego sprawozdania wynika na terenie Okręgu X. praca strzelecka, mimo często nie sprzyjających warunków nie doznała zahamowania, a nawet wykazuje stały duży postęp.



P W PODOKRĘGU Z. S. STANISŁAWÓW

Podokręg Związku Strzeleckiego w Stanisławowie obejmuje swoim zasięgiem województwo stanisławowskie za wyjątkiem powiatu rohatyńskiego. Wśród większości elementu ruskiego, Podokręg dąży do skupienia dookoła siebie wszystkich Polaków, prowadząc pracę w duchu zupełnego scementowania tej ziemi z Rzeczpospolitą. Przygotowanie wojenne, tworzenie wzorowego obywatela, przy ciągłej gotowości do obrony kresów południowo wschodnich, rozwijanie i pobudzanie aktywności u wszystkich Polaków, by stawać się wzorem pracy w życiu codziennym, oto zasadnicze wytyczne pracy terenowej tutaj. Podokręgu.

Podokręg Z. S. Stanisławów, powstał w marcu 1931 roku. Pierwszy Zarząd wyłoniono z ówczesnego Obwodu Z. S. w Stanisławowie. Posiada on dziś 11 Powiatów. W każdym Powiecie znajduje się Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. Prawie w każdym ośrodku ludności polskiej zorganizowano oddział strzelecki. W większych miastach stosownie do rozległości poszczególnych dzielnic i ilości członków istnieje kilka oddziałów.

Od roku 1935, oprócz pogłębiania ideowości wśród już zorganizowanych i werbowania nowych członków, położono główny nacisk na tworzenie hufców orleńczych.

W 11 Powiatach podlegających organizacyjnie tutaj. Podokręgowi znajduje się 25 domów strzeleckich, w tym 13 zupełnie wykończonych, 12 będących w budowie. Dorobek ten powstał w ciągu kilku lat, dzięki wspólnemu wysiłkowi Zarządu i Komendy Podokręgu z Zarządami poszczególnych oddziałów Z. S.

Praca wychowawcza uważana jest za dużą i podstawową treść życia oddziałów i dlatego na wychowanie obywatelskie Zarząd i Komenda Podokręgu kładzie największą wagę. Jest ono prowadzone w czterech zasadniczych kierunkach, stapiających się w jedną całość: 1)

znajomość historii i tradycji Z. S., 2) Komentator Józef Piłsudski: czyny i znaczenie dla Polski, wskazania dla każdego obywatela z Jego nauk płynące, 3) realizowanie podawanych nauk i wskazań w życiu codziennym, tak w życiu publicznym jak i prywatnym, 4) życie gospodarcze: inicjatywa możliwości pracy twórczej, obowiązki wobec Państwa. Pilnie przestrzega się, by każdy strzelec, po złożeniu ślubowania, na każdym kroku, w każdej dziedzinie swego życia, stawał się wzorowym przykładem realizowania w życiu „Praw Strzeleckich”.

O wartości i próbie życiowej prac na polu wychowania obywatelskiego, świadczy przeciętna, w ciągu jednego roku, ilość zespołowych czynów obywatelskich. Za rok 1935, wynosi ona 1099. Dokonane czyny obywatelskie dzieli się na dwie grupy: 1) czyny dokonane na rzecz dobra Organizacji np. samorządne splantowanie przez strzelców boiska, oddanie bezinteresownej pracy na rzecz budującego się domu strzeleckiego, wybudowanie własnymi siłami strzelnicy, obsadzenie drogi drzewkami owocowymi i nadanie jej nazwy uchwalonej przez Zarząd Oddziału Z. S. i t. p., 2) czyny dokonane w imię niesienia pomocy drugim i pomnażanie dobra ogólnie - narodowego np. wykonanie i zwieźienie ziemniaków choremu gospodarzowi lub kobiecie potrzebującej pomocy i t. p.

Zarząd i Komenda Podokręgu zwraca główną uwagę na najściślejszą łączność z terenem, utrzymując stały i żywy kontakt tak z Zarządami Powiatów, jak i z życiem każdego oddziału. Na terenie tutaj. Podokręgu szkolono przeciętnie rocznie 108 oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego. Podokręg czuwa nie tylko nad ciągłym dokształcaniem oddziałowych referentów W. Ob., ale również nad szkoleniem nowego narybku do pracy wychowawczej na niwie Z. S.

Podstawą pracy w terenie są zespoły, powstające stosownie do warunków lokalnych. Praca w zespołach jest uważana za drogę do przekształcenia każdej jednostki w karne i zharmonizowane ogniwo grupy społecznej przy równoczesnym wydobywaniu wszystkich wartości z każdej grupy. Na 273 oddziały w terenie, z roku 1935 było zespołów: teatralnych 73, chóralnych 153, orkiestralnych 27. Nie mniejszą kładzie się wagę na rozwój czytelnictwa i powstawanie oddziałowych biblioteczek. Obecnie stan bibliotek oddziałowych wynosi 127, w tym tomów 9396, t. j. przeciętnie na jedną biblioteczkę wypada 74 tomy. Sumując rozwój czytelnictwa w oddziałach Podokręgu Stanisławów, należy stwierdzić stałe i systematyczne powiększanie się jego zasięgu.



Modlitwą poranną rozpoczynają orleńta dzień obozowy.



Z chwilą większego wzrostu i skrzepnięcia Podokręgu, Zarząd i Komenda przystąpiły do prac nad podniesieniem kultury rolnej, biorąc pod uwagę, że przeważająca większość naszych oddziałów to oddziały wiejskie. Akcja ta stała się samorządną znalazła bardzo podatne pole do rozwoju. Za podstawę pracy przyjęto zasadę, że silne Państwo oprzeć się może jedynie na światłych i gospodarczo samodzielnych obywatelach.

Przysposobienie zawodowe, a zwłaszcza rolnicze pogłębia się i rozszerza z roku na rok, tworząc nowe kadry świadomych i wychowanych w duchu strzeleckim i zawodowym obywateli, szczególnie po wsiach. W kształceniu tym główną wagę kładzie się na młodzież. Obecnie przysposobienie rolnicze stało się metodą pracy w wiejskich oddziałach Z. S., metoda tak silnie wrosła w Organizację, że dziś strzelcy pracujący w myśl wskazań Podokręgu nie może zapomnieć nigdy o przysposobieniu rolniczym i rozwoju gospodarczym wsi. Akcja przysposobienia rolniczego jest prowadzona zespołowo i indywidualnie. Przeciętnie w latach 1930 do 1935, na terenie Podokręgu dokonano 49 prac zespołowych i 358 indywidualnych. W roku obecnym zostały już wprowadzone wszystkie trzy stopnie p. r. Praca przysposobienia rolniczego polega u nas na: 1) organizowaniu konkursów rolniczych młodzieży strzeleckiej, 2) hodowli gołębi pocztowych, 3) zakładaniu sadów i zadrzewianiu dróg, 4) propagandzie spółdzielczości, 5) podnoszeniu wydajności własnego gospodarstwa pod każdym względem, 6) poprawie urodzajności gruntu i własnej inicjatywie w jego zagospodarowaniu.

Poza przysposobieniem rolniczym, Podokręg dba o rozwój pracy na każdym odcinku rolniczym. Kursy dla kobiet, sadownictwo, pszczelarstwo, hodowla królików, wszystko to prace, które członkowie Z. S. chętnie spełniają. Cała praca na niwie gospodarczej traktowana jest również pod kątem wychowawczym w dążeniu, by każdy strzelec stał się dla swej wsi

wzorem dobrego gospodarza i świadomego obywatela.

W związku z ogólną sytuacją i potrzebami terenu, Zarząd i Komenda Podokręgu Z. S. w obecnym roku pracy, wykreśliły sobie następujący program prac: 1) dalsze przeszkalanie Oddziałowych i powiatowych referentów W. Ob. na specjalnych kursach, 2) przeszkolenie kadry przodowniczej pracowników W. Ob., 3) wprowadzenie niezbędnego i jednolitego umeblowania świetlic, z zachowaniem właściwości regionalnych, 4) stworzenie w każdym oddziale Z. S. biblioteki, 5) przeszkolenie oddziałowych instruktorów orłat, 6) przygotowanie terenu pod zakładanie spółdzielni strzeleckich.

Dotychczasowe próby zakładania spółdzielni strzeleckich, dały dobre wyniki. Pracę spółdzielczą rozpoczęto od zakładania małych sklepików, operujących własnym kapitałem. Celem bowiem jest, by one rozrastały się i wzmacniały własnym wysiłkiem, własną pracą



W świetlicy strzeleckiej zawsze rojno i gwarno.

Zarząd i Komenda Podokręgu zamierza tą drogą należycie i racjonalnie wychować odpowiedni personel handlowy, by był zdolny do walki konkurencyjnej, fachowego prowadzenia sklepu i wzorowego obsługiwanie klientów, nadto, by rozrastając się własnym dorobkiem, stawał się odpornym i wytrzymałym na wszelkie niepowodzenia, jakie w związku z powyższą akcją wyłonić się mogą. W pracy spółdzielczo-handlowej Podokręg dąży do uzyskania od swych wychowanków moralnej gwarancji, że cel zamierzony będzie osiągnięty. Praca spółdzielcza prowadzona jest w dwóch kierunkach: 1) szkolenia kupiecko - handlowego i zakładania w powiatach i przy oddziałach sklepów, 2) rozwoju wytwórczości krajowej, np. zorganizowano spółdzielnię do wyrobu kilimów huculskich w Kosowie, obecnie Oddział Z. S. w Worochnie organizuje strzelecką wytwórnię stolarską, przystosowaną specjalnie do wyrobu uli.

W ostatnim roku, z wielką energią i prze-myślanym programem przystąpiły Władze Podokręgu do zorganizowania hufców orlęcych, przy czym dąży się do tego, by przy każdym oddziale powstał taki hufiec.

Jeżeli chodzi o zsumowanie dorobku i prac Podokręgu Z. S. Stanisławów to bez wątpienia, mimo wydatnego rozwoju we wszystkich dziedzinach pracy, na polu organizacji orląt idzie ona najlepiej. Jako przykład niechaj posłuży fakt z terenu powiatu kałuskiego: we wsi, w której nie było oddziału, ani żadnego działacza strzeleckiego, orlęta samorzutnie zbierały się i same przeprowadzały podział zajęć. Po kilku takich spontanicznych zbiórkach, same napisały list do Komendy Powiatu prosząc, by ktoś starszy pomógł im w zorganizowaniu pracy. Orłęta stały się dla nas wielką nadzieją na przyszłość. Dlatego też Podokręg postanowił specjalnie zająć się tym działem pracy.

Praca nad hufcami „Orląt” i pogłębianie ideowe oddziałów, oto zasadnicze i główne wytyczne poczynañ i zamierzeń Podokręgu Stanisławów.

Pracując nad każdą dziedziną wychowania obywatelskiego i dążąc do wytworzenia nowego typu obywatela w myśl wskazań Komendanta, nie zaniedbujemy żadnej dziedziny życia społecznego i prac w. f. Na terenie Podokręgu pracuje obecnie 136 instruktorów w. f. Istnieje ścisła i bezwzględna współpraca z P. W. Sprawność fizyczna dzięki systematycznym ćwiczeniom stale wzrasta, czego dowodem zdobywanie przez coraz większą ilość członków i członkiń odznaki P. O. S. i O. S. Przeciętnie, w ciągu roku, na tut. terenie zdobywa odznakę P. O. S. 3.343 strzelczyń i strzelców.

Również wzrasta wciąż ilość klubów sportowych noszących barwy strzeleckie; w roku 1935 posiadaliśmy 82 kluby sportowe. Usportowianie wszystkich oddziałów postępuje stale naprzód. Strzelectwo i łucznictwo jest pod baczną opieką Podokręgu i Zarządów Powiatów Związku Strzeleckiego. Oprócz prac sportowo fizycznych w oddziałach i między oddziałami, tut. Podokręg co roku organizuje wielki marsz narciarski szklakiem II. Brygady.

Oto bardzo schematyczny przegląd dorobku Podokręgu Związku Strzeleckiego w Stanisławowie. Pracę rozpoczęto prawie od niczego. Obecnie Podokręg posiada już pewne i realne podstawy, zdobyte własną pracą, które budzą wiarę, że pracą i wolą można przetrwać i zwarty krąg obywateli, umiejący wytrwale pracować, a w razie potrzeby życie swe poświęcić, gdy tego zażąda Najjaśniejsza Rzeczpospolita.

N CZY MAMY PRAWA NA POMORZU

Nie będę mówił o sile, wartości i zamierzeniach organizacyjnych Związku Strzeleckiego na Pomorzu, jakkolwiek po jeszcze jednym roku pracy byłoby to celowym i słusznym, byłoby zwyczajowym obrachunkiem sił i dorobku, a bilans tego rodzaju nasunąłby uwagi i wnioski dla pracy na przyszłość. Sądję jednak, że kilka uwag na temat atmosfery w jakiej przychodzi utrzymywać mocne zręby naszej Organizacji na zachodnich rubieżach ojczystych, dadzą materiał orientacyjny sytuacji i metod dalszej roboty.

Duże stosunkowo nasilenie Pomorza Organizacją Związku Strzeleckiego opartego dzisiaj na zdrowych i silnych podstawach jest jeszcze ciągle przedmiotem napaści i złośliwych insy-

nuacyj pewnej części tutejszego społeczeństwa; wręcz zapytuję dlaczego na Pomorzu ma koniecznie istnieć Z. S. jako organizacja dla tej dzielnicy obca, nie mająca tu żadnej tradycji, a wobec tego, mocno hamowana w swym rozwoju.

Istotnie Pomorze, gdzie najsilniej i najbardziej — ale niewoli krzyżackiej deptała polską ziemię, luźny tylko i, że tak powiem, jednostkowy kontakt miało z ruchem niepodległościowym powstałym przed wojną światową w Małopolsce — kolebce żywiołowego podówczas ruchu strzeleckiego. Ale i po odzyskaniu niepodległości, odrębnej strukturze psychicznej polskiego społeczeństwa i działaczy Pomorza, obce jakby i niemiłe było wszystko co nie miało cech

Liczne oddziały Z. S. posiadają własne stacje hodowli gołębi pocztowych.

rodzimych, co nie wyszło z Pomorza, jako twór własny, oparty na tradycji twardego trwania przy wierze ojców i ich obyczajach.

Nic zatem dziwnego, że dopiero w ostatnim etapie organizacyjnym, władze Z. S. sięgnęły swoją robotą na Pomorze, aby i na tej prastarej ziemi polskiej zapuścić głęboko korzenie, aby i tu zaszczerpić wartości ducha polskiego i ofiarnej rycerskiej pracy jakiej dokonano na przestrzeni kilkunastu lat bez mimowolnego udziału Polaków z Pomorza.

A teraz pytanie — czyż te najgłębsze wartości ducha polskiego, wykute serdeczną krwią i trudem żołnierskim wydobyte z niewolnego narodu przez Komendanta mogą być obce, gdziekolwiek tam, gdzie mowa Polaka rozbrzmiewa, gdzie serca żywym i radosnym taktem wybijają melodie gorącej miłości Ojczyzny?

Związek Strzelecki nie ma tradycji na Pomorzu! To by było zaprzeczeniem ducha polskości tej ziemi, na której przecież zawsze była żywą kwestią potrzeby walki o byt niepodległy.

Przecież Związek Strzelecki to krew z krwi, kość z kości polski twór, nasz rodzinny, wykwitły płomieniem żaru miłości Ojczyzny, gdziełożono „na stos swój życia los”. Tradycję polską Z. S. wykuł krwawym trudem żołnierskim, entuzjazmem i najgłębszą duszą polską. Tradycja narodu, któremu grzechy ojców zgótowały tragiczny los długiej niewoli.

Czyż krwawy zryw ducha polskiego, który w tragicznym losie narodu nie mógł objąć wszy-



stkich myślących po polsku, jest obcym społeczeństwu Pomorza, czyż nie ma praw na ziemi odwiecznie naszej? To chyba tylko jakieś przykre nieporozumienie, albo jeszcze resztki zjadliwych oparów niewoli, a może przywar narodowych oraz sobkowstwa i egoizmu dzielnicowego.

Być może, że Z. S. na Pomorzu złymi kiedyś chadzał drogami, szukał bazy nie w rdzeniu społeczeństwa, a gdzieś na jego peryferiach — odpryskach mniej wartościowych.

Ale czyż obecna wartość moralna i obywatelska tej żołnierskiej Organizacji nie zależy od samego społeczeństwa. Przecież nikomu nie trzeba dowodzić, że Z. S. to na wskroś demokratyczny twór i od zarania swej bujnej egzystencji wszyscy w nim znajdowali miejsce. Ci



W świetlicy strzeleckiej w Grudziądzu.

wielcy i zdrowi moralnie i ci, którym życie wykrzywiało charakter. Wiemy przecież, że jednym z najważniejszych zadań kierowników i działaczy organizacyjnych jest wychowywać i urabiać na wartościowych ludzi tych, których życie zepchnęło, a często postawiło poza nawias społeczeństwa. I kto wie, czy w dobie „frontów ludowych” nie jest to najpilniejsze i najszczytniejsze zadanie.

Nie będę odosobniony w swym zdaniu, jeśli stwierdzę, że obok zadań wyszkolenia w rzemiośle żołnierskim i wyrobienia świadomości swej roli obywatela, zagadnienie podniesienia moralności mas ludu i świata robotniczego znaj-

dzie pełne zrozumienie w społeczeństwie pomorskim, w jego najzdrowszej części, która wspólnie zaprzęgnie się w rydwan rzetelnych obowiązków kierowniczo - wychowawczych, by Organizację Z. S. na Pomorzu postawić na czele w realizacji rzuconego przez Wodza zadania... „ciągnięcia Polski wzwyż, choćby w kościach miało trzeszczeć”. Oto nakaz chwili dla strzelców i tych Polaków na Pomorzu, dla których Ojczyzna to nie parawan rozgrywek osobistych, czy partyjnych lub też egoizmu dzielnicowego.

*Mjr. Jerzy Korczewski.
Okręgowy Z. S.*

STRZELCY NA POMORZU

Kiedys, w czasie niewoli, gdy bat pruski świślał na prawo i lewo, wynaradawiając wszystko co polskie, oczy Polaków zwracały się do metropolii myśli niepodległej, jaką był Kraków. Wycieczki kierowane przez szczerych patriotów udawały się tam, by czerpać powietrze wolności. Każde słowo, którego treścią było zerwanie więzów haniebnej niewoli, rozchwytywano. Myśl Związków Wojskowych, któreby z bronią w ręku upomniały się o Polskę, zaczęła tą drogą przenikać i na Pomorze, zwłaszcza do miast. Ośrodkami jej były szkoły średnie. Ślady Drużyn Strzeleckich z tego czasu można jeszcze dziś spotkać, bo żyją jeszcze działacze, którzy byli na kursach strzeleckich przed wojną.

To „wczoraj” strzeleckie na Pomorzu było podłożem tworzenia tego, co jest dziś.

Po wstrząsach, które trzeba było początkowo przejść, by przekonać szerokie rzesze społeczeństwa o roli, jaką powinien odgrywać ochotniczy ruch żołnierski na Zachodzie, w tej części Polski, która dobrze pamięta krzyżackie harce, ugruntowanie idei strzeleckiej staje się powolne, lecz za to trwałe.

Słowa Roty Konopnickiej — „twierdzą nam będzie każdy próg” — nabierają coraz więcej znaczenia realnego. Z za każdego progu folwarcznego, włościańskiego, robotniczego czy mieszczańskiego garnie się coraz chętniej młodzież, by wzmocnić mięśnie, myśl i czyn, by nauczyć się władania bronią, by Pomorze stało się zaporą żelbetonową, nie do przebycia.

Dziś już chyba tylko bardzo krótkowzroczny człowiek nie dostrzega znaczenia setek rozrzuconych świetlic, i tego, że tysiące zdrowych naszych rąk są gotowe w czasie pokoju bezinteresownie wykonać każdą powierzoną pracę, że tysiączna nasza myśl sunie tam, gdzie Wódz i nasłuchuje Jego wskazań i zaleceń.

Iluż spotyka się ludzi starszych w świetlicach, którzy po raz pierwszy mają możliwość słuchania pogadanki o wolnej Polsce, o Jej wielkości, o trudnych zmaganiach, o tragedii, jaką przeżyła w niewoli. Słuchają ci Obywatele i zbierają myśli razem, by powiedzieć — jadę i kłamstwem nas kiedyś karmiono, uważano nas za ludzi gorszych, a przecież to nieprawda.

Schodzi się do świetlicy i pokolenie młodsze, zrodzone bądź w czasie wojny, bądź też po wojnie. Starsze pokolenie pamiętające przeszłość prowadzi młodych strzelców po właściwej drodze. Pokazuje im to co piękne, pokazuje im to, co należałoby w danej chwili zrobić dla dobra państwa.

Zwalczały nas kiedyś obozy polityczne, obozy ludzi, którzy nic ze swej pracy nie wnieśli dla wyzwolenia Polski. Zbankrutowane swe idee starali się ratować, wydając walkę tej Organizacji, stworzonej geniuszem największego na przestrzeni wieków Polaka. Uderzenia ich hartowały tylko Związek.

Bo najpierw przychodzili do pracy w Związku ludzie szarzy, ludzie, którzy najwięcej opieki moralnej potrzebują. Serdeczne podejście do nich to niemała zasługa kierowników pracy. O tym dzisiaj się nie mówi, że gdyby tymi ludźmi nie zaopiekowano się, to powiększyliby kadry bezrobotnych, bądź zapełnili cele więzień, lub poszliby do komuny.

Zaopiekowanie się nimi, wskazanie im właściwej drogi, danie często oparcia bytu przysporzyło dla kraju zdrowo myślących obywateli. Tu właśnie wyraźnie uwidacznia się nasz dodatni bilans.

Po tym wstępnym okresie przyszła dalsza żmudna praca docierania w dół. Przyszli do Związku ci, których rodzice odrzekali się od Strzelca. Przyszli, jako pokolenie no-



Batalion strzelecki z Wąbrzeźna.

we, które do mocarstwowości Polski nic nie wniosło, aby w świetlicy, na boisku, czy roli czerpać wskazówki, aby otrzymać drogowskaz spłaty długu. Spłacanie to jest powolne, jest ratalne. Każda jednak rata jest przemyślana tak, by społeczeństwu i państwu dała pożytek.

Nie miejsce tu wspominać o rzeczach dokonanych przez pomorskich strzelców. Jest ich zbyt wiele...

Ważniejszą natomiast sprawą będzie wspomnieć, że to „dzisiaj” Strzelca na Pomorzu jest wyraźnie ugruntowane.

Szare maciejówki są już dziś w każdej najmniejszej osadzie, są i w tych wioskach, gdzie znaczną większość stanowią Niemcy.

Ponad 1600 świetlic, a większość z nich wykonanych własnym staraniem strzeleckim.

wielka ilość własnych domów wybudowanych własnymi rękami, ogromna ilość mundurów i sprzętu to olbrzymi dorobek lat wielu, dorobek kilkunastu pułków, ludzi ochotniczej armii.

Dotychczasowy mozolny dorobek pozwala nam przypuszczać, że „jutro” strzelca na Pomorzu należy do dalszej, ciężkiej pracy, której zadaniem będzie dalsze intensywne rozbudowanie się, urabianie psychiki i nastawianie na świadomość tego, co w danej chwili należy czynić dla obrony i potrzeb Ojczyzny.

Przyszłość należy do nas... gdyż tradycja walki tkwi w nas, gdyż ofiarność i bezinteresowność jest w naszych kościach.

Władysław Góra.

D STRZELCY NA ZIEMI KOMENDANTA

nia 23 listopada 1924 r. na wspólnej konferencji Delegatów Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego i Zarządu Głównego Związku Bezpieczeństwa Kraju uchwalono co następuje:

1) Związek Bezpieczeństwa Kraju oświadcza, że zgłasza przystąpienie do organizacji Strzelca jako jej część składowa w postaci Samodzielnego Okręgu Wileńskiego.

2) Zarząd Główny Strzelca, przyjmując powyższe do wiadomości, pozostawia dotychczasową organizację Z. B. K. bez zmian oraz uznaje Zarząd Główny Z. B. K. za Zarząd Okręgu Wileńskiego, Zarządy zaś Okręgowe za Zarządy Obwodowe Strzelca.

3) Wszystkie dotychczasowe władze Z. B. K. zarówno w Zarządach jak i Komendach zachowują swe dotychczasowe stanowiska.

4) Statut Stowarzyszenia „Strzelca” obowiązuje odtąd Organizację Związku Bezpieczeństwa Kraju.

5) W zależności od powyższych zmian Związek Bezpieczeństwa Kraju do swej nazwy dodaje „Samodzielny Okręg Strzelca”.

6) Członkowie Zarządu Głównego Z. B. K. do czasu następnego zjazdu ogólnego stają się jednocześnie członkami Zarządu Głównego Strzelca.”

Tak brzmi akt, który daje początek Związkowi Strzeleckiemu na Wileńszczyźnie i części Województwa Nowogródzkiego. Podpisali go ze strony Związku Bezpieczeństwa Kraju członkowie Zarządu: ob. ob. Abramowicz, Zygmunt Nagrodzki, Hermanowicz i Galinat, ze strony Związku Strzeleckiego: ob. ob. Kierzkowski i Malski.

Rozkaz Nr. 1. Komendy Głównej Związku Bezpieczeństwa Kraju, wydany jednocześnie jako rozkaz „Samodzielnego Okręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie” podaje jednocześnie inne szczegóły, między nimi ustalenie granic terytorium, podlegającego objęciu przez Z.S., które obejmowało 5 okręgów (wkrótce potem nadano im nazwę „podokręgów”): 1. wileński miejski, 2. wileńskotrocki, 3. święciańsko-brasławsko-dziśnieński, 4. oszmiańsko-stołpecki, 5. wilejsko-duniłowicki. Mniejsze z kolei jednostki organizacyjne nosiły odtąd nazwę obwodów, numerowanych w obrębie owych podokręgów

co obejmowały co najmniej 3 oddziały, z których każdy obejmował 2-e do 3-ch gmin. Charakter „samodzielny”, t. j. podlegający bezpośrednio Zarządowi Okręgu w Wilnie, miały wśród tych jednostek terytorialnych: obwód Gudogaj i oddział Rudomino. Zarząd Okręgu Wileńskiego zachował poza tym czasowo nazwę „Zarząd Główny Samodzielnego Okręgu Związku Strzeleckiego”, Komendant Okręgu nosił tytuł „Komendanta Głównego Samodzielnego Okręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego”. Był nim ówczesny oficer p. w. 1 pp. Leg. por. Galinat Edmund.

Mimo podpisania cytowanego wyżej aktu w listopadzie, datą rozpoczęcia strzeleckiej pracy organizacyjnej na Wileńszczyźnie jest dzień 1. I. 1925 r. Ze sprawozdania przytaczającego dane z tego dnia dowiadujemy się, że stan liczebny organizacji wynosił 851 strzelców. Stan rzeczy pod względem organizacyjnym charakteryzuje ówczesny Komendant w sposób następujący:

„Reasumując całość działalności Sam. Okr. Wil. Zw. Strzeleckiego skierowaną do zorganizowania pracy na terenie Ziemi Wileńskiej — należy stwierdzić, że:

1) Wyniki poczynąń organizacyjnych są naogół dla pracy Zw. Strzeleckiego na terenie Wileńskim pomyślne, w tym znaczeniu, że stworzyły i przygotowały grunt do dalszej akcji.

2) Dotychczasowa praca Oddziałów Zw. Strzeleckiego wykazała żywotność i aktualność idei Zw. Strzeleckiego wśród ludności Wileńszczyzny pomimo tylu piętrzących się trudności.

3) Ogólny dotychczasowy stan czynnych członków S. O. Wil. Zw. Strzeleckiego, liczący 851 strzelców i wzrastający z każdym dniem, jest dobrym zawiązkiem i kadrą przyszłych oddziałów strzeleckich na terenie Ziemi Wileńskiej”.

Nie obyło się jednak bez przeciwdziałania. Oto, między innymi z tego okresu dokumentami, czytamy jeden, ze wszech miar charakterystyczny, z którego dowiadujemy się, że oficer instrukcyjny p. w. oświadczył na publicznym zebraniu w Nowo Wilejce, iż pracować nie będzie w organizacji, która politykuje, czcząc Marszałka Piłsudskiego...

W maju 1925 r. liczba członków przekroczyła 1500. Pełny skład Zarządu Podokręgu przedstawiał się podówczas następująco: Prezes-ob. Witold Abramowicz, sekretarz ob. Siawcillo Wacław, skarbnik ob. Rożnowski Aleksander, członkowie — ob. Raczkiewicz Mieczysław, Ladowski Michał i Nagrodzki Zygmunt.

W dniu 10. X. 1925 r. odbyło się otwarcie I-ej na Wileńszczyźnie uczelni organizacyjnej: 9-cio miesięcznej szkoły podoficerskiej.

O. de B. Na dzień 1. XI. 1925 r. wykazuje w 4 „podokręgach” (podokręg wileńsko-trocki włączony już wówczas został do wileńskiego) zarejestrowanych oddziałów; w zasadzie gminnych — 29, członków ćwiczących po przeprowadzonej selekcji — 704, wspierających — 118, honorowych — 6. Ogółem więc — 828.

Praca kobiet zapoczątkowana została pierwszym, normującym ją, zarządzeniem z dnia 4. XI. 1925 r. Ogólne założenie określała instrukcja w sposób następujący:

„Związek Strzelecki, jako organizacja społeczna, przyjmuje do swych szeregów każdą pełnoletnią obywatelkę Państwa Polskiego, której drogą jest idea obywatela-żołnierza.

Ze względu na specjalny charakter pracy kobiet w dziedzinie tak organizacyjnej jak i wojskowej i związanego z nim wykształcenia należy dążyć, by członkinie Związku Strzeleckiego organizacyjnie wszędzie tworzyły samodzielne oddziały żeńskie. Zasadą jest, że każda członkini Związku Strzeleckiego bez względu na to gdzie pracuje i jaką pełni funkcję w organizacji, należy ewidencyjnie do oddziału żeńskiego, ewentualnie drużyny lub sekcji”.

Wkrótce po ukazaniu się tej instrukcji powstały pierwsze oddziały żeńskie Związku Strzeleckiego.

Pewne zmiany w organizacji terenu zaszły w lutym 1926 r. Na zebraniu Zarządu w dniu 15. II. zapadła mianowicie uchwała, znosząca dotychczasową nazwę Okręgu na „Podokręg Wileński”, powiaty zaś nazwane zostały oddział obwodami. Wkrótce potem ustaliła się nazwa „Okręg Wileński Związku Strzeleckiego”. Na tym samym zebraniu ustanowiono stanowisko „Inspektora Objazdowego Okręgu”, na które powołano ob. L. Muzyczkę. Stanowisko Komendanta Okręgu objął wkrótce potem, po ustąpieniu por. Galinaty, kpt. rez. T. Młodkowski.

Zorganizowany z dniem 1. I. 1927 r. referat p. k. przy Komendzie Okręgu zakończył wszystkie prace organizacyjne obecnego Podokręgu Wileńskiego.

× × ×

Ze stanu z przed lat prawie dziesięciu przejdźmy do czasów dzisiejszych. Opis ten nie byłby jednak wyczerpujący i należyte uzasadnienie, gdybyśmy pominęli warunki, w jakich Związkowi Strzeleckiemu pracować wypada na Wileńszczyźnie.

Wilno znane jest dobrze Polsce z historii dawnej i współczesnej. Znana jest Wileńszczyzna z uroczych zakątków, z przepięknych jezior (zwłaszcza jezioro Narocz) i dobrych terenów dla sportów zimowych. Dla większości Polaków Wilno i Wileńszczyzna to dziś jeszcze ziemia Filaretów i Filomatów, Mickiewicza, krwawego teroru Murawiewa, a ponad wszystko ziemia Marszałka Piłsudskiego. Zawiedliby się jednak srodze ci wszyscy optymiści, którzyby z perspektywy tych wielkich wydarzeń dziejowych wnioski jakieś, dalej idące, w stosunku do istniejącej tu rzeczywistości, wyciągać chcieli. Wilno to miasto wspaniałej tradycji kulturalnej dziś miasto dwóch wyższych uczelni, ale położona stąd o kilkadziesiąt kilometrów wieś — to obraz zaniedbania oświatowego, gospodarczego, politycznego, o jakim nie mają wyobrażenia ci, którzy nie znając Wileńszczyzny pragnęliby szukać jakiejs analogii, nie będąc Poleszukami lub mieszkańcami Beskidu Wschodniego. A że wieś tutejsza to, poza Wilnem i Lidą, właściwie wszystko na Wileńszczyźnie — jako teren konkretnej pracy organizacyjnej jest dla nas przedmiotem szczególniejszego zainteresowania i z tego względu sprawa tego zaniedbania stanowi dla nas zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Tak więc na ziemi Marszałka Piłsudskiego, Pierw-

czego Komendanta i Założyciela Związku Strzeleckiego nie ma organizacja ta najłatwiejszych warunków pracy i najpomysłniejszych warunków normalnego rozwoju. Nie ma ich nie tylko z przyczyn, o których już mówiliśmy. Są jeszcze inne i to gorsze, gorsze ze względu na swój specjalny charakter, bo wytwarzane często przez ludzi, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Nie są to ludzie politycznie przeciwko nam występujący, są to przeważnie tacy, którzy mając swoje ambicje i warunki na zaznaczenie swego ciężaru gatunkowego dają się poznać w sposób mało korzystny dla organizacji; zdarzają się i tacy, którzy kiedyś nam blizy — odeszli od spraw, które za małe, za mało wartościowe i pożyteczne już uważają, są wreszcie i tacy, którzy widząc bezkarność pierwszych — sami sobie w podobny sposób poczynają, sprawy organizacji p. w. traktują jak sprawy przeciętnego, dla siebie, dla swoich korzyści pracującego „petenta”, za nic mając to, co słyszymy w wypowiedziach miarodajnych władz centralnych... To druga strona problemu. Uważamy ją za najważniejszą.

Inne warunki.

Niski poziom kultury wsi, surowy klimat Wileńszczyzny, kłęski żywiołowe, gleba — dziś gorsza jak gdzieindziej, bo gorzej uprawiana — stwarzają w bytowaniu naszego wieśniaka warunki bardzo ciężkie, w których skrajna nędra zagląda do chaty bardzo często, niedojadanie na przednówku jest na porządku dziennym, a głodowanie też nie czymś obcym. Gdy dodamy do tego położenie geograficzne, stosunki narodowościowe (według spisu z r. 1931 języka polskiego używa w mowie 52,2 proc.) — będziemy mieli ogólny obraz panujących tu stosunków.

Kadra nasza składa się w większości z funkcjonariuszów państwowych i samorządowych. Organizowane, nawet dość często kursy dla przodowników organizacyjnych są za krótkie i jeszcze za mało liczne, by dały pożądane efekty w zakresie przygotowania kadry organizacyjnej z pośród strzelców liniowych, t. j. elementu nie tylko miejscowego, ale i z miejscowością, w której dana jednostka istnieje, na stałe związanego. Grupa urzędników i nauczycielstwa stanowi w tych okolicznościach jedyny zespół ludzi, na którym opierają się wszystkie organizacje. A dla tego celu jest ich stanowczo jeszcze za mało... Tu — w takiej siedzibie gminy, już nie co dziesiąty, jak to się dzieje według relacji prasowych w Wiedniu, ale dosłownie każdy, ponad przeciętność środowiska wyrastający, jest członkiem Zarządu organizacji i to nie jednej, ale nieraz dziesięciu i więcej. A ilu tu wójtów pełni zaszczytne skądinąd funkcje prezesów 6-8 organizacji!... Jeśli weźmiemy pod uwagę, że do wielu z tych licznych organizacji należą ci sami ludzie często bez przekonania, a pod przymusem takim czy innym, że do każdej organizacji płaćć przecież muszą jakieś składki ze swych skromnych poborów, gdyż na tym opiera się wegetacja materialna tych organizacji, że są to ludzie często naprawdę przeciążeni pracą zawodową — zrozumiemy łatwo, że w tych warunkach praca społeczna nie może być wydajna w takim stopniu, jak się tego ogólnie domagamy, a spotykane tu i ówdzie niezłe nawet jej rezultaty, zdoby-

wane są często najwyższym wysiłkiem poszczególnych jednostek. Zdarza się nierzadko, że konsekwencją za tym idącą jest wyczerpanie, przemęczenie, zniechęcenie do pracy społecznej i zupełne wycofanie się z niej, lub podtrzymywanie życia organizacji mało odpowiadającymi istotnie pracy organizacyjnej imprezami w postaci dorocznych zabaw, pozbawionych wszelkich wartości artystycznych przedstawień teatralnych i t. p. Gdy dodamy jeszcze swary międzyorganizacyjne, owe „walki o dusze” i źródła dochodów — będziemy mieli wyczerpujący obraz stosunków, panujących wprawdzie nie tylko u nas, ale ze względu na specyficzne warunki odbijających się tu specjalnie dotkliwie. Trzeba bowiem pamiętać, że wieś tutejsza w życie społeczne dopiero teraz wchodzi, a wchodząc w nie — takim je poznaje. Do czego to może doprowadzić?... Czas najwyższy na radykalną kurację...

Jeśli chodzi o szereg strzelców liniowych, to tworzy je głównie młodzież wiejska, element z punktu widzenia możliwości wychowawczych — bardzo wartościowy. Potrzebne jej są tylko: wyższa kultura, poprawa bytu i wychowanie.

Przejdźmy do krótkiej charakterystyki obecnego stanu spraw organizacyjno-wyszkoleniowych.

W zakresie wychowania obywatelskiego (organizacji pracy świetlicowo-wychowawczej) wysuwa się w Podokręgu na plan pierwszy zagadnienie wciągnięcia młodzieży strzeleckiej do bezpośredniego udziału w pracy organizacyjnej. Cały wysiłek wkłada się w roku bieżącym w organizację samorządów świetlicowych i zespołową organizację pracy świetlicowej, tworzenie zespołów dobrego czytania książek i szkolenie przodowników(czek) organizacyjnych ze szczególnym uwzględnieniem specjalizacji w dziedzinie pracy świetlicowej. Wyniki dotychczasowe nie są jeszcze zadawalniające. Pragnąc ułatwić przodownikom (młodzieży strzeleckiej) samodzielną pracę organizacyjną na terenie pododdziałów, podjął Zarząd Podokręgu specjalnie do tego celu dostosowane wydawnictwo, które jednak ukazało się tylko w 2-ch numerach. Nie rezygnując z podjętej inicjatywy zamierza Komenda dołączać odpowiednie instrukcje i materiały dla samorządów i wysyłać oddziałom z dziennikami zarządzeń. Świetlice strzeleckie, w połowie w lokalach dla siebie wynajętych, są dostatecznie wyposażone w niezbędny sprzęt i materiały wyszkoleniowe. Poza będącymi w budowie kilkoma domami strzeleckimi, posiadają już własne budynki oddziały w Drui i Zalesiu, kilka oddziałów ma lokale wspólne z innymi organizacjami. W zakresie szkolenia kadr i przodowników, w latach 1933—35, prowadzonego własnymi środkami na własnym terenie, zajął Podokręg Wileński w klasyfikacji Komendy Głównej pod względem ilości dni obozowych (1672) — miejsce III., pod względem przeciętnej na powiat (167) miejsce I. — wśród wszystkich okręgów i podokręgów. Dane te, na tle omówionej już wyżej sytuacji ilustrują z jednej strony docenianie tej kwestii przez władze Podokręgu, z drugiej — wysiłek w to włożony. Stwierdzić musimy, że cenną pomoc uzyskaliśmy w roku bieżącym na tym odcinku ze strony Brygady KOP Wilno.

W przysposobieniu rolniczym zajął Podokręg nasz

w Związku Strzeleckim miejsce 14. Mamy tu pod tym względem specjalną sytuację, która na te wyniki ma wpływ decydujący.

W dziedzinie sportu i wychowania fizycznego dążymy głównie do spopularyzowania go nie tylko w szeregach organizacyjnych, ale i na wsi wileńskiej. W b. r. wyszk. przeprowadzić chcemy, we wszystkich oddziałach na terenie podokręgu, przewidziane w wytycznych zawody narciarskie, lekkoatletyczne i w sportach wodnych; dotychczas nie osiągnęliśmy w tym zakresie upragnionej powszechności. W ostatnim raidzie narciarskim „wzdłuż kresów wschodnich” na 1271 km całej trasy raidu, przybyło 71 strzelców 330 km, mając 16% własnego sprzętu. W „marszu narciarskim szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego” na trasie Podbrodzie — Żułów (nie Żułów) — Wilno uzyskał Podokręg w klasyfikacji organizacyjnej miejsca: II — Brastaw (ogólne 11), IV — Wilno-Troki (17), V — N. Święciany (18), VII — Głębokie (28), IX — Postawy (31), X — Wilno-Troki II (32). W raidzie tym wzięło udział ogółem 56 drużyn. W zakresie sportów wodnych notujemy ostatnio 2 ważniejsze wydarzenia: to ogólnopolska impreza spław kajakowy Żułów — Wilno (160 km) i obóz wędrowny Dunajec — Wisła od Nowego Targu do Warszawy ze zwiedzeniem okolic tej trasy. W pierwszym uczestniczyło 96 zawodników z całej Polski. Osady Podokręgu Wileńskiego uzyskały 2 pierwsze miejsca (załoga z Trok i z Wilna). W dziedzinie lekkiej atletyki na centralnych zawodach sportowych o mistrzostwo Z. S. na rok 1934 uzyskali lekkoatleci Podokręgu Wileńskiego: I miejsce w pchnięciu kulą, w skoku wzwyż (obywatel Pieczora St.), rzucie dyskiem (ob. Pieczora) i w rzucie oszczepem (ob. Dziadul), III miejsce w biegu na 100 mtr. W punktacji ogólnej uzyskali VII miejsce. Z ogłoszonych w roku 1934 rekordów Związku Strzeleckiego wynika, że do Podokręgu Wileńskiego należą rekordy: w biegu na 100 m, w biegu 100 x 200 x 400 x 800 m, w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą, w konkurencji żeńskiej: w rzucie dyskiem, oszczepem i pchnięciu kulą. Łącznie z organizowanymi w b. r. w Wilnie zawodami o mistrzostwo lekkoatletyczne Polski urządził Związek Strzelecki, na prośbę Komitetu Organizacyjnego Zawodów bieg sztafetowy na trasie Żułów—Wilno (65 km), z zapalonym tam i zaniesionym na Rosę zniczem; wspaniała ta impreza, której doskonałą organizację podkreślała kilkakrotnie prasa, wykazała sprawność organizacyjną i zdyscyplinowanie strzelców. Istniejący przy Komendzie Podokręgu Klub Sportowy posiada dwie czynniejsze sekcje: pięściarską i gier sportowych. Pierwsza uczestniczyła w roku 1935 w zawodach o mistrzostwo Polski, zdobywając w wadze lekkiej wicemistrzostwo Z. S. i ogólne miejsce V. W roku bieżącym sklasyfikowany został Klub Sportowy przez Komendę Główną na miejscu IV. w kategorii „dobrych”, zajmując w kolejności ogólnej 13 miejsce na 52. W organizacyjnej klasyfikacji pod względem ilości P. O. S., w stosunku do stanu członków, zajęł Podokręg w roku 1935 miejsce XI (20.22 proc.).

Strzelectwo i łucznictwo jest działem wyszkolenia organizacyjnego, budzącym powszechne zainteresowa-

nie; niestety, wysoka jak na tutejsze stosunki cena amunicji nie daje w chwili obecnej żadnych warunków na dostosowanie się i zaspokojenie tych zainteresowań. Jeśli cena amunicji nie ulegnie radykalnej obniżce — nie widzimy możliwości spopularyzowania sportu strzeleckiego na Wileńszczyźnie w takim zakresie, w jakim chcielibyśmy to uczynić, traktując sport strzelecki jako sport obrony narodowej. W ostatnich 2 latach włożony był w tę akcję wielki wysiłek, wzięwszy pod uwagę te warunki i lokatę Podokręgu Wileńskiego w klasyfikacji Komendy Główniej. W klasyfikacji tej, na rok 1934, zajmuje Podokręg nasz miejsce I w Polsce, pod względem ilości zdobytych O. S. przez członków, w stosunku do ogólnej ilości zdobytych Odznak Strzeleckich na terenie Podokręgu; odpowiednie dane za rok 1935 przyniosły znów Podokręgowi miejsce I i VII. W zawodach o O. S. klasy wyborowej i klasy I-ej uzyskaliśmy w Polsce miejsce V. W zawodach Narodowych, przeprowadzonych ostatnio w Wilnie, znaleźli się zawodnicy nasi nie tylko w czołowej grupie organizacyjnej, ale i tabeli klasyfikacji ogólnej; tak więc ob. Jurkoć Michał w różnych konkurencjach w kb, wojsk zajął miejsca: 49 (na 485), 60 (na 485), 69 (na 478) i 70 (na 422), ob. Wieluticz Mikołaj — w kb. dow. — 31 (na 160), a poza nimi ob. ob. Krasodowski, Grzybowski i Kossowski, wykazując wysoki poziom techniczny (szczegóły w Komunikacie Klasyfikacyjnym). Wyniki te świadczą, że posiadamy tu wiele wartościowego elementu i moglibyśmy osiągnąć jeszcze wyższy poziom, gdybyśmy tylko sport strzelecki upowszechnić u nas mogli.

Łucznictwo nie osiągnęło jeszcze odpowiedniego poziomu. Mamy nadzieję, że młodzież orleca i strzelczynie spopularyzują w niedalekiej przyszłości i ten dział sportu.

Gołębiarstwo jest zapoczątkowane (teren Wileńszczyzny, jako pograniczny, ma pod tym względem formalne ograniczenia).

Wyniki pracy p. w. pomijam w tym omówieniu ze względów zasadniczych.

Służbę zdrowia dostosowuje się do wydanych ostatnio regulaminów. Istnieje już pod tym względem pewne minimum, polegające przede wszystkim na zapewnieniu opieki zdrowotnej strzelcowi liniowemu, udzielanie pomocy w razie choroby, badanie przy wstępowaniu do Organizacji i przed zawodami.

Istniejący na terenie Podokręgu Klub Motocyklowy Z. S. z sekcjami w Lidzie, Oszmianie, Mołodecznie i Głębokiem — rozwija, pod sprężystym kierownictwem ob. płk. Ocetkiewicza, dowódcy Brygady KOP Wilno, jako prezesa, ob. Znajdziłowskiego Michała, jako kapitana sportowego Klubu, oraz niestrudzonego i szczerze Klubowi oddanego sekretarza ob. Staniukiewicza St., bardzo ożywioną działalność, przyczyniając się w sposób zupełnie niewątpliwy do zainteresowania sportem motorowym szerszych warstw społecznych Wileńszczyzny. Wzrastająca stale ilość motocykli dochodzi 100. Wśród imprez, jakie poza normalnym i systematycznym prowadzonym wyszkoleniem w zakresie p. w. motorowego Klubu i sekcje zorganizowały w ostatnich czasach: ogólnopolski zjazd do Wilna w związku ze złożeniem Serca Marszałka Piłsudskiego na Ros-

sie, 400-kilometrowy, 8-godzinny raid motocyklowo-samochodowy, raid Wilno—Zutów—Wilno, raid Wilno—Grodno—Wilno, poza tym członkowie Klubu brali udział w biegu motocyklowym Szlakiem Kadrówki oraz w innych zjazdach ogólnopolskich, zdobywając szereg nagród. Ponadto zorganizował Klub Motocyklowy Z. S. przyjęcie raidu Szlakiem Marszałka Piłsudskiego, organizowanego przez WKS „Legia”, realizując w ten sposób akcję, zmierzającą do stworzenia jak najdogodniejszych warunków popularyzacji i propagandzie sportu motocyklowego na tutejszym terenie.

Rozbudowa Organizacji w najmłodszej grupie wiekowej postępuje normalnie. Na terenie pracy organizacyjnej w zakresie p. w. KOP istnieją zespoły „strzelczyków”, szkolonych przez władze p. w. w sposób zbliżony do zasad szkolenia drużyn orłąt; drużyny te podlegają przez opiekuna władzom p. w. Dotkliwym brakiem w wyszkoleniu orłąt jest niemożliwość zorganizowania obozów letnich na szerszą skalę wobec zupełnego braku środków. W celu przeszkolenia kadry orłęcej organizowała Komenda Podokręgu w ub. roku wyszkoleniowym 3 tygodniowy kurs kierowników hufców i przodowników orłąt (hufce orłąt istnieją na terenie Podokręgu tylko w 3 powiatach, częściowo w 2-uch, w innych powiatach istnieje „strzelczyk”).

W dziedzinie pracy kobiet nastąpiło pewne pogłębienie jej w roku 1934/35. Przeprowadzono należytą ewidencję strzelczyń i przyszkolonej kadry, zaangażowano do czynnego udziału w pracy jednostki niebiorące w niej bezpośredniego udziału, a posiadające odpowiednie przeszkolenie, podjęto systematyczne szkolenie kadry żeńskiej, której przybyło w ostatnich 2 latach z górą 100 młodych instruktorek. Nie jest to oczywiście ilość wystarczająca na zaspokojenie wszystkich potrzeb.

W zakresie pracy programowej wysuwa się na plan pierwszy dział przysposobienia zawodowego, które złożyło pewien egzamin, organizując pokaz własnej produkcji strzelczyń w tradycyjnym kiermaszu wileńskim w dniu św. Kazimierza, biorąc udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie strzelczynie wystawiły bogaty zbiór produktów przemysłu ludowego tkackiego z Wileńszczyzny. Zauważyć wypada, że szczególnie czynny był tu udział oddziałów żeńskich Jody i Klausy z pow. brąsławskiego. W ostatnich czasach i w najbliższym okresie zamierza Wydział P. K. Podokręgu położyć szczególniejszy nacisk na organizowanie życia świetlicowego, fachowych kursów i przygotowanie kadry przodowniczej i instruktorskiej. Zaznaczyć trzeba, że w organizacji pracy kobiet spotyka się duże trudności w zacofaniu i konserwatyźmie wsi wileńskiej, które stopniowo i powolnie się przełamuje.

Propaganda organizacyjna jest w naszych warunkach działalnością wprost nieocenioną. Wśród wielu rozmaitych jej form mieliśmy na naszym terenie stały dodatek tygodniowy w „Kurierze Wileńskim”, a dawniej jeszcze — w Radio Wileńskim. Ponieważ jedno i drugie utraciliśmy wskutek reorganizacji planu pracy pisma i radia — przechodzimy na intensywniejszą propagandę na terenie Wilna za pomocą własnego kina, nie zrywając zresztą kontaktu z prasą. Pewną formę pro-

pagandy prowadził również na naszym terenie Teatr Powszechny Zw. Strzeleckiego, urządzając szereg przedstawień propagandowo-wojskowo-strzeleckich na terenie Wilna i Wileńszczyzny, dojeżdżając nawet na teren Okręgu Grodzieńskiego i IX Z. S.

Teren podokręgu obejmuje 9 powiatów. (z Grodzkim Wileńskim) woj. Wileńskiego i powiat lidzki z woj. Nowogródzkiego. W działalności swej wysuwa się na plan pierwszy: wilejski (prezes — ob. insp. Laskowski W., kmtdt — ob. st. komp. Zaleski J. M.), brąsławski (prezes — ob. insp. Piątucha P.), lidzki (prezes — ob. podinsp. Woronowicz W., kmtdt — ob. st. komp. Bożek J.). Najlepszym oddziałem przewodzi wyróżniony już „orłem oddziałowym” — Krasne n/Uszą, im. kpt. Jacka Tomaszewskiego, w pow. mołodeczanskim. Poehlebnie wyróżnić tu również trzeba oddział Z. S. w Drui, pow. brąsławskiego, który pracą swych członków wybudował wspaniały dom strzelecki, oraz wyróżnione w konkursie pracy Związku Strzeleckiego oddziały: w Swirze w pow. święciańskim (prezes — ob. dr Bol. Habdank), który zajął 33 miejsce na 2074 oddziałów strzeleckich w Polsce i I. w Podokręgu, w Strypunach, w pow. wil-trockim, który zajął miejsce 40., Ukle w pow. brąsławskim i Nowosady w lidzkim. W klasyfikacji powiatów w tej szlachetnej konkurencji — zajął na terenie Podokręgu I miejsce pow. Wilno-Grodzki, a Podokręg Wileński kolejne miejsce 15.

Gospodarka organizacyjna prowadzona jest w warunkach nad wyraz ciężkich. By nie powtarzać raz jeszcze bliższych szczegółów — odwołam się do uwag na wstępie tego artykułu zawartych. Do szczegółów tych dodam, że w dochodzie państwowym zajmuje Wileńszczyzna jedno z ostatnich miejsc i znajduje się nawet poza Nowogródzczyzną i Polesiem. Szczegół ten uzupełnia charakterystykę warunków, w jakich pracować tu wypada. Budżety oddziałów, opierające się na minimalnych, groszowych nieraz składkach, pozbawionych jakiegokolwiek dochodu strzelców i pracujących w danym ośrodku funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, zamykają się w granicach od 100 do 900 zł, przy czym ta ostatnia suma jest zupełnie wyjątkowa, a przeciętna nie przechodzi 250—300 zł.

Reasumując, stwierdzić trzeba raz jeszcze i podkreślić ciężkie warunki, w jakich prowadzi się tu robotę organizacyjną, posiadającą właśnie tu w tym północno-wschodnim zakątku Polski tak wyjątkowe znaczenie państwowe. Brak tradycji organizacyjno-ideowej nie tylko w masach, ale i wśród t. zw. inteligencji (zwłaszcza niezależnej), położenie gospodarcze wsi, często zła wola i stare polskie nałogi, wreszcie brak pozytywnego i konkretnego zainteresowania innych, utrudniają Zw. Strzeleckiemu na ziemi Marszałka Piłsudskiego, wywiązanie się należyte z tej roli, jaką On mu wyznaczył.

Długoletnim prezesem Zarządu Podokręgu (od roku 1928 — wiceprezesem, potem prezesem) jest snator ob. dr. płk. E. Dobaczewski, komendantem Podokręgu jest okr. Pittner Józef. Pracą kobiet kierują: ob. Puchewiczowa, jako kierowniczką p. k. i kmtdtką, instr. J. Puszynska.

STRZELCY NA WOŁYNIU

■ wszyscy wiedzą i wszyscy wiemy, poco istnieje Związek Strzelecki, jakie ma cele i dążenia, jaka idea pracom jego przyświeca, jakie prawo byt jego reguluje. Spytajcie pierwszego lepszego strzelca w którymkolwiek z oddziałów gęsto po terenie Rzeczypospolitej rozsianych, a wyrecytuje wam bez zająknięcia, że „Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim”.

Dobro Rzeczypospolitej! Najwyższe prawo! Bo „Polska to wielka rzecz”. Tak wielka, że nie tylko warto jest „w każdej chwili życie oddać w Jej obronie”, lecz i żyć dla Niej i dla Niej jak najciężej pracować, tak Ją kochać i cenić, by wszystko dla niej poświęcić.

Spytajcie strzelca, czy rozumie to, co mówi, jak to rozumie, jak żyje dla Rzeczypospolitej, a dowiecie się że „dąży wszelkimi siłami do poznania włożonych na niego obowiązków obywatelskich” i do jak najlepszego ich wykonania.

I my strzelcy wołyńscy, których los postawił na rubieżach Rzeczypospolitej, obowiązki nasze względem Niej znamy i staramy się jak najlepiej je wykonać. Obowiązki swoje znamy. Wiemy, że tu na Wołyniu nie ma nas, Polaków za dużo.

Wiemy, że ongiś wielu Polaków, ulegając z pokolenia na pokolenie rusyfikacyjnemu wpływowi zaborcy, dziś zapomniało i nie wie, że są Polakami.

Wiemy i o tym, że niebezpieczeństwo wynarodowienia, zatonięcia w otaczającej masie niepolskiej, dla dużej części Polaków, nienależycie uodpornionych, niedostatecznie uświadomionych, wciąż jest i będzie aktualne, jeśli do nich ze słowem, z kulturą polską, z uczuciem miłości ku Rzeczypospolitej nie podejdziemy.

Wiemy, że może jesteśmy liczebnie słabi. O tem wszystkim wiemy. Lecz wiemy też, jakie wskutek tego ciążą na nas obowiązki i staramy się z nich w miarę sił naszych wywiązać.

Nie liczba, lecz duch stanowi. I dążymy do

tego, by duch nasz był silny. Każdy strzelec wołyński musi wiedzieć i czuć się Polakiem. Każdy strzelec wołyński dąży do tego, by każdy Polak na Wołyniu czuł się rzeczywiście Polakiem. Każdy strzelec wołyński dąży do tego, by Polak, którego ojcowie wyrzekli się, czy zapomnieli o swej polskości, odrodził się duchowo i znów uczuł się wiernym synem wielkiego narodu polskiego. To jest nasz strzelecki obowiązek narodowy, który szczerze i sumiennie wykonujemy.

W gromadzie siła. Jednostka samopas idąca nic nie zdziała i naraża się na zgubę. Rozpraszenie wysiłków utrudnia pracę i osłabia pracujących. Jedynie społeczeństwo zorganizowane, zwarte, jednolite jednym duchem i jedną myślą ożywione, może coś zdziałać, może się ostać wobec niebezpieczeństwa, może być twórczym w czasie pokoju. Dążymy do zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego na Wołyniu w jednej potężnej organizacji. To jest nasz strzelecki obowiązek społeczny i staramy się z niego jak najlepiej wywiązać.

Chcemy być Polakami nie tylko z imienia. Kochamy naszą mowę ojczystą, mowę polską. Cenimy naszą kulturę polską i pragniemy jak największego jej rozwoju. Pragniemy udostępnić tę kulturę dla wszystkich, iść z nią w masy, dotychczas jej pozbawione, czy zbyt mało z nią zapoznane.

Chcemy szerzyć kulturę polską, kulturę zarówno duchową i umysłową, jak i kulturę gospodarczą, kulturę materialną, kulturę dnia codziennego. To jest nasz strzelecki obowiązek kulturalny i obowiązek ten wykonujemy.

Potęga Państwa oparta jest na pracy i ofiarności jego obywateli. Miłość Ojczyzny nie poparta czynem jest pustym dźwiękiem. Chcemy, aby obywatele Polacy na Wołyniu byli dla innych obywateli, a my strzelcy dla reszty Polaków, przykładem, jak należy wykonywać swe obowiązki nie pod przymusem, ale z poczucia świadomości obywatelskiej. Uczymy się ofiarnej, bezinteresownej pracy dla Organizacji, dla gromady, dla społeczeństwa, dla Państwa.

Staramy się wychować sami siebie przez czyn bezinteresowny, wychować innych po przez własny przykład. Dążymy do tego, by wyraz „strzelec” był synonimem o-

Narciarstwo jest jednym z najpopularniejszych sportów w Związku Strzeleckim, a domowy wyrób nart udostępnia je nawet najmniej zamożnym oddziałom.





Pod strzeleckim sztandarem.

kreślenia „dobry obywatel“, a słowa „Związek Strzelecki“ nazwą najlepszej szkoły pracy dla Państwa. To jest nasz strzelecki obowiązek organizacyjny i z niego staramy się jak najlepiej wywiązać.

„Si vis pacem para bellum“. Nie zdziwi nas i nie zaskoczy fakt, gdy nieżyczliwy sąsiad ze wschodu, przekonawszy się, że pokojowe próby dezorganizacji naszego życia społecznego drogą agitacji wywrotowej nie dają rezultatów, zechce siłą oręża nawrócić nas na wiarę komunistyczną. Przewidujemy to i przygotowujemy się.

Wojna nie zastanie nas — strzelców wołyńskich, nas — społeczeństwo polskie na Wołyniu nieprzygotowanymi. W myśl hasła „każdy obywatel żołnierzem“ — szerzymy zasadę powszechności przysposobienia wojskowego. Szkolimy się i szkolimy nie tylko z bronią w ręku.

Obrona przeciwlotnicza, obrona przeciwgazowa, służba łączności nie są nam obce. I dążymy do tego, by wszelka próba zabrania choćby kawałka ziemi naszej — spełzała na niczym. Dążymy do tego — by już dziś wróg zrozumiał, że bezcelowym jest porywać się na naród ożywiony gorącą miłością Ojczyzny i do walki w Jej obronie należycie przygotowany. To jest nasz strzelecki obowiązek żołnierski. I dokładamy wszelkich starań, by go jak najdalej wykonać.

Takie oto są nasze obowiązki względem

Państwa, względem Ojczyzny, względem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

A jak się z tych obowiązków wywiązujemy, niech świadczy garść cyfr i faktów bez specjalnego wyboru, wyjętych ze sprawozdań przygotowanych na Podokręgowy Zjazd Delegatów czy z protokołów inspekcji:

Strzelcy pracują, pracują nie dla siebie. Pracują dla organizacji: budują własnymi rękami domy strzeleckie w Lubomirce, Mizocz, Rożyszczach, Pułhanach, Eljaszówce i t. d., budują strzelnice w Lubomirce, Rożyszczach, Gaju, wyrabiają sami stoły, stołki ławki do świetlic, zaopatrują świetlice w gry własnego wyrobu i t. d. i t. d.

Pracują dla gromady, dla społeczeństwa: obsadzają drzewkami drogi do Torczyna, do Rożyszcza w powiecie łuckim, w powiecie dubieńskim sadzą 7750 drzewek dekoracyjnych, w powiecie Kamień - Koszyński — 1704 drzewka. Nie tylko sadzą nowe drzewka, ale posadzone w latach ubiegłych otaczają opieką, by nie zmarniały. W 4-ch miejscowościach powiatu kowelskiego reperują studnie do użytku publicznego, naprawiają 4-ry mosty, na 9-ciu odcinkach reperują drogi, w powiecie łuckim budują nowy most, brukują drogę we wsi Wólka-Kotowska i t. d. i t. d.

Biorą udział bezpośredni w akcji zbierania ofiar na rzecz powodzian w roku 1935. Strzelcy jednego tylko powiatu dubieńskiego zebrali wówczas między sobą, nie licząc ofiar z poza Związku Strzeleckiego, 19570 kg. żyta, 5360 kg

jęczmienia, 7150 kg. pszenicy, 22600 kg. kartofli. Podobnie w innych powiatach.

Strzelcy, a zwłaszcza strzelczynie czczą pamięć bohaterów, poległych w walkach o Niepodległość, opiekując się ich grobami, gromadząc je i wznosząc na mogiłach krzyże. „Polska Góra” i „chata Komendantowa” w Kołkach — relikwie Legionowe — to nasza własność.

Nie obce są im i zagadnienia gospodarcze. Oprócz przysposobienia rolniczego, w której to dziedzinie strzelcy dziś przodują na Wołyniu, oprócz przysposobienia spółdzielczego, przemysłują poważnie nad praktycznym realizowaniem spółdzielczości. Na terenie np. gminy Kiwerzeckiej powstaje pięć sklepów zrzeszonych w centralnej gminnej spółdzielni strzeleckiej w Kiwercach. A nie jest to przecież wyjątkowy wypadek.

Czy strzelcy są należycie uświadomieni państwowo? Na terenie powiatu kowelskiego w wyniku agitacji komunistycznej wybucha strajk wsi celem wygłodzenia miast. Strajk obejmuje prawie cały powiat. Prawie — bo z wyjątkiem tylko tych miejscowości, w których są oddziały Związku Strzeleckiego.

A taka Jesionówka w powiecie horochowskim, czy też Jadwipol w powiecie rówieńskim, zresztą i wiele innych? Cała wieś, to jeden oddział strzelecki, do którego agitator wywrotowy nie zawita, wiedząc z góry, z jakim spotkałby się przyjęciem. Nie założy tam również

konkurencyjnego sklepiu „Zjednoczenie Organizacji Społecznych” czy też inna organizacja. Bo Jesionówka nie pragnie rozdrabniać się organizacyjnie, a przez to osłabiać i tak nie licznego elementu polskiego na Wołyniu, a dobrego współzycia z sąsiadami Ukraińcami nie utożsamia z przejmowaniem kultury i języka ukraińskiego i potrafi ułożyć dobrze zrozumiane współzycie Polaków z Ukraińcami.

A czy nie mamy miejscowości, gdzie ludność z pochodzenia polska, lecz zrusyfikowana przed wojną, obecnie po dłuższym istnieniu oddziału strzeleckiego, zaczyna znów myśleć i czuć po polsku i dążyć do jak najszybszego odrodzenia narodowego po przez kulturę polską.

Prawda, przyznać należy, że nie wszędzie jeszcze uzyskane wyniki stoją na najwyższym poziomie, lecz nie zniechęca nas to do pracy, bo to co już zrobiliśmy, upewnia nas, że i w dalszym ciągu zadaniom naszym podołamy. A zrobiliśmy już dużo, bardzo dużo, zwłaszcza w tak trudnych, jak nasze warunki. Rozproszeni grupkami po terenie całego Wołynia, wśród szerokich mas ludności niepolskiej, obojętnej jeszcze dla naszych ideałów państwowych, zwalczający bierność zdeзорjowanego często społeczeństwa polskiego, często pozostawieni sami sobie, nie tylko trwamy na posterunku granicznym, lecz skutecznie walcząc z podziemnymi lecz nie mniej przez to silnymi atakami komuny i skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego, wznosimy wciąż nowe strażnice i bastiony ducha i kultury narodowej, zwiększamy i wzmocniamy nasze szeregi, budując z nich trwałe i potężne mur graniczny.

I gdybyśmy mieli wybrać sobie patrona i od niego wziąć miano, to chcemy zasłużyć na nazwę Podokręgu Związku Strzeleckiego „Wołyń” imienia „Mohorta”.

Kpt. Józef Filar
Okręgowy Z. S.



Zawody marszowe ożywiają nawet małe wioski, pobudzają je do zainteresowania się sportami i eliminują najlepsze zespoły, do których należy drużyna Z. S. z Janowej Doliny.





W roku bieżącym ubiegło 15 lat od chwili, kiedy ukazał się pierwszy numer „Strzelca”. Od pierwszych chwil swego istnienia „Strzelec” służył Organizacji, Jej ideałom i pracy, to też w myśl tradycji, swój jubileusz piętnastolecia obchodzi również w sposób, mający przynieść Związkowi Strzeleckiemu realny pożytek przez wydanie niniejszego numeru, mającego na celu zobrazowanie całokształtu prac strzeleckich.

Aby zaś jubileusz ten podkreślić, zamieszcza głosy swych redaktorów, którzy przez półtora dziesiątka lat życiem jego kierowali. Tak, jak zawsze, sprawy ogólne wysuwali oni na czoło zagadnień redakcyjnych, tak i teraz zabierają głos po przedstawicielach wszystkich Okręgów; są bowiem zawsze traktowani, jako gospodarze na łamach „Strzelca” i ta ich rola wraz z pamięcią o rzetelnym ich dorobku organizacyjnym pozostanie na zawsze w pamięci ogółu strzeleckiego.

WIELKOŚĆ IDEI I OFIARNA PRACA W SŁUŻBIE RZECZYPOSPOLITEJ

Zaledwie opromienione chwałą zwycięstw sztandary armii polskiej powróciły z rubieży Rzplitej po wywalczeniu jej bytu i granic, gdy garść ludzi z pod znaku Komendanta podjęła trud „wychowania i wyszkolenia żołnierza - obywatela, gotowego w każdej chwili do czynu w obronie zdobytej Niepodległości, granic państwa i słusznych naszych praw”.

Wojna zaborców na ziemiach polskich, rabunkowa gospodarka okupantów, listopadowy poryw ku wolności i wreszcie wysiłek i zmagania się z najazdem bolszewickim — wyczerpały zasoby energii narodowej, stwarzając trudne warunki dla pracy, zmierzającej do utrwalenia niepodległego bytu Państwa Polskiego przez zapewnienie mu licznych i uświadomionych ideowo kadr obrońców, przygotowanych do walki o byt i nienaruszalność jego granic.

Założyciele i pierwsi organizatorzy „pracy u podstaw bytu państwowego” w szeregach Związku Strzeleckiego zdawali sobie jasno sprawę, że zdobytą krwią i ofiarą bezimiennych bohaterów w latach niewoli i w walce żołnierza polskiego Niepodległość trzeba żmudną pracą i zbiorową wolą ludu polskiego utrwalić i obronić, bo, jak pisałem w 1-yim numerze „Strzelca” z dn. 5.III. 1921 r. „pracę pokojową przy warsztacie i na roli dziś lub jutro zakłócić może szcęk broni. Polska otoczona zewsząd przez uzbrojonych i zbrojących się wrogów, musi czuwać!” Nikt z ludzi, którzy podjęli inicjatywę społeczną celem, jak głosi statut Związku z

1919 r., „rozbudzenia i hartowania w członkach ducha narodowego, karność, dzielności moralnej i fizycznej, oraz szerzenia wiedzy wojskowej”, nie łudził się, że to była „ostatnia wojna”.

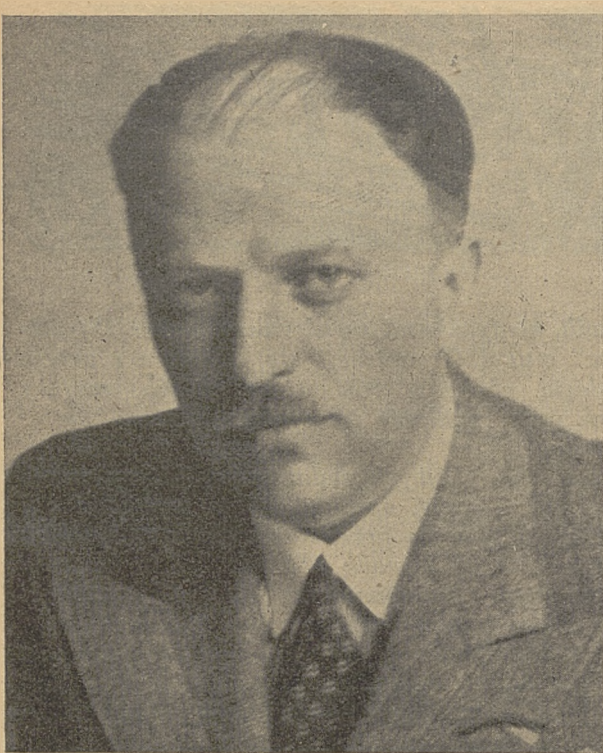
Ciężka to była praca! Zwalczał ją wszystkimi środkami, a często nawet niegodziwymi, jak liczne usuwanie z pracy członków Związku, obóz ludzi, dla których „Polska przyszła za darmo”.

Związek, mając za sobą moralne i częściowo materialne poparcie armii, przy czynnym współudziale w pracach organizacyjnych b. legionistów, peowiaków i życzliwym stanowisku ośrodków politycznych demokracji polskiej — stale rozwijał się, obejmując terytorialnie i ilościowo coraz to nowe placówki pracy strzeleckiej.

Wzrastający zasięg pracy Związku zrodził konieczność wydawania własnego organu: „Strzelec”, mającego popularyzować idee wychowania żołnierza - obywatela i powszechnego przygotowania obywateli Rzeczypospolitej do obrony jej bytu i granic.

Siłą rzeczy „Strzelec” walczyć musiał z tymi samymi trudnościami, co Związek Strzelecki. Brak środków materialnych spowodował, że niejednokrotnie pełniłem odrazu obowiązki redaktora, wydawcy i administratora „Strzelca”, na co najbardziej bodaj niechętnym okiem patrzył... właściciel drukarni.

Poszczególne numery „Strzelca” z podwój-



Ob. Leonard Zarzycki pierwszy redaktor „Strzelca”.

ły więc powody do zmartwień, lecz nie natury osobistej...

Idee reprezentowane przez Związek stanowiły dla wielu ludzi z pod znaku Komendanta nakaz w pracy dla Państwa, czemu niejednokrotnie dawali wyraz na łamach „Strzelca” jedni z pierwszych jego współpracowników: ob. ob. W. Sieroszewski, Dr. K. Dłuski, płk. Adam Koc, płk. T. Różycki, Dr. W. Gorzycki, Wł. Malski i wielu innych.

Co i jak robiliśmy — osądzą inni.

Dziś, gdy patrzę na pożółkłe karty „Strzelca” z przed 15-stu lat, rzucając okiem na tytuły artykułów: „Walka o Górny Śląsk”, „Znaczenie wojskowe Górnego Śląska”, „Krwawy plebiscyt” i wiele innych, wiem, że miały one treść żywą, gdy zaś ogarnę wspomnieniem ówczesne prace Związku Strzeleckiego, a wśród nich czynny udział w powstaniu górnośląskim — muszę stwierdzić, że tylko wielka idea, ofiarna i bezinteresowna praca w służbie Rzeczypospolitej pozwoliły na osiągnięcie w pracy tej wyników niewspółmiernie wyższych od rozporządzalnych środków i ówczesnych możliwości.

Dziś, gdy te czasy wspominamy, życzyć by należało, żeby ta ofiarna i bezinteresowna praca dla Państwa pierwszych organizatorów Związku stała się udziałem i przykładem dla ogółu obywateli Rzeczypospolitej.

Leonard Zarzycki.

na numeracją świadczą dobitnie o tym, iż właściciel drukarni nie chciał wydrukować kolejnego numeru „na słowo”, więc często z musu organ Związku stawał się dwutygodnikiem... By-

ŚWIATŁA I CIENIE

1 921 — 1936. Nie wiele lat, ale dużo historii. Czcigodny nasz Jubilat — Tygodnik „Strzelec” czymżeż jest innym, jeśli nie pisaną kroniką Związku Strzeleckiego. I jeśli przyszły historyk w rocznikach „Strzelca” nie znajdzie pełnego materiału dla nakreślenia dziejów Organizacji to niewątpliwie znajdzie tam wskazówki gdzie może te materiały znaleźć. „Strzelec” więc będzie mu przewodnikiem w pisaniu, jak był przewodnikiem w robieniu historii.

Pierwszy numer „Strzelca” ukazał się 5 marca 1921 roku pod redakcją Leonarda Zarzyckiego. Artykuł wstępny do tego numeru napisał Wacław Sieroszewski p. t. „Żołnierz Obywatel”. Artykuł ten był pierwszym „Credo” strzeleckim, z którego później wyrosły: „Prawo Strzeleckie”, „Przyrzeczenie Strzeleckie” i „Deklaracja Ideowa Związku Strzeleckiego”.

W tym samym pierwszym numerze, w dziale: „Naród i Armia” — zamieszczony został list Dowódcy II Armii, gen. por. Edwarda Śmigłego-

Rydzę, w którym z okazji przesłania kwoty zebranej przez II Armię na plebiscyt śląski — zwycięski Generał precyzuje stosunek do Narodu żołnierza, stojącego „z bronią u nogi na wschodnich Kresach Rzeczypospolitej”.

Numer zamyka „Statut Tow. „Związek Strzelecki”, który był pierwszą widomą i zatwierdzoną przez Państwo — konstytucją strzelecką.

Te trzy elementy były programem prac Związku Strzeleckiego, — prac i... walk. Walk ciężkich i uporczywych. Walk, ze złą wolą idącą od zewnątrz, która wielokrotnie zagrażała samemu istnieniu Związku Strzeleckiego — i walk ze sobą samymi. Ze słabością ludzką natury, którą w młodym pokoleniu trzeba było hartować przez pobudzanie do czynów wymagających coraz to większych wysiłków. Szlachetna ambicja młodych strzelców — stać się godnymi spadkobierców Związków i Drużyn Strzeleckich z przed wojny, ułatwiała zadanie wychowawcom, którzy kształtowali dusze młodego poko-

lenia strzelców według najlepszych modeli jakie Polska wydała w naszej epoce.

Wydawnictwo „Strzelec” było nie tylko łącznikiem między tymi dwoma pokoleniami strzelców, ale i przewodnikiem między wychowawcami, do których i samo się zaliczało, i strzelcami.

Rozwój prac w Związku Strzeleckim pociągał za sobą i rozwój „Strzelca”, który przeżywał różne ewolucje i mutacje. Leonard Zarzycki kierował redakcją od Nr. 1, czyli od dnia 5 marca 1921 r. do 1 września 1923 r. Numer 16 (47) z datą 16 września 1923 r. wyszedł już pod moją redakcją, aczkolwiek Leonard Zarzycki, a następnie ś. p. Maciej Tadeusz Kuhnke, jako redaktorzy odpowiedzialni, czas dłuższy podpisywali wydawnictwo. Od tej daty kierowałem redakcją do dnia 7 maja 1927 roku.

Na ten okres przypada przejście z dwutygodnika na tygodnik (1 lipca 1925 r.), z tygodnika na dziennik (3 kwietnia 1927 r.) i z dziennika z powrotem na tygodnik (7 maja 1927 r.).

Pierwszy swój jubileusz święcił „Strzelec” przy wydaniu swego Nr. 100 w dniu 20 września 1925 roku. W numerze tym umieściły swe prace i myśli najwybitniejsze postacie ery walk o niepodległość, które w państwie odrodzonym kładły fundamenty pod organizującą się potęgę mocarstwową Polski — jak: Józef Piłsudski, Ks. Biskup Dr. Władysław Bandurski, gen. dyw. Edward Śmigły - Rydz, gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, gen. bryg. Julian Stachiewicz płk. Olszyna - Wilczyński, Wacław Sieroszewski, Dr. Kazimierz Dłuski i wielu innych.

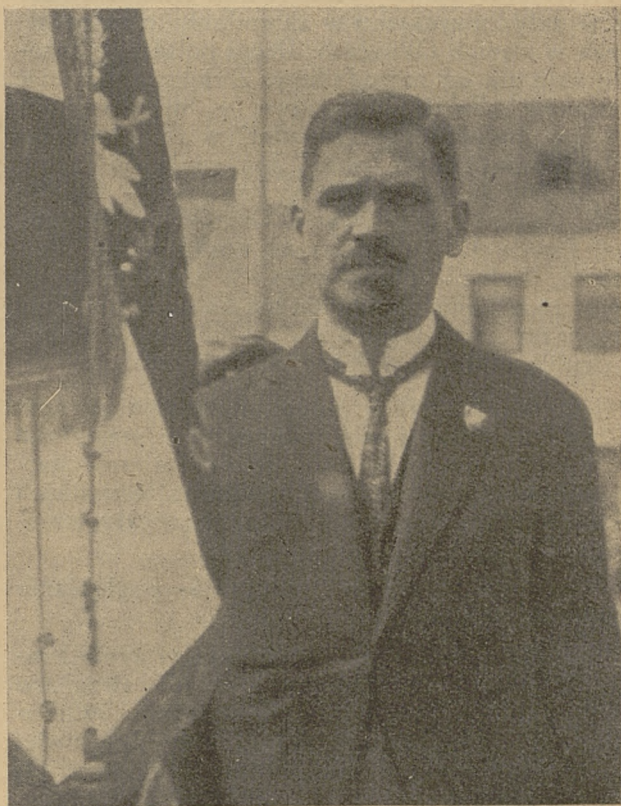
Myśli i wskazania zawarte w Ich artykułach — to skondensowane Prawdy. Z tej skarbnicy dzisiejszy Związek Strzelecki długi czas jeszcze pełnymi garściami czerpać może wskazania dla swojej pracy twórczej i wychowawczej nad młodym pokoleniem strzelców.

Pierwszy okres prac Związku Strzeleckiego to organizacja oddziałów w terenie. Organizacja hartowana równocześnie w ogniu walki. Batalion strzelecki w sile tysiąca z górą ludzi, znakomicie wyekwipowany przedarł się na teren plebiscytowy i wziął udział w Powstaniu Śląskim. Swą znakomitą postawą i doświadczeniem bojowym podniósł na duchu walczące szeregi powstańców i niewątpliwie, w poważnym stopniu przyczynił się do osiągniętego zwycięstwa. „Strzelec” odegrał tu dużą rolę uświadamiającą i propagandową na rzecz powstania. Rozmach organizacyjny był tak wielki, że w krótkim czasie terytorium całej Polski pokryło się oddziałami strzeleckimi. Takiej masie oddziałów nie można było odrazu dostarczyć dostatecznej ilości komendantów i instruktorów wojskowych. 14 Okręgów, 80 obwodów — 1.000 oddziałów. 60.000 strzelców notowała ewidencja Zarządu Głównego. Z tego jednak na Zawody Strzeleckie do Lublina w listopadzie 1923

r. przybyło 57 zawodników. Nie tylko nikły procent oddziałów był tam reprezentowany, ale mniej niż połowa obwodów ledwo była reprezentowana na zawodach. „Nie liczyć, lecz ważyć!” wołał wówczas „Strzelec” gromkimi głosami. A w następstwie cały wysiłek Zarządu Głównego i Komendy Głównej poszedł w kierunku pogłębienia pracy w oddziałach.

Rola „Strzelca” była tu duża. Okólniki i Rozkazy grzęzły w Zarządach i Komendach wyższych instancji i po przez te „oporniki” rzadko docierały do oddziałów a jeszcze rzadziej do strzelców. Ale docierał tam „Strzelec”. Czytały go Zarządy i Komendanci, czytali go i strzelcy indywidualnie i zbiorowo. Czytano go głośno w rodzinach i w świetlicach strzeleckich. Okólnik, czy Rozkaz — to sucha instrukcja — „Strzelec”, to płomienne słowo, to wskazówka, rada, nastawienie, sugestia, pobudzenie wyobrażeń, ambicji. Drukowane sprawozdanie z pracy oddziałów — to rywalizacja. Pewien strzelec z Bochni korespondencję swoją o pracy w oddziale zakończył wierszykiem:

Z tego jedna jest nauka,
Że kto w życiu chce coś zrobić
Niech poszuka kawał buka
I wpierv się nim każe obić.



Ob. Tytus Czaki, zasłużony redaktor „Strzelca” wręcza w imieniu Zarządu Głównego Z. S. sztandar organizacyjny obwodowi strzeleckiemu w Augustowie.

Strzelcy nie przyjęliby, może takiej „rady” od władz, ale od kolegi... Koledze odpowiadali czynem.

Mimo wszystko zdawało się na początku, że te wszystkie wysiłki nie odnoszą skutku — że Zarząd i Komenda Główna nie znalazły wspólnego języka z oddziałami. Doszło do tego, że Komendant Główny osobiście prowadził odręczną korespondencję z niektórymi strzelcami w oddziałach, aby je pobudzić do pracy.

Po roku tych — bez mała nadludzkich wysiłków — do I-go Marszu Szlakiem Kadrówki staje 7 drużyn z 91 zawodnikami. Wyniki przeszły oczekiwania Komendy. Wysiłek włożony przez zawodników dał maximum tego, co przy braku zaprawy wydobyć było można. Rok następny dał już 14 drużyn ze 182 zawodnikami. III Marsz w 1926 r. dał 71 drużyn z 918 zawodnikami. Zaś w latach następnych rozwalone zostały ramy Marszu Szlakiem Kadrówki, przeznaczone wyłącznie dla strzelców. Do marszu obok strzelców staje wojsko oraz inne stowarzyszenia p. w. Dotychczasowa walka między poszczególnymi Okręgami strzeleckimi zamienia się na walkę między poszczególnymi stowarzyszeniami oraz wojskiem. Wreszcie na szlaku Kraków — Kielce nie mogą się już pomieścić zawodnicy. Zostają wyznaczone kontyngenty — do zawodów zostają dopuszczone drużyny, które wyszły zwycięsko w zawodach eliminacyjnych w swoich Okręgach. Drogi polskie w sezonie roją się od zawodników. Zwiększa się ilość „szlaków”. Szlak „Warszawa — Sulejówek”, a po tym „Sulejówek—Belweder” w dn. 19 marca; szlak Zadwórze — Lwów. Zaczynają się rekordy marszowe na szlakach: Kraków — Sulejówek, Radom — Sulejówek, Grodno — Warszawa, Przemyśl — Warszawa, Łuniniec — Warszawa, Kielce — Warszawa i t. p. Dochodzi do tego, że strzelec, który nie ma na bilet do Warszawy na Zjazd Delegatów — maszeruje pieszo z Hrubieszowa — 400 kilometrów piechotą.

A to jest tylko jedna dziedzina pracy. Równy, a nieraz i większy rozmach mają inne dziedziny. Sporty lądowe i wodne, strzelectwo, łucznictwo, kursy p. w. i egzaminy wszystkich 3-ch stopni, wychowanie fizyczne, sporty zimowe i t. d., i t. d.

Równolegle z tym następuje pogłębianie ideologii strzeleckiej.

Zostaje opracowane i wchodzi w życie Prawo Strzeleckie i odbierane jest od strzelców Przyrzeczenie Strzeleckie. Od całych batalionów strzelców, najczęściej w czasie uroczystości święcenia własnych sztandarów — odbiera się Przyrzeczenie.

W dniu 8 marca 1925 roku na IV Walnym Zjeździe Delegatów Zw. Strzel. przy uroczystej ciszy i skupieniu zostaje odczytana i przyjęta

przez aklamację Deklaracja Ideowa Związku Strzeleckiego.

Równolegle z pracami strzelców rozwijają się i pracują oddziały strzeleckie żeńskie, które przyjmują udział nie tylko w zawodach strzeleckich, sportowych i pracach p. w. ale stają również do najtrudniejszych zawodów marszowych.

Święcą się sztandary strzeleckie — w oddziałach, obwodach i okręgach.

Odbывают się licznie zebrania walne i zjazd delegatów oraz odprawy komendantów wszystkich stopni organizacyjnych.

Organizują się świetlice i budują Domy Strzeleckie, boiska i t. p.

Powstają teatry, chóry i orkiestry strzeleckie. Tworzy się własny film strzelecki. Organizują się kursy z najrozmaitszych dziedzin aż do przysposobienia rolniczego włącznie.

Okres ten — jest również „złotym wiekiem” dla „Strzelca”. Nie włókł się „Strzelec” za tym ruchem — lecz kroczył na przedzie — dawał inicjatywę — w ogniu dyskusji na jego łamach dojrzewały coraz to nowe zadania, problemy, prace. Wydobywał na światło dzienne talenty — pokazywał każdy uczciwy wysiłek, jako wzór dla całej Organizacji.

Humor, satyra, parafraza, karykatura działały rozrywkowe i t. p. mają już dziś swoją historię. Uczył „Strzelec” nie tylko pracować, ale i śmiać się. Śmiać się tym szczerym beztróskim śmiechem, jak śmiać się potrafi człowiek, który ma poczucie społecznego obowiązku. A co najważniejsze, to w dużej mierze dzięki „Strzelcowi” — Związek Strzelecki coraz silniej łączył się w jedną strzelecką rodzinę mającą wspólne niedole i smutki, wspólną radość i humor, wspólne troski i zmartwienia.

To w wielkim skrócie — są te światła. A teraz — cienie.

Czy jednak warto pisać o cieniach, które przez te światła na przestrzeni 15-o lecia chyba zostały już całkowicie rozproszone. Zapomnijmy więc może o cieniach, a może zapomni o nich i historia.

A teraz, kiedy chcę przystąpić do złożenia życzeń z okazji jubileuszu wydawnictwa — cięszę się, że te życzenia mogę złożyć na ręce Redaktora, z którym przeżyłem te wszystkie światła i cienie, jako z młodym jeszcze wówczas komendantem jednego z oddziałów strzeleckich oraz współpracownikiem i kolegą redakcyjnym, wówczas słuchaczem prawa na Uniwersytecie Warszawskim, a obecnie wzbijającą się siłą w gronie prawników polskich.

Szczęść Wam Boże Kolego Redaktorze w Waszej pracy strzeleckiej a także i w Waszym strzeleckim marszu ku nieomyślnej sprawiedliwości w naszej Ojczyźnie!

Tytus Czaki.

Było to... No, tak, skoro numer jubileuszowy, trzeba przecie pisać o przeszłości. Więc — było to blisko dziesięć lat temu.

Wiosna sprzyja ludzkim porywom i dopóki krew gorąca w żyłach — podnieca do niezwykłych wyczynów. A była to wiosna roku 1927, roku przedkryzysowego, roku — pierwszego pomajowego, kiedy największym sceptykom zdawało się, że Bóg wie co zwojują.

Czy wielu z Was pamięta, żeśmy się wtedy porwali na wydawanie — dziennika „Strzelec”?

Redaktor Czaki jeszcze bardziej, niż kiedy indziej zamykał się w swoim gabinecie i zawzięcie... kalkulował. Wkońcu dowiedzieliśmy się, że — skalkulował. Wówczas „Pejot” (pseudonim sekretarza redakcji ob. Jana Piotrowskiego), którego płodna muza zapełniała „Strzelca” aforyzmami, wierszykami i piosenkami, ułożył jeszcze jedną piosenkę — „Raduje się serce, raduje się dusza, gdy w świat ja ko dziennik nasz „Strzelec” wyrusza” i nazajutrz po Walnym Zjeździe Delegatów, 3 kwietnia 1927 r. „Strzelec” jako dziennik w świat wyruszył.

Cała „piśmienna” brać strzelecka została zaprzęgnięta do roboty. Jako referent propagandy Zarządu Głównego i ja dostałem przydział w redakcji i tak w tym dniu po raz pierwszy wstąpiłem do zaszczytnego szeregu współpracowników „Strzelca”, którego początek dał przed wojną pierwszy redaktor pisma Marszałek Śmigły - Rydz.

Trzeba przyznać, żeśmy tyrali rzetelnie, ale... krótko. Kalkulacja była dobra. Stać nas było na dziennik strzelecki, ale pod warunkiem, że ci, co go otrzymywali, w ciągu miesiąca zapłacą prenumeratę. A jak wiadomo w Polsce panoszy się paskudny obyczaj — czytać, to jeszcze owszem, ale z płaceniem to z reguły jest niedobrze. Po miesiącu więc kasa bezwstydnie pokazała swe nagie dno. I sen o potędze skończył się przykrym przebudzeniem. Pewnego pięknego majowego poranku dziennik „Strzelec” nie ukazał się...

A potem, przez szereg tygodni — nie ukazywał się również nawet tygodnik „Strzelec”.

Powiadacie, że przy jubileuszu nie należy przypominać smutnych spraw? A no, tym zwyczajem kierując się, należałoby przekreślić np. i — legendę Ikara. On przecie też — połamał sobie skrzydła...

W czerwcu 1927 r. dostałem polecenie wznowienia „Strzelca” i zasiadłem przy biurku, przy którym dziś gospodarzy ob. Żenczykowski.

Jeśli jeszcze pamiętacie rok 1927 — to był to rok — urodzaju, rok obfitości i „wysokiej koniunktury”. Ale w „Strzelcu” było to „dno kryzysu”. Miałem otrzymać na pismo mniej niż połowę tego, co szło na „Strzelca” przed epizodem z dziennikiem. Miałem stworzyć budżet prawdziwie „kryzysowy”, a na końcu każdej rozmowy na ten temat czał się smok w postaci ostrzeżenia — „pamiętajcie — dążyć do samowystarczalności”.

Zapewne, że „Strzelec” miał w swych dziejach chwile bardziej ciężkie, ale i myśmy żyli „górnice, a chmurnie”, w dosłownym znaczeniu tego słowa, ponieważ otrzymaliśmy lokal na szóstym piętrze, na poddaszu, z oknami w głębokich wnękach. Niemal że wśród chmur, gdzie orzeł tylko polata.

A chudo nam było aż tak, że nie mogliśmy się zdobyć na innego sekretarza redakcji, jak tylko studentkę ze Szkoły Dziennikarskiej, panienkę tak chudą, jak dziecię hinduskie z okresu wielkiego głodu. I kto z Was bywał później w redakcji, ten nie uwierzyłby poprostu, że była to ta sama p. Halina Piórecka-Markiewiczowa, którą następnie przyzwyczailiście się widywać jako zażywną i poważną siłę dziennikarską. Tak to chleb i praca strzelecka idzie ludziom na zdrowie.

W takich to warunkach rozpoczęliśmy — nowe życie „Strzelca”.

Obok groźnego ostrzeżenia „pamiętajcie — dążyć do samowystarczalności”, wisiało nad nami nie mniej groźne pytanie — „dla kogo ma być „Strzelec”?”.

Bo co do tego ujawniała się poważna różnica zdań. Jedni uważali, iż pismo nadal ma mieć charakter bojowego organu obozu strzeleckiego, dla starszego społeczeństwa, inni — że ma być przeznaczone dla młodzieży strzeleckiej. W każdym wypadku charakter pisma musiałby być inny. A przecie, jak złośliwi mówili (gdzie ich nie ma?) — ówczesna kierowniczka pracy kobiet była jeszcze innego zdania i uważała, że „Strzelec” powinien być dla... strzelczyni.

W zasadzie stało na tym, iż „Strzelec” przeznaczony jest dla masy strzeleckiej, że jednak musi przynosić również materiał ideowy i organizacyjny dla kierowników pracy strzeleckiej. Biorąc to pod uwagę i licząc się w dodatku z różnicami poziomu przygotowania strzelców w mieście i na wsi, na kresach wschodnich i w centrum kraju — trzeba było ciągle żyć kompromisem, któremu kres mogło położyć dopiero powołanie pisma instruktorskiego, dla starszyny strzeleckiej. Na razie nie mogło być o tym nawet mowy.

Współpracowaliśmy wówczas ściśle z władzami centralnymi związku. Owczesny Komendant Główny Zw. Strzeleckiego mjr. Kierzkowski stale referował ze szpalty „Strzelca”, swym zwiezłym piórem, najważniejsze sprawy strzeleckie. Inspektor Główny kpt. Muszkiet-Królikowski stale zdawał, ciesząc się dużą poczytnością, felietonowe relacje ze swych inspekcji i jędrnie, a dosadnie rysował światła i cienie strzeleckiego życia. Kierowniczką pracy kobiet ob. Szydłowska ostro i zjadliwie walczyła już nie o równouprawnienie, ale o przewagę kobiet, jak je wówczas za ob. Muszkietem nazywano — „markietanek”. A do jej najbardziej bohater-skich wyczynów należało „upolowanie” dla „Strzelca” wywiadów z całą generalską śmietanką naszej armii na temat — co myślą o p. w. kobiet. Wreszcie stałą podporą numerów byli zawsze niezwykle płodni i pełni zapału dla swej sprawy referenci wych. fizycznego kpt. Kurlęto i wych. obywatelskiego ob. Golka. Były to, jak się rzekło, podpory niezawodne, choć również i... nieczytelne i niepunktualne... Z Zarządu Głównego wspierał „Strzelca” swym piórem w pierwszym rzędzie ob. Czaki. Z poza Związku mieliśmy wypróbowanego przyjaciela redakcji „Strzelca” w osobie mjr. Lipińskiego z Wojskowego Instytutu Historycznego, który opublikował w „Strzelcu” cykl artykułów z historii wojska polskiego i stale zasilał pismo artykułami z dziedziny wojskowej i wojskowo - historycznej.

Mieliśmy też sporą garść przyjaciół i współpracowników z prowincji. Próbę czasu przetrwały i utrzymały się w mojej pamięci takie nazwiska, jak ob. Franka z Wilna, ob. Krawczyka z Krakowa, ob. Nowickiego z Radomia, no i dzielnego komendanta szczególnie zaprzyjaźnionego z redakcją oddziału Pruszków, obecnego redaktora ob. Żenczykowskiego. Z oddziałów, poza Pruszkowem, wypróbowaną przyjaciąźn okazywały redakcji, zawsze pełne wigoru i zaczepności „Powązki” pod wszelkimi, kolejnymi nazwami, jako „batalion”, „kompania”, „rejon”, aż w końcu — „oddział im. Lisa - Kuli”, a z prowincji — Borysław-Tustanowice.

I pamiętam jeszcze — wytrwałego, niezmordowanego „rozwiązywacza” i autora zadań ob. Terleckiego z Pozzucia, koło Święcian. Czy i dziś jest podporą „działu rozrywek”?

Mieliśmy sporo prawdziwych przyjaciół pisma w całej Polsce i poza jej granicami.

A raz z prawdziwym rozrównieniem wertowaliśmy niewprawnym pismem wykalfigrafowany list z Argentyny. Jakiś dawny strzelec z pod Lwowa aż tam zawędrował i aż tam jakimś cudem, czytywał „Strzelca”. Nadesłał nam... utwór sceniczny wierszem. Prawdziwy — twór szatana. Gruby zeszyt gęstego pisma —

rymowany po częstochowsku akt oskarżenia przeciwko klerowi polskiemu. Widocznie księża musieli mu dobrze zaleźć za skórę przed jego wyjazdem za morze...

* * *

Przeżywaliśmy wówczas ciekawy i bujny okres pracy strzeleckiej, lata wielkiego rozrostu Zw. Strzeleckiego, który nabrawszy w 1926 roku szerokiego oddechu wysunął się odrazu na czoło wszystkich polskich organizacji społecznych i będąc organizacją o charakterze zdecydowanie demokratycznym, grupował w swych szeregach dziesiątki tysięcy młodzieży chłopskiej, robotniczej, rzemieślniczej pod sztandarem pracy dla państwa i narodu.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że po przewrocie majowym szło Zw. Strzeleckiemu gładko. Wystarczyło przysłuchać się relacjom z terenu na odprawach i zjazdach, porozmawiać z prezesami i komendantami, by mieć dosadny obraz trudności, na jakie trafiała robota strzelecka i to nie tylko ze strony księży, którzy z reguły pasowali strzelców na bolszewików, masonów i antychrystów, ale i ze strony administracji niższego stopnia, mającej do Związku niezliczone pretensje a przede wszystkim pragnącej ze Związku Strzeleckiego uczynić „swoje wojsko”, a skoro się to nie udawało — organizującej „swoje wojsko” pod innym sztandarem i szykanującej strzelca.

Tym niemniej, okres „Strzelca” wojującego, „Strzelca” organu obozu walczącego o wpływ na kierowanie losami państwa i narodu, mieliśmy już za sobą. Prowadziliśmy pismo ideowym szlakiem tradycji strzelecko - legionowej, dawaliśmy kiedy było potrzeba i komu było potrzeba ostrą odprawę, główną jednak uwagę zwracaliśmy na sprawy przysposobienia wojskowego oraz wychowania obywatelskiego i fizycznego. W myśl hasła: organizować, wychowywać, szkolić — pragnęliśmy na łamach „Strzelca” służyć sprawie wychowania młodzieży strzeleckiej i być doradcami dla starszyny strzeleckiej, oraz ich trybuną dyskusyjną.

W ostatnim swym artykule, zamieszczonym w „Strzelcu” równe 7 lat temu, pod tytułem „Rzut oka wstecz”, tak pisałem o dążeniach i wysiłkach pisma pod moją redakcją:

„W tym czasie w obrębie zainteresowań Zw. Strzeleckiego znalazły się dwa kapitalne zagadnienia z dziedziny p. w.: ustalenie roli państwa i społeczeństwa w pracy przysposobienia wojskowego, oraz ustalenia doktryny p. w.

W obu tych sprawach niejednokrotnie zajmowaliśmy zdecydowane stanowisko.

Jeśli więc chodzi o ustalenie roli państwa w pracy p. w., byliśmy zawsze zdania, że państwo musi zapewnić pomoc materialną i szkole-

nie instruktorów, społeczeństwo zaś na swe barki musi wziąć werbunek i organizację.

Tak bowiem, jak bez materialnej pomocy państwa i bez wykształcenia przez państwo instruktorów, społeczeństwa nie może racjonalnie i produktywnie pracować na polu p. w., tak bez oparcia o społeczeństwo, bez prowadzonej przez niego mobilizacji dobrej woli — państwo nie może zorganizować tej pracy, której najważniejszym walorem jest fakt, że obywatele dobrowolnie, bez cienia jakiegokolwiek przymusu, oddają swój czas, siły i energię w podatek na rzecz bezpieczeństwa państwa.

Z tego już wynikają i zasadnicze założenia reprezentowanej przez nas doktryny p. w.

Skoro werbunek i organizacja ma być w rękach społeczeństwa, a sama praca p. w. ma wynikać tylko i wyłącznie z dobrej woli obywateli — u podstaw przysposobienia wojskowego musi leć bezwzględne przeświadczenie o jego konieczności, sama zaś robota p. w. musi posiadać przyciągające młodzież magnesy, oraz być oparta o metody utrzymujące wolontariuszów na dłuższy okres czasu w napięciu dobrej woli i chęci do pracy.

Toteż zawsze dalecy byliśmy od utożsamiania p. w. z samym tylko wykształceniem wojskowym.

Za podstawę przygotowania narodu do obrony granic uważaliśmy zawsze mobilizację i przysposobienie wojskowe ducha.

Krzewienie kultury, uświadamianie obywatelskie, rozbudzanie czynnej postawy wobec zjawisk życia publicznego i kultywowanie ducha walki — uważaliśmy za fundamenty pracy p. w.

Naszym zdaniem, zdaniem Zw. Strzeleckiego jest wychowanie obywateli żołnierzy, oddających duszę sprawie, której służą, wiedzących i rozumiejących co i dla czego mają robić i zdolnych ramy koniecznej w życiu organizacyjnym i wojskowym dyscypliny wypełnić własną inicjatywą. Wychowanie obywateli - żołnierzy, którzy potrafili by tylko być ślepo posłuszni — nie wystarcza dziś nawet dla zadań wojskowych.

Ponieważ w Polsce wszelką akcję wśród szerokich mas zaczynać trzeba od krzewienia elementarnych podstaw kultury — szliśmy z jej pochodnią, zwalczając ciemnotę, która w postaci analfabetyzmu, pijaństwa i braku podstawowych pojęć o higienie, tamuje wszelki postęp. W walce z ciemnotą współdziałając z referatem kulturalno-

oświatowym Komendy Głównej propagowaliśmy tworzenie placówek pracy kulturalnej, dając wskazówki jak organizować życie świetlicowe, teatry, chóry i t. d.

Tyleśmy robili dla mobilizacji ducha.

Rozumiejąc zaś że o morale armii decyduje to, czy w społeczeństwie kultywowany jest duch walki, uważaliśmy, że cała praca Zw. Strzeleckiego powinna być oparta na zasadzie współzawodnictwa. Dlatego też nie ograniczaliśmy się do propagowania tylko samego wychowania fizycznego, ale wielki nacisk kładliśmy na rozwój w szeregach strzeleckich sportu, jako szkoły charakterów i walki.

Z tego założenia wychodząc, za istotę pracy p. w. nie uważaliśmy nigdy wyuczenie się musztry formalnej i chwytów bronią, tylko

Wieloletni redaktor „Strzelca”, ob. Jerzy Szyszko-Bohusz na mecie Marszu Szlakiem Kadrówki w 1926 roku.



sporty strzeleckie i marszowy, jako te, które rozwijają dwie zasadnicze umiejętności żołnierskie i kultywują ducha walki.

Kierując się przytomnymi tu zasadami co tydzień ze szpałt „Strzelca” urabialiśmy opinię publiczną na rzecz p. w.”.

A poza tym w „Strzelcu” otaczaliśmy specjalnym kultem — bohaterstwo, mówiąc naszym czytelnikom w artykułach i nowelach o bohaterstwie wielkich zdobywców i żołnierzy, a w specjalnym cyklu opowieści, osnutych na rzeczywistych wydarzeniach, piórem Wiktora Junoszy Dąbrowskiego i niżej podpisanego, snując „Dzieje bohaterstwa” polskiego żołnierza...

Kiedy w 1927 r. objąłem redakcję „Strzelca”, położyliśmy silny nacisk na propagandę sportu, który w Związku nie był jeszcze dostatecznie rozpowszechniony, a w myśl koncepcyj Kmdy Głównej miały być i magnesem, ściągającym młodzież w szeregi strzeleckie, jak i ważnym instrumentem wychowawczym. W tej dziedzinie pismo dokonało poważnego wysiłku i niewątpliwie przyczyniło się do wielkiego rozwoju sportu w Zw. Strzeleckim w latach 1927 — 29, kiedy to rosła gwałtownie liczba drużyn na szlakach marszowych, strzelców na stanowiskach strzeleckich, zawodników na boiskach.

Skoro sprawa sportu w Zw. Strzeleckim „rozkreśliła się”, „Strzelec” zaczął coraz bardziej kłaść nacisk na sprawę drugiego instrumentu pracy wychowawczej — na wychowanie obywatelskie i na cały zespół środków wychowawczych, ześrodkowanych w świetlicy. Kładąc nacisk na to tworzenie wychowawczego środowiska strzeleckiego, na przygotowanie instruktorów wychowania obywatelskiego i kierowników świetlic, oraz na urządzanie świetlic, „Strzelec” akcję tę podkreślił wydaniem w wiosnę 1929 r. specjalnego, obszernego numeru świetlicowego, który był niejako skróconym podręcznikiem pracy świetlicowej w oddziale strzeleckim.

Tak wyglądała praca „Strzelca” na odcinku p. w. i wychowania młodzieży strzeleckiej.

Podstawę ideowo — polityczną może najlepiej scharakteryzować ustęp z już cytowanego artykułu:

„Stojąc na stanowisku, iż krew przelana w maju nie może być zmarnowana, konsekwentnie ze szpałt „Strzelca” prowadziliśmy akcję w kierunku wyciągnięcia politycznych i społecz-

nych konsekwencji z przełomu majowego. Oznaczało to — wzmocnienie ustroju państwa i demokratyzację życia polskiego, walkę o zapewnienie minimalnego chociażby dobrobytu szerokim masom, a więc ziszczenie nadziei, jakie zwyczajny prosty człowiek pracy przywiązywał do przełomu”.

* * *

Po siedmiu latach znów biorąc za pióro, by pisać do „Strzelca”, myślę, że choć przez ten czas tyle się zmieniło w Polsce i w samym Zw. Strzeleckim — taki sam pozostał — strzelec. Taki sam, jakim obserwowałem go przez kilka lat w różnych okolicznościach, ale najlepiej chyba poznałem na różnych szlakach marszowych. Na Kieleckim Szlaku Kadrówki i pomiędzy Belwederem a Sulejówkiem. W spiekocie i kurzu. I pod ulewnym deszczem, na błocie. Kiedy szedł po zwycięstwo. I kiedy „puchł” w rowie. Widziałem go w blasku strzeleckiej chwały i w mitrędze klęski.

Widziałem strzelców, jak kilometrami całymi nieśli swych towarzyszy, których pozostawienie w rowie spowodowałoby dyskwalifikację drużyny. I takich, którzy dziesiątki kilometrów utykali z drużyną, z ranami na nogach. I takiego, co dowlókl się do końca marszu wachając amoniak i zwałił się bez sił o krok za metą, choć nie było mowy, ani o jego, ani drużyny zwycięstwie i chodziło tylko o to, by wytrwać i dojść do mety. I takich, co w marcu 1926 r. podczas marszu do Sulejówka, pragnąc jak najprędzej stanąć przed Wodzem, „zbuntowali się” i gdy chciano zatrzymać ich na przymusowy wypoczynek — porywali się kolbami torować sobie drogę do dalszego marszu.

Obserwując braci strzelecką w ogniu entuzjazmu i walki, zdając sobie też dobrze sprawę i z jej wad — podziwiałem zawsze zapał i bezinteresowność tych chłopców.

I dlatego, korzystając z udzielonej mi gościny na łamach pisma, z którego istnieniem i rozwojem związałem w ciągu paru lat tyle własnego wysiłku i własnych przeżyć, chciałbym zakończyć swój artykuł pozdrowieniem dla wielotysięcznej rzeszy strzeleckiej i życzeniem, by wytrwale kroczyła szlakiem dawnych strzelców i legionistów, którzy żyli, walczyli i umierali za Niepodległość i Wielkość demokratycznej, sprawiedliwej Rzeczypospolitej.

Jerzy Szyszko - Bohusz.

Strzelec jest wzorowym obywatelem i żołnierzem
Rzeczypospolitej Polskiej.

nia 5 marca bież. roku minęło piętnaście lat od chwili ukazania się pierwszego numeru „Strzelca”, oficjalnego organu Związku Strzeleckiego. Dla upamiętnienia tej rocznicy warto przypomnieć choćby w krótkim zarysie najważniejsze momenty z dziejów „Strzelca”. Na charakterystykę „Strzelca” byłoby dzisiaj jeszcze za wcześnie, gdyż dzieje „Strzelca” tak ściśle spletają się z dziejami Związku Strzeleckiego, który znajdował na łamach pisma swoje wyraziste odbicie, że dopiero przyszły historyk organizacji będzie mógł tego dokonać. A w rocznikach „Strzelca” znajdzie niewątpliwie najbogatszy, a zarazem najcenniejszy materiał do swej pracy.

Związek Strzelecki, jak każda wielka i ambitna organizacja, od pierwszych miesięcy swej pracy organizacyjnej, odczuwał potrzebę własnego pisma. Niestety, trudne warunki pracy, brak funduszy i zawierucha wojenna, przez długi czas hamowały te dążenia. Na pierwszego redaktora „Strzelca”, bo tak zgodnie z dawną tradycją organizacyjną miał się nazywać organ Związku Strzeleckiego, upatrzony był wybitny działacz niepodległościowy *Józef Korczak* (pseudonim „Piotr”), b. komendant oddziału lotnego Legionów (1914-1915) b. kapral I Bryg. J. Piłsudskiego, b. komendant Okr. P. O. W. Płock, członek b. Centr. Wydz. Bojowego P. P. S., b. komendant gł. Milicji Ludowej, literat i współpracownik „Robotnika”.

W lecie 1920 roku, kiedy groźba zagłady poczęła zaglądać w oczy narodu polskiego, *Józef Korczak* niezwłocznie zgłasza się na front i zostaje przydzielony jako porucznik do 9-tej kompanii 201 pułku piechoty. „Tu w ogniu walki otwartej — pisze jego przyjaciel *Tadeusz Hołowko* — w obronie bytu narodowego, w całej swej pełni zabłysnęła rycerska dusza *Korczaka*. Dał wzór jakim winien być oficer republikanin i demokrat. O ile sam się narażał, o tyle oszczędzał swych żołnierzy. Wymagający, nieugięty, nieznający litości dla tchórzów w czasie walki dowódca, w chwilach codziennego bytowania stawał się troskliwym, serdecznym kolegą”.

Obronną ręką wyszedł z setek starć bojowych — zginął w ostatniej potyczce, która rozegrała się na ziemi polskiej. Padł w przededniu zawieszenia broni, w bitwie pod Nowymi Trokami, dnia 18 października 1920 roku. Dla uczczenia jego pamięci, przyjaciele i towarzysze pracy wydali w r. 1922 zbiorek jego poezji p. t. „Przed świtem”, który przedmową poprzedził *Andrzej Strug*, a życiorysem opatrzył *Tadeusz Hołowko*. „Przed *Korczakiem* — pisze w przedmowie *Andrzej Strug* — człowiekiem talentu — stała otworem droga twórczości. Zapewne nie mógł nie marzyć o niej. Nie mógł nie

staczać w sobie znanej odwiecznej walki wewnętrznej poety ze światem o to, co własne i jedyne, o bezwzględny dar poety-twórcy. Nakazał sobie posłuszeństwo obowiązкови. Jako człowiek, chciał być godnym olbrzymich zadań swojej epoki. Został czynnym, ofiarnym bojownikiem wielkiej sprawy. Oddał jej się cały, bez reszty”.

Jako spuściznę ideową pozostawił po sobie broszurę p. t. „Wskazania przyszłości”, wydaną przez Związek Strzelecki, oraz artykuł p. t. „U podstaw bytu państwowego”, który znajduje się w pierwszym n-rze „Strzelca”, jako wyraz dążeń, jakie ożywiały myśli i czyny tego bojownika Niepodległości.

Sprawa podjęcia wydawnictwa uległa zwłoce. Tymczasem 1 grudnia 1920 r. nakładem lubelskiego Okręgu Związku Strzeleckiego ukazało się pierwsze pismo strzeleckie p. t. „Komunikat Strzelecki”. Potrzeba oficjalnego organu Z. S. stawała się sprawą palącą. Redakcję „Strzelca” — Zarząd Główny Z. S., na czele którego stał wówczas *Wacław Sieroszewski*, postanowił powierzyć *Tadeuszowi Hołowce*, znanemu już wówczas publicyście i działaczowi niepodległościowemu.

Na posiedzeniu komisji kulturalno-oświatowej Zarządu Głównego Z. S. w dniu 14 lutego 1921 roku, na którym rozważano sprawę pisma „Strzelca” — *Tadeusz Hołowko* zaproponował następujące rozwiązanie sprawy pisma: „Rząd i Wojsko” wskutek trudności finansowych należy zlikwidować, a redakcję działu politycznego „Strzelca” zaproponować *Adamowi Skwarczyńskiemu*. „Strzelec” wychodziłby jako dwutygodnik... Równocześnie wydawać miesięcznik utrzymany na wyższym poziomie naukowym w myśl ideologii „Strzelca”, który mógłby się stać również organem ideowym oficerstwa polskiego, oraz stać się wyrazem niezależnej opinii kół wojskowych”. Po dyskusji uchwalono wówczas: wydawać pismo „Strzelec”, redakcję którego powierzono: *Hołowce*, *Skwarczyńskiemu*, *Zarzyciemu* i *Różyckiemu*. W trzy tygodnie później t. j. 5 marca 1921 roku ukazał się pierwszy numer „Strzelca”, który podpisał *Leonard Zarzycki*, jako redaktor odpowiedzialny.

Na czele numeru znajdujemy słowo wstępne „Od Redakcji”, wyjaśniające zadania Związku Strzeleckiego i charakter pisma, w samym zaś numerze na czele zamieszczono programowy artykuł prezesa Zarządu Głównego Z. S. ob. *Wacława Sieroszewskiego* p. t. „Żołnierz - obywatel”, następnie artykuł ś. p. *Piotra Korczaka* p. t. „U podstaw bytu państwowego”, obszernie „Uwagi o wojskowym szkoleniu w Związkach Strzeleckich” *Tadeusza Różyckiego*, *Wojciecha Stpiczyńskiego* art. p. t. „Górny Śląsk w przededniu rozstrzygnięcia”, pismo gen. *Śmigłego*

go-Rydzę do prezydenta ministrów p. t. „Naród i Armia”, wiadomości polityczne, korespondencje, dział urzędowy i statut Tow. Związek Strzelecki.

W pierwszym roku „Strzelec” ukazywał się jako dwutygodnik, wyszło jednak z druku tylko 14 numerów. Z ważniejszych artykułów, poza wymienionymi w 1 numerze, zasługują na uwagę artykuły: Adama Koca, Dr Wincentego Gorzyckiego p. t. „Ze wspomnień i rozmyślań nad żołnierzem-obywatелеm” (Nr. 5), W. Stpiczyńskiego trzy artykuły o G. Śląsku, Komendanta Gł. Z. S. ob. kpt. Wład. Malskiego referat wygłoszony na Walnym Zjeździe Delegatów p. t. „Idea Związku Strzeleckiego” (Nr. 11), cykl artykułów Jana Jaures’a p. t. „Idee Napoleońskie w armii nowoczesnej” w przekładzie i streszczeniu W. Rzymowskiego (Nr. 5-8), oraz Antoniego Migdalskiego „Wspomnienia rotmistrza Kawalerii Narodowej z 1863/4 roku” (Nr. 6-14). Faktycznym redaktorem „Strzelca” w tym czasie był ob. Leonard Zarzycki, który równocześnie pełnił obowiązki szefa oddziału kulturalno-oświatowego w Komendzie Gł. Z. S. i położył duże zasługi dla propagandy idei strzeleckiej w społeczeństwie. Na łamach „Strzelca” prowadził on stały „przegląd polityczny”.

„Strzelec” musiał wówczas wytrwale i nieustępliwie walczyć w obronie idei Związku Strzeleckiego i słuszności jego haseł, tłumaczyć potrzebę, a nawet konieczność istnienia Związku Strzeleckiego, który jako główne zadanie posta-

wił sobie wychowanie i szkolenie żołnierza-obywatela, gotowego w każdej chwili do czynu w obronie zdobytej niepodległości. W szeregu artykułów musiał „Strzelec” odierać zarzuty stawiane z trybuny sejmowej (pos. Zamorski) i wykazywać ponadpartyjny charakter Związku Strzeleckiego.

Na drugi rocznik „Strzelca” składa się 17 numerów pisma. Wychodziło ono w dalszym ciągu pod redakcją ob. L. Zarzyckiego. Z okazji rocznicy 6-sierpnia 1914 roku redakcja wydała specjalny numer „Strzelca” (11), w którym podano sierpniowe rozkazy Komendanta Józefa Piłsudskiego i zamieszczono szereg artykułów okolicznościowych wybitnych działaczy niepodległościowych. Znajdujemy więc artykuły: Włodzimierza Tetmajera, ówczesnego prezesa Okręgu Krak. Z. S., Bronisławy Bobrowskiej, W. Lipińskiego (Socha), J. Olszyny-Wilczyńskiego, list ks. Biskupa Bandurskiego do Zarządu Gł. Z. S., Wacława Sieroszewskiego wspomnienie z pierwszych dni sierpnia 1914 r. p. t. „Mobilizacja” i szereg innych.

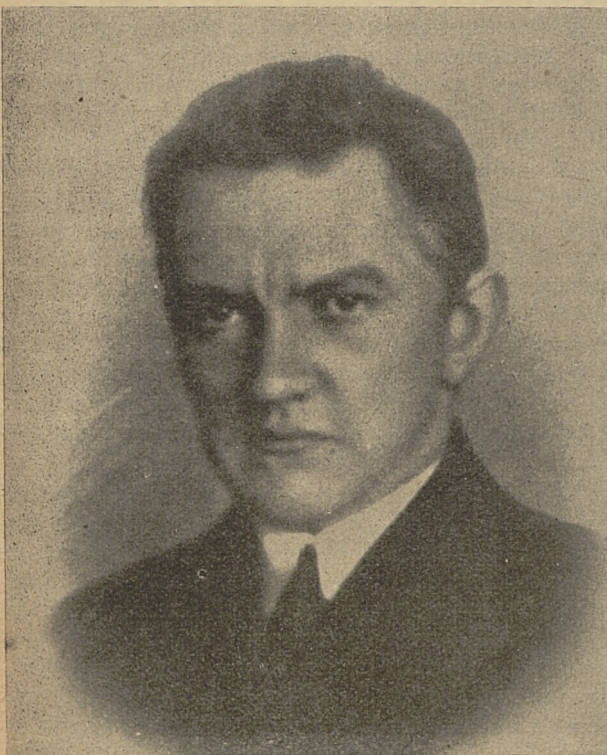
Z innych materiałów zasługuje na uwagę cykl artykułów H. Muszkiet-Królikowskiego p. t. „P. W. w Związku Strzeleckim” (Nr. 5-7), J. Śwarzeńskiego szkice historyczne p. t. „Przeobrażenia armii nowoczesnej” (Nr. 1-15), oraz projekt regulaminu „Marszu Szlakiem Kadrowki”, zamieszczony w 13 numerze.

Trzeci rocznik dwutygodnika „Strzelec” liczy 23 numery. Dla Związku Strzeleckiego, zwłaszcza po ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego z wojska, nastały wówczas ciężkie czasy, odbiło się to oczywiście także na „Strzelcu”, który borykał się z dużymi trudnościami i kilkakrotnie musiał wypuszczać numery z podwójną numeracją. Począwszy od n-ru 19-20 (15.11.1923) „Strzelca” podpisuje ob. M. Kuhnke, jako redaktor odpowiedzialny, faktycznym redaktorem był Komendant Gł. ob. Kierzkowski, który nie tylko zasiliał „Strzelca” swymi artykułami.

Z artykułów zamieszczonych w tym roczniku wyróżniają się Adama Koca „Wspomnienia” z okresu przedwojennego, cykl artykułów „Sportowca” o lekkiej atletyce, oraz dwie nowele Londona „Obyczaj białych ludzi” i „U krańca tęczy” w tłumaczeniu z angielskiego St. Kuszelewskiej. Po raz pierwszy pojawia się na łamach „Strzelca” szereg fachowych artykułów z zakresu strzelectwa, które poczynają propagować w społeczeństwie nowy Komendant Gł. Z. S. ob. mjr. K. Kierzkowski.

W roku 1924 „Strzelec” wychodzi nadal jako dwutygodnik i zamyka rocznik numerem 23-24 Redakcję „Strzelca” obejmuje ob. Tytus Czaki, b. legionista, który dodaje pismu rumieńców życia i nadaje mu ton prawdziwie bojowy. „Strzelec” zabiera wówczas głos we wszystkich sprawach życia państwowego i społecznego.

Z ważniejszych artykułów zanotować trzeba



S. p. Ob. Jerzy Rościszewski, Redaktor „Strzelca” w 1930 r.

red. Czakięgo art. p. t. „O program ideowy Z. S.” (Nr. 23-24), cykl artykułów Komendanta Gł. Z. S. ob. K. Kierzkowskiego „Z mego pobytu na igrzyskach olimpijskich” (Nd. 13-16), cykl artykułów ob. Gajl-Kota p. t. „Szkola Strzelca” (Nr. 2-12), Jerzego Niezbrzyckiego „Rozpoznanie terenu” (Nr. 13-24), M. B. Lepeckiego „Polski ruch strzelecki w Paranie” (Nr 1-14), oraz Haliny Nowackiej cykl felietonów p. t. „Powstanie górnośląskie” (Nr. 4-16, 21, 22).

W połowie 1925 roku w życiu i rozwoju „Strzelca” zaszła zasadnicza zmiana. Z dwutygodnika, „Strzelec” stał się tygodnikiem i rocznik piąty zamknął 33 numerem. W tym roku święcił „Strzelec” swój pierwszy jubileusz z okazji setnego numeru „Strzelca”, który ukazał się w odświeżonej szacie i zwiększonej objętości (Nr 22). Ozdobą tego numeru jest specjalnie dla „Strzelca” napisany artykuł dzisiejszego Wodza Naczelnego Marszałka E. Smięłgo-Rydzia p. t. „O strzelcach”, ponadto warto przypomnieć szereg innych artykułów, a zwłaszcza gan. Olszyny-Wilczyńskiego „Sześć batalionów”, gen. Juliana Stachewicza p. t. „O legionizację życia polskiego”, Ks. Biskupa Bandurskiego, Sieroszewskiego, Dłuskiego, K. Kierzkowskiego („Linia rozwoju Z. S.”) i wielu innych. Począwszy od N-ru 22 „Strzelca” podpisywał oficjalnie jako redaktor ob. Tytus Czaki, który ze „Strzelca” zrobił trybunę walki o legionizację życia polskiego i zwycięstwo idei Komendanta. Na uwagę zasługuje również ogłoszony w 5-tym roczniku „Strzelca” (Nr 5-6) tekst „Deklaracji ideowej Z. S.” opracowanej przy współudziale ob. red. Czakięgo, a zaaprobowanej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Na tym miejscu trzeba wspomnieć, że w pierwszych latach drukowała „Strzelca” drukarnia, zastrużonego dla ruchu niepodległościowego, p. Maślankiewicza, który „Strzelcowi” udzielał nie tylko dogodnego kredytu, ale nawet dużych ulg, co godne jest pamięci i uznania.

Szósty rocznik „Strzelca” obejmuje już 52 numery. Wycisnął na nim swe piętno ob. red. Czaki, który swymi artykułami na łamach „Strzelca” dzielnie sekundował Wojciechowi Stpiczyńskiemu („Głos Prawdy”) i A. Skwarczyńskiemu („Droga”), walczącym o powrót Komendanta do armii i steru rządów. „Strzelec” odgrywał w tym czasie rolę wysuniętej i czujnej placówki, znajdującej się pod nieustannym ostrzałem nieprzyjaciół, demaskującej wrogów państwa i sygnalizującej konieczność przełomu w życiu Polski („Wyprowadźcie nas z domu niewoli — wyprowadź nas z domu swawoli”). Przełom majowy znalazł na kartach specjalnego (potrójnego) numeru „Strzelca” swe wierne odbicie. Poza tym w szóstym roczniku „Strzelca” zasługują na wyróżnienie: poemat K. A. Czyżowskiego p. t. „Pan Marszałek” (Nr 12), W. Lipińskiego „Bitwa pod Kostiułnowką”



S. p. Ob. Wojciech Stpiczyński, b. Prezes Zarządu Głównego Z. S. i Redaktor „Strzelca” w latach 1931–1933.

(Nr 45-52), Z. Dreszera „Patrol Wojciechowski” (Nr 19-22), oraz dyskusja w sprawie kierunku pracy kobiet.

Po przełomie majowym „Strzelec” nie spożył na laurach, począł walczyć o wcielenie ideałów i haseł Związku Strzeleckiego w życie polskie, przypominając, że Związek Strzelecki pragnie kroczyć nadal nie drogami pretorianów, ale szlakiem idei („Drogami pretorianów czy szlakiem idei” Nr 30).

W roku 1927 „Strzelec” przeżywał krótki okres romantyzmu. Związek Strzelecki po przełomie rozrastał się z każdym dniem i liczebność organizacji wzrosła wielokrotnie. „Strzelec”, który jako pismo tygodniowe, wywalczył sobie poważną pozycję w życiu polskim — nabrał rozpędu i przekształcił się w pismo codzienne. I oto dnia 3 kwietnia 1927 roku, na powitanie szóstego Walnego Zjazdu Delegatów Z. S. w Warszawie ukazał się Nr 1 „Strzelca”, dziennika, poświęconego sprawom przysposobienia wojskowego, sportu, wychowania fizycznego i obywatelskiego, pod redakcją ob. Tytusa Czakięgo. Jako wydawca figurował ob. Janusz Piotrowski, skarbnik Zarządu Gł. Z. S. Jako dziennik wychodził „Strzelec” tylko do dnia 7 maja i w n-rze 31 zamieścił oświadczenie, że na mocy uchwały Wydziału Wykonawczego Zarządu Gł. Z. S. „Strzelec”, jako dziennik, przestaje wychodzić i zacznie się ukazywać jako tygodnik. Równocześnie ze stanowiska redaktora ustąpił

ob. Tytus Czaki. Ponieważ charakterystyka dziennika „Strzelca” wykracza poza ramy tego szkicu informacyjnego, przeto tylko zaznaczamy, że na łamach swych zamieścił on szereg cennych artykułów, z których na bliższą uwagę zasługują „Rozważania obywatelskie” Antoniego Langer’a, artykuły krajoznawcze M. Węgrzeckiego, felietony Fularskiego, W. Lipińskiego i obrazki Muszkieta p. t. „Z wędrowek delegata”.

Likwidacja dziennika „Strzelec” i powrót do formy tygodnika nie odbywał się jednak zupełnie gładko, bo upłynęło dwa miesiące zanim dnia 2 lipca ukazał się pierwszy (Nr 13) numer tygodnika „Strzelec” pod redakcją Jerzego Szyszko-Bohusza. Na czele numeru ukazał się artykuł Komendanta Gł. Z. S. ob. mjr’a K. Kierzkowskiego p. t. „Prawda jest jedna”. Był on stanowczą odprawą tym wszystkim, którzy przepowiadali rozwiązanie Związku Strzeleckiego. „Prawda jest jedna — pisał ob. Kierzkowski — Polsce potrzebny jest silny Związek Strzelecki i takim życzy go sobie widzieć Komendant Piłsudski.”

Nowy redaktor „Strzelca”, sportowiec i dziennikarz sportowy, przetrwał na swym stanowisku do końca 1929 roku. Entuzjasta sportu i wychowania fizycznego, rozbudował dział sportowy „Strzelca” i położył duże zasługi dla sportu w Z. S. a zwłaszcza w dziedzinie usportowienia młodzieży strzeleckiej. Jego świetne felietony sportowe „Na szlaku „Kadrówki”, przedrukowane częściowo w kapitalnej książce p. t. „Dziesięć lat na szlaku Kadrówki” (1934) zawierają cenny materiał wychowawczy.

Z artykułów zamieszczonych w siódmym roczniku „Strzelca” wymienić trzeba: szkic porównawczy dzisiejszego członka Pol. Akademii Literatury W. Rzymowskiego p. t. „Piłsudski — Mussolini” (Nr 5), cykl felietonów W. Lipińskiego p. t. „Wojsko Polskie” (Nr 25-37), cykl artykułów W. Wiszniewskiego o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wrażenia Komendanta Gł. Z. S. ob. K. Kierzkowskiego p. t. „Co widziałem w Rzymie” (13-21), oraz artykuł J. Ulrycha p. t. „Z. S. dawniej a dziś” (37) i H. Radlińskiej p. t. „Praca kulturalno-oświatowa w Strzelcu” (Nr 36, 37). W tym roku „Strzelec” święcił swój drugi jubileusz z okazji 200-nru którym był ostatni numer (37) 1927 roku.

Związek Strzelecki po przełomie majowym główny swój nacisk kładzie na wychowanie fizyczne (wprowadza odznakę za pięciobój sportowy Z. S.) i strzelectwo. „Strzelec” przeznaczony dla szerokich kół członków Organizacji, nie może zaspokoić potrzeb strzelectwa. Dlatego z inicjatywy Komendanta Gł. Z. S. powstaje specjalny miesięcznik „Przegląd Strzelecki i łuczniczy” pod redakcją ob. K. Kierzkowskiego, który położył wielkie zasługi dla propagandy strzelectwa i łucznictwa w Polsce.

Ambicją Komendanta Gł. Z. S. było, aby przez Zw. Strzelecki i strzelectwo zrobić z Narodu Polskiego jeden, zwarty „naród strzelców”.

Rok 1928 zapisał się w historii Polski jako rok nowych wyborów do Parlamentu i ostatni rok pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Polski. Oba fakty znalazły żywe odbicie na kartach „Strzelca”. Z okazji dziesiątej rocznicy Niepodległości ukazał się obszerny numer (44-45) „Strzelca”, wypełniony bogatą treścią. Jest to jeden z najcenniejszych zeszytów „Strzelca”. Na czele tego numeru znajdujemy artykuły: Ks. Biskupa Bandurskiego p. t. „Własny czyn” i Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza „Do Strzelców”. Ponadto cenne artykuły: W. Sieroszewskiego, Adama Skwarczyńskiego, K. Dłuskiego, A. Anusza, J. Ulrycha, A. Koca, A. Englerta, St. Falkiewicza i innych. Na uwagę zasługuje szkic historyczny Tytusa Czakiego p. t. „Dzieje Związku Strzeleckiego” i piękny artykuł red. Szyszko-Bohusza p. t. „Kult bohaterów”. Referentom wychowania obywatelskiego warto przypomnieć artykuł ob. T. Czakiego p. t. „Pomniki strzeleckie z dziedziny wychowania obywatelskiego” (Nr 49), strzelczynie zaś zainteresują niewątpliwie liczne wywiady, jakie wówczas przeprowadziła ob. I. Szydłowska z wybitnymi generałami W. P. o przysposobieniu wojskowym kobiet. Po raz pierwszy pojawia się w r. 1928 na łamach „Strzelca” zagadnienie przysposobienia rolniczego w Z. S., które później stało się jednym z podstawowych działów pracy Z. S.

Począwszy od roku 1929 na pierwszy plan w pracy organizacyjnej wysuwa się zagadnienie wychowania obywatelskiego. Na akcję wychowania obywatelskiego nastawia się kadre, organizuje się kursy i odprawy, propaguje się świetlice. „Strzelec” jeden ze swych pierwszych numerów (7) poświęca całkowicie świetlicy i pracy świetlicowej. Ów numer świetlicowy jest trwałą pozycją nie tylko w dorobku „Strzelca”, ale także w literaturze świetlicowej, co jest nie małą zasługą ob. M. Golki, ówczesnego referenta w ob. w Komendzie Gł. Z. S., który pozyskał dla tego numeru najwybitniejszych fachowców.

W maju 1929 roku odbył się Walny Zjazd Delegatów Z. S., który stał się punktem zwrotnym w życiu Organizacji. Ustąpili wówczas dwaj wieloletni kierownicy Z. S. ob. prezes K. Dłuski i Komendant Gł. mjr. K. Kierzkowski. Na czele Organizacji stanęli: ob. Antoni Anusz i ob. gen. W. Jaksa-Rożen. Były to gorące chwile w życiu Organizacji, „Strzelec” brał w nich żywy udział i dlatego na jego kartach znajdzie przyszły historyk Związku Strzeleckiego odbicie tego momentu.

Z artykułów, zamieszczonych w dziewiątym roczniku „Strzelca” warto przypomnieć: A. Anusza „Pamięć historyczną” (Nr 38), J. Jędrzejewicza „Etapy walki Marszałka Piłsudskiego

o Niepodległość" (45), W. Lipińskiego art. p. t. „Wódz" (Nr 11), opowiadania W. Junoszy „Z dziejów bohaterstwa" oraz Józefa Grudzińskiego „Konkurs czytelnictwa książek" (Na 51-52), w którym autor propaguje popularny już dzisiaj konkurs dobrego czytania książki. Jest to jeden z pierwszych artykułów z tej dziedziny.

Z początkiem roku 1930 redakcję „Strzelca" obejmuje prof. Jerzy Rościszewski, z grupy nauczycielskiej „Zrąb", który zdobywa dla „Strzelca" kilku nowych współpracowników (dr. F. Burdecki, dr. J. Biłek). Z inicjatywy red. Rościszewskiego „Strzelec" ogłosił ankietę w sprawie treści i charakteru pisma, ale nie dała ona poważniejszych rezultatów. Historia tej ankiety opisana była w 29 numerze „Strzelca". Obok „Strzelca" powstaje w maju 1930 roku miesięcznik instruktorski „Praca Strzelecka", która przestała wychodzić po zamknięciu drugiego rocznika (1932 r.) W czerwcu 1930 roku ze stanowiska redaktora ustąpił ob. J. Rościszewski, a jego funkcję objął J. Korpała, autor niniejszego szkicu, który pozostawał na tym stanowisku do 1 maja 1931 roku. Za skromną zasługę poczytuję sobie wprowadzenie do „Strzelca" specjalnego dodatku dla strzelczyń p. t. „Strzelczyni w domu i w świetlicy".

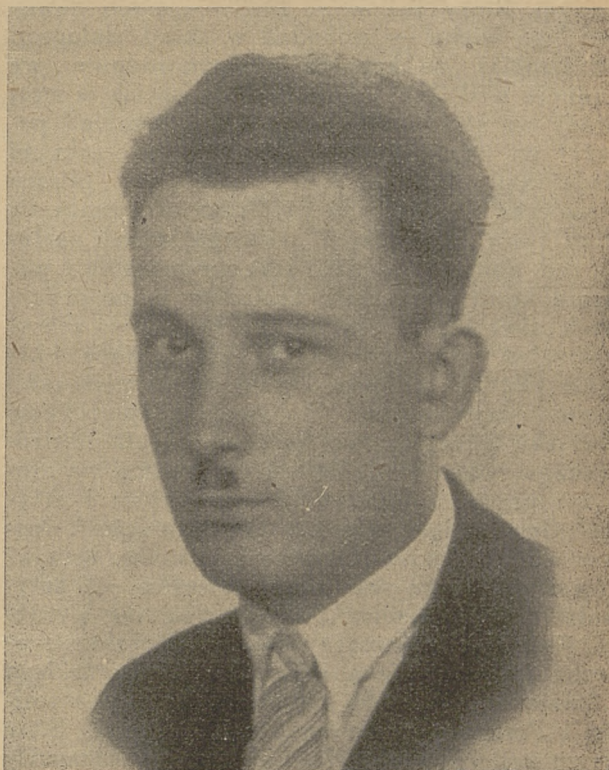
Należy zaznaczyć, że w r. 1930 Zarząd Gł. Z. S. powołał Komitet Redakcyjny pism strzeleckich, któremu przewodniczył Sekretarz Generalny Zarządu Gł. ob. płk. A. Minkowski.

W dziesiątym roczniku „Strzelca" (1930 r.) wyróżnić trzeba piękny artykuł późniejszego redaktora „Strzelca" ob. Wojciecha Stpiczyńskiego p. t. „Wódz i statysta, Gen. Śmigły-Rydz", W. Lipińskiego rzecz o Gen. Śmigłym p. t. „Na drodze wielkich przeznaczeń" (Nr 11) oraz cykle artykułów Jana Biłka „Wiadomości o naszym państwie" (Nr 6-52), T. Felsztyna „Zachowanie się na strzelnicy" (Nr 22-43), J. Podolskiego „Strzelanie małokalibrowe" (16-30) i „Skąd mamy proch strzelniczy" (39-48), B. Gillern'a „Wyrób broni" (18-40), Sasa „Obrona przeciwgazowa" (12-46) i „Walka chemiczna" (20-32). Ponieważ w roku 1929 przestał wychodzić „Przegląd Strzelecki i łuczniczy" a „Praca Strzelecka" mogła zamieścić tylko niewielką część materiałów z dziedziny strzelectwa, które rozwinęło się wspaniale po wprowadzeniu „odznaki strzeleckiej" — przeto „Strzelec" stał się znowu głównym organem strzelectwa. Z okazji setnej rocznicy Powstania Listopadowego ukazał się specjalny numer „Strzelca", poświęcony upamiętnieniu tej rocznicy.

Rok 1931 zapisał się w dziejach „Strzelca" dwoma ważnymi momentami. W marcu 1931 roku „Strzelec" święcił swe dziesięciolecie, a w kwietniu 1931 r. redakcję „Strzelca" objął ob. red. W. Stpiczyński. Z okazji dziesięciolecia ukazał się specjalny numer (10-11) „Strzelca", poświęcony uczczeniu imienin Marszałka Józefa

Piłsudskiego i uprzytomnieniu dziesiątej rocznicy pisma. Ozdobą tego numeru jest okolicznościowy apel Gen. Śmigłego-Rydza do strzelców, oraz autograf Komendanta Gł. Z. S. ob. gen. Jaksa-Rożena. „Strzelec" uzyskał także okolicznościowe artykuły: ówczesnego premiera W. Sławka, ppłk. J. Ulrycha, red. W. Stpiczyńskiego, W. Lipińskiego, płk. Kilińskiego i autograf W. Malskiego. Z innych materiałów warto przypomnieć krótki artykuł ob. A. Anusza p. t. „Ideologia ruchu strzeleckiego", Ignacego Wądołkowskiego szkic p. t. „Trzy etapy rozwoju „Strzelca"", J. Wądołkowskiego „Wczoraj i dziś Z. S." oraz list Muszkieta p. t. „Na marginesie dziesięciolecia „Strzelca"". Te trzy artykuły mają podstawowe znaczenie dla przyszłego badacza dziejów „Strzelca" i Związku Strzeleckiego. Warto również zaznaczyć, że z początkiem roku 1931 „Strzelec" rozpoczął druk nowego, poprawionego i uzupełnionego tekstu „Piłsudczyków" Juliusza Kaden-Bandrowskiego.

Z chwilą objęcia redakcji „Strzelca" przez ob. red. W. Stpiczyńskiego, nastąpił okres największego rozkwitu „Strzelca", czego wyrazem było nie tylko zwiększenie objętości pisma, ale także pozyskanie mu wybitnych współpracowników z J. Kaden-Bandrowskim na czele. Zresztą sam redaktor, najwybitniejszy publicysta w obozie Marszałka, dbał zarówno o treść pisma, jak i żywy kontakt z czytelnikami. Ożywił suche kolumny „Strzelca" odpowiednimi winie-



Ob. Józef Korpała, redaktor „Strzelca" w r. 1930/31.

tami i frapującymi tytułami, a szczególnie starannie notował na łamach „Strzelca” wszelkie przejawy życia Organizacji. Dzięki temu „Strzelec”, który w r. 1930 zamieścił 393 korespondencje z 223 miejscowości, w roku 1932 podał korespondencje z 433 miejscowości, a w r. 1932 aż z 631 miejscowości. Z artykułów zamieszczonych w jedenastym roczniku „Strzelca”, poza wymienionymi poprzednio, zasługują na uwagę felietony J. Kaden-Bandrowskiego o książce, oraz opowiadanie mjr. Albińskiego „Jak Władek został legionistą” (Nr 46-52).

W roku 1932 „Strzelec” dostał nie tyle jakiego zaszczytu, bo jego redaktor, ob. W. Stpiczyński, został Prezesem Zarządu Gł. Z. S. i funkcję tę pełnił do Walnego Zjazdu Delegatów, zyskując sobie zaszczytne uznanie ze strony Protektora Z. S. marsz. Śmigłego-Rydza. Z artykułów zamieszczonych w dwunastym roczniku „Strzelca” wymienić trzeba, poza artykułami ob. red. Stpiczyńskiego, cykl wspomnień uczestnika I Kadrowej Romana Horoszkiewicza „Jak to było w Legionach” (Nr 11-24), art. ob. Prezesa Fr. Paschalskiego „Jakim powinien być strzelec” (Nr 41), oraz „Kalendarzyk historyczny Z. S.” zestawiony przez piszącego te słowa.

W połowie 1933 roku ob. red. W. Stpiczyński, który już przy końcu 1932 roku objął naczelną redakcję „Kuriera Porannego”, ustąpił ze stanowiska redaktora „Strzelca”. Redaktorem został ob. mgr. Tadeusz Żenczykowski, wybitny działacz na terenie strzeleckim i młodzieżowym, który już w r. 1925 — mimo swego młodego wieku — wchodził w skład delegacji strzeleckiej na kongres międzynarodowy we Francji. Red. Żenczykowski duży nacisk w swej pracy na stanowisku redaktora „Strzelca” położył na uzupełnienie „Strzelca” specjalnymi dodatkami („Strzelczyni”, „Orleń”, „Praca strzelecka”), z których najdłużej utrzymała się przy życiu „Strzelczyni”. Główną jednak zasługą red. Żenczykowskiego jest opracowanie i wydanie kilku okazałych numerów monograficznych „Strzelca”. Pierwszy taki książkowy zeszyt „Strzelca” ukazał się z datą 31 grudnia 1933 roku (Nr 53). Poświęcony on został piętnastolecu Niepodległości i dwudziestopięcioleciu Związku Strzeleckiego. Na czele bogato ilustrowanego numeru widnieje okolicznościowy aforyzm premiera Janusza Jędrzejewicza i artykuł Gen. Śmigłego-Rydza „Do strzelców”. Numer zdobią liczne aforyzmy ministrów, generałów i wybitnych przyjaciół „Strzelca”. Z artykułów zamieszczonych w tym numerze wyróżnić trzeba A. Skwarczyńskiego „Morale strzelecka 25 lat temu a dziś”, W. Stpiczyńskiego „Żołnierz w szeregu symbolów Rzeczypospolitej”, Prezesa Fr. Paschalskiego „Rola Z. S. w życiu państwowym”, W. Lipińskiego „Elementy żołnierskiej miłości do wodza” oraz autora tego szkicu „Początki Z. S. w Niepodległej Pol-

sce”, gdyż jest to pierwsza próba ustalenia początków Organizacji.

Ponadto z artykułów zamieszczonych w trzynastym roczniku „Strzelca” na uwagę zasługują gen. dyw. K. Sosnkowskiego „Przemówienie do Strzelców we Lwowie” (Nr. 40) z okazji obchodu 25 rocznicy Zw. Walki Czynnej, ob. płk. A. Minkowskiego „W piętnastolecie Niepodległości” (Nr 46), oraz ob. mjr. H. Bezega felietony z podróży morskiej „Temidą I” i „Junakiem”.

W roku 1934 ukazały się trzy specjalne numery „Strzelca”. Pierwszy z nich (Nr 11) poświęcony był całkowicie uczczeniu Imienia Józefa Piłsudskiego. W numerze tym, bogato ilustrowanym nieznanymi lub mało znanymi zdjęciami z życia Marszałka, poza artykułem wstępnym ob. płk. A. Minkowskiego „Wodzowi narodu”, wyróżnić trzeba art. red. Stpiczyńskiego „Marszałek jako wychowawca narodu”, oraz gen. dyw. T. Piskora „Strzelecki kurs podoficerski we Lwowie w 1913-14 r.” Drugi specjalny numer (31) „Strzelca” poświęcony był całkowicie I Kompanii Kadrowej z okazji 20 rocznicy wymarszu Kadrówki. Prócz wspomnień żyjących kadrowiaków, zawiera on syntetyczne artykuły historyczne: płk. H. Bagińskiego „Polskie drużyny strzeleckie”, mjr. A. Englerta „Pierwsza kompania Kadrowa”, mjr. St. Pomarańskiego „Związek Walki Czynnej i Związki Strzeleckie” oraz artykuł okolicznościowy gen. Tadeusza Kasprzyckiego (dowódcy I Kompanii Kadrowej) p. t. „W dziesiątą rocznicę Marszu Szlakiem Kadrówki”. Trzeci specjalny numer (45) „Strzelca” poświęcony był całkowicie, z okazji święta Niepodległości, 20 rocznicy Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.). Zawiera on niezwykle cenny materiał historyczny, dotyczący dziejów i pracy P. O. W. W numerach 19-25 ukazał się cykl artykułów p. t. „Udział Z. S. w III Powstaniu Śląskim”, w ostatnim zaś numerze czternastego rocznika „Strzelca” (51-52) ukazał się zasadniczy artykuł ob. Prezesa Fr. Paschalskiego p. t. „Jaki jest zakres działania Z. S.”, który wywołał żywy oddźwięk na kartach „Strzelca” w roku 1935.

W roku 1935 możliwości finansowe „Strzelca” ogromnie się skurczyły. Odbiło się to zarówno na objętości jak i na zewnętrznym wyglądzie pisma. Mimo to „Strzelec” wydał jeszcze z okazji Imienia Marszałka specjalny numer (11) poświęcony w całości upamiętnieniu Szkoły Strzeleckiej w Stróży w 1913 roku zorganizowanej pod zwierzchnictwem Komendanta Józefa Piłsudskiego. Numer ten zawiera wyczerpującą historię letniej szkoły instruktorskiej Z. S. (T. Żegota-Münnich) oraz wspomnienia uczestników szkoły. Jest to jeden z najcenniejszych numerów „Strzelca”. Jeszcze jeden obszerniejszy numer (30) poświęcił „Strzelec” mobilizacji strzeleckiej w roku 1914.

Dla kronikarskiej ścisłości należy zaznaczyć, że w roku 1934 ustąpiła z redakcji „Strzelca” z powodu wyjazdu na Śląsk długoletnia i zasłużona sekretarka redakcji ob. Halina Piórecka-Markiewiczowa, która przeżyła wielu redaktorów i cieszyła się szczerą sympatią wśród czytelników i współpracowników „Strzelca”.

Takie to były ważniejsze, po kronikarsku ujęte, momenty w dziejach „Strzelca”. Przechodził on ciężkie i twarde chwile, gdy zewsząd waliły się gromy na Związek Strzelecki, ale miał również okresy triumfu i zwycięstwa. Na jego kartach utrwalił się wielki wysiłek Organizacji i nie jeden dzień wielkiej radości. W rocznikach „Strzelca” znajdziemy najwybitniejsze nazwiska i wiele materiałów, jakich nam najwspanialsze i najbogatsze pisma słusznie mogą zazdrościć.

„Strzelec” to nasza pamięć historyczna, to bezcenna skarbnica w pracy organizacyjnej. Oddział, który posiada komplet, a przynajmniej kilka roczników „Strzelca”, posiada cenny in-

strument pracy, którym trzeba się umiejętnie posługiwać. Dlatego oddziały nasze powinny się przyzwyczaić do kompletowania roczników „Strzelca”, bo w nich znajdują wartościowy materiał do pracy.

Dzisiaj często słyszy się narzekania na „Strzelca”. Nie zaspakaja on wszystkich wymagań swych czytelników, nie ogarnia wszystkich dziedzin naszej pracy, która w ostatnich latach ogromnie się rozwinęła. Nie brak również oddziałów, które zamiast „Strzelca”, prenumerują inne pisma. Ale źle robią, przede wszystkim dla siebie, bo „Strzelca” choćby z jego największymi brakami, nie zastąpi żadne inne pismo. „Strzelec” — to nasze pismo! A to coś znaczy. Dlatego przypominając dotychczasowy dorobek „Strzelca”, wyrażamy przekonanie, że „Strzelec” w nowym piętnastoleciu pracy zyska w szereгах strzeleckich prawdziwych przyjaciół, którzy dopomogą mu do odzyskania dawnej świetności.

Dr Józef Korpała.

Za czasów mej kadencji redakcyjnej przypadł mi w udziale zaszczyt wydania przed trzema laty 500-nego numeru „Strzelca”, a dziś mam szczęśliwą możliwość oddania do rąk czytelników numeru, obrazującego całokształt prac i dorobku organizacyjnego Z. S. w chwili obecnej, akcentując tym numerem upływ 15-lecia ukazywania się wskrzeszonego w Polsce Niepodległej „Strzelca”. Szanowni moi Poprzednicy na stanowisku redaktorskim zabrali przede mną głos, aby utrwalić fragmenty swych przeżyć i prac, jakie położyli dla rozwoju pisma; ja jestem w sytuacji innej, — dziś nie czas dla mnie na zamieszczanie wspomnień z pracy redakcyjnej. O piśmie w tej chwili sądzić może tylko ogół strzelców, ja ze swej strony pragnę tylko podkreślić jedną, największą trudność, z jaką borykamy się ostatnio. Jest nią brak środków materialnych, gdyż za moich czasów pismo jest oparte wyłącznie na zasadzie całkowitej samowystarczalności i nie otrzymuje z nikąd (ani od Zarządu Głównego Z. S.) jakiegokolwiek pomocy materialnej. Wpływa to w sposób decydujący na objętość i szatę zewnętrzną „Strzelca”, a pośrednio również na jego treść i stanowi największą i najpoważniejszą troskę redakcji i administracji — pomyślnie jej rozwiązanie wpłynęłoby niewątpliwie dodatnio na rozwój pisma. Nie tracimy jednak nadziei, że zdołamy tę kwestię z czasem rozwiązać pomyślnie, zarówno przy pomocy władz organizacyjnych, jak i ogółu strzeleckiego.

PIĘTNAŚCIE LAT

Zamiast więc wspomnień czysto redakcyjnych pragnę rzucić kilka myśli, które nasuwają mi się w 15-ym roku mej pracy w szeregach Z. S. 15 lat jest to w obliczu historii drobny tylko fragment — w życiu jednak Polski Odrodzonej stanowią one wielki i niezapomniany etap rozwojowy, dla Zw. Strzeleckiego są zaś latami wspaniałego rozwoju od największych trudności początkowych prac organizacyjnych, aż do chwili obecnego bilansu dorobku prac, który nie jest przecież niczym innym, jak tylko jednym etapem w nigdy niekończącym się strzeleckim marszu ku Potężnej Polsce. Sięgając myślą w przestrzeń lat minionych, tyle widzimy na niej ważnych i doniosłych problemów, że nie sposób wszystkie je omówić. Można to tylko uczynić fragmentami.

Związek Strzelecki wniósł w życie Polski wiele zdrowych i dużej wagi państwowej koncepcji i inicjatywy. Nie kto inny, jak on rzucił pierwszy w Polsce, już w zaraniu Jej Niepodległości, hasło, tak dzisiaj aktualne i opierające się o wysoki autorytet Naczelnego Wodza — hasło obrony Ojczyzny i powszechnego, wynikającego z niego obowiązku obywatelskiego. W realizacji jego Związek Strzelecki był promotorem akcji przysposobienia wojskowego, o której należyte zorganizowanie występował przez długie lata, w imię której przewidywał stawiane mu w czasach przedmajowych trudności, a w imię której dziś, w tak rozległej skali, prowadzi swe prace. Niewątpliwie też upowszechnienie się idei P. W. i oficjalne uznanie jej celowości i pożytku przez władze państwowe jest jednym z dowodów pozytywnej i konstruktywnej inicjatywy

strzeleckiej w dziedzinie budowania potęgi Polski.

Już w pierwszych miesiącach swego istnienia zwrócił Z. S. uwagę na stronę wychowawczą swych członków, wychodząc ze założenia, że nie tylko sprawne władanie karabinem, lecz przede wszystkim strona t. zw. morale, uswiadomienia obywatelskiego, jest tym czynnikiem, który decyduje o wartości i bitności żołnierza na polu walki. Od pierwszych też chwil swych prac kładzie Związek wielki nacisk na stronę wychowania obywatelskiego, wychowując strzelców w duchu podporządkowania interesów jednostki dobru zbiorowości. Tę tezę programową wysuwa o całe lata wcześniej od momentu, kiedy stała się ona popularnym i powszechnie zrozumiałym wskazaniem państwowym.

Związek Strzelecki stał się również inicjatorem akcji przysposobienia wojskowego kobiet, tworząc pierwsze oddziały żeńskie, podejmujące w programach swych prac przygotowanie się do obowiązków, czekających strzelczynie na wypadek wojny. Zapoczątkowany przed 10 laty ruch wychowania najmłodszych pokoleń młodzieży w duchu pięknych tradycji żołnierskich i ofiarności obywatelskiej — ruch orlęcy — to również inicjatywa strzelecka. Dzisiejszy, żywiotłowy, rozwój prac orlęcych na terenie całej Polski świadczy, że była to inicjatywa dobra, celowa i trafiająca w istotne potrzeby mas. Bo Z. S. opiera się na masach miejskich i wiejskich, a wychowując najlepiej ich potrzeby i dążenia ma możność zawsze powodować się w swej działalności tym wnikliwym i trafnym wyczuciem. W tym też spoczywa gwarancja celowości i słuszności wszelkich programowych zamierzeń strzeleckich.

Rzućmy okiem na inną dziedzinę, na sport. Wszak w szeregach Związku od wielu lat realizuje się w czynie hasło nie wyczynowości, lecz masowości sportu i hasło to zostało przyjęte nie tylko przez szereg innych organizacji, lecz stało się jednym z naczelnych wskazań akcji w tym kierunku czynników oficjalnych. Strzelectwo — sport obrony narodowej i łucznictwo nie komu innemu, lecz Związkowi Strzeleckiemu w pierwszym rzędzie zawdzięczają swój rozwój i osiągnięty dziś masowy zasięg.

Przejdźmy do innej dziedziny. Przed kilku laty, w dążeniu do roztoczenia odpowiedniej opieki nad bezrobotną młodzieżą Z. S. tworzy pierwsze w Polsce (po za Śląskiem) ochotnicze obozy pracy. Koncepcja ta i osiągnięte w pierwszej fazie jej realizacji wyniki doprowadzają do tego, że akcja ta zostaje znakomicie rozszerzona i przejęta przez Państwo. Gdybyśmy sięgnęli do podstaw dzisiejszych metod wychowawczo-oświatowych (poza szkolnych), moglibyśmy bez żmudnej analizy udowodnić, jak wiele tkwi w nich pierwiastków z doświadczeń realizacyjnych myśli i czynu strzeleckiego.

Moglibyśmy tu z zawsze żywego „archiwum“ dorobku strzeleckiego wiele bardzo cytować przykładów i niewątpliwie zajęłyby one wiele stronic pisma. Nie czynimy tego nie bez pełnej świadomości, strzelec bowiem nigdy nie ma we zwyczaju, dla zaspokojenia zwykłych ambicji, chęć się swą pracą. Jeśli zacytowałem tu kilka pozycji z programowego dorobku Z. S., to tylko dlatego, by niezbicie udowodnić, że mamy pełne prawo historyczne zajmować w życiu publicznym Polski, to miejsce, jakie nam się należy nie tylko jako organizacji wywodzącej swój pion ideowy w prostej linii z dziejowych wskazań Wielkiego Marszałka, nie tylko jako najliczniejszej w Polsce organizacji młodzieży, ale jako tym, którzy wnieśli już do życia Państwa pewne trwałe i pozytywne elementy i którzy nadal uważają za swój największy obowiązek, rzetelną i wydajną pracą, siłę i wielkość Jego pomnażać.

15 lat pracy w Związku Strzeleckim, to piękny i niezapomniany w życiu człowieka okres. To okres prawdziwego samowychowania przez wartościowy i pożyteczny czyn, pozbawiony łatwych i tanich zewnętrznych efektów.

Oby jak najszybciej, jak najwięcej było w Polsce obywateli, którzyby ze słuszną dumą mogli powiedzieć o sobie, że długi okres swej młodości spędzili w szeregach Związku Strzeleckiego i do dorobku Jego przyczynili się własną pracą, spełniając jednocześnie tym samym dobrze swój wobec Państwa obywatelski obowiązek.

*T. Żenczykowski
St. Kompanijn Z. S.*



UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE ZESPALAJĄ OBYWATELI Z PAŃSTWEM

„Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.”

Art. 9 Konstytucji
z dnia 23 Kwietnia 1935 r.

Państwo Polskie odziedziczyło po zaborcach w województwach zachodnich, na Górnym Śląsku i w województwach południowych, mniej lub więcej rozbudowane ubezpieczenie na wypadek choroby, ubezpieczenie od wypadków, emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych, nadto w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku — emerytalne ubezpieczenie robotników.

Ustawodawstwo ubezpieczeniowe, jakie zastało Państwo Polskie po odzyskaniu niepodległości, było różnorodne, co spowodowało wielką również różnorodność form organizacyjnych poszczególnych instytucji ubezpieczeń społecznych. Nadto pracą odziedziczonym instytucjom utrudniał lub wprost uniemożliwiał brak środków finansowych, które stopniały, ulokowane prawie w całości w rozmaitych pożyczkach wojennych.

Stan ten spowodował dla naszego kraju, wycieńczonego wojną, różnymi epidemiami, wzmocnionym bezrobociem po demobilizacji tysięcy zdolnych do pracy, konieczność zabezpieczenia obywatelom ochrony i opieki społecznej.

Za najpilniejszą potrzebę uznano sprawę zdrowia publicznego. To też już w styczniu 1919 r. wychodzi dekret Naczelnika Państwa, który wprowadza ubezpieczenie na wypadek choroby na obszarze całego Państwa (prócz Górnego Śląska).

Ubezpieczenie na wypadek choroby przechodziło różne koleje i trudności. W życie weszło dopiero pod postacią ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Początkowo stworzono 243 Kasy Chorych (powiatowe). Wiele z tych Kas, z uwagi na szczupłe środki materialne, prowadziło suchotniczy żywot, co utrudniało im pracę. W związku z tym zlikwidowano większość tych Kas i utworzono w 1931 r. 61 Kas Chorych, z których — na mocy ustawy scaleńkowej z dnia 28 marca 1933 r. — utworzono 67 (obecnie 65) Ubezpieczalni Społecznych.

Mimo wielkich trudności, jakie napotykała organizacja ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenie to spełniło swe zadanie. W okresie od 1925 do 1934 r. ubezpieczenia chorobowe udzieliły świadczeń na łączną sumę 1.881.087.000,- zł. Ubezpieczenia chorobowe obejmują swą akcją szóstą część ludności całego Państwa (ubezpieczonych wraz z rodzinami).

O rozmiarach i zasięgu walki z chorobami, prowadzonej przez ubezpieczenia chorobowe, mówią cyfry porad lekarskich (miesięcznie ponad milion), cyfry wydanych lekarstw i środków opatrunkowych (ponad 1.300.000 miesięcznie), oraz cyfry leczonych w szpitalach, sanatoriach i zakładach położniczych (około 15.000 miesięcznie).

Te wielomilionowe cyfry mówią o stałym wzmacnianiu organizmu siły obronnej Państwa. Stan powszechnej bowiem zdrowotności jest jednym z podstawowych warunków tej siły. W jednym z pierwszych swych dekretyw Naczelnik Państwa, Marszałek J. Piłsudski, uregulował sprawę podniesienia zdrowotności w Państwie przez wzmoczenie opieki lekarskiej za pośrednictwem ubezpieczenia na wypadek choroby.

Mimo podwyższenia zdrowotności w Państwie, śmiertelność w kraju jest jeszcze bardzo duża. Śmiertelność na gruźlicę wynosi 70.000 zgonów rocznie. Mamy obecnie około 300.000 chorych zakaźnie, t. j. z otwartą gruźlicą, a chorych na gruźlicę w rozmaitych stadiach — ponad milion. Straty gospodarstwa narodowego z powodu samej gruźlicy sięgają miliardów złotych rocznie.

Cyfry te stanowią dostateczne uzasadnienie wzmoczenia troski Państwa o zdrowie jego obywateli.

Drugim powszechnym ubezpieczeniem, wprowadzonym również za rządów Marszałka Piłsudskiego, było emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych. Wprowadzono je na obszarze całej Polski również dekretem (Prezydenta Rzeczypospolitej z listopada 1927 r.), z dniem 1 stycznia 1928 r. Do tego czasu ubezpieczenie pracowników umysłowych obowiązywało w województwach południowych, zachodnich i na Górnym Śląsku. (ustawy zaborcze).

Emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych wypłaciło w okresie od 1925 do 1934 r. 130.709.000 zł. z tytułu świadczeń emerytalnych (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce). Z końcem września 1936 r. ilość rencistów wynosiła 27.221 osób. Ubezpieczenie to wykonuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznaje świadczenia i administruje gromadzonymi funduszami ubezpieczenia emerytalnego (pracowników umysłowych i robotników), wypadkowego i braku pracy pracowników umysłowych.

Emerytalne ubezpieczenie robotników wykonuje nadto Zakład Ubezpieczeń Społecznych — Wydział ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Chorzowie, Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu dla robotników rolnych, oraz Spółka Bracka w Tarnowskich Górach i Fszczyńskie Bractwo Górnicze dla ubezpieczenia górników, jak również Kasa Emerytalna Rob. Polskich Kolei Państwowych w b. zaborze pruskim w Poznaniu — jako ubezpieczenia dodatkowe.

Emerytalne ubezpieczenia robotnicze wypłaciły łącznie, w okresie od 1925 do 1934 r. — 482.201.000,- zł. Liczba rencistów w tym ubezpieczeniu wynosiła w dniu 1 stycznia 1935 r. ponad 252.900 osób. We wrześniu 1936 r. liczba rent robotniczych, biorąc pod uwagę 75.531 rent i zaopatrzeń (inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce) wypłaconych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, przekroczyła znacznie 300.000 osób.

Ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i cho-

rób zawodowych (zatrucie ręką, ołowiem i węglikiem w gospodarstwach rolnych) wypłaciło w latach 1925 do 1934 ogółem 293.178.000 zł. na świadczenia (renty wypadkowe, wdowie, sieroce i dalszej rodziny). Ilość rencistów w tym ubezpieczeniu wynosi obecnie około 120.000 osób. Wypłata renty we wrześniu 1936 r. wyniosła 3.998.663.— zł.

Cyfry setek tysięcy rencistów, których byt opiera się na pomocy ubezpieczeń społecznych, są najlepszą oceną działalności emerytalnej ubezpieczeń społecznych. Bez pomocy tych ubezpieczeń poważny zastrępek ludzi znalazłby się na dnie nędzy.

Przeciętne renty emerytalne robotników są minimalne (inwalidzkie i starcze — od 15 — do 26.90 zł., wdowie — 8 — do 12.50 zł., sieroce — 6 — do 7.— zł.). stanowią jednak ów ratunek, bez którego los robotników byłby krańcowo tragiczny.

Poważną rolę w ubezpieczeniach społecznych odgrywa również ubezpieczenie na wypadek braku pracy. Ubezpieczenie to wypłaciło w latach 1925 do 1934 łącznie dla pracowników umysłowych i robotników 581.055.000.— zł., tytułem zasiłków. Z zasiłków tych korzystały dziesiątki tysięcy osób. W pierwszych trzech kwartałach 1936 r. wydatki na ten cel wyniosły ogółem 30.313.000.— zł.

Ubezpieczenie na wypadek braku pracy wykonuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych dla pracowników umysłowych i Fundusz Pracy dla robotników.

Stałe świadczenia, wypłacane przez ubezpieczenia społeczne, wpływają na znaczne zwiększenie zdolności konsumpcyjnej.

W latach 1925 do 1934 ubezpieczenia społeczne wypłaciły łącznie 3.368.230.000.— zł. na świadczenia. Cyfra ta świadczy, jak ogromny ciężar z bark Państwa i społeczeństwa zdejmuje ubezpieczenia społeczne i jaką rolę odgrywają w życiu społeczno - gospodarczym.

Nie mniej poważne korzyści odnosi życie gospodarcze Państwa z lokat funduszy ubezpieczeniowych, które wynoszą ponad miliard złotych.

Lokaty umieszczone są w bankach i komunalnych kasach oszczędności, w papierach wartościowych, w pożyczkach hipotecznych i w nieruchomościach.

Lokaty funduszy ubezpieczeniowych przyczyniają się również w wielkim stopniu do podniesienia warunków higienicznych w kraju i osiągnięcia innych celów polityki społecznej, uwzględniających dobro całych warstw ludności. Udzielanie samorządom pożyczek na zakładanie instytucji użyteczności publicznej, jak wodociągi, kanalizacja, kąpiele ludowe, szpitale, sanatoria i t. d., oraz budowanie własnych szpitali, sanatoriów i domów mieszkalnych dla pracowników najemnych — zapewniają społeczeństwu wzrost higieny i bezpieczeństwa.

Oto w cyfrach najwymowniejszych wysoce aktywny udział ubezpieczeń społecznych w rozwoju gospodarczym Państwa.

W rozwoju więc ubezpieczeń społecznych zainteresowany jest cały Naród i Państwo, które jest obowiązane interweniować na korzyść słabszych, biedniejszych i dążyć do zmniejszenia nierówności społecznych.

Dla Państwa nie jest i nie może być obojętnym

los matki, pochylonej nad kołyską chorego dziecka, które za wszelką cenę chce wyrwać śmierci, a brak środków nie pozwala jej nawet na wezwanie lekarza.

Dla Państwa nie może być również obojętny los inwalidy pracy lub starca, który podczas kilkudziesięciu lat pracował, opierając się zmęczeniu, przygnębieniu, a czasem chorobie, który, zarabiając zaledwie na nędzne utrzymanie, poddawał się okrutnym nieraz wyrzeczeniom, by wychować dzieci, by zapewnić rodzinie skromne utrzymanie.

Dla Państwa nie może być obojętny los bezrobotnego, który bez własnej winy nie może znaleźć pracy. Wszak praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Ubezpieczenia społeczne pochodzą z pomocą choremu, starcowi, inwalidzie, wdowie, sierocie, budząc w nich poczucie łączności ze społeczeństwem, państwem i wykazując znaczenie tej łączności w praktyce życia. Tym samym ubezpieczenia społeczne stanowią nie ciężar, lecz wybitnie aktywną pozycję w ogólnym bilansie urządzeń państwa. Rozumieją to dobrze społeczeństwa wyrobione ekonomicznie, jak Anglia i Niemcy. Dlatego też ubezpieczenia społeczne zajmują w tych państwach jedną z najważniejszych pozycji w ich systemie ekonomicznym. Dość przytoczyć (z przemówienia p. posła Tomaszkiewicza w Sejmie w dyskusji nad budżetem Min. Opieki Społecznej w 1936 r.) cyfry wydatków na ubezpieczenia chorobowe w Polsce i Niemczech za I półrocze 1935 r.: W Polsce wydano 39.000.000.—, w Niemczech 1.386.000.000.— zł., czyli, że myśmy wydali $\frac{1}{40}$ tego, co Niemcy, które mają tylko dwa razy tyle ludności, co Polska.

Ubezpieczenia społeczne są jednym z elementów spokoju, trwałości i rozbudowy, tym samym są jednym z najważniejszych czynników rozwoju gospodarstwa narodowego, narówni z bezpieczeństwem państwa, które mu daje dzielna armia. To też ubezpieczenia społeczne muszą być tak silne, jak armia narodowa i nie mogą być — tak jak armia — w żadnym wypadku zabawką w ręku pewnych klas społecznych. Zasada powszechności służby wojskowej postawiła na właściwym stopniu zagadnienie obrony kraju. Powszechne i jednolite zabezpieczanie całego świata pracy dźwignie działalność ubezpieczeń społecznych na należyty poziom, polepszając stan zdrowotności publicznej, co między innymi będzie miało niezwykle znaczenie i dla siły obronnej państwa. Niemcy w ubiegłym wieku, wprowadzając przymusowe ubezpieczenia społeczne, traktowali je jako środek zespolenia klasy robotniczej z państwem, jako przeciwdziałanie prądom rewolucyjnym.

Ubezpieczenia społeczne muszą skupić wśród swych ubezpieczonych cały świat pracy, zarówno pracowników przemysłowych, jak i rolnych. Wyłączenie z pod obowiązku ubezpieczenia pracowników instytucji o wysokim wynagrodzeniu. (np. w jednej instytucji wyłączonych przeciętne wynagrodzenie pracowników wynosi 886.— zł.), a pozostawienie w obowiązkowym ubezpieczeniu pracowników o niskim wynagrodzeniu (przeciętne wynagrodzenie pracowników; podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu, wynosi zł. 120.—) jest wynikiem egoizmu grupowego. Egoizm ten dąży do wy-

tworzenia dla jednostek i tak uprzywilejowanych (najwyższe wynagrodzenia, najlepsze warunki pracy i t. p.) wyjątkowych warunków egzystencji, kosztem całego świata pracy.

Wielkie szkody w zdrowotności powszechnej narodu spowodziło wyłączenie z ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników rolnych.

Państwo, w myśl ustawy konstytucyjnej, podpisanej na kilka dni przed śmiercią przez Marszałka Piłsudskiego. Konieczność zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego. Konieczność zespolenia wszystkich obywateli w tej pracy wzywa wszystkich, zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych, zarówno biednych, jak i bogatych, do wielkiego wysiłku w solidarnym zabezpieczeniu społecznym wszystkich obywateli w wypadkach losowych.

Ważne dla rolników

WARUNKI NABYWANIA SOLI PRZEZNACZONEJ DO CELÓW ROLNICZO - HODOWLANÝCH.

Do celów rolniczo - hodowlanych sprzedawana jest sól dwu rodzajów, a mianowicie:

- 1) Sól bydlęca mielona skażona,
- 2) Sól bydlęca nieskażona w bryłach na lizankę dla krów, koni, owiec i kóz.

A. WARUNKI NABYWANIA SOLI BYDLĘCEJ SKAŻONEJ (MIELONEJ).

Sól bydlęcą skażoną sprzedają hurtownię oraz inne osoby lub firmy, które zawiadomią o rozpoczęciu sprzedaży Urząd Akcyz i Monopolów Państwowych.

Sól bydlęcą skażoną sprzedawana jest bez żadnych zezwoleń i zaświadczeń po następujących cenach

1) w Hurtowni Soli:

przy nabywaniu jednorazowo 50 i więcej kilogramów soli, cena soli bydlęcej skażonej, mielonej wynosi zł. 5 i gr. 8 za 100 kilogramów,

przy nabywaniu mniej niż 50 kilogramów soli - cena soli bydlęcej skażonej mielonej wynosi 5 i pół grosza za 1 kilogram, to jest zł. 5 groszy 50 za 100 kilogramów.

2) w sklepie, organizacji rolniczej, spółdzielni:

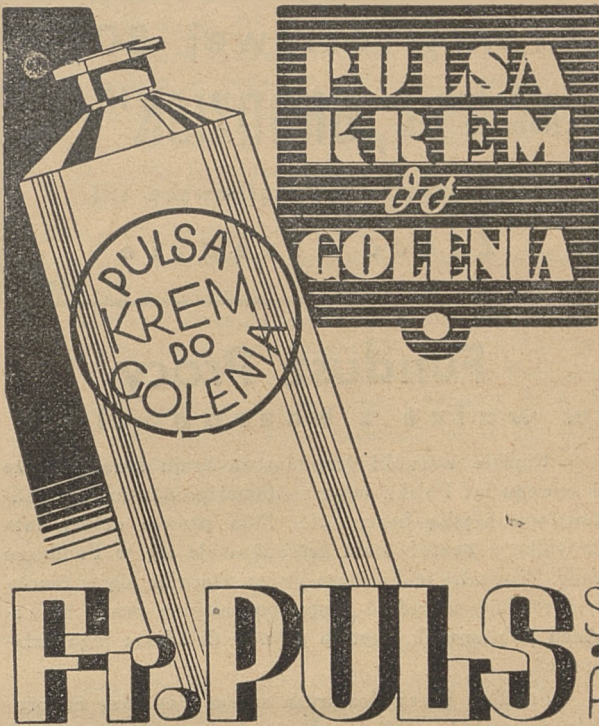
cena soli bydlęcej skażonej mielonej, bez względu na ilość wynosi 5 i pół grosza kilogram, to jest zł. 5 i groszy 50 za 100 kilogramów,

B. WARUNKI NABYWANIA SOLI BYDLĘCEJ NIESKAŻONEJ (W BRYŁACH) NA LIZANKĘ.

Sól bydlęcą nieskażoną na lizankę sprzedają tylko hurtownie soli po groszy 6 i pół za kilogram.

Sól bydlęcą nieskażoną na lizankę kupić może tylko ten, kto posiada zaświadczenie gminy o ilości żywego inwentarza, dla którego sól jest przeznaczona. Zaświadczenie takie gmina wydaje albo darmo albo za opłatą nie wyższą jednak jak 3 Ogroszy (Okólnik Min. Spraw Wewn. z dnia 16 czerwca 1936 r. Nr. 45). Zaświadczenie na prawo kupna soli na lizankę gmina wy-

ZMIĘKCZA ZAROST, ŁAGODZI SKÓRĘ



daje do końca roku. Zaświadczenie jest imienne, to znaczy, że każdy rolnik, który chce dla swego inwentarza kupić sól na lizankę, musi się o takie zaświadczenie wystarać. Zaświadczenie wydane na prawo kupna soli pozostaje w hurtowni. W zaświadczeniu oprócz nazwiska rolnika gmina wymienia ile sztuk inwentarza rolnik posiada. W ciągu jednego roku rolnikowi wolno kupić na lizankę: dla krowy i konia po 7 kilogramów soli, dla owcy i kozy po 3 kilogramy soli. Rolnik nie jest obowiązany kupić całą ilość soli odrazu. Może sól kupować częściami, a hurtownia soli obowiązana jest za każdym razem odnotowywać na zaświadczeniu, ile soli rolnik już pobrał. O ile do końca roku rolnik całej ilości soli nie wybrał, to na to zaświadczenie pobrać soli w drugim roku już nie może, tylko musi wziąć z gminy nowe zaświadczenie.

Zwracamy uwagę, że ceny soli bydlęcej mielonej skażonej i bydlęcej nieskażonej na lizankę podawaliśmy luzem, to jest bez opakowania. Hurtownia jednak może sprzedawać sól bydlęcą w opakowaniu, doliczając za worek następujące ceny:

za worek jutowy albo lniany na 100 kg. — 1 zł. 60 groszy,

za worek lniany na 50 kg. — 1 zł.,

za worek jutowy na 50 kg. — 80 groszy.

Jeżeli jednak rolnik chce pobrać sól luzem lub przesyłać ją do swego opakowania, to Hurtownia musi do tego zastosować się bez żądania jakiegokolwiek dopłaty.

Pamiętajcie gospodynie, że

NAJ czystszy OCET
zdrowszy
tańszy

do użytku stołowego i marynat jest z

Esencji octowej 80°/o

Zakładów Chemicznych „GRODZISK” S. A.

Warszawa, Marszałkowska 151

Żądać wszędzie

4869

Fundusz Pracy

w walce z bezrobociem

Ciężkie warunki gospodarcze kraju sprawiają, że od szeregu lat Polska wraz z innymi państwami jest nawiedzona klęską bezrobocia. Mija prawie cztery lata jak walka z bezrobociem ześrodkowała się w Funduszu Pracy. Prowadzi ją Fundusz Pracy, starając się w pierwszym rządzie zatrudnić osoby pozbawione pracy na robotach publicznych. Jest to główna dziedzina jego działalności.

Fundusz Pracy dostarcza zatem pieniędzy na prowadzenie robót publicznych, to jest na budowę tych różnorodnych urządzeń państwowych i samorządowych, od których obfitości zależy byt drobnych warsztatów pracy, byt ogółu obywateli.

Fundusz Pracy finansuje zatem budowę dróg bitych i wodnych, kolei żelaznych, melioracje, a więc w pierwszym rządzie osuszanie terenów i zabezpieczanie ich przed powodzią; prowadzi również walkę z głodem mieszkaniowym, udzielając kredytów na budowę domów i domków robotniczych, dopomaga miastom do przeprowadzenia kanalizacji, do budowy wodociągów, gazowni, elektrowni, rzeźni, chłodni, do przeprowadzenia ulic itd.



Na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy pracują bezrobotni, skierowani na nie przez Biura Pośrednictwa Pracy. Bezrobotni ci zgłaszają się do Biur o pomoc. Jeśli nie otrzymają pracy, to jest im udzielana pomoc w innej formie, a mianowicie w postaci zasiłków pieniężnych, z których korzystają robotnicy w przeciągu trzech miesięcy od chwili zwolnienia z pracy, na mocy ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia. Ci zaś, którzy nie mają praw do zasiłków, otrzymują pomoc doraźną w postaci żywności i opału. Ostatnio, dla rozszerzenia rozmiarów pomocy doraźnej Fundusz Pracy zorganizował akcję pomocy zimowej, w której wzięło udział całe społeczeństwo. Wreszcie Fundusz Pracy współdziałał w organizacji walki z bezrobociem wśród młodzieży, którą niedawno przejęło wojско, stwarzając z dawnych ośrodków pracy, kierowanych przez Fundusz Pracy, Hufce Junackie, które podobnie jak Drużyny Junackie są zatrudniane na robotach publicznych.

Fundusz Pracy zbiera od społeczeństwa, w pierwszym rządzie od pracowników i warsztatów pracy pieniądze w postaci specjalnych opłat należnych na mocy ustawy. Pieniądze te przeznacza na pomoc dla tych, którzy najbardziej jej potrzebują, to jest dla osób pozbawionych pracy i innych środków utrzymania.

Działalność Funduszu Pracy stale, choć powoli, rozwija się w miarę wzrostu potrzeb. W roku bieżącym rozmiary pomocy, którą Fundusz Pracy pod różnymi postaciami udzieli bezrobotnym, będą przedstawiały wartość w przybliżeniu 150 milj. zł., z której to sumy około $\frac{2}{3}$ przypadnie na finansowanie robót publicznych. Nie dobroczynność bowiem, ale praca jest zasadniczym środkiem walki z bezrobociem w Polsce.

SVEA

SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, Al. Jerozolimskie 20

Centr. telef. 5-67-60

SKŁAD KONSYGNACYJNY FABRYK:

Lilpop, Rau i Loewenstein

Sp. Akc. Warszawa

na kompresory wg. projektów własnych oraz
wg. licencji fabryki Atlas-Dissel w Stockholmie

Atlas-Diesel Stockholm

Młotki, wiertarki i szlifierki pneumatyczne

**Pierwsza Fabryka Lokomotyw
w Polsce Sp. Akc. Chrzanów**

Frezy, rozwiertaki, noże i inne narzędzia tnące

Piece elektryczne do obróbki termicznej wg. własnych projektów budowane w kraju

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe (powstałe w roku 1821 pod nazwą Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego) jest osobą prawną, prawa publicznego i ma swą siedzibę w Poznaniu, w gmachu własnym, przy Al. Marszałka Piłsudskiego 13. Działalność Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, obejmuje obszar województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Pożyczki hipoteczne są wydawane w listach zastawnych na nieruchomości ziemskie, w wysokości do 50% szacunku ustanowionego przez Ziemstwo na podstawie przepisów, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu. Pożyczki ziemstwa są zapisane w księdze gruntovej, jako pierwsza hipoteka przed wszelką inną wierzytelnością hipoteczną. Listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego posiadają wszelkie prawa papierów o populiarnym bezpieczeństwie. Wszyscy członkowie (stowarzyszeni) Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego odpowiadają za wszelkie jego zobowiązania nie tylko obciążoną nieruchomością, ale także osobiście wszelkim innym majątkiem. Obecnie są w obiegu:

- 1) 4% listy zastawne konwersyjne złotowe,
- 2) 4½% listy zastawne złotowe serja L.,
- 3) 4½% listy zastawne złotowe w złocie serja K. z roku 1933.

Kupony od wszystkich trzech rodzajów listów zastawnych płatne są 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Wszystkie te papiery są dopuszczone do oficjalnego handlu i urzędowego notowania na giełdzie pieniężnej w Poznaniu i mogą być przyjmowane przez władze państwowe i samorządowe, jako też przez osoby prawne i fizyczne na wszelkiego rodzaju kaucje, wadia i inne zabezpieczenia.

1) 4% listy zastawne konwersyjne powstały z konwersji przedwojennych i wojennych emisji niemieckich listów zastawnych markowych, które na zasadzie ustawy z dnia 14 maja 1924 r. zostały zamienione na obligacje złotowe. Stare hipoteki markowe zostały przemienione na nowe wyrażone w złotych. Umorzenie listów zastawnych rozpoczęło się 1 lipca 1925 r. i będzie trwało do 1 stycznia 1931 r.

2) 4½% listy zastawne złotowe serja L. umarzalne w ciągu okresu amortyzacyjnego, najpóźniej jednak z dniem 31 grudnia 1987 r. pochodzą:

a) z 4½% listów zastawnych złotych serji K. z roku 1933 wydanych w miejsce 6% listów rentowych żytnich z roku 1923 przeliczonych po zł. 15,17 za 1 kwintal żyta,

b) z 4½% listów zastawnych dolarowych serji K. z roku 1933, przeliczonych na złote po kursie zł. 5,40 za 1 dolara, a wydanych w miejsce 8% listów zastawnych dolarowych z roku 1923.

Obie te serie K. z roku 1933 zostały połączone w jedną emisję serji L. na zasadzie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509) i Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 22 marca 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 109)

oraz zezwolenie Ministra Skarbu z 10 maja 1935 Nr. D. II 7670/3/35, a wymiana starych sztuk na nowe rozpoczęła się 15 stycznia 1936.

c) z konwersji zaległości określonej rozporządzeniem Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 22 marca 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 509).

4½% listy zastawne złotowe serji L. będą również wydawane na pożyczki oddłużeniowe przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841).

3) 4½% listy zastawne złotowe w złocie serja K. z roku 1933, umarzalne w ciągu okresu amortyzacyjnego, najpóźniej jednak z dniem 31 grudnia 1987 r., zostały wypuszczone w miejsce 8% listów zastawnych dolarowych w złocie, serji 1930 r., wagi i próby istniejącej w dniu 1 stycznia 1930 r. oraz przeliczone i przestemplowane na złote w złocie po kursie 8,9141 za 1 dolara w złocie, na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509). Ogólna suma będących w obiegu listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wynosiła w dniu 31 października 1935 r.

- | | |
|---------|------------------------------------|
| 1) nom. | zł. 29.274.400.— |
| 2) „ | a) zł. 15.013.700.— |
| | b) zł. 35.819.000.— |
| | c) zł. 9.079.100.—zł. 59.911.800.— |
| 3) | zł. 20.433.260.— w złocie |

Realizowanie kuponów oraz wylosowanych listów zastawnych skutecznie Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w swej kasie oraz Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Aleja Marszałka Piłsudskiego 13.

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wykonuje najkorzystniej kupno i sprzedaż wszystkich powyższych listów zastawnych i przechowuje je bezpłatnie.

Defilada artystów

Efekty wokalne w głośniku stereofonicznym

Kto słyszał już audycję muzyczną z odbiornika stereofonicznego, ten stwierdzić musiał, że odtwarzanie stereofoniczne brzmi pełniej i czysiej, niż zwykła reprodukcja radiowa. Audycje są odtwarzane w naturalnej barwie dźwiękowej ze wszystkimi efektami instrumentalnymi i wokalnymi, dając złudzenie bezpośredniego słuchania wykonawców utworu.

Jest to przede wszystkim zasługa na nowych zasadach opartej konstrukcji odbiorników stereofonicznych, w której oprócz imponującego zupełnie nowego zespołu urządzeń technicznych zastosowano również nowe akustyczne środki odtwórcze. Nowego typu głośnik dynamiczny Philipsa posiada zdolność odtwarzania pełnego zakresu dźwięków w granicach od 30 do 8000 cykli. Poza tym wspomnieć należy o lampie głośnikowej nowego typu AL 4, która daje wzmocnienie 3 i pół raza większe od dotychczasowych pentod 9-watowych.

Słuchajcie więc odbiorników stereofonicznych.

Przemysł cukrowniczy w województwie poznańskim

Już wkrótce po odkryciu sposobu produkowania cukru z buraka przez niemieckiego chemika, Margrafa i jego ucznia Acharda, t. j. w pierwszych latach 19-go wieku, zaczęto na terenie Wielkopolski interesować się tą nową gałęzią produkcji rolnej, poznawszy się na znacznych korzyściach, jakie ona przynosi rolnictwu. Tak też powstała pierwsza na ziemiach polskich cukrownia w Gałowie pod Szamotułami, zbudowana przez Józefa hr. Mycielskiego w roku 1820. W tym pierwszym okresie przemysł cukrowniczy rozwijał się w szczupłych ramach warsztatów rolnych. Później, t. j. mniej więcej w trzecim ćwierćwieczu ubiegłego wieku nastąpiła przerwa, zamykająca ten okres.

Od roku 1875, w którym zbudowano pierwszą nowoczesną cukrownię w Janikowie datuje się nowy okres w historii cukrownictwa poznańskiego, trwający po dzień dzisiejszy.

Pewnej tradycji, nawiązującej do dawnych czasów, dopatrzeć się można jednak w strukturze tutejszego cukrownictwa, która w przeciwieństwie do innych części Polski, gdzie panują zasady kapitalistyczne, jest oparta ściśle o rolnictwo. Podobnie jak pierwsze cukrownie, o których wspominamy wyżej, były uważane jako dalszy ciąg produkcji rolnej, tak i obecnie rolnik poznański dostarcza swoje buraki cukrowni, uważając je za surowiec, gdyż otrzymuje zapłatę nie z góry ustaloną, lecz zależną od wyników finansowych danej kampanii. Temsamem rolnik partycypuje niejako w zyskach cukrowni i wskutek tego interesuje się żywo gospodarką cukrowni i kształtowaniem się koniunktury.

Koniunktura ta w latach ostatnich nie była korzystna, a przyczyną był ogólny kryzys światowy. Wystarczy wskazać na cyfry statystyczne, dotyczące produkcji tak buraczanej jak i cukrowej w kilku ostatnich latach. Cyfry te osiągnęły najwyższy dotychczasowy poziom w kamp. 1929/30: obszar plantacji buraków w wojew. poznańskim wynosił ponad 90.000 ha. Z tego obszaru zebrano 2.137.000 t. buraków. Cukrownie poznańskie wyprodukowały 356.000 t. cukru. Analogiczne dane dla całej Polski w tym okresie są: 242.000 ha plantacji, ponad 5.000.000 t. buraków i 824.000 t. cukru. W tym roku jednakże nastąpił gwałtowny spadek cen cukru na rynkach światowych, wskutek nagromadzenia znacznych zapasów cukru we wszystkich prawie krajach produkcyjnych. Celem uzdrowienia wytworzonych stosunków kraje te przystąpiły na mocy międzynarodowego poro-

zumienia do likwidacji nadmiernych zapasów, drogą zmniejszenia produkcji.

Również i polski przemysł cukrowniczy musiał znacznie ograniczyć swą produkcję. Ograniczenie to było tym konieczniejsze, że i konsumpcja krajowa stale się zmniejszała, a eksport, z powodu niskich cen na giełdach światowych stawał się coraz mniej opłacalny, przy zmniejszającej się możliwości zbytu.

Wskutek tych ograniczeń cyfry produkcji spadły prawie do poziomu pierwszych lat po uzyskaniu niepodległości. Odbiło się to szczególnie na rolnictwie, dla którego uprawa buraka cukrowego stanowi nieraz podstawę całego gospodarstwa.

Po zlikwidowaniu nadmiernych zapasów nastąpiła znowu w kamp. 1934/35 pewna poprawa sytuacji, gdyż było można przystąpić do stopniowego zwiększania produkcji. Również konsumpcja krajowa od pewnego czasu wykazała już wprawdzie niewielką jeszczewyżkę, wynoszącą w kamp. 1933/34 2,7% a w kamp. 1934/35 3,7%. Obszar plantacji obejmował w tej ostatniej kampanii 46.000 ha (wobec 43.000 ha w 1933/34), przerób buraków wynosił 1.148.000 t. (wobec 870.000 t.) a produkcja cukru 178.000 t. (wobec 145.000 t.). Analogiczne cyfry dla całej Polski wynosiły: obszar plantacji 112.000 ha (wobec 98.000 ha), przerób buraków 2.576.000 t. (wobec 1.845.000 t.), a produkcja cukru 401.000 t. (wobec 310.000 t.).

Wyniki kampanii 1935/36 w województwie poznańskim były nieco mniej korzystne niż w roku ubiegłym, ponieważ mało sprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały niedostateczny rozwój buraków. Obszar plantacji nie zmienił się (46.000 ha). Buraków przerobiono jednakże tylko 988.000 ton a cukru wyprodukowano 154.000 ton. To zmniejszenie oddziałuje na cyfry ogólne, dotyczące całej Polski, choć wyniki w cukrowniach pozostałych części kraju są znacznie lepsze i naogół przewyższają cyfry zeszłoroczne. Obszar plantacji w całej Polsce wynosi bowiem wprawdzie 119.000 ha, a więc o 7.000 ha więcej niż w roku ubiegłym, przerób buraków jednakże tylko 2.484.000 ton, a produkcja cukru 400.000 ton, czyli o 1.000 ton mniej niż w roku ubiegłym.

Sprzedaż cukru tak w kraju jak i na eksport zajmuje się z ramienia wszystkich zrzeszonych cukrowni Bank Cukrownictwa, który dzięki swym stosunkom na rynkach światowych zdołał osiągnąć w danych warunkach możliwie największe korzyści, wchodząc bezpo-

CUKIER

to najlepsze pogotowie odżywcze

(Dr. med. G. Raciązek — Nacz. Red. „Higieny Pracy”)

dnio w kontakt z wielkimi importerami zagranicznymi i unikając w ten sposób podrażającego pośrednictwa

Głównymi odbiorcami cukru polskiego są: Anglia i Holandia oraz kraje bałtyckie. Poza tym w każdym sezonie występują jeszcze inne kraje, które z przyczyn specjalnych odbierają znaczniejsze ilości polskiego cukru. Tak w kampanii 1933/34 Dania zwiększyła znacznie swe zakupy, wskutek fatalnego nieurodządu buraka cukrowego u siebie w tym roku, a w kampanii 1934/35 większe ilości cukru wysłano do krajów śródziemnomor-

skich, co niewątpliwie jest w związku z zatargiem włosko - abisyńskim.

Rozumna gospodarka wspólna polskiego cukrownictwa zrzeszonego pozwala przeciwstawiać się skutecznie wszelkim wstrząsom, to też — mimo poniesionych ciężkich ofiar w latach kryzysowych — spodziewać się należy, że w przyszłości cukrownictwo polskie dozna ponownego rozwoju po przetrwaniu obecnego przesilenia światowego.

Zachodnio — Polskie Towarzystwo Rolnicze Poznań, ul. Piekary 16/17

Towarzystwo obejmuje w równej mierze własność drobną, średnią i wielką w ilości ca. 11.000 członków z łącznym obszarem 300.000 ha. Towarzystwo istnieje od r. 1923 i składa się z 200 grup miejscowych.

Zadaniem Towarzystwa jest:

- a) popieranie i ochrona rolnictwa i przemysłu rolniczego w ogólności,
- b) wyrabianie i popieranie u rolników poczucia współpracy społecznej,
- c) szerzenie oświaty rolniczej,
- d) szerzenie i popieranie idei spółdzielczości rolniczej,
- e) współdziałanie z władzami państwowymi w zakresie regulowania stosunków pracy i płacy w rolnictwie,
- f) obrona interesów członków.

Do osiągnięcia tego celu składają się następujące czynności: odbywanie zgromadzeń i zebrań oraz innych imprez pouczających, współpraca z innymi organizacja-

mi rolniczymi, udzielanie członkom indywidualnych porad fachowych i pomocy prawnej, prowadzenie akcji samopomocy wśród członków.

Wykonywanie tych czynności jest polecone: urzędnikom (siłom fachowym) Towarzystwa, prowadzącym pojedyncze wydziały fachowe oraz zewnętrznym siłom fachowym, jak również członkom, wchodzącym do komisji dla poszczególnych dziedzin pracy. Najgłówniejsze oddziały, wzgl. sekcje są: Związek pracodawców, prod. rolnej i zwierzęcej, łąk i melioracji, podatkowo-ekonomiczny, ogrodniczy, ochrony roślin, budowniczy, ubezpieczeń, doświadczalny, maszyn i kształcenia fachowego.

Interesy prowadzi: dyrekcja w Poznaniu oraz sekretariaty w Bydgoszczy, Wyrzysku, Inowrocławiu, Gnieźnie, Poznaniu, (2), Lesznie, Wolsztynie, Nowym-Tomyślu i Ostrowie.

Stowarzyszeniem kieruje Zarząd, główne zaś czynności nadzorcze nad Towarzystwem sprawuje Rada Nadzorcza.

Powiat Inowrocławski

Powiat inowrocławski jest częścią dawniejszą Księstwa Kujawskiego. Przy pierwszym rozbiórze Polski w roku 1772 biegły granice aż za Żnin, Gąsawę, Mogilno i Wylatowo. W roku 1818 odpadła zachodnia część, z której utworzono nowy powiat strzeliński, dzisiaj połączony z powiatem mogileńskim. Obecne ukształtowanie powiatu datuje się od roku 1886. Po tym czasie nastąpiły małe zmiany, o czysto lokalnym znaczeniu. Większa zmiana zaszła, kiedy z dniem 1 lipca 1925 r. wydzielono z powiatu miasto Inowrocław, które tworzy odtąd samoistną jednostkę administracyjną, czyli powiat miejski z prezydentem miasta na czele.

Powiat inowrocławski liczy według ostatniego spisu ludności 1931 roku 48.384 mieszkańców, w tem polaków 41.016, innej narodowości 7.386.

Gleba, znany czarnoziem kujawski, stoi w wysokiej kulturze. Obok żyta i jęczmienia, który jako pro-

dukt browarowy, ma wielkie uznanie, produkuje się głównie buraki cukrowe, przerabiane w trzech cukrowniach, leżących w obrębie powiatu. O staraniach około podniesienia kultury rolnej, świadczą istniejące spółki melioracyjne i drenarskie, dalej uprawa pól doświadczalnych w Rucewku i Łakocinie oraz pola selekcyjne w Więclawicach.

Powiat popiera produkcję rolną przez subsydia na wymianę zbóż i ziemniaków uszlachetnionych. Dzieje się to w ten sposób, że rolnik odstawia potrzebną do wysiewu ilość zboża, w zamian za co otrzymuje taką samą ilość zboża o przednim gatunku, uznanego przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w Poznaniu, a powiat ponosi różnicę ceny. Tak samo postępuje się z ziemniakami.

Hoduje się bydło nizinne czarno - białe i konie o typie artyleryjskim. Ze strony powiatu czyni się stale starania o podniesienie hodowli bydła, koni i trzody

chlewej przez urządzenie pokazów i udzielanie premii oraz urządzenie stacji buhaji i knurów rozplodowych oraz przez zakup maciorek zarodowych.

Pod względem przemysłowym powiat inowrocławski odznacza się posiadaniem trzech cukrowni. Prócz tego istnieją: 1 suszarnia cykorii, 4 młyny parowe, 8 młynów motorowych, 7 młeczarni parowych, 1 fabryka świec, 1 cegielnia, 2 gorzelnie, 1 cementarnia, 1 fabryka kafli, 3 tartaki, 1 fabryka kaszy i inne.

Dróg bitych jest w powiecie: 1) państwowych 80.375 klm., 2) wojewódzkich 8.245 klm., 3) powiatowych 164.000 klm., 4) dróg gminnych brukowanych 107.196 klm., 5) dróg gminnych nieumocnionych 588.356 klm.

Pod względem administracyjnym jest powiat inowrocławski podzielony na 6 gmin i 1 miasto Gniewkowo.

Ogromnym dorobkiem ostatnich lat jest powięk-

sznienie i ulepszenie Szpitala Powiatowego w Inowrocławiu, który może pomieścić 160 chorych. Szpital Powiatowy odpowiada najnowszym wymogom i zdobyczom wiedzy lekarskiej. Zakupiono nowy aparat roentgenowski i 2 lampy kwarcowe, 1 solux lampę, aparat do elektryzowania (diatermę), urządzono laboratorium bakteriologiczne, założono dźwig, położono wszędzie linoleum, nowe łazienki (wanny, natryski) i t. p.

W powiecie istnieje 5 dezynfektorów powiatowych i 2 ruchome aparaty (wozy dezynfekcyjne).

Na czele powiatu stoi p. starosta Romuald Wilczek. W skład Wydziału Powiatowego wchodzi następujący pp.: Karol Ruszczyński — ziemianin z Sciborza, Szczepan Przybylski — kupiec z Gniewkowa, Stanisław Paśko — rolnik z Marcinkowa, Michał Kubski — rob. przem. z Janikowa, Stanisław Kwiatkowski — rolnik z Lisewa Kościelnego, Jan Pniewski — rob. rolny z Wierzbiczań.

Samorząd Wojewódzki Województwa Poznańskiego

W ustawodawstwie polskim po za samorządem niższego stopnia t. j. samorządem powiatowym, miejskim i gminnym przewidziany jest samorząd wojewódzki, który terytorialnie powinien pokryć się z okręgiem administracyjnym województwa. Odrębnie od samorządów powiatowych miejskich i gminnych, które istnieją na terytorium całego Państwa Polskiego, samorząd Wojewódzki w Państwie Polskim mamy tylko w dwóch województwach zachodnich: pomorskim i poznańskim. Samorząd ten opiera się na ustawach z 1824 i 1875 r. W innych województwach nie ma samorządu wojewódzkiego, zostanie on zorganizowany dopiero po ustawowym uregulowaniu tego zagadnienia na terenie całego Państwa Polskiego. Aż do tego czasu większość zadań samorządu wojewódzkiego spełniają rady wojewódzkie, istniejące przy każdym z województw.

Samorząd wojewódzki województwa poznańskiego nosi nazwę „Poznański Wojewódzki Związek Komunalny”. Organy samorządu wojewódzkiego są oddzielone od organów administracji ogólnej województwa — (w przeciwieństwie do organów powiatu). Członkami są nie poszczególni mieszkańcy, lecz powiaty i miasta wydzielone. Prawa mieszkańców województwa do samorządu wojewódzkiego wypływają przeto z ich przynależności do powiatów. Prawa te polegają na braniu udziału w zarządzie samorządu i w prawie korzystania z urządzeń komunalnych.

Organami Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego są:

- a) Sejmik Wojewódzki, jako organ uchwalający i kontrolujący,
- b) Wydział Wojewódzki, jako organ zarządzający,
- c) Starosta Krajowy, jako organ administracji bieżącej.

Poznański Sejmik Wojewódzki składa się z 85

członków, wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie rad wydzielonych. Członkowie wybierani są na 4 lata. Sejmik zwołuje, otwiera go, odracza i zamyka Wojewoda Poznański z upoważnienia Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wydział Wojewódzki wybierany przez Sejmik Wojewódzki, składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, Starosty Krajowego i 12 członków. Okres urzędowania Wydziału Wojewódzkiego — równa się okresowi urzędowania Sejmiku Wojewódzkiego.

Sprawy bieżącej administracji prowadzi *Starosta Krajowy*, który jest organem administracji bieżącej samorządu wojewódzkiego. Starostę Krajowego wybiera Sejmik Wojewódzki na okres 12 lat. Wybór wymaga zatwierdzenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Zakres działania Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego obejmuje:

Wykonywanie opieki społecznej nad ubogimi, nie posiadającymi stałej siedziby wsparciowej, opieki nad osobami skazanymi na pobyt w domu poprawczym, nad chorymi umysłowo oraz nad głuchoniemymi i ociemniałymi; szkolenie głuchoniemych i ociemniałych; zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa; wychowanie zapobiegawcze; szkolenie położnych i pielęgniarek położniczych; popieranie publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych; subwencjonowanie budowy kolejek, popieranie nauki, kultury i sztuki przez udzielanie subwencji organizacjom dobroczynnym, fundacjom, zakładom, stowarzyszeniom naukowym przez przyznawanie stypendiów i t. d.; udzielanie kredytu publicznego; ubezpieczenie wdów i sierot po urzędnikach komunalnych, zwalczanie chorób płucnych i alkoholizmu, oraz wreszcie administrację dróg wojewódzkich i państwowych.

Ze względu na swoje zadania Poznański Wojewódzki Związek Komunalny prowadzi i utrzymuje 24



...on jednak brzmi lepiej, ponieważ każdy instrument odtwarzany jest we właściwej barwie dźwiękowej.

Raty po Zł. 28.40 mies.

Zaliczka tylko Zł. 24.—

PHILIPS Stereofoniczny

456^A

4814

zakłady. Zakłady te zatrudniają ogółem około 1.000 urzędników.

Poznański Wojewódzki Związek Komunalny czerpie dochody na pokrycie swych wydatków: z własnych zakładów, z wpływów ze Skarbu Państwa, polegających na osobnych ustawowych tytułach umownych oraz z dotacji państwowych. Brakującą kwotę pokrywa się po-

datkami krajowymi, rozłożonymi na poszczególne powiaty. Budżet zwyczajny Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego na rok 1935/36 opiewa w wydatkach i dochodach na kwotę 11.622.974,67 zł.

Budżet nadzwyczajny obejmuje w wydatkach i dochodach kwotę 1.657.690,16 zł.

4143/181

Dobra Siemianice

Siemianice, niegdyś siedziba rodu Siemieńskich, później Męcińskich, w roku 1700 przeszły jako wiano na własność hr. Szembeków.

Mieszkał tu i umarł (1886) Piotr Szembek, Generał w. p. w roku 1830, który na czele swego I-go pułku strzelców pieszych, wkraczając do Warszawy i pierwszy przyłączając się do powstania, wsparł je powagą wojsk regularnych.

Po upadku powstania, wykluczony przez rząd rosyjski od dziedziczenia dóbr rodzinnych w Królestwie Polskim, osiadł w Siemianicach, i zbudował dwór dzisiejszy oraz piękny kościół w stylu romańskim. Tu w podziemiach, spoczywają jego zwłoki. obok późniejszych kolatorów.

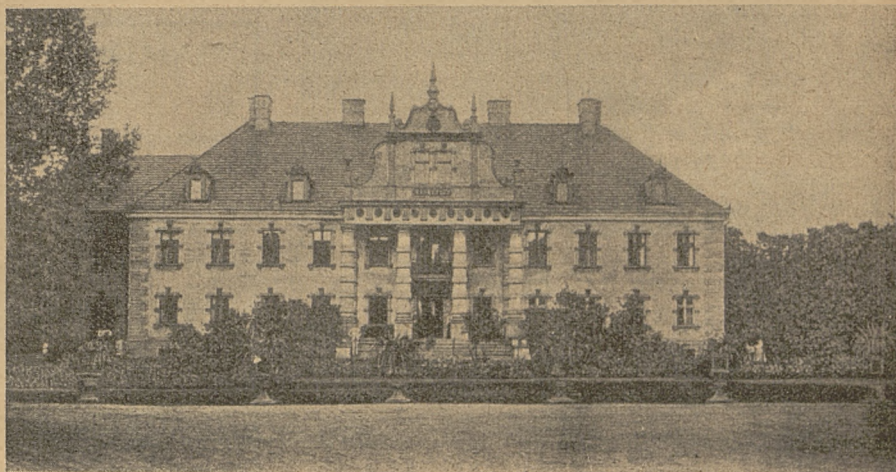
Piotr Szembek, syn Aleksandra, a wnuk Generała, powstaniec w roku 1863, pracą całego życia podniósł do wysokiego poziomu stan gospodarstwa rolnego, szerząc oświatę wśród włościan.

Tymi samymi śladami szedł syn jego Aleksander, w roku 1918 decernent rolnictwa w Poznaniu, później komisarz graniczny między Polską a Niemcami, wreszcie

Radca Ambasady polskiej w Paryżu (um. 1928). Obecna właścicielką jest matka jego, wdowa po Piotrze, Maria z Fredrów Szembekowa (wnuczka Aleksandra Fredry), odznaczona Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta” za działalność patriotyczną.

Siemianice, leżą na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej, o mieście od Śląska, czyli Niemiec, a półtora kilometra od malowniczej rzeki Proсны, tworzącej dawną granicę zaboru rosyjskiego.

Uświadomienie narodowe, krzewione i utrwalane przez dwór, podczas rządów zaborczych, jest tu niezwykle silne, a na całą wieś, liczącą około 1000 mieszkańców, niema ani jednego Niemca.



Majątek Sławkowo

Majątek Annowo



pow. Toruń. Obszar 626 ha. Ziemia pszen-
na w wysokiej kulturze. Hodowla zimno krwi-
stego konia rasy belgijskiej, hodowla krów,
owiec merinos. Największa hodowla drobiu na
Pomorzu rasy: Leghorn, karmazynki, angielskie
Sussex. Kaczki żółte orpingtony. Indyki wiel-
kie brązowe. Perliczki, pawie. Wyrób suchar-
ków dla psów. Elektryczność i najnowsze ma-
szyny.

4002

pow. Grudziądz. Obszar 567 ha. Pszenna
ziemia w wysokiej kulturze. Najnowsze maszy-
ny, pług parowy. Elektryczność. Hodowla koni,
bydła, owiec. Hodowla nasion. Podczas wysta-
wy rolniczej w Grudziądzu, Annowo było zwie-
dzane jako wzorowe gospodarstwo. Medale za
hodowlę koni i bydła.

4009/21

Majątek Wiktorowo



pow. Grudziądz. Obszar 318 ha. Ziemia
pszenna w dużej kulturze. Elektryczność, cen-
tralne ogrzewanie, najnowsze maszyny. Trak-
tor gąsienicowy. Hodowla bydła.

4006

MAJĄTEK WIDLICA

Obszar 304 ha. Ziemia
pszenna w wysokiej kul-
turze. najnowsze maszy-
ny. Elektryczność. Hodo-
wla bydła, koni, świń.
Buraki i pszenica, rze-
pak i len.



4010

MAJĄTEK KONICZYŃKA

Doskonała ziemia pszenica i buraki. Hodo-
wla krów i trzody chlewnej. Elektryczność
i wszystkie nowoczesne maszyny rolnicze.
Obszar majątku wynosi 290 ha.

4001

Majątek CZECZOWO

Obszar 341 ha. Ziemia piaszczysto-glinia-
sta w dużej kulturze. Hodowla nasion bu-
raczanych owiec merinosów, czarno-nizin-
nego bydła i zimnokrwistego konia.

4008

Majętność Państwowa Radzyń (Fijewo)

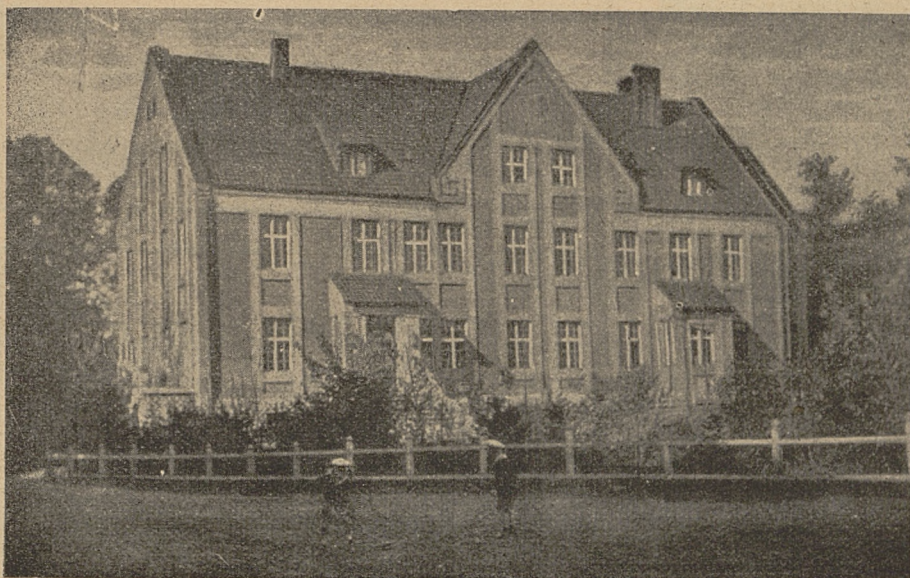


Fotografia powyższa przedstawia pole buraków pastewnych. żółtych Eckendorfów.

Domena Radzyń przoduje całej Polsce. W malowniczym zakątku Pomorza, u podnóża starożytnego zamku, leży domena państwowa Radzyń, która dzięki 50-letniej intensywnej pracy, poszczycić się może tym, że osiągnęła rozgłos w kraju i za granicą. W roku 1890 wzmożony popyt na buraki pastewne, skłonił ówczesnego

dzierżawcę, p. Wiechmanna do założenia hodowli i po uciążliwych doświadczeniach przystąpiono do racjonalnej hodowli nasion buraka pastewnego, znanego dziś pod nazwą „Wiechmanna żółte Eckendorfy i Wiechmanna czerwone Eckendorfy”.

4007/31



Majątek Białachowo

Obszar 805 ha. Pszena na ziemi, połowa lasu. Śliczne murowane budynki, gorzelnia. Najnowsze maszyny. Motorowe pługi. Hodowla koni, owiec, świń. Cały majątek drenowany. Kanalizacja.

4012/147

Majątek

Majątek

Bogdanki

Nowe

Jankowice



pow. Grudziądz. Obszar 270 ha. Pszenna ziemia. Śliczny zamek. Hodowla świń, krów. 40 ha lasu.

4014/148

MAJĄTEK MĘDRZYCE

Obszar 412 ha. Ziemia pszenna. Wielka gorzelnia. Najnowsze maszyny. Budynki wszystkie murowane. Gospodarstwo rolne w wysokiej kulturze. Hodowla owiec i bydła. Elektryczność i kanalizacja

4015

Majątek Orle

Obszar 890 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze. Gorzelnia. Lasu mieszanego 360 ha. Maszyny rolnicze najnowsze

4016



Obszar 600 ha. Pszenna ziemia, drenowane w wysokiej kulturze. Śliczny zamek z dużym parkiem. Hodowla nasion. Elektryczność. Hodowla koni i bydła wzorowa. Cegielnia. Kanalizacja.

4013/35

Majątek MEŁNO

Majątek GŁUCHOWO



Obszar 1350 ha. Lasu 250 ha. Jeziora 250 ha. 800 ornej ziemi. Pszena w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny. Parowy pług. Kolejka polna. Gorzelnia średnia. Elektryczność i kanalizacja. Hodowla koni, bydła, owiec i świń. Buraków dużo. Jeden z najlepszych majątków w powiecie. Bażanty, daniela, sarny.

4017/41

Obszar 825 ha. Pszena w wysokiej kulturze. Gorzelnia i suszarnia ziemniaków. Buraki i pszenica. Elektryczność. Najnowsze maszyny. Zarodowa owczarnia. Hodowla rasowego bydła. Hodowla koni zimno krwistych, reńsko-belgijskich. Ogiery rozplodowe. Hodowla świń bekonowych. Majątek jest majoratem rodzinnym.

4019/87

Czytajcie i prenumerujcie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Warszawa, Leszno 13 m. 8. P. K. O. 14785

tygodnik „STRZELEC”



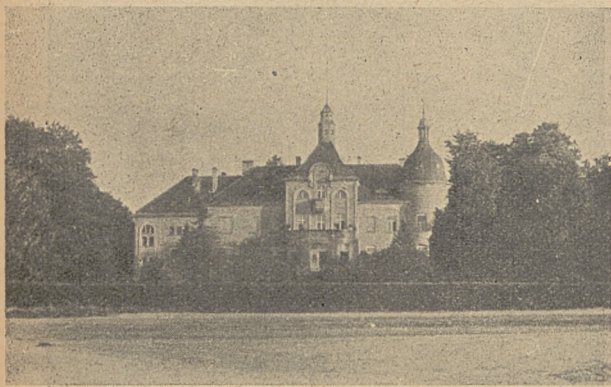
MAJĄTEK KRUSZYN

pow. Brodnicki

Obszar 550 ha. Ziemia pszenno - buracza w wysokiej kulturze. Elektryczność. Traktor. Hodowla koni i krów. Wzorowe gospodarstwo.

4018

Majątek Birkeneck



pow. Brodnicki. Obszar 1130 ha, w tem 360 lasu i 80 łąki. Ziemia średnia. Gorzelnia i suszarnia. Najnowsze maszyny. Hodowla koni i hodowla owiec. Murowane masywne budynki. Kanalizacja.

4022/149

Maj. Karbowo

pow. Brodnicki

Obszar 1312 ha, w tym jeziora 225 ha, a lasu około 550 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze. Drenowane. Gorzelnia. Hodowla bydła i owiec merinosów. Budynki murowane, masywne. Elektryczność i wodociągi

4021/217

Majątek Ostrowite

== pow. Lubawski ==

Obszar 934 ha. Ziemia średnia, w wysokiej kulturze. Buraki. Gorzelnia. Najnowsze maszyny. Hodowla koni, bydła i owiec. Duża hodowla świń. 250 ha lasu i b. duże szkółki leśne. Śliczny zamek z parkiem

4024/65

Majątek Księży Dwór

pow. Działdowo

Obszar 898 ha. Średnia ziemia, w wysokiej kulturze, specjalna kultura łąk, najlepsze gospodarstwo w powiecie. Hodowla bydła. Hodowla owiec rozplodowa. Najnowsze maszyny. Gorzelnia. Bażanty, sarny. Melioracja łąk jest prowadzona w dalszym ciągu.

4026/218

Majątek Małe Łęcki

pow. Działdowo

poczta Płońska. Obszar 406 ha. Średnia ziemia w wysokiej kulturze. Hodowla koni, owiec, bydła. Dzierżawca majątku Leonard Kasper

4026/61

Majątek Czesławice

pow. Wąbrzeźno

poczta Lipiny. W rękach rodziny około 80 lat. Obszar 1132 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze. Krochmalnia. Traktor. Hodowla koni Oldenburgów, hodowla bydła, owiec merinosów i świń rasy szlachetnej. Elektryczne maszyny do czyszczenia ziarna.

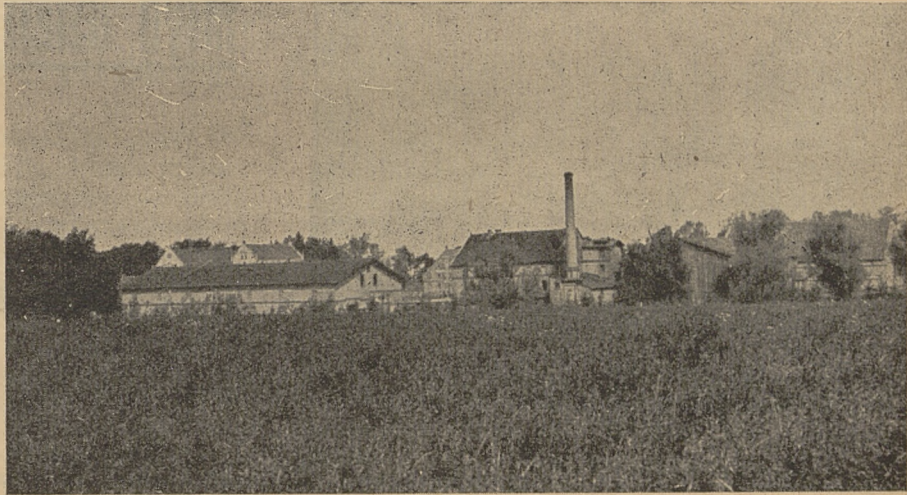
4090/88

Majątek Mortęgi



Zamek w maj. Mortęgi, pow. Lubawa.

pow. Lubawski. Obszar 720 ha. Ziemia średnia. Gorzelnia. W wysokiej kulturze. Ładny zamek z parkiem. Hodowla koni, bydła, owiec. Rybołówstwo.



Zabudowania dworskie w maj. Mortęgi.

4023

Majątek Olszewko k/Nakła

Obszar 250 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Hodowla kur rasowych

4113

pow. Wągrowiec

Obszar 1400 ha., w tym lasu
około 800 ha. i jezior 150 ha.
Ziemia lekka w wysokiej kul-
turze. Tartak, gorzelnia i płat-
karnia. Elektryczność na siłę
— — i na światło. — —

4095

Majątek Popowo-Kościelne



pow. Wągrowiec. Obszar 500 ha. Ziemia średnia, w wy-
sokiej kulturze. Elektryczność. Najnowsze maszyny. Go-
rzelnia. Hodowla koni, bydła i trzody. Duży ogród.
Budynki murowane. 4093/172

Młyn Osielski

w Osielsku pow. Bydgoszcz



poleca produkty w zakres

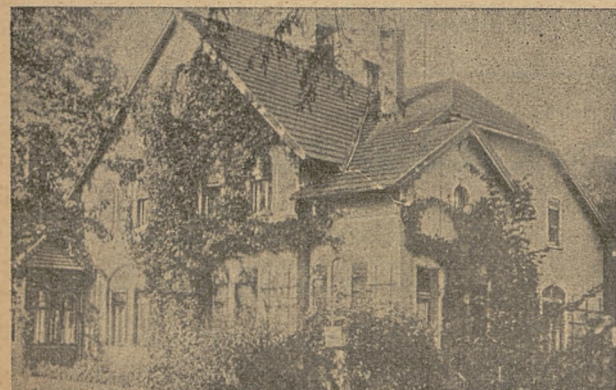
młynarstwa wchodzące

4101

Majątek Głodecz

pow. Bydgoszcz. 400 ha obszaru. Dobra zie-
mia w wysokiej kulturze. Buraki, pszenica. Naj-
nowsze maszyny. Elektryczność. Lokomobila.
Hodowla bydła czarno białego. Hodowla świń.
Kolejka polna. Mleczarnia.

4102/91



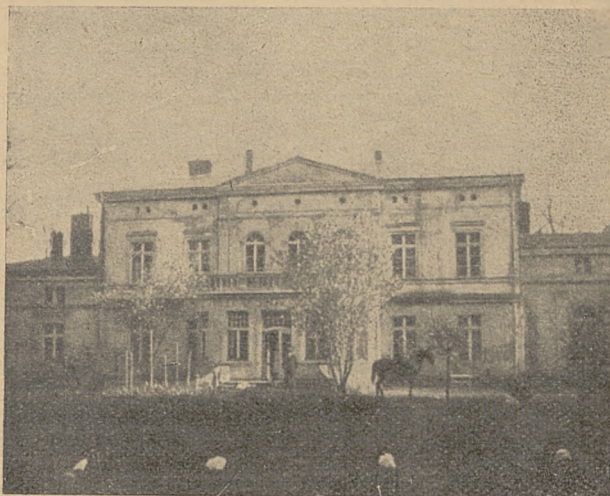
Majątek Sienno

pow. Bydgoszcz, poczta Kotomierz

W rękach rodziny przeszło sto lat. Obszar 960 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Buraki, pszenica. Najnowsze maszyny. Hodowla koni remontowych. Medal srebrny. Hodowla bydła świń i owiec. Hodowla nasion buraczanych. Budynki murowane.

4103/159

Majątek Słupowo



pow. Bydgoszcz, poczta Mrocza. Obszar 660 ha. Dobra ziemia, w wysokiej kulturze. Gorzelnia. Najnowsze maszyny. Buraki. Hodowla koni remontowanych pół krwi anglo - arabskiej. Hodowla bydła czarno - nizinnego. Ładny pałac. murowane budynki.

4108/160

Majątek Kotomierz

pow. Bydgoszcz, poczta Kotomierz, stacja kolejowa w miejscu. Obszar 845 ha. Ziemia żytńio-buraczana. Maszyny rolnicze nowoczesne (pług parowy i lokomobila). Hodowla nasion na najwyższym poziomie, szlachetnych odmian, w którą zaopatruje się cała okolica. Hodowla koni, a w szczególności hodowla bydła holenderska, czarno - nizinna. 600 sztuk zarejestrowanych. Hodowla owiec, 2000 sztuk, w tym matek tysięcy sztuk. Hodowla świń w dużym rozmiarze. Elektryczność na siłę i światło. Największa plantacja buraków cukrowych w okolicy. Budynki murowane masywne, połowa budynków budowana przez właściciela. Obecny właściciel podniósł majątek do tak wielkiej kultury, a objął go w 1913 r. w stanie zupełnego zdevastowania. Cały majątek drenowany kosztem 1 miliona zł. Właściciel majątku p. W. Otto ma opinię w województwie wybitnego rolnika i hodowcy, który prowadzi swój majątek na najwyższym poziomie kultury rolnej. P. W. Otto bierze czynny i wybitny udział w życiu społecznym, wspierając finansowo wszystkie cele społeczno - kulturalne. Jest także członkiem Zw. Strzeleckiego, który silnie popiera materialnie.

4104/220

Majątek Samostrzel

pow. Wyrzyski, poczta Samostrzel

Obszar 7.000 ha. Ziemia dobra, w wysokiej kulturze. Majątek rodowy. Najnowsze maszyny. Gorzelnia. Tartak. Rybołówstwo 300 ha. Hodowla koni, bydła, owiec, świnię bekonowe. Płatkarnia. Czyszczalnia nasion, 2 pługi parowe, 5 lokomobili i 4 młockarnie. Wał motorowy dla łąk. Elektryczność. Śliczny pałac, park i ogród.

4112/161

Majątek Olszewko pow. wyrzysk

323 ha w wysokiej kulturze.
Buraki. Najnowsze maszyny.
Hodowla koni i bydła. Dobre
intensywne gospodarstwo.

4114/70

Majątek Żórawia



pow. Szubin. Obszar 650 ha. Ziemia dobra w
wysokiej kulturze, najnowsze maszyny. Naj-
starsza hodowla bydła, rejestrowane, hodowla
świń i owiec. Rybołówstwo. Śliczny zamek i park.
4118/22

Majątek Rozpętek

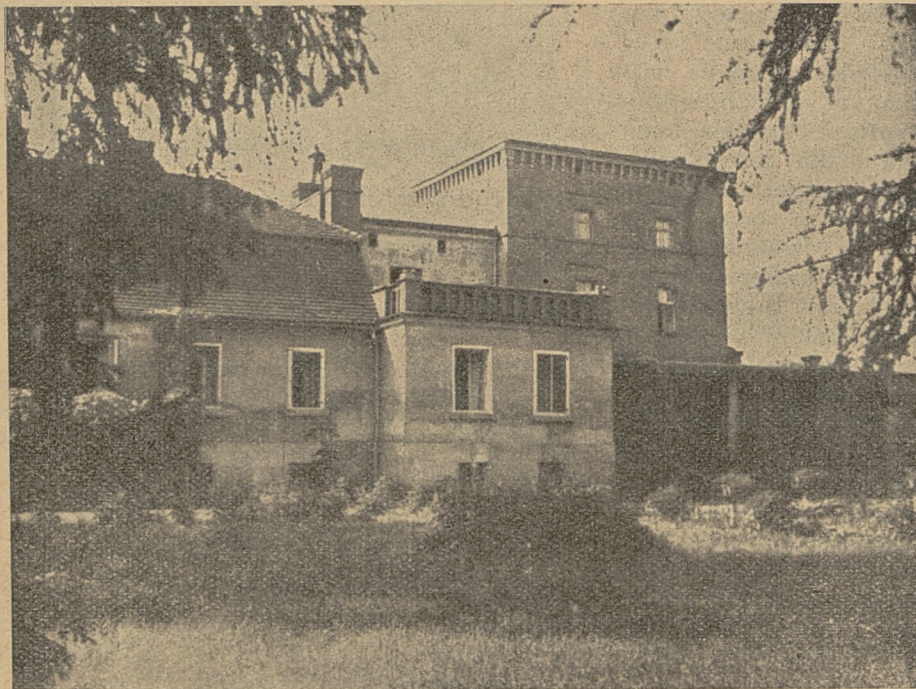
pow. Szubin, poczta Kcynia. Obszar
474 ha. Ziemia średnia, buraki w wy-
sokiej kulturze. Najnowsze maszyny.
Udział spółkowy gorzelnii w Dobiesz-
wie. Pług motorowy. Konie czysto-
krwiste i zimno krwiste. Hodowla owiec.

4116/36

Majątek Krzyżanowo

pow. Śrem. Obszar 600 ha. Ziemia średnia,
w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny. Ko-
lejka polowa. Gorzelnia i płatkarnia. Hodowla
bydła czarno - nizinne. Hodowla nasion bu-
raczanych, hodowla kartofli. Gospodarstwo in-
tensywne, zatrudnia 130 ludzi.

4133/225



MAJĄTEK ŻYDOWO

pow. Gniezno

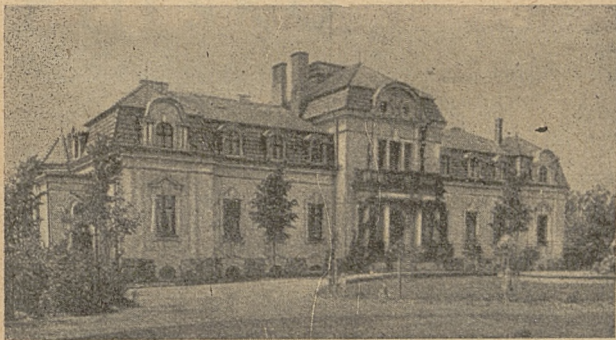
Obszar 625 ha. W
wysokiej kulturze.
Ziemia pszenno-bu-
raczana. Parowy
pług. Własna ko-
lejka z własną bo-
cznicą. Intensywna
uprawa roli i wzo-
rowa gospodarka.
Służba rolna stała.
Budynki murowane
masywne
4124/23

Majątek Strychowo

pow. Gniezno. Obszar 268 ha. Specjalna hodowla świń. Największa w całej Polsce, rasa biało - ostroucha, typ yorkschira. Eksport na cały świat.

4125/162

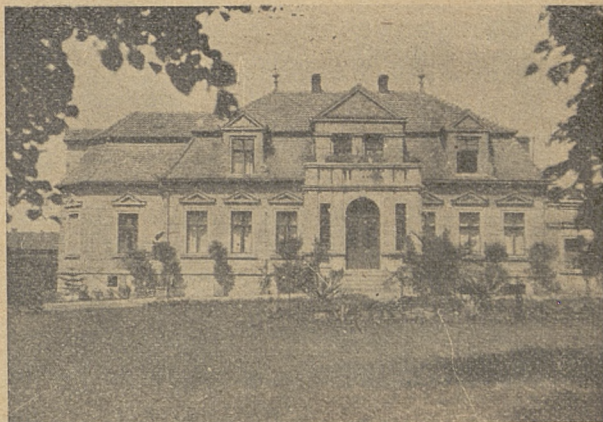
Majątek Mielno



pow. Gniezno, poczta Muleszyn. Obszar 2.500 ha. Ziemia lekka, w wysokiej kulturze, najnowsze maszyny, traktor, 6 silników. Elektryczność, 2 gorzelnie, 320 tys. litrów. Hodowla owiec, 3.750 ha lasu. Właściciel sam gospodaruje. Budynki masywne murowane. Drenowany majątek przez właścicieli. Park, ogród i ładny pałac. Właściciel popiera akcje społeczne a zwłaszcza Zw. Strzelecki.

4126/48

Majątek Manieczki



pow. Śrem, poczta Manieczki. Obszar 530 ha. Ziemia pszenno - buraczana, w wysokiej kulturze. Gorzelnia. Duża plantacja buraków. Plantacja wikliny koszykarskiej. Hodowla nasion, traw i warzyw. Hodowla koni pół krwi angielskiej. Reprodukator pełnej krwi. Lokomobile 2 i garnitur parowy. Mechaniczna oczyszczalnia zbóż, 4 siewniki, 3 opielacze. Obora mleczna około 80 sztuk. Hodowla świń bekonowych. Produkcja torfu. Masywne budynki murowane. Majątek zelektryfikowany z elektrowni poznańskiej. Gospodarstwo h. intensywnie prowadzone. Właściciel bierze czynny udział w życiu społecznym.

4134/49

Majątek Włociejewki

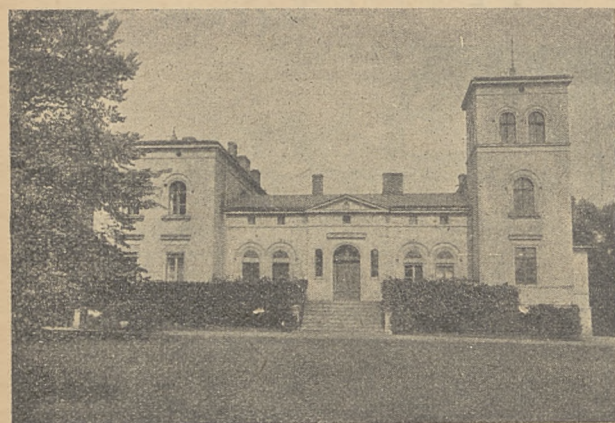
pow. Śrem. Obszar 1113 ha. w tem lasu 500 ha. Ziemia średnia, 140 ha łąk, w wysokiej kulturze. Gorzelnia. Hodowla bydła ogólnie znana czarno - nizinnego. Hodowla świń. 2 lokomobile. Najnowsze maszyny rolnicze. Budynki murowane. Intensywne gospodarstwo prowadzone przez właściciela.

4135/127

Majątek Zdziechowice

pow. Środa. poczta Pławce. Obszar 400 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Intensywne gospodarstwo. Kolejka własna polowa. Budynki murowane masywne. Właściciel gospodaruje sam i bierze udział żywy w życiu społecznym.

4139/42



pow. Środa. Obszar 1050 ha. Ziemia średnia w b. wysokiej kulturze. Hodowla nasion oleistych, jęczmienia browarnego, 3-krotnie premiowanego złotym medalem. Hodowla świń, 250 sztuk, 2 obory udojowe. 1. pasowa sztuk 240. Gospodarstwo b. intensywne, prowadzone osobiście przez właściciela. Najnowsze maszyny, 2 lokomobile, pług parowy. Budynki masywne, murowane. Park i ładny pałac w stylu empir. Właściciel bierze b. żywy udział w życiu społecznym.

4141/90



pow. Leszno, poczta Osieczna. Obszar 1.000 ha. Średnia ziemia w wysokiej kulturze. Buraki i pszenica. Hodowla pszenicy szwedzkiej i amerykańskiej. Hodowla bobru „Soya”, jęczmienia Ackermana. Najnowsze maszyny. Pług parowy. Czyszczalnia. Elektryczność. Gorzelnia, płatkarnia, cegielnia, wapiarnia, rybołówstwo. Hodowla bydła czarnobiałego, świń szlachetnych. Lasu 350 ha. Szkółki japońskie i amerykańskie. Tartak. Majątek jest znany jako wzorowy, prowadzony osobiście przez właściciela, który bierze czynny udział w życiu społecznym. Hodowla kartofli, 17 gatunków. 4161/37

MAJĄTEK GÓRZNO



pow. Leszno. Obszar 2.000 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Własna kolejka polowa. 2 gorzelnie. Mączkarnia, cegielnia. Hodowla koni rasy hanowerskiej. Hodowla bydła czarnobiałej rasy. Hodowla świń york-

shire. Majątek wybitnie przemysłowy, prowadzony b. intensywnie, ma opinię najlepiej gospodarowanego majątku w powiecie.

4162/101



MAJĄTEK TRZEBINY

POW. LESZNO

Obszar 961 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze. Hodowla 215 sztuk krów, Najnowsze maszyny, lokomobile. Hodowla świń 400 sztuk. Gorzelnia średnia. Rybołówstwo.

4163/88

Majątek Parsko

powiat Kościan, poczta Bojanowo.

Obszar około 400 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Właściciel gospodaruje sam intensywnie. Hodowla nasion buraczanych. Hodowla bazarantów. Hodowla bydła czarno-nizinnego. Konie remontowe. Narzędzia rolnicze najnowsze. Stacja na miejscu. Śliczny park o ogrodem. Dużo zwierzęzy.

4169/183

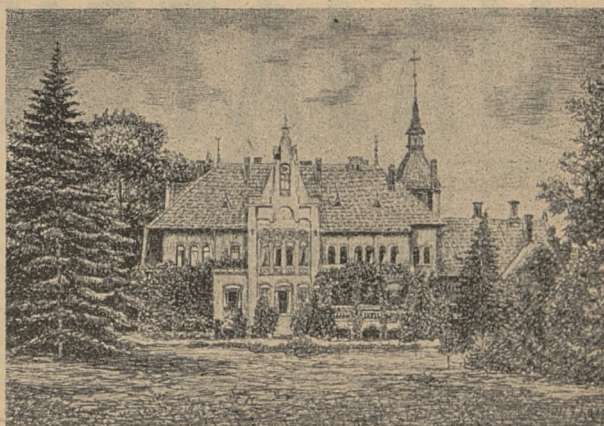
MAJĄTEK GRONOWO

POWIAT LESZNO

Obszar 185 ha, ziemia lekka
w wysokiej kulturze

4164

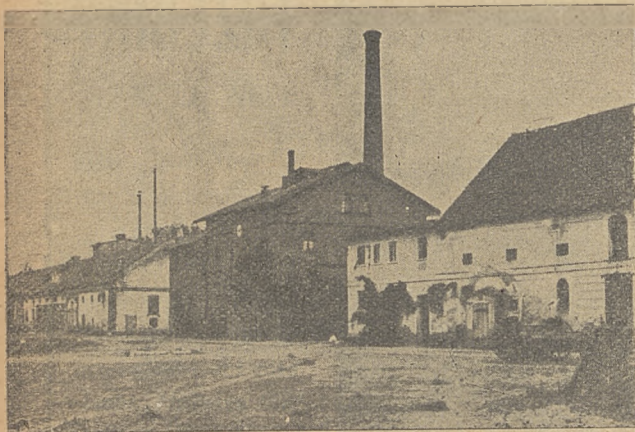
Majątek Morownica



pow. Kościan, poczta Morownica. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Gorzelnia z eksportem. Cegielnia, piasek z cementem. Pług motorowy. 8 klm. kolejki polnej. Buraki. Rybołówstwo. Hodowla koni remontowych, hodowla bydła fryzyjskiego. Hodowla owiec i świń szlacheckich. Melioracja łąk. Drenowane pola. Właściciel gospodaruje sam intensywnie. Elektryczność. Kanalizacja.

4168/50

Majątek Borówko Stare



gospodarstwo na najwyższym poziomie. 3 lokomobile, 2 buldogi duże, gorzelnia, płatkarnia. Hodowla bydła.



Majątek Borówko Stare z folwarkiem Piotrkowice i Piechanin. Obszar 110 ha. Ziemia dobra w dużej kulturze. Właściciel prowadzi

4170/152

MAJĄTEK BOROWO

POWIAT KOŚCIAN

Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie. Znany majątek, uprzemysłowiony. Gorzelnia, suszarnia cykorii, okolica produkcji cykorii. Produkcja dzienna 1000 cnt. Oranżeria 7.50 kw. metrów. Obszar majątku 700 ha. Hodowla nasienia buraczanego. Hodowla koni, krów. świń. Pług parowy, 1 lokomobila. Najnowsze maszyny. Kolejka polowa 11 klm. Duża produkcja buraków i cykorii. Jedno z największych ogrodnictw w Polsce a specjalnie hodowla gwoździków nagrodzona medalem

4171/153

Majątek Szczepowice

pow. Kościan

Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Gorzelnia duża, mączarnia, w roku 1930 przez obecnego właściciela wybudowano syropiarnię (500 cn. ziemniaków) Rozmnażalnia ziemniaków Kameckiego. Buraki plantacja. Hodowla bydła czarnobiałego nizinnego. Obszar majątku 620 ha. Ziemia średnia.

Właściciel dzierżawi majątek Bronikowo, również uprzemysłowiony (gorzelnia, mączkarnia). Kolejka polna długości 11 klm. Elektryczność, wodociągi, własne stacje. Majątek ogólnie znany jako wybitnie przemysłowy.

4172

Majątek Ujazd

==== pow. Kościan ====

W rękach rodziny około 200 lat. Obszar 1600 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Młyn, gorzelnia, octownia. Fabryki założone przez obecnych właścicieli. Hodowla koni czystej krwi arabskiej i pół krwi angielskiej. Hodowla bydła fryzyjskiego. Plantacja buraków b. duża. Najnowsze maszyny do czyszczenia zbóż. Kolejka polowa 15 klm. Głównym administratorem jest p. Czesław Gzowski, który jako świetny rolnik, prowadzi gospodarstwo b. intensywnie.

4173

D O M.

BOCZKOW

POWIAT OSTRÓW WIELKOPOLSKI

POCZTA SKALMIERZYCE

4178

W. Gołaś

Dom Handlowo - Spedycyjny

Ostrów Wielkopolski

4179

ŻEGLUGA WIELKOPOLSKA

SPÓŁDZIELNIA z OGRAN. ODPOW.

W POZNANIU, TAMA GARBARSKA

4142

Majątek

Siemionka



pow. Kępno, poczta Trzcinica, 380 ha obszaru, średnia ziemia w wysokiej kulturze, właściciel gospodaruje sam intensywnie. Bierze udział w życiu społecznym. Najnowsze maszyny, drenowane 100 ha. Dużo skopanego. Hodowla koni, tuczenie bydła i świń. Rybołówstwo. Właściciel zbudował szosę i stację kolejową.

4181/164

Majątek

Aniołka II

pow. Kępno. Obszar 300 ha, ziemia średnia w dużej kulturze. W rękach rodziny około 50 lat. Masywne budynki postawione przez właściciela. Gorzelnia i opasy.

4183/23

Majątek

Kaczagórka

pow. Krotoszyn, dzierżawi p. Karol Stegman, ziemia dobra w wysokiej kulturze. Pan Stegman sam gospodaruje i bierze udział w życiu społecznym.

• 4184/229

MAJĄTEK

STANIEW

pow. Krotoszyn. W rękach rodziny 55 lat. Obszar 319 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze przez właściciela drenowana. Właściciel gospodaruje sam intensywnie, bierze czynny udział w życiu społecznym. Hodowla koni remontowych i hodowla bydła.

4187/166

Wydział Powiatowy

Wyrzysk

Woj. Poznańskie

4111

Majątek

Stary Kobylin

pow. Krotoszyn, p. Kobylin. Obszar 306 ha. Ziemia piaszczysto - gliniasta w wysokiej kulturze. Gospodarstwo nasienne, jedyna w Polsce plantacja reprodukcji oryginalnego żyta ze-landzkiego. Selekcja ziemniaków, hodowla owiec merino precose, hodowla bydła, hodowla świń bekonowych. Administrację prowadzi p. mjr. rez. Kazimierz Szablikowski.

4189/167

MAJĄTEK BUŁAKÓW



Dwór w maj. Bułaków.

pow. Krotoszyn. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Dzierżawca gospodaruje sam intensywnie. Najnowsze maszyny. Hodowla koni remontowych, hodowla bydła oldenburgskiego (dyplom Wielkop. Izby Rolniczej). Hodowla świń górskich, majątek drenowany. Obszar 500 ha.

4185/156

Majątek Orla

pow. Krotoszyn. Obszar 780 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze, buraki. Gorzelnia. Gospodaruje sam właściciel intensywnie. Hodowla krów czarno - nizinnych.

4186/75

Majątność Smolice

Powiat Gostyń
Woj. Poznańskie

4194



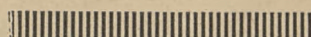
Hodowla koni w maj. Bułaków.

Majątek Wolenice

powiat Krotoszyn



W rękach rodziny 80 lat, obszar 400 ha. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Właściciel gospodaruje sam intensywnie. Najnowsze maszyny. Pług motorowy. Stacja w miejscu. Drenowane przez właściciela. Hodowla bydła rejestrowana przez Wielkop. Izbę Rolniczą. Hodowla koni, ogier oldenburgski, Hodowla świń yorkshire. Właściciel wybudował maszynowe, murowane budynki. Domy mieszkalne dla służby bardzo solidnie zbudowane.



4188

KROTOSZYŃSKA MLECZARNIA

SPÓŁDZIELNIA Z N.E.OGR. ODPOW.

K R O T O S Z Y Ń 4195

BANK SPÓŁDZIELCZY

SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP.

w Nowym Tomyślu

ZAŁOŻONY W 1868 ROKU 4201

Majątek Golejewko

pow. Rawicz. Obszar 3500 ha. Ziemia średnia. Plenipotentem dóbr jest p. dyr. Jerzy Kalkstein. Znana stajnia wyścigowa. Plantacja buraka cukrowego. Duża hodowla koni (20 mitek) pełnej krwi angielskiej.

4196/103

Majątek Sarnowa

pow. Rawicz, 520 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny, traktor. Hodowla nasion, bydła czerwono-polskiego, największa w Wielkopolsce. Właściciel znany działacz społeczny. Administruje majątkiem p. dyr. Jerzy Kalkstein, znany agronom w powiecie, cieszący się ogólnym poważaniem.

4197/169

Majątek Ostrowo Szlacheckie



pow. Września, poczta Września. Ziemia dobra w wysokiej kulturze, właściciel wybudował masywne murowane budynki. Specjalnie moderne stajnia i pałac. Hodowla bydła duża (70 krów). Hodowla świń. Najnowsze narzędzia rolnicze. Duża plantacja buraków. Kolejka polna, połączona z kolejką powiatową. Po śmierci męża właścicielka gospodaruje intensywnie sama i bierze udział w pracach społecznych. Śliczny pałac i park angielski. Duży ogród owocowy. Obszar 365 ha.

4202/77

Majątek Kawcze i Zakrzewo

pow. Rawicz. Zarząd przymusowy przeszedł niedawno w ręce polskie, znanego administratora p. dyr. Kalksteina. Majątek o wielkiej plantacji buraków. połączony własną kolejką (8 klm.) z cukrownią w Miejskiej Górcie i z gorzelnią w Zakrzewie. Duże gospodarstwo mleczne.

4199/231

Majątek Bierzplin

pow. Września. W rękach rodziny koło 50 lat. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Buraki. Hodowla bydła i hodowla świń. Właścicielka bierze udział w życiu społecznym. Budynki murowane, masywne, budowane przez właścicielkę.

4203/159

Majątek Strzałkowo Majątek Boczków



pow. Września, poczta Strzałkowo. Obszar 572 ha. W rękach rodziny 85 lat. Właściciel gospodaruje sam intensywnie i bierze udział w życiu społecznym. Ziemia dobra w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny. Buraki, groch, len. Hodowla świń biało ostrouche. Hodowla bydła. Wybudowany kościół, prawie kosztem właściciela.

4204/170

pow. Ostrów, obszar 440 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze, drenowana, w rękach rodziny 60 lat, właściciel sam gospodarzy b. intensywnie. Najnowsze maszyny rolnicze. Pług motorowy. Hodowla bydła oldenburskiej rasy.

4178/155

Majątek Połazejewo

pow. Środa. Właściciel bierze czynny udział w życiu społecznym. Obszar 350 ha. Ziemia średnia w b. wysokiej kulturze. Hodowia koni remontowych. Budynki murowane, masywne.

4140/179

Majątek Wólka

pow. Września, poczta Wólka. Własc. Walter Treppmacher-Schwanke. W rękach rodziny 85 lat. Pierwszym właścicielem był p. Gotthilf Berger, pradziad obecnego właściciela, radca miasta Poznania, b. znany działacz w życiu polskim, wybudował gimnazjum i ochronkę. W posiadaniu rodziny jest list żelazny króla *Stanisława Augusta* z r. 1786. Obszar ziemi 740 ha, średnia ziemia w wysokiej kulturze. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie. Właściciel dużo wybudował budynków masywnych. Gorzelnia średnia. Buraki. Najnowsze maszyny rolnicze. Ho-

dowla koni 1/2 krwi angielskiej. Hodowla świń. Hodowla bydła. Majątek był leśny i przeznaczony na uprawną rolę.

4205/130



Dwór w Wólce.

DOBRA

SAMOSTRZEL

KONSTANTEGO Hr. BNIŃSKIEGO

POCZTA SAMOSTRZEL
POW. WYRZYSK

4112

DOBRA RYCERSKIE

SŁUPIA

POCZTA ŁĘKA OPATOWSKA

4182



powiat Sępólno, właściciel Werner Foedisch, właśc. gospodaruje sam b. intensywnie, ziemia średnia, drenowanie. Spółkowa Gorzelnia (50%). Hodowla koni i bydła czarno-białego. Hodowla świń i owiec. Buraki cukrowe. W posiadaniu rodziny około 100 lat. 4720/56

Majątek Modrowo

pow. Kościerzyna. Ziemia lekka, drenowana, gorzelnia. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie. Ogólnie znany majątek wzorowy. Hodowla bydła czarno - białego, świń pomorskich białych oraz hodowla nasion i eksport kartofli.

4718/70

Majątek Sypniewo

pow. Sępólno, właśc. Hans Jurgen v. Wilkens, w posiadaniu około 200 lat, gospodaruje plenipotent p. Kurt-Paweł Ossoliński, b. intensywnie. Drenowane. Elektryczność. Maszyny pędzone elektrycznością. Gorzelnia duża z 2 kotłami. Rybołówstwo. Hodowla owiec. Hodowla koni i bydła. Leśne gospodarstwo wzorowe (4 tys. móg lasu ogrodzone dla zwierzyny jeleni. 180 szt.) dziki i daniela.

4721/197

Majątek Przepałkowo

pow. Sępólno, właśc. Walter Rasmus, w posiadaniu rodziny 105 lat, gospodaruje plenipotent Kurt - Paweł Ossoliński b. intensywnie, Elektryczność. Własna gorzelnia. Hodowla owiec ogólnie znana. Hodowla krów. Właściciel kupił nieużytki, a postawił majątek na b. wysokim poziomie kultury. Premie za kłacze rozplodowe.

4722/208

Majątek Wałdówka

pow. Sępólno, właśc. Ulryk Krieger, około 100 lat, gospodaruje plenipotent Kurt-Paweł Ossoliński, b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Hodowla kartofli eksportowych. 50% okopowego są kartofle eksportowe, uznane przez Izbę Rolniczą. Gorzelnia spółkowa. Hodowla owiec. Hodowla krów.

4723/169

Dom. Suchorączek

pow. Sępólno

4725

Majątek Sośno

pow. Sępólno, właśc. dr. baron v. Ketelhodt, w posiadaniu rodziny około 100 lat. Gospodaruje sam b. intensywnie. Majątek w wysokiej kulturze. Drenowane. Gorzelnia duża. Plantacja buraków, ziemia dobra. Hodowla koni remontowych. Hodowla bydła, owiec i świń. Leśne gospodarstwo, przeważnie dęby. Obszar 350 ha. Lasu 560 ha. Dziadek właściciela zaprowadził obecną kulturę rolną.

4724/198

Majątek Barniewice



pow. Kartuzy, właśc. Ernst. Boelcke. W posiadaniu rodziny 300 lat. Właśc. gospodaruje sam b. intensywnie. Gorzelnia. Najnowsze maszyny. Elektryczność (światło i siła). Hodowla koni remontowych, hodowla bydła holenderskiego. Hodowla owiec. Drenowane przez ojca właściciela. Budynki murowane. 4706/195

Maj. Tuchomek pocza Chwaszczyno tel. 1

4707

Majątek Bysewo

pow. Kartuzy, p. Kokoszki, właśc. Walter Hensel. Rodzina dawno osiadła, właśc. gospodaruje sam b. intensywnie, drenowane. elektryczność, najnowsze maszyny. Ziemia dobra. Cegielnia. Hodowla nasion dla okolicy. Hodowla bydła (150) czarno - białe, Hodowla koni, Hodowla świń. Plantacja buraków. Mleczne gospodarstwo. Właściciel wybudował mieszkania dla robotników.

4708/196

Majątek Pępowo

pow. Kartuzy, p. Żukowo. Właśc. Otto Hoene. W posiadaniu rodziny 105 lat. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Drenowane, elektryczność. Gorzelnia duża. Najnowsze maszyny. Hodowla bydła czarno - białe. Hodowla owiec merinosy, hodowla świń. Właściciel urządził świetlice dla Zw. Strzeleckiego. W 1860 r. majątek miał tylko nieużytki, a ojciec właściciela postawił go na tak wysokiej kulturze.

4709/207

MAJĄTEK RADZIEJEWO



pow. Starogard, właśc. Grams Henryk. W posiadaniu rodziny około 80 lat. Właściciel gospodaruje b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny. Drenowane. Elektryczność. Gorzelnia duża. Płatkarnia. Hodowla owiec (500 matek i 300 młodych).

4710/53

Majątek

Miradowo

pow. Starogard, p. Zblewo, właściciel Erika Kuxman. W posiadaniu rodziny około 100 lat. Gospodaruje b. intensywnie plenipotent p. Herman Ulner. W wysokiej kulturze. Drenowane. Elektryczność na siłę. Najnowsze maszyny. Gorzelnia duża. Rybołówstwo. Hodowla koni zimnokrwistych i bydła czarno - białego, oraz hodowla owiec (600) i świń bekonowych. P. H. Ulner bierze udział w życiu społecznym.

4711/68

MAJĄTEK RAJKOWY

pow. Tczew, właściciel Max Kull, w posiadaniu rodziny 50 lat. Gospodaruje sam b. intensywnie. Drenowane. Elektryczność i najnowsze maszyny. Mleczne gospodarstwo (20 krów). Buraki, Pszenica. Obszar 70 ha.

4714/54

Majątek Wielki Garc

pow. Tczew, właśc. Eryk Möller. W posiadaniu rodziny około 300 lat. Właściciel gospodaruje b. intensywnie, wysoka kultura. Pobudował mieszkania robotnicze. Hodowla bydła czarno-białego.

4715/167

Majątek Malinowo powiat Tczew CEGIELNIA

4713

MAJĄTEK KOKOSZKOWY



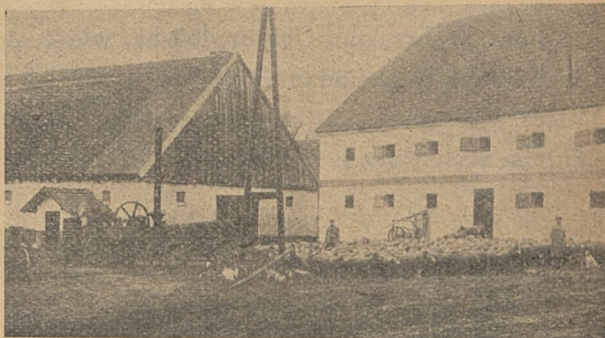
Piękne okazy rasowych krów i świń.



Dwór.

pow. Starogard, właściciel Franciszek Wuertz. W posiadaniu rodziny 150 lat. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie. Drenowane, elektryczność. Najnowsze maszyny. Kartofle gatunkowe. Buraki. Ziemia dobra. Hodowla krów czarno - białych (70), hodowla owiec (400), hodowla świń bekonowych. Gorzelnia duża. Torf.

4712/304



Stado owiec rasowych.

Majątek Książki

pow. Wąbrzeźno, poczta, kolej, telefon, Książki. Właściciel P. Cleinow. Więcej niż 120 lat w Polsce. Obszar 250 ha. Ziemia ciężka gliniasta - pszenica, buraki. Drenowane przez właściciela i regulacja łąk. Sam gospodaruje. Najnowsze maszyny.

Hodowla koni na dużą skalę zimnokrwiste. Hodowla bydła białe - czarnego. Hodowla świń bekonowych. Cegielnia parowa. Właściciel jest korespondentem Głównego Urzędu Statystycznego i bierze udział w życiu społecznym.

4645/293

Majątek Nulub

właściciel E. Mathes gospodaruje syn. W posiadaniu rodziny około 140 lat. Ziemia lekka w wysokiej kulturze. Gorzelnia. Pługi parowe. Najnowsze maszyny. Hodowla nasion, hodowla bydła rasy nizinnej. Sprzedaż do chowu na całą Polskę, Hodowla owiec. Leśne gospodarstwo zatrudnia dużo bezrobotnych. Drenowane przez ojca obecnego właściciela. Leśne gospodarstwo wzorowe. Dużo zwierzyny, bażanty.

4646/52

Majątek Kowróż



pow. Toruń, p. Ostaszewo, właśc. p. Leo Field. W posiadaniu rodziny około 200 lat, gospodaruje sam, intensywnie. Wydrenowane przez właściciela. Ziemia dobra, plantacja buraków, Najnowsze maszyny. Hodowla bydła (70 szt. czarno - białe). Bierze duży udział w życiu społecznym. Obszar 359 ha.

4650/294

E. von Kries Sławkowo p. Ostaszewo k/Torunia

4651

Majątek Mlewiec

pow. Wąbrzeźno. Obszar 460 ha, właśc. dr. Fr. Koerner w posiadaniu 105 lat, a 300 lat w Polsce. Wysoka kultura buraczana. Ziemia średnia. Rybołówstwo 110 ha.

Hodowla koni zimnokrwistych, hodowla bydła nizinnego, hodowla owiec, świń bekonowych, nasion i traw zaprowadzona przez obecnego właściciela. Drenowane w r. 1880 przez ojca właśc.

4647/63

Komunalne Kasy Oszczędności Województwa Śląskiego

Bankowość komunalną Śląska reprezentuje 18 Komunalnych Kas Oszczędności, w tym 6 powiatowych oraz 12 miejskich rozsianych po całym terytorium Województwa.

Przypatrując się działalności tych Kas należy stwierdzić, iż pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej wykazują one zdrowy rozwój. Świadczą o tym szczególnie wyniki osiągnięte w gromadzeniu oszczędności.

Poniższe cyfry przedstawiają ruch wkładów na rachunkach oszczędnościowych i bieżących, z uwzględnieniem liczby oszczędzających:

na koniec 1927 r. suma wkładów 16.993 tys. zł.
przy 20 tys. ks. o.

na koniec 1930 r. suma wkładów 90.580 tys. zł.
przy 88 tys. ks. o.

na koniec 1934 r. suma wkładów 110.652 tys. zł.
przy 146 tys. ks. o.

na koniec 1935 r. suma wkładów 123.888 tys. zł.
przy 185 tys. ks. o.

na marzec 1936 r. suma wkładów 131.171 tys. zł.
przy 195 tys. ks. o.

Najświeższe dane wykazują, iż co 7-my obywatel Województwa Śląskiego jest w posiadaniu książeczki oszczędnościowej jednej z Komunalnych Kas Oszczędności. Fakt ten stanowi niewątpliwie o wzmagającym się zaufaniu szerokich mas społeczeństwa do Kas Oszczędności.

Komunalne Kasy Oszczędności intensywnie rozwijają oszczędność wśród młodzieży szkolnej. Z liczby 700 szkół na terenie Województwa 460 szkół czyli 60% posiada szkolne kasy oszczędności, oparte o K. K. O., przyczym z ogólnej cyfry 206 tys. dzieci szkolnych, 71% oszczędza w K. K. O.

Oprócz zebranych wkładów dysponują K. K. O. kapitałami własnymi, których wysokość dosięga kwoty około 10 milionów złotych.

Działalność kredytową Kas zamyka się w następujących cyfrach (stan z 31.XII. 1935 r.): pożyczek wekslowych udzielono 12,5 milionów złotych, na rach. bież. i pod zastaw 16 milionów zł., na skrypty dłużne 8,6 mil. zł., hipotecznych 45,2 mil. zł., państwowych i komunalnych 25 mil. zł.

Kredyty powyższe przyczyniły się w znacznej mierze do podniesienia gospodarczego Województwa i są doskonałą formą lokalnej samopomocy gospodarczej.

Polityka finansowa Kas jest nacechowana należytą przezornością, co daje lokatom K. K. O. pewność i bezpieczeństwo, stanowiące nieodzowny warunek ich działalności.

Dzięki zdrowym podstawom organizacyjnym wykazują Kasy dużą odporność na działanie kryzysu i rozwijają się pomyślnie z pożytkiem dla życia gospodarczego województwa.

Rozwój kulturalny Katowic

O Katowicach kronika wspomina po raz pierwszy w roku 1598, jako o kolonii, położonej po prawej stronie strumyczka Rawy, a należącej do wiele starszej, bo już w roku 1414 wspomnianej „Kuznicy Bogucickiej” (Bogucice), położonej po lewym brzegu strumyczka. Gmina samodzielną Katowice są już w roku 1783, natomiast jako miasto datują się od roku 1865, w którym uzyskały prawa i przywileje miejskie. Nowe to miasto liczyło 4815 mieszkańców, których liczba wzrasta co roku — i obecnie liczy 131.386, w tym narodowości polskiej 85%.

Katowice są stolicą Województwa Śląskiego, siedzibą wielu innych instytucji publicznych, a ponadto stanowią rezydencję biskupa śląskiego. Miasto tworzy samodzielny powiat miejski. Obszar miasta, po przyłączeniu w roku 1924 sąsiednich gmin, wynosi 4023 ha. Ogólna powierzchnia dróg w m² wynosi 742.856 i to: brukowane 422.007, bitumiczne 23.410, szosowane 79.282, gruntowe 218.166.

Prezydentem miasta jest dr Adam Kocur, wiceprezydent Stanisław Szkudlarz. Prezesem Rady Miejskiej Jan Piechulek, wiceprezesem prof. Stanisław Ligoń.

Budżet administracyjny miasta na rok 1935—36 wynosi w dochodach i wydatkach 9.500.000.— zł. Czysty majątek miasta wynosi około 70.000.000 zł.

Na terenie miasta Katowic istnieje 31 publicznych szkół powszechnych, w tym 5 dla mniejszości językowej niemieckiej. Ze szkół zawodowych wymienić należy Śląskie Konserwatorium Muzyczne, Wojskową Szkołę Mu-

zyczną oraz Instytut Muzyczny. Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe (Zakłady Wojewódzkie) prowadzą wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny, budowlany, drogowy, chemiczny, hutniczy, ceramiczny i ogólny. Poza tym istnieją: Instytut Pedagogiczny, Instytut Śląski i Wojewódzki Urząd Statystyczny oraz Śląski Instytut Rzemieślniczy, który po za kursami dokształcającymi prowadzi w Katowicach stałą placówkę doświadczalną dla spawania metali.

Miasto posiada 5 szpitali, w tej liczbie 2 miejskie. Główny Szpital Miejski ma 293 łóżka z 6 oddziałami: (chirurgiczny, wewnętrzny, położniczy, ginekologiczny, weneryczny i zakaźny), rozmieszczonymi w 4 budynkach murowanych. Szpital dla dzieci posiada 65 łóżek z dwoma oddziałami: wewnętrznym i zakaźnym, rozmieszczonymi w dwóch budynkach murowanych. Szpital ten dysponuje ponadto nowoczesnymi urządzeniami higienicznosanitarnymi a w dziale lecznictwa stoi na bardzo wysokim poziomie.

Poza tym miasto utrzymuje dwa przytulki dla starców, azyl dla bezdomnych, dom pracy dobrowolnej, żłobek dla niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym oraz pogotowie ratunkowe i stację doświadczalną gruźlików przy Czerwonym Krzyżu.

Na terenie miasta istnieje zakład wychowawczy i trzy sierocińce dla dzieci w wieku szkolnym. Instytucje te prowadzą Siostry Zgromadzenia św. Jadwigi.

Poza wymienionymi instytucjami istnieją: 7 miejskich Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem. 3 kuchnie



Ozdobą Katowic są piękne, nowoczesne gmachy.

maleka, uzdrowisko dla dzieci w Gorzycach i sanatorium dla dzieci w Jastrzębiu - Zdroju.

Z przedsiębiorstw miejskich należy wymienić Rzeźnię Miejską, założoną w roku 1891, ale rozbudowaną dopiero w latach 1926 — 1930. Istniejące przy rzeźni dwie bekoniarne są największymi w całej Polsce. Na eksport bekonów ubija się 30.000 świń rocznie. W budowie znajduje się fabryka konserw mięsnych na eksport oraz nowa hala targowa, która będzie jedną z największych i najokazalszych w Polsce.

Miasto utrzymuje zawodową straż pożarną, składającą się z 41 strażaków, pogotowie ratunkowe, oraz tabor, który jest w części zmotoryzowany.

Miejska Kasa Oszczędności, założona w roku 1878, jest dzisiaj jedną z najpoważniejszych instytucji, która przychodzi z pomocą obywatelom tak dla odbudowy miasta, jak i drobnym rzemieślnikom i kupcom. Kont oszczędnościowych jest przeszło 40.000, suma wkładek oszczędnościowych wynosi 32.000.000 zł.

W Katowicach mają swoje siedziby oddziały Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, P. K. O., oraz Banki Spółdzielcze. Ogólna liczba przedsiębiorstw przemysłowych wynosi około 1.900, handlowych zaś około 3.000.

Miejskie Zakłady Wodociągowe dostarczają rocznie przeszło 4 miliony m. sześciennych wody. Miasto posiada własną łaźnię z pływalnią. Dziennie korzysta z niej przeciętnie około 400 osób. Poza tym istnieje wielka plaża z otwartą pływalnią, wyposażona w naj-

lepsze baseny, zgodne z najnowszymi wymaganiami techniki. Istnieje także sztuczny tor łyżwiarski o powierzchni 2.400 m², dotąd jedyne tego rodzaju sztuczne lodowisko w Polsce, oraz tor wyścigów konnych, odbywających się dwa razy w roku.

Miasto posiada bibliotekę urzędową, liczącą ok. 9.000 tomów. Poza tym istnieją: biblioteka Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, biblioteka Izby Przemysłowo-Handlowej, biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych, Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz biblioteka i czytelnia Sejmu Śląskiego.

Teatr Polski mieści się w gmachu miejskim.

Katowice posiadają wielkie hale wystawowe (przy parku Kościuszki), w których odbywają się corocznie wiosenne Targi Katowickie i inne okolicznościowe wystawy.

Miasto posiada wiele zieleńców, których tereny są po większej części zadrzewione. Największym, o obszarze 60 ha jest park Kościuszki, który ma 2 tory saneczkowe, staw o powierzchni 3.000 m², ogród koncertowy z kolumnadą, place do zabaw ludowych i t. d. Na znacznej przestrzni parku urządzony jest zwierzynek fauny krajowej. W parku umieszczony jest śpichlerz z roku 1688, przeniesiony z Gołkowic.

W centrum miasta znajduje się park naukowy, obejmujący zwierzynek i dział botaniczny. Poza tym posiada miasto ogród leśny obszaru 125 ha w Panewniku, gdzie znajduje się piękny kościół z klasztorem O.O. Franciszkanów, zbudowany w stylu romańskim, oraz grota na wzór grotty w Lourdes, cel pielgrzymek religijnych. W Katowicach jest 10 kościołów, oraz w budowie katedra Chrystusa Króla.

Z pomników należy wymienić pomnik Moniuszki na placu Miarki, ufundowany przez Śląski Związek Kół Śpiewaczych, płytę Nieznanego Powstańca na Placu Wolności, pomnik ku czci poległych powstańców w Bogucicach i inne. W najbliższym czasie stanie przed nowym Muzeum Śląskim monumentalny pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego.

Na podkreślenie zasługuje zmotoryzowana komunikacja Katowic z bliższymi i dalszymi miejscowościami. Związek celowy „Śląskie Linie Autobusowe” w Katowicach rozporządza 34 autobusami, które obsługują 19 linii na Śląsku. Warsztaty tego przedsiębiorstwa są zaopatrzone w doskonałe urządzenia, pozwalające na konstrukcję autobusów pierwszorzędnej jakości.

W obrębie miasta Katowic jest także lotnisko, jedno z najlepiej urządzonych w Polsce, a wybudowane przez L.O.P.P. Katowice.

Ozdobą miasta są liczne gmachy monumentalne, jak np. gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, 5-piętrowy o 4 frontach, wspaniały gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, gmachy dyrekcji P. K. P., Banku Gospodarstwa Krajowego, Syndykat Polskich Hut Żelaznych, 14-piętrowy gmach skarbowy przy ul. Żwirki i Wigury, 7-piętrowy dom mieszkalny urzędników wojewódzkich, gmach Czytelni Ludowej, miejskie bloki mieszkalne przy ul. Raciborskiej i Katowickiej, gmach Ośrodka Wychowania Fizycznego i wiele in. Wszystkie te gmachy powstały w ostatnich latach.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie

Założona w 1882 r. przez Radę powiatową krakowską i wyposażona w pełną porękę powiatu za wszystkie zobowiązania Kasy, a w szczególności za wkładki oszczędnościowe i ich należne oprocentowanie — mając za sobą 53-letnią chlubną działalność na polu gromadzenia drobnych kapitałów narodowych — bierze wybitny czynny udział w rozwoju życia gospodarczego w powiecie i mieście przez dostarczanie zdrowego kredytu.

Przetrawszy lata wojny i gorsze jeszcze dla życia gospodarczego lata dewaluacji — Instytucja rozwija się obecnie normalnie oparta na silnym fundamencie zaufania szerokich sfer społeczeństwa.

Mimo niezmiernie ciężkich warunków gospodarczych związanych z ogólnym przesileniem ekonomicznym i zubożenia społeczeństwa, jako czynników niesprzyjających rozwojowi oszczędności — odzyskuje Kasa powoii swój przedwojenny stan posiadania w dziale wkładek oszczędnościowych. Oto gdy w roku 1924-tym przerahowane wkładki oszczędnościowe wynosiły znikomą kwotę

Zł. 836.870.— to

31.XII 1925	wzrosły do sumy	„	1.297.333.—
„ 1926	„	„	1.670.398.—
„ 1927	„	„	5.153.388.—
„ 1928	„	„	7.709.355.—
„ 1929	„	„	12.087.785.—
„ 1930	„	„	16.770.282.—
„ 1931	„	„	18.814.399.—
„ 1932	„	„	20.710.300.—
„ 1933	„	„	21.865.800.—
„ 1934	„	„	25.840.928.—

obecnie przekroczyły już kwotę zł. 28.000.000—

Cyfry powyższe świadczą najlepiej o rozwoju i żywotności Instytucji.

Nowością jest zainstalowany na zewnątrz budynku Kasy SKARBIEC — AUTOMAT pierwsze tego rodzaju

K. K. O. m. Krakowa

Założona w roku 1866 przez Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, przeszła K. K. O. w roku 1873 pod zarząd Gminy miasta Krakowa i liczy obecnie 70-ty rok swego istnienia, a zarazem nieprzerwanej i skutecznej pracy.

Jako jedna z najstarszych i największych kas oszczędności w Małopolsce, przetrwała Kasa Oszczędności miasta Krakowa ciężkie lata długiej wojny a następnie również przewlekły okres dewaluacji korony austriackiej i marki polskiej, i tylko dzięki temu zaufaniu, jakim się powszechnie cieszy, mogła ona powrócić w ciągu niewielu lat do dawnej siły i sprawności finansowej.

Do utrwalenia i pogłębienia zaufania do Kasy przyczyniła się w niemałej mierze doko-

urządzenie w Polsce pozwalające w każdej porze dnia i nocy oddać na przechowanie gotówkę i inne wartości, ważne szczególne dla kupców.

Omawiając akcje rozprawdzenia kredytu należy zaznaczyć, że Kasa przychodzi z wydatną pomocą kredytową szerokim kołom społeczeństwa poświęcając baczność uwagę zwłaszcza łagodzeniu przesilenia gospodarczego w rolnictwie przez udzielanie krótkoterminowych kredytów celowych. Dążąc zaś do częściowej odbudowy zamarłego skutkiem wojny długoterminowego kredytu i uprzystępnienia tego źródła dopływu kapitałów szerokim rzeszom włościanstwa powiatu krakowskiego — rozbudowuje i rozwija zapoczątkowany w roku 1927 dział hipotecznego kredytu długoterminowego. Dział ten obejmuje obecnie 3320 sztuk pożyczek długoterminowych na ogólną sumę Zł. 12.100.000.

Cztery gmachy własne i znaczne fundusze rezerwowe zwiększają zabezpieczenie posiadaczy wkładów, za które w pierwszym rzędzie ręczy Powiat Krakowski całym swym majątkiem i siłą podatkową.



Gmach K. K. O. Pow. Krakowskiego.

nana przez nią waloryzacja zdewaluowanych wkładów oszczędnościowych na 20% ich pierwotnej wartości.

Obecny stan wkładów w Kasie Oszczędności dochodzi do 58 milionów złotych a jej własny majątek do 6 milionów złotych.

Fundusze wkładowe umieszcza Kasa głównie na hipotekach domów w Krakowie i to przeważnie domów nowych, czym przyczynia się bardzo do rozbudowy miasta.

Wiele znacznych i pożytecznych dzieł o trwałej wartości społecznej powstało dzięki subwencjom i fundacjom Kasy Oszczędności

miasta Krakowa. Na te cele wydała Kasa koron 5,220.000.— i zł. 1,385.550.—.

Muzeum techniczno - przemysłowe, łaźnię ludową i Las Wolski wraz ze Sowińcem ufundowała Kasa Oszczędności i darowała Gminie miasta Krakowa. Ponadto odnowiła Kaplicę Zygmuntowską na Wawelu, kościół św. Krzyża i starodawną Synagogę żydowską, tudzież przyczyniła się do odnowienia Kościoła Marjackiego i poświęciła wysoką sumę na opróżnienie Zamku na Wawelu i oddanie go na własność kraju.

Tą społeczną ofiarnością przoduje Kasa w podniesieniu kultury i dobrobytu miasta Krakowa i jego mieszkańców.

Z ł o t o B a ł t y k u

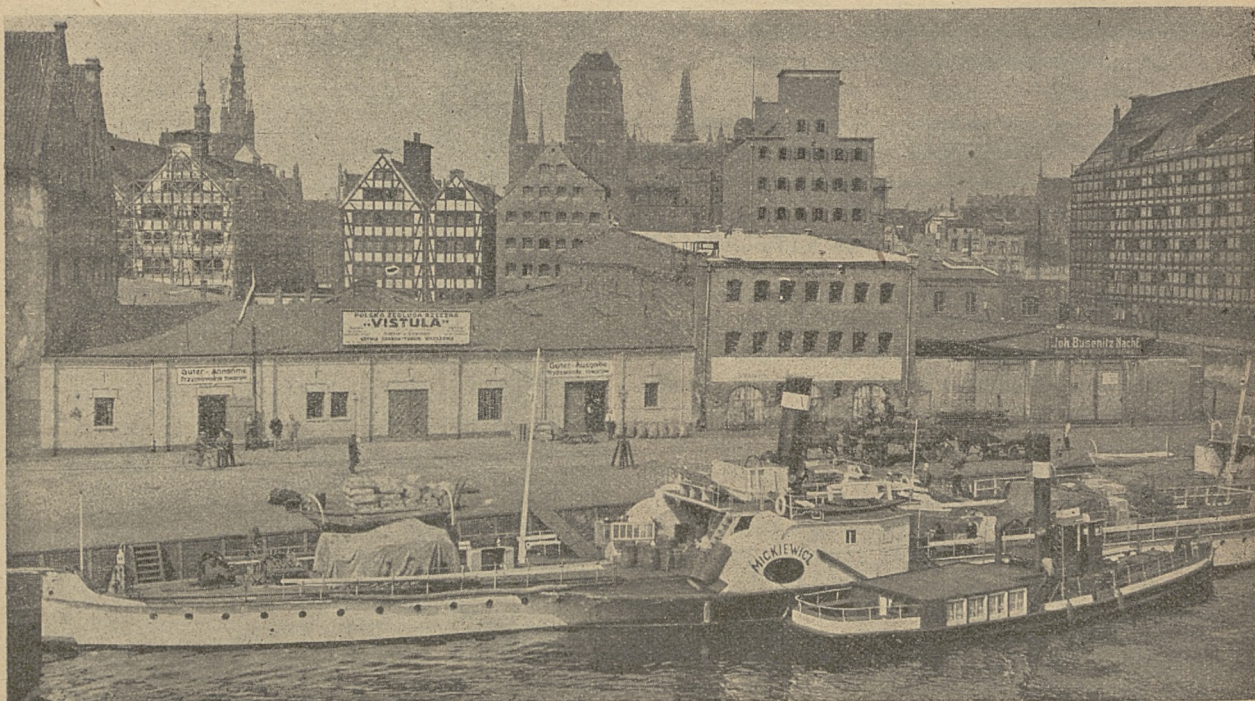
Jak długo świat istnieć będzie, zawsze ludzkość, a zwłaszcza jej słabsza pleć, zdradzać będzie tendencje do przyozdabiania swej postaci w mniej lub więcej kosztowne świecidełka. Pod tym względem cywilizacja nie wywiera żadnego zasadniczego wpływu. Tak ludy, stojące na najprimitywniejszym szczeblu kultury, jak i wyrafinowany nowoczesny człowiek, hołdują tym samym upodobaniom. Różnica polega na formie i rodzaju świecidełek i zależna jest od stopnia zamożności. Niewiele tylko pozwolić sobie może na drogocenne, kosztowne kamienie szlachetne. Szary tłum chcąc zaspokoić tkwiącą w naturze dążność do przyozdabiania się, zadowalniać się musi imitacjami, których fabrykacja w ostatnich czasach przybrała duże rozmiary i doprowadziła rzeczywiście do znacznej doskonałości, naśladowując do złu-

dzenia prawdziwe kamienie. Zawsze jednak są to imitacje, nie przedstawiające żadnej wartości ani realnej, ani artystycznej.

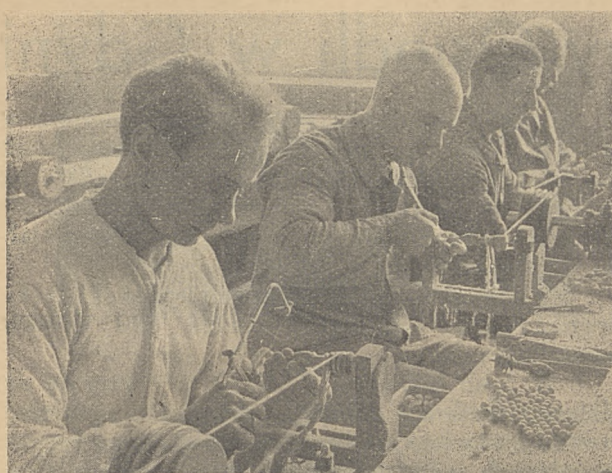
Istnieje jednak kamień, który wprowadzie pod względem szlachetności ustępuje brylantom, szafirom, rubinom, który jednakowoż nie jest żadną bezwartościową imitacją, i posiada dużo właściwości, jakimi nawet cenne kamienie nie mogą się poszczycić.

Jest to *bursztyn* — zwany „Złotem Bałtyku”, gdyż dziwnym zrządzeniem natury wydobywać go można w tym morzu.

Dzięki swym specyficznym warunkom daje się bursztyn obrabiać w sposób różnorodny, czy jako kamienie ozdobne, czy przedmioty artystyczne, czy użytkowe. Wiele odcieni, w jakich spotyka się bursztyn, pozwala



Przystań Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula” w Gdańsku.



Obróbka bursztynu.

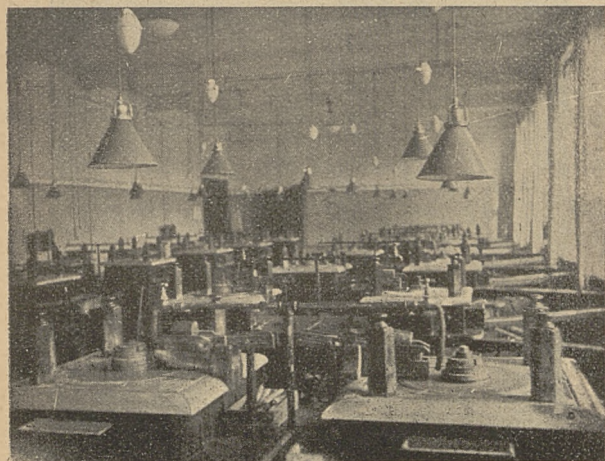
na rozmaite kombinacje, dające szerokie pole obrabaczom bursztynu do rozwijania swej fantazji.

Bursztyn dzięki swym właściwościom i nader przystępnej cenie, jest w użyciu od najdawniejszych czasów, a wykopaliska z zamierzchłej przeszłości w Azji i Afryce, dowodzą niezbicie, że dochodził tam jeszcze w czasach zamierzchłych.

W miarę rozwoju kultury i sztuk pięknych wyroby z bursztynu przybierały coraz artystyczniejsze formy. Gra kolorów, ich odcienie, przechodzące ze złotej przejrzystości aż do śnieżno - białego tonu kości słoniowej, nadają bursztynowi niezwykły wdzięk. Tak, jak różnorodną jest barwa bursztynu, taksamo w ciągu wieków różne było jego zastosowanie. Plinius pisze, że Rzymianki kochały się w przezroczystych bursztynach o odcieniu szlachetnego wina z Falerno. W epoce baroku i rokoka najchętniej używano nieprzezroczystych gatunków koloru jasno - żółtego.

W starożytnych Chinach nosili manadaryni łańcuchy z bursztynów, farbowanych sztucznie na kolor zielony, a murzyni w Sudanie lokowali swe oszczędności w olbrzymich kamieniach złotawego koloru.

W 15-tym i 18-tym wieku był bursztyn ulubionym



Szlifownia.

kamieniem księżniczek i arystokracji. Z tego okresu zachowało się wiele cennych okazów, świadczących o zamitowaniach potężnych władców, Piotra Wielkiego, Ludwika XIV Fryderyka W. O tym, jak wielkim powodzeniem cieszył się wówczas bursztyn, świadczy ów sławny pokój bursztynowy, wykonany na rozkaz Fryderyka I, dla zamku w Charlottenburgu, a ofiarowany później, jako prawdziwie królewski dar przez Fryderyka Wilhelma I, carowi Piotrowi Wielkiemu. Pokój ten, pomimo burz, jakie przeszły nad Rosją, do dziś zdobi pałac w Carskim Siole i świadczy o wysokiej artystycznej wartości bursztynowej sztuki snycerskiej.

Wspaniałe tradycje podtrzymują obecnie Państwo we Zakłady przemysłu bursztynowego w Gdańsku (*Staatliche Bernstein Manufaktur G. m. b. H.*). Warsztaty te nie szczędzą trudu, by postawić artystyczną produkcję bursztynową na dawnej, świetnej stopie. Nie tylko sposób wydobywania i sortowania surowego bursztynu został postawiony na nowoczesnej stopie. Także



Polów bursztynu.

największy nacisk kładą kierownicy Zakładów na wykształcenie fachowców i na zastosowanie wyrobów do nowoczesnych wymagań.

Dzięki temu bursztyn znowu staje się modny i zaczyna odgrywać dawną rolę. Aby uchronić nabywców przed mniej wartościowymi produktami niekontrolowanych wytworów i fałszyfikatami, Zakład wprowadził znak ochronny, w który zaopatrzone są wychodzące z niego wyroby. Tylko z tym znakiem gwarantują prawdziwość bursztynu.

4629

Majątek

Kłopot
pow. Inowrocław

4755

Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni

T-wo Budowy Osiedli w Gdyni jest spółką akcyjną, powołaną do życia w 1931 roku przez gminę m. Gdyni i zorganizowaną na wzór licznych tego typu — nieobliczonych na zysk — towarzystw, rozwijających swoją działalność w krajach Europy zachodniej i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Do głównych zadań T. B. O. należy nabywanie gruntów, techniczne przygotowanie ich do parcelacji, sprzedaż działek budowlanych, oraz budowa osiedli mieszkalnych.

Akcja parcelacyjna prowadzona jest przez T. B. O. w sposób planowy i racjonalny, uwzględniający zarówno właściwą rozbudowę miasta, jak — przede wszystkim — interesy nabywców parcel, zamierzających budować domy własne.

Działki sprzedawane są w stanie przygotowanym do niezwłocznej zabudowy, przy ulicach już urządzonych, zaopatrzonych w bruk, chodniki i wodociąg.

Silny rozrost miasta, spowodowany stałym rozwojem portu, wytworzył w Gdyni specjalne, niespotykane w innych miastach Polski, warunki dla budownictwa mieszkaniowego.

Liczba mieszkańców Gdyni w ostatnim 10-cioleciu wzrosła bezmała 20-krotnie, budownictwo mieszkaniowe nie mogło zaś nadążyć za gwałtownym napływem ludności do miasta.

Ogromny wzrost cen na parcele, położone w okolicach portu, jak również wzdłuż istniejących i otwieranych przez gminę ulic, uniemożliwił sferom mniej i średnio - zamożnym, budownictwo domków własnych, wówczas gdy ceny mieszkań — przy prawie zupełnym ich braku — kształtowały się w sposób, przekraczający możliwości finansowe warstw pracujących.

Szczególnie groźnie przedstawia się sytuacja mieszkaniowa ludności robotniczej w Gdyni.

Port i miasto Gdynia zatrudnia około 10.000 robotników, co tworzy wraz z ich rodzinami około 50.000 ludności robotniczej.

Z liczby tej część dojeżdża do pracy, 65% jednak, t. j. około 40.000 osób, mieszka w granicach administracyjnych Gdyni.

75% ludności tej mieszka w barakach, skleconych z desek, blachy, częściowo muryowanych.

Nie o wiele lepiej przedstawia się położenie pracowników umysłowych, wobec braku mieszkań, odpowiadających ich potrzebom, tak pod względem wielkości i urządzeń, jak też i ceny.

W tych warunkach umożliwienie rzeszom pracowników umysłowych i fizycznych zdobycia własnego dachu nad głową, a tym samym osiedlenia się w Gdyni na stałe, było rzeczą niezbędną.

Planową akcję w tym kierunku podjęło w 1933 r. Tow. Budowy Osiedli w Gdyni, które na własny rachunek wybudowało i sprzedało na wieloletnie spłaty 127 domów jednorodzinnych, oraz sprzedaje na dogodnych warunkach działki budowlane.

Na terenach parcelowanych przez T. B. O. wybudowano dotychczas ponad 530 domów mieszkalnych.

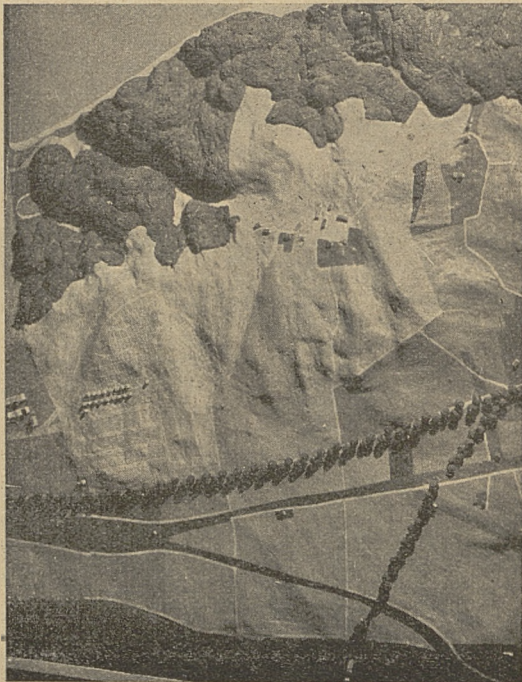
W roku bieżącym T. B. O. przystępuje do dalszej budowy domów, przyczym specjalną uwagę zwrócono na budowę tanich domków robotniczych jednorodzinnych oraz dwumieszkańowych domów bliźniaczych dla pracowników umysłowych i wolnych zawodów.

Akcję budowlaną i sprzedaż działek przeprowadza T. B. O. na własnych terenach w Działkach Leśnych, Redłowie i Witominie.

1. *Dzielnica Chyłońskie Działki Leśne*, oddalona od centrum miasta (Skwer Kościuszki) ok. 1 km., położona jest przy jednej z głównych linii autobusowych. Przy pomocy tej komunikacji ma połączenie we wszystkich kierunkach co 10 minut.

W chwili przejmowania Chyłońskich Działek Leśnych przez T. B. O. w 1932 r. przedstawiały się one jako teren zalesiony, w surowym i nieprzygotowanym do zabudowy stanie.

Teren górzysty. Wysokość nad poziomem morza od 40 do 80 m. Około 50% całego terenu stanowią rezerwy leśne liściasto - iglaste. Te-



Osiedle „Redłowo“.



Domy T. B. O. w Redłowie.

ren o powierzchni ok. 27 ha został rozparcelowany na ok. 400 działek o powierzchni przeciętnej 700 metrów kw. Dotychczas wybudowano 201 domów.

Dzielnica Chyłońskie Działki Leśne posiada uzbrojone ulice: jezdnie, chodniki, wodociąg, kanalizację, elektryczność i telefony.

II. *Dzielnica Redłowo* — oddalona od centrum miasta ok. 1 i pół km., przejęta została przez T. B. O. w 1933 r. w stanie surowym, nieprzygotowanym do zabudowy.

Redłowo, położone w odległości 150 mtr. od szosy z Gdyni do Orłowa, posiada połączenie autobusowe we wszystkich kierunkach co 15 minut.

Dzielnica ta, położona na wysokości średnio 60 mtr. nad poziomem morza, jest fragmentem dominującym wzgórz, ciągnących się wzdłuż wybrzeża. Stok tych wzgórz, spływający w kierunku morza, pokryty jest rezerwatem lasów. Grunt jest piaszczysto gliniasty.

Dotychczas rozparcelowano dopiero ok. 5 ha. na 220 działek o powierzchni przeciętnej 600 mtr. kw. Zabudowa domami wolnostojącymi i bliźniaczymi o 2-ch kondygnacjach. Wybudowano 24 domy.

Wykonane są częściowo jezdnie, chodniki, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, telefon.

W maju r. b. wykończono trzy nowe ulice.

Dzielnica Redłowo, malowniczo położona tuż nad morzem, ma charakter osiedla mieszkalnego o zabudowie willowej.

III. *Dzielnica Witomino*, oddalona od centrum miasta ok. 3 i pół klm., posiada komunikację autobusową.

Witomino wznosi się do 130 mtr. nad poziomem morza. Teren łagodnie falisty. Rozciągające się wokół lasy iglasto - liściaste chronią osiedle od ostrych wiatrów nadmorskich. Gleba

urodzajna, nadająca się doskonale do uprawy roślin i sadownictwa. Zabudowa domami wolnostojącymi i bliźniaczymi.

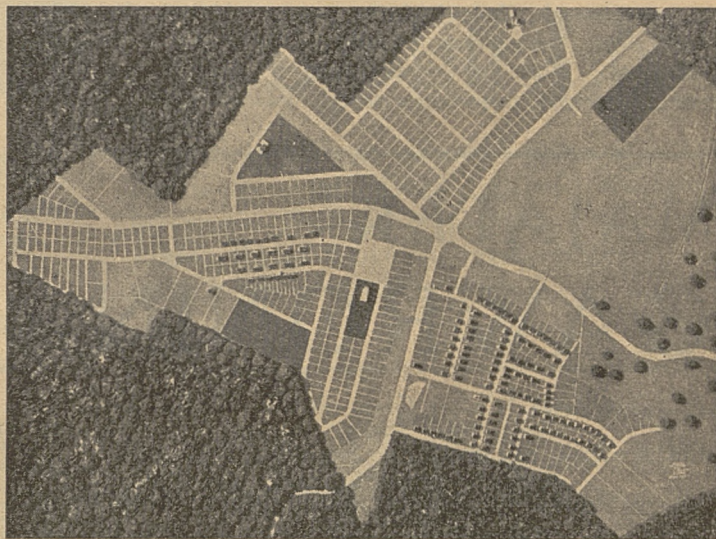
Wykonane są częściowo jezdnie, chodniki, wodociąg, elektryczność, telefon. Wybudowano 205 domów mieszkalnych.

Dotychczas rozparcelowano 50 ha na 750 działek o powierzchni przeciętnej 700 m. kw.

Dzielnica Witomino ma charakter osiedla mieszkalnego, którego część mieszkańców trudnić się będzie ogrodnictwem.

Szczegółowych informacji udziela T. B. O. w Gdyni, ul. Marsz. Piłsudskiego 5 .

4580



Osiedle „Witomino“.

Wybór we Nasiona

rolne, warzywne i kwiatowe, środki
chemiczne roślinochronne

w Składzie Nasion

S. Weintraub

Tarnów

Rynek

Telefon: 178, 551, 176.

Rok założenia 1902

Certyfikaty i cenniki na żądanie bezpłatnie

4443

Majątek Polski Konopat



pow. Świecie, poczta Terespol, właśc. Fryderyk v. Gordon, w posiadaniu rodziny 200 lat, ziemia średnia, w wysokiej kulturze. Gorzelnia duża. Buraki. Najnowsze maszyny. Hodowla owiec merinosy. Hodowla koni remontowych. Hodowla krów czarno - białych. Hodowla świń bekonowych. Szkoła wybudowana przez właściciela. Właściciel bierze udział w życiu społecznym. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie.

4657/202

MAJĄTEK GAWRONIN

dzierżawa Walter Otto, obszar 445 ha. Ziemia średnia. w wysokiej kulturze, gorzelnia, płatkarnia. Hodowla świń. Hodowla koni ciężko krwistych. Prowadzi gospodarstwo administrator p. Paweł Doering b. intensywnie i w wysokiej kulturze.

4659/169

Maj. Poledno

pow. Świecie, właśc. Fritz Helmar v. Wuttenan, w posiadaniu rodziny około 80 lat, obszar 500 ha. Ziemia średnia, w wysokiej kulturze. Gorzelnia. Hodowla koni ciężkich. Hodowla bydła czarno - białego. Hodowla owiec merinosy. Hodowla świń szlachetnych. Gospodarstwo prowadzone przez właściciela intensywnie. Bierze udział w życiu społecznym. Szkoła wybudowana przez właściciela.

4658/203

Fabryka Maszyn

Młyńskich RIEDEL & SŁOWINSKI

Paparzyn

poczta Sarnowo

k/Grudziądz

4672

S v. KRIES

Maj. Smarzewo

poczta Smętowo

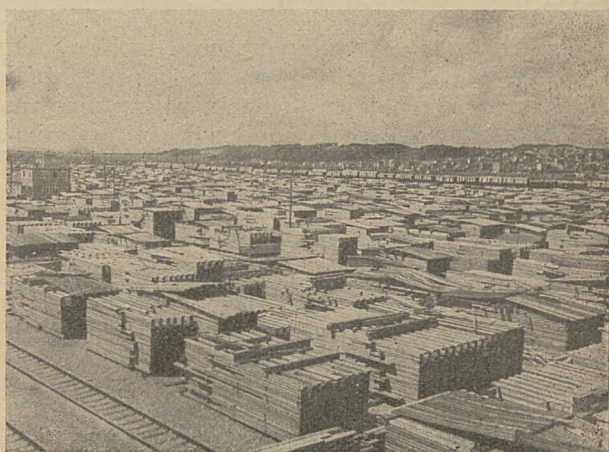
pow. Świecie

4665

Majątek Dólsk

pow. Świecie. Obszar 100 ha. Ziemia średnia. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, majątek jest uważany za najlepiej gospodarowany. Hodowla bydła rasy wschodnio fryzyjskiej (65 sztuk). Hodowla świń angielskiej rasy, bekonowych. Mleczność krów jest największa w Polsce, stwierdzone przez Izbę Rolniczą. Majątek wprowadził zasiew lucerny.

4660/42



Port drzewny

F. „PAGED“ w Gdyni.

4557

Majątek BŁACHTA

MAJĄTEK

Nowy Dwór



pow. Chełmno, właśc. Gerhard Witte. Obszar 330 ha, w posiadaniu rodziny około 50 lat. Ziemia dobra w wysokiej kulturze, sam gospodaruje, b. intensywnie. Najnowsze maszyny. Hodowla koni, bydła, owiec.

4667/54

MAJĄTEK

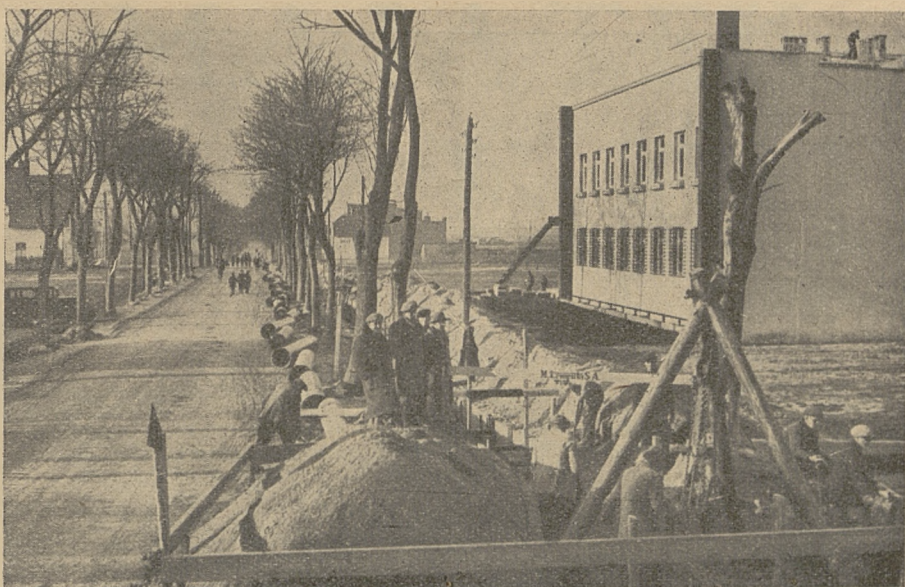
DUBIELNO

pow. Chełmno. Właśc. Gert Wundsch-Friedler. W posiadaniu rodziny około 200 lat. Właściciel gospodaruje sam intensywnie i w wysokiej kulturze. Ziemia średnia. Mleczne gospodarstwo. Hodowla owiec, Najnowsze maszyny. Drenowany przez właściciela.

4666/193

pow. Chełmno, właśc. Butrmann. Obszar 700 mórg, ziemia dobra, gospodaruje sam intensywnie. Najnowsze maszyny. Plantacja bu-
raków. Hodowla bydła czarno - białego. Drenowane przez właściciela.

4668/43



**Zakład Wodociągów i Kanalizacji miasta
Gdyni, prowadzi bardzo intensywną akcję.**

Na ilustracji: budowa wodociągu z rur żeliwnych.

4560

MAJĄTEK NIEMCZYK

MAJĄTEK

WIERZBOWO

pow. Chełmno, właśc. Remhold Witte, w posiadaniu 41 lat 344 ha obszaru. Ziemia dobra, duże plantacje buraków. Pszenica, hodowla bydła i owiec. Najnowsze maszyny. Drenowane przez ojca i obecnego właściciela.

4669/55

MAJĄTEK MORGI

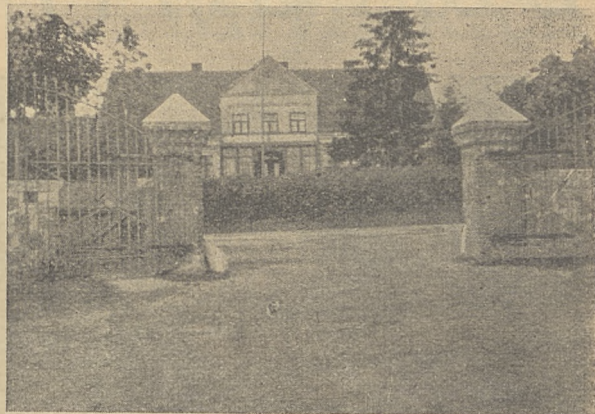
pow. Świecie, właśc. E. Schaldach, w posiadaniu rodziny około 100 lat. Obszar 88 ha. Ziemia średnia w wysokiej kulturze. Murowane budynki. Produkuje pierwszorzędny torf. Duży ogród owocowy.

4673/195

MAJĄTEK STOLNO

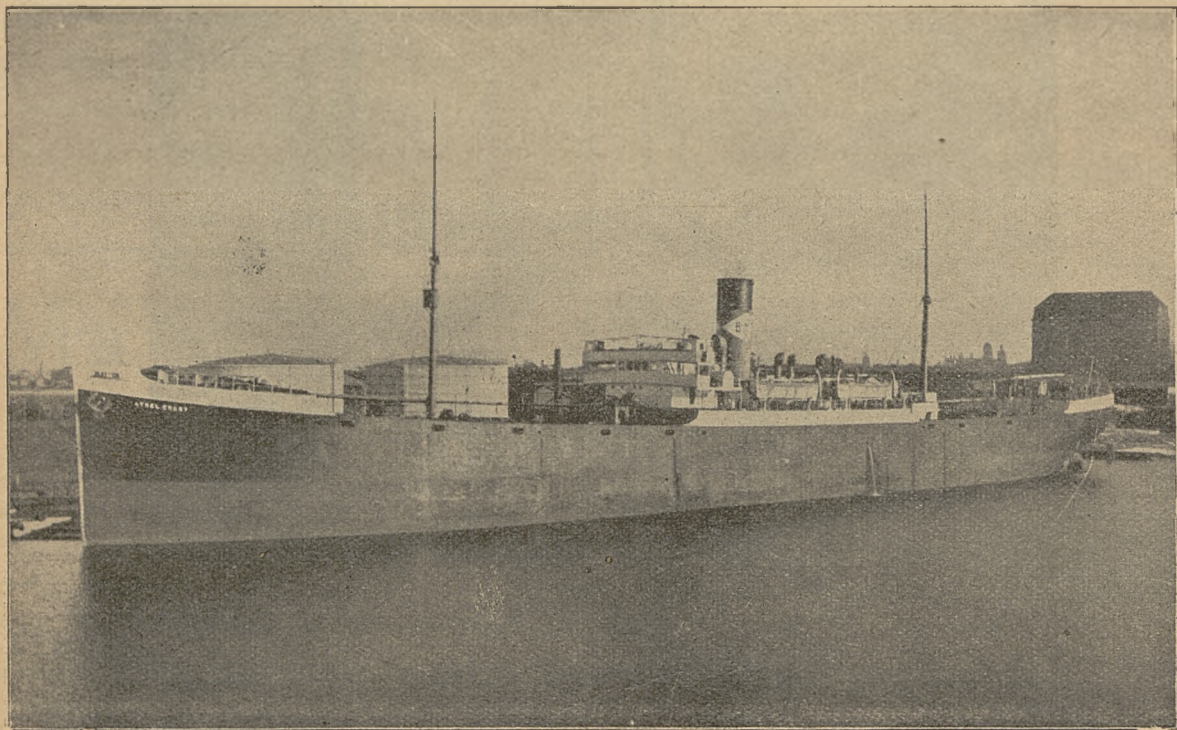
pow. Chełmno, właśc. p. Gerd Strübing, w posiadaniu rodziny około 80 lat, ziemia dobra. Plantacja buraków. Najnowsze maszyny. Pług parowy. Hodowla owiec ogólnie znana merinosy.

4674/64



pow. Chełmno

właściciel Benno Branes w posiadaniu około 50 lat. Administruje p. Feliks Weisner b. intensywnie. Najnowsze maszyny. Hodowla owiec merinosy Hodowla bydła czarno białego. Obszar 280 ha.



Magazyny firmy „BALTOIL” w Porcie Gdańskim.

Majątek Bartlewo



intensywnie. Hodowla słodkiego łubinu. Hodowla koni, hodowla bydła, owiec i świń. Drenowane, obecnie polepszone przez właściciela. Duży ogród owocowy.

4670/194

pow. Chełmno. Włość. Jerzy Wagner; w posiadaniu rodziny około 200 lat. Obszar 500 ha. Ziemia dobra, w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny. Gospodaruje sam właściciel b.



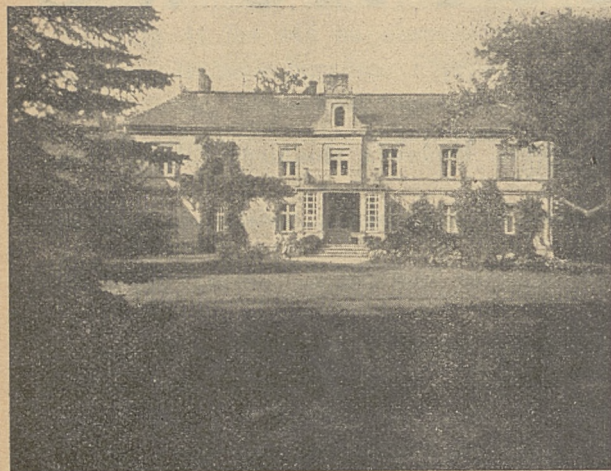
MAJĄTEK FAŁĘCIN

pow. Chełmno, p. Chełmża, właściciel H. Strebe. Obszar 866 ha, ziemia dobra, właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Plantacja buraków, dużo pszenicy, najnowsze maszyny, traktory, młockarnia z elewatozem. Drenowane, elektryczność.

Polowa kolejka. Hodowla bydła czarno - białego, hodowla owiec 1200 sztuk merinosy, hodowla świń Jorkschiere. Jest fabryczka narzędzi rolniczych. Nadzwyczaj ładne murowane budynki przez właściciela budowane. Straż ogniowa miejscowa.

4675/12

MAJĄTEK ZEGARTOWICE



Drenowane. Elektryczność. Hodowla owiec, krów. Dziadek był założycielem cukrowni w Chełmży.

4676/57



pow. Chełmno, poczta Dubielno, właściciel Elza Wuertz. W posiadaniu 160 lat, obszar 650 ha, ziemia dobra, syn gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Len i mak, buraki, najnowsze maszyny, pług parowy nowy.

MAJĄTEK MGOSZCZ

pow. Chełmno, p. Leszewo, właśc. pani Ellen v. Bushe, w posiadaniu rodziny około 600 lat; administruje majątkiem p. Wische August b. intensywnie w wysokiej kulturze. Drenowane. Elektryczność. Gleba rozmaita. Obszar oko-

ło 600 ha. Najnowsze maszyny. Hodowla koni zimnokrwistych, bydła 170 sztuk i owiec 500. Śliczny pałac i park, budynki murowane, polowa kolejka.

4677/65



Magazyny f. „Aukcje Owocowe” w Gdyni.



Majątek Józefkowo

pow. Chełmno, właśc. Herbert Plehn, w posiadaniu rodziny około 150 lat, obszar 230 ha, ziemia dobra właśc. gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Buraki. Elektryczność, połowa kolejka 5 klm. Hodowla bydła. Hodowla owiec.

4678 /35

Majątek Zajączkowo

pow. Tczew, p. Miłobądz, właśc. p. D. Heydemann, urodz. Gerschow, w posiadaniu rodziny około 100 lat, generalny plenipotent p. Herman Penner prowadzi gospodarstwo b. intensywnie w wysokiej kulturze. Drenowane, elektryczność, parowa mleczarnia, najnowsze maszyny. Pług motorowy. Majątek ogólnie znany jako najlepsza hodowla krów czarno - białe wschodnie fryzyjskie, hodowla świń yorschire. Hodowla koni. Nasienne gospodarstwo. Majątek za hodowlę otrzymał najrozmaitsze medale złote i srebrne w sumie 35. Na wystawie w tym roku w Grudziądzu 2 pierwsze nagrody otrzymały buhaje z majątku.

4679/58

Bracia GOERENDT

WEJHEROWO
HURT KOLONIALNY
ARTYKUŁY TECHNICZNE
I BUDOWLANE
NAWOZY SZTUCZNE

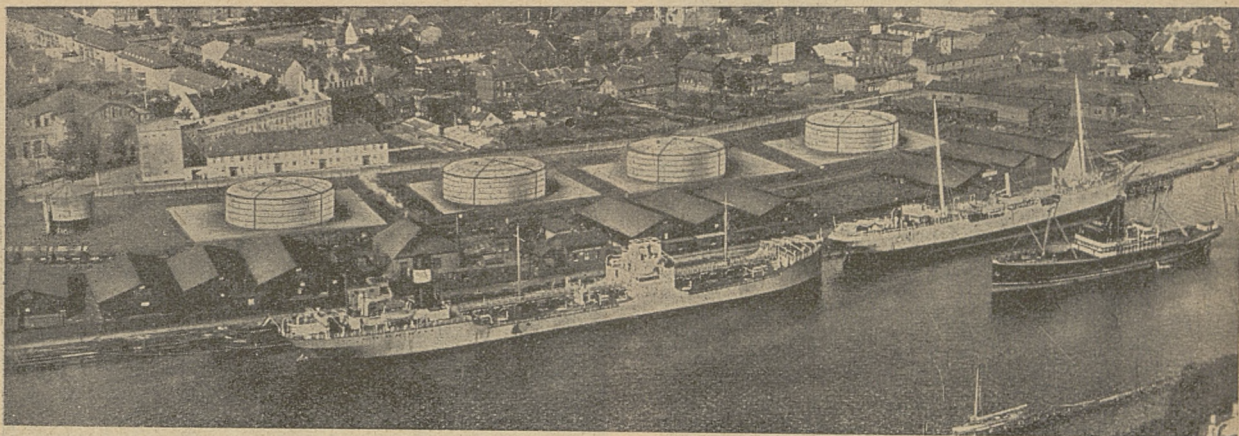
4688

V. KRIES

Maj. Waćmierzek
4681 powiat Swarżyn

Majątek
MALINOWO
pocztą Tczew

4680



Jeden ze składów portowych f-my „Polskie Towarzystwo Naftowe” w Gdańsku.

4532

Ordynacja

Ks. Donnersmarcków

Starożytny zamek ks. Donnersmarcków w Świerkłańcu, na Górnym Śląsku, został zbudowany w r. 1629, w stylu Tudorcwskim, jako zamek warowny i jest za-
bytkiem historycznym, wyjątkowo zachowanym. Do Or-
dynacji Ks. Donnersmarcków, będących od 300 lat w
ich posiadaniu, należą dobra: Świerklaniec, Wózniki,
Lubsza i Babienica razem około 12000 ha, lasu i ok.
2000 ha roli i łąk. Gospodarka leśna daje 150 ha. no-
wych kultur rocznie. Własne 2 tartaki o 6-ciu gatrach,
heblarnia i fabryka wełny drzewnej. Gospodarstwo roln-
ne uznane przez Izbę Rolniczą w Katowicach, jako wzor-
owe. Uprawa buraków na stu morgach, rzepaku i na-
sienia Inianego. Wydajność 2 gorzelni ca 220 hektoli-
trów. W znaczeniu hodowlanym: chów koni remontowych
i bydła rasy holenderskiej. Dostawa jarzyn i owoców
z własnych sadów i pól doświadczalnych, (25 morg. szpa-
ragów). Wzorowe gospodarstwo łowne, obejmuje 2 ogro-
dzone zwierzyńce (jelenie, sarny, daniele) i bażantarnię.



WĘDZARNIA RYB

HALLMANN & WOLF

H E L

4700

„LWIA JAMA”

AKTUR FEYERABEND

H E L

4698

HOTEL „POLONIA”
PENSION

położony nad samym morzem

DANCING ——— TENIS

H E L

4699

Folwark Puck

własc. K. BUSCH

gospodaruje sam w posiadaniu ro-
dziny około 300 lat. Hodowla bydła

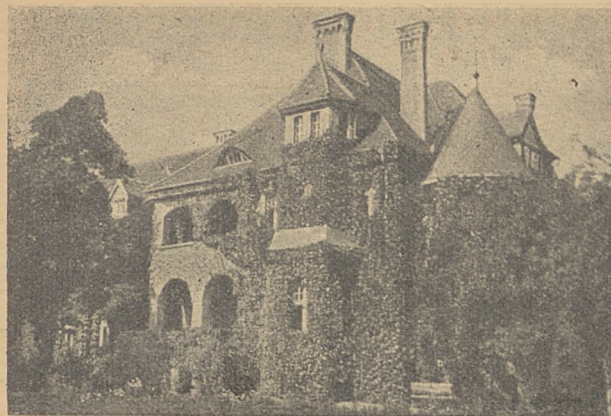
4697

MAJĄTEK REKOWO

pow. Morski p. Półchowo, właśc. p. Paweł
Mahucke. W posiadaniu rodziny około 70 lat,
gospodaruje sam b. intensywnie w wysokiej
kulturze. Najnowsze maszyny. Dużo okopowego
40%. Hodowla koni, krów czarno-białe, świń
200 szlachetnych. Gorzelnia. Obszar 230 ha, łąk
50 ha.

4693





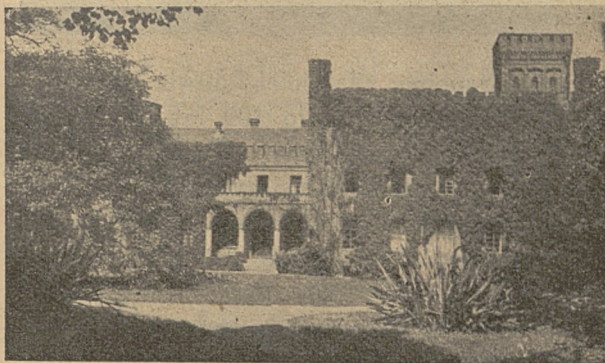
Majątek Osłanino

pow. morski, p. Żelistrzewo, właśc. Gustaw
v. Below, w posiadaniu rodziny 180 lat, ziemia
dobra w wysokiej kulturze, najnowsze maszyny.

Hodowla koni 1/2 krwi szlacheckiej, doskonałe dla wojska remonty, dużo medali z wystaw (1 złoty i dużo srebrnych), hodowla krów — wschodnio - fryzyjskich, hodowla owiec — merinosy, hodowla świń. Plantacja buraków.

Cegielnia. Tartak. Młyn. Pensjonat „Castella” pałac. Rzućewo hodowla bażantów.

4695/196



Majątek Małkowo



4704/67

pow. Kartuszy, właśc. Maksymilian Boelcke w posiadaniu rodziny około 300 lat. Właśc. gospodaruje sam b. intensywnie, wysoka kultura rolna. Drenowane łąki, elektryczność. Mleczne duże gospodarstwo. Gorzelnia duża. Hodowla koni remontowych. Hodowla bydła i świń. Ojciec właściciela i właściciel opuszczonego majątku postawili go na b. wysokiej kulturze. Śliczny pałac wybudowany przez właściciela.

Majętność

KOKOSZKI

pow. Kartuszy

4705

Majętność

KLUKOWO

pow. Kartuszy

4702

Majątek Sikorz

Majątek Trzemiętowo



pow. Sępólno, właściciel Ludwik Orland; w posiadaniu rodziny około 100 lat. Właśc. gospodaruje sam intensywnie. Wysoka kultura. Drenowane. Najnowsze maszyny. Plantacje buraków. Hodowla bydła czarno - białego (120 krów), ziemia lekka. Obszar 293 ha.

4726/200

pow. Bydgoszcz, p. Sicienko. Właśc. Paweł Hartmann, w posiadaniu rodziny około 80 lat. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, wysoka kultura. Pszenica, buraki. Drenowane. Elektryczność. Najnowsze maszyny. Mleczne gospodarstwo. Hodowla świń. Właściciel wybudował dużo w majątku gospodarczych budynków. Obecnie buduje dom mieszkalny dla służby.

4728/108

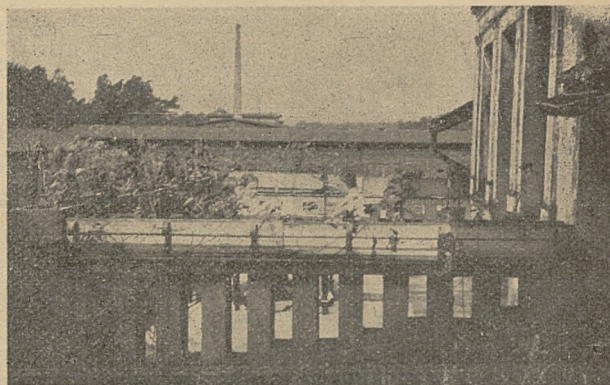
Majątek Osowiec



pow. Bydgoszcz, właśc. Henryk Dirlam, w posiadaniu rodziny około 70 lat. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, wysoka kultura. Najnowsze maszyny. Hodowla krów holenderskich (130 szt.), hodowla owiec (600 szt.), hodowla świń (100 szt.), 160 ha. gospodarstwa leśnego wzorowego, tartak. Hodowla koni remontowych.

4729/92

Majątek Olszewka



pow. Sępólno, właśc. Paweł Stockmann, w posiadaniu rodziny około 150 lat. Właśc. gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokiej kulturze. Drenowane, elektryczność. Najnowsze maszyny. Eksportowe kartofle. Hodowla bydła czarno - białego. Gorzelnia duża. Młyn, rybołówstwo.

4727/91

Eksport bekonów

Pomorska Fabryka Bekonów w Kościerzynie rozpoczęła swą działalność w roku 1926, eksportując bekony; już od pierwszej chwili wszystkie dążenia i starania szły w kierunku podniesienia nowej gałęzi przemysłu tak jakościowo jak i ilościowo.

Oдноśne budynki zostały wzniesione w Kościerzynie w roku 1930 z pomocą Magistratu miasta Kościerzyny kosztem przeszło pół miliona złotych.

Charakterystyka działalności Pomorskiej Fabryki Bekonów w cyfrach wyraża się w przeobrażeniu i eksporcie bekonów i szynek za rok 1932 w ilości trzech milionów kilogramów wzgl. czterdziestusiedmiu tysięcy świń o wartości ponad pięć milionów złotych.

Skutkiem wprowadzenia kontyngentów w Anglii w roku 1932 i stałego kurczenia się kwoty eksportowej firma w końcu roku 1934 rozszerzyła swą działalność na eksport drobiu.

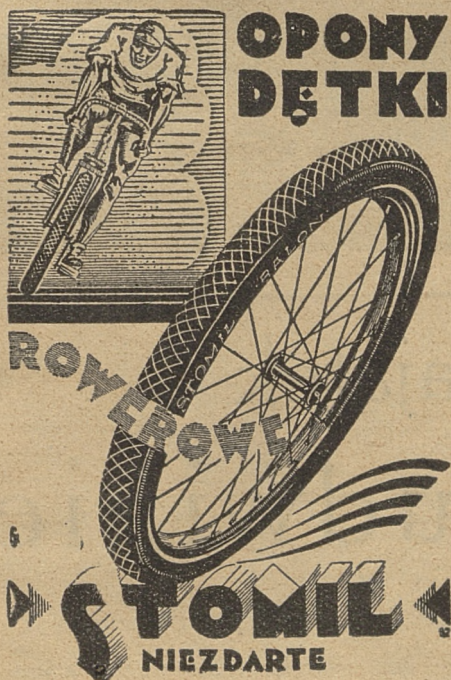
Urządzono na wielką skalę tuczarnię drobiu, mogącą pomieścić około dziesięciu tysięcy gęsi; wybudowano specjalną ubijalnię i nowoczesne chłodnie i wyczerpano wszelkie możliwości, ażeby jakością produktu i ilością zdobyć zagraniczne rynki dla zbytu drobiu.

Również urządzono przetapialnię smalcu, zaopatrzoną w najnowocześniejsze maszyny, celem osiągnięcia najlepszej jakości smalcu dla celów eksportowych.

Pomimo że Polska w roku 1929/31 importowała z Ameryki tłuszcze za około 20 milionów zł. rocznie, obecnie sami jesteśmy w możności eksportować.

O ważności i znaczeniu wysiłków, podjętych w celu rozwinięcia eksportu oraz uzdrowienia rolnictwa na Pomorzu, nie trudno będzie każdemu się domysleć.

4719



ZJEDNOCZONE FABRYKI

ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH

W MOŚCICACH
I W CHORZOWIE

WYRABIAJĄ
NAWOZY AZOTOWE:

AZOTNIAK, SALETRE
WAPNIOWĄ, SALETRZAK,
SIARCZAN AMONU

NAWÓZ FOSFOROWY:

SUPERTOMASYNA
ORAZ PRODUKTY CHE-
MICZNE O ZASTOSOWANIU
PRZEMYSŁOWYM

INFORMACJI UDZIELA WYDZIAŁ
SPRZEDAŻY Z.F.Z.A. W CHORZOWIE III

4618

MAJĄTEK RYBITWY

pow. Gniezno, właściciel Wilhelm Klink-siek, w posiadaniu rodziny 40 lat, gospodaruje b. intensywnie, drenowane, elektryczność, dużo okopowego. Buraki, kartofle. Hodowla krów (mleczne gospodarstwo) 52 szt. czarno - białe. Hodowla świń tuczonych. Budynki masywne, wybudowane przez właściciela. Najnowsze maszyny. Obszar 178 ha.

4739/57

MAJĄTEK CHARZEWO

Maj. Charzewo, pow. Gniezno, p. Kiszko-wo, właśc. Kelm Kuno, w posiadaniu rodziny około 200 lat. Gospodaruje sam b. intensywnie, drenowane.

Pszenica. Hodowla łubinu słodkiego. Ho-dowla bydła czarno - białego (40 krów), mlecz-ne gospodarstwo. Hodowla koni remontowych. Hodowla świń szlachetnych.

Obszar 207 ha. Właściciel wybudował do-my mieszkalne dla robotników. Prezes Zarzą-du Spółkowej Mleczarni.

4740/113

DOM.

WIERZEJEWICE

Pocztą Janikowo telefon 2

4748

MAJĄTEK SKRZESZEWO

pow. Mogilno, właśc. Arthur Lange. W po-siadaniu rodziny około 80 lat. Właściciel go-spodaruje sam b. intensywnie. Drenowane. Naj-nowsze maszyny. Hodowla koni, hodowla bydła czarno - białego. Hodowla świń. Właściciel wy-budował wszystkie budynki.

4745/202

Majątek Jankowo



pow. Mogilno, p. Pakość, właśc. Adolfina Sturs-berg, w posiadaniu rodziny około 100 lat. Gospodaruje zięć bar. Fryderyk v. Rheinbaben b. intensywnie, w wy-sokiej kulturze. Ojciec wybudował dużo masywnych bu-dynków. Duża plantacja buraków, założyciel cukrowni w Pakości. Najnowsze maszyny. Kanalizacja, drenowa-ne przez właściciela, Rybołówstwo. Hodowla koni cięż-kich, bydło czarno - białe. Hodowla świń, owiec (1100), 6 klm. szosy pobudowano. Kolejka polowa 4 klm. Ślicz-ny zamek z pięknym parkiem.

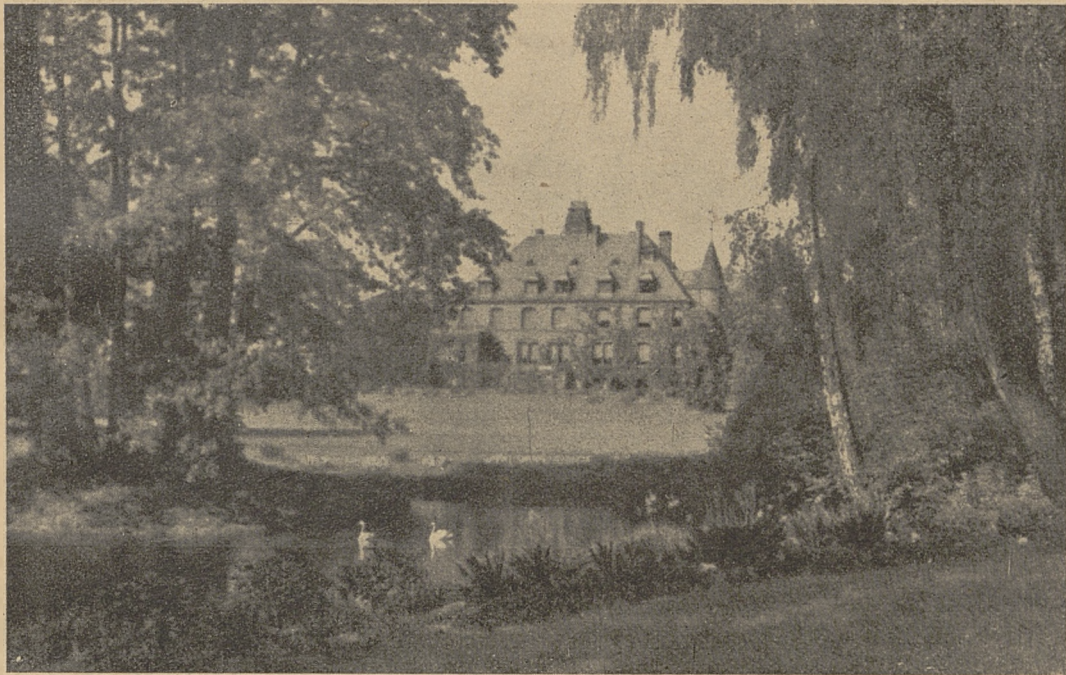
4747/36



Majątek Ludwiniec

właśc. bar. Fryderyk v. Rheinbaben. Leśne wzorowe gospodarstwo. Hodowla nasion bura-czanych. Hodowla nasion słodkiego łubinu. Szo-sa pobudowana. Kolejka polowa 4 klm.

MAJĄTEK KOBYLNIKI



pow. Mogilno, właśc. baron Fryderyk Wilamowicz Maillendorff. W posiadaniu rodziny około 150 lat, gospodaruje syn właściciela b. intensywnie. Ziemia dobra, najnowsze maszyny. Udziałowiec cukrowni Mątwy. Duża planta-

cja buraków. Hodowla owiec (1200 szt.). Hodowla koni i bydła. Wszystko pobudował właściciel, również pałac i 2 szkoły. Kolejka polna i elektryczność. Drenowane.

4751/308

MAJĄTEK TWIERDZIN

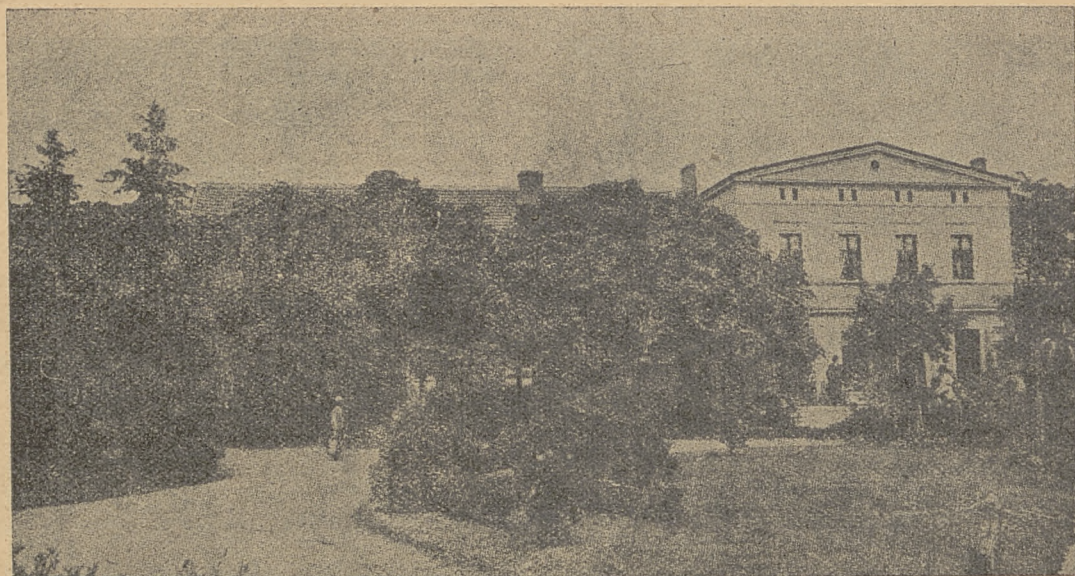
POW. MOGILNO



właściciel p. Otto Roth. W posiadaniu rodziny około 50 lat. Gospodaruje syn bardzo intensywnie. Ziemia dobra, w wysokiej kulturze. Plantacje buraków. Najnowsze maszyny. Drenowane. Hodowla koni i bydła. Najlepsza hodowla owiec, kupione przez właściciela od p. Otto v. Colbe (500 szt.), 6 złotych medal' za hodowlę. Prowadzi hodowlę p. Błęszyński z Lublina. Dużo masywnych budynków wybudowano. Kupione w stanie zaniedbanym i doprowadzono do wysokiej kultury.

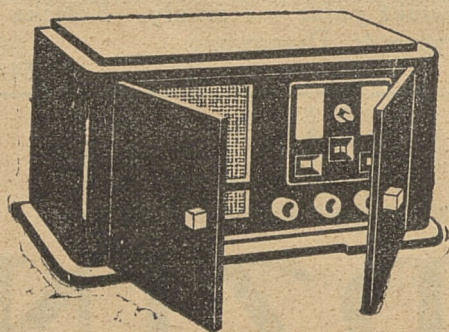
4752/110

MAJĄTEK KRUSZA ZAMKOWA



pow. Mogilno, właśc. Dr. Karol Cords, dzierżawca Jan Cords. Właściciel gospodaruje bardzo intensywnie, w wysokiej kulturze. Duża plantacja buraków. Ziemia dobra, w posiada-

niu rodziny około 150 lat. Drenowane, budynki masywne. Założycielem cukrowni w Mątwach był dziadek. Opasowe bydło (3 złote medale). Hodowla owiec. Mieszkania dla służby świetne. 4750/202.



ECHO

Daleki zasięg. Piękny ton głośnika. Selektywność. Oszczędne zużycie prądu.



Popularne i luksusowe
O D B I O R N I K I
na prąd zmienny, stały
i bateryjne 2 i 3 lampowe

Sprzedaż na dogodnie raty w większych sklepach radiowych

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY
TELE- i RADIOTECHNICZNE
w WARSZAWIE**

Majątek Lachmirowice



pow. Mogilno, p. Włostowo, właśc. Karol Gustaw Hinsch, w posiadaniu rodziny około 80 lat. Ziemia dobra, właściciel gospodaruje sam b. intensywnie. Duża plantacja buraków. Najnowsze maszyny. Rybołówstwo. Hodowla nasion buraczanych. Hodowla bydła czarno - białego, nizinna. Hodowla koni, owiec (500 szt.). Kolejka polowa 7 klm. Budowa i poprawa szosy. Drenowane przez właściciela, kupione w stanie zaniedbanym, postawiono majątek na wysokiej kulturze. 4753/60

Majątek Kruszwica Grodztwo

pow. Mogilno, właściciel Elżbieta Heyne. Majątek rodzinny. Gospodaruje administrator p. Edwin Tulinius b. intensywnie. Ziemia dobra. Hodowla bydła czarno - białego. Hodowla owiec (250 szt.), hodowla świń, hodowla koni hano-werskich. Drenowane. Rybołówstwo.

4754/177

Majątek Orłowo



pow. Inowrocław, właściciel Fryderyk v. Beyme, rodzina mieszka w Polsce 85 lat. Właśc. gospodaruje b. intensywnie. Ziemia dobra. Psze-nica, buraki. Hodowla owiec (600 szt.). Hodowla świń szlachetnych. Drenowane. Po kupnie ma-jątku wprowadzona duża kultura rolna. Pobu-dował właściciel 4 budynki gospodarskie. Elek-tryczność. Mieszkania dla służby b. porządne.

4757/93

Majątek Kawenczyn

pow. Inowrocław, p. Grabie, właściciel Wal-ter v. Schenck. W posiadaniu rodziny około 90 lat. Gospodaruje sam z administratorem p. Fry-deryk Oesterle b. intensywnie; w wysokiej kul-turze. Drenowane przez właściciela. Najnowsze maszyny. Gorzelnia. Ziemia dobra. Duża planta-cja buraków.

Hodowla bydła czarno - białego, hodowla owiec (600 szt.) hodowla świń szlachetnych. Ko-lejka polowa 4 klm. Linia kolejowa na miejscu. Budował szosę. Kupione w stanie zaniedbanym i doprowadzone do wysokiej kultury masywne budynki postawione, zamek również. Elektrycz-ność.

4758/310

Majątek Wójtostwo

pow. Inowrocław, p. Gniewkowo. Właściciel Katarzyna Sperling. W posiadaniu rodziny oko-ło 125 lat. Gospodaruje syn Heinz b. intensywnie i w wysokiej kulturze. Elektryczność. Dre-nowane. Doprowadzony majątek do wysokiej kultury przez męża właścicielki. Hodowla by-dła czarno - białego, hodowla owiec (400 szt.).

4759/171

Ordynacja
Ks. Radolinów
na Jarocinie

4818

Majątek Gulczewo

pow. Września, Właśc. Liselott Fleischer. W posiadaniu rodziny około 70 lat. Gospodarstwo prowadzone intensywnie.

4764

Majątek Babin

powiat Września

Właśc. Paweł Tschuschke i maj. Sierakowo właśc. Karol Tschuschke, w posiadaniu rodziny około 150 lat. Syn i ojciec gospodarują sami b. intensywnie. Duże plantacje buraków i kartofli. Najnowsze maszyny. Drenowane. Kupione w stanie opuszczonym, doprowadzone do dużej kultury. Mleczne gospodarstwo. Hodowla koni remontowych. Hodowla świń mączkarnia i młyn. Wybudowali szkołę. Zrobiono bardzo dużo dobrych dróg. Budynki postawione masywne.

4763/203

Majątek

Gutowo Wielkie

pow. Września. Dzierżawi mjr. Stanisław Szyfter. Ogólnie znane gospodarstwo nasienne i hodowlane, zarejestrowane w Izbie Rolniczej Poznańskiej. Selekcja ziemniaków. Duża plantacja buraków. Posiada złote, srebrne i brązowe medale za hodowlę nasion i bydła.

4767/180

Majątek

Zdziechowa

pow. Gniezno p. Zdziechowa. Właściciel Herbert Wendorlf. W posiadaniu rodziny około 80 lat. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie w wysokiej kulturze. Duża plantacja buraków. Hodowla słodkiego łubinu i białej koniczyzny. Drenował wszystko właściciel. Najnowsze maszyny, motorowy pług i młockarnia. Kupione w stanie zaniedbanym i stopniowo doprowadzone do wysokiej kultury. Mleczne gospodarstwo i duża hodowla owiec (merino precosa 1000 szt.). Hodowla świń tuczonych bekoniowych. Zrobił właściciel 8 klm. szosy, 14 klm. kolejki polnej. Szkołę utrzymuje i wybudował wszystkie budynki. Elektryczność na siłę i światło.

4771/59

Majątek Kawęczyn

pow. Września Właściciel Fryderyk Albrecht i Schultz Juliusz, w posiadaniu rodziny około 100 lat. Gospodaruje sam b. intensywnie. Plantacja buraków. Mleczne gospodarstwo. Hodowla świń.

4765/311

Majątek Sokołowo

pow. Września. Właściciel Teodor Koehler sam gospodaruje b. intensywnie. Ziemia dobra. Duża hodowla koni remontowych. Mleczne gospodarstwo. Kolejka polna 4 klm.

Garnitur pługów parowych. Hodowla nasion buraczanych. Hodowla nasion kwiatianych. Jest znany właściciel jako społecznik. Po nabyciu majątku właściciel zorganizował miejscowy oddział Z. S.

4766/204

Majątek

Turowo

pow. Szamotuły, właśc. Hermann Sarrazin, zamieszkały z rodziną w Polsce. Właściciel gospodaruje sam b. intensywnie, w wysokim kulturze, duża gorzelnia. Najnowsze maszyny. Parowy pług. Drenowane. Kolejka polowa 3 klm. Kolej na miejscu. Dużo wybudował budynków. Duża plantacja buraków. Hodowla koni remontowych (dyplom). Tuczne bydło. Budował drogi. Zorganizował oddział Krakusów, który popiera finansowo.

4778

Ordynacja Obrzycka

pow. Szamotuły, właśc. Zygmunt hr. Nałęcz - Raczynski. Ordynacja założona w 1825 r., plenipotentem jest syn Zygmunt. Wysoka kultura, wszystko drenowane. Duża plantacja buraków. Akcjonariusz cukrowni w Szamotułach. Hodowla nasion buraczanych, gorzelnia. Płatkarnia, własny warsztat mechaniczny, tartak i młyn parowy. Elektryczność. Kolejka polowa 15 klm. Hodowla koni, bydła, owiec (750 matek). Bocznica kolejowa.

Rybołówstwo. Duże wzorowe gospodarstwo leśne, szkółki. Ordynacja poniosła kolosalne straty w 1923 i 24 w lasach (70%) z powodu żeru sówki - chojnowki a obecnie, przy nakładzie dużych kosztów szkody te naprawia.

4780/95

Majątek Bytyń

pow. Szamotuły, właśc. Andrzej Niegolewski, majątek rodzinny, właśc. gospodaruje b. intensywnie. Młyn parowy.

Gorzelnia. Tartak. Krochmalnia. Drenowanie.

Hodowla koni remontowych. Mleczne gospodarstwo.

Hodowla świń yorkscher. Kolejka polowa 10 klm.

Czyszczalnia mechaniczna.

4783/203

Majątek Przyborówka

pow. Szamotuły, właśc. Kurt Sondermann, w posiadaniu rodziny około 54 lat, rodzina mieszka w Polsce 65 lat. Właśc. gospodaruje sam b. intensywnie, wysoka kultura. Drenowane. Duża plantacja buraków. Hodowla kartofli i nasion buraczanych. Hodowla koni remontowych (130 koni). Hodowla bydła jedna z najlepszych w Polsce, rasa wschodnio - fryzyjska, około 100 medali. Właśc. jest prezesem olejarni, Mleczarni, Spółdz., jest członkiem rady nadzorczej w Cukrowni, w Banku Cukrownictwa, w Banku Handel und Gewerbe i w Izbie Rolniczej (Oddział Hodowców Bydła).

4782/211

Majątek Wyszyny

pow. Chodzież, właśc. Maks Wambeck, rodzina mieszka w Polsce około 100 lat, właśc. gospodaruje sam b. intensywnie.

Rybołówstwo, gorzelnia.

Hodowla koni, bydła, świń (140 sztuk). Drogi budował. Bierze żywy udział w życiu społecznym. Zbiera i prowadzi propagandę dla F. O. N.

4790

Majątek Kikowo

pow. Szamotuły, p. Nojewo. Właśc. Margareta Richter, w posiadaniu rodziny około 80 lat, sama gospodaruje b. intensywnie w wysokiej kulturze. Drenowane. Gorzelnia. Mleczne gospodarstwo. Hodowla koni remontowych. Hodowla świń. Elektryczność. Budowa dróg. Pomaga miejscowemu Oddziałowi Z. S.

4785/312

MAJĄTEK ROKITNICA I BABORÓWKA

pow. Szamotuły, właśc. Rudolf Hantelmann, w posiadaniu rodziny 60 lat, właśc. gospodaruje sam b. intensywnie. Największy eksport sadzeniaków w Polsce. Najnowsze maszyny. Duża plantacja buraków. Drenowane. Hodowla nasion. Hodowla bydła, mleczne gospodarstwo. Dwie gorzelnie.

4781/59

MAJĄTEK GNUSZYN

pow. Szamotuły p. Nojewo. właśc. Feliks Wiczyński, w posiadaniu rodziny około 100 lat, gospodaruje sam b. intensywnie. Mączkarnia. Drenowane. Najnowsze maszyny. Hodowla kartofli i nasion buraczanych. Kupione w stanie zaniedbanym i doprowadzone do wysokiej kultury. Wszystkie budynki wybudował.

Mleczne gospodarstwo. Konie remontowe. Hodowla świń. Budowa dróg. Elektryczność.

4784/182

MAJĄTEK DZIEMBOWO POWIAT CHODZIĘŻ

wł. p. Fryderyk Klitzing

w posiadaniu rodziny 90 lat.

4794

MAJĄTEK GORZEWO

MAJĄTEK ORŁOWO



Zabudowanie folwarczne.

pow. Oborniki, właśc. Uhlich Uhle, w posiadaniu rodziny około 50 lat. właśc. gospodaruje sam b. intensywnie. Było kupione w stanie zupełnie opuszczonym i stopniowo doprowadzone do wysokiej kultury. Mleczarnia i gorzelnia.

Parowy pług, 7 klm. kolejki polowej. Hodowla koni holsztyńskich. Hodowla krów i świń. Wszystkie budynki wybudowane na nowo.

Duża plantacja buraków. Stolarska i warsztat mechaniczny reperacyjny poruszany elektrycznością.

4787

pow. Oborniki, właśc. Bruno Schendel. Rodzina mieszka około 300 lat w Polsce, właśc. gospodaruje sam b. intensywnie. Najnowsze maszyny. Drenowane. Plantacje buraków. Hodowla nasion buraczanych i świetne łąki.

Hodowla bydła czarno - białego zarejestrowana.

Hodowla świń.

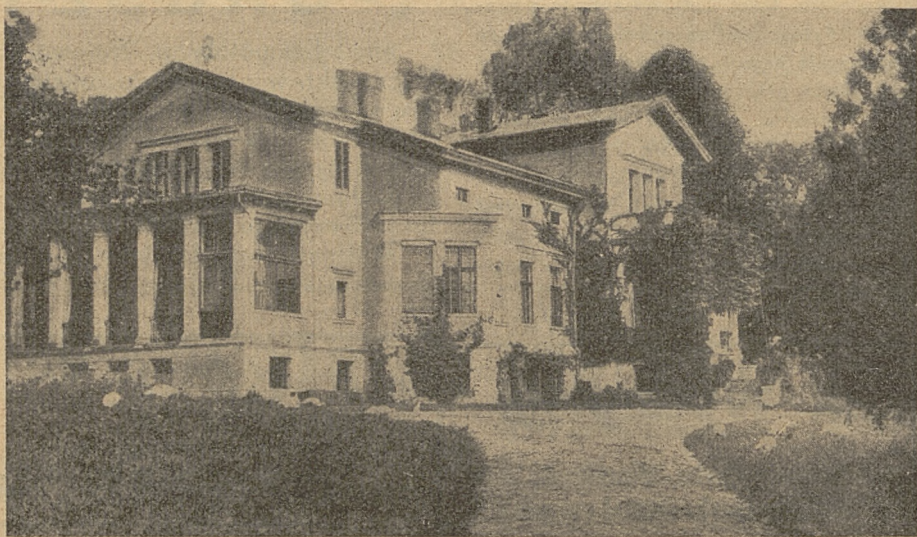
Hodowla owiec (340 matek), 300 mórg zrobień z bagna świetnych łąk melioracyjnych.

Rybołówstwo, akcjonariusz Spółdzielczej Gorzelni.

Wszystkie budynki wybudował masywnie.

4788

MAJĄTEK PRZEBĘDOWO



Zamek w Przebędowie.

pow. Obornicki, właśc. Detlaf v. Winterfeld, w posiadaniu rodziny około 96 lat, odziedziczony jako folwark przez dziadka i przez niego wybudowane wszystkie budynki b. masywnie. Właściciel gospodaruje sam, wysoka kultura, drenowane systematycznie, najnowsze maszyny. Pług parowy. Hodowla nasion. Hodowla by-

dła czarno-białego. Mleczne gospodarstwo, hodowla świń, hodowla owiec merino precose (300 matek). Ojciec właściciela wybudował szkołę. Elektryczność na światło i siłę. Reperacyjny warsztat mechaniczny. Maszyny do czyszczenia ziarna, sortownik. Gorzelnia. Duża plantacja buraków.

4789

Maj. Podanin **Majątek**

pow. Chodzież. Właśc. Elżbieta Sprotte, w posiadaniu rodziny około 80 lat, gospodaruje sama b. intensywnie, wysoka kultura, ziemia średnia. Kupione zaniedbane i doprowadzone do wysokiej kultury. Wszystkie narzędzia rolnicze. Drenowane. Hodowla bydła czarno - białego. Hodowla koni, rozplodowy ogier. Hodowla świń.

Budowa dróg. Właścicielka wybudowała mieszkalne domy dla ludzi.

4792

Majątek
Podobowice

□□□

pow. Żnin, właśc. August Peschkerz. W posiadaniu rodziny około 44 lat, w stanie zaniedbanym kupiony i doprowadzony do wysokiej kultury. Plantacja buraków. Najnowsze maszyny. Wybudował maszynowe budynki gospodarskie. Bydło opasowe.

4802/215

Maj. Biskupin

pow. Żnin, właśc. Eryk Rust, w posiadaniu
rodziny 100 lat, rodzina mieszka w Polsce 250
lat. Hudowla nasion.

Hodowla bydła, czarno - białego, hodowla
świń yorkshire.

Cegielnia. Ojciec właściciela był współzałożycielem cukrowni Żnin i mleczarni Marcinkowo, obecny właściciel jest w radzie nadzorczej Cukrowni i Mleczarni.

4803/204

DOMINIUM

MARCINKOWO GÓRNE

POWIAT ŻNIN

POCZTA I TELEFON GĄSAWA

4804

Nietuszkowo

pow. Chodzież, poczta Chodzież. Właśc. Anna Marja Jonanne, w posiadaniu rodziny około lat 60.

Gospodaruje administrator p. Gustaw Kohl-
mey b. intensywnie o wysokiej kulturze rolnej,
jako najlepszy majątek w powiecie. Ziemia do-
bra.

Hodowla bydła (czarno - białe nizinne). Hodowla owiec merino precose (100 sztuk). Hodowla koni remontowych. Najnowsze maszyny.

4793

Maj. Złotniki

pow. Żnin, właśc. Zdzisław Czarliński, założyciel w r. 1928 w swoim majątku Oddziału Zw. Strzel. (17 ćwiczących), biblioteka, świetlica, boisko.

Oddział Orłąt 16, Czerw. Krzyża 16 człon-
ków. Ogólnie znany społecznik.

4805/60

Majątek Parzęczew

pow. Jarocin, właśc. Fischer v. Monard, w posiadaniu rodziny 100 lat, właściciel gospodaruje sam b. intensywnie. Prawie jedyne lotnisko w Poznańskim z pełnym urządzeniem. Pomieszczenie na 8 samolotów.

Hodowla koni remontowych, świń, 2 gorzelnie. Płatkarnia, tartak, cegielnia. 12 klm. stałej kolejki polnej.

4817/185

Najlepszy
Upominek na Gwiazdkę
to
Los Loterii Państwowej

GŁÓWNA WYGRANA

Milion złotych **1.000.000** Milion złotych

NADTO PLAN PRZEWIDUJE WYGRANE PO:

100.000 zł., 75.000 zł., 50.000 zł., 25.000 zł., 20.000 zł., 10.000 zł.
oraz wiele innych.

Ogółem 92.066 wygranych na sumę 24.570.000 zł.

Losy nabywać można w kolekturach na całym obszarze Rzeczypospolitej

Majątek Malinie Majątek

pow. Jarocin, właśc. Günther Jonanne. W posiadaniu rodziny 120 lat. Gospodaruja synowie b. intensywnie. Wysoka kultura.

Hodowla koni, bydła i owiec. Drenowane. Oderwano z dzierżawy w stanie opuszczonym. Doprowadzono do wysokiej kultury. Gorzelnia, suszarnia. Plantacje buraków i nasion oleistych.

4820/73

Kłęka

pow. Jarocin p. Nowe-Miasto n/Wartą. W posiadaniu rodziny około 100 lat, gospodaruje plenipotent p. Filip Schofer b. intensywnie w wysokiej kulturze. Kupiono majątek b. zaniedbany, doprowadzono do wysokiej kultury. Hodowla konia szlachetnego pół krwi ang. Dostarcza co roku około 40 koni remontowych do wojska i do stad państwowych 3 ogiery rocznie. Hodowla bydła, owiec i świń. Tartak, mleczarnia i 5 gorzelni. Kolejka polna.

4819/314

Majątek Fabjanów

pow. Jarocin, właśc. Paweł Küttner, w posiadaniu rodziny około 65 lat, gospodaruje sam b. intensywnie. Drenowane, kupione w stanie zaniedbanym. Doprowadzone do wysokiej kultury. Wszystkie budynki wybudowane na nowo, wraz z gorzelnią i cegielnią. Hodowla bydła czarno - białego i hodowla koni.

Specjalnie stara się zatrudniać ludzi, aby zmniejszyć bezrobocie. Kolej na miejscu.

4821/13

Maj. Moja Wola

pow. Ostrów Wlkp.

Największe w okolicy

w z o r o w e

gospodarstwo leśne

4831

Majątek Potarzyca

pow. Jarocin

Dzierżawca Z. ULRICH od 5 lat gospodaruje sam b. intensywnie. Ziemia dobra. Drenowane. Parowy pług. Plantacja buraków. Pszenica. Hodowla krów. Hodowla świń szlachetnych. Używa dużo sztucznych nawozów.

Popiera miejscowy Oddział Z. S.

4828

Maj. Możdżanów

wł. Wojciech Lipski —

pow. Ostrów w posiadaniu od

1908 r. Wzorowe gospodar-

stwo leśne i rybołówstwo. Wła-

ściciel gospodaruje sam i

jest prezesem miejscowego

oddziału Z. S.

4829

DOM.

KACZAGÓRKA

p. Borzęciszki

pow. Krotoszyn

4834

Obszar Dworski

O R L E

powiat Krotoszyn =

4835

Majątek

Sobótko

pow. Ostrów

właśc. Gerd v. Stiegler. W posiadaniu rodziny 150 lat, gospodaruje plenipotent Fryderyk Wallmann b. intensywnie, wysoka kultura. Drenowane. Hodowla nasion, plantacja buraków. Hodowla kartofli, hodowla koni remontowych, hodowla bydła wschodnio-fryzyskiego, hodowla owiec (600), hodowla świń.

Gorzelnia.

Cegielnia.

Mleczarnia.

4830

Maj. Wziachów

pow. Krotoszyn

dzierżawca p. Erhardt Bilstein, gospodaruje sam b. intensywnie, najnowsze maszyny rolnicze, drenowane.

Hodowla koni remontowych.

4836

MAJĄTEK

WRONÓW

pow. Krotoszyn

wł. Fr. Maassen

4837

Maj. Wronów

pow. Krotoszyn

4837

Maj. Wsiepole

pow. Krotoszyn, właśc. Mjr. Eryk Frank, w posiadaniu rodziny około 150 lat, gospodaruje sam właściciel b. intensywnie.

Buraki, pszenica, hodowla nasion buraczanych.

Hodowla grochu Victoria. Hodowla krów — mleczne gospodarstwo.

4838/220

Maj. MIECHCIN

pow. Gostyń

wł. E. Burghardt

4842

Maj. Ziółkowo

pow. Gostyń, właśc. Elfrieda Kirschstein, w posiadaniu rodziny około 50 lat, gospodaruje b. intensywnie dyrektor p. Karol Tapper, którego rodzina osiadła w Polsce przeszło 200 lat, w wysokiej kulturze. Buraki, pszenica, jęczmień.

Mleczne gospodarstwo w dużym rozmiarze (50 sztuk krów). Hodowla owiec, hodowla świń bekonowych. Drenowane i meliorowane. Drogi obsadził owocowymi drzewami.

Popiera oddział lokalny Z. S.

4844

Maj. Dalabuszki

pow. Gostyń, właśc. Erwin Scholtz, w posiadaniu rodziny około 85 lat, rodzina osiadła w Polsce około 200 lat. Kupione zupełnie zaniedbane i doprowadzone do wysokiej kultury. Wszystko wybudowano na nowo. Pobudowano szosę 2 km.

Gospodaruje sam właściciel b. intensywnie. Najnowsze maszyny. Plantacje buraków.

Hodowla koni remontowych, hodowla bydła czarno - białego, hodowla owiec merinosy.

4845

Maj. Pępowo

pow. Gostyń, właśc. Joachim v. Oertzen, w posiadaniu rodziny około 100 lat, administrator p. Maks Krüger gospodaruje b. intensywnie. Wysoka kultura. Gorzelnia. Płatkarnia. Mleczarnia i tartak.

Najnowsze maszyny. Wszystkie budynki na nowo wybudowane. Hodowla koni remontowych i ogierów rozplodowych, bydła czarno-białego i owiec.

4841

Majątek Krzyżanki

pow. Gostyń, właśc. Hanna Neugebauer, w posiadaniu rodziny około 60 lat, gospodaruje administrator Alfred Branzka b. intensywnie w wysokiej kulturze. Najnowsze maszyny. Drenowane. Kupiono w stanie zaniedbanym i doprowadzono do wysokiej kultury.

Hodowla bydła czarno - białego. Mleczne gospodarstwo. Hodowla świń szlachetnych.

4843

Maj. Gutów

pow. Ostrów Wlkp.

4847

MAJĄTEK OSSOWO

pow. Gostyń, właśc. Heinz Fenner, w posiadaniu rodziny 100 lat, gospodaruje sam b. intensywnie, majątek kupiony w stanie zaniedbanym, doprowadzony do wysokiej kultury. Najnowsze maszyny. Częściowo drenowane. Melioracje łąk przed 8 laty. Hodowla owiec merinosy (400). Plantacja buraków.

4850



GWIAZDKA NA DŁUGIE LATA

Nie na krótkotrwałą uciechę, ale na długie lata radości należy nabywać prezent gwiazdkowy. Takim idealnym daru gwiazdkowego są fonoplastyczne superheterodyny najwyższych klas **LORD, ARYSTOKRATA, MAGNAT** oraz odbiornik **PREMIER**.

RADIO TELEFUNKEN

ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

TELEFUNKEN

MAJĄTEK CIOŁKOWO

pow. Gostyń, właśc. Alma Kirschhoff, w posiadaniu rodziny 70 lat, gospodaruje dr Werner Kirschhoff, syn b. intensywnie. Ziemia dobra. Drenowane, rybołówstwo. Kupiony w stanie zaniedbanym i doprowadzony do wysokiej kultury

Budynki postawione na nowo masywnie. Hodowla jęczmienia „Danubia”. Ciołkowska. Główne rozmnażalnie na całą Polskę: jęczmienia „Isaria” Ackermanna, pszenicy „Standard”

Salzmündera, ziemniaki Böhma np. „Ackersegen”, „Allerfrüheste”, „Ovalgelbe”.

Rozmnażalnie: pszenicy „Edel Epp”, Markowickiej, ziemniaków Kamekiego, oraz

Replantacje: rozmaitych odmian zbóż i ziemniaków.

Ogólnie znana hodowla świń rasy „biało ostroucha”, hodowla bydła czarno - białego wschodnio - fryzjskiego.



4848

Mieszkania robotników



Knur zarodowy

KOPALNIA

SOLI

W WAPNIE

4092

Górnośląska
CENTRALA SKÓR
w Katowicach

4377

Dyrekcja

DÓBR
ŻYWIECKICH
w Żywcu

4173

Komunalna

Kasa

OSZCZĘDNOŚCI
m i a s t a
GDYNI

4150

ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

SKLEP UL. BRACKA 12. TEL. 120-51.

Poleca w wielkim wyborze:

GRZEJNIKI:

Kuchenki elektryczne, warki do grzania wody do kąpieli, piecyki, czajniki, garnuszki, poduszki elektryczne, żelazka i t. p.

APARATY
RADIOWE:

Stale na składzie kilkanaście wzorów radioodbiorników najpoważniejszych fabryk krajowych, już od 150.— zł. Demonstracje w mieszkaniach.

LAMPY:

Żyrandole, lampki nocne, biurkowe w najnowszych modelach, solidne i tanie. ŻARÓWKI.

Odbiorcy prądu Elektrowni miejskiej w Krakowie mogą otrzymać towary na dogodnych warunkach spłaty.

DLA GRZEJNICTWA SPECJALNA TARYFA PRĄDOWA

Informacje i oferty bez obowiązku kupna.

4307

PRZEMYSŁ

METALOWY

„GRANAT“

SPÓŁKA AKCYJNA

w KIELCACH

4314

PRZEMYSŁ

DRUCIANY

„WSCHÓD“

SP. Z OGR. ODP.

ZADZIELE

pod Żywciem

4372

KRAKOWSKA
GAZOWNIA
MIEJSKA
W KRAKOWIE

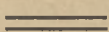
4306

„KAWA TOMA”

FABRYKA SUROGATÓW I KONSERW KAWOWYCH

G R O D N O

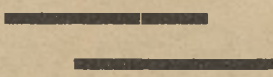
Północna 6

telefon 7. 

W A R S Z A W A

Środkowa 11



telefon 10-24-36.

KAWA  TOMA

4382

H U T A

LUDWIKÓW

 Spółka Akcyjna 

 KIELCE

4313

„ELTES“

Spółka Firmowa

4398

Zakłady Wapienne i Dolomitowe

BĘDZIN, Pierwszego Maja 2

Jan Rehne i Synowie

— Fabryka łańcuchów i drutu —

w BĘDZINIE, ul. Zagórska 26, tel. 1-34

łańcuchy elektr. i ręczne spawane, kalibrowane i niekalibrowane, próbowane na własnej stacji doświadczalnej dla Kopalń, Hut, Fabryk, Okrętów, Kolei Cementowni i t. p. łańcuchy Gaila i dla celów gospodarczych. 4399

P. LAMPRECHT

SOSNOWIEC

Legionów 2

4396

Zał. w roku 1890

**Fabryka Rękawiczek
Jakób Trocki**

WILNO, ul. Trocka 1/1

eksport: do Holandii, Anglii, Niemiec i Chin 4416

Zał. w roku 1932

Polska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna

„ESKA“

WILNO, ul. Bazylińska 5a. Tel. 16-31

DZIAŁY:

chemiczny, oraz
preparatów galenowych

4407

**Browar Parowy
i Fabryka Słodu**

„KORONA“

w BĘDZINIE

poleca swoje piwo eksportowe,
specjalne i słodowe

4420

B-cia J. i Ch.

**Szwarcberg
OLKUSZ**

4422

Zakłady Ceramiczne

Czeladź. k. Sosnowca

„Józefów“

4423

Spółka akcyjna

Zakładów Chemicznych

w CZĘSTOCHOWIE

4433

Towarzystwo Częstochowskiej
Fabryki Odlewów

„METALURGIA“

CZĘSTOCHOWA

4434

DĄBROWSKI PRZEMYSŁ DRUCIANY

BRACIA KLEIN

Dąbrowa Górnicza

Telefony 91 i 291

poleca:

Łańcuchy, elektrycznie spawane i patent. „Victor“. Śruby, nakrętki, i nitki, drut i gwoździe. Sprężyny stalowe do mebli. Linki żelazne i miedziane.

4426

FABRYKA WYROBÓW
CELULOIDOWYCH

„KOSMOS”

CZĘSTOCHOWA, UL. KRÓTKA 29
4435

„EDKA”

FABRYKA
WÓZKÓW
I ŁYŻEW

EDWARD KINDERMAN
CZĘSTOCHOWA
Aleja Wolności 12
4439

FRANCUSKA SPÓŁKA AKCYJNA
TOWARZYSTWO AKC. PRZEMYSŁU WŁÓKNISTEGO
W CZĘSTOCHOWIE
4436

SPÓŁKA
AKCYJNA **UNION TEXTILE**

CZĘSTOCHOWA, NARUTOWICZA 80
4437

Częstochowskie Zakłady
Wyrobow Włókiennych

„STRADOM”

Spółka Akcyjna
CZĘSTOCHOWA
4439

Towarzystwo Fabryk
Portland Cementu

„WYSOKA”
CZĘSTOCHOWA
4442

ZINS i EHRlich

Tarnów
4444

FARBIARNIA
PRZĘDZY
BAWEŁNIANEJ
4440

WILHELM BRASS i S-wie
CZĘSTOCHOWA

ZAKŁADY PRZEMYSŁU
METALOWEGO

BRACIA SZAJN

SPÓŁKA AKCYJNA

BĘDZIN

4427

TOWARZYSTWO

PRZĘDZALNICZE

„**LA CZĘSTOCHOWIENNE**”

SPÓŁKA AKCYJNA

W CZĘSTOCHOWIE

4449

SKŁAD FABRYCZNY FIRMY

KATZ i FLEISCHER

w TARNOWIE, ul. Krakowska 8 tel. 167

4445

poleca materiały sukienne wyrobu bielskiego

GNASZYŃSKA MANUFAKTURA

Spółka Akcyjna

CZĘSTOCHOWA

4450

POLSKA FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

P. STEMLER

4468

M I E L E C

Jakób Klein jun.

TARNÓW, ul. Krakowska 2

SKŁAD

TOWARÓW BŁAWATNYCH

4446

**GORLICKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁOWE**

W GORLICACH

4469

Zarząd

D ó b r

Tymbark

4482

M. BURSZTYN

Handel Towarów Korz.

i pokoje do śniadań

W LIMANOWEJ

4483

A. GELLER

Tartak Parowy

Wyrób Skrzyń

GORLICE

4470

Fabryka odlewów żelaznych

Rozenberg i Djament

w R A D O M I U

4501

Fabryka

Garbarska

„**PERFEKT**”

Radom-Kaptur

4500

Zakłady Garbarskie

„**TAN-BOX**”

Inż. H. CYMERMAN

W R A D O M I U

4494

B. ABRAHAMOWICZ

HURTOWNIA

WIN ZAGRANICZNYCH

NOWY SĄCZ

4484

HOTEL

I M P E R I A L

NOWY SĄCZ

4485

Fabryka Garbarska

„**MARKOWER**”

R A D O M

4497

Fabryka Garbarska

„**DA WOS**”

RADOM, Mleczna 43

4495

Fabryka Garbarska

„**OBOZISKO**”

w R A D O M I U

4496

Dr. Wincenty Warzecha

i Spólnicy

w Grybowie

4486

ZAKŁADY GARBARSKIE

„**NOWOŚĆ**”

SPÓŁKA AKCYJNA

w R A D O M I U

4493

ODLEWNIE

RUBINSTEIN

4
W RADOMIU

502

S. WILEŃSKI, ŁÓDŹ

FABRYKA FILCÓW

DLUGOSZA 43

TELEFON 204-99

FABRYKA WYRABIA FILCE: na siodła kawaleryjskie i rzędy artylerijskie, obuwiane, pantoflowe, gietrowe, młynarskie, puchowe, konfekcyjne, tapicerskie, dywanowe, techniczne i izolacyjne.

4522

Huta „Staporków“

Staporków k/Końskich

4525

Fabryka Garbarska
„KORONA“

W RADOMIU

4503

Fabryka Cykorii i Art. Żywn.

„JAWA“

W RADOMIU

4504

Fabryka Odlewów Żelaznych

„NEPTUN“

J. MINTZ

W KOŃSKICH

4527

Fabryka Odlewni

Zakłady Mechaniczne

S. KRONENBLUM

KOŃSKIE

4526

Fabryka Odlewów

KUTOLANYCH

M. Horowicz i S-ka

W RADOMIU

4505

BARON & FLIEGER

Zjednoczone Fabryki Farb

Katowice - Ligota - Końskie

Fabryka Gilz i Bibulek

E. PASCHALSKI i S-ka

W RADOMIU

4506

ZWIĄZEK KOKSOWNI

KATOWICE

4565

Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych

S p ó ł k a A k c y j n a

Kazimierz k/Strzemieszyc

4601

„SKARBOFERM“

W CHORZOWIE

4585

Najtańszy nawóz fosforowy to



MĄCZKA FOSFORYTOWA

marki

jest produktem całkowicie krajowym, bardzo dobrze działającym dzięki odpowiedniemu zmieszeniu pełnej zawartości 16% P_2O_5

Żądacie wyłącznie mączki produkcji

Państwowej Wytwórni Prochu

ODDZIAŁ w KIELCACH ul. Zagnańska 41, telefon 15-79

w oryginalnym opakowaniu, gwarantującym jakość towaru

4561

**PRZETWÓRNIA
OLEJÓW
MINERALNYCH**
SPÓŁKA AKCYJNA

4524

W R A D O M I U

**Towarzystwo Kopalń i Zakładów
Hutniczych Sosnowieckich**

SPÓŁKA AKCYJNA
W S O S N O W C U

4583

**Śląskie Kopalnie
i Cynkownie**

SPÓŁKA AKCYJNA
W K A T O W I C A C H

4581

**TOWARZYSTWO
KOPALŃ WĘGLA**

„CZELADŹ”

SPÓŁKA AKCYJNA
CZELADŹ K S O S N O W C A

4586

**Rybnickie
Gwarectwo
Węglowe**



KATOWICE
UL. POWSTAŃCÓW 49

4566

Godula Spółka Akcyjna
C H E B Z I E — G Ó R N Y Ś L Ą S K

Węgiel gaz. i płomienny z kopalń „Paweł” „Gotard” i „Litandra,
— koks siarczan amonu, smoła, benzol z koksowni Orzegów

Wirek kopalnie Spółka Akcyjna
C H E B Z I E — G Ó R N Y Ś L Ą S K

Węgiel gazowy i płomienny z kopalni Lech (daw. Hiliebrand)

Sprzedaż węgla i koksu:

„R O B U R” KATOWICE, UL. POWSTAŃCÓW Nr. 49

Sprzedaż produktów ubocznych:

ZW.KOKSOWNI SP.Z O.O. KATOWICE UL. POWSTAŃCÓW 50

4587

SPÓŁKA
AKCYJNA **„LIGNOZA”**
K A T O W I C E, U L. D W O R C O W A 13

Wszelkie materiały wybuchowe i środki zapalne

Papiery bezdrzewne i drzewne

4577

Zarząd Przymusowy Dyrekcji Kopalń Księcia v. Pless

Katowice, ul. Powstańców 46

(telefon 329-71)

dostarcza wyborowy węgiel kamienny do celów opałowych i przemysłowych z własnych kopalń górnośląskich: Zjednoczone kopalnie „Książ-Maria”, stacja kol. Murcki. Kopalnia „Szyby Böer”, stacja kolejowa Kostuchna. Kopalnia „Szyby Piast”, stacja kol. Kosztowy. Zjednoczona kopalnia „Aleksander”, stacja kolejowa Łaziska.

Ponadto **zakłady ceramiczne** Ks. v. Pless produkują:

cegłę maszyn. form. pol i niem., cegłę dziurawkę form. pol. i niem., cegłę polepową (dziurawkę), form. pol., cegłę „Uniwersal” form. pol., cegłę stropową „Akermann”, cegłę stropową patent „Pomorze”, cegłę ściankową „Silesia” (dziurawkę), drenaży wszystkich wielkości.

Zakład stolarski wykonuje: okna i drzwi oraz dostarczamy z własnej produkcji: smołę destylowaną, oleje smołowcowe, lepniki i inne produkty smołowcowe.

Adres telegr.: Plesskopalnie Katowice.

4584

„HUTA POKÓJ”

Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze

Spółka Akcyjna

Zarząd Główny: Katowice, ul. Zamkowa Nr. 3

Zakłady:

Huta „Pokój” w Nowym Bytomiu, Huta „Balldon” w Katowicach, Łomy dolomitu w Tarnowskich Górach

4588

Zakłady Hohenlohego - Hohenlohe - Werke

Spółka Akcyjna

Wełnowiec Górny Śląsk

Telefon: Katowice nr. 33-971.

Adres telegr.: Hohenlohe, Wełnowiec Górnyśląsk

Oddział I:

Węgiel — Węgiel płomienny z kopalń: Maks, Wujek, Brykiety — z kopalń Wujek marki HW.

Oddział II:

Metale Cynk H.H. korona (podwójnie rafin.). Cynk Hohenlohe (rafin. nierafin.). Pył cynkowy. Blacha cynkowa Oryginalny otwór hutniczy.

Oddział III:

Kwasy Kwas siarkowy (60° Be) techn. czysty. Kwas siarkowy od 92 — 100% Oleum 12%. Oleum 20%

Czernickie Towarzystwo Węglowe

Czernitzer Steinkohlen-Bergbau

Spółka Akcyjna

Kopalnia Hoym poczta i stacja kolejowa Niewiadom Górny

Górnośląski węgiel kamienny pierwszorzędnej jakości zawartość kalorii 7200 do 7800, popiołu ok. 4%

FULMEN Górnośląski Handel Węgla, Spółka z ogr. odpow.

Telefon: Katowice nr. 30-977 Wełnowiec G. Śl. Adr. telegr. Fulmen Wełnowiec

Wylączna sprzedaż węgla z kopalń Zakładów Hohenlohego — Hohenlohe - Werke, Spółka Akcyjna — — — i Czernickiego Towarzystwa Węglowego, Spółka Akcyjna. — — —

457

Warszawskie Towarzystwo

Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych

Kazimierz k/Strzemieszyć

4601

Zjednoczenie

Sprzedaży

**KWASU
SIARKOWEGO**

Sp. z ogr. odp.

KATOWICE

Pierackiego 2

4613

Towarzystwo

Francusko-Włoskie
Dąbrowskich
Kopalń Węgla

w Dąbrowie
Górnictwej

4602

GIESCHE

SPÓŁKA
AKCYJNA

Węgiel kamienny

Cynk:

surowy, rafinowany, elektrolityczny, prasowany

BLACHA CYNKOWA, KADM, OŁÓW,
WYROBY OŁOWIANE, KWAS SIAR-
KOWY, OLEUM

4587

A. PANOFSKI

TARNOWSKIE GÓRY

4620

Zjednoczone Towarzystwo
Przemysłu Drzewnego

„WSCHÓD“

Sp. z ogr. odp.

KATOWICE

4615

The Henckel von Donnersmarck Estates Limited

w Tarnowskich Górach

4619

J. Lukaschik
Fabryka Mydła

Tarnowskie Góry

Tel. 542-21 Rok założenia 1845
P. K. O. Katowice Nr. 301-045

Wyroby:

Mydło jędrne, szare i toa-
letowe, proszki mydlane

Specjalność:

Mydło „Młotek i Perlik“

4621

MŁYN i
ELEKTROWNIA

„MARYMONT“

MIECHÓW

TELEFON 28

4636

Bank Ludowy

Spółdzielnia z odp. nieogr.

w Kartuzach

4703

A. SCHAEFER **SKŁAD ŻELAZA**
TARNOWSKIE GÓRY

4622

BERNARD GOLDKORN



SKŁAD
TOWARÓW
ŻELAZNYCH
I WARSZTATY
MECHANICZNE

MIECHÓW-CHARSZNICA

4635

Deutsche Bank

und

Disconto Gesellschaft

oddział

w Katowicach

4616

Winiarnia

„Ermitaż”

G d y n i a

ul. Świętojańska 39

4689



LAKIERY
J E G A
NIEDOŚCIGNIONE

„J E G A” g/Śl fabryka lakierów i farb

Sp. z ogr. odp.

CHORZÓW I ul. Hajducka 55/57 tel. 419-01.

4684

Hurtownia

w i n

i

w ó d e k

1786



1936

Destylacja

i

Fabryka

likierów

H. SEDLACZEK

Spółka z ogr. odp.

Tarnowskie-Góry

4686

Wszyscy znawcy

piją doskonałe piwa

i świetne lemoniady

F-my

Browar Bydgoski

Bydgoszcz

Filja Inowrocław

4731

„Polska Rob”

Spółka akcyjna

Gdynia

4687

„Blacha Cynkowa”

Biuro Sprzedaży

Walcowni Cynku

Sp. z ogr. odp.

w Katowicach

ul. Stawowa 10

4634

Hurtownia Towarów Kolonialnych

B. KENTZER i S-KA

BYDGOSZCZ, UL. GDAŃSKA 149

Tel. 341 i 1315 - Adr. telegr.: „Kolonialka”

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO

4732 ZAKUPU DLA KUPCÓW I

Małopolski

Związek Mleczarski

Oddział w Katowicach

4683 ul. Słowackiego 39

Wilhelm Kuczera

WYTÓRNIĄ STEPLI I SZYLDÓW

CHORZÓW I

4682 Powstańców 41 - tel. 413-80

*Wśród opon
prowadzi*



6
59

STOMIL
rej prowadzi

4743

GNIEWKOWSKI

M Ł Y N

PAROWY

SP. z O. O.

W GNIEWKOWIE

4756

ŻEGLUGA

WIELKOPOLSKA

SPÓŁDZ. z OGR. ODP.

W POZNANIU

4742

**MLECZARNIA
SPÓŁDZIELCZA**

CONCORDIA "W SROCZYNIE
POW. GNIEZNO

EGZYSTUJE 51 LAT

4741

Towary Kolonialne i Delikatesy

A. GROENWALD

Hel, telefon 39

4701

M. SUSAŁA

BYDGOSZCZ

STARY RYNEK

4733

Fabryka Wódek Gatunkowych

C.A. HOCHSCHULTZ NAST.

T. z o. p.

Wejherowo k/Gdyni

poleca swoje wyroby, niedoścignione w jakości
Machandel 00, Boonekamp,
Książę Wielki, Winiaki, Rummy

4692

MENNICA PAŃSTWOWA WARSZAWA-PRAGA UL. MARKOWSKA NR. 18

TELEFONY 10-15-40 - DYREKCJA
10-15-93, 10-15-94 - CENTRALA

Mennica Państwowa wykonywa zamówienia na medale, plakiety, żetony i t.p. Oddziały sprzedaży posiadają na składzie plakiety z wizerunkami zasłużonych Polaków, medale pamiątkowe oraz plakiety dewocyjne.

Oddziały sprzedaży wyrobów artystycznych.
POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 5

o r a z
Oddziały Polskiej Agencji Telegraficznej

Białystok, ul. Sienkiewicza 27
Gdynia, ul. Śto Jańska, dom P. A. M.
Grudziądz, ul. Mickiewicza 26
Katowice, ul. 3-go Maja 23
Kraków, ul. Mikołajska 32
Lwów, ul. Akademicka 15
Łódź, ul. Piotrkowska 125
Łuck, ul. Piłsudskiego 14
Toruń, ul. Szeroka 41
Wilno, ul. Wileńska 14.

4772

Komunalna Kasa Oszczędności

Powiatu Wrzesińskiego
W r z e ś n i a

4768

„Tow. Akc. Przemysłu Metalurgicznego w Polsce” w R a d o m s k u

prowadzi fabrykę przetwórczą w Radomsku. Fabryka ta zaopatrzona jest w półfabrykaty przez Hutę Bankową i posiada następujące oddziały fabrykacyjne:

Druclarnia Gwoździarnia Liniarnia, oddziały fabrykujące śruby, wkręty etc. Kociarnia, Warsztaty budowy mostów, Kratownia, wagoników, etc., Łopaciarnia i wyrób widel,

4773

U N I A V E N T Z K I

Spółka akcyjna

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

CENTRALA

ODDZIAŁY

G R U D Z I Ą D Z

CHEŁMNO I BRODNICA

4775

BRACIA PERLIS SPADKOBIERCY ŁOCHÓW ODLEWNIA ŻELAZA I FABRYKA MASZYN

ROK ZAŁOŻENIA 1893

Majątek Baczki i bocznica i szosa — własne — Centrala Telef. Nr. 9

PRODUKUJE: 1) Maszyny rolnicze i torfowe. 2) Wszelkie odlewy żeliwne i metali półszlachetnych z własnych i nadesłanych modeli. 3) Obrabiarki do metalu i drzewa. 4) Rozjazdy kolejowe. 5) Klocki hamulcowe, maźnice oraz inne części do wagonów. 6) Śruby naśrubki. 7) Gwoździe tapicerskie.

4774

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH I AZOTU SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKI:

Materiałów Wybuchowych w Łaziskach-Górnych, st. kol. Brada, G.-Śl., tel. Mikołów 213-54 i 214-55. Łontów w Jaworznie, st. kol. Jaworzno. Nawozów sztucznych i tlenu, w Wyrach, G.-Śl., st. kol. Łaziska, G.-Śl., telefon Mikołów 213-51.

Tel. Dyr.: MIKOŁÓW 213-54 i 213-55.

DOSTARCZA:

Materiały Wybuchowe wszelkiego rodzaju górnicze, skalne i melioracyjne. Łonty podwójnie smolowane i nieprzemakalne. Splonki i inne środki zapalące. Tlen techniczny oraz lód sztuczny.

Adres telegraficzny:

„Zjednoczone” Łaziska-Górne. 4797

FIRMA

„E D K A”

Fabryka Wózków

Dziecięcych, Mebli
Żelaznych i Łyżew

EDWARDA KINDERMANA

w CZĘSTOCHOWIE

Al. Wolności 12

i Waszyngtona 2

dom własny — tel. 18-41 — P.K.O.

68.904 — skrzyn. poczt. 251

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

4801

Komunalna Kasa Oszczędności

Powiatu Skierniewickiego
w Skierniewicach

4825

K. K. O. Trembowlu

istnieje od roku 1883

Zarząd Kasy stanowią pp. Ka. Sen. Puchała Walenty, Wilczyński Zygmunt, Hrycyk Tomasz, Romuszyński Kazim.

Bilans z dniem 31. sierpnia 1936 miał następujące ważniejsze pozycje:

Suma wkładów — oszczędności wynosiła Zł. 447.485,— z czego wkłady ludności miejskiej wynoszą 70%, a wkłady ludności wiejskiej 30%. Suma udzielonych pożyczek wynosiła Zł. 508.762,— z czego ludność miejska otrzymała 40% a ludność wiejska 60%. K.K.O. posiada własne nieruchomości wartości Zł. 35.837,—. Zysk brutto z dniem 31/8 1936 wynosił Zł. 9.827,—.

Kapitał zakładowy wynosił Zł. 50.000,—
Kapitały rezerwowe wynosiły Zł. 83.281,—

4796

CEBEKA

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY KOTŁÓW ŻELIWNYCH

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 213 tel. 226-56

dostarcza wyłącznie z wytwórni

Sp. Akc. J. JOHN w Łodzi

St. WEIGT Sp. Akc. w Łodzi

kotły żeliwne Strebel'a do ogrzewań centralnych ciepłą wodą i parą niskoprężną

Kotły Strebel-Eca i Sk do opalania węglem kamiennym

Kotły do ogrzewań mieszkaniowych ciepłą wodą

Strebel-CAMINO, CAMERA i ESWU.

4776

Warszawska Fabryka Masowych WYROBÓW BLASZANYCH

„TŁOCZNIA” Spółka Akcyjna

WARSZAWA, Przemysłowa 19, tel. 9.00.86 i 9.21.48

Opakowania do różnych celów z blachy surowej i litografowanej.
Artykuły blaszane galanteryjne i reklamowe. Wyroby szlancowane

4738

Miejska KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w KATOWICACH, Ratusz

Tel. 337-38 i 337-37

Tel. 337-37 i 337-38

Największa i najstarsza instytucja popularnego bezpieczeństwa Województwa Śląskiego.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złote go wwyż.
Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Wynajmuje safesy. Posiada tresor nocny, umożliwiający składanie w Kasie walorów po za godzinami urzędowymi.

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada całkowicie Związek Komunalny m. Katowic.

4812

WĘGIEL I KOKS

dostarcza korzystnie



„ELIBOR”

G D Y N I A

Tel. 29-21 — ul. 10 lutego 24

4864

**WALCOWNIE
M E T A L I**

SPÓŁKA AKCYJNA

DZIEDZICE

Śląsk Cieszyński

OŚWIĘCIM

Małopolska

S i e d z i b a

D Z I E D Z I C E

TELEFON NR. 6

D E P E S Z E

WALCOWNIA DZIEDZICE

Konto P. K. O. Warszawa 181.141

4798

Towarzystwo

Założone w 1825 r.

Kredytowe Ziemskie

WARSZAWA, ULICA KREDYTOWA 1

4808

KROTOSZYŃSKA

MLECZARNIA

SPÓŁDZIELNIA Z NIEOGR. ODPOW.

KROTOSZYN

4*46

„AVIA”

WYTWÓRNIA MASZYN

P R E C Y Z Y J N Y C H

L. NOWIŃSKI

M. KOŚMIŃSKI

i W. SZOMAŃSKI

SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, Siedlecka 63

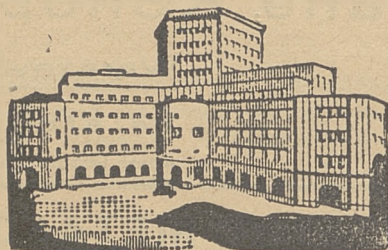
Telefony: 10-12-41; 10-28-41

4800

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Założony w r. 1803

będący największą, najstarszą i najzasobniejszą instytucją ubezpieczeń w kraju zapewnia najtańszą kalkulację, solidną likwidację szkód i szybką wypłatę odszkodowań, przy u-



bezpieczeniu od: ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem, odpowiedzialności cywilnej, następstw, nieszczęśliwych wypadków, uszkodzeń samochodów (auto-casco).

Centrala P. Z. U. W. - Warszawa, Kupernika 36-40 (gmach własny),
oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

4882

K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Warszawskiego
w Warszawie

ul. Zgoda 7 (gmach własny)

ODDZIAŁY: Pruszków, Piaseczno, Jeziorna, Nowy Dwór k/Modlina

Książeczki oszczędnościowe - Rachunki czekowe - Inkaso
- Kredyty 36000 kont oszczędnościowych, 25 milj. wkładów
i lokat; 140 milj. obrotu rocznego.

4886

MAJĄTEK WROCKI pow. Brodnica

Obszar 280 ha. Średnia
ziemia w wysokiej kulturze.
Najnowsze maszyny. Go-
rzelnia i suszarnia

4020

Żegluga Polska Spółka Akcyjna GDYNIA

4861

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Przemyśla

istnieje od roku 1868.

Zarząd Kasy stanowią pp.

Stefan Praczyński dyrektor naczelny
Tadeusz Cieśliński członek Dyrekcji
Maurycy Schatzker „ „

Ostatni bilans roczny miał następujące ważniejsze pozycje:

1. Suma wkładów i oszczędności wynosiła Zł. 4,799.195.89 z czego wkłady ludności miejskiej wynoszą 98% a ludności wiejskiej 2%
2. Suma udzielonych pożyczek wynosiła Zł. 3,852.571.86 z czego ludność miejska otrzymała 96% a ludność wiejska 4%
3. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Przemyśla posiada własny gmach dwupiętrowy — należący do funduszu rezerwowego wartości Zł. 243.000
4. Czysty zysk za ostatni rok sprawozdawczy wyniósł Zł. 48.850.89
5. Kapitał rezerwowy wyniósł Zł. 611,312.48.

4853

Gospodarstwo Hodowlane w Markowicach

powiat Mogilno

Majątność Markowice, składająca się z głównego folwarku Markowice, oraz dalszych Żerniki i Wymysłowice, obejmuje obszar ca 1700 ha i jest położona częściowo na glebie kujawskiej, częściowo już na lżejszej. Gospodarstwo w wysokim stopniu uprzemysłowione i prowadzące hodowlę zbóż oraz bydła rogatego.

Z obszaru roli około 30% pod okopowymi (przew. buraki cukrowe, nasienie bur. cukr.), reszta obsiewana wysokowartościowym zbożem ozimym i jarym, ca 8% używa się na produkcję paszy (obok 25 ha łąk).

Hodowla zbóż obejmuje: pszenicę ozimą „Edelepp Markowicka”, znaną z dobrej jakości ziarna, nadającą się również na lżejsze gleby, dojrzewającą wcześniej, oraz „Extra”, odmiana specjalnie na gorsze przedplony na

średnich i lepszych glebach, średniowczesna, również ziarno doborowe.

Hodowla bydła nizinnego odznaczona na Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. złotym i srebrnym medalem.

Oprócz tego na mają selekcjonuje i rozmnaża się nasiona buraków cukrowych firmy Bracia Dippe—Quedlinburg. W suszarni własnej i czyszczalni przygotowuje się nasiona cukrówki tejże firmy z całej Zachodniej Polski na eksport. Suszarnia używana jest również do suszenia cykorii i innych ziemiopłodów. Własna elektrownia i warsztaty reparacyjne, potrzebne do obsługi fabryki i maszyn, m. in. pługu parowego i t. p. są w majątku.

Majątek Broniewicze i Wierzejewice



pow. Mogilno, właśc. Marta v. Tschepe, pełnomocnik Arno v. Bodtrig. Admin. Ernst Gaertner gospodaruje

b. intensywnie; w wysokiej kulturze. Ziemia dobra, duża plantacja buraków, najnowsze maszyny. Drenowane. W posiadaniu rodziny około 150 lat. Było kupione w stanie zaniedbanym i postawione na wysokiej kulturze. Król polski nadał szlachectwo pradziadkowi właściciela. Rybołóstwo. Hodowla koni ciężkich, bydła czarno - białego, świń bekonowych. Kolejka polna 3 klm. Doskonałe połączenie kolejowe. Masywne budynki gospodarskie. szkoła. Obecny właściciel wybudował 10 klm. szosy.

4750/202

WKLADY I LOKATY

NA KSIĄŻECZKI WKŁADOWE IMIENNE I NA OKAZYCIELA PRZYJMUJE

Polski Bank Komunalny Spółka Akcyjna

Warszawa, Plac Napoleona Nr. 7 (gmach własny)

Bank założony w roku 1919, liczy 515 akcjonariuszów, w tym 209 miast, 180 powiatów, gmin i związków specjalnych oraz 126 Komunalnych Kas Oszczędności

BANK wykonuje zlecenia giełdowe, inkasowe i przekazowe w kraju i za granicą; wynajmuje w skarbcu swoim kasetki; załatwia wszelkie czynności bankowe.

Tajemnica wkładów zastrzeżona.

Korzystne warunki.

4987

Ostatnie wydawnictwa

Główniej Księgarni Wojskowej

- Dederko W.* — Fotografowanie. Poradnik dla amatora. zł. 2.40
- Illakowiczówna K.* — Wiersze o Marszałku Piłsudskim. 5.80
- Jodłowski R.* — Ping - pong. Wyd. II. 1.20
- Janosza Dąbrowski W.* — Przewodnik działacza sportowego. 2.40
- Kaden Bandrowski J.* — Piłsudczycy, wydanie nowe. 5.—
- Kaden Bandrowski J.* — Pod Belwederem. 6.50
- Mazurek J.* — Wiosłarstwo kobiece. 3.80
- Mierzejewski, Baran, Humen* — Zasady nauczania lekkiej atletyki, wyd. II. 5.—
- Nehring E.* — Jazda towarzyska, gry i zabawy na lodzie. 2.80
- Or-Ot* — Służba poety. 5.—
- Państwowa Odznaka Sportowa*, wyd. VI. 1.80
- Petkiewicz S.* — Biegi lekkoatletyczne. Podręcznik dla instruktorów i zawodników. 5.50
- Pluciński M.* — 10 kajaków typu „P”. 3.50
- Quirini E.* mjr. dypl. i *Librewski St.* kpt. — Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914—1918. 45.—
- Wrzos K.* — Piłsudski i Piłsudczycy — w ozdobnej oprawie. 20.—
- Zawada R.* — Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym — w ozdobnej oprawie. 7.—

Do nabycia

w Główniej Księgarni Wojskowej
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11.

i w wszystkich większych księgarniach
w Polsce. 4890

Wyszedł już z druku

ZBIÓR

artykułów, listów i przemówień z lat 1920-35

Gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza

pod tytułem

„Do Strzelców”

Nakładem Centralnego Instytutu Wydawniczego Z. S.

Cena z przesyłką wynosi zł. 1 za egzemplarz

Zamówienia
prosimy kierować do Centralnego Instytutu Wydawniczego Związku Strzeleckiego w Warszawie, Leszno 13

Należność płatna z góry przez PKO. Nr. 11.200

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Zmiana adresu 50 groszy.

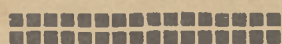
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

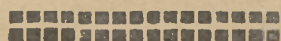
Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.



ŁUSZCZARNIA RYŻU

WASSERBERGER i S-KA
SPÓŁKA KOMANDYTOWA

W GDYNI



Królowa
WIN
w Polsce

Królowa Renesansu
Henryk Makowski
Kruszwica

MIŁO LAGODNE

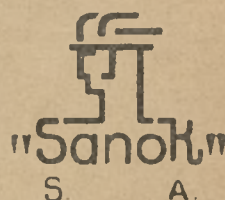
H. MAKOWSKI
KRUSZWICA

4865

4744

DLACZEGO

STRZELCY UŻYWAJĄ
NAJCHĘTNIEJ



— O P O N —
ROWEROWYCH

„SANOK”

DLATEGO,

ŻE OPONY
ROWEROWE „SANOK”
SA

NAJLEPSZE

4874

